

DARIUSZ
WOJAKOWSKI

SWOJSKOŚĆ I OBCOŚĆ



W ZMIENIAJĄCEJ SIĘ POLSCE

Wydawnictwo
Instytutu
Filozofii
i Socjologii
Polskiej
Akademii
Nauk



INSTYTUT
FILOZOFII
I SOCJOLOGII
POLSKIEJ
AKADEMII
NAUK

**SWOJSKOŚĆ
I OBCOŚĆ
W ZMIENIAJĄCEJ SIĘ
POLSCE**

DARIUSZ
WOJAKOWSKI

**SWOJSKOŚĆ
I OBCOŚĆ
W ZMIENIAJĄCEJ SIĘ
POLSCE**

Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii
Polskiej Akademii Nauk
Warszawa 2007

Praca naukowa finansowana ze środków na naukę
w latach 2006-2007 jako projekt badawczy
MSWiN 1H02E 012 30

Projekt okładki
Andrzej Łubniewski

Autor książki i Wydawnictwo IFiS PAN dziękują
Panu Wojciechowi Fangorowi za zgodę na nieodpłatne wykorzystanie
na okładce obrazu „Postacie”

Redaktor
Elżbieta Morawska

© Copyright by Uniwersytet Rzeszowski, Warszawa 2007

ISBN 978-83-7388-157-0

Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72, tel. (22) 65-72-897
e-mail: publish@ifispan.waw.pl

Skład i druk: Pracownia Wydawnicza, Zalesie Górne

Spis treści

| | |
|---|------------|
| Wstęp | 7 |
| R o z d z i a ł I. Koncepcje współczesności i globalne tło badań nad swojskością i obcością. Zarys orientacji teoretycznej badań ... | 17 |
| Charakterystyka zasadniczych właściwości globalnego tła swojskości i obcości | 23 |
| Ogólnoteoretyczne założenia badań | 41 |
| Pola globalne – wnioski dla badań | 64 |
| R o z d z i a ł II. Swojskość i obcość, etniczność, tożsamość | 67 |
| Swojskość i obcość a etniczność | 72 |
| Od osobowości i roli społecznej przez tożsamość ku granicom grupowym | 77 |
| Swojskość i obcość a współczesność | 88 |
| Wnioski dla badań swojskości i obcości | 97 |
| R o z d z i a ł III. Ogólna charakterystyka metody badań | 101 |
| Podstawy analizy wieloperspektywistycznej | 104 |
| Techniki badawcze | 115 |
| Ogólna charakterystyka badań | 120 |
| R o z d z i a ł IV. Pola społeczne, środowiska i zwierciadła – lokalne tło swojskości i obcości | 125 |
| Polska jako pole państwowo-narodowe | 127 |
| Pola społeczne pogranicza wschodniego | 135 |
| Lokalne społeczności pogranicza | 143 |
| Piłzno jako lokalne pole i środowisko monoetniczne | 152 |
| Imigranci w Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem Ukraińców ... | 155 |
| Zwierciadła – klasy „metropolitalna” i „przemysłowa” w Warszawie i Rzeszowie | 162 |
| R o z d z i a ł V. Turyści, włóczędzy i inni. Indywidualne projekty interpretacyjne uwzględniające dynamikę społecznego świata ... | 169 |
| Uwagi o sposobie analizy holistycznej | 169 |
| Typy projektów interpretacyjnych uwzględniających dynamikę społeczną | 174 |
| Indywidualne projekty interpretujące siebie i innych w perspektywie dynamiki społecznej – schemat teoretyczny | 202 |

| | |
|--|------------|
| R o z d z i a ł VI. Swojskość i obcość jako proces. Oswajanie | |
| polskości przez imigrantów | 209 |
| Oswajanie i wyobcowanie – ujęcie procesualne | 209 |
| Polacy, Polska, polskość jako przedmiot osvajania | 214 |
| Recepcja obcości a strzałka czasu | 216 |
| Ludzie i miejsca – ocena Polaków i Polski | 229 |
| Kompetencja kulturowa, kulturowa bliskość i odmienność polskości | 242 |
| Wnioski z analizy procesu osvajania obcości | 253 |
| R o z d z i a ł VII. Granice grupowe jako projekty interpretujące | |
| siebie i innych w kontekście struktur społecznych | 257 |
| Swojskość i obcość jako formy symboliczne | 257 |
| Typy projektów granic grupowych | 261 |
| Granice grupowe w środowiskach monoetnicznym i wielkomiejskim | 281 |
| Granice grupowe a projekty interpretujące siebie i innych | |
| w perspektywie dynamiki społecznej | 304 |
| Indywidualne projekty interpretujące siebie i innych – próba uzgodnienia | |
| uzyskanych wyników | 314 |
| R o z d z i a ł VIII. Co wynika z wieloperspektywicznej analizy | |
| swojskości i obcości? Podsumowanie wyników analiz | 321 |
| Indywidualne projekty interpretujące siebie i innych w perspektywie | |
| dynamicznej | 322 |
| Oswajanie obcości jako pogłębienie perspektywy dynamicznej | 327 |
| Projekty interpretacyjne granic grupowych – perspektywa | |
| strukturalizująca | 329 |
| Uzgadnianie wyników analiz cząstkowych w ramach analizy | |
| wieloperspektywistycznej | 336 |
| Zakończenie | 345 |
| Uwagi o rozszerzaniu wypracowanego modelu teoretycznego | |
| oraz jego wartości interpretacyjnej | 345 |
| Indywidualne projekty interpretacyjne jako opis zjawisk | |
| świadomościowych | 346 |
| Projekty realizowane i koncipowane a projekty proponowane | |
| – projekty interpretacyjne w polach społecznych | 350 |
| Jak się globalizujemy? Kto jest „swój”, a kto „obcy”? Co projekty | |
| interpretacyjne mówią o współczesności | 356 |
| Bibliografia | 363 |
| Indeks nazwisk | 381 |

Wstęp

Zmienność jest powszechnym doświadczeniem życia indywidualnego i jednostkowego. Zmiana posiada jednak charakter stopniowalny ze względu na jej siłę, zakres i trwałość. Współczesny świat jest, w oczach jego mieszkańców i badaczy, szczególnie zmienny. W tej wyjątkowości dzisiejszych czasów Polska jest jednym z miejsc globalnej ekumeny, w którym nasilenie zmiany społecznej katalizowane jest dodatkowo przez szereg czynników lokalnych, związanych z wychodzeniem z systemu komunistycznego, budowaniem społeczeństwa kapitalistycznego, a w ostatnich czasach – włączeniem się naszego kraju w procesy budowania struktur europejskich. Taki dynamiczny obraz Polski wynika z makrostrukturalnego spojrzenia na ostatnie dwa dziesięciolecia historii naszego społeczeństwa.

Niniejsza praca nie orientuje się jednak na analizy zmian gospodarczych politycznych czy śledzenie statystycznych danych wskazujących na przemiany stylu życia czy opinii Polaków. Zawiera ona próbę spojrzenia na zmieniającą się Polskę z perspektywy jednostek i mikrostruktur społecznych. Taki antropologiczny punkt widzenia uwrażliwiony jest raczej na różnorodność doświadczenia zmian społecznych, różnorodność indywidualnej reakcji na zmianę. Przyjęcie antropologicznego oglądu wielkiej, wielomilionowej struktury społecznej wymusza częściowy charakter analizy i tym samym ograniczony wynik wnioskowania o tej strukturze. Ta naturalna w analizach jakościowych (wspartych jedynie badaniami terenowymi) fragmentaryczność opisywanych faktów usprawiedliwiona może być jedynie wagą problemu, który nie daje się uchwycić przy zastosowaniu innej metodologii.

Starając się uchwycić przewidywaną różnorodność doświadczenia społecznej zmiany w ramach społeczeństwa polskiego w badaniach

obejmujących bardzo konkretne, nieliczne zbiorowości, można jedynie skupić się na tych jednostkach, które zmianę tę odczuwają w sposób skrajnie przeciwstawny – są w samym jej centrum lub na dalekich peryferiach. Dlatego z jednej strony przedmiotem badań jest światopogląd imigrantów – tych osób, które są nowymi obywatelami Polski, aspirują do tego obywatelstwa czy przez swoją czasową obecność stanowią istotny element zmian społecznych w Polsce (np. jako nauczyciele akademicy, lektorzy, ale też studenci polskich uczelni lub tania siła robocza). Zmiana – niezależnie od tego, czy jest to sytuacja przez nich pożądana – jest nieodłącznym aspektem ich biografii.

Tej sytuacji i doświadczeniu zmiany przeciwstawić można losy mieszkańców małych miast wschodniej Polski, choć ich doświadczenie zmiany również bywa bardzo zróżnicowane. Nie można więc zakładać, że żyją oni w statycznych środowiskach, skoro społeczeństwu, którego są częścią, przypisano wcześniej szczególną tendencję do zmienności. Jest jednak w doświadczeniu tych badanych element, który może – choć nie zawsze musi – stępić odczucie społecznej zmienności. Jest to zakorzenienie, w niektórych badanych miejscowościach wzmocnione społeczną, przestrzenną i ekonomiczną marginalizacją. Poczucie zakorzenienia i peryferyjne umiejscowienie lokalnych społeczności to czynniki, które stwarzają atmosferę, w której zmiany społeczne przebiegają „raczej gdzie indziej niż tutaj”. Wszystkie obiektywne wskaźniki zbierane co najmniej z poziomu gmin wskażą zapewne, że z perspektywy ostatnich kilkunastu lat przekonania takie są nieadekwatne do zmian owych wskaźników. Przedmiotem mojego zainteresowania jest jednak to, jak ludzie interpretują swoje doświadczenie, a nie obiektywne zjawiska, wywołujące takie doświadczenie.

Znaczenie swojskości i obcości dla zrozumienia sytuacji polskiego społeczeństwa dostrzegam jako poruszenie dwóch problemów. Po pierwsze, w naukach społecznych – szczególnie zaś w antropologii – kategorie te uważane są za konstytuujące zasady społecznej organizacji (Barth 1969; Brozi 1992; Bauman 1996 i in.). Stanowią one zasadnicze symboliczne narzędzia, dzięki którym jednostki konstruują i porządkują doświadczenia społeczne. Bez przesady można stwierdzić, że poprzez koncepcję swojskości i obcości jednostki uspołeczniają siebie i otaczającą je rzeczywistość. Uznanie tego faktu przez badaczy społecz-

nych niekoniecznie wiąże się z dowartościowaniem teoretycznym przywołanych w tytule pracy kategorii. Teorie swojskości i obcości mają swoje miejsce w socjologii i antropologii, nie wydaje się jednak, by było ono współcześnie szczególnie eksponowane. Równocześnie problematyka ta wydaje się być wyjątkowo popularna, jeżeli przyjrzeć się publikacjom na temat różnie rozumianej tożsamości. Często akcentowanie tylko tego aspektu światopoglądu jednostki znacząco ogranicza możliwości zrozumienia zjawisk swojskości i obcości¹. Mam nadzieję, że proponowana tu perspektywa przyczyni się do dowartościowania pojęć posiadających w polskiej socjologii tradycję, która jest nie tylko szacowna, lecz zawiera bardzo świeże ujęcie dyskutowanych dziś problemów (por. Znaniecki 1990b [1931]; Bystroń 1995 [1936]).

Po drugie – podążając za przekonaniem poprzedników (Zaniecki 2001 [1934]; Berger, Luckmann 1966; Rybicki 1979), że zasadnicza zmiana społeczna dokonuje się przez jej ostateczne uznanie i przyswojenie na najbardziej elementarnym poziomie codzienności – uważam, że sposoby rozumienia kategorii swojskości i obcości są istotną wskazówką, czy owe wszystkie, oczywiste i zewnętrzne czynniki zmiany społecznej, jakiej doświadczyła i doświadcza Polska, dokonały rzeczywistego przekształcenia posiadanych przez jej mieszkańców obrazów społecznego świata. Nie zmiierzam przy tym do uzyskania odpowiedzi ostatecznych i definitywnych. Zastosowanie specyficznej metodologii i narzędzia badawczego zdradza jednoznacznie brak aspiracji tego typu. Celem pracy jest raczej ukazanie istotności związku między tym wszystkim, co dzieje się dziś w świecie, Europie, Polsce i w pewnych jej miejscach, a sposobami postrzegania i interpretowania społecznej rzeczywistości.

Muszę się też zastrzec, że wymienione w poprzednim zdaniu pola wydarzeń: świat, Europa, Polska i konkretne lokalne społeczności, są nie przedmiotem badania, lecz kontekstem tego, jak interpretowana jest swojskość i obcość. Obecność Polski w tytule książki jest jednak nieprzypadkowa. Mimo podkreślonej fragmentaryczności badań, to właśnie Polska (polskość) jest najmniejszym wspólnym mianownikiem (acz nie-

¹ Chlubnym wyjątkiem jest nurt antropologiczny odwołujący się do Barthowskiej koncepcji granic grupowych (por. Vermuelen, Govers 1993; Cohen 2000).

jedynym) wszystkich rozmówców, choć czasem ujawnia się ona w perspektywie, do której nie przyzwyczajają nas – obywateli – potoczne jej doświadczenie.

Istotny problem, który musi zostać wskazany już na wstępie pracy, to dyscyplinarne, teoretyczne i metodologiczne preferencje, jakie się w niej ujawniają. Mam nadzieję, że pozwoli to, przynajmniej w części, uniknąć możliwych nieporozumień związanych z selektywnym stosowaniem wielu podejść teoretycznych. Selektowność tę uznać można za nieuchronną cenę dążenia do wykorzystania różnorodnych, dostępnych dziś oglądów społecznej rzeczywistości. Wieloperspektywiczność w konstruowaniu aparatu pojęciowego oraz metodologii badań wydaje się dziś zarówno szansą, jak i przeznaczeniem badaczy społecznych (por. Geertz 2005b; Szacki 2002: 943). Zakorzeniona jest ona – przynajmniej w tej pracy – z koncepcją zmieszania gatunków (stylów i dyscyplin) zajmujących się zrozumieniem społecznej rzeczywistości, przedstawioną przez Clifforda Geertza (2005b [1983]).

Zastosowana tu mieszanina ogranicza się zasadniczo do dwóch kategorii „składników” – antropologiczności i socjologiczności. Nie upraszcza to problemu różnorodności stosowanych teorii i metod, jednak istotnie precyzuje zakres jego ujawniania się. Granice między antropologią a socjologią zawsze były nieoczywiste. Obok coraz to nowych propozycji rozróżnienia tych dyscyplin (por. Bokszański 1999; Ziółkowski 2006), pojawiają się prace konsekwentnie łączące ich dorobek teoretyczny (Geertz 2005b; Turner 2005) i metodologiczny (Denzin 1997). Richard Jenkins (1997) z problemem owej „dyscyplinarnej dwuznaczności” własnego stanowiska radzi sobie, deklarując się jako antropolog społeczny oraz uznając ową antropologię jako subdyscyplinę socjologii – co skądinąd ma silne uzasadnienie w brytyjskiej tradycji. Rozwiązane to jest proste, wygodne, w dużej mierze przekonujące, lecz nie wyjaśnia istoty współczesnego mieszania się „tych gatunków”, zwłaszcza w kontekście silnego poczucia odrębności wielu reprezentantów obu dyscyplin.

Zarówno składając deklaracje przynależności danej teorii lub badań do określonej dyscypliny lub też ich połączenia tak, jak czyni to Jenkins, zakłada się *przypisanie* określonego sposobu myślenia (w tym i procedury badawczej) do danej dyscypliny (względnie obu dyscyplin). Ni-

niejsza perspektywa sprowadza różnice między dyscyplinami do dwóch, nieco odmiennych, teoretycznych i metodologicznych *skłonności* w naukach społecznych: antropologizowania i socjologizowania. Ujawniają się one w nieco innym rozłożeniu akcentów, pojęć, praktyk. Nie stanowią one *różnych* zasad myślenia. Skłonność jest jedynie tendencją do obierania określonego kierunku w ramach *takiego samego* toku rozumowania i działania, zmianą rozkładu akcentów w procesie konfrontowania się ze społeczną rzeczywistością oraz jej interpretowania. Wskazanie pewnych cech opisujących owe skłonności musi być opatrzone zastrzeżeniem, że nie są to proste przypisania typu „X posiada właściwość y”, lecz „X jest skłonnością do preferowania raczej właściwości y niż innych właściwości”.

Jestem przekonany, że w czasach wciąż nowych propozycji teoretycznych i metodologicznych oraz wynikającego stąd nieustającego różnicowania się sposobów przedstawiania zjawisk społecznych i kulturowych, kategorialne „porządkowanie” owych sposobów myślenia o społecznej rzeczywistości może przyczyniać się, paradoksalnie, do pogłębiania chaosu pojęciowego. Co prawda, zasadniczo nie ma wątpliwości, że stanowisko określane jako obiektywizm różni się od konstruktywizmu, pozytywizm to nie postmodernizm, a paradygmat normatywny nie jest interpretatywnym. Jednak przyporządkowanie do tych (lub wszelkich innych) kategorii twórczości konkretnych autorów okazuje się być wątpliwe². Dlatego właściwym wydaje się, aby używane tu określenia – socjologizowanie i antropologizowanie – odnosiły się do *właściwości* uznawanych za istotne w konstruowaniu twierdzeń teoretycznych i postępowaniu badawczym, obecnych w całym obszarze nauk społecznych, choć w różnym „nasileniu” w pracach konkretnych badaczy.

Przy takich założeniach niniejsza praca zarówno w części teoretycznej, jak i empirycznej, ma wyraźnie charakter antropologizujący. Jest to równocześnie socjologiczna interpretacja pewnych teorii i stosowanych metod. Przypuszczam, że z perspektywy współczesnych antropologów jest to praca socjologiczna, odwołująca się do tych teorii antropologicz-

² Przykładem mogą być rozbieżne opinie o teorii ugruntowanej (por. Konecki 2000 i Charmaz 2003), postmodernizmie C. Geertza (w: Wolska, Brocki 2003) czy konstruktywizmie F. Bartha (Jenkins 1997 i Burszta 1998).

nych, które są zakorzenione w socjologii (C. Geertz; V. Turner) i ciesząc się dziś większym zainteresowaniem w środowisku socjologicznym³.

Intencją moich badań było powiązanie wartości obu tych skłonności. Nerozłączność antropologizowania i socjologizowania w ramach tego opracowania ujawnia się przede wszystkim w samym procesie badawczym. Obydwie były w nich współobecne, pojawiając się w poszczególnych momentach projektowania badań, ich przeprowadzenia i analizy danych. Oznacza to, że można owe skłonności w różny sposób angażować we własne praktyki badawcze, budować z nich określoną metodę – jak z pewnych schematów powieściowych konkretną narrację.

Układ pracy częściowo odbiega od tradycyjnego podziału na część teoretyczną i empiryczną. Przyczyną tego jest złożony charakter zjawisk współczesnych. Najsilniej określa on treść rozdziału pierwszego, który zawiera charakterystykę ogólnych cech, jakie nauki społeczne przypisują współczesności. Twierdzenia naukowe, streszczone w tej części implikują perspektywę teoretyczną i empiryczną pracy. Przedstawione są tam też, wyprowadzone z ogólnych założeń, istotne dla pracy kategorie pojęciowe. Jednocześnie w warunkach refleksyjnej współczesności (Giddens 2001) ogólne właściwości współczesnej teorii stanowią element rzeczywistości społecznej badanych, określanej tu terminem tła globalnego swojskości i obcości. Sytuacja taka jest wysoce niewygodna dla pracy naukowej, w której zwykle się oddzielał aparat teoretyczny i badawczy od badanej rzeczywistości. Inne rozwiązanie tego problemu wydaje mi się jednak jego ukrywaniem. W rozdziale tym starałem się zatem precyzyjnie wskazać, w jakim zakresie twierdzenia teorii społecznej określają warunki funkcjonowania badanych, oraz w jaki sposób określają one założenia teoretyczne i aparat pojęciowy pracy.

Rozdział drugi zawiera zasadnicze uwagi teoretyczne o swojskości i obcości. Kategorie owe odniesione są do pojęć i teorii, które we współ-

³ Najlepszym tego przykładem jest ulokowanie koncepcji zmieszanych gatunków Geertza w pracach Jerzego Szackiego (2002) i Normana Denzina (1997). Pierwszy – referując współczesne teorie socjologiczne – umieszcza ją w podsumowaniu pracy. Denzin zaś, opisując rozwój badań etnograficznych lokuje ten sposób uprawiania nauki między modernizmem a postmodernizmem i nienazywaną przez niego etnografią współczesną (*de facto* bliżej modernizmu).

czesnej antropologii i socjologii określają zakresy zainteresowania się podejmowaną w pracy problematyką: etniczności, tożsamości i granic grupowych. Analiza owych teorii oraz dotychczasowych koncepcji swojskości i obcości zmierza do ukazania złożoności problematyki określonej przez te kategorie, przy jednoczesnym wskazaniu zasadniczych ich wymiarów, wyznaczających kierunki dalszej analizy: procesualności, treści i formy swojskości i obcości.

W trzecim rozdziale przedstawione są ogólne zasady i szczegółowe techniki wykorzystane w postępowaniu badawczym. Zasady ogólne – nazwane analizą wieloperspektywistyczną – opierają się przede wszystkim na stylu badawczym proponowanym przez Clifforda Geertza, obecnym również w konstruktywistycznej teorii ugruntowanej, metaetnografii i badaniach klinicznych. Wyznaczają one zarówno pewne preferencje względem technik badawczych, jak i sposobu organizacji badań, które również przedstawione są w tej części.

Globalne tło zjawisk swojskości i obcości jest niezależne od metodologii w tej mierze, że składające się na nie zjawiska pozostają niezmiennie dla wszystkich możliwych do pomyślenia miejsc w globalnej ekumenie. Lokalne elementy tego tła są natomiast silnie uzależnione od tego, gdzie i kiedy przeprowadzane były badania. Charakterystyka owego lokalnego tła, polegająca na opisanu pól społecznych i środowisk, w których przeprowadzane były badania, zawarta jest w kolejnym, IV rozdziale pracy. Rozdział ów obejmuje swoistą analizę badanej rzeczywistości, jednak nie odnosi się do istoty poruszanego w pracy problemu. Zadaniem tej części pracy jest ukazanie lokalnych kontekstów, w jakich wypracowywane są indywidualne wizje swojskości i obcości.

Kolejne trzy rozdziały zawierają różne sposoby analizy swojskości i obcości, jako wyznaczników postrzegania świata społecznego. W rozdziale V analiza holistyczna treści wypowiedzi imigrantów zmierza do wyróżnienia i opisania typów indywidualnych projektów interpretujących siebie i innych w perspektywie doświadczenia dynamiki społecznej. Na tej podstawie skonstruowany jest wstępny model określający właściwości owych typów projektów i relacje, w jakich one pozostają.

Rozdział VI odwołuje się do analizy zmienności treści obcości w tej samej grupie badanych, mającej na celu częściową weryfikację i dopre-

cyzowanie właściwości modelu. Dzięki tej analizie przedstawione są także procesy osvajania obcości oraz podtrzymywania granic grupowych, które powiązać można z proponowanymi typami projektów interpretacyjnych.

Trzeci sposób analizy – strukturalizującej i wychodzącej od założonych form swojskości i obcości ku treściom z nim powiązanych – zawiera rozdział VII. Składa się on z trzech części referujących różne częściowe analizy tego rodzaju. W pierwszej części konstruowany jest model typów projektów interpretujących granice grupowe. W drugiej części weryfikowane są powiązania wyróżnionych projektów ze znaczącymi treściami tła globalnego i lokalnego, przez rozszerzenie analizy na odpowiednio dobrane grupy rozmówców. Trzecia część ma na celu uzgodnienie wyników analiz przeprowadzonych w trzech rozdziałach empirycznych i stworzenie ogólnego modelu indywidualnych projektów interpretacyjnych odnoszących się do swojskości i obcości.

Analiza wieloperspektywistyczna opiera się na wielu odmiennych sposobach postępowania z materiałem badawczym i jednocześnie zakłada budowanie na podstawie wyników częściowych modelu teoretycznego. Dlatego w celu precyzyjnego podsumowania uzyskanych wyników zostały one zrekapitulowane w rozdziale VIII. Zastosowano jednak zasadę, że wyniki analiz częściowych zostały oddzielone w tym powtórzeniu od postępującego w trakcie dokonywania tych analiz procesu uzgadniania modelu teoretycznego. Pozwala to dostrzec, jakie wnioski z analiz częściowych zostały wykorzystane w proponowanym końcowym modelu projektów interpretacyjnych.

Wprowadzony z badań teoretyczny model sposobów interpretowania siebie i innych przez współczesnych ukazuje przede wszystkim możliwe i udokumentowane przez badania wersje używania kategorii swojskości i obcości. Z założenia nie stanowi on ostatecznej propozycji opisywania i analizowania tych kategorii i wszystkich denominowanych przez nie zjawisk. Dlatego zakończenie poświęcone jest uwagom, w jakim kierunku można rozwijać zaproponowaną w pracy perspektywę teoretyczną oraz jakie walory interpretacyjne może mieć ów model dla rozumienia polskiej współczesności i zmian, jakie w niej zachodzą.

Przygotowanie i pisanie pracy naukowej jest procesem społecznym. Nawet nie mając skłonności do tak silnego skupiania się na tym aspek-

cie, jak zdarza się to przedstawicielom współczesnej antropologii, nie mogę pominąć wyrażenia swojej głębokiej wdzięczności tym, którzy w tym procesie uczestniczyli. Niestety niemożliwe jest wymienienie wszystkich tych osób. Chciałbym wspomnieć zasługi moich nauczycieli. Praktyka u boku Grzegorza Babińskiego ukształtowała moją pracę badawczą i myślenie o świecie społecznym. Współpraca z Joanną Kurczewską jest zaś stałym źródłem inspiracji do poszukiwań teoretycznych i badawczych. Intelktualny klimat przejmowania i rozwijania tych inspiracji, w którym mogłem konfrontować i krystalizować swoje pomysły, obecny na spotkaniach, seminariach, w terenie i w podróży, podtrzymywali moi współpracownicy: towarzysze badań terenowych Agata Nijander-Dudzińska i Mateusz Stopa, oraz współorganizatorzy wykorzystywanych tu projektów badawczych: Hanna Bojar, Mirosław Bieniecki, Anna Engelking, Kaja Kaźmierska.

Za życzliwe i istotne uwagi dla tworzącego się i pierwotnie dość chaotycznego projektu dziękuję także Marianowi Malikowskiemu, Jerzemu Bartkowskiemu, Sławomirowi Łodzińskiemu, Wojciechowi Łukowskiemu. Przeprowadzenie badań terenowych jest również wynikiem życzliwości i pomocy wielu osób i instytucji. Podkreślić tu muszę długotrwałą, życzliwą współpracę pani Danuty Łagódki z Zagórza, otwartość i zaangażowanie Urzędu Miasta i Gminy Pilzno oraz efektywną pomoc Działu Współpracy z Zagranicą Uniwersytetu Rzeszowskiego.

Neoocenione w tym wszystkim było wsparcie, jakie otrzymałem od swojej Rodziny, w tym Najbliższych – Ewy i Demetriusza.

Skróty stosowane w pracy

W pracy wykorzystywane są materiały z dwóch projektów badawczych, zasady oznaczenia cytatów z wywiadów są jednak zestandaryzowane. Oznaczenie takie składa się z trzech informacji. Symbol literowy wskazuje na miejsce zamieszkania i/lub kategorię badanych. Pierwszy symbol liczbowy wskazuje wiek respondenta, drugi jest zaś liczbą porządkową wywiadu, przypisaną przez badacza. Mała litera na końcu symbolu oznacza język, w jakim odbywała się rozmowa z respondentem (a – angielski, r – rosyjski, u – ukraiński, brak oznaczenia – rozmowa w języku polskim)

Przykładowo:

P-64-16 oznacza, że respondent pochodzi z Pilzna i jest w wieku 64 lat. Numer przypisany przez badacza temu wywiadowi to 16.

RC-23-04a oznacza, że respondent jest imigrantem z Zachodu mieszkającym obecnie w Rzeszowie. Jego wiek w momencie przeprowadzania wywiadu to 23 lata, a numer porządkowy to 4. Rozmowę przeprowadzono w języku angielskim.

Wywiady z projektu KBN 2H02E 020 23 „Granice w wyobrażeniach i działaniach społeczności lokalnych wschodniego pogranicza Polski w przededniu integracji Unią Europejską” posiadają następującą symbolikę literową:

B – mieszkańcy Braniewa

G – mieszkańcy Gródka

S – mieszkańcy Sejn

Z – mieszkańcy Zagórza.

Oznaczenia pojawiające się w opisanii wywiadów z projektu MSWiN 1 H02E 012 30 „*Swojskość i obcość* jako kategorie konstruujące rzeczywistość kulturową we współczesnej Polsce” należy odczytywać następująco:

P – mieszkańcy Pilzna

R – mieszkańcy Rzeszowa, narodowość i obywatelstwo polskie

RC – mieszkający w Rzeszowie imigranci z krajów zachodnich

UP – mieszkający na Podkarpaciu imigranci z Ukrainy

UW – mieszkający w Warszawie imigranci z Ukrainy

W – mieszkańcy Warszawy, imigranci z krajów zachodnich lub narodowości polskiej.

Rozdział I

Koncepcje współczesności i globalne tło badań nad swojskością i obcością. Zarys orientacji teoretycznej badań

Niniejszy rozdział ma wobec całości pracy dwojaką funkcję, co określa swoistą odrębność podejmowanych tu problemów wobec ich kontynuacji w kolejnych częściach pracy. Z jednej strony przedstawiane tu uwagi teoretyczne mogą być traktowane jako wprowadzenie do zasadniczych w tym opracowaniu zagadnień swojskości i obcości. W tym ujęciu rozważania poniższe stanowią przybliżenie przyjętej w badaniach perspektywy teoretycznej. Jednocześnie – i przede wszystkim – te same zagadnienia traktować należy jako społeczne tło badanych i opisywanych w pracy zjawisk i procesów społecznych. W tej roli opisywane tu zjawiska, procesy i teorie stanowią już przedmiot refleksji badacza i wpływają na stosowany aparat pojęciowy oraz założenia ogólnometodologiczne. Przekłada się to na przedstawienie w dalszej części rozdziału ogólnych kategorii teoretycznych, które posłużą do analizy zjawisk swojskości i obcości oraz pozwolą na sformułowanie na tej podstawie opisującego te zjawiska modelu teoretycznego.

Za ów dualizm funkcji opisywanych teorii, w którym wyznaczają one problematykę badawczą i jednocześnie oddziałują na przedmiot badań, odpowiada współczesność. Rozumiana jako zjawiska i procesy, które obecnie nam się ujawniają, nie jest ona jedynie biernym przedmio-

tem socjologicznej obserwacji. To, że rzeczywistość społeczna wpływa na teorię, już dawno zauważyli socjologowie wiedzy, którzy jednak interesowali się jedynie wpływem rzeczywistości na formułowane przez badaczy idee (Mannheim 1992: 216 i nast.). Istotnej ekstrapolacji tych zagadnień dokonali Peter Berger i Thomas Luckmann (1966), dla których pod pojęciem społecznej konstrukcji rzeczywistości kryją się „procesy, w ramach których *każdy* rodzaj »wiedzy« staje się społecznie ustanowiony *jako* »rzeczywistość«” (tamże: 3). Badacze ci zauważyli więc, że dwóch traktowanych dotąd rozdzielnie porządków – rzeczywistości i idei (wiedzy, teorii) – współcześnie oddzielić do końca nie można. W konsekwencji zaś należy się zgodzić z uwagą Anthony’ego Giddensa (2003: 32): „Teorie i twierdzenia nauk społecznych nie dadzą się bez reszty oddzielić od świata znaczeń i działań, o których traktują. (...) Nie istnieje wyraźna linia demarkacyjna między refleksją socjologiczną zwykłych aktorów a podobnymi przedsięwzięciami specjalistów. Nie zamierzam twierdzić, że taka granica w ogóle nie istnieje, lecz jest ona nieuchronnie rozmyta, a socjologowie nie mają bynajmniej absolutnego monopolu ani na nowe teorie, ani też na empiryczne badania swego przedmiotu dociekań”.

W efekcie to, co kiedyś wskazywane było jako problem poznawczy – Mertonowskie samorealizujące się przepowiednie – dziś stało się istotną funkcją nauk społecznych w badanym przez nie społeczeństwie, jako zinstytucjonalizowana refleksyjność¹ (por. Sztompka 2002: 27, 573). Teoria socjologiczna sama zaś stanowi element przedmiotu swych badań – kultury publicznej (Ortner 2004: 420). Powoduje to „zwrotną refleksyjność” w naukach społecznych – badając kulturę trzeba uwzględnić własne założenia jako jej immanentne treści. Parafrazując M. Webera, można stwierdzić, że jeżeli kiedyś niektórzy chcieli być socjologami wiedzy, dziś muszą być nimi wszyscy badacze społeczni.

Charakterystyka „tła” badanych zjawisk, to ukazanie ich możliwie szerokiego kontekstu obejmującego zarówno różne teorie, jak i zjawiska społeczne. Sposób opisywania owych teorii i zjawisk wymaga jednak

¹ Polega ona na tym, że rolą nauk społecznych jest „dostarczanie aparatu pojęciowego służącego analizie tego, co aktorzy [społeczni] wiedzą o przyczynach, dla których działają tak, jak działają” (Giddens 2003: 18).

pewnej zasady porządkującej. Dlatego już na wstępie konieczne jest wprowadzenie ważnej dla całości pracy kategorii pola społecznego. Pojęcie to, zapożyczone od Victora Turnera, odnosi się do całokształtu interakcji, wartości, znaczeń i zasobów wspólnych aktorom uczestniczącym w określonym procesie społecznym (Turner 2005: 105)². Tak rozumiane pole łączy dwa porządki (interakcje i niektóre, niesymboliczne zasoby to „rzeczy” a wartości i znaczenia – „idee”), co pozwala pod pojęciem tła społecznego rozumieć także założenia teoretyczne badań. Rozszerzając znaczenie tego terminu, pole może być odnoszone do sytuacji i jej uczestników, jak i do bardziej tradycyjnych kategorii używanych w analizie socjologicznej: zjawisk i procesów. Zatem tło społeczne odnieść można zarówno do konkretnych sytuacji związanych z procesem badawczym, jak i do ukazania pewnych aspektów zjawisk określanych jako „etniczność”, „tożsamość” i dychotomia „swój-obcy”. Istotne jest to, że, zdaniem Turnera, jednostka w określonej sytuacji uczestniczy wielu polach społecznych równocześnie lub w pewnym czasowym następstwie (tamże: 107–109). Tak samo współczesność jako tło prezentowanych tu badań i koncepcji jest zbiorem wielu pól, w różnym stopniu i momencie na te badania oddziaływujących. Na użytek pracy, patrząc zarówno z perspektywy sytuacji badawczej, jak i zjawisk tożsamości i odmienności kulturowej, wyodrębnić można w owym tle społecznym dwa zasadnicze poziomy pól: 1) „globalny” z polami teorii społecznej³, ogólnościowych powiązań ekonomicznych, politycznych, kultury masowej, techniki i sieci informatycznej; 2) „lokalny” z wielością nie tylko pól, ale i subpoziomów – państwowym, regionalnym, *stricte* lokalnym.

Podkreślić należy, że takie rozumienie globalnych pól społecznych odbiega od koncepcji pola globalnego wprowadzonej przez Rolanda Robertsona (1992b: 25–27). Robertson definiuje pole przez procesy i podmioty w nim uczestniczące. Zatem jego kategoria opisuje to, jak przebiega globalizacja (przez procesy relatywizacji) oraz kto uczestniczy w polu (wszyscy ludzie oraz „inni zbiorowi aktorzy”). Globalizacja, choć jako zbiór

² Szczegółowe omówienie tego terminu przedstawione jest w dalszej części rozdziału.

³ Globalny charakter nauki – na przykładzie socjologii – opisał Albrow (por. Robertson 1992b: 16, 21).

procesów ma różne nasilenie (a przez wielość tych procesów jest sama w sobie zróżnicowana) opisuje rzeczywistość współczesną w sposób raczej totalny (co dostrzega sam autor; tamże: 25–26)⁴.

Inaczej poziom globalny rozumie Edmund Wnuk-Lipiński (2003: 30), gdy stwierdza, że „nie jest [on] abstrakcyjną konstrukcją zawieszoną w próżni, lecz zespołem organizacji (...), które są usytuowane w konkretnych geograficznie i politycznie miejscach i których oddziaływanie ma zasięg światowy”. W równie ograniczony sposób można rozumieć wyodrębnione tu globalne tło swojskości i obcości – nie wszystko we współczesnym świecie do niego przynależy, choć wszystko może być poddane jego wpływowi. Dlatego możliwe jest wyodrębnienie innych poziomów pól społecznych. Każde z tych pól określane jest nie przez procesy i podmioty (aczkolwiek są one obecne w polach), lecz przez wskazanie określonych relacji (np. o globalnym charakterze) oraz „produkowanych” w tych relacjach zasobów kulturowych – symboli i znaczeń.

Rozdział, odnosząc się do ogólnych uwarunkowań teoretycznych badań i – według zasady zwrotnej refleksyjności – do ich społecznych źródeł, skupia się na cechach współczesności ujawniających się na polach globalnych. Przedmiotem analizy są tu wytwory współczesnej „zinstytucjonalizowanej refleksyjności” – teorie socjologiczne poświęcone „ogólnej koncepcji współczesności” kryjącej się pod teoriami ponowoczesności, późnej nowoczesności, globalizacji, lub skupiające się jedynie na pewnych jej cechach (jak rozpad kanonu kulturowego, przekształcenia świętego kosmosu i in.).

Łączenie tych pojęciowych i teoretycznych wątków, usprawiedliwione jest pewną praktyką (Bauman 2000b: 40 i 262), jak i tym, że związki między ponowoczesnością (lub późną nowoczesnością) a globalizacją są oczywiste, chociaż ich charakter jest przedmiotem sporu (por. Robertson 1992a; 1992b). Dodać też należy, że celem ich przywołania w niniejszej pracy nie jest wgłębianie się w racje poszczególnych badaczy, lecz odczytanie właściwości tego, co Michał Buchowski na-

⁴ Najbardziej charakterystycznym tego przejawem jest termin globalizacja, wskazujący na przekształcenia oraz rewitalizację treści lokalnych pod wpływem procesów globalizacji (por.: Robertson 1992b: 176; Giulianotti, Robertson 2006).

zwał „kondycją ponowoczesną świata Zachodu” (2004b: 163). Jednak nawet i to określenie zawiera jakieś opowiedzenie się za jednym z rozwiązań. W praktyce to, czy obecnie Polska znajduje się w drugiej czy trzeciej fazie nowoczesności, ponowoczesności czy systemie globalnym, jest jedynie pewną interpretacją właściwego przedmiotu naukowej refleksji – terażniejszości *sui generis* (Ziółkowski 1997: 20): dziejących się tu i teraz interakcji, przeżywanych doświadczeń, dokonywanych indywidualnie i uzgadnianych społecznie interpretacji. Taka terażniejszość jest rzeczywiście swojego rodzaju, nie zaś w dosłownym znaczeniu terminu. Jest ona terażniejszością społeczną, nie zamyka się w fizycznym momencie czasu terażniejszego, lecz obejmuje nieodległą przeszłość (jeszcze nienazwaną) i spodziewaną, bliską przyszłość. W pracy jest ona identyfikowana ze współczesnością.

Zakładając zwrotną refleksyjność owej współczesności, wszystkie jej ogólne teorie stają się cząstkowymi interpretacjami w jej ramach. Ich roli – jako treści co najmniej jednego pola społecznego z poziomu globalnego (tj. teorii naukowej) – nie można ignorować. Z tej jednak perspektywy mało zasadne wydaje się kruszenie kopii – i to przed osiągnięciem nowej empirycznej wiedzy o terażniejszości – o to, która z owych teorii jest najbardziej adekwatna w określeniu naszej współczesności⁵.

Odwołanie do różnych teorii pozwala na wskazanie tych właściwości pól globalnych, które mają istotne znaczenie dla sposobu opisywania swojskości i obcości – tak w badanej terażniejszości, w którą teorie te są zaangażowane, jak w i niniejszej pracy. W tym drugim przypadku, w rozdziale wytyczono pewien „szlak” teoretycznego rozważania swojskości i obcości, który zostanie wykorzystany w kolejnych częściach pracy⁶.

Zmierzając do wyliczenia właściwości współczesnych pól globalnych, za zasadniczą cechę teorii społecznej uznać można ujednostkowanie perspektywy poznawczej, które w latach 90. XX wieku doprowa-

⁵ Warto przy tym pamiętać, że każda terażniejszość nazywana jest ostatecznie wtedy, gdy przestaje być terażniejszością. Nie wpływa to bynajmniej na adekwatność takich określeń.

⁶ Nawiązuję tu do metafory Marka Ziółkowskiego (2006: 29), który pisze o teorii socjologicznej jako mapie, której znajomość jest niezbędna do budowania nowych teorii.

dziło do utrwalenia, jeśli nie dominacji, paradygmatu „konstruktywistycznego” w naukach społecznych (por. Ziółkowski 2006: 19 i nast.), zwłaszcza w obszarze problematyki tożsamości (Szacki 2004: 23). Fenomen ów powiązać też można z ogólnie rozumianym problemem refleksyjności, który w tych naukach się pojawia, a jego wagę odczytać można już z pierwszych zdań niniejszych rozważań.

Na teorię socjologiczną oddziałują technologiczne i społeczne przemiany o skali globalnej. Za najistotniejszy skutek oddziaływania tych globalnych pól, zarówno na zjawiska będące przedmiotem tej pracy, jak i nauki społeczne, uważam wzrost dynamiki procesów społecznych, dla którego najodpowiedniejszym wydaje się termin „płynność” – warto podkreślić, że zaproponowany już przez Floriana Znanieckiego (2001 [1934]). Kolejnym elementem z globalnego pola społecznego jest różnorodność. Wzrost jej znaczenia wywieść można jako konsekwencję dynamiki społecznej. Z perspektywy badania i opisywania swojskości i obcości jako współcześnie konstruowanych kategorii kulturowych jest to jednak cecha bardzo istotna.

Wrażliwość na różnorodność, doświadczaną przede wszystkim w sferze kultury symbolicznej, jest podstawą dla przedstawionej w dalszej części rozdziału koncepcji projektów interpretacyjnych. Tym samym jest to przejście od ogólnych właściwości tła globalnego do propozycji aparatu pojęciowego stosowanego w pracy. Następnie opisana jest koncepcja pola społecznego i środowiska, kolejnych elementów terminologii stosowanej w analizie swojskości i obcości. Uzupełnienie wcześniejszych rozważań o ów podstawowy aparat pojęciowy pozwala ukazać w tym rozdziale całość założeń ogólnoteoretycznych, do jakich odwołują się prezentowane badania. Wnioski dla badań wynikające z tego opisu podsumowane są w ostatniej części rozdziału.

Charakterystyka zasadniczych właściwości globalnego tła swojskości i obcości

Indywidualizacja perspektywy poznawczej w naukach społecznych

Niezależnie od przejawów intelektualnego sprzeciwu wobec idei indywidualizmu we współczesnym świecie, wydaje się, że ona właśnie najsilniej określa charakter współczesności świata zachodniego. James Clifford zauważa, że współczesne rozumienie jednostki ukształtowało się ok. 1900 r. (2000:105), lecz jego historyczne korzenie i uwarunkowania sięgają XVI i XVII wieku, a więc zarówno literatury renesansowej (Clifford 2000: 106–107), jak i filozofii poprzedzającej oświecenie (Hazelrigg 2000: 1302). Zmiana, jaka dokonała się w ostatnim stuleciu, to raczej zmiana obszaru ujawniania się indywidualizmu przejawiająca się w stopniowym wzroście znaczenia jednostki jako kategorii teoretycznej w naukach społecznych⁷.

Ujednostkowienie (indywidualizacja) perspektywy poznawczej polega na opisywaniu zjawisk społecznych z perspektywy działającej jednostki (Denzin 1997: xv) lub bardziej ogólnie jako wyrazu kondycji jednostki⁸. Taki sposób myślenia posiada znaczących prekursorów: George'a H. Meada (1975), Maxa Webera (2002) i Floriana Znanieckiego (1971). To ich koncepcje: jaźni jako podmiotu (*I*) i wyniku (*me*) relacji społecznych, rozumienia i współczynnika humanistycznego wprowadziły

⁷ Dlatego Clifford postrzega „etnograficzną subiektywność” jako „późny wariant” XVI-wiecznej, mieszczańskiej koncepcji jednostki.

⁸ Dobrze jest poprzestać na takiej ogólnej charakterystyce procesu dającego się zaobserwować w XX-wiecznych naukach społecznych. Kожarzy się on z tzw. metodologicznym indywidualizmem (por. Giddens 2003: 261–263), jest to bowiem zjawisko polegające na upowszechnianiu się pewnych (niekoniecznie wszystkich) założeń tego właśnie stanowiska. Sam Giddens, krytyczny wobec metodologicznego indywidualizmu pozostaje również pod wpływem upowszechniania się jego założeń.

„działającą jednostkę” w obszar refleksji socjologicznej. Zgodzić się jednak należy z Anthony’em Giddensem, że w niewielkim stopniu wpływało to na główny nurt socjologii („ortodoksyjny konsensus”), do którego prace tych trzech autorów były włączane, albo przez specyficzną interpretację (koncepcje Webera i Znanieckiego), albo z racji pewnej marginalizacji w jego ramach (prace G. H. Meada; por. Giddens 2003: 13 i nast.). Co więcej, zauważyć można, że nawet przywołanym klasykom przyjęta perspektywa nie przeszkadzała traktować wielu zjawisk społecznych „tak-jakby-były” istniejące niezależnie od jednostek⁹.

Sytuacja ta uległa zmianie w latach 60. ubiegłego wieku (por. Buchowski 2004b: 36-38), kiedy nowe pokolenie badaczy i teoretyków, odwołując się do Webera (np. Berger i Luckmann 1966; Geertz 2005a [1973]) lub samodzielnie (por: Barth 1969; Goodenough 1981 [1971]; Krasnodębski 1989; Waldenfels 1989; Buchowski i Burszta 1993), stara się silniej zaakcentować znaczenie jednostki jako kreatora społecznej rzeczywistości. Wiązało się to z redefinicją dotychczasowych pojęć teoretycznych – zwłaszcza kultury, która „sprowadzona została” do sfery symbolicznej jako społeczny zasób treści i znaczeń, które mogą być wykorzystywane przez jednostkę do budowania własnej tożsamości (por.: Barth 1969; Geertz 2005a [1973]). Ponadto pojawił się zbiór pojęć, podkreślających nowy sposób myślenia: perspektywa emiczna, konstruowanie (rzeczywistości lub granic grupowych), tożsamość, opis jako interpretacja¹⁰.

Wcześniejszy aparat pojęciowy wypracowany przez antropologię i socjologię stwarzał przekonanie, iż przedmiot tych nauk „raczej jest, niż jedynie nam się wydaje”, reifikował kategorie teoretyczne. Współcześnie pisze się raczej o „dążeniu do obiektywności” jako postulacie metodologicznym, negując obiektywność jako empirycznie osiągalny stan wiedzy (Wagner 2003). Wskazuje się na to, że opis strukturalny fałszuje rzeczywistość społeczną, która jest raczej procesem tworzenia

⁹ Ostatecznie udawało im się jakoś powiązać owe zbiory pojęć i definicji w system teoretyczny. Poprzez „klucze” typów idealnych lub faktów kulturowych, budowali oni „całkiem obiektywne” definicje narodu czy grupy społecznej.

¹⁰ Choć dla tego ostatniego terminu Geertz’a źródło znaleźć można w pracy Webera, który pisze o „interpretującym wyjaśnieniu” (2002: 13).

symboli i znaczeń (Cohen 1985: 70–73). Zatem przedmiotem wspomnianych nauk stało się dziś to, „co nam się wydaje, że jest” i, jak w definicji pola społecznego V. Turnera, w większości współczesnych teorii punktem środkowym jest aktor – jednostka uczestnicząca w sytuacjach – a „wartości, znaczenia i zasoby” to tło jej egzystencji i aktywności¹¹.

Spostrzeganie świata społecznego z perspektywy interpretującej go jednostki prowadzi do widzenia go jako symbolicznego konstruktu tej jednostki i przyczynia się do większej refleksyjności antropologii i socjologii, których teorie potraktować można jako konstrukty podobne do owych indywidualnych koncepcji. Refleksyjność ta wynika zatem i tkwi u podłoża podejścia indywidualizującego w naukach społecznych. Problem sensu działania społecznego (Weber 2002) i jego rozmienia zakłada refleksyjność badanych, którzy nadają sens zachowaniom własnym oraz innych. Podejście Webera zakłada jednocześnie refleksyjność badacza, który przecież powinien przede wszystkim zrozumieć zjawiska społeczne. Ogólnie zatem podstawy refleksyjności w naukach społecznych opierają się na założeniu o refleksyjności podmiotu zaangażowanego 1) w sytuację społeczną i 2) w proces badawczy¹².

Wnioski, jakie współcześnie są formułowane w dyskursie nad tym zagadnieniem, sprowadzają się do tego, że refleksyjność towarzyszy działaniom jednostek zawsze, jest bowiem uniwersalnym źródłem tworzenia intersubiektywnej rzeczywistości społecznej (por. Berger, Luckmann 1966: 56 i nast.). Współczesność jest co najwyżej bardziej refleksyjna (tamże: 150–151; Luckmann 1996: 137). Przekłada się to również na autorefleksyjność nauk społecznych. Obecnie znaczną uwagę poświęca się refleksji nad teorią i metodami poszczególnych dyscyplin,

¹¹ Choć oczywiście zakres badań antropologicznych i socjologicznych w latach 90. XX wieku nie ogranicza się do tych założeń. Przegląd innych punktów widzenia można znaleźć np. u Denzina (1997) czy Palsson (1993).

¹² Do takiej refleksyjności odwołuje się zarówno współczesny promotor tego pojęcia, A. Giddens (2001; 2003), jak i wcześniej Znaniecki oraz Berger i Luckmann. Refleksyjność daje się przy tym w zasadzie sprowadzić do współczynnika humanistycznego (por.: Giddens 2003: 18 i Znaniecki 1971: 255). Natomiast nie da się sprowadzić do tego pojęcia świadomość praktyczna (Giddens 2003: 30), która pozostaje również poza kresłoną tu perspektywą teoretyczną.

zwłaszcza w formie wspomnianej na wstępie „zwrotnej refleksyjności”, czyli ich uwikłania w społeczną rzeczywistość, w której nauki te uczestniczą i którą konstruują¹³.

W następstwie należy przyjąć pewne minimalne założenie refleksyjności podmiotów. Jest nim określenie jako przedmiotu badań społecznych konstrukcji, które są „tworzone przez innych ludzi, dotyczące tego, czym oni sami i ich rodacy się zajmują” (Geertz 2005a: 23). To, czym dysponują rozmówcy badacza, nie jest wiedzą o faktach, lecz owych faktów interpretacją, niezbędną jednostkom w prowadzeniu dyskursu społecznego (por. tamże: 32–33). Antropologia opisuje owe interpretacje (w sposób gęsty), jednak sama jest interpretacją interpretacji i objaśnieniem objaśnień. Jest tylko tym, lecz równocześnie, przez tworzenie, kreowanie nowych poziomów interpretacji antropologia umożliwia „poszerzenie uniwersum ludzkiego dyskursu” (por. tamże: 29–30)¹⁴. Tym samym oznacza to, że treść refleksji naukowej nie różni się zbyt wiele od treści refleksji badanych podmiotów (por. Giddens 2003: 33–34). Badacz świata społecznego dysponuje takimi samymi narzędziami do rozumienia rzeczywistości społecznej jak inni jej uczestnicy, a wytworzone przez niego interpretacje pozostają w stałych związkach z interpretacjami badanymi, mają możliwość wpływu na interpretacje badanych. Cechy świata współczesnego i zwrócenie się ku niemu antropologii, spowodowało, że podmiot stał się częścią przedmiotu badań, określanego mianem „kultury publicznej”. Tak opisuje to Sherry Ortner (2004: 446): „Jednym z następstw zwrócenia się do tego, co tu i teraz (...) jest fakt, że antropologia staje się jedynie pewnym głosem, jedynie pewnym spojrzeniem w obrębie niezwykle złożonego i wielogłosowego wszechświata »kultury publicznej«”.

¹³ W tej sferze nie brakuje wielu radykalnych propozycji zarówno w odniesieniu do postrzegania teorii społecznej (por.: Marcus i Fischer 1986; Gupta i Ferguson 2004; Denzin 1997), jak i samej rzeczywistości badanej oraz sposobów jej poznawania (np. Wikan 1993; Denzin 1997). W tych ostatnich zagadnieniach antropologia przesuwa się w kierunku filozofii, wpisując się na przykład w dysputę między realizmem a relatywizmem (por. Buchowski 2004b).

¹⁴ Analogiczny sposób myślenia znaleźć można w koncepcji neopragmatyzmu M. Buchowskiego (por.: 2004b: 120–121) oraz u A. Giddensa (2003: 32–34)

Wyżej wskazane cechy indywidualizacji oraz refleksyjności są wspólne przynajmniej dla socjologii Baumana i Giddensa, antropologii konstruktywistycznej, symbolicznej, prac C. Geertza, a także niektórych koncepcji w ramach szeroko rozumianego postmodernizmu (np. „standpoint analysis”; Denzin 1997: 55–59). Różnice teoretyczne i ontologiczne pomiędzy tymi teoriami z perspektywy problematyki tożsamości, etniczności, czy swojskości i obcości, są niewielkie. Co więcej proces indywidualizowania perspektywy poznawczej dostrzegany jest nie tylko w ramach badań referowanej tu problematyki. Jest to raczej skutek ogólnej tendencji w epistemologii nauk społecznych do przekraczania dotychczasowych różnic (por. Cipolla, Giarelli 2000). Podobnie doświadczane jest też podobieństwo ontologicznych założeń współczesnych nurtów teoretycznych: „Jak pokazuje współczesna debata pomiędzy realizmem a konstruktywizmem pozycje te jedynie wydają się być odległe. Szczególnie kiedy z bardziej abstrakcyjnych teorii zwrócimy się ku badaniom empirycznym, stanowiska te stają się bardziej niejednoznaczne, niewyraźne i nakładające się wzajemnie” (Cipolla, Giarelli 2000: 824)¹⁵.

Ta akceptacja „konstruktywistycznej ontologii” nasuwa podejrzenia, że współcześnie społeczna rzeczywistość zatracza walor obiektywności – być może przez zawieszenie ciągłości instytucjonalnej (Berger, Luckmann). Może też prefiguratywność współczesnej kultury (por. Margaret Mead 1978) zmusza jednostkę do rekonstruowania swojego świata w większym zakresie, niż to ma miejsce w innego typu kulturach. Berger i Luckmann wskazują ponadto, że źródła ujednostkowień (a w ich tekście „derefikacji”) widzenia świata mogą znajdować się w takich zjawiskach jak: wszechobecny upadek łańcuchów instytucjonalnych, kontakty pomiędzy poprzednio odseparowanymi społeczeństwami, marginalizacja społeczna (1966: 91–92). Wszystkie te zjawiska są przywoływane w opisach współczesności, choć w różnych układach (por. Bauman 2000b; Bauman 2001; Castells 1997; Giddens 2001; Gupta, Ferguson 2004).

¹⁵ Podobne są spostrzeżenia I. Krzemińskiego (2004: 32): „Nowa struktura [socjologii – D.W.] nie jest budowana na konflikcie metodologicznym – raczej przypomina mozaikę *szkół teoretycznych*, koncepcji, które dają odmienną wizję socjologiczną świata”.

Polem zasadniczych przemian społecznego doświadczenia – przyczyniającego się do modyfikacji wyobrażeń teoretycznych (czy tylko przeniesienia zainteresowań badawczych) jest codzienność. Wskazane zostało to już *explicite* przez P. Bergera i T. Luckmanna: nowe zasady organizacji społecznego świata, tylko wtedy staną się powszechne, kiedy uznane zostaną w sferze doświadczeń codzienności jako normalne, „rozsądne” („sane”) (Berger, Luckmann 1966: 98 i nast.)¹⁶. Przemiany teorii socjologicznej doskonale odpowiadają tej koncepcji. W procesie indywidualizacji perspektywy poznawczej dostrzec bowiem można stopniowe „unormalnienie” i upowszechnienie we współczesnej myśli antropologicznej i socjologicznej tez wprowadzonych na początku XX wieku. Jest to dowód na istnienie pewnego procesu przekształcania się symbolicznego uniwersum (czy też paradygmatu) nauk społecznych. Proces ten przebiegać może równocześnie w społeczeństwie¹⁷. Jednak socjologia, zyskując na samoświadomości, traci być może na trafności swych teorii. Przywoływane tu bowiem koncepcje teoretyczne budowane są w społecznym kontekście, jaki stanowi indywidualizacja procesu poznawczego. Występowanie pewnych zjawisk, związanych z ową indywidualizacją, opisywanych w tych pracach i dostrzeżonych w badaniach (obojętnie do której z teorii się odwołujących), może być wynikiem przyjętych założeń. Na pewno brak takich zjawisk byłby silnym wskaźnikiem falsyfikującym określone założenia. Nie można jednak zakładać, że wyprowadzone ze współczesnych koncepcji badania (także i te, które analizowane są w niniejszej pracy) udowadniają występowanie takich zjawisk jak indywidualna tożsamość, społeczne kreowanie rzeczywistości, semiotyczny status kultury. Są to narzędzia powiązane z przyjętą tu (i ogólnie dość powszechną) perspektywą poznawczą. Owa perspektywa powoduje, że w niniejszej pracy takie właśnie narzędzia teoretyczne będą punktem wyjścia do formułowania koncepcji „swojskości i obcości”. W tym „konstruktywistycznym” ujęciu¹⁸, obiektyw-

¹⁶ Problem ten dostrzegany był wcześniej (Znaniński 2001 [1934]: 300), jak też w innych sposobach ujmowania zjawisk społecznych (Rybiński 1979: 307–309).

¹⁷ Najszerszym bodajże opisem indywidualizacji jako zjawiska w społeczeństwie i to zjawiska specyficznie współczesnego jest praca Z. Baumana *Ponowoczesność jako źródło cierpień* (2000b).

nym (ontologicznie – w odróżnieniu od intersubiektywnych procesów społecznych) punktem odniesienia jest jednostka.

Płynność społecznego doświadczenia a tekstualność opisu naukowego

O ile indywidualizacja wydaje się być cechą współczesności zarówno charakterystyczną, jak i „zachodnią”, to płynność posiada bardziej uniwersalny charakter. Równie często przywoływana przez sprawozdawców współczesnych przemian (np.: Appadurai 1996; Bauman 2000 a i b; Geertz 2003; Giddens 2001; Gupta, Ferguson 2004), z pewnych powodów – przedstawionych niżej wydaje się być nawet bardziej fundamentalna dla zjawisk i relacji w ramach pól globalnego tła. Aby uchwycić znaczenie tej właściwości, należy jednak przede wszystkim oddzielić płynność jako cechę społecznej rzeczywistości od ujmowania społeczeństwa jako procesu. Płynność sprowadzona zostaje do dynamiki, natężenia owego procesu, jest charakteryzującą go właściwością.

W takim ujęciu problem społeczeństwa jako procesu pozostaje poza sporem, gdyż zasadza się na „*pantha rei* (wszechpłynności) doświadczenia” (Berger, Luckmann 1966: 153)¹⁹. Skoro, jak pisze A. Giddens (2003: 41): „Ludzkie działania, podobnie jak poznawanie, jest procesem, ciągłym strumieniem zachowań” – oznacza to, że również płynność społeczeństwa ludzkiego istniała zawsze. Jednak wielu współczesnych gotowych jest się zgodzić, „że z nadejściem nowoczesnych warunków sztywna niegdyś struktura społeczna została rozmyta i rozplynęła się w coraz żywszych, wielokierunkowych, rozproszonych i zdecentralizowanych procesach *strukturyzacji*” (Bauman 2000b:

¹⁸ Tylko w takim ogólnym i wziętym w cudzysłów – w odróżnieniu od konkretnego nurtu tak powszechnie określanego (np. Cipolla, Giarelli 2000) – można zgodzić się z I. Krzemińskim (2004: 19), że „paradygmat konstruktywistyczny stał się obowiązującą ramą teoretyczną”.

¹⁹ Ciekawą próbą teoretycznego uchwycenia tego aspektu rzeczywistości jest koncepcja *communitas* V. Turnera (2005) – choć sama w sobie dość niejednoznaczna, silnie jest jednak zorientowana na ten rodzaj doświadczenia.

295–296). Oddzielając jednak na początku płynność od procesualnego ujmowania społeczeństwa, właściwością współczesnej rzeczywistości społecznej nie jest przejście od struktury do procesu, lecz zmiana samego procesu – jego przyspieszenie, czyli wzrost płynności.

Rozpoznane wskaźniki tej zmiany to wzrost mobilności jednostek ludzkich w przestrzeni geograficznej, jak i nie mniej istotna mobilność wytworów ludzkiej działalności, kapitału, informacji (Bauman 2000a: 15 i nast.). Skróceniowo charakteryzuje je uwaga J. Clifforda (2000: 21): „Obecne stulecie [XX wiek – D.W.] było świadkiem dramatycznego wzrostu ludzkiej ruchliwości, na którą składa się turystyka, migracje zarobkowe, imigracja, rozrastanie się miast. Coraz więcej ludzi »zamieszkuje« z pomocą środków masowej komunikacji, samochodów, samolotów. W miastach na sześciu kontynentach osiedlają się społeczności obcokrajowców i wtapiają się w otoczenie, choć często tylko częściowo, w specyficzny sposób. »Egzotyka« jest stosunkowo bliska. I odwrotnie – wydaje się, że na ziemi nie ma już odległych krain, gdzie nie odczuwałoby się obecności »nowoczesnych« produktów, mediów i władzy”.

Mobilność jednostek i rzeczy daje się zauważyć na wielu polach globalnego tła naszej codzienności. Nie wyjaśnia to jednak źródła tej nowej sytuacji, gdyż ludzie i towary zawsze cechowała „ruchliwość”. W owym ekscytującym wieku dwudziestym zasadniczej zmianie uległ zaś jeden z parametrów mobilności – prędkość lub, mniej fizycznie, dynamika. Przejawia się ona w tym, że w całej epoce nowożytnej obserwuje się stałe zmniejszanie czasu potrzebnego na pokonanie określonej odległości, ale to w XX wieku zmiany ilościowe przechodzą w zmianę jakościową. Wtedy to bowiem pole technologii (czy wężej: techniki komunikacyjnej) w sposób zasadniczy oddziałuje na inne pola społeczne. Rozwój techniki komunikacyjnej zmienił społeczne doświadczanie czasu i przestrzeni. Z perspektywy jednostek bowiem prędkość podróży doświadczana jest raczej jako możliwość przemieszczenia się w tym samym okresie czasu na coraz większe odległości²⁰. Zmienia to znaczenie określeń: blisko, daleko, długo, krótko.

²⁰ Otóż dwieście lat temu można było odbyć podróż dyliżansem z Łańcuta do Paryża w dwa tygodnie. Dzisiaj dwutygodniowa podróż, która jest wyłącznie celem samym w sobie, czyli nie wiąże się z odpoczynkiem, zwiedzaniem, zdobywaniem wrażeń, np.

Problem ten umyka wielu badaczom współczesności, gdyż nie odzielają oni pola zjawisk fizycznych (czasoprzestrzennych przemieszczeń obiektów) od ich społecznej recepcji. W owym polu fizycznym zmienia się zasadniczo prędkość przemieszczeń i ich liczebność – coraz więcej ludzi coraz szybciej podróżuje. Społeczna recepcja tego faktu może być już jednak bardzo różna. „Kurczenie się czasoprzestrzeni” to dość niefortunny termin – wywiedziony z metafory „globalnej wioski” (por. Robertson 1992b: 8) – opisujący jeden tylko sposób doświadczania nowych warunków życiowych (por. Bauman 2001a, Giddens 2003). Wyływa on zapewne z przyjęcia biograficznego i diachronicznego sposobu myślenia o czasie i przestrzeni: dawniej podróż do Stanów Zjednoczonych czy Australii trwała dłużej, przez co wydawało się, że są one niezmiernie daleko, obecnie można tam dotrzeć w kilka-kilkanaście godzin i odwiedzać Nowy Jork lub Sidney kilka-kilkanaście razy w roku, *ergo* są to miejsca bliskie, *ergo* świat nasz się skurczył, zmniejszył. Wydaje się, że jest to „mocne wyobrażenie” – w rozumieniu jego powszechności i siły – oddające obraz pewnego sposobu myślenia jednostek, niewiele zaś mówiące o specyfice czasów współczesnych. Wszystkie budowle pamiętane z dzieciństwa stają się mniejsze a drogi krótsze. Zmiany w komunikacji wzmocniły te odczucia u pewnych pokoleń świata Zachodu i wzmacniać je jeszcze będą w innych częściach globu. W ich wyniku jednostka może – opisując to obiektywnie – doświadczać, a nawet oswajać szybciej i (przez to) więcej miejsc w ciągu swego życia (które dodatkowo stale się wydłuża).

Na współczesną „społeczną czasoprzestrzeń” można popatrzeć z zupełnie innej perspektywy. Wystarczy za miarę zmian uznać nie to, co jednostka w czasie swojego życia realnie doświadcza, lecz co potencjalnie może doświadczyć. Choć „wszędzie ta sama ziemia jest” i w społecznie istotnej przeszłości liczba ośmiotysięczników do zdobycia na naszym globie nie ulegnie zmianie, to – pozostając jedynie przy zjawiskach geograficznie umiejscowionych – liczba teatrów, kin, pubów, punktów widokowych a nawet zabytków stale się zwiększa. „Przymus

podróży statkiem pasażerskim, lecz wynika jedynie z konieczności przemieszczenia się z jednego miejsca do drugiego, nie ma sensu. Nigdzie zatem nie można dojechać w dwa tygodnie, bo wszędzie możemy dotrzeć w czasie liczonym w godzinach.

wyboru” możliwy jest wyłącznie w czasoprzestrzeni, która się rozszerza, a dramat konsumenta polega także i na tym, że choć wciąż może on wybrać coraz więcej rzeczy czy miejsc, to stanowią one coraz mniejszą część tego, co dane jest mu do wyboru.

Drugim parametrem wskazującym na specyfikę współczesnej mobilności przestrzennej jest zakres. Jest on w pewnym sensie funkcją prędkości, a przez to zmiana jakościowa parametru pierwszego powinna pociągać za sobą jakościową zmianę zakresu miejsc, do których można podróżować. Możliwość dotarcia „wszędzie” jest na pewno *novum* w odróżnieniu od sytuacji, jakiej świadomi byli starożytni, średnio-wieczni a nawet nowożytni – że oto istniały miejsca na Ziemi, gdzie dotrzeć było nie sposób: krańce ziemi, nieprzyjazne lodowe morza, interior afrykańskiej dżiczy²¹. Z drugiej jednak strony, ów parametr podróży wcale nie przeszedł tak istotnej zmiany jak szybkość przemieszczania się. Objęcie możliwością dotarcia do każdego miejsca na naszym globie domknęło pewien etap mobilności jednostek ludzkich, nie zmieniło jednak jakościowo ludzkiego światopoglądu – nie zmieniło tak bardzo naszego widzenia przestrzeni, jak szybkość zmieniła nasze odczuwanie czasu. Kluczem do tego problemu jest właśnie słowo „wszędzie”. Nie opisuje ono bowiem właściwości przestrzeni, lecz subiektywne (lub intersubiektywne) jej postrzeganie. Można założyć, że owo „wszędzie” – termin bardzo ogólny – powiązane jest z ludzkością. Jest to największy zakres przestrzeni znanej, nadającej się do życia dla ludzi i przez ludzi zamieszkaney – po prostu Eliadowski kosmos (por. 1993a). Z tej perspektywy ludzie zawsze mogli podróżować do wszystkich zakątków ludzkiego – ale we własnym rozumieniu – świata. Zawsze też posiadali mniej lub bardziej mgliste wyobrażenia o tym, co jest poza światem, co jest nieludzkie. Co ciekawe, w tych wyobrażeniach – od opisów Herodota (a wcześniej wtrętów Homera w *Iliadzie*) przez (wciąż od starożytnych form i treści zależne) kroniki uniwersalne z pogranicza starożytności i czasów nowożytnych (por. Śnieżko 2003) po (formalnie już tylko pokrewne) powieści fantastyczne wieku XIX – owo wszędzie posiada

²¹ Oczywiście istotną różnicą w doświadczeniu ludzi średniowiecznych i nowożytnych było to, że w mniemaniu tych pierwszych nie można tam dotrzeć w ogóle, a zdaniem drugich – na razie.

nie tylko wskazywaną przez M. Eliadego granicę, lecz również zewnętrzne pogranicze (i zagranicze zarazem). Treści owego antyświata to mirabilia – rzeczy i stwory cudowne i niewiarygodne, przynajmniej według zasad tego świata. Formą zaś jest przemieszanie i przejściowość. Nie jest natomiast to brak ładu, jaki wypadałoby przypisać chaosowi. Jest to raczej obcość ładu. Nie jest to obcość opisywana w badaniach etnograficznych, choć bez wątplenia korzenie tych badań w niej się znajdują, lecz obcość „fantastyczna”.

Z antropologicznego punktu widzenia jest to „obcość czysta” – są to kategorie, które nie posiadają realnych społecznie desygnatów, kognitywistyczne egzemplarze fikcyjne²². Problem „czystej obcości” wykracza poza zakres niniejszej pracy, niemniej istnienie takich kategorii jest istotne dla badań „obcości” używanej w społecznych relacjach. Kategorie stanowiące „czystą obcość” zdradzają pewien potencjał kulturowych interpretacji tego pojęcia (por. Benedyktowicz 2000: 125–128 i in.). Z jednej strony, informują badacza, że „obcość” jest obecna w kulturze, z drugiej zaś strony opis tych kategorii może (choć nie jestem przekonany, czy musi) wskazywać na pewne uniwersalne cechy postrzegania obcości w środowisku, które posługuje się tymi kategoriami. Dla niniejszych rozważań istotna jest jednak przede wszystkim ta pierwsza cecha „czystej obcości”. Wyobrażenia z nią związane łączą doświadczenia ludzkie poprzez czasy i miejsca, niezależnie od wszystkich zmian spowodowanych różną dynamiką mobilności. Ta łączność dotyczy jednak formy, nie treści. W miejsce lotofagów, cyklopów i lwów pojawiają się pozaziemskie istoty, UFO, spekulacje na temat życia w innych galaktykach²³. Z tych, powszechnie uznawanych za kontrowersyjne, poglądów

²² Fenomen ów porównać można do prowadzonego przez Ewę Nowicką fikcyjnego wyznania w badaniach nad obcością religijną (1991a: 26 i nast.). Taką obcość oraz jej odmienność od zjawisk kojarzonych z tym terminem w naukach społecznych dostrzegł już Georg Simmel (2005: 300). Zbyt kategorycznie jednak twierdził, że taka abstrakcyjna obcość wiąże się wyłącznie z obojętnością.

²³ Błędem byłoby sugerowanie zmiennej popularności w kulturze zachodniej „czystej obcości” jako takiej. Zmieniać się może popularność poszczególnych kategorii (np. niezidentyfikowanych obiektów latających, czy tzw. kręgów zbożowych) lub też relacje między „oficjalną nauką” a takimi poglądami. Odkrycie planet poza naszym Układem Słonecznym (przez A. Wolszczana w 1992 roku), spowodowało na przykład kolejną fa-

wynika, że znane z innych czasów i kultur formy światopoglądu – w tym kategoria „obcości” – w czasach współczesnych mają się dobrze i radzą sobie ze zmianami w mobilności przestrzennej i symbolicznej²⁴.

Również i równocześnie mamy do czynienia z innym typem mobilności, która jest nawet antropologicznie i społecznie istotniejsza – mobilnością symboliczną. Zdolność tej mobilności dana jest zindywidualizowanym jednostkom, a opisać ją można, używając koncepcji nowego typu społecznego jednostki, określonego przez P. Bergera i T. Luckmanna (1966: 171): „»Indywidualista« pojawia się jako specyficzny typ społeczny, którego cechuje przede wszystkim zdolność do przemieszczania się pomiędzy licznymi dostępnymi mu światami (...)”. Światy te określić można jako symboliczne uniwersa, systemy kulturowe, światopoglądy, etc. Istotność symbolicznej mobilności polega na tym, że jest ona bardziej bezpośrednią przyczyną dynamiki współczesności.

Nie mniej znaczącą cechą odpowiedzialną za zmiany charakteru mobilności przestrzennej i jej wpływ na mobilność symboliczną jest prędkość, dynamika. Z tego powodu powiązanie mobilności przestrzennej z symboliczną jest dziś silniejsze. Z drugiej jednak strony obserwujemy pojawienie się mobilności symbolicznej bez przemieszczeń geograficznych (Bauman 2001: 10). W obu jednak przypadkach daje się zauważyć zmiany o charakterze skokowym. Podłożem tych zmian jest bowiem nie tylko symboliczne uniwersum, lecz również nowe technologie. Ich rolę trudno przecenić, co wylania się z opisów źródeł współczesnych przemian (np. Clifford 2000: 21; Bauman 2001: 8–10; Krzemiński 2004: 18).

Dynamika fizycznej i symbolicznej mobilności we współczesnym świecie jest zatem zakorzeniona w obiektywnych warunkach otaczającego nas środowiska. Ponieważ rzecz dotyczy przede wszystkim wykorzystywanych przez współczesnych technologii komunikacyjnych – i to bardziej tych, które odnoszą się do komunikacji międzyludzkiej, symbolicznej, niż pokonywania przestrzeni fizycznej – nie można nie przywo-

łą kreowania wizerunku „czystej obcości”, uwidoczniającą się w quasi-dokumentalnych produkcjach o możliwych pozaziemskich ekosystemach w telewizyjnych pop-naukowych programach (National Geographic; Discovery Channel).

²⁴ Uwagi te wydają się być zbieżne z analizami C. Geertza (2003).

łać tu pewnych tez M. McLuhana (2001)²⁵. Ów autor bowiem wskazywał na określone technologie komunikacji (pismo, druk, radio, film, telewizja), jako środowiska człowieka, kształtującego zachowania ludzkie oraz całą sferę rzeczywistości określanej tu jako społeczna²⁶. Sednem twierdzeń McLuhana jest założenie, że każdy środek przekazu posiada własną, niezależną od przekazywanych treści logikę, autonomiczny i immanentny sens, który może wpływać na postrzeganie świata przez tych, którzy z niego korzystają (por.: 2001: 212 i nast.).

Źródła dynamiki współczesnych procesów społecznych mogą zatem znajdować się poza rzeczywistością społeczną, ujmowaną zarówno w jej intersubiektywnych, jak i obiektywnych przejawach. Fakt, że owa obiektywna i pozaspoleczna rzeczywistość jest wytworem ludzkim, utrudnia dostrzeżenie znaczenia tych powiązań. Istotny wzrost dynamiki zjawisk społecznych, jest zasadniczą specyfiką współczesności i bardzo możliwe, że to on wpływa na powszechność indywidualistycznej perspektywy badawczej (choć nie oznacza to, że jest jedynym jej warunkowaniem). Z tej racji dynamika zjawisk społecznych jest centralną właściwością współczesnego świata, która w mniejszym lub większym stopniu określa pozostałe jego cechy.

W kontekście opisanej właściwości doświadczanej dziś współczesności, stwierdzanie procesualnego charakteru społecznej rzeczywistości jest truizmem. Co więcej, z przekonania o chaotyczności doświadczenia i procesualności społecznej rzeczywistości niewiele musi wynikać dla teorii socjologicznej. Założeń tych nie odrzucali wszak strukturaliści, a apologetci zmiany w antropologii – ewolucjoniści – budowali solidne schematy „struktur postępu”. To, co jest istotą specyfiki

²⁵ Opinie tego autora swego czasu postrzegane były raczej jako kontrowersyjne. Jednak, na przykład w odniesieniu do znaczenia druku i pisma w genezie nowożytnej świadomości narodowej, są one rozwijane w „kanonicznych opracowaniach” socjologicznych (por. Gellner 1991; Anderson 1997). Podobne inspiracje koncepcjami McLuhana znaleźć można u badaczy ponowoczesności. Por.: Hannerz 1996; Bauman 2000b.

²⁶ Przekonania o znaczeniu osiągnięć nauk ścisłych dla przekształceń społecznych są obecne w socjologii od dawna. Sam McLuhan powołuje się na stanowisko R. Parka z 1940 roku (McLuhan 2001: 134).

współczesności i jednocześnie różni poglądy poszczególnych badaczy, to raczej problem dynamiki procesu, jakim jest społeczeństwo. W przełożeniu na teoretyczne ujęcie zagadnienia odnosi się ono do odpowiedzi na pytanie, jak rozumieć zmienność tego społeczeństwa? Co więcej, problem dynamiki nie dotyczy substratu materialnego społeczeństwa (jednostek i ich zbiorów), lecz tych zjawisk, które z niego wynikają i są bezpośrednim przedmiotem refleksji antropologicznej i socjologicznej. Mogą to być działania, interakcje, instytucje, normy, symbole, znaczenia, tożsamości itd. Te same pojęcia, przy odmiennym podejściu do dynamiki procesu społecznego²⁷, mogą mieć różne znaczenia. Teoretycy zaś, przynajmniej ci kojarzeni z socjologią humanistyczną i współczesną antropologią, są zawsze, lecz różnie wrażliwi na ową dynamikę. Minimum tej wrażliwości, to perspektywa dynamiki jako procesu historycznego – narodziny kapitalizmu (Weber 1984) lub narodu (Znaniecki 1991c). Za największą wrażliwość dla zmiany społecznej uznać można stanowisko skrajnie sytuacjonistyczne (por.: Jenkins 1997: 50–51) oraz koncepcję żywego dyskursu (Palsson 1993: 37).

Niezależnie od tego, jak bardzo teoretycy są świadomi płynności ludzkich zachowań i działań, nie jest im łatwo zdawać relacje z tego, jak to się dzieje (por. Bauman 2000b: 190). Zawsze jest to zadanie trudniejsze od opisu tego, co (i jak) jest. Przyczyna owej łatwości opisu stanu i problemów z opisem procesu może być zaś prozaiczna. Niezależnie od przemian w kulturze po II wojnie światowej oraz bogactwa nośników informacji, jakie z tymi przemianami się wiążą, podstawowym medium informacji naukowej jest pismo. Teoria socjologiczna, aby była uznana za teorię, musi być *napisana* – nieważne przy tym, czy użyte zostanie w tym celu pióro, czy najnowszej generacji PC – po to zresztą, aby ją *przeczytać*, choćby na ekranie, jako plik (tekstowy oczywiście). Niezależnie więc od nowoczesności oprzyrządowania technicznego służącego dzisiejszym teoretykom, ich teorie uzależnione są od logiki pisma, opisanej przez M. McLuhana (2001: 142–143; 158–159 i in.): racjonalności, euklidesowej percepcji, specjalizacji, analityczności, opisu statycz-

²⁷ Proces społeczny jest w tym kontekście tym samym co społeczeństwo czy rzeczywistość społeczna.

nego i linearności. Dlatego nurty najbardziej opozycyjne wobec tradycyjnych nauk społecznych zmagają się przede wszystkim z problemem tekstualności. Końcowe zdanie z pracy Normana Denzina (1997: 287) poświęconej tym właśnie współczesnym teoriom brzmi: „Perfekcyjna etnografia nie może być napisana”. Wielki wysiłek postmodernistycznych dekonstruktorów tekstualności sprowadza się do spostrzeżenia, że *Nobody's perfect*. Ponieważ każda etnografia jest jakoś zapisana, żadna nie jest – na szczęście dla przyszłych pokoleń badaczy – doskonała. Nauki społeczne są wciąż rozdzielane pomiędzy wzrastającą dynamiką procesu społecznego, a sztywnością używanych do jego analizy struktur językowych. Jednocześnie zobligowane są do zdawania sprawozdania ze stanu rzeczy i z procesu, jak zawsze to czyniły. Mając świadomość zależności od właściwości narzędzia, którym się posługują (statycznego tekstu) powinny starać się przezwyciężać jego logikę w miarę możliwości (choć nie jestem pewien, czy za wszelką cenę).

Z perspektywy wskazanych właściwości globalnych pól społecznych, w wywodzącym się od A. Comte'a dychotomicznym podziale problematyki społecznej na statykę i dynamikę dokonuje się dziś istotne przesunięcie w kierunku dowartościowania tej ostatniej. Wszystkie wskazane wyżej starania wyzwolenia się z tekstualności zmierzają zaś do zlikwidowania tradycyjnej dychotomii bądź przez usunięcie statycznego ujęcia, bądź zbliżenie biegunów opozycji. Symbolem takiego zbliżenia mogłoby być pojęcie strukturacji (strukturyzacji jako procesu) A. Giddensa. Jednak większość wykorzystywanych tu koncepcji: socjologia humanistyczna oraz antropologiczny interpretacjonizm, symbolizm i konstruktywizm, mają zdecydowanie bardziej pozytywny stosunek do wartości tekstu jako narzędzia poznania rzeczywistości. Tekstualnie zatem należy rozumieć pojawiające się w pracy odwołania do narracji.

Praca niniejsza, odwołując się do powyższych teorii, mieści się w perspektywie „zmieszanych gatunków”, która dziś już – przynajmniej w antropologii – postrzegana jest jako dość tradycyjny sposób refleksji teoretycznej i metodologicznej (por.: Denzin 1997: 17). Dlatego problem dynamiki rzeczywistości uwzględniany jest raczej przez zastąpienie koncepcji struktury różnorodnością, bez całkowitej rezygnacji z opisu statycznego. W takim układzie dynamiki i różnorodności, ta pierwsza

cecha bliżej jest obiektywnym (w sensie ontologicznym), fizycznym aspektem społecznej rzeczywistości. Różnorodność bardziej natomiast zdaje sprawę z tego, jak owa rzeczywistość jest wyobrażana, konceptualizowana i mediowana w intersubiektywnym świecie ludzkich doświadczeń.

Wieloznaczna „różnorodność”

„Różnorodność” jest terminem o szczególnej ogólności i niedoprecyzowaniu. Używany w dzisiejszych naukach społecznych jest wieloznaczny, a owa wieloznaczność jest wielopoziomowa. Każde bowiem znaczenie uszczegółowiające różnorodność (często jest to nowe pojęcie jak pluralizm, fragmentaryzacja, wielokulturowość, wieloznaczność, różnica) wciąż zawiera w sobie potencjał kolejnych skojarzeń oraz znaczeń „cząstkowych”²⁸. Pod ową wieloznacznością różnorodności kryje się zróżnicowanie perspektyw i poszczególni badacze kroczą tu własnymi drogami. Są tacy, którzy kładą nacisk na powszechność – np. polityki różnicy w czasie i przestrzeni (Gupta, Ferguson 2004: 278 i nast.). Inni (Geertz 2003: 106–113) wskazują na szczególne znaczenie różnorodności w czasach współczesnych.

W tym drugim sposobie myślenia celuje Z. Bauman (2000b: 60–61): „W istotnym sensie i z ważnych przyczyn są nasze czasy wiekiem *heterofilii*. Dla osobowości dominującej w ponowoczesnej kulturze konsumpcji (...) różnorodność świata i wielorakość jego ofert jest niejako środowiskiem naturalnym i warunkiem pomyślnego życia. (...) Wszystkie konkurujące dziś ze sobą wizje »dobrego świata« wychodzą z założenia o jego nieusuwalnym zróżnicowaniu. (...) myśl ponowoczesną cechuje powszechne niemal przekonanie, że zróżnicowania uniknąć się nie da – i że, co więcej, jest ono czymś dobrym, cennym, wartym ochrony i pielęgnacji”²⁹.

²⁸ W odniesieniu do pluralizmu wyliczenia takich znaczeń dokonał Grzegorz Babiński (por.: 2005: 211–212).

²⁹ W kontekście tej wypowiedzi narzuca się medialny slogan akcji organizowanej przez UNESCO i Discovery Channel, poświęconej małym grupom językowym: „Zachowując kultury, sławmy odmienność”.

W powyższej wypowiedzi Bauman zwraca uwagę na dwie – wskazane jako powszechne – cechy współczesnej różnorodności: uznanie jej za konieczną oraz pozytywne waloryzowanie (nawet wśród rasistów, co podkreśla w dalszym wywodzie). Pozytywny stosunek do obcych zauważalny był, co prawda, w wiekach wcześniejszych. Zbigniew Benedyktowicz nazywa go filoksenią (2000:157). Zjawiska te były jednak drugoplanowe wobec niechęci do obcych i również ów autor stwierdza, że zasadnicza zmiana stosunku do obcych nastąpiła współcześnie i polega na „przesunięciu akcentu z elementu *tremendum* na *fascinsum*” (tamże: 175).

Druga z tych cech może być nie tylko przedmiotem dyskusji, ale też weryfikacji w badaniach empirycznych, analizowanych w dalszej części pracy. Tutaj warto jedynie zwrócić uwagę, że przy wspomnianej wieloznaczności pojęcia, niechęć do różnorodności może być kanalizowana niekoniecznie przez rasowe czy etniczne kategorie (w Europie taką nową kategorią skupiającą „instytucjonalną niechęć” społeczeństw są nie-obywatele). Nieusuwalność różnorodności we współczesnym świecie jest natomiast konceptualizowana przez samego Baumana w innych pracach, gdy np. pisze, że ponowoczesność określa „w pierwszym rzędzie zgoda na to, że wielorakości świata nie da się wykorzystać; przyznanie, że stan wielorakości nie jest chwilowym przystankiem na drodze do jeszcze-nie-osiągniętej doskonałości, (...) lecz konstytutywnym atrybutem bytu” (Bauman 1995: 137). Różnorodność jest więc w pierwszej instancji właściwością współczesnego świata, na której opierają się doświadczenia jednostek – te wcześniej cytowane, jak i związane z koncepcją sfragmentaryzowanego świata i bytu R. Rorty’ego, w którym doświadczenia i problemy ludzi są rozproszone, nieskoordynowane, fragmentaryczne i epizodyczne (por.: Bauman 2000b: 107–108).

Formułując problem doświadczenia różnorodności mniej radykalnie, można przywołać uwagę R. Jenkinsa (1997: 38), iż „świat społeczny końca XX wieku *jest* odmienny pod pewnymi względami od tego, co było wcześniej. Różni się on *skalą* znaczącego obszaru, w ramach którego ludzie postrzegają siebie i innych”. Odmienność ta nie zamyka się wyłącznie w skali owych zjawisk, lecz również w ich formie. Ilustruje to stwierdzenie C. Geertza (2003: 110–111): „O ile poważnie różniące się od siebie sposoby podejścia do życia zamiast pod-

dawać się szufladkowaniu, zamykaniu w przestrzeniach społecznych o określonych konturach, faktycznie ulegają wymieszaniu na kiepsko zdefiniowanych obszarach, przestrzeniach społecznych, których kontury są nieustalone, nieregularne i trudne do zlokalizowania, to pytanie, jak radzić sobie z prawdziwą łamigłówką ocen wynikającą z tych niewspółmierności, zwraca naszą uwagę na całkiem inny aspekt sprawy. (...) Nie cała ta różnorodność jest równie ważna (...); równie nagląca (nie musimy czepiać się wierzeń religijnych człowieka, który sprzedaje nam znaczki pocztowe); nie cała też wyrasta z wyrazistego kontrastu kulturowego. To jednak, że świat we wszystkich swych lokalnych punktach coraz bardziej przypomina kuwejcki bazar, a coraz mniej angielski klub dżentelmenów (...) wydaje się przygnębiająco pewne”.

Współczesna różnorodność, podobnie jak indywidualizacja i dynamika społeczna, to cecha nieobca czasom wcześniejszym. Dzisiaj jednak nabiera ona nowej wartości, jawi się w nowych kontekstach, jest odmienna od różnorodności znanej poprzednim pokoleniom. Wydaje się jednak, że to podobieństwo między specyfiką współczesnej różnorodności, indywidualizacji i dynamiki wynika z tego, że pierwsza z tych cech jest powiązana z wcześniej opisanymi oraz do pewnego stopnia od nich zależna. Choć dziś wielokulturowość, fragmentaryzacja i najogólniej pojmowana różnorodność doświadczane są powszechnie, to wszelkie próby ich definiowania zawierają odwołania do społecznego uznania, zgody, najwyżej doświadczenia rzeczywistości społecznej, nie zaś niezbywalnej właściwości, jak to ma miejsce w przypadku dynamiki. Innym argumentem takiej zależności różnorodności od dynamiki, jest argumentacja przywołanych już autorów. W rozważaniach R. Jenkinsa, C. Geertza, A. Gupty i J. Fergusona oraz Z. Baumana, punktem wyjścia jest zawsze zmienność (współczesnego) świata.

Na tej podstawie różnorodność uznać można za właściwość „stanu” rzeczywistości społecznej (lub kultury) po uwzględnieniu dynamiki tej rzeczywistości. Różnorodność jest zatem sposobem „przetłumaczenia” naturalnych procesów społecznych na opis doświadczanych stanów rzeczy. W przypadku „ogólnych teorii współczesności” wyraża się to w układzie pojęć „globalizacja–ponowoczesność”. Daje się zauważyć, że są to terminy opisujące czynny i bierny aspekt współczesnych wyda-

rzeń. Odnoszą się one do tych samych faktów³⁰, zakładając odmiennosc rozłożenia akcentów w ich opisie. Przy tym status globalizacji wydaje się pewniejszy niż ponowoczesności, która rywalizuje z innymi interpretacjami aktualnego stanu rzeczy. W przypadku globalizacji, niezależnie zakresu jej definiowania, nie ulega wątpliwości, że odnosi się ona do ogólnoswiatowych i żywiołowych procesów (por. Wnuk-Lipiński 2003: 27) mających tak istotny udział w opisywanym wzroście dynamiki zjawisk społecznych. Zwraca się też uwagę, że niezależnie od wartościowania zjawiska, sam termin ma charakter neutralny, deskryptywny (Krzysztofek, Szczepański 2002: 251).

Inaczej wygląda sprawa ponowoczesności. Choć Bauman stara się skojarzyć różne określenia współczesności, zawierają one dość odmiennie interpretacje stanu obecnego. Zasadniczą odmiennością jest zaś to, na ile współczesność jest już nowym, ponowoczesnym stanem tych warunków, na ile zaś jeszcze przejściowym okresem późnej nowoczesności. Czy zatem obecny kształt życia społecznego jest już jego nową i kompletną wersją, czy też jest to stan, w którym stare schematy nabierają dopiero swych pełnych kształtów. Można bronić tych dwóch pozycji, doszukać się konsensusu pomiędzy nimi lub unikać jednoznacznego stanowiska. Istotny jest jednak ten wybór możliwości całościowych i zarazem odmiennych interpretacji zjawiska (w przypadku globalizacji interpretacje są albo całościowe i bliskie sobie, albo odmiennie, lecz o charakterze cząstkowym).

Ogólnoteoretyczne założenia badań

Powyższe uwagi o właściwościach globalnego tła badanych zjawisk określają równocześnie sytuację badacza i jego sposób postrzegania świata. Dalsze rozważania odwołują się do takich propozycji teoretycz-

³⁰ Najlepszym dowodem mogą być dwie prace Z. Baumana, poświęcone ponowoczesności (2000b) i globalizacji (2000a), a traktujące o sprawach w wielu punktach tożsamy.

nych, z których można wyprowadzić ogólne kategorie, umiejscawiające analizę swojskości i obcości w szerszym kontekście kultury, relacji społecznych i świadomości jednostek. Jest to pierwszy etap budowania stosowanego w pracy aparatu pojęciowego, odwołujący się do ustalonych tendencji współczesnej teorii socjologicznej i tych ogólnych wymiarów społecznej rzeczywistości.

Koncepcja indywidualnych projektów interpretacyjnych

Dynamika współczesności jest tak znaczna, że nie można ignorować jej skutku, jakim jest doświadczenie różnorodności. Powoduje to doszukiwanie się obecności różnorodności w wielu miejscach społecznej rzeczywistości, stosowania zasady zróżnicowania w odniesieniu do różnych jej dziedzin, tropienia konsekwencji różnorodności dla stosowania tradycyjnych terminów socjologicznych. Nie sposób tu podać wszystkich przykładów owego uwrażliwienia teoretyków na różnorodność. Warto jednak wskazać idee, które pozwalają na sformułowanie propozycji ujęcia różnorodności zjawisk kulturowych, w kategoriach projektów interpretacyjnych.

Jednym z najstarszych ujęć jest koncepcja religijności przedstawiona przez T. Luckmanna (1996 [1964]), która legła u podłoża koncepcji prywatyzacji religii. Zauważa on, iż: „W stopniu o wiele większym niż w tradycyjnym porządku społecznym, jednostce pozostają własne instrumenty stosunkowo autonomicznego wyboru towarów i usług, przyjaciół, partnerów do małżeństwa, sąsiadów, zainteresowań i (...) nawet znaczeń »ostatecznych«” (Luckmann 1996: 134). Owa podmiotowość działań jednostki w różnych sferach życia społecznego, w tym w sferze symbolicznej, pozwala jednostce samodzielnie budować własną tożsamość oraz „własny indywidualny system znaczenia »ostatecznego«” (tamże: 135). Jak zauważa dalej: „Prawdą jest, że dla takich konstrukcji dostępna jest *wielość modeli* [podkr. – D.W.], ale żaden z nich nie jest modelem »oficjalnym« w ścisłym znaczeniu tego terminu. (...) Co więcej, tematy znaczenia »ostatecznego« wylaniają się przede wszystkim ze »sfery prywatnej« i są, generalnie, jeszcze nie całkiem wyartykułowane

w kulturze. Indywidualne systemy znaczenia »ostatecznego« stają się zarówno synkretyczne, jak i niejasne (...)» (tamże: 135–136). „Makrostrukturalną” konsekwencją tych zjawisk, którą można dopasować do współczesnych doświadczeń, jest zaś to, „że święty kosmos współczesnych społeczeństw przemysłowych już nie reprezentuje *jednej* obowiązującej hierarchii i nie jest artykułowany jako spójna tematycznie całość. Może to zabrzmieć jak przesadzona metafora, jeśli mówi się o świętym kosmosie we współczesnych społeczeństwach przemysłowych jako o *wyborze* znaczeń »ostatecznych«. Termin ten dokładnie eksplikuje różnicę pomiędzy współczesnym świętym kosmosem a kosmosem tradycyjnego porządku społecznego. (...) Ten pierwszy zawiera tematy, które można w sposób uzasadniony zdefiniować jako religijne, zdolne do internalizacji przez potencjalnych konsumentów jako znaczenia o »ostatecznym« znaczeniu. Tematy te jednak nie tworzą konkretnego uniwersum. Zbiór wyobrażeń religijnych (*święty kosmos* jedynie w luźnym znaczeniu tego słowa) nie jest internalizowany jako całość przez żadnego potencjalnego konsumenta. »Autonomiczny« konsument zamiast tego wybiera pewne tematy religijne i układa je w co nieco przypadkowy prywatny system »ostatecznych« znaczeń” (tamże: 139–140).

W sposób być może bardziej typowy dla socjologii lat 60., charakterystyka ta opisuje istotę dzisiejszych problemów ze zróżnicowaniem. Przede wszystkim jednak autor podkreśla związek pomiędzy różnorodnością a indywidualizacją³¹. Również w tym przypadku, różnorodność jest cechą wtórną, wynikającą ze wzrastającej „autonomii” jednostki.

³¹ Do podobnych wniosków zmierza analiza podjęta z zupełnie innej perspektywy, analiza sytuacji państwa i władzy w warunkach globalizacji przeprowadzona przez Jadwigę Staniszkis (2003 i 2004). Analizy te cechuje pewna chaotyczność i niekonsekwencja (por. Wojakowski 2005c), daje się jednak z nich wywieść koncepcję współczesności, będącej wielopoziomowym układem pól relacji (od poziomu globalnego po lokalny), które zorganizowane są według odmiennych reguł oraz składają się ze zbiorów różnorodnych logik (tamże 2003: 26). Posługując się terminami „system” i „struktura”, dostrzega autorka zróżnicowanie wewnątrz i na zewnątrz tak określonych obszarów. Zwraca też uwagę na problem refleksyjności (czyli „struktury rozpoznającej samą siebie”; tamże: 11) oraz uwikłania europejskiej koncepcji państwa jako struktury władzy w koncepcję jednostki jako racjonalnego podmiotu (2004: 177–180). Kres europejskiej metafizyki państwa i zastępująca go różnorodność pól i logik nie może zatem nie mieć wpływu na koncepcję jednostki.

Różnorodność ta pojawia się na dwóch poziomach: światopoglądu jednostki oraz symbolicznego uniwersum społeczeństwa. Te dwa poziomy zróżnicowania funkcjonują na zasadzie sprzężenia zwrotnego: jednostka „potrzebuje” różnych treści symbolicznych do budowy własnego systemu znaczeń (dotyczy to wszak nie tylko znaczeń „ostatecznych”, czyli indywidualnej religijności), wielość modeli staje się przez to pożądana – co wyjaśnia przy okazji opisaną przez Baumana „heterofilię” – przez co „oferta” treści symbolicznych staje się coraz szersza³². Większy wybór treści powoduje, że indywidualne systemy będą różnicować się jeszcze bardziej, będą bardziej synkretyczne, co z kolei wzmacnia może potrzebę stałego poszukiwania, dopasowywania różnych wyjaśnień rzeczywistości.

Doniosłe jest również dostrzeżenie przez Luckmanna, że oto wraz z różnorodnością pojawia się „luźność” i „niejasność” treści symbolicznych na obu poziomach analizy. Jest to ów brak „poszufladkowania”, „zamknięcia w przestrzeni społecznej” współczesnej rzeczywistości wspomniany przez Geertza. Nie jest to wyłącznie wielość kontekstów, w jakiej jednostka konstruuje swój indywidualny światopogląd. Sytuacja taka jest prostym odwróceniem warunków nowoczesnych – państwa narodowego – w których różnorodność postrzegana była jako coś zewnętrznego na poziomie analizy społeczeństw, w warunkach indywidualnych zaś anormalnego (por.: Bauman 2000b: 21 i nast.; Geertz 2003: 90 i nast.)³³. Tutaj zaś istnieją tylko pewne zarysy (*framework*) symbolicznych struktur rozpoznawane i internalizowane przez jednostki, do których odwołuje się zarówno dzisiejsza antropologia (Turner 2003; Geertz 2005a), jak i socjologia (Giddens 2003, Szpociński 1997).

Odniesienie tych uwag do modernistycznych koncepcji kultury – jako określonej całości, stanowiącej własność pewnej grupy społecznej,

³² Nie przypadkiem więc nasunęła się Luckmannowi metafora rynkowa, gdyż te dwa poziomy reagują na wzór relacji popyt–podaż. Zbyttna ekstrapolacja tej metafory nie wydaje się jednak adekwatna, zarówno w obszarze socjologii religii (por.: Sharot 2002), jak i w opisie swojskości i obcości.

³³ Ta odmiennosc różnorodności współczesnej i nowoczesnej bywa przyczyną niechęci niektórych badaczy do terminologii kojarzonej z wcześniejszymi teoriami różnorodności, jak w przywoływanym już przypadku R. Jenkinsa (1997).

czasem także terytorialnie umiejscowionej (por. Bauman 2000b; Gupta i Ferguson 2004) – zwraca uwagę na to, że współczesna różnorodność może mieć „zewnątrzny” i „wewnętrzny” charakter. Określenia te muszą być wzięte w cudzysłów, gdyż nie są to immanentne cechy różnorodności ani też właściwości dające się odnieść do realnych relacji treści symbolicznych z jednostkami i ich działaniami. Rzecz w tym, że dynamika zjawisk społecznych, mobilność jednostek przyczyniają się do zróżnicowania „symbolicznego środowiska” jednostek poprzez wymieszanie w czasie i przestrzeni różnych treści kulturowych, ujmowanych w modernistycznych koncepcjach, jako własności „różnych kultur” (por.: Gupta, Ferguson 2004; Hannerz 2004). Jest to ów „zewnątrzny” aspekt różnorodności, gdy w ramach terytorium lub kultury pojawiają się „zewnątrzne” (spoza etnicznej, lokalnej kultury) symbole, wartości, znaczenia³⁴. Aspekt „wewnętrzny” ujawnia się, gdy zauważamy różnorodność jako wynik „autonomizacji” jednostki. Nagle okazuje się, że owa homogenicznie opisywana kultura zatracą ową cechę w wyniku cząstkowych i selektywnych indywidualnych wyborów i interpretacji: „Kultura nie tworzy jednak zwartej całości, lecz jest nieciągła i jednocześnie jest polem zmagania różnych dyskursów. Źródłem konfliktów jest nie tyle kulturowe zróżnicowanie, co heterogeniczność kultury, która na wszystkich poziomach, w tym bardzo lokalnych, tworzy różne perspektywy” (Buchowski 2004b: 69).

Zatem wielokontekstowość, w jakiej żyje jednostka, rozbija stare schematy teoretyczne i skłania do ich dekonstrukcji lub zastępowania nowymi pojęciami. Tak dzieje się w przypadku kultury w antropologii oraz „kanonu kultury” w socjologii. W efekcie oczywistego i powszechnego dziś założenia, że kultura jest *sui generis* rzeczywistością symboliczną i tylko do takiego semiotycznego rozumienia jest sprowadzana (por.: Geertz 2005a; Barth 1969; Cohen 1985; Kłóskowska 1996), nie jest już ona takim kontekstem zjawisk jak miało to miejsce w analizach Malinowskiego. Jest ona – pomimo swojego „tylko” symbolicznego charakteru – szalenie złożona: wielopoziomowa (np. symbole dominujące, inne symbole, znaczenia; Turner 2003), wieloelementowa (np. syste-

³⁴ Taki tradycyjny sposób opisywania tych relacji zawarty jest w pracy A. Kłóskowskiej (1996).

my kultury; Geertz 2005a; Kłoskowska 1996) i przede wszystkim – jak to już w uwagach Luckmanna się objawiło – niedokończona, niejasna w swych konturach. Pozostając pod wpływem wyjątkowej dynamiki społecznego świata, współczesna kultura jest raczej polem sił niż określonym systemem oraz strukturą relacji, nie elementów. Doskonale z tego faktu zdaje sprawę koncepcja kanonu kultury prezentowana przez Andrzeja Szpocińskiego (1997). Kultura współczesna jest zdaniem autora kulturą, w której kategoria kanonu jest niekonieczna do jej opisanie, jednak występują w niej zjawiska „słabych form kanonu”. Owe słabe formy, nazywane w ostatecznej swej instancji „regulą kanoniczności” (tamże: 104), nie dają się opisać w kategoriach struktury lub hierarchii. Reguła kanoniczności wyznacza jedynie pewien obszar penetracji, poszukiwań czy też – co uważam za najtrafniejsze sformułowanie A. Szpocińskiego – obszar ważnych (w sensie istotnych) poszukiwań (tamże: 104–106). Waga tych poszukiwań wiąże się z kategorią przodków, jest więc to pewien obszar dziedzictwa, rozumianego jako wszelki dorobek kulturowy minionych pokoleń, istniejący „jakby niezależnie od nas” (Chłopecki 1989: 242). Kategoria ta, zawsze obecna w analizach kultury, jest dużo bardziej elastyczna i ogólna od tradycji, która jest dziedzictwem uznanym przez daną jednostkę lub grupę za własne i wartościowe dziedzictwo (por. tamże: 243–245). Właściwie w tradycyjnym socjologicznym ujęciu to tradycja była kanonizowana. Przesunięcie akcentu ku dziedzictwu jako niedookreślonego obszarowi potencjalnie dostępnej jednostce kultury wpisuje się w kreślony tu obraz współczesnej różnorodności. Jest to przede wszystkim, wskazana przez Luckmanna, różnorodność prowadząca do wyboru – różnorodność wewnątrz obszaru (kultury), który postrzegany dotąd jako homogeniczny, nie jest obecnie jednoznacznie zwaloryzowany czy „skanonizowany”³⁵.

³⁵ Tak też puentuje swoje uwagi Szpociński (1997: 107): „Decentralizacja w sferze społecznej kulturowej nie prowadzi więc wprost do zaniku wszystkich form kanonu, prowadzi natomiast, co wydaje się oczywiste, do jego pluralizacji, osłabienia i prywatyzacji. (Mówiąc o prywatyzacji mam na myśli taką sytuację, w której decyzje dotyczące tego, co uznawane jest za ważne i na jak długo, podejmowane są indywidualnie, ponieważ konkretny kształt kanonu nie jest przesądzony. Przesądzony jest jedynie obszar poszukiwań – zakres dziedzictwa)”.

Kulturę opisuje się więc przez granice oraz centra, dominujące symbole – na które z kolei zwraca uwagę antropologia symboliczna (np. Ortner 2003; Turner 2003; Turner 2006: 40–42). Wewnątrz zaś kultury kreślić można najwyżej mniej lub bardziej ulotne sieci relacji. Podobnie jak w koncepcji F. Bartha lub C. Geertza, granice, centra i sieci służą jednostce (jednostkom) do radzenia sobie w otaczającej rzeczywistości. Przedmiotem zainteresowania jest więc nie kultura jako kompletna całość (czyli nigdy niedookreślone dziedzictwo), lecz wytwarzane w oparciu o nią interpretacje, projekty konstruowane i podtrzymywane przez jednostki.

Zauważyć trzeba, że projekt, w słownikowym znaczeniu, to jedynie zamiar, model, plan zamierzonej konstrukcji (Kopaliński 2000: 408). Projekty interpretacyjne, jako indywidualne lub ponadindywidualne sieci symboli i powiązanych z nimi znaczeń to kategoria wrażliwa na opisywane tu zróżnicowanie treści kulturowych. Wskazuje ona na współczesne – wynikające z różnorodności źródeł i wzmacniające różnorodność kultury – opcjonalne podejście do dostępnych nam uniwersów symbolicznych. W takim rozumieniu – pewnych kulturowych lub conceptualnych modeli – o projektach pisze Joanna Kurczewska w różnych zresztą kontekstach (por.: *taż* 2003; 2004; 2006). Projekty takie mogą mieć różny poziom ogólności. Mogą być projektami dla interpretacji całej klasy zjawisk (u Kurczewskiej są to „projekty ideologii lokalności”; 2004:123 i „projekty ideologii narodowej”; 2006: 230) lub też zawierające treści zorientowane na interpretację jednego tylko fenomenu, zresztą o różnym stopniu ogólności (np. projekty lokalności w konkretnej miejscowości; por. Wojakowski 2006). Wreszcie mogą być one konstruowane przez i na użytek jednostki, która według przyjętych założeń, samodzielnie konstruuje swój światopogląd.

Podtrzymując indywidualistyczną perspektywę analizy zjawisk społecznych, trzeba przyznać, że te ostatnie projekty stanowią dziś zasadniczy sposób przejawiania się kultury. To one są „dane” w wypowiedziach aktorów społecznych i realizowane w ich działaniach. Nie są też odezwane od kontekstu ideologicznego. Podkreślić jednak należy, że ideologię w tym przypadku należy rozumieć szeroko, np. według definicji C. Geertza (1993: 220) jako system symboli stanowiący „mapę skomplikowanej społecznej rzeczywistości i matrycę dla tworzenia zbiorowej

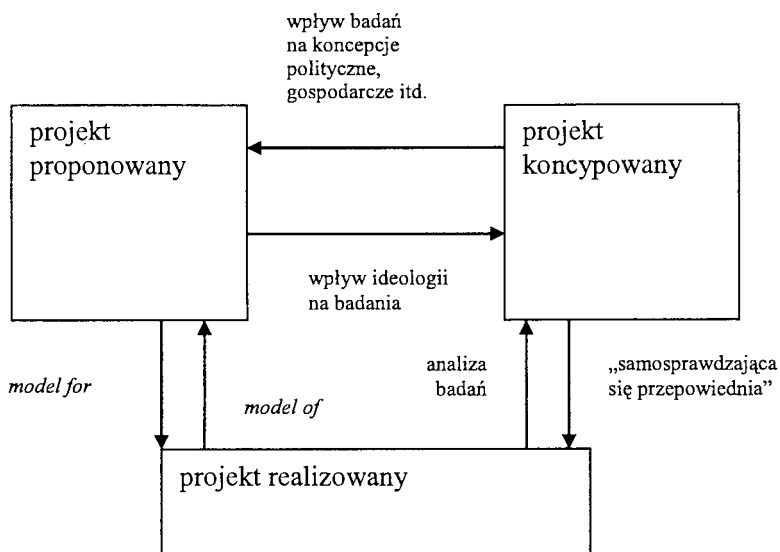
świadomości”³⁶. Oznacza to, że w owych indywidualnych projektach kryją się opisywane przez J. Kurczewską „projekty ideologiczne”, proponowane jednostce przez społeczne otoczenie, których specyfika polega na tym, że stanowią ramę dla światopoglądów konkretnych jednostek. Ramę ową można analitycznie wyabstrahować z pewnej liczby jednostkowych interpretacji. Oznacza to, że określenie projekt interpretacyjny zarówno opisuje pewne treści kulturowe, jak i może być użyte do ich analizy, gdyż, jak zauważa J. Kurczewska (2003: 133), może być on konstruowany zarówno przez badaczy, jak i badanych. Co więcej, badacz zorientowany na badanie kultury symbolicznej styka się zarówno z projektami, które są realizowane, jak i z takimi, które stanowią jedynie propozycje, symboliczne modele „do realizacji”.

Uważam, że niezależnie od rzeczywistych silnych związków między projektami interpretacyjnymi, które są proponowane jednostkom, używane przez nie do postrzegania i oceniania społecznego świata lub też wytwarzane przez badaczy, należy je zdecydowanie rozróżnić jako trzy osobne typy. Dzięki temu można uchwycić w pewne analityczne ramy wieloznaczność projektu interpretacyjnego, oddająca złożoność współczesnej kultury. Powiązania pomiędzy typami przedstawia schemat na stronie obok.

Model ów ujawnia sieci powiązań obejmujące bardzo różnych aktorów społecznych. Przede wszystkim oddaje wskazywaną na wstępie współzależność między naukami społecznymi a opisywaną przez nie rzeczywistością. Jest to istotne w niniejszych rozważaniach, w całości pracy nie mniej liczą się inne powiązania. Sieciowość relacji między wyróżnionymi rodzajami projektów interpretacyjnych oznacza, że w praktyce – w narracjach, symbolach i tekstach kulturowych – te różne rodzaje mogą się po prostu wzajemnie przenikać. Ich analityczne rozróżnienie porządkuje jednak obraz symbolicznej rzeczywistości.

Do schematu dodać należy uwagę, że projekty mogą być konstruowane na użytek indywidualny lub zbiorowy. Nie oznacza to, że rozdzielenie takie jest absolutne. Projekty indywidualne zgodnie z zasadą współczynnika humanistycznego oddziałują na życie zbiorowe, stano-

³⁶ Zauważyć należy, że podobnie szerokie, niepejoratywne rozumienie ideologii proponował również Karl Mannheim, pisząc o totalnym pojęciu ideologii (1992: 216–217).



wią „matrycę zbiorowej świadomości”. Jednocześnie w projektach zbiorowych znajdują się wykorzystywane przez jednostki „mapy dla orientacji w społecznym świecie” i tak mogą być one opisywane i analizowane. Praca poświęcona jest analitycznemu ujęciu projektów indywidualnych. Ponieważ odnoszą się one do dość ogólnych wizji społecznej rzeczywistości, nie pozostają poza wpływem współczesnych proponowanych projektów społeczeństwa i jednostki, a nawet socjologicznych projektów koncyptowanych.

Takie złożone rozumienie projektu interpretacyjnego (właściwie zaś trzech różnych typów projektów) powoduje, że w ramach tej kategorii zmieścić można to, co nazywane było światopoglądem (Luckmann), ideologią (Geertz), interpretacją (Geertz), regułą kanoniczności (Szponciński), projektem ideologicznym (Kurczewska), by poprzestać jedynie na przywołanych tu koncepcjach, nie gubiąc różnorodności zjawisk kulturowych. Termin ten jest ujęciem owych zjawisk z perspektywy indywidualnie konstruowanej kultury symbolicznej. Zatem treścią takich projektów są symbole i znaczenia, a powyższa koncepcja mieści się w ramach ogólnie rozumianej teorii antropologii symbolicznej (np. Ge-

ertza, Ortner lub Cohena). Wcale jednak nie ogranicza to owej koncepcji w ten sposób, by projekt interpretacyjny był utożsamiany jedynie z jednostkowymi ideami i przedstawieniami symbolicznymi.

Ogólnie rzecz ujmując, każdy projekt ma swojego autora (por. Kurczewska 2003). W przypadku projektów proponowanych odnoszących się do pewnych określonych zbiorowości, autor (autorzy) projektu są umiejscowieni instytucjonalnie w społecznej rzeczywistości i łatwo jest wtedy zidentyfikować pochodzenie danej propozycji. Projekt taki jest pewną propozycją interpretacyjną dla określonej kategorii osób (dla narodu, obywateli, mieszkańców lokalnej społeczności), nie tylko dla autorów. Trudniej jest natomiast uchwycić, w jakim zakresie ów projekt jest konkretyzowany w świadomości potencjalnych jego użytkowników. Realizacja takiego projektu polega bowiem na orientowaniu się na proponowany w nich zestaw symboli i znaczeń w funkcjonowaniu członków tych zbiorowości w życiu społecznym. W przypadku dużych zbiorowości jak naród, region, społeczeństwo, niekompletnym i niepewnym obrazem takiego realizowanego projektu będą wyniki badań ilościowych i antropologicznych. Taki sposób ukazywania realizacji projektów zbiorowych rozmywa kwestię ich autorstwa. Zawsze będzie trudno oszacować, w jakiej mierze uzyskany przez badanie opis dystansu Polaków wobec innych narodowości wynika z przekonań całej populacji, specyfiki próby czy stworzonego przez badacza narzędzia.

Natomiast projekty interpretacyjne na użytek jednostkowy (np. tożsamościowe) cechuje przeciwstawna właściwość. Autor projektu realizowanego jest dokładnie znany – jest to jednostka przyjmująca pewne symbole, nadająca im znaczenia i interpretacje. Dużo trudniej natomiast wskazać autorów projektów proponowanych w kontekście konkretnego projektu indywidualnego. Brakuje tu bowiem instytucjonalizacji, choć istnieje szereg instytucji społecznych zgłaszających ideologiczne projekty (przede wszystkim religie), które można a nawet – według tych instytucji – powinno się realizować w życiu. Jeżeli jednak będzie się badać relację między tymi projektami w kontekście indywidualnym, to okazuje się, że Geertzowska zasada wzoru kulturowego jako modelu z i dla rzeczywistości nie wyczerpuje istoty rzeczy. Określa ona oczywiście sposób konstruowania i rekonstruowania proponowanych (czyli zewnętrznych wobec świadomości jednostki) i realizowanych (świadomo-

ściowych) projektów. Niemniej jednak właśnie w tej zindywidualizowanej perspektywie najsilniej dochodzi do głosu różnorodność współczesnej kultury. Nawet, jeżeli autorów konkretnych pomysłów wchodzących w treść realizowanego (w przypadku projektów indywidualnych można powiedzieć też używanego) indywidualnego projektu czasem można ustalić, to z racji korzystania przez jednostkę z szerokiego spektrum treści kulturowych w sposób dowolny i zindywidualizowany poszukiwanie powiązań pomiędzy światopoglądem jednostki a wybranym (wybranymi) projektem proponowanym z obszaru filozofii, religii, czy wreszcie kultury masowej, daje wyniki tylko przy założeniu dość dużej ogólności tego, co jest badane. Przykładem takiej bezpiecznej ogólności są badania religijności w niewielkim stopniu oddające światopogląd człowieka współczesnego.

Projekty koncyptowane to interpretacje powstałe w wyniku badań („interpretacje interpretacji”), z założenia opierające się przede wszystkim na obserwowanych realizowanych projektach zbiorowych lub indywidualnych. Zależność tych projektów od projektów proponowanych w ramach społeczeństwa jest niestety nieuchronna i od czasów M. Webera nie znaleziono bardziej satysfakcjonującego rozwiązania niż eksplikacja przyjmowanych założeń. Taką intencję zawiera niniejszy rozdział, a odpowiedzialność za treści określające w równiej mierze interpretację badanych i badającego złożona jest tu przede wszystkim na globalne pola społeczne, proponujące zbiór charakteryzowanych założeń o naturze społecznej rzeczywistości.

Projekty interpretacyjne skojarzone zostały z realizacją – aspektem wpisanym w ideę projektu. Projekty są po to by je realizować. W sferze kultury takie twierdzenie traci nieco na oczywistości. Powodów jest kilka. Po pierwsze, znane są projekty kulturowe, które istnieją i nie są realizowane. Jeszcze w latach 80. XX wieku powstała praca F. Capry (1985), które w sposób kompleksowy przedstawia wizję nowego ładu społecznego, obejmującego wszystkie dziedziny życia. Jest ona kompletna, racjonalna, szczegółowa i w niewielkim stopniu odnosi się do tego, co dzieje się dziś na świecie (choć przyznać trzeba, że świadomość ekologiczna i popularność tradycyjnej medycyny wzrosła istotnie). Bardziej szczegółowych projektów, jeszcze mniej adekwatnych do rzeczywistości znaleźć można zapewne bez liku – współczesność wybrukowa-

na jest niezrealizowanymi, opcjonalnymi projektami. Z drugiej jednak strony, te projekty, które „są realizowane” różnią się zasadniczo od realizowanych projektów mostów i elektrowni. Ich realizacja to przypisywanie jakiegoś znaczenia pewnym treściom danego projektu, przez członków owej docelowej kategorii odbiorców. Jest to zarówno wniosek z cytowanych wcześniej teorii, jak i praktyki badawczej. Wiele treści takich projektów, zwłaszcza przypisywanych im znaczeń, jest niewerbali-zowanych – czy, jak zauważa to Giddens (2003), niedyskursywnych. Prostszy jednak wyjaśnieniem tego faktu jest koncepcja kultury jako „strzaskanych luków” niż domniemanie świadomości praktycznej. Te same uwagi odnoszą się również do treści projektów jako takich, już u ich źródła, czyli autorów. Choć projekty interpretacyjne są najbardziej „poukładanymi”, uporządkowanymi zjawiskami we współczesnej kulturze – projekty realizowane, które są używane, zwykle „układają się” dużo gorzej niż projekty niezrealizowane: proponowane czy koncyptowane (por.: Turner 2003: 90–91; Cohen 1985: 70–72).

Względne uporządkowanie pewnych projektów jest wynikiem tego, że są one najbardziej „urefleksyjnionymi” treściami kultury. Ponieważ wśród trzech wyróżnionych typów projekty realizowane poddawane są najslabiej „refleksyjnemu dopracowaniu”, badacz nie może się spodziewać, że uzyska wyczerpujący wykaz używanych w projekcie symboli i wszystkich możliwych znaczeniowych powiązań między nimi, czy precyzyjnie ustali wszystkie możliwości jego wykorzystania. Jednak, sama koncepcja projektu interpretacyjnego jest „zanurzona” w konstruktywistycznej i symbolicznej teorii kultury, więc do charakterystyki projektu wystarczające są kategorie wypracowane w antropologii symbolicznej: symbole centralne, granice, sieci znaczeń. Oznacza to, że projekt interpretacyjny może być opisany przez to, jakie są najważniejsze symbole wykorzystywane w projekcie, jakie wiążą się z nimi najwyraźniej-sze sieci znaczeń i jak można wytyczyć zakres ich zastosowania.

Pola społeczne i środowiska

We wstępie rozważań, odwołując się do V. Turnera, pole społeczne określone zostało jako „całościowy kształt interakcji, wartości, znaczeń i zasobów wspólnych aktorom uczestniczącym w określonym procesie spo-

lęcznym”. Podkreślić należy, że w definicji tej słowo interakcje zastępuje bardziej konkretnie rozumiane w socjologii stosunki. Jest to zabieg celowy, zmierzający do nadania koncepcji pola społecznego mniej strukturalnego charakteru. Interakcja jest pewną sekwencją działań społecznych. Turner (2005: 108) stara się same działania wyłączyć z pola, co budzi pewne wątpliwości. W pewnym sensie implikuje to założenie, że stosunek społeczny jest fenomenem odrębnym od działań, w jakich się on wyraża. Sądzę, że poszczególne, coraz bardziej abstrakcyjne kategorie socjologiczne opisujące aktywność aktorów zawierają w sobie bardziej elementarne formy tej aktywności (choć oczywiście nie dają się do nich zredukować). Zatem działanie to zachowanie posiadające sens, a działanie społeczne – to taki rodzaj usensowionego zachowania, które jest zorientowane na innych aktorów (por. Weber 2002: 6,17; Sztompka 2002: 48, 55). Trzymając się w tych założeniach ustaleń F. Znanieckiego, termin „stosunek społeczny” albo opisuje czy też zawiera w sobie pewien zespół działań (i jest po prostu interakcją), albo wykracza poza kategorie stosowane w socjologii humanistycznej do opisu zjawisk społecznych (por. Znaniecki 1971: 661–663).

Na tej podstawie uprawomocnione jest stwierdzenie, że pole społeczne odnosi się zarówno do rzeczy, jak i idei (symboli). Bowiernie całość interakcji zawiera w sobie zarówno znaczenia („sensy”) podzielane przez uczestniczących aktorów, jak i ich zachowania. Oczywiście uwaga badacza kultury jest nakierowana przede wszystkim na ów pierwszy aspekt interakcji. Dlatego też w praktyce opis pól społecznych przedstawiony w rozdziale czwartym jest podobny do ujęcia Turnera, który koncentruje się zasobach symbolicznych pola (por. 2005: 108). Jestem jednak przekonany, że nawet, jeżeli rozpoznanie symbolicznego elementu pola jest zasadniczym celem badacza, to istnienie zespołu interakcji, które mają za podstawę owe symboliczne zasoby a jednocześnie określają ich znaczenie, jest konstytutywne dla samej koncepcji pola społecznego.

Samo pojęcie pola społecznego popularne jest w socjologii dzięki twórczości Pierre’a Bourdieu (2005; 2006). Zmierzająca jednak w odwrotnym kierunku niż zaproponowana tu wstępna modyfikacja definicji Turnera. O ile niniejsza interpretacja pola pozostaje ściśle w kręgu koncepcji socjologii humanistycznej i antropologii symbolicznej, Bourdieu

przypisuje polu szereg nadznaczeń – właściwości kojarzących się zarówno z myśleniem strukturalistycznym, jak i teoriami konfliktu. Podkreśla przy tym te aspekty owych teorii, które wydają się najbardziej irytujące w teoriach T. Parsonsa i K. Marksa: sztywność struktur społecznych i powszechność konfliktu, wynikająca z centralnej roli dystrybucji władzy (por. Bourdieu 2006: 653–656).

Niemniej jednak znaleźć można kilka ogólnie narzucających się podobieństw: akcentowanie przestrzenności, relacyjnego charakteru pola, wielości pól w świecie społecznym. Różnice widoczne w bliższym oglądzie wydają się jednak nie mniej istotne. Po pierwsze, pole w ujęciu Bourdieu opisane może być przez pozycje (2006: 652), które pozostając w określonych relacjach, tworzą wewnętrzną strukturę (tamże: 654; 656–657). U V. Turnera, struktura pola odnosi się zarówno to relacji między aktorami, jak i do zasobów symbolicznych (por. 2005: 91–92, 112). Uważam, że tylko w tym drugim przypadku można uznać pewne strukturalne (strukturalizujące) właściwości pola. Podkreślić jednak należy, że całość zasobów symbolicznych stanowi raczej – wspomniany już przy charakterystyce współczesnej kultury – obszar istotnych poszukiwań, a kontekście danego zbioru interakcji w polu, także odniesień, wykorzystywanych do określenia charakteru tych ostatnich. Te zaś odniesienia są po prostu interpretacją owych interakcji. Owa struktura jest jedynie ramą tej symbolicznej całości, widzianą z perspektywy aktorów interakcyjnych, lub pewnym uogólnieniem wyprowadzonym z perspektyw różnych uczestników interakcji.

Po drugie, Bourdieu relacje między polami postrzega w kategoriach struktur wyższego rzędu, w których pola posiadają odpowiednie pozycje (por. 2006). Prowadzi to do wprowadzenia kategorii podpól. Wielość pól w koncepcji V. Turnera (2005: 108) to ich nakładanie się i wzajemne przenikanie. Jakkolwiek rozumieć te właściwości, orientują się one raczej na dynamiczną sieć powiązań między polami niż czytelną strukturę, ze wskazaniem jednokierunkowych zależności. Wielopoziomowość pól społecznych, wskazana na początku rozważań, wynika właśnie z takiego ich nakładania się w konkretnych ludzkich środowiskach.

Po trzecie (choć być może jest to tylko sprawą języka P. Bourdieu), wydaje się, że w pewnych sytuacjach pole staje się nawet kreatorem spo-

lecznej rzeczywistości – tworzy reguły i znaczenia (2005: 12)³⁷. W niniejszej zaś koncepcji jest ono raczej przestrzenią wytwarzania (uzgadniania) i podtrzymywania znaczeń przez aktorów społecznych. Z drugiej jednak strony, choć autorstwo wyników przypisać należy tym aktorom, to czynnikiem sprawczym, a przynajmniej modyfikującym w procesach kształtowania i podtrzymywania symboli i znaczeń, są również same interakcje w polu. W tym sensie pola współtworzą symboliczną rzeczywistość kulturową.

Teoria P. Bourdieu ujawnia jednocześnie rzecz bardzo istotną. „Pojecie pola – stwierdza autor – istnieje, aby przypominać, że prawdziwym przedmiotem nauki nie jest jednostka” (2006: 658). W mniej radykalnej formie można uznać, że koncepcja pola w socjologii jest pewnym sposobem ratowania idei społecznych całości w zindywidualizowanej perspektywie opisywania świata społecznego.

Zestawiając prezentowaną tu koncepcję z teorią Bourdieu, można odnieść wrażenie, że pole społeczne dla tego autora stanowi terminologiczny kamuflaż, pod którym ukrywa się myślenie w kategoriach klasycznej socjologii. Jednocześnie niektóre wskazane tu różnice w dużym stopniu wynikają z różnic terminologicznych czy paradygmatycznych, które zapewne przy pewnych zabiegach dałyby się sprowadzić do wspólnego mianownika, choć raczej byłoby to działanie na niekorzyść obu tych koncepcji.

Zauważyć należy, że w socjologii znaleźć można również kilka, mniej lub bardziej synonimicznych, odpowiedników tego terminu. Genezy pola społecznego można się doszukiwać w koncepcji F. Znanieckiego kręgu społecznego – bowiem do inspiracji teorią tego autora odwołuje się V. Turner. W koncepcji kręgu społecznego znaleźć można zarówno „unormowane stosunki społeczne” między jednostkami, „normatywne wymagania” jako odpowiednik wartości, jak i „świadczenia” stanowiące zasoby kręgu (por. Znaniecki 2001: 95–96). Wydaje się więc, że są to pojęcia najbardziej do siebie zbliżone. Jeżeli jednak

³⁷ Mam na myśli na przykład takie stwierdzenie autora: „Spojrzenie czyste stanowi historyczny wynalazek związany z pojawieniem się autonomicznego pola twórczości artystycznej, a mianowicie takiego pola, które zdolne jest narzucać własne normy zarówno w procesie produkcji, jak i w procesie konsumpcji produktów” (tamże).

pod uwagę wzięta będzie nie treść składająca się na denominowane przez te terminy zjawiska, lecz zakres ujmowanych przez nie znaczących (desygnatów), to zastosowanie kręgu społecznego do opisywania współczesnych zjawisk niesie większe ograniczenia niż proponowane rozumienie pola. Przykładowo, w dzisiejszych czasach korzystanie z różnego rodzaju urządzeń technicznych określa nie tylko warunki bytowe jednostek, ale też sposób i zakres komunikacji społecznej (Internet, telefon komórkowy). Pole technologii informacyjnej wyznacza pewną część relacji aktorów społecznych, bazuje na pewnych wspólnych wartościach i symbolach oraz zawiera pewien zbiór zasobów, jakimi aktorzy ci dysponują, wchodząc w interakcje. Trudno jest jednak traktować sieć tych różnorodnych relacji jako krąg społeczny. Pojęcie pola społecznego jest więc semantycznie szersze niż kręgu społecznego.

Bardziej elastycznym od kręgu społecznego terminem jest Baumanowski habitat, w którym podmiot działający operuje, formułuje cele, posiada zasoby oraz ograniczenia (por. Hannerz 1996: 22). Tutaj podobieństwo do pola społecznego również dotyczy treści, jednak zupełnie inna jest zasada „grupowania” owych treści przez te dwa terminy. Habitat jest bowiem „własnością” jednostki, aktora. Jest to widoczne u Ulfa Hannerza, wykorzystującego koncepcję Baumana (1996: 22–23). Píše on o wielu „habitatach znaczenia”, lokujących się i nakładających na siebie w globalnej ekumenie, czasem podzielanych przez wielu ludzi. Poszczególne jednostki posiadają jednak jeden, własny, złożony habitat (tamże: 48–49). Odpowiada to raczej koncepcji środowiska społecznego sformułowanej przez F. Znanieckiego i rozwijanej w polskiej socjologii (por. Rybicki 1979: 591 i nast.). Jest ono opisywane ze „stanowiska osobnika” i „przedstawia się jako ciąg doświadczeń społecznych jednostki, który nie jest nigdy i nie może być identyczny z ciągiem takich doświadczeń innej jednostki” (tamże: 594–595)³⁸. Wspólność pola społecznego dla pewnego zbioru aktorów (uczestniczących w jednym procesie społecznym) jest zaś cechą konstytutywną pola społecznego. Z drugiej zaś strony, żadne z pól społecznych nie wypełnia całkowicie, tak rozumianego środowiska społecznego. Oznacza to, że jednostka w swych różnych działaniach odwołuje się

³⁸ Inaczej jeszcze, lecz bardzo wąsko, definiuje ten termin P. Sztompka (2002: 112).

z reguły do wielu pól społecznych. Pole społeczne, to pojęcie, które rozбивa środowisko jednostki (czy też habitat) na wiele zespołów znaczących relacji. Pozwala też wskazać, z jakimi innymi osobami dana jednostka podziela ten czy inny „zespół interakcji” – czyli pole społeczne. Zatem, mimo swego podobieństwa, habitat i pole społeczne to terminy raczej rozłączne.

Trzecim analogicznym do pola terminem jest środowisko społeczne z koncepcji George’a H. Meada (1975: 180 i nast.). Jest to znów ujęcie nieco szersze od przedstawionego wyżej i wywodzącego się z prac Znanieckiego. Mead dostrzega w środowisku społecznym zarówno elementy, które są wytworem działania społecznego, w tym społecznie ukształtowanej osobowości, jak i „społecznie ustrukturyzowane” elementy rzeczywistości fizycznej. „Środowisko społeczne – pisze autor – jest wyposażone w znaczenia w kategoriach procesu aktywności społecznej; jest to organizacja obiektywnych relacji, która powstaje w grupie organizmów zaangażowanych w takiej aktywności, w procesach społecznego doświadczenia i zachowania” (tamże: 182–183). To, co fizyczne, jest więc zaledwie substratem społecznych znaczeń, ale takie rozumienie zbliża to stanowisko do wizji środowiska *sensu largo*, sformułowanego przez P. Rybickiego (1979: 592–593). W prezentowanym w pracy rozumieniu pola społecznego brakuje, w porównaniu z tą koncepcją, odniesienia właśnie do pozaspółecznych aspektów otoczenia jednostki.

Można zatem założyć, że pole społeczne opisuje jedynie te aspekty otoczenia jednostek, które są intersubiektywne i symboliczne – więc w przyjętym tu paradygmacie *stricte* społeczne. W odniesieniu do szerszej rzeczywistości społecznej i do jednostkowej biografii pola społeczne są wycinkami tej rzeczywistości i jedynie elementami pełnej biografii. Jest to też fenomen relacyjny, gdyż opisanie pola społecznego możliwe jest przez wskazanie zespołu interakcji między aktorami społecznymi (ewentualnie symbolicznej podstawy tych interakcji). Zależą używania kategorii „pole” jest też to, że opisuje ona fenomeny cechujące się zdolnością do nakładania się, a więc nierozłącznością. Łatwiej przez to opisać złożoność i wielopoziomowość społecznego tła badanych zjawisk. Jeżeli pewne procesy globalne oraz „lokalne” potraktować jako przejawianie się różnorodnych pól społecznych w określonym miejscu i czasie, to konflikt pomiędzy powszechnością tzw. kulturo-

wych przepływów w globalnej ekumenie a istnieniem granic społeczeństw i grup (por. Hannerz 1996: 48) jest pozorny³⁹.

Wprowadzane tu pojęcie pola społecznego abstrahuje jednak od fizycznych aspektów sytuacji, w jakich dochodzi do relacji między aktorami społecznymi. Nie jest to termin tak kompletny, jak Meadowskie środowisko społeczne. W ramy pola społecznego nie jest bowiem włączany aspekt rzeczywistości, który Tim Ingold (1993) określa mianem krajobrazu⁴⁰. Owym krajobrazem jest fizyczna rzeczywistość, w której żyją i przemieszczają się jednostki – „świat, w którym ludzie zamieszkują jako jednolity (...) bez szwów czy przerw (...) Krajobraz sam czyni się niepodzielnym: lecz ogranicza się to do »przestrzeni«, pojemnika dla całokształtu kultury” (tamże: 226). Jest to element fizyczny, substrat rzeczywistości społecznej czy kulturowej, która ubiera ów krajobraz w kontakty, symbole i znaczenia. Dokładnie zaś czynią to ludzie, bowiem „dwie jednostki, nawet jeśli stoją w tym samym miejscu i rozglądają się wokół, mogą ujrzeć dość *odmienne* widoki, ponieważ posiadają w swych głowach odmienne mapy. Zatem charakter miejsca będzie zależał nie tyle od tego, jak wygląda świat z owego punktu, lecz ze sposobu, w jaki jest on reprezentowany w tej czy innej mapie (niezależnie, gdzie dana osoba stoi)” (tamże).

W tej wizji fizycznej podstawy społecznej rzeczywistości ujawnia się tradycyjne, antropologiczne rozumienie środowiska (*environment*). Jest to środowisko przyrodnicze, na które składa się organizm ludzki i „pozasomatyczna rzeczywistość niekulturowa” (Nowicka 2002: 288–289)⁴¹. Ów styl myślenia – oddzielający to, co społeczne i kulturowe w otoczeniu jednostki, od aspektu fizycznego, przyrodniczego – daje się zauważyć również u innych współczesnych antropologów, nawet

³⁹ Podobnie jak w przypadku koncepcji habitatu przywołanej przez U. Hannerza (1996: 48).

⁴⁰ Identycznym terminem (*landscapes*) posługuje się też Arjun Appadurai (1996: 33). Jego rozumienie tego pojęcia jest odmienne, a nawet przeciwstawne do Ingoldowskiego. Wynika to z dwuznaczności samego terminu. Odnosi się on zarówno do pewnej fizycznej rzeczywistości, jak u Ingolda, jak i przedstawienia tej rzeczywistości. Takie przedstawienie można nazwać – za M. Kempnym (2004) – „pejzażem”, choć oczywiście jest to, tak samo jak krajobraz, termin dwuznaczny.

⁴¹ Czyli: „cechy terytorium... i ich sezonowa zmienność” (Nowicka 2002: 289).

jeżeli oba aspekty traktuje się jako części pewnej ogólnej kategorii. Tak jest w przypadku habitatu u U. Hannerza (1996). Z niektórych uwag tego autora wynika bowiem, że środowisko, czy zasoby środowiskowe, stanowią element habitatów (tamże: 58–59) – zawsze jednak ten termin (*environment*) odnosi się do tego, co materialne (por. tamże: 142, 146)⁴².

Inspirując się tym antropologicznym dualizmem, można wyodrębnić środowiska jako pewne przestrzenie, które są nie tylko punktem odniesienia dla indywidualnych wyobrażeń, ale też wpływają na przemieszczenia jednostek oraz kontakty interpersonalne. Krajobraz pozostaje więc zarówno w relacji z tym, co widzimy, jak i z tym, co czynimy. Czynny jednostek, z racji ich czasoprzestrzennego „uwięzienia”, pozostają w węższych ramach niż Ingoldowski krajobraz. To pozwala mówić o wielości środowisk, choć wyznaczenie ich granic również jest bardzo ryzykowne. Kolejnych terminologicznych analogii dla tak rozumianego środowiska można doszukiwać się w pojęciu areny V. Turnera (2005) oraz lokalu A. Giddensa (2003)

Arena to „rama – zinstytucjonalizowana lub nie – która w widoczny sposób funkcjonuje jako tło dla antagonistycznej interakcji” (Turner 2005: 110). Termin ten wykracza poza opis „czystego krajobrazu”, przede wszystkim dlatego że jest silnie zorientowany na tylko jedną formę relacji społecznych – na konflikt. Selekcjonuje on również przestrzenie, w jakich ulokowani są badani, na bardziej (gdzie występuje antagonizm) i mniej istotne (gdzie nie dochodzi do konfliktów)⁴³.

A. Giddens swój termin „lokal” charakteryzuje bardziej precyzyjnie. Oznacza on: „wykorzystanie przestrzeni do stworzenia scenarii interakcji, co jest istotne dla wskazania jej kontekstualności. Tworzenie lokali z pewnością zależy od (...) ciał, ich sposobów poruszania się i komunikowania za względu na fizyczne właściwości otaczającego świata. (...) Zazwyczaj istnieje możliwość określenia lokalu przez wskazanie jego fizycznych właściwości albo jako cech świata materialnego, albo – częściej – jako kombinacji tych cech i ludzkich artefaktów” (2003:163).

⁴² Oznacza to, że cała koncepcja habitatu bardzo bliska jest temu, co o środowisku pisał P. Rybicki (1979).

⁴³ Wiele właściwości areny można odnaleźć w teorii pola Bourdieu (por.: 2006: 652–653; 660).

Koncepcje tych autorów pokazują, że środowiska nie stanowią pustego fizycznego tła społecznych interakcji. Jest raczej tak, że właśnie owe interakcje, choćby tylko przez swoją obecność, jak i obecność ludzi w owym środowisku, uspołeczniają w ogólny, ramowy sposób owe środowisko. Znowu pomocne jest tu odwołanie się do Hannerza, który opisując „światowe miasta”, używa terminu *built environment* (1996: 142, 146) – środowisko wytworzone przez ludzi. To, co fizyczne, ma swoje społeczne korzenie. Jeszcze wyraźniej obecność wytworów kulturowych widać w analizie przestrzeni narodowej dokonanej przez Tima Edensora (2004), który zwraca uwagę nie tylko na pewne „miejsca znaczące” w środowisku, ale obecność w codziennych miejscach zamieszkania elementów, które „są produktem” pola narodowego (nazwy ulic, oznakowania budynków użyteczności publicznej, ogłoszenia itd.).

Odmiennosc środowiska od pola społecznego nie buduje się więc na dychotomii kultury i natury. Raczej jest to wynik opozycji między fizycznym, a symbolicznym, konkretnym, a wyobrażonym. Jest to zewnętrzny zabieg badacza, który z obserwowanego spektaklu społecznego chce wyróżnić scenariusz (oddziaływanie pól społecznych) i scenografię (środowisko). Ta ostatnia jest brana tutaj pod uwagę, dlatego że, jak zauważa A. Giddens: „W konstytuowaniu znaczącej treści interakcji istotną rolę odgrywają jednak również właściwości scenerii” (2003:164).

Wreszcie należy wskazać na to, jak powiązane ze sobą mogą być wprowadzone tu kategorie analityczne, co pozwoli na dalsze doprecyzowanie ich właściwości. Pole społeczne, jako określona sieć interakcji, wartości, zasobów, norm itp. zostało analitycznie oderwane od realnej rzeczywistości „środowiska” (a więc fizycznej przestrzeni, jej układu, przedmiotów, budynków i ludzi w niej zgromadzonych, zdarzeń). Założyć też należy, że zarówno w biografii jednostki, jak i w danym środowisku, dostrzec można oddziaływanie wielu pól społecznych. Okazuje się, że w konkretnych sytuacjach, środowiskach, w myśleniu konkretnych osób owe różne pola – a konkretnie składające się nań relacje, symbole, znaczenia – pozostają w bardzo złożonych powiązaniach.

W środowisku lokalnym znaleźć można wiele elementów, które wytworzone spontanicznie lub celowo stanowią istotne punkty odniesienia dla interakcji zorientowanych na zasoby różnych pól społecznych. Środowisko takie samo w sobie jest „pojemnikiem” pola (lub pól) lokalnego,

które wytwarza się przez codzienne jego społeczne i symboliczne „udomowienie”⁴⁴. Z drugiej jednak strony pojawiają się w nim elementy innych pól o szerszym zasięgu: państwowo-narodowego (opisane przez Edensora; 2004), religijnych (np. świątynie), ale też globalnych (ponadnarodowe sieci handlowe) czy Unii Europejskiej (tzw. tablice wizualizacyjne, informujące o pomocy finansowej funduszy unijnych). Symbolika narodowa i unijna koegzystuje z lokalną (np. unijna flaga i herb miasta na ratuszu w Pilźnie). Na pograniczu „scenografia” środowiska jest kreowana przez obecność elementów wprowadzonych przez różne pola narodowe – co dotyczy zarówno upamiętnień (w Sejnach), jak i obecności w przestrzeni miasta informacji w różnych językach (Braniewo, Sejny, Gródek).

Różnorodność pól społecznych jest nie mniejsza, jeżeli analizie poddana będzie jednostka. Tu przykładem może być sytuacja imigranta ukraińskiego w Rzeszowie, który przybył do tej miejscowości w 2006 roku, w celu znalezienia nielegalnej pracy w budownictwie. Jego inicjatywę określa – tak jak opisują to pewne teorie migracji (por. Massey et al. 1997) – zarówno zaplecze zawodowe posiadane na Ukrainie, kontakty rodzinne i sąsiedzkie, które wykorzystał w poszukiwaniu odpowiedniego miejsca docelowego migracji, jak i sytuacja na regionalnym rynku pracy w tej części Polski (łatwość zdobycia pracy, atrakcyjna płaca). Taka charakterystyka pól społecznych, które określają migrację tej osoby, jest jednak dalece niepełna. Relacje międzynarodowe: polsko-ukraińskie oraz w ramach Unii Europejskiej, również mają swój udział w tym, jak osoba ta będzie postrzegana w nowym środowisku (raczej lepiej niż imigranci w okresie przed „pomarańczową rewolucją”) oraz jak bardzo będzie ona zdeterminowana w swoich działaniach (gdyż inwestuje więcej pieniędzy w wyjazd niż imigranci z lat wcześniejszych, zwłaszcza sprzed 1998 roku). Braki na polskim rynku pracy, przy rów-

⁴⁴ Na przykład, jeden z rzeszowskich pomników postawionych w okresie PRL-u jest istotnym punktem odniesienia dla mieszkańców i przyjezdnych, którzy zupełnie jednak abstrahują od intencji narodowych i politycznych tego elementu środowiska (większość mieszkańców nie zna nazwy tego pomnika („Czynu rewolucyjnego”), poświęconego regionalnym buntom robotniczo-chłopskim w latach 30. ubiegłego wieku). Jest on raczej symbolem braku architektonicznego gustu „socialistycznego miasta”, co przejawia się w jego niecenzuralnej, obowiązującej potocznie nazwie. Problem obecności pomnika co jakiś czas staje się tematem lokalnej dyskusji o zmianie wizerunku miasta.

noczesnym wzmożonym napływie kapitału zagranicznego do Polski mogą spowodować, że ów imigrant – jeżeli tak, jak jeden z moich rozmówców, kończy właśnie politechniczne studia z budownictwa – w bliskiej przyszłości zostanie dobrze opłacanym legalnym pracownikiem w Rzeszowie lub innej części Polski. Jednak wprowadzenie odpłatnej wizy schengenkiej w roku 2008 równie dobrze może pogrzebać tę wersję przyszłości, jeżeli osoba ta (lub jego rodzina) nie będzie skłonna do ponoszenia wyższych kosztów migracji. Wciąż mając przed oczami mojego rozmówcę, myślę jednak, że jeżeli wykazał się pracowitością i znajomością rzeczy w pracy nielegalnej, to przez ostatnie wakacje mógł znaleźć pracodawcę, skłonnego ponieść za niego przyszłe dodatkowe koszty. Raczej nie jest to już skutek napływu zagranicznych inwestycji do tego regionu kraju. To wyjazdy polskich budowlanców do krajów „starej” Unii spowodowały braki kadrowe w firmach budowlanych widoczne bez konieczności odwoływania się do danych statystycznych.

Ten swobodny, lecz dotyczący konkretnej osoby scenariusz odwołuje się do relacji i zasobów wywodzących się z co najmniej 10 pól społecznych (lokalne społeczności w Polsce i na Ukrainie; pole zawodowe respondenta na Ukrainie; pole nielegalnej pracy w budownictwie w Polsce; Unia Europejska; naród polski i ukraiński; państwo polskie i ukraińskie, pole globalnego kapitału itd.). Ponieważ opis uczestnictwa w różnych polach społecznych jednej osoby można rozwijać *ad infinitum*, należy skupić się na zasadniczej konkluzji: nawet w doświadczeniu i działaniach jednej osoby, to, co lokalne, rodzinne, międzynarodowe i globalne, może w krótkim czasie współdziałać, a dalsze losy jednostki będą wypadkową tych relacji.

Przekładając to na koncepcję pól społecznych, oznacza to, że w danym momencie (lecz raczej społecznie istotnym, nie zaś wyznaczanym abstrakcyjnymi miarami czasu) jednostka uczestniczy w wielu polach społecznych, często o zróżnicowanym zasięgu. Tak samo można postrzegać pewne obserwowane w środowisku zdarzenia – jako skutek uaktywniania się relacji, zasobów lub znaczeń różnych pól społecznych. Aby podkreślić złożoność relacji *między* tymi polami, chcę zaznaczyć, że ich działanie może mieć bardzo różne wektory: pola lub ich elementy mogą się nakładać i wzmacniać wzajemnie; mogą konkurować; działać w zupełnie niezależnych kierunkach.

Precyzyjne wymienianie wszystkich pól obecnych w przestrzeni uczestnictwa w życiu społecznym może niebezpiecznie zbliżać analizę do chaotycznej wyliczanki. Z pomocą przychodzi fizyka, podpowiadająca istotny parametr pola: siłę jego oddziaływania. W przełożeniu na rzeczywistość społeczną siła pola wyraża się jednak nie tyle w przestrzennym jego zasięgu, ile w częstotliwości jego oddziaływania. Tę zaś można określić przez to, jak często i jak wielu ludzi odwołuje się do danego pola społecznego. Wprowadzenie tego nowego parametru pola nie upodabnia go do pól znanych w fizyce, jednak jednoznacznie przekształca pewne wyobrażenia pola społecznego obecne w socjologii. Pole to wciąż ma pewien zakres (choć niekoniecznie tylko obszar, bo to jest wyobrażenie dwuwymiarowe), jednak wcale nie jest konstytuowane przez wszystko to, co w takim zakresie się znajduje. Ponieważ jest to pole działania, określają je jedynie jego manifestacje (a więc manifestacje społecznych relacji, wartości, symboli, znaczeń i jakichkolwiek innych zasobów). One to pozwalają określać zarówno zakres, jak i siłę działania pola społecznego. Zapewne też pozwalają na wskazanie warunków, w jakich ów zakres i siła ulegają zmianie, co jednak wymaga badań potwartzanych w dłuższym okresie czasu.

Różnice w sile pola daje się uchwycić przez analizę porównawczą. Nie należy przy tym zakładać, że jak w fizyce, dwie właściwości pola, zakres i siła, muszą pozostawać w określonych zależnościach. Pola o dużym zakresie mogą być polami słabymi, czego przykładem jest pogranicze wschodnie. Choć obecność niebogatego zbioru relacji, zasobów i symboli odnieść można do relatywnie szerokiego pasa wschodnich województw, to w praktyce ujawniają się one w dość specyficznych sytuacjach i w doświadczeniu nielicznej grupy osób (por. Kurczewska 2005). W porównaniu pola *stricto* lokalne wydają się dużo silniej określać funkcjonowanie środowisk (Nijander-Dudzińska 2007)⁴⁵.

⁴⁵ Nie można jednak na tej podstawie wnioskować o występowaniu zależności negatywnej, w formie: im mniejszy zakres pola społecznego, tym większa siła jego oddziaływania. Problem siły pól społecznych ujawnił się w wyniku przeprowadzonych badań i nie ma pewności, że występowanie dość silnych pól lokalnych (zresztą nie we wszystkich miejscowościach tak samo silnych) nie jest zjawiskiem przypadkowym. Wskazówką, że siła pól lokalnych (*sensu stricto*) może być bardzo różna, jest koncepcja słabych i silnych społeczności lokalnych J. Kurczewskiej, M. Kempnego i H. Bojar (1998).

Z perspektywy badanego środowiska bądź jednostek istotą rozpoznania pól społecznych, w jakich uczestniczy osoba lub jakie ogrywiają istotną rolę w środowisku, jest ukazanie ich hierarchii określanej właśnie przez siłę i zakres oddziaływania oraz kierunków zmian w tej hierarchii. Takie całościowe opisanie powiązań i dynamiki pól społecznych w środowisku lub biografii jednostki jest jednak dość trudne. Tego typu projekt przypomina bowiem koncepcje antropologii kognitywnej, która z emicznych danych chce zbudować etyczną koncepcję kultury (por. Goodenough 1981). Wielość danych, które należy uwzględnić w takiej analizie, grozi pewnym chaosem opisu.

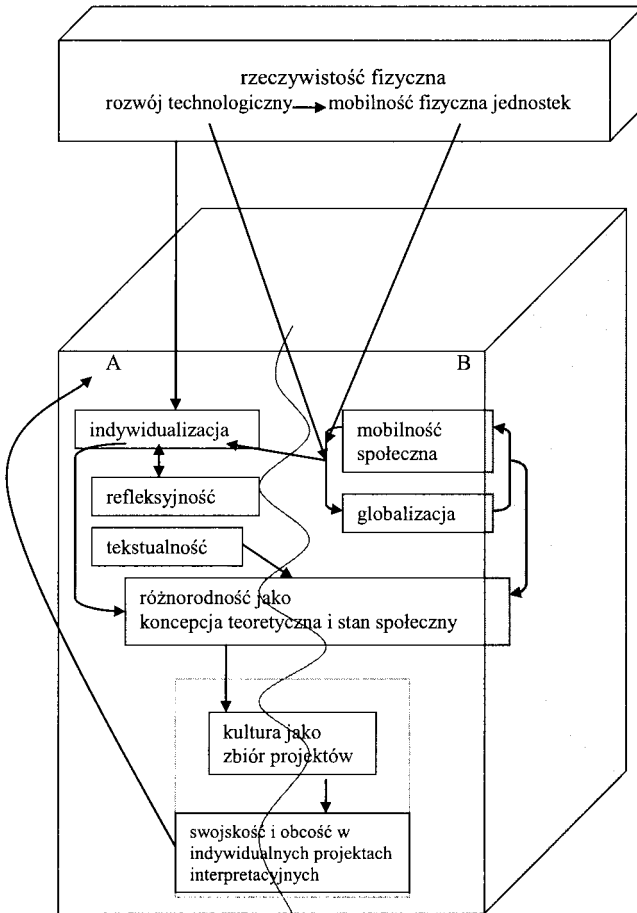
Problem ów można jednak potraktować również w nieco inny sposób. Dzięki przedstawionym założeniom można też badać, jak poszczególne pola oddziałują na szczególne wycinki rzeczywistości lub poglądy badanych. Na tej podstawie można pytać o to, z jakich pól społecznych wywodzą się wartości, symbole i znaczenia składające się na indywidualne projekty interpretacyjne? Czy te ostatnie są emanacją projektów proponowanych, będących zasobem konkretnego pola, czy twórczą mieszanką zasobów różnych pól?

Pola globalne – wnioski dla badań

Podsumowując wszystkie wskazane tu problemy i sprowadzając je do zaproponowanego na wstępie schematu globalnego tła swojskości i obcości, stwierdzić można, że analiza niniejsza wyróżniła zasadnicze globalne pola społeczne oraz opisała istotne z przyjętej tu perspektywy ich właściwości. Pola te i właściwości tworzą pewien zbiór relacji konstytuujących globalne tło swojskości i obcości, które można przedstawić jako schemat wzajemnych zależności (zob. strona obok).

Schemat wyróżnia dwa zasadnicze elementy tła – środowisko fizyczne oraz rzeczywistość *stricte* społeczną. W ramach tego drugiego elementu wyodrębnić można dwa zasadnicze pola: teorię społeczną (A) oraz bardzo ogólnie rozumianą społeczną rzeczywistość (B), będącą faktycznie zbiorem pomniejszych, lecz globalnych pól społecznych (po-

lityka, gospodarka, kultura masowa itd.). Postępując zgodnie z zasadami „konstruktywizmu ontologicznego” pola te nie są jednoznacznie rozdzielone, lecz wzajemnie się przenikają.



W środowisku fizycznym istotne dla swojskości i obcości fenomeny to pole technologii komunikacyjnych oraz wynikająca z nich fizyczna mobilność jednostek. One to wpływają na właściwości społecznej, konstruowanej rzeczywistości: mobilność społeczną, procesy globalizacyjne, indywidualizację postrzegania społecznej rzeczywistości. Te ele-

menty również pozostają we wzajemnych zależnościach, z tym że większą rolę przypisuje się tu dynamicznym właściwościom społecznej rzeczywistości. Właściwości te, wraz z perspektywą indywidualizującą oraz tekstualnością opisu naukowego, kreują różnorodność rozumianą zarówno jako pewien stan społecznej rzeczywistości, jak i koncepcję ów stan opisującą⁴⁶. Z tej zasady opisu rzeczywistości wyprowadzana jest m.in. koncepcja kultury jako zbioru projektów interpretacyjnych, na podstawie której można wyrazić i opisać pewne aspekty swojskości i obcości. To, w jaki sposób wykorzystać koncepcję projektu interpretacyjnego do analizy swojskości i obcości, jest już przedmiotem kolejnych części pracy. Warto jednak na zakończenie zwrócić uwagę na strzałkę biegnącą od kategorii swojskość i obcość ku oznaczeniu teorii społecznej (A). Odwołując się do zasady refleksyjności, można zakładać, że poznanie pewnych projektów interpretacyjnych wyrażających swojskość i obcość we współczesnym świecie przyczyni się do rozszerzenia dyskursu właśnie w ramach teorii społecznej.

⁴⁶ W praktyce występuje jednak wiele koncepcji różnorodności współczesności.

Rozdział II

Swojskość i obcość, etniczność, tożsamość

Współczesność potrzebuje kluczy – pojęć, które pozwolą w pewien sposób poruszać się po labiryncie zjawisk. Niekoniecznie ów sposób musi być podporządkowany wyraźnym regułom – pojęcia ogólne, jak postmodernizm i globalizacja, to raczej wytrychy do wielu drzwi. Wtedy kolejność przemieszczania się po miejscach współczesności może być dowolna. Właściwie posiadacze „kluczy” w stosunku do tych z „wytrychami” są w gorszej sytuacji – zakres tego, do czego mogą dotrzeć przy ich pomocy, wydaje się ograniczony, w porównaniu z badaczami zjawisk globalnych. Bywa też niepotrzebnie przez nich uporządkowany, choć to już może kwestia innych przypadłości tej kategorii badaczy. Zbyt długo jednak zatrzymują się w miejscach (tj. przy zjawiskach), przez które inni poruszają się szybko – ze swadą, swobodą i (jak to w biegu) z nieuchronną dozą ogólności.

Przywołane w tytule rozdziału pojęcia są tylko kluczami do współczesności. Różna jest waga zjawisk, do których pozwalają dotrzeć, różny jest stopień penetracji tych zjawisk. W przypadku tożsamości jest to miejsce, w którym panuje nieprzyzwoity tłok teorii i badań. Znajduje się ono bowiem na wszystkich chyba trasach wędrówek „globalistów” i „postmodernistów”. Etniczność przyciąga wielu badaczy, choć z teorią w tym obszarze zawsze były i są kłopoty (por. Babiński 1982; 1997). Swojskość i obcość natomiast są pojęciami ogólnie rozpoznanymi, nie wzbudzają jednak tak szczegółowego zainteresowania – wykraczającego poza godne miejsce w teoretycznej refleksji. Oznacza to, że owe po-

jęcia z jednej strony uznawane za bardzo istotne w socjologii i antropologii, z drugiej zaś słabo „spenetrowane” teoretycznie (niezależnie od faktu, że pisali o nich już Simmel i Znaniecki) i badawczo przez te dyscypliny¹. Z tych między innymi powodów te kategorie zajmują centralną pozycję w prezentowanej tu koncepcji.

Lista takich powodów jest oczywiście dłuższa. Pojęcia tytułowe – nadal trzymając się metafory miejsc jako zjawisk badanych – odnoszą się do miejsc bardzo sobie bliskich. Nie jest to nawet kwestia sąsiedztwa a nakładania się i zawierania pewnych obszarów. Jeżeli zaś spojrzeć na owe pojęcia w ten sposób, to okazuje się, że najszerszy i obejmujący pozostałe obszar badawczy wyznaczają właśnie swojskość i obcość. Wystarczy przywołać słynne Ricoeurowskie określenie tożsamości (*l'ipseite* i *la memete*, przywoływane szczególnie często przez Baumana: 1998; 2000b; 2001) lub dowolną definicję grupy etnicznej, która zawiera tzw. subiektywny aspekt przynależności (np. Obrębski 1936; Barth 1969; Nowicka 1980), aby dostrzec, że te właśnie pojęcia definiowane są przez swojskość i obcość. Te ostatnie są więc bardziej uniwersalne niż tożsamość i etniczność. W tym sensie teorie etniczności i tożsamości zawierają twierdzenia, które mogą być włączone do opisu swojskości i obcości.

Swojskość i obcość są ponadto kategoriami na tyle istotnymi dla analizy świata społecznego, że ich właściwe użycie może mieć dla zrozumienia współczesności znaczenie bardziej istotne niż teoretyczne wędrówki „globalistów” i „postmodernistów”. Argumentów dostarcza sam Z. Bauman, pisząc, że rzeczywistość współczesna ma charakter fraktalny. Właściwością tych pięknych struktur geometrycznych jest zaś to, że niezależnie od skali (odległości lub zbliżenia), z jakiej im się przyglądamy, widzimy te same ich cechy. Można uznać za nieco frywolne założenie metodologiczne, iż perspektywa miasteczek polskiej „ściany wschodniej” ukazuje to samo, a może nawet więcej niż analiza „megatrendów”. Założenie to leży jednak w sercu antropologii: „[Antropolog]

¹ Trzeba jednak podkreślić znaczący dorobek polskich studiów etnograficznych w tej dziedzinie, zarówno w okresie przedwojennym (Bystroń 1995 [1935]), jak i później (Stomma 1986). Ogólną charakterystykę tych badań zawiera opracowanie Stanisława Węglarza (1994). Dodać do nich należy opublikowane w całości nieco później badania Zbigniewa Benedyktowicza (2000).

staje wobec tych samych wielkich realiów, z którymi inni – historycy, ekonomiści, politolodzy, socjolodzy – konfrontują się w bardziej zdeterminowanych układach: Władzą, Zmianą, Wiarą, Uciskiem, Pracą, Namiętnością, Autorytetem, Pięknem, Gwałtem, Miłością, Prestiżem; lecz mierzy się z nimi w na tyle niejasnych kontekstach – w miejscach takich jak Marmusza i przy okazji żywotów podobnych Cohenowi – że od razu odbiera im dużą literę. Te aż nazbyt ludzkie stałe, »owe wielkie słowa, które wzbudzają w nas wszystkich lęk«, w swojskich kontekstach, przybierają swojskie formy. Lecz to przemawia na ich korzyść. (...) To dzięki materiałom uzyskanym w trakcie długotrwałych, nakierowanych przede wszystkim (choć nie wyłącznie) na jakość, w wysokim stopniu uczestniczącym i niemal obsesyjnie drobiazgowym badaniom terenowym w ograniczonych kontekstach megapojęcia, którymi dotknięte są współczesne nauki społeczne (...) mogą być obdarzone wyczuwalnym realizmem, który sprawia, że nie tylko można o nich myśleć realistycznie i konkretnie, lecz, co ważniejsze, myśleć twórczo i z wyobraźnią *za ich pomocą*” (Geertz 2005a: 36, 39)².

Pierwszą inspiracją dla przedstawionej tu koncepcji swojskości i obcości była jednak, przywoływana już wcześniej, praca T. Luckmanna (1996); właściwie zaś zawarte tam wątki odnoszące się do tożsamości. Po pierwsze, w pracy tej, liczącej prawie czterdzieści lat, zwraca się uwagę na to, że kształtowanie tożsamości, określone przez T. Luckmanna jako samoekspresja i samorealizacja, stanowi jeden z najistotniejszych elementów w nowoczesnym światopoglądzie, nowym „świętym kosmosie” (tamże: 147–149). Dlatego tożsamość sama w sobie staje się przedmiotem refleksji indywidualnej i społecznej. Współczesna refleksyjność podmiotów społecznych, refleksyjność instytucjonalna oraz zjawiska określone poprzednio jako indywidualizacja perspektywy poznawczej wynikają z takiego ulokowania tożsamości we współczesnym światopoglądzie. Tezy Luckmanna wyjaśniają zainteresowanie nauk społecznych tożsamością i wskazują na ich uwikłanie w społeczny proces konstruowania rzeczywistości. Nade wszystko jednak zwracają uwagę, że niezależnie od wszystkich teoretycznych i metodologicznych pro-

² Fragment w tłumaczeniu Sławomira Sikory, nieco odmienny od podanego źródła.

blemów związanych z opisem i badaniem tożsamości, problematyka ta jest bardzo istotna dla zrozumienia współczesności.

Po drugie, tożsamość w tym ujęciu jest elementem większych całości, jakie stanowią odpowiednio społeczny „święty kosmos” i światopogląd jednostki. Obecnie sposób pisania o tożsamości w socjologii charakteryzuje „nadmierne skupienie się na tożsamości”. Cecha ta nie dotyczy nadmiernego zainteresowania wspomnianym zjawiskiem, lecz pewnego sposobu budowania konstrukcji teoretycznych. W konstrukcjach tych pojęcie tożsamości bywa najczęściej nie tylko kluczowym terminem (co jest zrozumiałe), ale i terminem wyjściowym dla całego zespołu twierdzeń oraz pojęć, które też są wywodzone z pierwszego pojęcia (por. Kohli 2000; Bauman 2001; Giddens 2001; Bokszański 2005)³. Podejście Luckmanna bliskie jest natomiast pewnym antropologicznym koncepcjom tożsamości, w których jest ona istotnym elementem pewnego procesu społecznego (Barth 1969) lub sieci symboli i znaczeń (Cohen 1985). Niezależnie od znaczenia tożsamości dla jednostki i badań społecznych, nie jest więc ona fenomenem izolowanym z sieci indywidualnych i społecznych wyobrażeń. Wprost przeciwnie – antropologia symboliczna i konstruktywści podkreślają związek tożsamości z budowaniem granic grupowych i organizacją społeczną. Tym szerszym kontekstem tożsamości jest więc widzenie siebie w społeczeństwie, postrzeganie innych, a wreszcie sam sposób widzenia społeczeństwa.

Swojskość i obcość pozwalają właśnie na szersze spojrzenie na problematykę tożsamości, jak również na sferę zjawisk etnicznych. Książka Luckmanna – kojarzona raczej z socjologią religii – pokazuje wszak, że podejmowane tu zagadnienia nie wyczerpują się w tym, co nazywane jest etnicznością⁴. Stosowanie prostych kalek pojęciowych, wziętych z koncepcji etniczności czy też ze sposobu myślenia o etniczności – jak ma to miejsce w przypadku koncepcji *identity groups* (Alcoff 2003: 2)

³ Na takie nadznaczenie terminu tożsamość zwraca też uwagę J. Szacki (2004).

⁴ Rozszerzanie się zakresu stosowania pewnych pojęć kojarzonych z etnicznością jest już dość wyraźnie widoczne. Egzemplifikacją tej tendencji może być wybór tekstów Lindy Alcoff i Eduardo Mendiety (2003), pod znamienym tytułem: *Identities. Race, Class, Gender and Nationality*.

– nie wydaje się rozwiązaniem efektywnym. W tym przypadku odwołanie się do swojskości i obcości pozwoli na uniknięcie – przynajmniej tak oczywistej – schematyczności rozwiązań, gdyż, jak wspomniano, nie są to terminy poddane dotychczas szczególnie intensywnej konceptualizacji czy operacjonalizacji w ramach socjologii bądź antropologii.

Centralnym problemem teoretycznym, do którego zmierzają – poprzez uwagi o etniczności i tożsamości – rozważania zawarte w tym rozdziale, jest określenie, czym jest swojskość i obcość. Odróżnia to prezentowaną teorię od dotychczasowej refleksji nad referowaną tu problematyką, gdyż ta zajmowała się najwyżej tym, jaka jest swojskość i obcość – określeniem właściwości, nie istoty denotowanych przez te terminy zjawisk. Powody takiej powierzchowności były oczywiste – charakter tych kategorii był „poza sporem”, rzeczy wyjaśniające nie potrzebowały bowiem wyjaśnienia. Zakres teorii wykraczających poza ów obraz jest niewielki (przede wszystkim prace Ewy Nowickiej, koncepcje F. Znanieckiego i G. Simmla). Dlatego, by odpowiedzieć na pytanie zasadnicze, chcę najpierw wydobyć z wybranych teorii etniczności i tożsamości treści, które wzbogacą sposób ujmowania swojskości i obcości. Wychodząc z założenia, że obydwie pierwsze pojęcia pozostają w złożonej logicznej zależności od tych ostatnich, teorie te są naturalnym punktem odniesienia dla budowanej tu koncepcji. Ponadto prezentowane tu założenia tkwią silnie w nakreślonym w poprzednim rozdziale paradygmacie myślenia o kulturze i świecie społecznym. Nie stanowią żadnej teoretycznej czy poznawczej rewolucji w analizie zjawisk kulturowych. Zmierzają one raczej do „rozszerzenia dyskursu” prowadzonego w ramach refleksji na temat etniczności i tożsamości, przez pełniejsze niż do tej pory wykorzystanie kategorii swojskości i obcości.

Swojskość i obcość a etniczność

Problematyka obcego, czy też Innego⁵, spotkała się z szerszą refleksją teoretyczną w antropologii niż w socjologii. Wynika to ze specyficznego znaczenia, jakie współczesna antropologia przypisuje Innemu i jego kulturze. Omawiane tu kategorie mają bowiem dla antropologów znacznie metodologiczne. Antropologia uświadamia sobie, że jest nauką o „innych”, która przez doświadczenie odmiennych kultur dociera do własnej kultury i poddaje również tę kulturę refleksji. Co więcej, w obszarze doświadczenia antropologicznego własna i obca kultura stają się, właśnie w owym akcie autorefleksji, wzajemnie powiązane – swoją kulturę zrozumieć można tylko dzięki próbom zrozumienia innych (Wagner 2003: 67). Jest to jeden z powodów (lecz niejedyny), że swojskość i obcość w teorii traktowane są jako kategorie, które należy opisywać wspólnie, mimo że dane empiryczne wskazują, że rzadko przypisywane im społecznie treści mają charakter symetryczny (Wojakowski 2002b: 264) i ich współobecność może być bardziej założona niż faktyczna. Niezależnie od pogłębionej dziś refleksyjnej wrażliwości na odmiennosc, nie ulega wątpliwości, że antropologia już od swoich początków była nauką zorientowaną na odmiennosc i „Inność” (por.: Brozi 1992: 5–6; Gellner 1995: 152; Burszta 1998: 25 i nast.; Buchowski 2004b: 17). W takim rozumieniu swojskości i obcości, kategorie te stanowią najszerszą ramę rozumienia i analizy kultury i społeczeństwa, jak również – co wydaje się tu nawet bardziej istotne – konstruowania własnego światopoglądu zarówno badanych, jak i badacza. Berger i Luckmann zauważają, że zawsze doświadczenie obcości jest sytuacją

⁵ Pewnym problemem terminologicznym jest używanie, często zamiennie, obcości i odmienności. „obcego” i „innego” (np. Nowicka, Nawrocki 1996). Socjologiczne definicje obcości (*vide* Znaniecki, Simmel) nie różnią się jednak od antropologicznej wizji „Innego”. Trzymając się tradycji F. Znanieckiego oraz uwzględniając specyfikę języka polskiego („obcy” to „nie-swój”, „inny” natomiast ma szersze, również pozaoosobowe znaczenie „nie-taki-sam”) preferowana jest tu obcość, obcy. Z drugiej jednak strony, przechodząc na język angielski, odpowiednikiem tak rozumianego pojęcia jest raczej *other* (lub *stranger*) niż *alien*. Problem z niejednoznacznością tych terminów w obu językach widać w tłumaczeniach tekstów (por.: Wagner 2003)

wzmacniającą zdolność formułowania własnych podstaw światopoglądowych (1966: 104 i nast.) i w tym kontekście doświadczenie antropologa i antropologii przestaje być czymś wyjątkowym, lecz przebiega według pewnego ogólnoludzkiego schematu „konstruowania społecznej rzeczywistości”. W tym rozumieniu „swój-obcy”, „my-oni”, swojskość i obcość odnoszone są do świata społecznego jako jego zasadnicza struktura, na jakiej opiera się recepcja otaczającej nas rzeczywistości a przez to kultura i działania społeczne (Bauman 1996: 47–49; Burszta 1998: 14–15). Taki sposób ujmowania tych kategorii określić można jako „wielką dychotomię” swojskości i obcości.

Ujście to wzmacnia przekonanie o wzajemnym związku obu kategorii i daje mu uniwersalne wyjaśnienie: „Odróżnienie pomiędzy my i oni ujmuje się niekiedy w socjologii jako opozycję pomiędzy *grupą własną* i *grupą obcą*. Te dwie formy nie dają się od siebie oderwać: nie sposób odczuwać przynależność do grupy bez jednoczesnej świadomości zewnętrznej wobec niej otoczenia i *vice versa*” (Bauman 1996: 48). Grupowe poczucie odmienności od innych jest w tym najogólniejszym rozumieniu jedną z podstawowych zasad porządkujących rzeczywistość społeczną człowieka i jako taka zasada ma charakter powszechny (Burszta 1998: 14 i nast.; Eller 1999: 50). Jednocześnie swojskość i obcość zostają powiązane w najszerszym kontekście z takimi pojęciami jak grupa społeczna i różnorodność kultur. Pozwala to odnosić je do szerokiej gamy problemów teoretycznych: kreowania społecznego światopoglądu, wizji świata, poszukiwania tego, co jest konstytutywne dla trwania i zmiany w kulturze, zasad inkluzji i ekskluzji społecznej i wszystkich innych związanych z tym pomniejszych zagadnień (tożsamość, granice grupy, implikacje behawioralne itd.). Z wielkiej dychotomii „swój-obcy” wyłania się więc kompletny zakres badań antropologicznych⁶. Takie postrzeganie swojskości i obcości w znacznym stopniu przesądzało o pobieżnym ich ujmowaniu czy wręcz nietraktowaniu ich jako kategorii pozwalające wyjaśnić cokolwiek z wszystkich tych problemów.

⁶ Niezależnie do tego, że współczesna antropologia na przedstawiony tu katalog problemów patrzy krytycznie – nie odrzuca ich, lecz raczej reinterpretuje, poszukuje innego spojrzenia na te zjawiska (por.: Eller 1999: 1–5; Geertz 2000: 129, 136 i nast.).

Nie jest to jednak jedyny sposób myślenia o swojskości i obcości w naukach społecznych. Aby precyzyjnie zakreślić ramy, w jakich pojęcia te są postrzegane przez teoretyków i badaczy, dobrze jest przeciwstawić „wielką dychotomię” koncepcji stereotypu etnicznego. To „wyraźnie socjologizujące” ujęcie swojskości i obcości zdecydowanie bardziej minimalistycznie zakreśla obszar problemowy dla owych kategorii. Redukowanie analizowanych tu kategorii do problemów etnicznej stereotypizacji może być w przeciwieństwie do poprzedniego ujęcia określone jako „mała dychotomia” swojskości i obcości. Jej opozycja wobec perspektywy antropologicznej dotyczy raczej zakresu problemów kojarzonych ze swojskością i obcością niż właściwości czy treści, które można odnieść do owych kategorii. Sprzeczność rozumienia właściwości przypisywanych „swoim” i „obcym” nie ma więc charakteru totalnego i mieć go nie może w sytuacji, kiedy „wielka dychotomia” widzi w tych pojęciach narzędzia do opisanego „prawie wszystkiego”. W badaniach nad stereotypami przedmiotem zainteresowania jest zaś indywidualne i społeczne postrzeganie obcości (a nawet przede wszystkim społeczne). „Swoi” i „obcy” to przedmiot stereotypów, czyli wyobrażeń, przekonań, sądów (Jasińska-Kania 1992b: 9–10), struktur kognitywnych, faktycznie dających się opisać jako postawy (Berting i Vallain-Gandossi 1995: 15), lub „obrazu grupy” (Bokszański 1997: 38). Oczywiście w tym nurcie, o bardzo długiej i bogatej tradycji, lokującej się nie tylko w ramach socjologii, ale też psychologii społecznej (por. Aronson 2000: 280–290; Bokszański 1997: 27–40) rozumienie stereotypu oraz zakresu zjawisk, do jakich odnoszony jest problem swojskości i obcości, jest zróżnicowany. Jak zauważa Zbigniew Bokszański, większość badań poświęconych stereotypom posługiwała się takim rozumieniem tego terminu, które Wejland nazwał „wąskim rozumieniem stereotypu” (Bokszański 1997: 16). Badania te miały na celu przypisanie konkretnej (obcej) grupie konkretnych cech, najczęściej wybranych z proponowanej listy. Skłonność do upraszczania obrazów społecznej rzeczywistości przez badaczy stereotypów widoczny jest jednak również w tych pracach, które opierają się na materiałach jakościowych, wywiadach pogłębionych. Wydaje się, że badanie stereotypów zmusza do sprowadzenia wypowiedzi narracyjnych do stwierdzenia „X-owie są tacy a tacy” (por.: Bokszański 1997: 45 i nast.). Istnieje też skłonność

do nadmiernego polegania na analizie liczbowej takich danych (np. Kozek 1992). Dlatego też większość koncepcji stereotypów etnicznych nie wykracza poza minimalizm badania postaw lub sądów na temat „swoich” (jako autostereotypu) i „obcych”⁷.

Pomiędzy „wielką i małą dychotomią” funkcjonują inne ujęcia kategorii „swoj–obcy”, które kojarzyć można z obszarem badawczym, gdzie socjologia i antropologia coraz bardziej się przenikają. Obszar ów stanowią przede wszystkim zjawiska etniczne. Z perspektywy badacza etniczności – nawet jeżeli nie formułują tego jawnie – etniczność zasadza się na poczuciu swojskości i obcości i jest to zarazem najistotniejszy lub najwyraźniejszy przejaw tego poczucia. Do wielu koncepcji to założenie zostało wpisane po prostu *ex definitione* przez opisywanie grupy etnicznej w kategoriach właśnie poczucia własnej odmienności, *ergo* odrębności nieczłonków grupy. Pierwsze historycznie przykłady takiego podejścia to stwierdzenie Józefa Obrębskiego, że: „faktem podstawowym i zasadniczym, decydującym o istnieniu grupy etnicznej w ogóle [jest] poczucie odrębności i świadomość istniejących różnic w stosunku do innych grup u tych osobników, z których się ta grupa składa” (1936: 180) oraz definicja Everetta Hughes’a: „grupa etniczna jest odrębną grupą nie dlatego, że w dającym się zmierzyć i zaobserwować stopniu różni się od innych grup, (...) lecz dlatego, że ludzie wewnątrz i poza nią mówią, czują i postępują tak jakby to była odrębna grupa” (1994 [1948]: 91).

Obecnie takie postrzeganie relacji między etnicznością a swojskością i obcością jest w literaturze czymś powszechnym, między innymi dlatego że przyjęte zostało przez F. Bartha (1969: 13–14), którego prace mają duży wpływ na dzisiejsze badania. Ważniejszym od autorytetu czynnikiem jest jednak to, że większość dzisiejszych badaczy zjawisk etnicznych, podobnie jak Barth, przyjmuje zindywidualizowaną perspektywę epistemo-

⁷ Oczywiście pojawiają się koncepcje stereotypu, które wykraczają poza tak sformułowane, wąskie jego ujęcie. Przykładem może być inicjatywa J. Bertinga i Ch. Villain-Gandossi, która lokuje stereotypy narodowe w szerszym kontekście tożsamości narodowej oraz zbiorowego światopoglądu (1995: 22–25). Ich uwagi są w wielu miejscach zbieżne z teoriami Bartha i Cohena, jak i prezentowanym tutaj punktem widzenia. Dyskusyjne jednak jest ich rozumienie tożsamości narodowej, jako właściwości grupy. Jeszcze dalej od „stereotypowego” ujmowania stereotypu jest praca Z. Benedyktowicza (2000), który wychodząc z fenomenologii, łączy to pojęcie z symbolem i mitem.

logiczną. Przez to tożsamość etniczna (narodowa) bywa często centralną kategorią refleksji teoretycznej i badań (np.: Sadowski 1995; Babiński 1997; Mucha, Olszewski 1997; Bondyra, Lisiecki 2002; Romaniszyn 2005). W grę zaczynają więc wchodzić związki obcości i swojskości z tożsamością. Istotne zaś w tym trójpowiązaniu kategorii teoretycznych jest to, że właśnie badacze tożsamości etnicznej odwołują się do wielkiej dychotomii antropologicznej, jak Zdzisław Mach, który pisze: „Inny aspekt konceptualnego i symbolicznego modelu ładu społecznego zawiera koncepcję tożsamości własnej grupy i tożsamości innych. Przez konstruowanie definicji innych i własnej grupy, »ich« przeciwstawionych »nam«, model świata obejmuje całe społeczne uniwersum postrzegane przez członków poszczególnej społeczności (...) Są kreowane symboliczne granice, które dzielą świat na domeny »naszą« i »ich«. Przestrzeń społeczna jest zorganizowana według tego podziału i wzory interakcji między członkami różnych grup są w ten sposób ustalone” (1989: 40, 44).

Zauważyć tu należy, że w ogólnie rozumianej kategorii badacze etniczności, nie wszyscy w tak jawny sposób przywołują wielką dychotomię, jest to raczej cecha „antropologicznie” zorientowanych autorów. Pomijane *explicitie*, lecz przyjęte w praktyce opisu odniesienia do szerszego widzenia swojskości, obcości i etniczności tkwią także w „bardziej socjologicznych”, ilościowych ujęciach (np.: Sadowski 1995: 56 i nast.; Górnica 2005).

Teorie etniczności korzystają, czy też odwołują się do wielkiej dychotomii „swój–obcy”, są to jednak inne, nie tak ogólne koncepcje swojskości i obcości. Fakt ten powinien być podkreślany, gdyż w literaturze socjologicznej takie „etniczne” podejście staje się bardzo powszechne i w sposób naturalny jest postrzegane jako przeciwieństwo „małej dychotomii”. Nie można jednak zapominać, że o ile twierdzenie, iż etniczność zasadza się na poczuciu swojskości i obcości, jest założeniem definicyjnym, to uznanie etniczności za najistotniejszą formę tej dychotomii jest jedynie hipotezą. I choć jest ona potwierdzana przez wielu badaczy na wielu przypadkach, zawsze mogą pojawić się takie sytuacje, które nie będą do niej pasować⁸.

⁸ Nie oznacza to jednak, że przypadki te będą falsyfikować całą hipotezę, ponieważ nie stanowi ona prawa ogólnego, tj. nieograniczonego żadnymi warunkami historycznymi i kulturowymi.

Zatem „etniczna” swojskość i obcość – a dokładnie sposób jej rozumienia przez badaczy – jest jedynie pewnym konkretnym przejawem wielkiej dychotomii. Z tej perspektywy jawi się ona zjawisko na tyle złożone, że nie da się go sprowadzić do zespołu postaw dających się badać metodami ilościowymi, jak to ma miejsce w przypadku stereotypów etnicznych. Fakt związku etniczności z „wielką dychotomią” tłumaczy dotychczasowe problemy z budową spójnej teorii etniczności. W kategoriach socjologicznych z przymiotnikiem „etniczny” kryją się nieustające aspiracje do opisywania coraz szerszych sfer rzeczywistości. Każda próba sprowadzenia ich do jednoznaczności kończy się więc niepowodzeniem w tym sensie, że jest zawsze daleka od kompletnego opisu zjawisk etnicznych.

Od osobowości i roli społecznej przez tożsamość ku granicom grupowym

„Tożsamość” wprowadza się do nauk społecznych przez prace E. Ericksona w końcu lat 50. ubiegłego wieku (por. Kohli 2000: 115). Bardzo szybko pojawia się również w pracach socjologów związanych z różnymi szkołami: Anzelma L. Straussa (1959), George’a McCalla i Jerry Simmonsa (1960), Milтона Gordona (1964) czy Petera Bergera i Thomasa Luckmanna (1966). Od tego czasu obserwować można nieprzerwanie wzrastającą popularność opisywania społecznej rzeczywistości z użyciem tego teoretycznego terminu. Co przyczyniło się do jego popularności? Jak zauważa J. Szacki, w śledzeniu tej popularności „odnosi się wrażenie, iż w grę wchodzi raczej nowa retoryka niż dokonane całkiem niedawno odkrycie naprawdę nowego zjawiska i pola badawczego” (2004: 13). „Wielkie Gadanie o tożsamości – zauważa dalej – nie zaowocowało, niestety, na razie pełniejszą artykulacją wchodzącej w grę problematyki i powstaniem jako tako zadowalającej teorii przedmiotu” (tamże: 16). Jednocześnie autor ów przyznaje, że zainteresowanie tożsamo-

ścią można powiązać z powszechnym procesem przemian teorii socjologicznej, polegającym na uwrażliwieniu jej na właściwości świata społecznego opisane w poprzednim rozdziale: indywidualizację, refleksyjność, dynamikę i różnorodność (por. tamże: 11 i nast.). Byłoby to najprostsze wyjaśnienie powszechnego dziś używania tego pojęcia przez przedstawicieli różnych nauk społecznych i różnych nurtów teoretycznych w ich ramach. Nowa perspektywa zawsze niesie ze sobą nową retorykę, choć wartością jest wkład wykraczający poza zmianę retoryki.

Warto jednak zastanowić się nad słabością teoretyczną rozważań o tożsamości. Być może poczucie takiej słabości wynika z ogromu literatury przedmiotu, przy wyraźnym zróżnicowaniu poglądów na temat tożsamości. Jeżeli przy tym prace poświęcone tożsamości odnoszą się do zjawisk wcześniej już rozpoznanych przez socjologię, może być też tak, że pewne ogólne założenia przyjmowane są jako niewerbalizowane aksjomaty, co rzeczywiście jest wskaźnikiem teoretycznej słabości⁹.

Wskazówką do poszukiwania szerszego kontekstu teoretycznego dla tożsamości mogą być pierwsze socjologiczne prace wprowadzające to pojęcie (Strauss 1959; McCall, Simmons 1960). Podkreślić trzeba, że nie są to dziś często przywoływane opracowania. Intrygująca jest jednak nie treść tych koncepcji, lecz ich geneza – obydwie były inspirowane interakcjonizmem chicagowskim, który w jakimś sensie jest amerykańską odmianą socjologii humanistycznej. Wydaje się, że w latach późniejszych ów paradygmat był w sposób cząstkowy, zróżnicowany i czasem mimowolnie przyjmowany przez większość badaczy tożsamości. Najsilniej zaś odciskają się na dzisiejszych opisach tożsamości dawne teorie osobowości i roli społecznej.

Po pierwsze, wskazać więc można wiele prac mniej lub bardziej bezpośrednio odwołujących się do teorii osobowości (np.: Ardener 1992; Baumann 1993; Kłoskowska 1996; Bauman 1998; Giddens 2001; Boksański 2005). Cechy osobowości – scharakteryzowane przede wszystkim przez George'a H. Meada (1975) – przeniesione w tych pracach na tożsamość to: 1) traktowanie tożsamości jako kategorii ogólnej, która obejmuje większość zjawisk świadomościowych; 2) społeczna geneza tożsamości; 3) jej związek z mową, narracyjność.

⁹ Tej jednak cechy nie odnosiłbym do wielu prac z tej dziedziny.

Zasadniczy problem, jaki uwidacznia się w tych pracach, wynika z nieświadomego przypisania tożsamości jeszcze jednej cechy osobowości. Tożsamość, tak jak osobowość (*self*), bywa traktowana jako podmiotowy aspekt jednostki¹⁰. Z tej perspektywy trudno zakładać, że jednostka posiada wiele osobowości-tożsamości lub osobowość-tożsamość (a więc podmiot) może z upływem czasu stać się zupełnie kimś innym. Na tym podłożu rodzą się teoretyczne dylematy zmienności i ciągłości tożsamości (Bauman 1998; Bokszański 2005) oraz złożoności i jedności tożsamości (Kłoskowska 1996; Bokszański 2005). Z perspektywy rozwiązań proponowanych przez G.H. Meada, dylematy te zachowują swoją wartość poznawczą, tracą jednak pozór paradoksalności. Wystarczy uwzględnić, że na osobowość składają się dwa aspekty: podmiotowy (*I*) i przedmiotowy (*me*). *I* jest elementem aktywnym, podmiotowym i świadomym w osobowości, natomiast *me* jest tworzone, przedmiotowe i uświadamiane. Współczesne koncepcje tożsamości, podejmując problem projektowania tożsamości (Giddens 2001: 98 i nast.), jej konstruowania (Barth 1969; Jenkins 1997) czy utożsamiania jako procesu (Ardenner 1992; Bauman 1998), odnoszą się zatem do przedmiotowego obrazu samego siebie¹¹. Wszystkie dylematy tożsamości – to, czy jest pewnym stanem czy procesem, czy opisuje podobieństwo czy odmienność (Bokszański 2005: 33–37), na ile jest wewnętrznie zróżnicowana (Wojakowski 2002b: 51–54) – odwołują się zatem do, opisanego przez G.H. Meada, wyobrażenia *me*.

Ta dekonstrukcja wymienionych jedynie koncepcji tożsamości, w duchu ukrytych w nich założeń Meada, pozwala na przedstawienie bardzo ogólnego zbioru zasadniczych tez ujmujących tożsamość z ogólnej, „osobowościowej” perspektywy.

Tożsamość jest przedmiotowym aspektem osobowości, o złożonym charakterze, gdyż składają się na nią różne społeczne postawy (postawy względem siebie; Mead 1975: 217). Tak rozumiana tożsamość jest zmienna, jak zmienne jest przyjmowanie postaw społecznych (która to cecha może być stopniowalna). Tożsamości jednostek można też różni-

¹⁰ A. Giddens próbuje ominąć to założenie, uznając, że osobowość jest jednak czymś więcej niż tożsamość (Giddens 2001: 74).

¹¹ Wyjątkiem jest koncepcja typów współczesnych tożsamości Z. Baumana (1993).

cować ze względu na stopień ich złożoności wewnętrznej (wynikający z ilości składających się nań postaw). Tożsamość taka nie istnieje poza aktami symbolicznymi, aktami mowy. Mowa stanowi formę nie tylko wyrażania tożsamości, ale jej istnienia. Tożsamość jest wyraźnie społecznie uwarunkowanym elementem osobowości, tworzonym w relacji między podmiotem (*I*) i społeczeństwem.

Druga kategoria prac poświęconych tożsamości, to najczęściej literatura z zakresu etniczności. Badacze ci odwołują się do tożsamości, gdy chcą opisać pewne postawy, relacje między jednostką a społeczeństwem a przede wszystkim jej przynależność do grupy społecznej (np.: Gordon 1964; Siemieńska 1979; Mach 1989; Sadowski 1995; Wódcz 1997; Kohli 2000). Odmienność tego podejścia do tożsamości – co zauważają niektórzy badacze (Castells 1997: 5–6; Kohli 2000: 115–116) – wynika z faktu, że pojęcie to zastępuje w tych obszarach badawczych i problemowych stosowane wcześniej pojęcie roli społecznej. W spadku po tym terminie tożsamość – często określana przymiotnikiem społeczna – przyjmuje następujące założenia: 1) istnieje szczególny związek pomiędzy tożsamością jednostki a jej przynależnością do określonych grup społecznych; 2) jednostka może posiadać wiele tożsamości społecznych; 3) indywidualnej tożsamości społecznej odpowiada pewien kulturowy wzorzec członka grupy na podobieństwo idealnego modelu roli (por.: Znaniecki 1968a: 301 i nast.; Rybicki 1979: 472–473; Sztompka 2002: 267).

Przyjęcie tych założeń pozwala wprowadzać takie kategorie, jak tożsamość etniczna, narodowa, religijna itd. (Sadowski 1995: 113–117; Mach 1989: 16). Zmiana roli na tożsamość zdradza też pewne przeniesienie akcentów w socjologicznym postrzeganiu rzeczywistości społecznej z tego, co grupowe, na to, co indywidualne. Zauważył to Manuel Castells, stwierdzając, że „role (...) są określane przez normy, ustrukturyzowane przez instytucje i organizacje społeczeństwa. (...) Tożsamości są źródłami znaczeń dla aktorów i ich własnymi, konstruowanymi w procesie indywidualizacji” (1997: 6–7).

Zestawienie tej kategorii prac poświęconych tożsamości z koncepcją roli społecznej (za: Znaniecki 1968a i b; Rybicki 1979; Sztompka 2002) pozwala na sformułowanie następującego stanowiska teoretycznego:

Tożsamość społeczna może być opisywana jako zbiór postaw, lecz są to postawy silnie związane z uczestnictwem jednostki w określonej

grupie społecznej. Tożsamość jest świadomościowym efektem tego uczestnictwa. Jednostka może posiadać wiele tożsamości społecznych, czasem bardzo różnych, jeżeli uczestniczy w wielu grupach społecznych. Oprócz wyobrażenia samego siebie jako członka grupy, jednostka posiada też wyobrażenie o grupie czy też idealnym członku grupy, które jest podstawą do opisywania tożsamości zbiorowej.

Oprócz tych dwóch kategorii prac poświęconych tożsamości, z których każda rozwija aparat teoretyczny w nieco innych kierunkach, lecz ewidentnie na bazie interakcjonizmu, wyróżnić można koncepcje niezależnie rozwijające się w ramach antropologii. Nie są one jednak w swych ogólnych założeniach zasadniczo różne od tych pierwszych, choć wnoszą istotne modyfikacje teoretyczne. Wiązą się one z twórczością F. Bartha (1969) i A. Cohena (1985). Podkreślić jednak należy, że wiele inspiracji dla tego sposobu myślenia znaleźć można też we wcześniejszych pracach C. Geertza (2005a [1973]).

Koncepcje te należy omówić nieco szerzej, gdyż stanowią one zasadnicze źródło prezentowanego tu modelu relacji między tożsamością, a swojskością i obcością. Proponowany w nich sposób myślenia o charakteryzowanych tu zjawiskach świadomościowych wykracza bowiem poza zmianę terminologii i indywidualizowanie perspektywy badawczej. Wspólnym mianownikiem prac wymienionych autorów jest instrumentalne ujmowanie pojęcia tożsamości. Cecha ta jest przeciwieństwem autonomiczności teoretycznej tego pojęcia, zauważalnej w przywoływanych wcześniej pracach socjologów (ale również obecnej w antropologii, np. Ardener 1992). Ujawnia się ona dwojako: po pierwsze w spektrum uwagi badaczy oprócz tożsamości pozostają inne zjawiska (przede wszystkim kultura i organizacja społeczna); po drugie, zainteresowanie współczesnych antropologów zaczyna orientować się raczej na relacje niż same zjawiska. To drugie zjawisko, bardzo charakterystyczne dla współczesnego sposobu myślenia, bynajmniej nie deprecjonuje wartości pojęć opisujących określone zjawiska. Wprost przeciwnie – precyzyjne opisanie kultury, tożsamości, stosunków społecznych jest konieczne, by zrozumieć relacje między nimi zachodzące.

Tożsamość w pracach Bartha skojarzona jest przede wszystkim z pojęciem granic etnicznych (*ethnic boundaries*). Nie są to jednak terminy

zastępowalne, lecz komplementarne, stanowiące różne elementy światopoglądu jednostki (por. Mach 1998: 29–30; Richmond 1978: 5–6). Granica grupowa staje się z tej perspektywy równoprawnym wobec tożsamości terminem opisującym określone aspekty świadomości jednostek, które mają znaczące społeczne konsekwencje. Dualność tożsamości i granicy grupowej teoretycznie organizuje sposób opisywania swojskości i obcości.

Współcześnie, odwołując się do bogatej już literatury rozwijającej pierwotną koncepcję F. Bartha, granice grup społecznych mogą być opisane przez cztery jej zasadnicze właściwości. Po pierwsze, jak zostało to już podkreślone, granice to fenomeny świadomościowe. Jest to szczególnie odczuwalne w języku angielskim, gdyż termin polski denotuje zakres zjawisk opisywany przez trzy różne angielskie terminy: *border*, *frontier* i *boundary* (por. Buchowski 2004a; Kurczewska 2005). *Boundary*, do którego to pojęcia odnoszą się niniejsze rozważania, również jest wieloznaczne. F. Barth wymienia jego trzy znaczenia, odpowiadające różnym poziomom abstrakcji:

„1. dosłownie, granice dzielą terytoria »na ziemi«;

2. bardziej abstrakcyjnie, wyznaczają one granice (*limits*), które oddzielają grupy społeczne od siebie nawzajem;

3. i ostatecznie, dostarczają szablonów, które oddzielają różne kategorie umysłu” (Barth 2000: 17).

To ostatnie rozumienie powoduje, że „granica jest szczególnym konstruktem pojęciowym, który ludzie czasami narzucają na świat” (tamże: 19), co jest zasadniczym punktem odniesienia dla niniejszej pracy. Oznacza to, że granice są wytwórzane w ludzkich umysłach (por.: Vermeulen i Govers 1996: 3–4; Cohen 1996: 63–65), zawierają zaś wyobrażenia jednostek o odmiennościach grupowych między nimi: „Granice są strefami refleksji: o tym, kim ktoś jest; o tym, kim są inni” (Cohen 1996: 74).

Druga cecha kreuje wskazaną dualność pojęciową przedstawianych koncepcji: granice są powiązane z tożsamością. Związek ten widoczny jest już w wyżej cytowanym stwierdzeniu Cohena¹². Tożsamość i granica grupowa są konstruktami świadomościowym i w pewnym sensie sta-

¹² Por. także: Barth 1969; Cohen 1985: 12 (cytat poniżej w tekście).

nowią dwie strony jednego procesu. „[K]onieczne warunki uautentyczenia tożsamości opierają się (gdyż tożsamość musi być oparta) na obecności znaczącej granicy” (Cohen 2000: 12). W praktyce prowadzi to do poszukiwań własności granic grupowych i tożsamości, które będą im wspólne.

Taką własnością – trzecią z opisywanych cech – jest to, że granice mają charakter kulturowy (Barth 1969: 14–15). Oznacza to, że treści, które składają się na granice, to treści kulturowe. Kultura to termin kluczowy dla antropologii, lecz należy pamiętać, że poważnie zdekonstruowany właśnie dzięki pracom przywoływanych autorów (por. rozdz. I). Zarówno C. Geertz (2005a) i F. Barth (1969) rezygnują z totalności pojęcia kultura, wyznaczając mu określony obszar symboli i znaczeń odrębnych od wytworów materialnych oraz od zjawisk społecznych i psychicznych (por. Geertz 2005a: 5, 10–13, 146–147). Kultura jest więc używana przez jednostki selektywnie (Barth 1969: 14) i do różnych celów. Kultura definiowana jest też semiotycznie, jako społeczny zasób symboli i znaczeń. Uznać zatem można, że na treść granicy składają się pewne zespoły symboli i ich znaczeń, z reguły wspólne pewnym zbiorom jednostek (Cohen 1985: 12 i 73–74). Analogicznie, w oparciu o tak rozumianą kulturę budowana będzie indywidualna tożsamość. W tej zaś tezie znaleźć można analogię do poglądów zarówno A. Giddensa (2001: 77), jak i G.H. Meada (1975: 198), którzy piszą o roli narracji i mowy w funkcjonowaniu tożsamości. Z perspektywy antropologii barthowskiej lub symbolicznej twierdzenie to ma bardziej ogólną formę: tożsamość wyraża się w symbolicznych formach kulturowych.

Po czwarte zaś, granice konstytuują wspólnoty znaczeń czy też społeczną organizację. To, co było rewolucyjne w twierdzeniach Bartha sprzed 35 lat, to uwagi o znaczeniu kultury i tożsamości dla organizowania rzeczywistości społecznej: „W zakresie, w jakim aktorzy używają tożsamości etnicznych do klasyfikowania siebie i innych dla potrzeb interakcji, tworzą oni grupę etniczną w takim, organizacyjnym znaczeniu. Mimo że kategorie etniczne mają na względzie kulturowe różnice, ważne jest dostrzeżenie, iż nie można zakładać żadnego jednoznacznie bezpośredniego związku pomiędzy jednostkami etnicznymi a kulturowymi podobieństwami i różnicami. Cechy, które są uwzględniane (w etnicznym kategoryzowaniu – *D.W.*), nie są sumą »obiektowych«

różnic, lecz tylko tych, które sami aktorzy uznają za znaczące” (Barth 1969: 13–14).

Konstytutywne znaczenie granicy dla opisanego wspólnoty przedstawia A. Cohen (1985: 12): „Z definicji granica wyznacza początek i koniec wspólnoty. Lecz czemu takie wyznaczanie jest konieczne? Prosta odpowiedź jest, że granica zawiera tożsamość wspólnot i, jak tożsamość jednostek, jest powoływana do istnienia przez wymagania społecznej interakcji. Granice są wyznaczane, ponieważ wspólnoty oddziałują w taki lub inny sposób z całościami, od których są, lub chcą być, wyodrębnione”. Ten sposób myślenia opiera się na wcześniejszej tezie F. Bartha (1969: 15), że: „granica etniczna organizuje życie społeczne – pociąga za sobą, często w dużym stopniu kompleksową, organizację zachowań i społecznych relacji”¹³. Innymi słowy, jest to kategoria pozwalająca opisać i zrozumieć zasady ładu społecznego.

Zatem granice grup etnicznych społecznych są – przede wszystkim w swej treści – czymś bardzo podobnym do tożsamości. Budowane są z symboli kulturowych, z tym że wyznaczają odrębności społeczne, a nie indywidualne. Granice grupowe i indywidualne tożsamości są też wzajemnie zależne od siebie. Przekonujący, lecz dość złożony schemat tych powiązań przedstawia Anthony Cohen (1985: 70–74), łącząc Barthowską koncepcję granic grupowych z założeniami antropologii symbolicznej. Organizacja społeczna składa się ze wspólnot znaczeń, trwających dzięki utrzymywaniu granic symbolicznych. Granice wspólnot są proste i złożone zarazem: „Granica reprezentuje maskę ukazywaną przez wspólnotę zewnętrznemu światu; jest to publiczna twarz wspólnoty. Konceptualizacja i symbolizacja granicy od wewnątrz jest jednak dużo bardziej złożona. Ujmując to w inny sposób, granica jako publiczna twarz wspólnoty jest symbolicznie prosta; natomiast jako przedmiot wewnętrznego dyskursu jest jednocześnie symbolicznie złożona. Dlatego wszyscy możemy przypisać rażąco stereotypowe cechy całym grupom; lecz, dla członków owych grup takie stereotypy odniesione indywidualnie do nich samych prawie bez różnicy będą odbierane jako rażące znieskształcenia, przesądne, niesprawiedliwe, śmieszne” (tamże: 73–74).

¹³ Fragment w tłumaczeniu Małgorzaty Głowackiej-Grajper.

Poprzez pojęcie granic grupowych, tożsamość i zbiorowość społeczna, podobnie jak w koncepcjach tożsamości społecznej, są ze sobą istotnie powiązane. Inne jest jednak podejście do grupy społecznej i inaczej (czy nawet bardziej precyzyjnie) opisywany jest charakter tego powiązania. Tożsamość indywidualną i organizację społeczną można z takiej perspektywy potraktować jako elementy wielkiego procesu wielostronnego przepływu symboli i znaczeń, ich utrwalania i przekształcania. Jednostka, budując własną tożsamość, jednocześnie odnosi się do pewnych wspólnot – i to niekoniecznie do jednej tylko (jak w przypadkach opisanych przez Cohena; tamże: 77–87), lecz do wielu wspólnot, co podpowiadają teorie tożsamości wywodzące się z koncepcji roli społecznej. Uznaje ona pewne granice grupowe za istotne i wyraża to w swojej tożsamościowej narracji. Ujawniając swoje narracje tożsamościowe (na spotkaniu w gronie przyjaciół, w publicznym wystąpieniu, manifestacji, czy – jakże dziś rzadko – w formie literackiej), bierze udział w kreowaniu tych granic, zarówno wtedy, gdy uznaje się za członka danej wspólnoty (kreuje twarz prywatną), jak i wtedy, gdy pozostaje na zewnątrz (może przez stereotypy kreować twarz publiczną obcej grupy). Proces interpretacji symboli kulturowych jest jednak wielostronny, co oznacza, że ów aktywny udział jednostki w kreowaniu granic grupowych nie pozostaje bez wpływu na jej tożsamość. Wracając do G.H. Meada można powiedzieć, że owe działania na symbolach i znaczeniach stają się elementem doświadczenia jednostki jako samej siebie, elementem *me*.

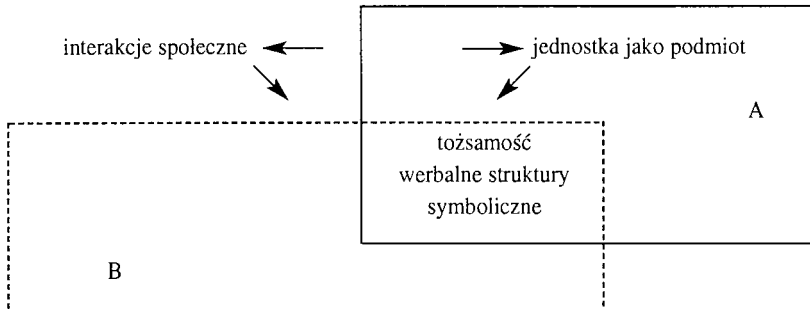
Streszczając zespół założeń wyabstrahowany z powyższych rozwiązań, trzecie stanowisko wobec tożsamości można przedstawić następująco.

Tożsamość jest zespołem symboli i znaczeń nabytych w efekcie uczestniczenia w społecznych interakcjach. Ma ona istotny wpływ na organizację społeczną zbiorowości, w jakich jednostka uczestniczy. Wiąże się ona z wyobrażeniem granic grup społecznych, które podobnie jak tożsamość, są konstruowane z treści kulturowych. Zarówno tożsamość, jak i granice grup społecznych podlegają ciągłej interpretacji i re-interpretacji w procesie nadawania, podtrzymywania i zmieniania znaczeń symboli kulturowych składających się na wyobrażenie samego siebie, swojej wspólnoty oraz innych.

Odmienność trzech kategorii teorii tożsamości wskazuje, że w dzisiejszych naukach społecznych mamy do czynienia z różnymi perspektywami opisu tego zjawiska, które odnoszą tożsamość do odmiennych kontekstów pojęciowych i są tylko częściowo wzajemnie przekładalne. Można się zastanawiać, w jakim stopniu to zróżnicowanie teoretyczne wynika z faktycznej wielowymiarowości opisywanego zjawiska. Na pewno postrzeganie tożsamości na sposób wielowymiarowy czy wielokontekstowy uporządkowałoby znacząco poszukiwania teoretyczne. Nawet tak ogólne zestawienie trzech różnych sposobów opisywania tożsamości wskazuje, że istnieje pewien, dość abstrakcyjny poziom zgodności wszystkich badaczy co do właściwości, jakie można przypisać tożsamości. Istnieje pewna jednolita ontologiczna koncepcja tożsamości, na którą składają się trzy proste tezy:

1. Tożsamość jest elementem świadomości jednostki.
2. Tożsamość jest „produktem” uczestniczenia jednostki ujmowanej jako podmiot w społecznych interakcjach.
3. Tożsamość wyraża się w werbalnych strukturach symbolicznych.

W formie schematu te założenia można przedstawić następująco:



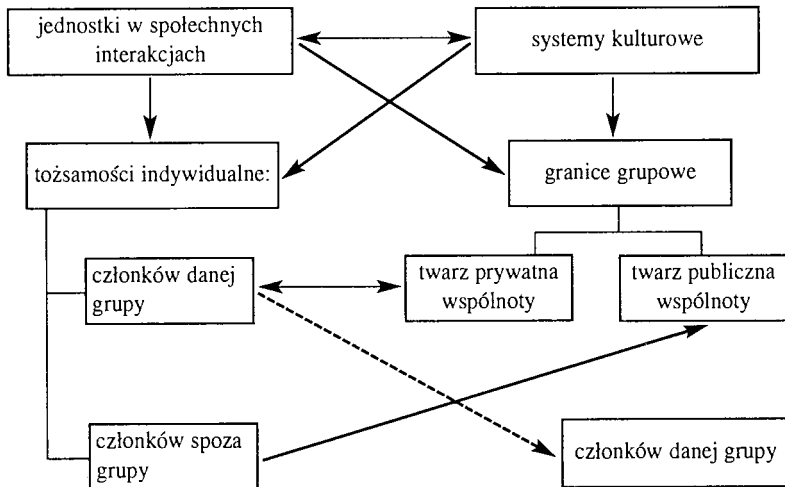
A – świadomość jednostki

B – kultura

Prawdę mówiąc, ów ogólny model wskazuje jedynie, że każda odwołująca się doń teoria zasadza się na założeniach interakcyjno-symbolicznych. Jest to o tyle istotne, że wszelkie próby łączenia pewnych twierdzeń z zakresu każdego z trzech sformułowanych stanowisk nie

stanowią w istocie żadnego poważnego synkretyzmu teoretycznego – są możliwe i dopuszczalne. Trzy zespoły założeń stanowią zatem komplementarne ujęcia problemu tożsamości, wyższość ostatniego z nich ma wyłącznie charakter instrumentalny – jest on najbardziej użyteczny dla celów niniejszego opracowania.

Na podstawie tego, co ustalono w kwestii instrumentalnego ujęcia tożsamości i jej związków z granicami grup społecznych, można zaproponować szczegółowy model konceptualny opisujący trwanie i zmianę granic grupowych i indywidualnych tożsamości:



Model ów przedstawia zasadnicze właściwości i elementy zjawisk odnoszących się do kategorii swój–obcy. Granice grupowe i tożsamości indywidualne to fenomeny konstruowane przez jednostki z wykorzystaniem systemów kulturowych. Swojskość i obcość ujawnia się tu kontekstualnie w relacjach między tymi kategoriami. Granica grupowa z perspektywy członków danej grupy jest obszarem swojskości, dla innych osób odczytywana jest manifestacja tego, co obce. Nawet w obszarze jednej granicy dochodzi do ścierania się tych dwóch aspektów, gdyż twarz publiczna buduje się na recepcji tego, jak daną wspólnotę widzą inni.

W praktyce model ów przedstawia tylko elementarną cząstkę tej sfery świadomości, która będzie przedmiotem dalszych analiz. Jest to bowiem schemat postrzegania granic grupowych i tożsamości z perspektywy jednej tylko wspólnoty znaczeń. Ów zestaw założeń należy jednak uzupełnić spostrzeżeniem badaczy, odwołujących się do drugiego z wymienionych wcześniej stanowisk, opartych na teorii roli społecznych. Jednostka w świecie współczesnym nie uczestniczy w jednej tylko wspólnotcie, lecz w wielu równocześnie. Przedstawiona w poprzednim podrozdziale koncepcja „wielkiej dychotomii” swojskości i obcości pozwala na wniosek, że zasady organizacji społecznej dostrzeżone przy badaniach grup etnicznych dotyczą też innych grup społecznych. Zatem jednostka zarówno posiada wiele tożsamości społecznych, jak i uczestniczy w tworzeniu i utrzymywaniu wielu różnych granic grupowych (por. Vermeulen i Govers 1996: 3–4). Dopiero multiplikacja tego modelu odpowiednio do liczby znaczących dla jednostki grup uczestnictwa oddaje złożoność tych aspektów świadomości, które odnoszą się do swojskości i obcości. Zarazem ów sposób opisanie indywidualnej tożsamości i granic odnosząc się do tego, co etniczne, poza ową etniczność wykracza, zwracając uwagę na powiązania między tą sferą zjawisk społecznych a innymi obszarami świadomości jednostek. Zarówno prezentowane tu założenia ogólnoteoretyczne, jak i te konkretne ustalenia dotyczące treści składających się na swojskość i obcość, pozwolą nam na pełną odpowiedź na pytanie o właściwości tych kategorii teoretycznych.

Swojskość i obcość a współczesność

Kategorie swojskości i obcości są elementami światopoglądu jednostki (por. Znaniński 1990b: 292–293). W świetle dotychczasowych ustaleń, w ramach zindywidualizowanej perspektywy poznawczej są tymi pojęciami, za pomocą których konstruowane są wyobrażenia grup społecznych. Treści wiązane z tymi kategoriami oddają strukturę (czy też organizację) społecznego i symbolicznego świata jednostek. Treści te – jako

zbiór symboli i przypisywanych im znaczeń – tworzą bowiem granice grup społecznych, granice symboliczne i konstruowane w procesach społecznych interakcji, a jednocześnie określają tożsamość społeczną jednostek.

Określenia te mają charakter powszechny i występują we wszystkich kulturach używających zaimków „my” i „oni” (dlatego najczystsza formą tych kategorii wydają się angielskie terminy *ourness* i *otherness*) – co kojarzyć można z powszechnością wyodrębniania przez ludzi struktur społecznych. Treści podstawiane pod te kategorie są zmienne zarówno kulturowo, jak i sytuacyjnie. Dla różnych aktorów zupełnie inne osoby będą włączane do tych dwóch kategorii, równocześnie zaś dla jednego aktora w różnym czasie i miejscu swoimi i obcymi mogą być bardzo różni ludzie. Zauważył to już F. Znaniecki (1990b: 279): „zamiast pytać, »jakich grup nieczłonkowie są obcy w odniesieniu do jednostki *a*« – zapytamy, »dlaczego jednostka *a* traktuje w pewnych razach nieczłonków pewnych grup jako obcych?»¹⁴.

Okazuje się więc, że są to pojęcia całkowicie względne, a przez to, gdy zostaną wyabstrahowane z kulturowego i sytuacyjnego kontekstu, zupełnie puste. Względność połączona z powszechnością odziera swojskość i obcość z właściwości. Taki obraz – w zasadzie w odniesieniu tylko do obcości, ale doskonale pasujący do charakteryzowanej tu opozycji – konsekwentnie zakreslił właśnie F. Znaniecki w *Studiach nad antagonizmem do obcych* (1990b [1931])¹⁵. Warte podkreślenia jest to, że jego koncepcja obcości silnie odwołuje się do uwzględnienia perspektywy jednostki, a założenie, że „nie różnice obiektywnie wymierzone, lecz subiektywnie stwierdzone są podstawą obcości” (Znaniecki 1990b, 286) oddaje właściwie wszystko, co było przedmiotem naszkicowanej wyżej „rewolucji” w antropologii, wprowadzonej prawie 40 lat później przez F. Bartha¹⁶. Obcość zatem (i podobnie swojskość) „to nie jest cecha przysługująca pewnej klasie ludzi, wydzielonej przez obserwatora na zasadzie takich lub innych właściwości. (...) Obcy w odniesieniu do bada-

¹⁴ Por. też: tamże: 301.

¹⁵ Zauważa to również Węglarz (1994:80).

¹⁶ Przyznać jednak trzeba, że ową zasadę Barth rozciągnął bardzo konsekwentnie na etniczność w ogóle.

nej jednostki lub gromady, są ci, i tylko ci, których ta jednostka lub gromada doświadcza jako obcych. Ponieważ zaś ci sami ludzie, lub podobni ludzie czasem mogą być, czasem nie być doświadczani jako obcy, więc obcość nie jest to cecha bezwzględna, przysługująca stale temu samemu człowiekowi lub powszechnie tej samej klasie ludzi, lecz cecha względna, którą ten sam człowiek lub ta sama klasa ludzi niezależnie od swych własnych modyfikacji może posiadać w pewnych warunkach a nie posiadać w innych” (tamże: 291–292).

Z tej perspektywy swojskość i obcość nie są własnością jednostek, faktów, czy działań, ani też – jeżeli dobrze się nad tym zastanowić – wzorów kulturowych, rozumianych jako wiązki symboli i związanych z nimi znaczeń (por. Geertz 2005a: 114–115). Swojskość i obcość urastają do rangi zasad wpływających na interpretację tych jednostek, faktów i symboli. Stają się jakąś uniwersalną suprarzeczywistością określającą reguły w świecie społecznym i symbolicznym – jak matematyka wobec świata fizycznego. Z drugiej jednak strony, takie abstrakcyjne ujęcie tych kategorii klóci się z ich konkretnie ujawniającą się, sytuacyjną względnością. Interpretacja rzeczywistości odwołuje się do poczucia odmienności lub tożsamości systemu wartości drugiej osoby (lub grupy) doświadczanego w danej interakcji. Nie przesądza to w żaden sposób o jej trwałości czy zmienności, totalności czy incydentalności. Dlatego uniwersalność podziału na „swoich” i „obcych” nie jest wskazaniem uniwersalnej formy dla systemów kulturowych i organizacji społecznej. To, że ów podział jest powszechnie stosowany, nie określa tego, jak jest stosowany.

Ów dualizm został dostrzeżony przez Rocha Sulimę (1987: 73): „Opozycja »swoj–obcy« jest jednostką dyskursu mitologicznego (treścią świadomości mitycznej), a zarazem precyzyjnym narzędziem poznania naukowego; jest obiektem i zarazem narzędziem badania; jest skalą i przedmiotem skalowanym (...); jest więc kategorią opisu i kategorią bytu, występuje w modelach naukowych i etnomodelach. Na tym polega swoista moc (nadmoc), ale i niemoc tej kategorii”.

Występuje tu więc, z jednej strony, badanie i pewna teoretyczna forma, z drugiej – przedmiot badania i konkretne treści. Czy są to dwa odrębne światy czy jedynie dwie perspektywy postrzegania? Niezależnie od odpowiedzi (choć takie stwierdzenie samo w sobie przesądza, że pre-

ferowane jest wyjaśnienie o charakterze epistemologicznym) wydaje się, że zasadniczy problem z badaniem zjawisk kojarzonych z tymi kategoriami leży właśnie w wielowymiarowości samych pojęć. Odpowiedzi zaś na pytanie, jak opisywać swojskość i obcość należy – zgodnie z powszechnym w antropologii trendem autorefleksji – szukać w obrażeniach tych, którzy teorii swojskości i obcości formułują.

Zakładam, że źródła owego dualizmu należy doszukiwać się nie tylko w teoretycznej skłonności rozdzielania formy i treści, ale też w przenikającym myśleniu antropologiczne do dziś dnia problemie Bastianowskich idei uniwersalnych i partykularnych. Istotność tego problemu polega zaś na tym, że przekłada się on zarówno na płaszczyznę rozważań ontologicznych (i wtedy może być kojarzony z opozycją formalizm–realizm), jak i poglądów epistemologicznych (tu zaś spotyka się z opozycją realizm–relatywizm, opisaną bardzo rzetelnie przez M. Buchowskiego 2004b). Przypomnę, że dychotomia Bastiana polega na wyróżnieniu *Voelkergedanken*, które są uwarunkowanymi lokalnie, specyficznymi wytworami ludzkich zbiorowości oraz ukrytych „w nich” *Elementargedanken*, kulturowych powszechników. Niezależnie od tego, na ile koncepcja ta jest pożyteczna do myślenia o ludach i kulturach, jest ona bez wątpienia pożyteczna do opisywania myślenia antropologów, będących przez lata pod mniej lub bardziej bezpośrednim jej wpływem. Wzory kultury, opozycje binarne, *etic* i *emic*, relatywizm kulturowy i jego krytyka to bliższe i dalsze przykłady tego myślenia. Problemy te wzbudzają przy tym niemalże emocji i zdecydowanych polemik w środowisku naukowym¹⁷. Zagadnienia epistemologiczne są w nich zaś o tyle istotne, że różne nurty antropologiczne właściwie spierają się o to, co można badać i co badania jest warte¹⁸. W układzie idei partykularnych i uniwersalnych Bastiana, sprowadzonych do tego, co można i warto poznać, możliwe są dwa radykalizmy: założenie, że jedynym przedmiotem poznania i rozważań nauk społecznych mogą być specyficzne cechy lokalnych

¹⁷ Na temat wzajemnych pretensji relatywizmu i antyrelatywizmu, patrz: Spiro 2004 i Geertz 2003.

¹⁸ Nowe spory często przy tym wspierają się o stare schematy. Specyficznym rysem sporów jest zaś to, że nikt nie chce być radykałem, innych za radykałów uważając (np. Spiro 2004; Tambiah 2004).

kultur oraz założenie, iż tylko to, co w kulturze powszechne, jest poznawalne i warte poznania. Tak jednoznaczne poglądy – zwłaszcza dotyczące możliwości poznania – pojawiają się jednak chyba tylko w tezach, jakie niektórzy teoretycy skłonni są przypisywać swoim oponentom. W praktyce bowiem, jak zauważa to M. Buchowski (2004b: 21–24), oba skrajne stanowiska godzi pragmatyzm opierający się na „zasadzie rozsądku interpretacyjnego”, która uwzględnia pewną obiektywność (poprzez założenie o racjonalności podmiotów badanych) i relatywność poznania.

Rozważania Buchowskiego biegną nieco w innym kierunku od poruszanych tu problemów swojskości i obcości. W tym bowiem kontekście opozycja uniwersalnego i partykularnego dotyczy nie tyle mechanizmu poznania (który to problem jest przyjmowany raczej zgodnie z propozycjami tegoż autora), lecz jego przedmiotu i kojarzy się z opisaną wcześniej wielką i małą dychotomią. Zakres zjawisk, opisywanych przez pojęcia „swój–obcy”, może być wiązany z tym, na ile abstrakcyjnie lub konkretnie pojęcia te są rozpatrywane. Wydaje się jednak, że w pracach empirycznych – zwłaszcza z ramach badań socjologicznych – sprawy te nie były analizowane zbyt głęboko. Popularność badań nad stereotypami oraz dystansu etnicznego (pojęcia sceptycznie ocenianego przez Znanieckiego) skupia uwagę badaczy na konkretnych treściach indywidualnych postaw. *Implicite* pojawia się tu partykularystyczny biegun postawy poznawczej wobec swojskości i obcości. Badane są bowiem opinie konkretnych grup na temat konkretnych „obcych”, przede wszystkim etnicznych. Nawet jeżeli przedmiotem analizy będzie kultura (jak u Bokszańskiego; 1997), to o partykularności podejścia świadczy przede wszystkim to, że owi „obcy” są bardzo konkretni: Rosjanie, Niemcy i cała gama innych narodowości (np. Jasińska-Kania 1992a). Najpełniej taki partykularyzm ujawnia się w jakościowej charakterystyce tego, jak Polacy postrzegają inne narody (np. Bokszański 1997: 111–126). Wtedy pewne kompleksy treści kulturowych są raczej nieporównywalne, uwarunkowane nie tylko przez to, kto wygłasza określone opinie o określonych ludziach, lecz także po części przez historyczny kontekst, do jakiego te opinie się odnoszą (Bokszański badał doświadczenia z czasów II wojny światowej). Wypełnia się tutaj zasada wskazana przez Znanieckiego o indywidualnej i sytuacyjnej względności swojskości i obcości.

Bada się więc różne perspektywy polskości, niemieckości, czasem też katolickości lub protestanckości (a można też galicyjskości lub warszawskości) jako przejawy swojskości lub obcości.

Nie jest jednak tak, że jeżeli skupimy się wyłącznie na konkretnych treściach swojskości i obcości ujawniających się u konkretnych jednostek i zbiorowości, to pozostajemy w ramach totalnej partykularystycznej perspektywy widzenia tych kategorii, popadającej w nieporównywalność. Wyjątkową pracą w tym zakresie była *Megalomania narodowa* Jana S. Bystronia (1995), a zwłaszcza eseje z nią powiązane, dotyczące stosunku do obcych (I wydanie w 1935). Opiera się ona na zastosowaniu prostej metody analizy porównawczej treści kulturowych, dzięki której można opisać wspólne rysy koncepcji własnej grupy etnicznej (w tym narodu) w krajach Europy (*Megalomania narodowa*), powszechnych wśród ludu polskiego wyobrażeń o obcych (np. *Tradycyjne pojęcia o obcych*), jak również zestawić takie wyobrażenia ze schematami z innych kultur (*Zabawne opowiadania o sąsiadach*).

Wydaje się, że ta praca i prezentowany przez J. Bystronia sposób opisywania problematyki „swój–obcy” silnie wpłynęła na późniejsze polskie badania zarówno w ramach etnografii (Stomma 1986; Benedyktowicz 2000), jak i socjologii (Jasińska-Kania 1992a; Bokszański 1997). Choć socjologia posiada również inne metody analizy danych, to zakłada się, że badanie treści swojskości i obcości w ramach konkretnych kultur pozwala na porównywanie tych treści. Trudno jest u Bystronia, czy w pracach socjologicznych doszukać się uniwersaliów w rodzaju rodziny pierwiastkowej, tabu kazirodztwa czy choćby wymiany uogólnionej lub *axis mundi*, jednak zdolność porównywania daje albo szerokie zestawienia opisowe powtarzających się treści kulturowych (jak u Z. Benedyktowicza), albo zestawienia ilościowe deklaracji bliskości lub niechęci do grup narodowych, przy założeniu jednolitości zastosowanego narzędzia badawczego (w międzynarodowych badaniach tożsamości lub stereotypów; np. Bokszański 2005). Niekompletność takich badań – zwłaszcza z perspektywy metodologii antropologicznej – jest oczywista. Rzecz jednak w tym, że badanie konkretnych przejawów swojskości i obcości (czyli kulturowych treści wiązanych z tymi kategoriami) nie zamyka drogi do stosowania narzędzi pozwalających na porównywanie „różnych czasów i obyczajów”, co pozwala

uniknąć przyczynkowości, *ergo* trywialności badań nastawionych na „idee partykularne”.

Inny rodzaj poznawczej trywialności grozi podejściu uniwersalnemu w odniesieniu do swojskości i obcości. Pobrzmiwa ona w prostym stwierdzeniu, że niezależnie od wszystkich opisanych i nieopisanych treści, jakie różni ludzie w różnych miejscach nadają tym pojęciom, to owe pojęcia mają charakter uniwersalny. Jak zakreśla to „wielka dychotomia” swojskości i obcości, opisują one wszystko, ukazując tutaj właśnie swą „moc i niemoc” – cóż bowiem powiedzieć konkretnego o kategoriach, które mogą wszystko wyjaśnić, oprócz wyjaśnienia różnorodności wyjaśnianego, niezrozumiałej wobec uniwersalności wyjaśniającego. Nie ma jednak lepszego przykładu – obok *sacrum* i *profanum* – na istnienie poszukiwanych przez C. Levi-Straussa uniwersalnych struktur ludzkiego myślenia (por. Benedyktowicz 2000: 192; Buchowski 2004b: 62). Tą drogą analizy swojskości i obcości podąża Ludwik Stomma (1986). Praca ta pokazuje jednak równie wyraźnie, że odwołując się do metody strukturalnej oraz koncepcji Mircea Eliadego i przez to wychodząc poza sytuacyjne przejawy swojskości i obcości (czyli np. to, kto jest w danym kontekście społecznym uznawanym za obcego), nie występuje wcale całkowite oderwanie się od treści tych pojęć, na rzecz studiowania ich form¹⁹. Jest to raczej przechodzenie od zestawienia treści danej kultury (często danej jako świadectwa światopoglądu konkretnych jej nosicieli), ku pewnym formom porządkującym te treści lub po prostu formom, które pozwalają na opisanie powtarzających się cech tych treści. W ten sposób pojawia się w pracy L. Stommy koncepcja trzech reguł powstawania zjawiska izolacji świadomościowej (1986: 138), która jest silnie związana z wcześniejszą analizą światopoglądu chłopskiego, a jednocześnie autonomiczna w stosunku do przyjmowanych założeń teoretycznych i proponowanej metody analizy od uniwersalnych zasad myślenia ku konkretnym „kulturowym scenariuszom” (tamże: 124–127). Oczywiście zarówno w analizie izolacji świadomościowej, jak i pozostałych częściach pracy stosowany jest przede wszystkim inny schemat myślenia,

¹⁹ Mam tu na myśli przede wszystkim rozdziały pracy Stommy poświęcone obcości, obrazowi XIX-wiecznego chłopca i tzw. izolacji światopoglądowej.

dający pierwszeństwo formom, które zresztą ujawniają się na co najmniej dwóch poziomach (zasad opozycji i mediacji oraz tzw. bazowych par opozycji i elementów mediacyjnych, por. s. 126).

Zapewne bardziej ów sposób analizy niż pretensje do uniwersalności kategorii badawczych powodują, że nie wszyscy dzisiejsi przeciwnicy relatywizmu w antropologii przywołują argumenty strukturalizmu (Spiro 2004). Ów założony uniwersalizm ogólnych form myślenia jest jednak tutaj nie mniej istotny niż swoisty sposób analizy. Jeżeli przez *treści swojskości i obcości* rozumieć można symbole i ich znaczenia będące w pewnych emicznych układach i relacjach syntagmatycznych, to na drugim biegunie pojawiają się najogólniejsze *formy* dla relacji paradygmatycznych (u Levi-Straussa nazywane opozycjami binarnymi, ale występujące też, choć nie tak *explicite*, u Eliadego; 1993b²⁰). W strukturalizmie formy te stają się wyjaśnieniem dla treści kulturowych w tym sensie, że oddają istotę owych treści, wyrwaną z „tego, co należy do zdarzenia” (Levi-Strauss 2001: 23). Są autonomiczne wobec konkretnych treści i nadrzędne logicznie, jak reguły matematyczne wobec świata albo gramatyczne wobec mowy – stanowią niezmiennie „własności poza powierzchnią jednostkowością i różnorodnością obserwowanych zjawisk” (tamże: 67)²¹. Jest to spojrzenie z innej zupełnie perspektywy, owej suprarzeczywistości, która odsłoniła się już w analizie swojskości i obcości. Ową „matematykę antropologiczną” jednak sami sobie stwarzamy i dużo trudniej za jej pomocą wyjaśniać rzeczywistość kulturową, jeżeli – obok powszechności pewnych zjawisk – równe znaczenie będzie miała dla nas ich różnorodność.

Zatem, by uniknąć perspektywy totalnie uniwersalistycznej, odrywającej kategorie analityczne od kulturowego kontekstu, należy się zwrócić ku takim formom zjawisk kulturowych, które nie stanowią niewzruszonego firmamentu idei, lecz pozostają w jakiejś relacji do dających się uporządkować według nich treści. Wychodząc z bardzo ostrożnego założenia, że z istniejących indywidualnych systemów symbolicznych da-

²⁰ Wyraźniej w nurcie odwołującym się do psychoanalizy takie odniesienia do idei uniwersalnych widać w pracach J. Campbella (1976; 1988).

²¹ L. Stomma pisze o „nieuświadomianej gramatyce kultury, będącej swoistą analogią gramatyki języka i mechanizmów pamięci” (1986: 124).

je się wyinterpretować pewne powtarzające się relacje, schematy (*frameworks*)²², można mówić o *formach symbolicznych organizujących treści kulturowe*. Równocześnie jednak założyć należy, że owe schematy systemu kulturowego zależą – choćby pośrednio – od treści danej kultury. Jest to nieuchronne, jeżeli przyjąć za C. Geertzem, że wzory kulturowe są zarazem „modelami dla rzeczywistości” i „modelami z rzeczywistości” (2005a: 115–117)²³.

Przekładając to na terminologię wprowadzoną w poprzednim rozdziale, w indywidualnych projektach interdyscyplinarnych, w których jednostki używają „swojskości” i „obcości” do interpretowania otaczającej ich rzeczywistości, występują dwa poziomy ujawniania się tych kategorii: treściowy i formalny. Funkcjonują one analogicznie jak poziomy granic grupowych wyodrębnione przez F. Bartha (2000: 17). Treści to symbole i znaczenia oddzielające w przekonaniu jednostek jedną grupę społeczną od innej; formy to budowane w umyśle, na podstawie doświadczenia różnic grupowych „szablony kategorialne”²⁴. Treści i formy są zatem silnie wzajemnie powiązane w ramach realizowanego (a więc również koncipowanego) projektu interpretacyjnego. Wchodząc w skład takiego projektu, przynależą do semiotycznej rzeczywistości kulturowej jako symbole, ich znaczenia, lub relacje między nimi.

Jest to „elastyczne” rozumienie form symbolicznych, które nie odwołuje się do żadnej suprarzeczywistości. Zakłada ono też, że treści symboliczne *nie muszą odpowiadać* danej formie, lecz jedynie *mogą być* według danej formy (reguły) *interpretowane*. Co więcej ponieważ za Znanieckim podkreślana była względność kategorii „swój-obcy”, w przypadku swojskości i obcości rozpatrywanych jako formy struktur

²² Możliwość takiego wyabstrahowania form z analizy treści widoczna jest już w pracy J. Bystronia (1995). Podobnie postępuje Z. Benedyktowicz (2000).

²³ Uwagi te pozostają na ogólnym poziomie z racji empirycznego charakteru pracy. Taka interpretacja Geertzowskiej koncepcji kultury podkreśla mało dostrzegany fakt, że autor ów (przynajmniej we wczesnych swoich pracach) zachowuje wywarzony dystans pomiędzy teoriami radykalnego strukturalizmu C. Levi-Straussa (por. Geertz 2005a: 389–404) oraz radykalnego sytuacjonizmu konstruktywistów (przez których swego czasu był zajadłe krytykowany; por. Eller, Coughlan 1993).

²⁴ Podobieństwo granic grupowych do swojskości i obcości nie jest przy tym przypadkowe, gdyż ta pierwsza kategoria jest konceptualizacją dwóch pozostałych.

symbolicznych, należy się spodziewać i być wyczulonym na wyjątki, jakie względem wskazanych przez teorię reguł zachodzą (por. Barth 2004). Nie ma więc powodów, by nie twierdzić, że postrzeganie „swojskości” i „obcości” samo w sobie może przyjmować wiele form i – co zauważył w swojej analizie Z. Benedyktowicz (2000: 192) – wykracza poza binarne, opozycyjne traktowanie tej dychotomii.

Wnioski dla badań swojskości i obcości

Powyższe uwagi bardziej wskazują, niż rozwiązują problem wieloznaczności kategorii „swój–obcy”. Problem, który podobnie jak zagadnienie różnorodności współczesnego świata, nie ma raczej rozwiązań ostatecznych. Dużą rolę w odmiennym ujmowaniu tych kategorii odgrywają bowiem przyjmowane perspektywy teoretyczne. Należy jednak stwierdzić, że niezależnie od tych perspektyw istnieje wyraźna różnica pomiędzy opisywaniem owych kategorii jako form symbolicznych oraz takowych treści. Wydaje się, że z perspektywy dotychczasowych badań trudno tę różnicę dostrzec, gdyż wszystkie polskie socjologiczne i etnograficzne badania swojskości i obcości zasadzają się na sposobie myślenia J. S. Bystronia, który był silnie zorientowany na analizę treści kulturowych. Dlatego wiele trafnych uwag teoretycznych, jakie pojawiły się w pracach socjologicznych (o wielopoziomowości swojskości i obcości oraz o oswojaniu: Nowicka 1991b, 1996, 1999), nie miały zbytowego przełożenia na wyniki badań. Teorie te bowiem odnosiły się do pewnych form, badania dawały zaś wąski (tj. najczęściej ilościowy) zapis treści. Praca L. Stommy (1986) wykraczała poza tradycję Bystronia (bądź ją rozwijała, jak sugeruje sam autor; tamże, 145–147). Zestawienie tej tradycji z deklarowanym radykalnym strukturalizmem tegoż jest trochę mechaniczne i egzotyczne, co samej treści *Antropologii kultury wsi polskiej* wychodzi na dobre. Niniejsza praca, choć w treści bardzo odmienna od pracy Stommy, zmierza do analizy swojskości i obcości zarówno w jej formalnym i treściowym wymiarze, odwołując się zarazem w obu

wymiarach tych zjawisk przede wszystkim do antropologii symbolicznej i konstruktywistycznej.

Owe dwa wymiary nie wyczerpują jednak podstawowego spektrum ujęć teoretycznych swojskości i obcości. W rozdziale I dokonane zostało wyróżnienie dynamiki, jako cechy procesualnego aspektu współczesności oraz różnorodności, jako cechy jej aspektu statycznego. Analiza z perspektywy form i treści symbolicznych odnosi się do pewnego stanu rzeczywistości, niezbędne jest więc i trzecie ujęcie tych kategorii, procesualne. Dopiero po uwzględnieniu tego trzeciego, dynamicznego wymiaru, można w pełny sposób odpowiedzieć na pytanie, czym jest swojskość i obcość: są to pewne 1) formy i 2) treści kulturowe oraz 3) pewien proces kategoryzacji społecznej rzeczywistości przy pomocy owych form i treści. Pełne badawcze rozpoznanie swojskości i obcości powinno uwzględniać wszystkie trzy wymiary. Oznacza to jednak, że złożone zjawisko potrzebuje złożonego narzędzia badawczego.

Konceptualnym narzędziem opisu treści i form swojskości i obcości jest koncepcja projektu interpretacyjnego. Indywidualizująca perspektywa pracy orientuje problematykę badawczą na projekty o charakterze indywidualnym, czyli wytwarzane przez jednostki na użytek interpretowania otaczającej ich rzeczywistości. Przywoływani badacze problematyki proponują dwa kierunki analizy: od treści do form (Bystroń, Benedykto-wicz) i od form do treści (Stomma). Mimo że konkretne rozwiązania tych analiz były wcześniej różnie oceniane, sama zasada dwóch sposobów analizy będzie w przedstawionych tu badaniach podtrzymana. Oznacza to, że badany materiał poddany zostanie dwójakiego rodzaju analizie, z nadzieją, że wyniki przechodzenia od treści do form i od form do treści mogą poddać się uzgodnieniu zmierzającemu do przedstawienia spójnego modelu postrzegania swojskości i obcości przez współczesnych.

Niniejszy rozdział wskazał również, do jakich zjawisk odwoływać powinna się analiza swojskości i obcości. Myślenie w kategoriach antropologicznej wielkiej dychotomii tych pojęć sugeruje, że swojskość i obcość wykorzystywane są do tych indywidualnych projektów, które odnoszą się do ogólnej wizji świata społecznego podzielanej przez jednostki (w tym postrzegania siebie w tym świecie). Swojskość i obcość ujawnia się w tych elementach owej wizji świata, które wskazane zosta-

ły na schemacie odwołującym się do koncepcji A. Cohena, ukazującym elementy uczestniczące w procesie utrzymywania granic grupowych i indywidualnych tożsamości (s. 87). Stanowi on konceptualizację tych zasadniczych kategorii, które ujawniają się w konkretnych wyobrażeniach siebie (tożsamości) i innych, grup uznawanych za własne i obce oraz granic tych grup.

Jest jednak jeszcze trzeci wymiar swojskości i obcości – właśnie ów proces kategoryzacji, płynność czy też zmienność w używaniu tych pojęć przez jednostki. Nie jest to przy tym twarde założenie badań, lecz raczej problem badawczy: na ile dynamika współczesnego świata zmienia stosunek do swojskości i obcości (tak jak wskazywane było to w opisie różnorodności)? Czy rzeczywiście współcześnie treści związane z tymi pojęciami są szczególnie sytuacjonizowane i relatywizowane?

Również w tym przypadku można znaleźć dwa sposoby poszukiwania odpowiedzi na postawione pytania. Pierwszy z nich mieści się z zaskakujących wcześniej zasadach analizy projektów interpretacyjnych. Jeżeli bowiem projekty te odwołują się do indywidualnego obrazu rzeczywistości społecznej, nic nie stoi na przeszkodzie, by w ich analizie uwzględnić na ile w takich obrazach ujawnia się doświadczenie dynamiki życia społecznego, oraz jak określa ono sposób interpretowania siebie i innych. Ponieważ zakłada się, że treści kulturowe są bardziej zmienne od form (gdyż są bardziej konkretne, silniej usytuowane w czasowych i przestrzennych kontekstach), poszukiwanie wpływu owej dynamiki na interpretowanie swojskości i obcości polegać będzie na analizie treści tych kategorii, czy dokładniej analizie wychodzącej od treści ku formom.

Ciągle jednak aspekt dynamiczny rozpatrywany jest w formule pewnego projektu interpretacyjnego i przez to przekładany na pewien statyczny schemat przynależący do semiotycznie rozumianej kultury. Dlatego sposobem, pozwalającym na pogłębienie perspektywy dynamicznej w opisie swojskości i obcości i weryfikującym jednocześnie ustalenia wcześniejszej metody, jest analiza subiektywnego doświadczenia zmienności treści obcości. Ów sposób ujmowania procesualności obcości i swojskości został swego czasu zaproponowany przez Ewę Nowicką (1990). Jest to analiza procesu osvajania obcości, którego szczegółowe założenia przedstawione zostaną w poświęconym tej analizie roz-

dziale piątym. Z projektowanych tu ujęć swojskości i obcości, ta analiza ma charakter bardzo treściowy i partykularny – zbliżony do metod tradycyjnie wykorzystywanych w dotychczasowych badaniach problemu (Bystroń 1995; Nowicka, Nawrocki 1996; Benedyktowicz 2000). W kontekście analiz projektów interpretacyjnych, jest to jednak bardzo cenne uzupełnienie obrazu współczesnego postrzegania swojskości i obcości, gdyż dużo silniej ukazuje procesualny aspekt tych kategorii.

Tak oto trzem wymiarom swojskości i obcości odpowiadają różne sposoby poznawania tych fenomenów. Wielowymiarowość badanego zjawiska skłania przy tym do zastosowania różnych perspektyw badawczych. Metodologiczne uzasadnienie tych ogólnych uwag i przełożenie na projekt badawczy znajduje się w kolejnym, trzecim rozdziale. Szczegółowe opisy różnych sposobów analizy rozpoczynają zaś poszczególne rozdziały empiryczne.

Rozdział III

Ogólna charakterystyka metody badań

Metodologiczne uwagi w pracach odwołujących się badań terenowych stanowią swoisty rachunek sumienia badacza. Celem ich przedstawiania jest bowiem wskazanie możliwości i ograniczeń interpretacyjnych, jakie posiada zgromadzony materiał. Oczywiście chodzi tu o możliwości i ograniczenia, które dadzą się uchwycić w ramach pewnego sposobu myślenia w procesie badawczym – czyli metody *tout court*.

Nie podchodząc zbyt rygorystycznie do enumeracji kolejnych etapów procesu badawczego (co wynika ze specyfiki przyjętej metody badawczej), rozdział niniejszy zorientowany jest na wyjaśnienie pewnych swoistości przeprowadzonego postępowania badawczego. Swoistość ta polega na próbie łączenia praktyk określonych we wstępie jako antropologizownie i socjologizowanie.

Rozwijając te kategorie w odniesieniu do praktyki badawczej, antropologizowanie można kojarzyć z dwiema właściwościami czy zasadami: konkretyzacją i intensywnością. Konkretyzacja wyraża się w tezie Geertz'a, że to, co postrzegane przez inne nauki jako ogólne, przez antropologię badanie jest w swoich konkretnych przejawach (2005a: 36), czyli dokładnie tak, jak wskazane to zostało w założeniach teoretycznych (s. 69). Lokalne działania, wydarzenia, lokalna wiedza to kawałki hologramu, w których zawarte jest to samo, co przedstawiał cały hologram. Jest to zarówno kierunek myślenia, jak i badania. Uchwycenie konkretności jest możliwe przez lokalizację badań, tj. umiejscowienie ich w „terenie”. Jak zauwa-

za J. Clifford (2004: 150–151): „Pojęcie terenu i związane z nim praktyki dyscyplinujące tworzą kluczowe, dwuznaczne dziedzictwo antropologii. (...) Antropologia była zawsze czymś więcej niż badaniami terenowymi, lecz badania terenowe były czymś, co antropolog *powinien* zrobić”. Clifford nie pisze o „zwykłej technice badawczej”, ale pod pojęciem badań terenowych rozumie właśnie myślenie w postępowaniu badawczym. Myślenie to orientuje się na ustalenie i oczyszczenie pola badania czy w ostatecznej instancji wytworzenie tego pola-terenu (tamże: 140). Dlatego autor ów nazywa badania terenowe praktyką przestrzenną, gdyż wiążą się one z wyodrębnieniem pewnej – niekoniecznie rozumianej fizycznie – przestrzeni jako konkretnego, *umiejscowionego*, przedmiotu badań.

Drugim elementem badań terenowych w ujęciu J. Clifforda (2004:145) jest ich intensywność, zakładająca „głębką wzajemną relację” badacza i badanych. Trudno jest taką relację zdefiniować, lecz z drugiej strony dla praktyków społecznych oczywiste jest, że „antropologiczne badania terenowe wymagają, żeby zrobić coś więcej niż tylko je odbyć. Trzeba zrobić coś więcej niż tylko przeprowadzić wywiady i badania, czy napisać dziennikarski raport. Owe wymagania trwają po dziś dzień, wcielone w elastyczny wachlarz działań, poczynając od wspólnego zamieszkania po różnorodne formy współpracy i wsparcia” (tamże: 146). Intensywność prowadzi do swoistej kompletności wiedzy w ramach skonkretyzowanego przedmiotu badania-miejsca-terenu. Obrazem tego, jak silnie może być formułowany nacisk na ową intensywność, jest koncepcja antropologii jako żywego dyskursu (Palsson 1993; Wikan 1993). Praktyka antropologiczna jest w tym ujęciu formą mediacji, więc właściwie można mówić o wniknięciu badacza w proces społeczny – przynajmniej w postulatywnym aspekcie tej koncepcji. Gisli Palsson przeciwstawia mediacji praktykowanie antropologii jako translacji. Jednym z powodów odrzucenia podejścia translacyjnego jest to, że wciąż jest to praktyka redukująca wielowymiarowość życia społecznego¹.

¹ Z punktu widzenia socjologa takie spekulacje wydają się jałowe, gdyż redukcjonizm w badaniu wydaje się nieunikniony (Weber 2002), jego redukowanie zaś posuwa się w przywołanym przypadku do granicy planowej ingerencji w rzeczywistość społeczną (jak inne wspomniane już postmodernistyczne praktyki antropologiczne opisane przez N. Denzina; 1997).

Specyfika socjologizowania będzie zaś przejawiała się w skłonności do generalizacji i komparatywności. Przeciwwstawienie socjologicznej generalizacji wcześniej opisanej konkretności nie do końca może być utożsamiane z idiograficznością jednej a nomotetycznością drugiej dyscypliny². Generalizacja socjologizowania wiąże się z myśleniem o konkretnych sytuacjach i osobach w kategoriach przypadku (*case*). To, co antropologizowanie zamierza ujawnić w procesie badawczym, jest już tu założone: są oto pewne powszechne cechy jednostki lub sytuacji społecznej, na których należy się skupić, uwypuklić je, wyłowić z „szumu” zmiennych zakłócających itd. Fakty, które tak samo mogą znajdować się w obszarze zainteresowania antropologów, są oderwane od „miejsca” i ustawione w uniwersalnym porządku zmiennych niezależnych: płci, wieku, dochodów, preferencji politycznych itd.³ W wyniku tego, otrzymuje się takie dane, które pozwalają wnioskować o powszechności pewnych zjawisk, jak również (co być może uznawane jest częściej za jedynie warunek tej właściwości) mogą być porównane we względnym oderwaniu od czasu i przestrzeni. Dane, które nie dają się zestawić ze sobą ze względu na swą unikalność przedstawiają mniejszą wartość, ilustrują pewne zjawiska, lecz nie wyjaśniają ich, wreszcie stanowią obszar nie naukowej spekulacji. Archetypicznym przykładem komparatywności są badania dużych instytucji sondażowych (Eurostat, OBOP i in.) czy projekty typu World Value Survey.

Zasadniczym obszarem łączenia tych perspektyw jest proponowana metoda analizy danych, wychodząca z propozycji antropologii interpretatywnej, socjologicznej teorii ugruntowanej oraz metaetnografii. Meto-

² Geertz wszak podaje zasadę uogólnienia badań lokalnych – wydaje się, że dla wielu socjologów nie do zaakceptowania. Jednak Jan Kubik podtrzymuje antropologiczne prawo do generalizacji, rozróżniając uogólnienia analityczne (antropologiczne) oraz statystyczne, opisywane poniżej (informacja ustna, 18 czerwca 2007 r.).

³ Intrygujące jest to, że mimo owego oderwania faktów od miejsca socjologia wcale nie jest bliska antropologii postmodernistycznej, jest to bowiem innego typu zabieg myślowy. Podobnie skłonność do przyjmowania pewnych uniwersaliów wcale nie prowadzi do postawy uniwersalistycznej, jak wykazała to analiza badań socjologicznych poświęconych swojskości i obcości, zorientowanych raczej na partykularny aspekt owych zjawisk. Ów kierunek myślenia, wychodzący z generalistów świata społecznego, łatwo traci z oczu to, co ogólne, jakby był ustawiony do nich plecami.

da owa – nazwana analizą wieloperspektywistyczną – stara się umożliwić budowanie, na bazie różnych sposobów badania danego zjawiska, wniosków o charakterze teoretycznym. Będąc analizą danych, jest ona równocześnie sposobem tworzenia teorii naukowej. Kolejne części rozdziału zawierają opis technik badawczych i ogólną charakterystykę przeprowadzonych badań.

Podstawy analizy wieloperspektywistycznej

W naukach społecznych koncepcja praktyki badawczej łączącej doświadczenia dwóch dyscyplin, która stara się powiązać zarówno konkretność i intensywność ze skłonnością do porównywania i generalizacji, jak i proces teoretyzacji z procesem zbierania danych nie jest czymś niespotykanym. Z wielu takich metod pośrednich, mediacyjnych nie tylko pomiędzy tymi skłonnościami, lecz również – jak zauważa to Kathy Charmaz (2003: 274) – pomiędzy postmodernizmem a postpozytywizmem, trzy teorie stanowiły szczególną inspirację dla sposobu prowadzenia niniejszych badań.

Najistotniejszą z nich jest wnioskowanie kliniczne⁴ sugerowane przez C. Geertza (2005a: 42) i będące koncepcją specyficznie antropologiczną. Dwa etapy owej procedury badawczej to zapis i specyfikacja. Zapis uzyskiwany jest metodą gęstego opisu (tamże: 21–25), powszechnie już chyba znanego i uznanego. Specyfikacja jest zaś dla Geertza odpowiednikiem wyjaśniania i opiera się właśnie na diagnozowaniu na wzór wnioskowania klinicznego: „Prowadząc taki rodzaj wnioskowania, zamiast wychodzić od zestawu obserwacji i podejmować próby podciągania ich pod jakieś nadrzędne prawo, rozpoczyna się od zestawu (domniemanych) elementów znaczących i podejmuje próby umiejscowienia ich wewnątrz pewnych zrozumiałych ram. Miary dostosowujące

⁴ Tak nazywają tę metodę Noblit i Hare (1988: 62)

się do teoretycznych przewidywań, lecz symptomy (nawet jeśli się je mierzy) są badane pod kątem teoretycznych osobliwości – tzn. diagnozowane” (tamże: 42). Wynikiem postępowania badawczego nie jest falsyfikacja lub weryfikacja jakiejś teorii, lecz sama teoria. Teoria taka jest interpretacją bez uroszczeń do ostateczności sformułowanych wniosków. Zmierza ona raczej do poszerzenia ludzkiego dyskursu. Ponadto teoria antropologiczna jest „nierozzerwalnie związana z bezpośredniością, jaką prezentuje opis gęsty, jej swoboda w zakresie samokształtowania wedle własnej, wewnętrznej logiki jest dość ograniczona. Stopień uogólnienia, jaki udaje się jej osiągnąć, wynika z subtelności rozróżnień, a nie z rozmachu abstrakcyjności” (tamże: 40)

O ile opis gęsty doczekał się w praktyce badawczej powszechnego uznania, o specyfikacji wnioskowania klinicznego pisze się raczej niewiele. Być może przywołany opis specyfikacji okazał się niezbyt atrakcyjny dla badaczy. Wydaje się, że głębsze odwołanie się do medycznej praktyki diagnozy różnicowej pozwala rozwiązać niejasności tekstu Geertza⁵. Najogólniej diagnoza ta polega na ustalaniu relacji między objawami a jednostkami chorobowymi. Szczególne znaczenie ma tu czasownik ustalanie (nie zaś ustalenie), który wskazuje na procesualny charakter tej praktyki. Dlatego też diagnoza różnicowa może mieć charakter wielostopniowy, kiedy to kolejne badania precyzują charakter i znaczenie wspomnianych relacji (por. Oszwa 2005). Przekładając ową praktykę na badanie kultury, wnioskowanie tego typu polega na powiązaniu zjawisk, symboli i/lub znaczeń występujących jako dane etnograficzne z kategoriami analitycznymi składającymi się na teorię antropologiczną.

Jednak antropolog w porównaniu z lekarzem znajduje się w o tyle trudniejszej sytuacji, że nie tylko dokonuje owej zasadniczej specyfikacji, lecz najczęściej równocześnie określa kategorie analityczne. Odnosnie tego drugiego zabiegu w ramach, czy raczej w kontekście, specyfikacji możliwe są różne sposoby określenia tych kategorii. Można zrezygnować z samodzielnego tworzenia kategorii analitycznych i posłużyć się pojęciami używanymi i zdefiniowanymi już wcześniej, potraktowanymi jako typy idealne dla badanej rzeczywistości. Druga możliwość

⁵ Wiedzę na temat owej praktyki zawdzięczam lekarzowi Markowi Dudzińskiemu.

również wywodzi się z uwag M. Webera (2002:16) – jest to formułowanie typów przeciętnych, wywiedzionych z danych empirycznych.

Istnieje jednak trzeci rodzaj aktywności badacza, który zamierza zastosować specyfikację wnioskania klinicznego w opisie kultury. Otóż musi on również ustalić charakter relacji między danym zjawiskiem a kategorią analityczną: czy dane zjawisko (albo sens, znaczenie, jak opinia o obcych, wyobrażenie domu lub identyfikacja etniczna) jest powiązane z daną kategorią (np. konkretnym typem projektu interpretacyjnego); w jakim stopniu jest powiązane; jaki jest kierunek tego powiązania (pozytywny lub negatywny). Problemy te przypominają bardziej pozytywistycznie zorientowanym czytelnikom problem szacowania trafności wskaźników (por.: Nowak 1985: 177 i nast.). Zasadnicza różnica proponowanego tu postępowania polega na odmiennej randze owych praktyk w całym postępowaniu badawczym. To, co u Stefana Nowaka jest technologicznym problem przygotowania narzędzia badawczego, staje się jednym z zasadniczych elementów procesu budowania wiedzy o świecie społecznym.

Na takim właśnie przeniesieniu praktyk budowania baterii wskaźników na proces tworzenia teorii socjologicznej opiera się teoria ugruntowana (por.: Konecki 2000: 24–58; Charmaz 2003). Podobnie jak koncepcja C. Geertza ma ona charakter mediacyjny pomiędzy socjologią i antropologią⁶ i pewne jej elementy zostały przyswojone w stosowanej tu procedurze badawczej⁷. Problem jednoczesnego ustalania relacji zjawisko–kategoria analityczna i określania tej kategorii (bo teoria ta orientuje się na typy przeciętne) jest rozwiązywana przez podkreślanie procesualnego charakteru postępowania badawczego, kiedy to kolejne próby badawcze pozwalają na precyzowanie takiej kategorii w oparciu o stałą metodę porównywania: „Stałe porównywanie wielu grup kieruje uwagę

⁶ Na bliskość teorii ugruntowanej i koncepcji C. Geertza wskazuje też D. Betraux (1990).

⁷ Zauważyć jednak należy, że teoria ugruntowana, posiadając własną historię i szerokie grono zwolenników, jest dość zróżnicowana wewnętrznie. W jej ramach „technologicznie” najbliższa prezentowanemu tu stanowisku wydaje się konstruktywistyczna teoria ugruntowana Kathy Charmaz (2003), która jest jednocześnie najmniej usystematyzowana.

socjologa na ich podobieństwa i różnice. Zważanie na nie, prowadzi go do wygenerowania abstrakcyjnych kategorii i ich właściwości” (Glaser, Strauss 1967, za: Noblit, Hare 1988: 63). To powiązanie wytwarzanych generalizacji z badaną materią społeczną stanowi *clue* procedury. Jednym z mierników wartości dokonanych uogólnień jest bowiem teoretyczne nasycenie, pojawiające się kiedy „nowe przypadki i porównania nie ukazują żadnych nowych kategorii i relacji (Noblit, Hare 1988: 64)⁸. Kojarzy się to z postulatem intensywności badania sformułowanym przez J. Clifforda (2004: 145). Jednocześnie w postępowaniu tym ma miejsce stała konfrontacja badań i teorii.

Przeniesienie tego elementu teorii ugruntowanej powoduje, że w pracy zastosowana została również zasada teoretycznego dobierania próbek, polegająca na tym, że wylaniające się z badań problemy teoretyczne mają wpływ na kolejne etapy badawcze (por. Konecki 2000: 30–31). „Teoretyczny dobór próbek – pisze K. Charmaz (2003: 265) – jest stosowany, by rozwijać nasze wylaniające się kategorie i czynić je bardziej określonymi i użytecznymi. Zatem celem tego doboru jest udoskonalanie *idei*, a nie zwiększanie wielkości podstawowej próby. Teoretyczny dobór próbek pozwala nam określić conceptualne granice i wskazać odpowiedniość i doniosłość naszych kategorii”. Według tej zasady analiza zebranego materiału będzie się „przesuwała” z jednej kategorii badanych na inne.

Sprowadzając te praktyki teorii ugruntowanej do wniosku klinicznego, wyróżnić można dwojaki rodzaj efekty tych działań, mieszczące się w ramach wspomnianej już wielostopniowej diagnozy różnicowej. Po pierwsze, takie uzupełnianie badań o nowe dane pozwala na weryfikację dostrzeżonego wcześniej związku wyróżnionych zjawisk czy treści kulturowych z wprowadzonymi kategoriami oraz odkrywanie nowych związków i zjawisk związanych z tymi kategoriami. W następstwie tego, dla każdej z owych kategorii możliwe jest opisanie pewnego zbioru zjawisk w różnym stopniu z nią powiązanych. Jednocześnie takie poszerzanie „listy objawów” dla danej kategorii – odkrywanie nowych wyjątków z nią powiązanych, jak i sytuacji ją wyklucza-

⁸ Zasadę tę stosowała np. A. Kłosowska (1996) w swoich badaniach nad walencją kulturową.

jących – pozwala również na modyfikację rozumienia tej kategorii i ustalenie jej „konceptualnych granic”. W końcowym efekcie taka modyfikacja może prowadzić do całkowitej redefinicji pojęcia, rozbicia owej kategorii na podkategorie lub do scalenia z innymi pojęciami.

Ów sposób analizy zapożyczony jest z teorii ugruntowanej, choć przyznać trzeba, że opracowaniu niniejszemu brakuje systematyczności widocznej w procedurach kodowania proponowanych przez praktyków tego nurtu (por. Konecki 2000: 48–55)⁹. Ważnym momentem postępowania badawczego, w którym niniejsza propozycja odbiega od teorii ugruntowanej, jest dopuszczenie klarownej, choć jedynie „wyjściowej” prekonceptualizacji problemowej badań. Zakładam, że odwołanie się do ograniczonej liczby kategorii analitycznych-typów idealnych, wywiezionych z dotychczasowej teorii antropologicznej (czy socjologicznej), pozwala „utrzymać dialog” pomiędzy proponowaną teorią a używanym w nauce aparatem pojęciowym. Warto bowiem pamiętać o specyficznym żargonie zwolenników teorii ugruntowanej, oddzielającym ich czasem od zasadniczego nurtu dyskursu naukowego.

Dokonując pewnego częściowego podsumowania tych reguł, stwierdzić można, że procedura badania relacji między kategoriami analitycznymi a zjawiskami badanymi w poszczególnych stosowanych tu analizach polega na: 1) wyprowadzeniu pewnych kategorii analitycznych z teorii socjologicznej; 2) przekształceniu ich struktury i właściwości w trakcie dokonywania analizy zjawisk (wyróżniające je kryteria i właściwości mogą być zmieniane, pewne kategorie mogą być dodawane, wydzielane lub łączone z pierwotnymi); 3) wyprowadzeniu z uzyskanych przekształceń nowego modelu kategorii analitycznych. Ponieważ diagnozowanie różnicowe jest procedurą, która może być wielokrotnie powtarzana, dlatego takie modele kategoriałne w każdym kolejnym badaniu mogą być na nowo modyfikowane.

Ów sposób myślenia o kategoriach analitycznych może być powiązany z terminologią typów idealnych i przeciętnych Maxa Webera (2002). Terminy te należy jednak wtedy rozumieć dynamicznie. Typy idealne, na które taki nacisk kładł Weber, nie są muszą być zamknięty-

⁹ W świetle współczesnej krytyki tej teorii (por. Charmaz 2003: 268-269) cechy tej nie można jednak uznawać za wadę proponowanej tu metody analizy.

mi modelami kategorialnymi. „Typ idealny” i „typ przeciętny” to modalności kategorii analitycznych. Kategorie te są typem idealnym wtedy, gdy za ich pomocą zmierza się do uporządkowania pewnych faktów. W ten sposób wykorzystywane są wprowadzane w rozdziałach empirycznych kategorie do wstępnego kategoryzowania przeprowadzonych wywiadów, można też tak traktować końcowe modele teoretyczne. Jednak w środkowym, drugim, etapie analiz odwołujących się do stosowanych typologii, te same kategorie zaczynają być traktowane jako typy przeciętne, przekształcane przez dane z materiału badawczego.

Ostatni etap formułowania modelu teoretycznego na podstawie analizy danych inspirowany jest kolejną „mediacyjną perspektywą” – metaetnografią George’a Noblita i R. Dwighta Hare’a (1988). Badacze ci opierają swoją koncepcję na obu wykorzystywanych tu teoriach: C. Geertza oraz B. Glasera i A. Straussa (1967). Metaetnografia określana jest jako metoda „indukcyjna i interpretacyjna” (Noblit, Hare 1988: 16). Jednak u tych autorów, jak i w niniejszej pracy, pierwszeństwo należy się interpretacji (por. tamże: 17–18; 25–26). Podobnie jak u Geertza, pierwszym „etapem” jest zbieranie interpretacji¹⁰, „gęsty opis” – choć w ich przypadku są to już interpretacje drugiego stopnia, antropologiczne. Indukcyjność zaś polega na budowaniu syntezy z różnych studiów o charakterze interpretacyjnym (por. tamże: 27–28). Taka metainterpretacja nie ma jednak za zadanie zastępować poszczególnych interpretacji, lecz je poszerzać. Porównywanie prowadzi więc raczej do translacji wyników analizowanych studiów niż do agregacji prezentowanych w nich danych (tamże: 22–24).

Propozycja Noblita i Hare’a pozwala na łączenie w jeden system teoretyczny wyników badań prowadzonych według różnych procedur, zbierających różne dane oraz odwołujących się do odmiennych założeń metodologicznych¹¹. Postulują oni metodę wtórnej analizy opracowań, umożliwiającej „systematyczne porównanie studiów przypadków w ce-

¹⁰ Inna rzecz, że autorzy w sposób bardzo klasyczny wyróżniają 7 etapów postępowania badawczego.

¹¹ Nie podejmuję się przy tym spekulacji, czy możliwe jest połączenie w ramach takiej analizy różnych paradygmatów teoretycznych, bowiem nie dotyczy to analiz prezentowanych w dalszej części pracy.

lu uzyskania wniosków łączących owe przypadki (*cross-case conclusions*)” (tamże: 13). Porównanie takie może polegać na wskazaniu przyczyny zasadniczej odmienności uzyskanych w różnych studiach wniosków, uzyskaniu wzajemnej „przetłumaczalności” różnych studiów lub też stworzeniu nowej interpretacji włączającej wnioski z różnych studiów (tamże: 28–29). Te założenia stanowią właściwe istotę metaetnografii, jednak tutaj stanowią one jedynie element całego procesu badawczego.

Oparcie się na tak zarysowanym schemacie postępowania badawczego pozwala na bardzo elastyczne i zróżnicowane analizy w ramach wykonywania określonych tu czynności: ustalania relacji pomiędzy danymi (bez jednoznacznego określenia ich charakteru) a kategoriami analitycznymi; określania owych kategorii; weryfikowania ustalonych relacji oraz treści przypisanych kategoriom, uzgadniania relacji międzykategorialnych. Na tej podstawie można zakładać, że końcowy (choć z racji właściwości tak budowanej teorii – nigdy ostateczny) wynik opierać się będzie na wzajemnym przekładzie wielu tez czy teorii cząstkowych. Dlatego metodę tę ogólnie określać można jako analizę wieloperspektywistyczną, łączącą różne punkty widzenia danego problemu teoretycznego. Powyższy schemat stanowi bowiem wciąż ogólną ramę dla konkretnego postępowania badawczego, które będzie doprecyzowane zarówno w dalszej części rozdziału (w odniesieniu do bezpośredniego przedmiotu prezentowanych badań), jak i w rozdziałach empirycznych.

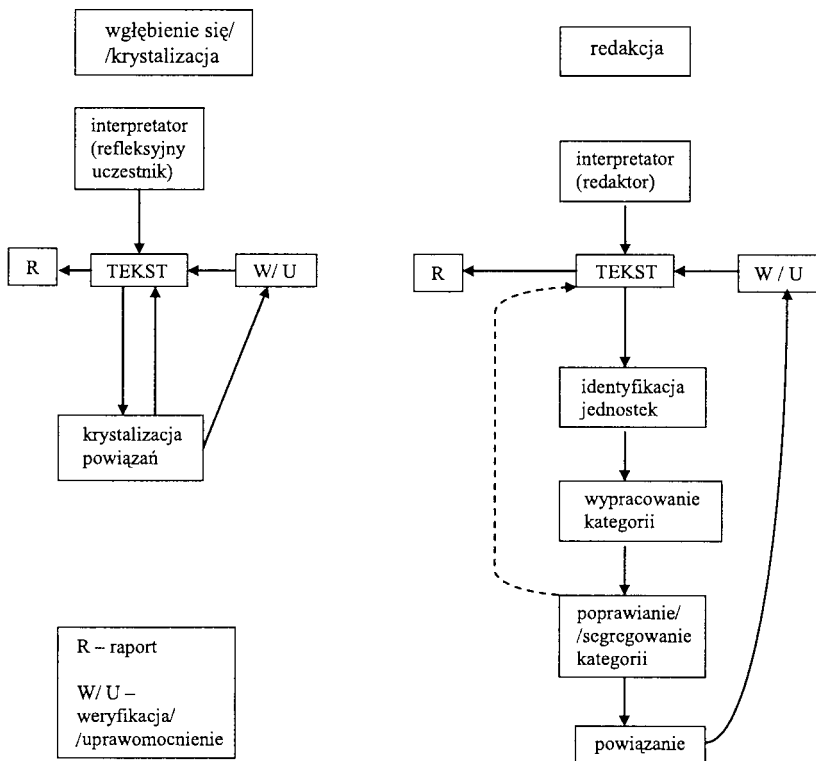
Kończąc ów wykaz metodologicznych inspiracji, muszę wspomnieć o koncepcji, z którą zapoznałem się już po przeprowadzeniu analiz przedstawionych w pracy, lecz która wydaje się być szczególnie bliska proponowanym tu rozwiązaniom. Jest to koncepcja badań klinicznych Williama Millera i Benjamina Crabtree (2003). Niezależnie od odmiennych założeń „paradygmatycznych” tego postmodernistycznego ujęcia i niniejszego opracowania, łączy je równoczesne odwoływanie się do etnografii, teorii ugruntowanej i diagnostyki różnicowej. Badacze ci, jako osoby związane z amerykańskim systemem opieki medycznej znacznie precyzyjniej opisują związki między praktyką etnograficzną a medyczną (tamże: 412–416). Spostrzeżenia te podkreślają moim zdaniem trafność kontynuowanego tu pomysłu C. Geertza na wnioskowanie kliniczne w obszarze kultury. Autorzy ci również podejmują pewne wątki

obecne w przedstawionych wyżej rozważaniach (jak problem tworzenia kategorii i ich weryfikacji). To, co z ich koncepcji może uzupełnić przedstawione zasady analizy, to podkreślenie roli tekstu. Wydaje się, że mimo bardziej swobodnego podejścia do analitycznego sekwencjonowania narracji niż w innych procedurach (np. analizie biograficznej i teorii ugruntowanej) w koncepcji Millera i Crabtree'go oraz w niniejszej propozycji, tekst narracji pełni rolę szczególnie istotną. Wydaje się, że ów nacisk na tekst wynika z orientacji (lecz jeszcze pre-postmodernistycznej) na badanie zjawisk kulturowych, symbolicznych. Tekst stanowi materiał, do którego (co sygnalizował już D. Betraux 1990) powraca się systematycznie na każdym etapie analizy (nie ma tu bowiem „not teoretycznych” jako elementu pośredniego pomiędzy tekstem narracji a tekstem opracowania finalnego). Precyzyjnie praktyki takie rozpisane są przez wzory, czy schematy stylów organizacyjnych analizy proponowane w ramach badań klinicznych: wglębiania się/krystalizacji; redagowania i zestawienia z szablonem (*template*) [Miller, Crabtree 2003: 416–421]. Dwa pierwsze przedstawia rysunek 1 (por. tamże: 419). Trzeci schemat – zestawienia z szablonem – różni się od redagowania wyłącznie brakiem „wypracowywania kategorii”, dlatego został pominięty. Z jednej strony w takim rozpisaniu postępowania – przy założeniu, że wszystkie owe style mogą być łączone – odczytać można pewną kolejność w ramach pojedynczej analizy (w analizie wieloperspektywistycznej zakłada się bowiem łączenie wielu analiz). Wglębianie się zmierza do wstępnego rozpoznania materiału narracyjnego, uchwycenia pewnych związków pomiędzy narracjami, które dokonywać się może już w trakcie przeprowadzania rozmów. Redakcja polega na przełożeniu zebranego materiału na kategorie analityczne, wraz ze wstępną jego weryfikacją. Zestawienie z szablonem zaś może polegać na weryfikacji wypracowanych kategorii w oparciu o nową próbę i materiał badawczy.

Przenosząc te zasady na grunt badań nad swojskością i obcością, przypomnieć należy, że w zakończeniu poprzedniego rozdziału zasygnalizowano, że wielowymiarowość swojskości i obcości skłania do zastosowania różnych sposobów jej przedstawienia. Celem pracy jest zatem sformułowanie takiego modelu teoretycznego, który umożliwiłby rozpoznanie zarówno dynamiki, treści, jak i form współczesnego postrzegania swojskości i obcości. Ponieważ rozpoznanie każdego z wy-

miarów tych kategorii będzie pełniejsze, jeżeli dobrze się do ich analizy o odpowiedniej perspektywie poznawczej, uzyskanie kompletnego obrazu swojskości i obcości będzie możliwe przez zastosowanie analizy wieloperspektywistycznej.

Rysunek 1. Schematy stylów organizacyjnych analizy wg Millera i Crabtree (2003)



Analiza ta, scharakteryzowana już w swych ogólnych założeniach, polega na użyciu wstępnie wielu, niezależnych od siebie sposobów analizy, zmierzających jednak do wzajemnego uzgodnienia uzyskanych różnymi drogami wyników. Metodologiczne wskazówki dla takiego sposobu analizy – a zwłaszcza porównania wyników odmiennych analiz cząstkowych – podają G. Noblit i R. D. Hare (1988). Zastosowanie

tych założeń do badań opartych na tych samych tezach ogólnometodologicznych oraz prawie jednolitych narzędziach badawczych (specyfika różnych badanych środowisk wymagała jednak pewnych zmian w scenariuszach) sprawia, że analiza wieloperspektywistyczna staje się znacznie łatwiejsza od projektów podejmowanych przez Noblita i Hare'a. Dlatego trzy sposoby porównywania różnych analiz: wyjaśnienie odmienności, przetłumaczalność wyników i propozycja nowej interpretacji danych¹² (dwa ostatnie elementy określane są tu jako uzgodnienie), mogą być tu realizowane łącznie. Wydaje się, że takie wielościżkowe dochodzenie do ogólnych ustaleń wyczerpuje wszystkie postulowane do tej pory założenia o wrażliwości na zróżnicowanie współczesnego świata, budowanie teorii metodą wnioskowania klinicznego, poszerzanie obszaru dyskursu. Pozwala też do pewnego stopnia (który nie może być przedmiotem oceny autora) łączenie tego, co w badanych fenomenach dynamiczne i stałe oraz formalne i treściowe.

Budowanie teorii w trakcie różnych etapów analizy (faktycznie różnych analiz) komplikuje szczegółowy opis praktyk badawczych. Wydaje się, że dla przejrzystości postępowania badawczego będzie właściwe, gdy owe szczegóły będą przedstawione w odpowiednich rozdziałach referujących wyniki analiz. Tutaj zaś wskazać należy ogólniejsze ich właściwości, przede wszystkim zaś różnice między poszczególnymi analizami, gdyż podobieństwa wskazane zostały już wcześniej.

Po pierwsze różnice między dwoma zasadniczymi sposobami analizy można sprowadzić do dwóch różnych kierunków „poruszania się w tekście”, co nadaje im pewne cechy komplementarności. Analiza zorientowana na dynamikę zwraca przede wszystkim uwagę na treść narracji. Z wywiadu preparowane są główne wątki, dominujące przekonania i sposoby opisywania otaczającej rzeczywistości. Od konkretnych wypowiedzi i opisów własnych doświadczeń – tego, co badani mówią o świecie – dochodzi się do tego, jak o nim mówią przez wyodrębnienie typów indywidualnych projektów interpretujących siebie i innych w perspektywie dynamiki społecznej. Drugi sposób analizy, zorientowany na opisanie typów projektów interpretacyjnych, wychodzi z założeń odnoszących się do pewnych form opisywania świata – od sposobów wi-

¹² Por.: Noblit, Hare 1988: 28–29.

dzenia tej rzeczywistości ku treściom z tymi sposobami związanymi. Jest to analiza strukturalizująca.

Analiza treści narracji to podejście holistyczne, skupiające się na widzeniu własnej osoby narratora w różnych sytuacjach społecznych i kontrolowane przez jego koncepcje siebie i swojego miejsca na ziemi. Daje ona nieco inny obraz światopoglądu niż „dosłownie analityczne”, czyli stosowane w metodzie strukturalizującej „rozbiegające” potraktowanie tej samej narracji, wyławiające sposób mówienia o innych – mimo że jednym z elementów tej drugiej analizy było również uwzględnienie społecznego samookreślenia się osoby. Oznacza to, że zastosowane sposoby analizy ukazują jedynie wycinek światopoglądu jednostki – a dokładnie dwa, nieco odmienne jego wycinki. Tak też należy rozumieć indywidualne projekty interpretacyjne, które nie stanowią jednej uniwersalnej mapy dla orientowania się jednostki w społecznej rzeczywistości. Są one istotnymi dla badanych elementami mapy, bo w świetle tego, jakie znaczenie przypisuje się w naukach społecznych swojskości i obcości, są to paradygmatyczne kategorie dla naszej orientacji w świecie społecznym. Rozszerzając popularną dziś metaforę, można stwierdzić, że badani mają do dyspozycji atlas pełen map, za który uznać można światopogląd. Kategorie swojskości i obcości są w tych atlasach jedynie konturami, drobnym graficznie elementem mapy, który czyni sensownymi większość innych znaków.'

Komplementarne są również metody analizy opisujące dynamiczny aspekt swojskości i obcości. Analiza holistyczna, to jedynie analiza treści odnoszących się do zmienności. Analiza procesu osvajania obcości śledzi natomiast zmienność tych treści (właściwie tylko tych treści, które dotyczą bardzo konkretnej etniczności). Wspomniana w poprzednim rozdziale konkretność, „partykularność” tej analizy powoduje, że jej udział w końcowej konstrukcji teoretycznej wyłonionej z badań jest nieco skromniejszy niż dwóch pozostałych metod analizy.

Dla budowania modelu teoretycznego istotna jest kolejność stosowanych analiz. Najpierw stosowana jest holistyczna analiza projektów interpretacyjnych uwzględniająca dynamikę postrzegania społecznej rzeczywistości oraz treściowy aspekt swojskości i obcości. Następnie wyniki te uzupełniane są przez analizę procesu osvajania obcości, na koniec zaś analizowany jest formalny aspekt tych kategorii. Zasady

porównania analiz – wyjaśnianie różnic i uzgadnianie – realizowane są w trakcie uzyskiwania kolejnych wyników.

Poszczególne analizy odnoszą się do różnego materiału zabranego w trakcie badań. Analiza treści i dynamiki (w tym oswojania obcości) odnosi się do narracji imigrantów, którzy są grupą wybraną pod kątem rozpoznania tych właśnie aspektów swojskości i obcości. Analiza strukturalizująca form symbolicznych opiera się zaś na badaniach we wszystkich środowiskach, lecz nie obejmuje wszystkich przypadków wykorzystanych we wcześniejszych analizach (inne były bowiem kryteria doboru celowego). Zasada uzgodnienia uzyskanych wyników, przy zastosowaniu dość jednolitego narzędzia badawczego, pozwala jednak w dalszej kolejności na wtórną analizę tych wywiadów, które mogą uzupełnić obraz uzyskany z zestawienia koncepcji wypracowanych w ramach wcześniejszych analiz cząstkowych.

Analiza wieloperspektywistyczna badanych zagadnień zmierza do uzyskania kompletnego obrazu wielowymiarowej swojskości i obcości, a więc *de facto* pewnego obrazu społecznej rzeczywistości. Nie chodzi tu jednak o rozpoznanie kompletnych mentalnych map jednostek, lecz przynależących do nich cząstkowych, a zarazem istotnych schematów, organizujących interpretację społecznego świata – metaforycznych konturów owych map. Komplementarność odmiennych metod analizy w końcowym zamiarze ma prowadzić do pogłębienia i uzgodnienia różnych aspektów tej interpretacji.

Powyższe ustalenia stanowią ramy metodologiczne postępowania badawczego, określające przyjęcie konkretnych rozwiązań w zakresie wyboru technik badawczych, przeprowadzenia badań oraz analizy uzyskanych danych.

Techniki badawcze

Praca oparta jest na materiale z dwóch projektów badawczych. Pierwszy z nich to projekt KBN 2H02E 020 23 „Granice w wyobrażeniach i działaniach społeczności lokalnych wschodniego pogranicza Polski

w przededniu integracji Unią Europejską” (por. Bojar 2005b: 7–15)¹³. Z perspektywy tej pracy był on wstępem i inspiracją dla dalszych poszukiwań teoretycznych i badawczych (Wojakowski 2005b). Prowadził więc do sformułowania założeń do realizacji drugiego projektu I H02E 012 30 „*Swojskość i obcość* jako kategorie konstruujące rzeczywistość kulturową we współczesnej Polsce”. Już w pierwszym projekcie pojawił się szeroko problem swojskości i obcości, który pozwala na wykorzystanie części zebranych w jego ramach materiałów¹⁴.

Wyniki badań w ramach projektu poświęconego granicom znalazły więc swoje odzwierciedlenie w części teoretycznej drugiego projektu. Zachowanie zdolności porównywania zebranych w obu badaniach materiałów nakazywało zastosowanie takich samych technik i narzędzi badawczych (co jest założeniem socjologizującym). Techniki te wypracowane zostały w zespole o różnym podejściu metodologicznym, generalnie jednak byli to socjologowie preferujący metody jakościowe oraz etnografowie. Dlatego zastosowane techniki miały charakter antropologizujący, chociaż G. Noblit i R. Hare uznają je po prostu za właściwe dla wszelkich badań jakościowych w ramach obu dyscyplin (1988: 13). A zatem w obydwu badaniach technikę badawczą można scharakteryzować następująco:

Techniką podstawową był wywiad pogłębiony oparty na scenariuszu wywiadu. Ogólnie jednak przeprowadzono badania terenowe, którymi objęte były określone społeczności o charakterze lokalnym. W drugim badaniu dołączone zostały środowiska o charakterze częściowo nielokalnym, lecz wyraźnie dające się wyodrębnić (np. pracownicy wielkoprzemysłowi w Rzeszowie; Ukraińcy w Rzeszowie i Warszawie; imigranci z Zachodu w Rzeszowie i Warszawie). W ramach tych badań zastosowano klasyczne łączenie technik badawczych: wywiadu, obser-

¹³ Kierownikiem projektu była Hanna Bojar, głównymi wykonawcami Kaja Kaźmierska, Anna Engelking i Dariusz Wojakowski, konsultowali realizację projektu Joana Kurczewska i Marian Kempny.

¹⁴ Daleką inspiracją dla pewnych założeń teoretycznych, które legły u podstaw tych pierwszych poszukiwań różnych strategii swojskości i obcości, były doświadczenia wcześniejszych moich badań, gdzie problem swoich i obcych ujawnił się jako bardzo zróżnicowany, niejednoznaczny (Wojakowski 2002b, rozdz. VI).

wacji oraz zebrania dokumentacji fotograficznej. Z powodów relatywnie krótkich badań w terenie (z reguły był to tygodniowy pobyt trzyosobowych ekip badawczych) ważnym sposobem intensyfikacji doświadczenia badawczego było zebranie i zapoznanie się z materiałami zastanymi: lokalną prasą, wydawanymi lokalnie publikacjami historycznymi i promocyjnymi. W przypadku środowisk obcokrajowców takimi materiałami pomocniczymi były dane urzędowe dotyczące migracji.

Właściwości stosowanych technik badawczych powiązane są z zarysowaną wcześniej teorią swojskości i obcości. Preferencja dla wywiadu pogłębionego silnie zakorzeniona jest bowiem w zindywidualizowanej perspektywie badawczej. W jej efekcie przedmiot badań przeniesiony jest z kultur na światopoglądy jednostek, rozumiane jako pewne sposoby rozumienia tego, co badacze nazywają kulturą (por. Ingold 1993: 224–227). Podstawowe kategorie swojskości i obcości analizowane są bowiem przez symbole, które są ważne *dla jednostki* i znaczenia, jakie im *jednostka nadaje*. Trudno więc wyobrazić sobie inny niż bezpośrednia rozmowa sposób dotarcia do tych indywidualnych wyobrażeń¹⁵.

Zauważyć trzeba, że wywiad pogłębiony jest techniką, której cechy są słabo określone. Dwa stałe jego elementy to rozmowa i scenariusz (jego obecność w trakcie rozmowy w formie materialnej nie jest już konieczna). Trzecim, obecnie chyba nie mniej istotnym elementem, jest dyktafon. Niezależnie od sposobu transkrypcji, rozmowa nagrana i spisana jest bowiem zupełnie innym materiałem niż rozmowa zapisywana w trakcie wywiadu. W sposób wciąż niedookreślony można stwierdzić, że wywiad jest rozmową raczej niż odpytywaniem, a tym samym scenariusz nie jest kwestionariuszem. Oznacza to dwie rzeczy. Po pierwsze, w myśl funkcjonującego w środowisku praktyków powiedzenia, jest on „raczej pretekstem do rozmowy niż zestawem pytań”. Co do treści w nim zawartych jest to twierdzenie głęboko nieprawdziwe, gdyż nie tylko w scenariuszu zawarte są pytania, lecz także wiele z tych pytań *musi* być zadanych w trakcie wywiadu (taka zasada została przyjęta w opisywanych badaniach). Jest to jednak opis formy, sposobu przepro-

¹⁵ Oczywiście za tym twierdzeniem kryje się też założenie refleksyjności badanego podmiotu, wydaje się, że współcześnie pozostające poza kwestią sporu (*vide* rozdz. I).

wadzania wywiadu, kiedy staje się on rozmową *prawie* spontaniczną i *pozornie* nie kierowaną układem problemów badawczych. Po drugie, pytania w scenariuszu dalekie są od standardów kwestionariuszowych. Dla przykładu można zacytować pytania z wywiadu dla imigrantów i obcokrajowców: *Jakie wrażenia wyniósł Pan(i) z pierwszych pobytów w Polsce? Co rozczarowało a co było miłym doświadczeniem?* Pierwsze pytanie jest bardzo ogólne, drugie znów złożone – nie znalazłyby się zatem w żadnym przyzwyczajonym napisanym kwestionariuszu wywiadu czy ankiety. Nie są to jednak pytania, na które należy odpowiadać: tak lub nie. Ich nieprecyzyjność jest często zamierzona, gdyż ma wywołać „złożoną reakcję werbalną” rozmówcy. W pewnym idealistycznym przekonaniu o naturze tych pytań, powinny być one tak sformułowane, aby nawet ich odczytanie przez ankietera pozwoliło na uzyskanie wypowiedzi znaczącej. Odpowiedź na temat wrażeń może jednak być zdawkowa: dobre, złe, normalne, zwykle itp. Zestawienie takich odpowiedzi również daje pewien obraz oglądu prezentowanego przez jednostkę.

Tutaj pojawia się więc problem „głębokości” uzyskanych treści. Termin „wywiad pogłębiony” jest wybitnie socjologicznego pochodzenia, gdyż owa głębokość wglądu w opinie jednostki jest widoczna w zestawieniu z innymi technikami stosowanymi przez tę dyscyplinę. W antropologii ów sposób zadawania pytań, prowadzenia rozmowy jest czymś oczywistym, podobnie jak scenariusz, choć może niedokładnie w formie, jaka w tych badaniach jest stosowana. Znowu więc można uznać wiodącą tu technikę za zdecydowanie antropologizującą. Problem w tym, że w żadnej mierze nie daje się doprecyzować stopień owej głębokości. Nauki społeczne znają podobną technikę, która w sposób pełniejszy i „mniej inwazyjny” dociera to światopoglądu jednostki. Jest to biograficzny wywiad narracyjny (por. Szlachcicowa 2003: 14–15). W stosunku do tej techniki, wywiad pogłębiony staje się rozmową uproszczoną i – przede wszystkim ukierunkowaną przez ankietera. Wywiad ten do pewnego stopnia naśladuje narracyjny, badacz jednak nie rezygnuje w nim z orientowania rozmowy na problemy i obszary życia jednostki, które są istotne dla samego badacza¹⁶. Stosowany tu wywiad

¹⁶ Pomijam tu zupełnie fakt, że transkrypcja i analiza wywiadów biograficznych jest zupełnie inna od prezentowanego tu sposobu postępowania.

pogłębiony jest więc czymś w rodzaju „wycinkowej biografii”¹⁷. To znaczy, że wywiady takie posiadają pewne cechy narracyjności. Nie odnoszą się jednak do wszystkich aspektów światopoglądu jednostki, lecz jedynie do tych, które z perspektywy postawionych wcześniej problemów są istotne. W przypadku opisywanych badań jest to najczęściej „biografia społeczna”, a więc kontakty jednostki ze społecznym otoczeniem, jej miejsce w tym otoczeniu, postrzeganie złożoności tego środowiska, z nachyleniem określonych partii scenariusza na kulturowe zróżnicowanie środowiska.

Jeżeli techniki wywiadu potraktować jako spektrum rozciągające się między wywiadem kwestionariuszowym a biograficznym, to wszystko, co między nimi zdaje się mieć charakter wywiadu pogłębionego. Bez możliwości wskazania jakiegoś istotnego punktu, można też zauważyć, że ten rodzaj wywiadu zdradza mimo wszystko nachylenie bardziej ku wywiadowi biograficznemu niż ku kwestionariuszowemu.

Zasadnicze analizy przedstawione w dalszej części pracy dotyczą wywiadów zebranych w trakcie dwóch projektów badawczych. Preferowanie jednej techniki oznacza, że inne praktyki badawcze zostają jej podporządkowane, pełnią rolę służebną wobec zasadniczego materiału uzyskanego przez przeprowadzenie wywiadów. Przyjęta jest tu bowiem określona logika opisu zjawisk swojskości i obcości oraz – przechodząc na poziom badań konkretnych przejawów – sytuacji społecznych. Pełne rozpoznanie tych zjawisk i sytuacji jest możliwe jedynie przy znajomości ich tła – pól społecznych i środowisk. Do uchwycenia lokalnych pól społecznych konieczne – a przynajmniej pożyteczne – jest wyjście poza opisy ich uczestników. Temu służy obserwacja, analiza materiałów zastanych oraz dokumentacja fotograficzna, które wzajemnie się uzupełniają w odsłanianiu owych pól, jak również pozwalają na doświadczenie pewnych właściwości środowiska i przez to pozwalają na uwzględnienie

¹⁷ Można nawet powiedzieć, że wywiad narracyjny może być uznawany za pogłębiony, nie każdy jednak wywiad pogłębiony ma charakter biograficzny. Natomiast zestawienie wywiadu pogłębionego z kwestionariuszowym pokazuje, że przy dość skomplikowanym opracowaniu można ten pierwszy potraktować jako kwestionariuszowy (por.: Suchocki et al. 1990: 141 i nast.), natomiast prosty wywiad kwestionariuszowy nie może być uznany za rodzaj pogłębionego.

wpływu konkretnego usytuowania społecznego badanych na formułowane przez nich projekty swojskości i obcości.

Ogólna charakterystyka badań

Zastosowanie w pracy analizy wieloperspektywistycznej wpływa na duże zróżnicowanie badanych środowisk. Nie mniej istotnym powodem tego zróżnicowania jest jednak nacisk na uwzględnienie społecznych i środowiskowych uwarunkowań narracji badanych. Wnioskując o źródłach indywidualnych projektów interpretacyjnych, chciałbym uwzględnić zarówno uwarunkowania globalne myślenia jednostek, jak i zasadę kontekstu kulturowego, sformułowaną przez brytyjską antropologię społeczną (Paluch 1990: 129). O ile takie zbliżenie się do przedmiotu badań we współczesnej antropologii jest już mało zadawalające, to w socjologii wciąż podejście to wciąż wydaje się świeże. Znowu, jak w przypadku wywiadu pogłębionego, można stwierdzić, że tak rozumiane badania terenowe są z jednej strony poddane pewnej redukcji – antropologia przyzwyczajona jest do głębszego wnikania w konkretność wydarzeń¹⁸. Z drugiej strony wykorzystywane badania mają pewne cechy właściwe dla socjologii. Redukcja ta wynika więc ze skłonności do socjologizowania, która ujawniła się w doborze próby, a właściwie w wyborze środowisk, w których przeprowadzono badania terenowe. W obu projektach poszukiwano bowiem szerszych, makrostrukturalnych odniesień w tym wyborze, aby w pewnej mierze móc porównywać wywiady z różnych środowisk. Analogicznie do kategorii kontekstu kulturowego, zasadę doboru środowisk można określić jako uwzględnienie kontekstu makrosocjalnego czy też wybranych kontekstów makrosocjalnych.

W tym celu można odwołać się do zasad wyboru próby podobnych do doboru kontrastowych prób celowych (por. Babiński 2005:

¹⁸ Choć nie zawsze to praktykuje i jestem przekonany, że niniejsze badania mieszczą się w granicach badań terenowych określonych przez J. Clifforda.

171–172). Podobieństwo to polega na tym, że dobierane są grupy osób wyraźnie różniące się pewnymi cechami, które traktowane są jako zasadnicze uwarunkowania badanych zjawisk. W przypadku poszukiwania reprezentatywności takich prób metoda ta sprawia wiele problemów. Dobrze jednak moim zdaniem pasuje do sytuacji badawczej, w której celem doboru nie jest reprezentatywność, lecz dotarcie do osób o konkretnych poszukiwanych przez badacza właściwościach (por. tamże: 183). W wykorzystanych tu badaniach takimi poszukiwanymi właściwościami były owe konteksty makrospołeczne.

W projekcie „Granice w wyobrażeniach i działaniach” kontekst makrostrukturalny stanowiło pogranicze wschodnie. Typ społeczności, jaki miał konstytuować pole społeczne badań, to małe ośrodki miejskie, będące centrami gminnymi (dwa) lub powiatowymi (dwa), wieloetniczne i przygraniczne zarazem. Wybór konkretnych miejscowości uwzględniał te kryteria, jak i regionalne zróżnicowanie pogranicza wschodniego. Każda z miejscowości reprezentuje różne pogranicza: Braniewo pogranicze z Rosją, Sejny z Litwą, Gródek z Białorusią a Zagórz z Ukrainą¹⁹.

Patrząc z perspektywy celów niniejszej pracy pierwsze badania ujawniły dwa zasadnicze problemy: możliwość ponadlokalnych (w szerokim, globalnym rozumieniu) uwarunkowań zróżnicowania obrazów swojskości i obcości oraz statyczny charakter uzyskanych w badaniach opinii. Pozwoliło to – zgodnie z zasadą teoretycznego doboru próbek przejętą z teorii ugruntowanej – na wyznaczenie kierunków dalszych badań, które w zamierzeniu miały uzupełnić dotychczasowe wnioski poprzez odniesienie ich do środowisk spoza etnicznego pogranicza. Uwzględnienie w projekcie „Swojskość i obcość” nowych makrostrukturalnych kontekstów umożliwiało weryfikację koncepcji budowanej w oparciu o doświadczenie pogranicza – typów projektów interpretacyjnych. Ponadto badania te miały na celu uwzględnienie nowego dynamicznego aspektu swojskości i obcości. By zrealizować te

¹⁹ Szerzej na ten temat, patrz: Bojar 2005b. Projekt ów obejmował również badania we Włodawie, na północy pogranicza polsko-ukraińskiego, których wyniki nie są analizowane w tej pracy.

cele, należało wybrać „próbki kontrastowe” pod względem pewnych cech makrostrukturalnych, będące w opozycji względem siebie oraz wcześniej badanych środowisk. Odwołano się przy tym do pewnych właściwości Polski, traktowanej jako swoiste pole społeczne, opisywanych w literaturze m.in. jako trzy prędkości rozwojowe kraju (por. Krzysztofek 2002; 2004; szerzej na ten temat piszę w rozdziale następnym).

Owa kontrastowość w drugim badaniu, związana z rozszerzeniem analizowanych kategorii makrospołecznych, daje się opisać w pięciu wymiarach, tworzonych przez kontinua: 1) wieloetniczność – monoetniczność; 2) peryferyjność – centralność; 3) lokalne społeczności – duże aglomeracje miejskie; 4) mała mobilność mieszkańców – duża mobilność mieszkańców; 5) rolniczo-przemysłowy charakter osadnictwa – metropolitalny, postindustrialny charakter osadnictwa.

Niezależnie od zróżnicowania, jakie występuje pomiędzy społecznościami lokalnymi badanymi na pograniczu (o czym w dalszej kolejności)²⁰, pod względem wyróżnionych tu kategorii były one względnie jednolite, a dobór pozostałych środowisk był zorientowany na to, by właśnie przeciwstawić je sytuacjom z pierwszego badania. Dlatego pozycję wszystkich czterech miejscowości pogranicza na owych kontinuuach można traktować jako podobną. W wymiarze pierwszym pogranicze przede wszystkim przeciwstawione jest Pilznu, które różni się od pogranicza jedynie tym, że znajduje się w regionie zdecydowanie monoetnicznym, polskim. Pozostałe wymiary mają charakter bardziej gradacyjny niż dychotomiczny. Peryferyjność najsilniej zarysowuje się na pograniczu, Pilzno jest ulokowane bardziej centralnie w perspektywie całego kraju, jak i bliskości centrów wielkomiejskich. Rzeszów można uznać za „peryferyjne centrum”, gdyż jest stolicą województwa przygranicznego. Wreszcie najbardziej centralną pozycję w tym wymiarze posiada Warszawa. Dość podobnie rozkładają się owe środowiska w wymiarze trzecim wyznaczanym przez ich wielkość. Pilzno jest jednak takiej samej wielkości jak trzy miasteczka pogranicza: Gródek, Sejny i Zagórz. Braniewo na pograniczu liczy 18 tys. mieszkańców.

²⁰ Patrz też: Bojar 2005b; Wojakowski 2005b.

Rzeszów i Warszawa zajmują podobne pozycje jak w wymiarze centrum–peryferie. Trzecim wymiarem nakładającym się na dwa wcześniejsze jest charakter osadnictwa. Jest to wymiar wyraźnie trójstopniowy: społeczności rolniczo-przemysłowe, przemysłowe oraz metropolia (Warszawa). Do przemysłowych miejscowości jednak, oprócz Rzeszowa, zaliczyć można Braniewo i Pilzno. Choć nie występują tam wielkie zakłady przemysłowe, podlegały one wyraźnie procesom industrializacji lub do nich zbliżonym (w przypadku Braniewa był to proces zasiedlenia dawnych Prus Wschodnich). Są więc zdecydowanie nierolniczymi osadami w odróżnieniu od obecności szczątkowych form takiego charakteru osadnictwa w innych społecznościach badanych. Opisanie w podobny sposób wymiaru mobilności mieszkańców badanych środowisk byłoby dużo trudniejsze. Być może dałoby się wykreślić dychotomię Warszawa–inne środowiska, ale przy badaniach jakościowych duża byłaby wtedy rola przypadku. Dlatego dobór próby w konkretnych społecznościach był tak kierowany, by w Warszawie badać osoby bardzo mobilne (charakteryzowane przez Baumana jako turyści), w Rzeszowie osoby o różnej mobilności (międzynarodowej i regionalnej) a w innych miastach rozmawiano na ogół z mieszkańcami mało mobilnymi (regionalnie, lokalnie).

Wszystkie te cechy makrostrukturalne tworzą złożoną sieć właściwości pól i środowisk lokalnych. Wiele z nich nakłada się, lecz specjalnie jest to nałożenie niedokładne, pozwalające kontrolować niektóre z owych właściwości. W wyniku tych założeń przedmiotem badań było 10 środowisk o lokalnym bądź quasi-lokalnym charakterze: 4 lokalne pograniczne (pierwsze badanie), jedno lokalne monoetniczne, oraz dwa umiejscowione w Warszawie i trzy Rzeszowie. W większości badanych środowisk przeprowadzono po ok. 20 wywiadów (do 24 w Sejnach). W przypadku 2 z nich – pracowników przemysłu i cudzoziemców w Rzeszowie – które były już bardzo konkretnie dobierane jako kontrast dla innych środowisk i cechowały się niewielkim zróżnicowaniem wewnętrznym, rozmawiano mniejszą liczbą osób (po 10 wywiadów). Łącznie w pracy wykorzystano 187 wywiadów pogłębionych (85 z pierwszego i 102 z drugiego projektu).

Większość wywiadów była prowadzona w języku polskim, jednak w przypadku imigrantów część z nich przeprowadzona została po an-

gielsku (18 wywiadów), rosyjsku (7 wywiadów) i ukraińsku (2 wywiady). W trakcie kilku wywiadów spontanicznie i sytuacyjnie zmieniany był język rozmowy.

Pola lokalne, środowiska, w jakich przeprowadzono badania oraz cechy badanych zostaną scharakteryzowane w rozdziale IV.

Rozdział IV

Pola społeczne, środowiska i zwierciadła – lokalne tło swojskości i obcości

Niniejszy rozdział jest opisem „lokalnych” pól społecznych, wskazaniem specyfiki pewnych środowisk, w jakich lokują się osoby badane, oraz intencji, jakie wpłynęły na wybór socjologicznych zwierciadeł dla materiałów zebranych w podstawowych badaniach. Trzy kategorie wymienione w tytule stanowią zasadnicze narzędzia opisanego lokalnego tła konstruowania i funkcjonowania swojskości i obcości. Określenie „lokalne” odnosi się ogólnie do przeciwstawienia opisanych tu pól i środowisk globalnym polom społecznym, wskazanym w rozdziale pierwszym. „Lokalny” poziom tła zawiera więc zarówno to, co krajowe, regionalne i *stricto* lokalne. W przypadku imigrantów owa szeroka lokalność wykracza nawet poza ramy jednego państwa.

Zatem, o ile na poziomie globalnym daje się zaobserwować „sektowość” pól społecznych (technologia, teoria społeczna, polityka, gospodarka itp.), to na poziomie lokalnym dochodzi do tego „warstwowość” pól przejawiająca się w występowaniu wymienionych subpoziomów. Opis tła jest rejestrem pól, w jakich funkcjonują osoby, z którymi przeprowadzane były wywiady. Najpierw charakteryzowane są pola z poziomu makrostrukturalnego: państwowo-narodowe oraz pogranicza wschodniego. W tym drugim opisie przechodzę do charakterystyki pól o mniejszym, regionalnym zasięgu, które istnieją w obszarze obejmowanym przez pogranicze wschodnie – konkretnych pograniczy narodowych.

Następnie opisywane są te środowiska, w jakich owe pola się ujawniają i w których odbywają się zasadnicze interakcje badanych. Ma to na celu wskazanie roli sytuacyjnych kontekstów dla uchwycenia miejsca owych ludzi w ogólnie rozumianej współczesności. Opis środowisk z konieczności traktowany jest jako pewien suplement całego złożonego tła społecznego. Dlatego przedstawiane są jedynie środowiska specyficzne dla pogranicza, a w dalszej części rozdziału dla innych lokalnych społeczności i imigrantów. Ich opis jest także niekompletny, gdyż pełna charakterystyka, nawet tych najważniejszych środowisk, może stanowić odrębną pracę. Zastrzec więc należy, że są one przedstawiane pod kątem rozpoznanych w badaniach lokalnych pól społecznych, by ułatwić czytelnikowi zrozumienie lokalnego tła, w jakim konstruowane i używane są interpretacje swojskości i obcości. Do najważniejszych zaś środowisk z punktu widzenia niniejszej pracy należą te, które konstytuują przestrzeń publiczną, w jakiej doświadczana jest swojskość i obcość.

Charakterystyka pól społecznych imigrantów poprzedzona jest ogólną informacją na temat zjawiska imigracji do Polski. Jest to raczej charakterystyka pewnych właściwości polskiego pola państwowo-narodowego. Jej umieszczenie przy opisie imigrantów ułatwi jednak czytelnikowi zrozumienie sytuacji badanych.

Zwierciadło to pojęcie z innego poziomu analizy niż pole i środowisko. Nie ma ono bowiem żadnych odniesień ontologicznych, jedynie epistemologiczne. Jest to odbicie pewnych pól społecznych i środowisk powstałe w wyniku postępowania badawczego. Najbardziej typowym przykładem zwierciadła jest próba. Losowa próba tysiąca osób jest dla socjologów odbiciem społeczeństwa. Przekonanie o technologicznej doskonałości produkcji powoduje, że wierzy się w dokładność uzyskanego odbicia zbliżoną do tego, jaką zaobserwować można przy porannej toalecie. Socjologiczne badania znajdują jednak trafniejszą analogię lustrach z beczki śmiechu. Jedne z nich dlatego, że każde badanie na próbie losowej jest nie tyle „uzyskiwaniem odbicia”, co produkcją – i to ręczną – lustra, z którego owo odbicie się odczytuje. Inne zaś także z tej racji, że lustra w beczce śmiechu są planowo wykonane, by odbicie zdeformować. Podobnie dzieje się z wszelkimi próbami celowymi. Taka deformacja rzeczywistości ma na celu uwypuklenie i powiększenie pewnych właści-

wości i elementów realnych zjawisk lub cech zbiorowości. Najwyraźniej ów cel widoczny jest w przypadku prób celowych o charakterze porównawczym, takich jakie stosowano w prezentowanych badaniach, kiedy ich wybór służy kontroli lub porównaniu z innymi badaniami.

Polska jako pole państwowo-narodowe

Rozpatrując naród i państwo polskie w kategoriach pola społecznego nieoczekiwanie pojawia się problem tego, czy w przypadku tak wielkiej sieci relacji społecznych i różnorodności wykorzystywanych w nich zasobów symbolicznych i znaczeń jest ono rzeczywistą całością czy też jedynie zespołem wielu innych pól. W charakterystyce poziomu globalnego kwestia ta została rozwiązana na korzyść drugiej z tych opcji – wielości pól społecznych. Przechodząc jednak na poziom państwowych makrostruktur, pojawia się kilka problemów nie tylko komplikujących charakterystykę państwa i narodu w kategoriach jednolitego pola społecznego, ale także – jak się wydaje – kwestionujących istotność tych kategorii do opisu współczesnej społecznej rzeczywistości w ogóle. Problemy te wiążą się przede wszystkim z koncepcją zmięczenia państwa narodowego – kojarzonego zarówno z wycofywaniem się struktur państwowych (por.: Wnuk-Lipiński 2004: 159 i nast.; Ziółkowski 2004: 43), jak i osłabianiem kultury narodowej (por. Appadurai 1996: 158) – oraz wszystkich tych problemów ze współczesną kulturą, które opisane zostały w rozdziale I i jakie w uproszczony sposób mogą zostać określone jako „kryzys kanonu” (Szpociński 1997)¹.

¹Jest też bardziej prozaiczny problem pisania o polu państwowo-narodowym. Nic bowiem nie stoi na przeszkodzie, by analitycznie rozdzielić je na dwa pola – państwa i narodu. Jednak, pomijając państwa wielonarodowe (a Polska do takich nie należy), nakładanie się tych pól, wzajemne wzmocnianie się obecnych w nich relacji oraz silne przenikanie zasobów symbolicznych powoduje, że takie rozdzielenie przynosi więcej problemów niż korzyści dla charakterystyki zjawiska.

Z tej przyczyny sposób opisu pola państwowo-narodowego jest nieco inny niż pozostałych pól – opiera się bowiem na próbie ustalenia, w jakim zakresie fenomeny państwa i narodu mogą być rozpatrywane jako pole społeczne. Pomijając przy tym odgłos młynów historii zgrzytających w procesach globalizacji i prywatyzacji kultury, warto przyjrzeć się temu, co może czy powinno być interpretowane właśnie jako przejaw obecności pola państwowo-narodowego z innej, terenowej perspektywy. Skoro pole społeczne to całokształt interakcji zorientowanych na takie same zasoby symboliczne, to zasadnicze pytania, na jakie należy sobie odpowiedzieć, to: 1) Czy istnieją takie interakcje, które są zorientowane dokładnie na takie same i zarazem narodowe (i/lub państwowe) symbole i ich znaczenia? 2) Czy można wyodrębnić w ogóle pewien zbiór (obszar) symboliki *stricto* państwowej i narodowej?

Otóż z perspektywy badań terenowych istnienie interakcji zorientowanych na Polskę czy, ogólniej, polskość nie budzi wątpliwości. Zachowania związane z obchodzeniem świąt państwowych oraz uczestniczenie w wyborach parlamentarnych i prezydenckich, to pierwsze z brzegu i niebudzące wątpliwości rodzaje interakcji. Interakcje owe, mimo że zachodzą w różnych środowiskach, są jednak jednoznacznie zorientowane na pole państwowo-narodowe. Od razu daje się jednak zauważyć nieciągłość czasowa manifestowania się tego pola społecznego (znacząca zwłaszcza w kontekście wyborów), jest to jednak założona właściwość pola (która nie oznacza, że istnieje ono jedynie chwilowo), i przekładanie się pewnych zasobów symbolicznych na zorientowane na nie interakcje. Do tego minimum całokształtu interakcji zaliczyć można również działania administracji państwowej, która jest aktywna w najmniejszych nawet środowiskach (posterunki policji). Działania te (jak również interakcje nawiązywane z urzędnikami przez mieszkańców Polski) odnoszą się zawsze do prawa państwowego, choć jako zasób symboliczny jest to fenomen chyba nie mniej skomplikowany niż kultura narodowa, a zdecydowanie mniej atrakcyjny badawczo.

Zastanović się można, czy do kategorii interakcji zorientowanych na narodowo-państwowy zbiór symboli zaliczyć na przykład używanie języka polskiego. Zabieg taki wprowadza do tego pola większość interakcji odbywających się na terytorium państwa. Nie ma przy tym wątpliwości, że posługujący się językiem polskim są na najczęściej przeko-

nani, że posługują się właśnie polskim językiem, a nie np. własnym czy tutejszym, *ergo* nie zaliczają jego właściwości do innych pól społecznych. Wydaje się, że podobny jest kierunek rozważań T. Edensora (2004: 32), który odwołuje się do koncepcji banalnego nacjonalizmu, zakładającego, „że obok otwartych pokazów i świadomych deklaracji kulturowych tożsamość narodowa jest zakorzeniona w codzienności, w przyziemnych szczegółach interakcji społecznej, nawyków, rutynowych działań i wiedzy praktycznej”. Wydaje się jednak, że również takie rozszerzające koncepcje nie dają jednoznacznego obrazu pola państwowo-narodowego. W praktyce bowiem to, co niewątpliwie odwołuje się do zasobów narodowych, lub te zasoby stanowi, a Edensor (słusznie moim zdaniem) włącza do tego m.in. symbolikę narodowego krajobrazu (tamże: 58 i nast.) oraz elementy kultury popularnej, w tym sport (106 i nast.), ma charakter porowaty, nieciągly w czasie i przestrzeni. Natomiast to, co cechuje się taką ciągłością: mowa, robienie zakupów, spacer, praca, życie domowe, wcale nie musi mieć tak oczywistych odniesień do pola państwowo-narodowego, jakby chciał ów autor. Język i codzienne przyzwyczajenia, nawet gdy wywodzą się z pewnej kultury narodowej, mogą służyć do wyrażania związków jednostki z innymi i różnorodnymi polami społecznymi. Jeżeli jest tak, że pewne treści symboliki lokalnej czy masowej są – jak wskazuje Edensor – unarodowiane i jest to wskazówką ekspansji pola narodowego, należy zgodzić się z tym, że wskazane przez niego procesy globalizowania treści kultury narodowej, podobnie jak ich widoczne w badaniach terenowych ulokowanie, są również elementem wzmocnienia tych – odmiennych od narodowego pól.

Z powodu ujawniającej się niejednoznaczności związku pewnych rodzajów interakcji z polem państwowo-narodowym należy więc pozostać przy wskazanym minimum określających je interakcji: wybory, święta narodowe i działalność instytucji państwowych, które, uwzględniając analizy Edensora, uzupełnić można zachowania (indywidualne i zbiorowe) w ramach kultury popularnej², łącznie z konsekwencjami wyobrażenia „narodowego krajobrazu” (ruch turystyczny) i wydarzeniami sportowymi. Z perspektywy prowadzonych badań istotnym rodzajem inte-

² Pamiętać należy, że umasowienie kultury jest w ogóle zjawiskiem silnie związanym z powstawianiem kultur narodowych (por. Anderson 1997).

rakcji, które również można wliczyć do tego pola, są relacje międzyetniczne, obecne przede wszystkim w środowiskach pogranicza.

Pozytywna odpowiedź na pierwsze pytanie prowadzi jednak do problemu określenia aktorów wskazanych rodzajów interakcji. Tutaj dopiero ujawnia się wyraźnie np. kryzys współczesnego państwa. Pozostając bowiem przy jednoznacznie państwowo zorientowanych interakcjach – wyborach i relacjach w ramach instytucji państwowych – nie da się ukryć, że poza tymi sieciami może pozostawać (i pozostaje) znacząca liczba potencjalnych aktorów pola państwowo-narodowego. Niska frekwencja wyborcza, która cechuje Polaków, może przy tym być wyjaśniana spadkiem zaufania do instytucji, która ma coraz mniejszy wpływ na znaczące dla życia jednostek decyzje (por. Wnuk-Lipiński 2003: 99–102). Zmniejszanie się zakresu relacji jednostka–urzędy państwowe wynika zaś z ustępowania państwa wobec struktur zarówno wyższego (por. Wnuk-Lipiński 2003: 166–167), jak i niższego rzędu (Ziółkowski 2004: 44). W doświadczeniu praktyki terenowej uwidocznia się to w małym na pozór znaczących zmianach: na poziomie gminy najistotniejsze dla jednostki instytucje mają charakter samorządowy, a wiele działań „wychodzących z pola państwowego” odbywa się przez lokalnych pośredników. Nauczyciele, urzędnicy stanu cywilnego oraz pracownicy pomocy społecznej są bowiem urzędnikami gminnymi i to, że cele, zadania oraz reguły ich działań są określane w pewnym (*sic!*) stopniu przez państwo, sprawia, że ta kategoria interakcji jest najwyżej niejednoznacznie związana z tym polem społecznym. W takie pogranicze pól społecznych – tym razem narodowego i ponadnarodowego – przesuwają się też działania różnych państwowych agencji, które zajmują się głównie realizacją zadań określanych przez Unię Europejską (np. Agencja Rozwoju i Restrukturyzacji Rolnictwa). Co więcej, wiele działań lokalnych samorządów – z racji kierowanych funduszy – jest realizacją projektów unijnych i poziom państwowy w tych przypadkach okazuje się być niepotrzebny.

Również zainteresowanie świętami narodowymi nie przejawia się w Polsce w szczególnie masowych formach, więc ten rodzaj interakcji nie wydaje się bardziej popularny czy powszechny niż dwa pozostałe. Masowość biernego uczestniczenia w wydarzeniach związanych z kulturą popularną jest większa, jednak np. polskie dane telemetryczne nie wskazują widowni przekraczającej połowę liczebności populacji kraju.

Owe tendencje nie oznaczają zaniku czy nieobecności pola państwowo-narodowego. Frekwencja w wyborach samorządowych jest w Polsce zawsze niższa niż w ogólnopolskich, i nawet jeżeli wskazuje to słabość lokalnych władz, nie oznacza to słabości lokalnych pól społecznych. Polska administracja, mimo hasła taniego państwa, raczej nie zmniejsza swego stanu etatowego, a straż miejska nie jest w stanie osiągnąć prestiżu społecznego i przejąć zadań policji państwowej. Znajomość nazwisk rodzimych aktorów czy/lub sportowców zdecydowanie zaś ułatwia konwersację z zupełnie obcą osobą.

Prowadząc tak minimalistyczny wywód, wydobywający pewne właściwości pola, można zatem stwierdzić, że są pewne znaczące zespoły interakcji obejmujące specyficznych, choć niedokładnie tożsamyh aktorów społecznych, które są zorientowane na zasoby symboliczne kojarzone z polskością (państwem i narodem polskim). Teza ta podsuwa nawet odpowiedź na kolejne pytanie o istnienie zasobów symbolicznych, które mogą być rozpoznane jako stanowiące element pola państwowo-narodowego. Ogólnikowo można wskazać ze strony państwa zbiór symboli, wartości i znaczeń odnoszących się do niego samego: jego roli na arenie międzynarodowej, polityki gospodarczej, opieki społecznej, systemu edukacyjnego, opieki zdrowotnej, polityki kulturalnej, prawa itp., itp. – większość tych elementów wyrażonych jest zaś w normach prawnych, co w pewnym sensie materializuje przedmiot opisywanych wcześniej interakcji w polu państwowo-narodowym. Zasobem symbolicznym kojarzonym z narodem jest kultura polska, która może być w sposób uproszczony rozumiana jako syntagma składająca się w kilku systemów symbolicznych: literatury, sztuki, obyczajów, humanistyki, religii, języka (por. Kłoskowska 1996). Również poszukiwania tego zasobu przez wskazanie powszechności pewnych treści – co uczynił Tim Edensor (2004: 226–236), przez opisanie wyników ankiety na temat anielskości – stanowi imponujący zbiór symboli, zwłaszcza w porównaniu z tym, czym dysponują inne pola, z niższych poziomów, jak i pola globalne.

Proste rozwiązania prowadzą jednak w przypadku pola państwowo-narodowego do poważnych problemów. Po pierwsze, skoro symboli zawierających się w narodowym zasobie kultury jest tak wiele, to czy aktorzy wchodzący w relacje zorientowane na poszczególne ich katego-

rie rzeczywiście działają w jednym polu? Po drugie zaś, czy wielość interakcji zorientowanych na podobne symbole (głównie) narodowe, nie powoduje tak dużej rozbieżności przypisywanych tym symbolom znaczeń, że z tego właśnie powodu należy mówić raczej o wielości pól?

W Polsce po 1989 roku powstała trudna do ogarnięcia liczba opracowań rozważających zróżnicowanie polskiego społeczeństwa. Często kojarzone było ono z doświadczeniem „wiekiej zmiany”, a badania socjologiczne zaowocowały wielością interpretacji tego zróżnicowania – dotyczących zresztą różnych aspektów społecznej rzeczywistości. Po przegranych i wygranych transformacji (por. Jarosz 2005) pojawiają się koncepcje Polski trzech układów (Marody 2002), trzech prędkości (Krzysztofek 2002; 2004) i Polski rozproszonej (Rychard 2005). Dotyczą one – z prezentowanej tu perspektywy analizy fenomenu pola – zasadniczo zróżnicowania aktorów społecznych, które powoduje, że orientują się oni różne wartości i symbole w polu państwowo-narodowym. Z drugiej strony, są badacze, którzy zauważają, że takie zróżnicowanie – jeżeli nie symboli, to na pewno przypisywanych im znaczeń – już istnieje w samych zasobach tego pola i wynika przede wszystkim ze zróżnicowania uznawanych w tym polu tradycji – czy to specyficznie narodowych (por. Walicki 1991; Kurczewska 2002), czy też odnoszących się ogólnie do reguł życia społecznego (Ziółkowski 1997; Koralewicz, Ziółkowski 2003).

Oczywiście te dwa zagadnienia stanowią właściwie odmiennie strony wyraźnie dostrzeganego przez badaczy zróżnicowania polskiego pola państwowo-narodowego. W Polsce znaleźć można zatem kategorie aktorów wchodzących w interakcje z państwem na zupełnie odmiennych zasadach (Marody 2002; Rychard 2005). Ich zróżnicowanie wynika po części z pewnych uwarunkowań środowiskowych. Kazimierz Krzysztofek (2002: 90) wskazuje na obecne w przestrzeni kraju elementy gospodarki przedprzemysłowej, odziedziczony po socjalizmie przemysł oraz elementy „ponowoczesności” związane z nowymi technologiami, które przekładają się na trzy prędkości rozwojowe społeczeństwa. To zróżnicowanie właściwości środowisk w Polsce daje się wyjaśnić nie tylko samym procesem transformacji społeczno-ustrojowej, lecz – obecnie – przede wszystkim miejscem kraju w ramach systemu światowego, jako jego półperyferii (por. Ziółkowski 1997: 27–28; Wnuk-Lipiński

2003: 47). Owa pozycja oznacza, że z perspektywy krajów wysoko rozwiniętych Polska to pręźnie rozwijające się peryferia (np. Unii Europejskiej). Z perspektywy „krajów rozwijających się”, czy mniej abstrakcyjnie: naszych dalszych i bliższych wschodnich sąsiadów, jesteśmy porównywani lub utożsamiani z „Zachodem”.

Owe różnice rozwojowe wskazywane są równocześnie jako źródło zróżnicowania kulturowego, a więc zasobów symbolicznych pola państwowo-narodowego. Marek Ziółkowski, charakteryzując tę różnorodność symboliczną przez wskazanie dziesięciu stref jej ujawniania się, podkreśla, że ta „koncepcja kierunku polskich przemian nawiązuje do wizji trzech kultur – tradycyjnej, postkomunistycznej oraz nowoczesnej – współistniejących i współzawodniczących w dzisiejszych społeczeństwach Europy Środkowo-Wschodniej” (1997: 31).

Można by argumentować, że wielość tradycji, które opisuje Ziółkowski mieści się we wspólnym dziedzictwie określającym zasób symboliczny polskiego pola państwowo-narodowego, jednak w kontekście wszystkich wymienionych tu koncepcji Polski i polskości nie ulega wątpliwości, że istnienie tego wspólnego całokształtowi interakcji zasobu symboli i znaczeń jest niejednoznaczne, zwłaszcza w tym ostatnim jego elemencie.

Poza wskazaniem specyficznych uwarunkowań zróżnicowania polskiego zasobu symbolicznego pola, trudno jest przy tym przypuszczać, że samo to zróżnicowane jest czymś wyjątkowym. Problem ów dostrzegany jest też w odniesieniu do krajów inaczej umiejscowionych w systemie światowym (por. Appadurai 1996: Edensor 2004). Co więcej, różne perspektywy – negujące siłę unifikacyjnych zdolności narodowego państwa jego kultury, lub też ją akcentujące, same wskazują, że przyjęcie przez badacza takiej czy innej interpretacji scharakteryzowanych tu zjawisk nie usuwa wątpliwości i istnienia silnych argumenty na rzecz stanowiska drugiego (por. Appadurai 1996: 159–160; Edensor 2004: 134–135). Oznacza to ni mniej, ni więcej, że pole państwowo-narodowe cechuje się – przynajmniej w opisywanej tu i teraz współczesności – niejednoznacznością swego ujawniania się.

Względniając ów fakt, nie rezygnuję z używania terminu pole państwowo-narodowe z dwóch zasadniczych powodów. Po pierwsze, wiele symboli i znaczeń używanych przez wielu badanych jest przez nich

identyfikowanych jako zasoby tego pola, choć oznacza to po prostu, że jest ono raczej faktem (lub artefaktem) kulturowym, istniejącym przede wszystkim jako element interpretacji kontekstu pewnych interakcji (por. Znaniecki 1971; Anderson 1997). Nadmienić trzeba, że badania prowadzone były wśród osób znajdujących się na obrzeżach naszkicowanego tu pola społecznego, czyli sprawdzana jest jego obecność w warunkach granicznych: z innymi polami państwowo-narodowymi (pogranicze, imigranci), polami globalnymi (również imigranci) oraz lokalnymi (pogranicze i Pilzno). Odpowiada to równocześnie zasadniczemu zróżnicowaniu Polski, wynikającemu z oddziaływania właśnie tych różnych „sąsiadujących” pól społecznych. W takim układzie kwestie osłabiania się państwa narodowego i czynników kształtujących zróżnicowanie charakteru interakcji oraz jednocześnie zasobów symbolicznych w tym polu nakładają się na siebie. Słabość państwa, różnorodność kierunków rozwoju kraju półperyferyjnego oraz różne interpretowanie własnego dziedzictwa kulturowego stanowią różnie ujmowane aspekty jednego procesu.

Ta „różnorodność polskości”, pozostawanie jej pod wpływem uwarunkowań przednowoczesnych, nowoczesnych i ponowoczesnych, jest kolejnym powodem używania kategorii nadrzędnej. Polska stanowi najmniejszy wspólny mianownik dla opisanych w badaniach osób i w tym kontekście pojawia się w tytule pracy. Właściwości tego, bardziej założonego niż ustalonego, pola są przedmiotem przeprowadzonych tu badań – przede wszystkim zaś ich wpływ na indywidualne projekty interpretacyjne odnoszące się do swojskości i obcości. Tym samym, jednym z istotnych problemów, jakie powinien wyjaśnić poszukiwany model teoretyczny, jest przekładanie się tych czynników nie tyle na sfery wartości i mentalności opisywane przez M. Ziółkowskiego (1997) wraz z Jadwigą Koralewicz (por.: 2003), ile kategorie swojskości i obcości, przede wszystkim zaś na wiązanie z nimi treści etnicznych.

Pola społeczne pogranicza wschodniego

Pogranicze wydaje się być podobnie abstrakcyjnym, założonym elementem tła społecznego prowadzonych badań. Wydaje się nawet, że mimo swojej terytorialnej ograniczoności (jako wschodnie pogranicze Polski), bliższe jest ono „globalnemu” poziomowi owego tła niż pole państwo-wo-narodowe. Wschodnie pogranicze jest bowiem na tyle zróżnicowane, że uchwycenie jego właściwości wiąże się z abstrahowaniem od konkretnych (regionalnych) jego przejawów. Oznacza to, że owe konkretne przejawy stanowią kolejne i odrębne pola społeczne.

Istotą pogranicza, wyznaczającą jego specyfikę w stosunku do wielu podobnych sytuacji społecznych jest współwystępowanie wspólnoty terytorium z różnorodnością ładów społecznych odwołujących się do wartości różnych grup etnicznych³. Ponieważ owa wspólnota terytorium jest, tak samo jak etniczność, źródłem pewnych znaczeń, wartości i zasobów, owa niewspółmierność czy niekompatybilność elementów konstytuujących owo pole jest tu szczególnie widoczna. W przekonaniu niektórych badaczy, jest to równocześnie właściwość najbardziej charakterystyczna dla specyficznie współczesnych (ponowoczesnych) relacji społecznych.

Zdaniem Z. Baumana, „przestrzeń globalna nabrała charakteru pogranicza” (2006: 107). Przestrzeń owa jest „nieskolonizowaną, pozostającą poza kontrolą polityczną, całkowicie wolną »przestrzenią przepływów«” (tamże: 106). Pogranicze i ponowoczesność – przynajmniej w obszarze rozważań nad przestrzenią stają się tu synonimami. Pogranicze jest dla Z. Baumana kluczem do nowego rozumienia terytorialności. Jest to terytorialność po „erze przestrzeni”. Istotą ponowoczesnego problemu z terytorium jest to, że owa nowa pograniczna terytorialność nie daje się opisać za pomocą Tuanowskich kategorii miejsca i przestrzeni

³ Teoretyczne problemy w ujmowaniu pogranicza są opisane szerzej w: Wojakowski 2007a.

(por. tamże: 104–107; 118–121). Pogranicze łączy cechy obu tych kategorii. Według Baumana na pograniczu jesteśmy umiejscowieni, ale nie wiąże się to z jego i naszym bezpieczeństwem, przemieszczamy się też w jego obszarze, ale nie wynika to z naszej wolnej decyzji. Porzucając kasandryczne elementy obecne w opisie tego autora, stwierdzić więc można, że oto pogranicze cechuje specyficzny i nowy zarazem rodzaj relacji jednostki z terytorium. W wersji Baumana będzie to nieład (tamże: 110–112), jest to jednak wniosek dość uproszczony. Kryje się jednak za nim doświadczenie, że oto nie można tej nowej relacji opisywać używanej dotychczas terminologii – co jest wszak rdzeniem myślenia postmodernistycznego.

W podobnym kontekście widziane jest pogranicze przez Akhila Gupta i Jamesa Fergusona (2004). Punktem wyjściowym jest oczywiście wszechobecna ich zdaniem rozbieżność między „terytorialnym” a społecznym i kulturowym, którą opisują następująco: „W rozdrobionej przestrzeni ponowoczesności, przestrzeń nie straciła znaczenia: uległa reterytorializacji w taki sposób, że nie odpowiada to już doświadczeniu przestrzeni, które cechowało szczytowy okres nowoczesności. (...) W świecie diaspory, ponadnarodowych przepływów kulturowych, masowych przemieszczeń ludności, dawne próby odwzorowywania świata jako zbioru regionów kulturowych czy ojczyzn, zderzają się z olśniewającą mnogością post-kolonialnych symulakr, podwojeń i zwielokrotnień (...). W tej kulturowej grze diaspory, znajome linie oddzielające »tu« od »tam«, centrum od peryferii, kolonie od metropolii ulegają zatarciu” (tamże: 270–271).

Pogranicza: „to miejsca niewspółmiernych sprzeczności. Termin ten nie wskazuje na stały punkt topograficzny między dwoma innymi stałymi miejscami (narodami, społeczeństwami, kulturami), ale międzywzłowy obszar przemieszczenia i deterytorializacji, kształtujący tożsamość hybrydyzowanego podmiotu. (...) pojęcie pogranicza jest bardziej odpowiednią konceptualizacją »normalnego« miejsca ponowoczesnego podmiotu” (2004: 281)⁴.

⁴ Niewspółmierne sprzeczności zaś to taki stan ładu społecznego, który choć zawiera w sobie antagonizm, wymieszanie treści kulturowych i silnie doświadczaną zmienność. „pozwala ludziom przetrwać” (Bhabha 1989: 67 za: Gupta, Ferguson 2004: 281).

Pomijając pewne krytyczne uwagi, dotyczące zasadności takiego interpretowania konkretnej sytuacji polskiego pogranicza wschodniego, oraz teoretyczne konsekwencje takiego ujmowania pogranicza⁵, twierdzenia te pozwalają na postrzeganie pogranicza jako pola społecznego zawierającego istotne dla współczesnego świata właściwości. Określa to wagę badań prowadzonych na pograniczu. Jednocześnie pogranicze wschodnie to pole, które ma charakter „lokalny”, choć jest wciąż kontekstem makrostrukturalnym. Jako pole społeczne – sieć relacji i znaczeń opiera się także na innych wartościach, odnoszących się przede wszystkim do społecznej i ekonomicznej peryferyjności tej części Polski⁶. Te właściwości kreują silnie ów kontekst badań na pograniczu, który pozwala patrzeć na badane społeczności jako – niezależnie od wszystkich różnic – podobne do siebie. Ponadto pojawia się kolejna właściwość zasobów tego pola – ponowoczesny charakter relacji symbolicznych zderza się tu z opóźnieniem w aspekcie ekonomicznym.

Pytaniem jest, na ile obecne w tym polu znaczenia i wartości rzeczywiście oddziałują na relacje, w jakie wchodzi mieszkańcy pogranicza? Dotychczasowe badania wskazują, że wpływ tego pola jest niewielki. J. Kurczewska zauważa, że wielu mieszkańców pogranicza nie posiada doświadczenia tego, że żyją i pracują właśnie na pograniczu. „Sytuacja pogranicza – pisze Kurczewska (2005: 327) – dokładnie: pogranicza terytorialnego – nie wywołała w nich autentycznego przeżycia pogranicza”. Można więc zauważyć, że pogranicze wschodnie jako pole społeczne oddziałuje słabo na sytuacje i relacje znajdujące się w zakresie jego ujawniania się.

Trudno więc wskazać środowiska, gdzie oddziaływanie tego pola jest szczególnie widoczne. W świetle pewnych badań (np.: Wojakowski 2003; Kurczewska 2005, niepublikowane badania Wojciecha Łukowskiego) takim środowiskiem może być przejście graniczne. W kontekście niniejszych badań znajduje się ono jednak na peryferiach tła społecznego określającego poczucie swojskości i obcości – zwłaszcza, jeże-

⁵ Są one przedstawione w innej pracy: Wojakowski 2007a.

⁶ Znajdowała ona swoje odzwierciedlenie w słynnym pojęciu „ściany wschodniej” (Malikowski, Sowa 1995). Wejście do Polski do Unii Europejskiej jeszcze bardziej ujawnia ekonomiczną i strukturalną peryferyjność tych regionów.

li chodzi o analizę tych kategorii na pograniczu. Jego rola wzrasta natomiast w doświadczeniach imigrantów. Jest przez nich widziane jako miejsce ścierania się dwóch ładów i pól społecznych państwowo-narodowych. Fakt ten jednak podkreśla pograniczny charakter tego środowiska, gdzie niekompatybilność ładów kulturowego i terytorium ujawnia się w określonej scenarii przestrzeni fizycznej.

Pogranicza etniczne: polsko-ukraińskie, polsko-białoruskie, polsko-litewskie i polsko-rosyjskie, stanowią pola o mniejszym zakresie, lecz bardziej konkretnych treściach. Stanowią one regionalny poziom tła społecznego. Mogą być traktowane jako regionalne odbicia, echa pól państwowo-narodowych, stykających się i nakładających na tych terytoriach. Dlatego tym, co wysuwa się na pierwsze miejsce w zbiorze wartości, zasobów oraz właściwościach relacji między partnerami w polu każdego z wyliczonych konkretnych pogranicz jest właśnie etniczny aspekt owych składowych pól. W odniesieniu do pogranicza wschodniego jako całości owe „regionalne” pola bardziej więc różnicują się pod względem zasobów i wartości symbolicznych: języka, religii, historii. One też określają specyfikę relacji na tym poziomie analizy.

Pozwalając sobie na bardzo szkicowe określenie właściwości tych pól społecznych, pogranicze polsko-ukraińskie można postrzegać jako pole o niewielkim zakresie oddziaływania, lecz bardzo kulturowo zróżnicowane. Zakres wyznaczany jest przede wszystkim przez liczebność i terytorialne rozmieszczenie mniejszości narodowej, której obecność jest czynnikiem konstytutywnym pogranicza (por.: Babiński 1994: 6; Wojakowski 2002a). Liczba Ukraińców zamieszkujących pogranicze wschodnie (pomijając województwo warmińsko-mazurskie) jest mniejsza niż Litwinów w powiecie sejnieńskim. Oznacza to równocześnie, że jest to ludność silnie rozproszona na obszarze pogranicza, z czym wiąże się także duże zróżnicowanie kulturowe środowisk pogranicznych oraz historycznych i współczesnych relacji etnicznych w tych środowiskach. Owe różnice historyczne dotyczą odmienności północnej części pogranicza, pozostającej swego czasu w granicach zaboru rosyjskiego i południowej, będącej częścią austriackiej Galicji. Również w tych dwóch częściach ich skrajne terytoria posiadają własną specyfikę etnograficzną. Na północy (Bielsk Podlaski) znajdują się obszary, gdzie ukraińska świadomość narodowa zaczęła się rozwijać dopiero pod koniec XX wie-

ku. W najbardziej na południe i zachód wysuniętej części pogranicza polsko-ukraińskiego (od linii Osławy na zachód) pojawia się natomiast tożsamość łemkowska, przechodząca z identyfikacji etniczno-regionalnej w narodową. Na zróżnicowanie kulturowe składają się również odmienności religijne – pomiędzy zamieszkującymi pogranicze Polakami i Ukraińcami, ale także w ramach samej mniejszości ukraińskiej (grekokatolicyzm i prawosławie). Najmniej znaczące wydają się różnice językowe, gdyż – co zauważył G. Babiński (1997: 158–159) – mimo poczucia silnego związku emocjonalnego przedstawicieli mniejszości ukraińskiej ze swoim rodzimym językiem, wielu z nich używa powszechnie w codziennych kontaktach języka polskiego⁷. Jednak poza południowym krańcem terytorium to ma jednoznacznie charakter pogranicza narodowego, na którym stykają się obecnie świadomi przedstawiciele nowoczesnych narodów (Babiński 1997: 69).

Etniczno-narodowe aspekty relacji polsko-ukraińskich na pograniczu oscylują pomiędzy pamięcią niedawnych, XX-wiecznych konfliktów narodowych oraz wspomnieniami o bliskiej zażyłości przedstawicieli obu grup etnicznych, przede wszystkim w wiejskich społecznościach lokalnych pogranicza. Te elementy historii znajdują swoją kontynuację we współczesnych relacjach polsko-ukraińskich w tym regionie. W okresie po 1989 r. na pograniczu dało się odnotować wiele napięć na tle narodowym, zarówno o lokalnym, jak i regionalnym charakterze (por.: Malikowski 1997; Wojakowski 2000). Z drugiej jednak strony, w większości relacji między tymi grupami narodowymi owych napięć nie odczuwa się jako czynnika silnie rzutującego na życie codzienne pogranicza i jego mieszkańców. Relacje etniczne w większości mieszanym narodowo społeczności lokalnych są poprawne (por. Wojakowski 2002b).

Pogranicze polsko-białoruskie podobne jest do części graniczącej z Ukrainą, o tyle, że również tu stykają się dwie słowiańskie grupy etniczne. Zasadniczo odmienność etniczna na tym terenie silnie była powiązana z przynależnością wyznaniową (por. Pawluczuk 1972). Prawosławie i język wschodniosłowiański były kryteriami odróżniającymi ludność niepolską od Polaków. Zawsze jednak występowała pewna

⁷ Szerzej na ten temat: Wojakowski 2002b: 144–154.

płynność granicy między tymi grupami narodowymi, gdyż znaczna liczba mówiących w języku „miejscowym” była rzymskimi katolikami. Wszystkie te elementy pogranicza polsko-białoruskiego jako pola społecznego, a nawet sposób ich opisywania wskazują na nieco inny charakter relacji etnicznych w tym polu. Przede wszystkim wydaje się, że pogranicze to ma bardzo przejściowy charakter⁸. Wskaźnikiem tego jest przede wszystkim znacząca liczba prawosławnych Polaków o pochodzeniu białoruskim, których obecność wskazał i opisał Andrzej Sadowski (1995: 119 i nast.). Etnografowie jeszcze na początku XX wieku pisali też o ludziach bez tożsamości etnicznej, „tutejszych” (por.: Obrębski 1936). Ich obecność nie jest dziś chyba tak wyraźną cechą tego pogranicza, jednak kategoria ta nadal pojawia się w wynikach badań socjologicznych (por.: Sadowski 1995: 76 i nast.; Barwiński 2005), co stanowi kolejny przejaw przejściowości pogranicza. Przy szacunkach Sadowskiego (1995: 120), że prawosławni Polacy stanowią ok. 100 tys. mieszkańców a 10% badanych określa się jako „tutejsi”, założyć należy, że właśnie te grupy najsilniej określają charakter relacji na tym pograniczu. Świadomi narodowo Białorusini są bowiem w porównaniu z tymi kategoriami grupą mniej liczną (według spisu z 2002 roku liczyła ona na Podlasiu 46 tys. osób; Sadowski 2004: 386).

Przejściowy charakter tego pogranicza zasadza się w dużej mierze na pewnych przekształceniach identyfikacyjnych, prowadzących do połączenia w jednej tożsamości doświadczenia korzystania z dwóch różnych kultur etnicznych. W praktyce jednak wydaje się, że nie jest to układ hybrydowy, lecz mozaikowy – nie powstaje nowy język ani nowe wyznanie czy polsko-białoruska tradycja. Prawosławni Polacy to osoby o kulturze wschodniej, które uważają się za pełnoprawnych członków polskiego społeczeństwa i za takich chcą być uważani. Wynika to z faktu, że obecnie na pograniczu tym wciąż dużo rolę odgrywa skojarzenie podziałów i kultur etnicznych ze stanową jeszcze w swej genezie dychotomią między kulturą wyższą, szlachecką (a obecnie miejską), a kulturą niższą, chłopską, wiejską. W takim układzie symboli i znaczeń wątki historyczno-narodowe funkcjonują gdzieś na dalszym planie, mają mniej-

⁸ Podział na pogranicze przejściowe i stykowe wprowadził J. Chlebowczyk (1975). Szerzej na ten temat pisze G. Babiński (1994).

szy udział w określaniu relacji społecznych niż na pograniczu polsko-ukraińskim, czy polsko-litewskim. Nie oznacza to jednak, że napięcia etniczne są nieobecne w tym regionie. Są one jednak dość specyficzne, gdyż dotyczą bardzo współczesnych problemów (spór o rzecznika wojewody do spraw mniejszości, o program białoruski w regionalnej telewizji, itp.) a strony konfliktu są dość wyraźnie określone instytucjonalnie: białoruskie organizacje mniejszościowe versus władze państwowe, organizacje i instytucje publiczne (por. Bieńkowska 2000: 404–407).

Pogranicze polsko-litewskie ma terytorialnie najmniejszy zakres z opisywanych tu pól, gdyż obejmuje jedynie powiat sejnieński. Na jego terytorium mniejszość litewska jest jednak znaczącą liczebnie grupą (40% ogółu mieszkańców; Bojar 2005b: 21), posiadającą ponadto własne instytucje społeczne, kulturalne i oświatowe. Centrum życia mniejszości litewskiej stanowi obecnie Puńsk (znajduje się tam m.in. litewskie liceum). Mniejszość ta posiada też swoje instytucje w powiatowych Sejnach (Bieńkowska 2000: 400). Odmienność tej części pogranicza wschodniego polega też na tym, że różnice etniczne nie wiążą się tu z różnicami religijnymi (Polacy i Litwini to rzymscy katolicy), a w ich miejsce występują różnice językowe, gdyż obie narodowości należą do innych grup lingwistycznych (zachodniosłowiańskiej i bałtyjskiej). Z tego powodu jest to pogranicze raczej o charakterze stykowym niż przejściowym. Bariera językowa powoduje, że różnice etniczne nie wyczerpują się tu jedynie w symbolicznej demarkacji grup etnicznych, jak ma to miejsce na obszarach polsko-ukraińskich. Język jest narzędziem komunikacji. Tak znaczące różnice językowe, jakie występują na tym pograniczu, mogą stanowić barierę komunikacyjną. Zasadniczo nie dotyczy to lokalnych zbiorowości etnicznych. Litwini jako obywatele polscy znają i posługują się językiem urzędowym. Nie jest mi znana znajomość litewskiego wśród miejscowych Polaków, na pewno jednak osoby spoza pogranicza mogą nie rozumieć obecnych tam przekazów werbalnych i tekstowych.

Sejnom zdarzało się odgrywać dość znaczącą rolę w najnowszej historii Polski i Litwy. Od XIX wieku były bowiem ważnym ośrodkiem edukacyjnym (szkoła średnia, potem też seminarium duchowne). Początkowo więc kształciły się tu pograniczne elity polskie, które miały swój udział w organizacji powstania styczniowego. Na początku

XX wieku, pod wpływem działalności bpa A. Baranowskiego Sejny stały się też ważnym centrum narodowego odrodzenia litewskiego (por.: Beauvois 2000: 293-294). Po I wojnie obszar ten znalazł się w granicach Litwy. W 1919 roku w regionie wybuchło polskie powstanie, w wyniku którego – po ciężkich walkach – region ten został przyłączony do Polski (por. Bieńkowska 2000: 401). Doświadczenie związku historii lokalnej z narodową zarówno u Polaków, jak i Litwinów, wydaje się tutaj dużo silniejsze niż na opisywanych dotąd pograniczach. Widoczne jest to także w napięciach społecznych, które mają właśnie narodowe, historyczne podłoże (por. tamże). W porównaniu z tym regionem, obecne pogranicze polsko-ukraińskie oraz polsko-białoruskie posiadały w przeszłości bardziej peryferyjne miejsce zarówno w tworzeniu się świadomości narodowej, jak i konfliktach etnicznych⁹, co wydaje się znacząco wpływać na rozdzielność elementów symbolicznych w tym polu, kojarzonych z różnymi tradycjami narodowymi. Z drugiej strony, czynnikiem powodującym ową rozdzielność może być przede wszystkim obecność niedawnych napięć na tle narodowym w powiecie. Ponieważ badania ukazały jedynie pewne właściwości pola po tych wydarzeniach, trudno jest o jednoznaczne wskazanie, czy mają one źródła w dawnej, czy nieodległej przeszłości.

Polskie pogranicze północne jeszcze we wcześniejszych badaniach uznane zostało za część pogranicza wschodniego (Kurczewska, Bojar 2005). Jest to o tyle uzasadnione, że przylega ono do granicy oddzielającej Polskę od tradycyjnie wschodniego sąsiada – Federacji Rosyjskiej. Obszar ów, od Wiżajn po Braniewo, różni się jednak zasadniczo od innych pogranicz. Choć mieści się on w przyjętej tu definicji pogranicza, nie wyczerpuje wielu tradycyjnych ujęć tego zjawiska (por. Babiński 1994; Sadowski 1995; Wojakowski 2002a). Zróżnicowanie ładu społecznego na owym terytorium nie ma dużego związku z sytuacją po drugiej stronie granicy, jest ono wynikiem procesu osadniczego po II wojnie światowej, w tym również politycznych działań związanych z próbą przymusowej asymilacji ludności ukraińskiej. Przygranicze polsko-ro-

⁹ Wyjątkiem może być Przemysł, gdzie w latach 30. XIX wieku działała Ruska Trójca. W późniejszym okresie naturalnym centrum ukraińskiej działalności narodowej w ówczesnej Galicji było stołeczne miasto Lwów.

syjskie jest przede wszystkim nowym pograniczem polsko-ukraińskim, z obecnością mniejszych grup etnicznych – głównie Białorusinów oraz Niemców. W pewnym sensie można zauważyć tu największe zróżnicowanie etniczne i kulturowe, przy jednoczesnym braku tradycji kontaktów etnicznych tego niemieckiego do wojny terytorium. Obecni mieszkańcy wywodzą się z różnych regionów przedwojennej Rzeczypospolitej, co wzmacnia ów mozaikowy charakter korzeni kulturowych nowego pola społecznego¹⁰. Z drugiej jednak strony tak silne zróżnicowanie cech kulturowych mieszkańców powoduje – podobnie jak w przypadku pogranicza wschodniego w całości – że to pole społeczne wydaje się równie słabe, wsparte raczej na „czysto terytorialnie”, środowiskowo wyznaczanych interakcjach i zasobach. Do tych drugich zaliczyć można przygraniczne położenie i wspomnianą wielokulturowość, która wydaje się funkcjonalna, gdy zdecydowana większość obecnych mieszkańców wrzucona została w obce kulturowo środowisko¹¹.

Lokalne społeczności pogranicza

Wybrane społeczności lokalne, które były przedmiotem badań terenowych stanowią środowiska będące egzemplifikacją opisanych pól społecznych. Opis środowiska to z jednej strony typowa charakterystyka demograficzna i społeczna zbiorowości (zbiór osób stanowi bowiem element środowiska) oraz szkic najistotniejszych właściwości przestrzeni, w jakiej zbiorowość ta funkcjonuje. Pamiętać jednak należy, że społeczność lokalna nie jest wyłącznie środowiskiem w przedstawionym wyżej znaczeniu, lecz jednocześnie może być traktowana jako pole społeczne lub zbiór takich pól. Ponieważ społeczność lokalna jest szczególnie silnie związana z terytorium, owe pola lokalne wydają się być „scenariu-

¹⁰ Cecha ta dotyczy nie tylko przygranicza, lecz całego regionu Warmii i Mazur. Por.: Łukowski 2002.

¹¹ O problemach w przystosowaniu się zbiorowości migracyjnej do środowiska naturalnego pisał Z. Mach (1998).

szami”, które pisane bywają również pod „scenografię”. W społecznościach tych bowiem relacja pola ze środowiskiem jest szczególnie spleciona, właśnie poprzez wyraźną, dwukierunkową zależność. Również ten problem nie da się opisać w szkicu zjawisk traktowanych jako tło zasadniczych treści pracy. Dlatego najistotniejsze właściwości lokalnych pól społecznych będą wskazane jedynie w opisie środowisk¹².

Zagórz liczy nieco ponad 5 tys. mieszkańców i posiada prawa miejskie od 1977 roku¹³. Jest społecznością o charakterze robotniczo-rolniczym. Mieszkańcy Zagórzka najczęściej pracują (lub pracowali) na kolei obsługując tutejszy węzeł komunikacyjny, lub w dużych zakładach przemysłowych w Sanoku (których poszczególne wydziały lokowane były również w samym Zagórzku). Mimo niedużej liczebności mieszkańców oraz niewielkiego obszaru stanowi on bardzo zróżnicowane środowisko, w którym przeplatają się różne formy architektury i układy zabudowy. W zależności od części miejscowości można spotkać zabudowę blokową, jednorodziną małomiasteczkową oraz typowo wiejską z podwórkiem i zabudowaniami gospodarczymi. Wśród zabudowy miejskiej jednorodzinnej spotyka się domy budowane jeszcze przed wojną dla osadnictwa na potrzeby linii kolejowej, zabudowę powojenną oraz współczesną zabudowę podmiejską. To zróżnicowanie środowiska architektonicznego wiąże się z historią Zagórzka. Powstał on jako zlepek kilku wsi oraz ośrodka kolejowego. Dlatego owa różnorodność zabudo-

¹² Opis środowisk opiera się przede wszystkim na obserwacji uczestniczącej. W przypadku trzech społeczności, w których nie prowadziłem badań terenowych (Gródek, Sejny, Braniewo), przeprowadziłem rekonesans terenowy w lipcu 2007 roku. Ponadto wykorzystane zostały tu materiały zastane, zebrane w trakcie badań oraz informacje z wywiadów, istotne przede wszystkim dla ogólnej charakterystyki pól społecznych w tych środowiskach.

¹³ W społecznościach lokalnych, według zasad przyjętych w pierwszym z wykorzystanych projektów, badaniem objęci byli reprezentanci szeroko rozumianych elit lokalnych (por. Bojar 2005b: 10-11): przedstawiciele władz samorządowych, organizacji pozarządowych i kościołów, nauczyciele, lokalni liderzy kulturowi oraz kilka osób (do pięciu) niezwiązanych z tymi kręgami społecznymi. W Zagórzku przeprowadzono 20 wywiadów. Z racji tak dobranych kategorii ekspertów, większość badanych to osoby po 45. roku życia. Liczba i cechy społeczno-demograficzne badanych są podobne we wszystkich społecznościach lokalnych (także w Piłźnie), dlatego nie będą one podawane przy kolejnych opisach miejscowości.

wy rozkłada się przestrzennie na różne dzielnice miasta. Centrum miasta jest też mieszanką ulicy przelotowej, placu dworcowego i rynku. Pomimo, że łączy tak różne rozwiązania przestrzenne ma wyraźnie miejski charakter. Jest to centrum wielofunkcyjne: handlowe, komunikacyjne, administracyjne oraz symboliczne¹⁴. W tej ostatniej funkcji centrum zdecydowanie nie wyczerpuje symboliki religijnej miasteczka. Jediną świątynią w jego obszarze jest bowiem prawosławna cerkiew. Dwa kościoły znajdują się na północ (Nowy Zagórz) i południe od rynku, w dzielnicy Wielopole czynna jest zaś cerkiew greckokatolicka. Budynki instytucji samorządowych znajdują się w bliskim otoczeniu rynku-dworca, lecz są mało widoczne w tej przestrzeni.

Mozaikowość środowiska zagórskiego oddaje złożoność pól społecznych w tej społeczności. Zasadniczo jednak mają one dość koncentryczny charakter. Takim lokalnie najszerszym polem jest gmina, której częścią jest miasto. Następnie jest właśnie społeczność miejska dzieląca się na dwie miejscowe parafie i 10 dzielnic. Mimo wskazanego zróżnicowania Zagórz, relacje między tymi polami wydają się być uporządkowane i uregulowane. Nie jest to zjawisko spontaniczne, lecz raczej skutek sprawnego zarządzania, gdyż centrum tego pola wiąże się z miejsko-gminnymi władzami samorządowymi, które sprawnie zorganizowały sobie relacje zarówno z przedstawicielami sołectw i dzielnic, jak i kościołami i instytucjami pozarządowymi.

Są jednak w tej zbiorowości pola, które nie zostały w pełni wkomponowane w ów schemat relacji społecznych. Z jednej strony to organizacje mniejszości ukraińskiej, które w samym Zagórzcu ciążą do parafii prawosławnej w Sanoku i koła Związku Ukraińców w Polsce (ZUwP) w Mokrem (na terenie gminy). Władze zagórskie, rządzące nieprzerwanie przez 16 lat i wywodzące się z silnie prawicowego środowiska (ZChN), starając się bardzo nowoczesnie sprawować swój mandat, nie miały całościowego pomysłu na efektywne włączenie w stworzoną sieć relacji aktywnej społeczności ukraińskiej (por. Wojakowski 2004). Pewne inicjatywy (zwłaszcza ekumeniczne) spowodowały

¹⁴ W pewnym stopniu również spełnia funkcje rekreacyjno-rozrywkowe, choć oferta w tym zakresie wyczerpuje się na jednym barze oraz domu kultury z kafejką internetową i okresowo otwieranym kinem.

wały, że religijne i etniczne pola ukraińskie (a tych w gminie również jest więcej niż jedno) nie pozostają jednak w całkowitej izolacji od tego, co dzieje się w środowisku Zagórza. Inny typ pola, które wylamuje się z „systemu lokalnego”, to opozycja polityczna. Sukces władz lokalnych – długotrwałość rządów jednej opcji – był równocześnie przyczyną kryzysu owej stabilizacji pól społecznych, który zaczął się zarysowywać w momencie prowadzenia badań terenowych w 2003 roku, a w 2006 doprowadził do zmiany na stanowisku burmistrza w atmosferze silnego konfliktu oraz agresji między zwolennikami dwóch lokalnych komitetów wyborczych.

Gródek jest najmniejszą z badanych społeczności – liczy niespełna 3 tysiące mieszkańców. Jest to ludność w większości rolnicza, część mieszkańców zatrudniają ponadto miejscowe zakłady włókiennicze. Gródek nie posiada obecnie praw miejskich, jest jedynie siedzibą władz gminnych. Nie posiada on też typowego rynku. Z drugiej zaś strony parkowe centrum rozciągające się między murem cerkwi a budynkiem władz gminy odróżnia jego przestrzeń od typowego układu wsi. Jednak brak jest tutaj owej miejskiej wielofunkcyjności centrum. Jest najwyżej jego administracyjno-komunikacyjna namiastka. Poza dużym i ładnym obszarem zieleni w centrum, przestrzeń Gródka niewiele różni się od osadnictwa wiejskiego, choć na Podlasiu jest to cechą wielu innych małych miasteczek. Nawet osiedle bloków przy zakładach włókienniczych we wschodniej części miejscowości nie nadaje otoczeniu miejskiego charakteru. Poza nim dominuje zabudowa jednorodzinna, parterowa, głównie drewniana. Centralne budynki urzędu gminy i ośrodka kultury – w typowym „socjalistycznym stylu” kostek wielkiej płyty – sprawiają wrażenie sztucznego wtrętu w harmonijną architekturę miejscowości. Faktyczny porządek przestrzenny daje się zauważyć z perspektywy przysiółka Waliły (północny zachód wsi). Uporządkowane ulice niskich zabudowanych domków rozciągają się od widocznego z daleka punktu, jakim jest miejscowa cerkiew. Kościół rzymskokatolicki znajduje się kilkaset metrów niżej, przy owej drodze na Waliły.

W owej scenografii odnaleźć można cechy Gródka jako pola społecznego. Jest to przede wszystkim miejscowość prawosławna, z istotną grupą katolicką. Pewne elementy socjalistyczne, wprowadzone w okresie PRL-u, wydają się obce, lecz raczej nie z powodów ideologicznych

(sympatie lewicowe obecne były tu jeszcze przed II wojną światową, i wciąż są mieszkańcy do tych sympatii się skłaniający). Owa obcość wiąże się raczej z zewnętrznym, pozalokalnym charakterem pewnych elementów środowiska i pola społecznego. W tym drugim przypadku rozwój przemysłu w Gródku wiązał się z nowym osadnictwem spoza najbliższego otoczenia miejscowości. Świadomość odrębności przyjezdnych od miejscowych nie przekłada się jednak w wywiadach na ich terytorialne skojarzenie z „dzielnicą bloków” tak jednoznacznie, jak w Zagórzcu.

W owym bardzo mocnym i „tutejszym i białoruskim” pod względem symbolicznych zasobów polu społecznym polskość nie jest jednak elementem obcym. Nie tylko wiąże się to z obecnością parafii katolickiej. W kulturze lokalnej białoruskość i polskość nie są jednoznacznie rozdzielone. Środowiskowym przejawem tego są nagrobki na cmentarzu prawosławnym, gdzie cyrylica przeplata się z łacinką, a identyczne nazwiska zapisywane bywają dwoma rodzajami pisma.

Prawosławie, dwukulturowość, wiejskość i umiejscowienie to cechy pola społecznego, które dają się odczytać zarówno z rozmów z badanymi, jak i obserwacji środowiska. Ostatnia z tych cech oznacza wpływ samego środowiska na relacje społeczne. Oprócz owej jedności cech obu aspektów lokalnej społeczności, umiejscowienie to jest widoczne w pewnej odrębności, jaka cechuje mieszkańców przysiółka Waliły. Zasadniczym jej źródłem jest właśnie terytorialne oddzielenie od pozostałych terenów Gródka.

Sejny mają wyraźnie miejskie środowisko, choć również i tu daje się zaobserwować połączenie ulicy przelotowej z quasi-rynkiem. 6 tys. mieszkańców mieszka na mniejszym obszarze niż w Zagórzcu. W otoczeniu centrum znajduje się więc wiele obszarów o zabudowie blokowej, tuż obok kamieniczek i nowych jednorodzinnych domów. Ów układ przestrzenny dodaje zurbanizowanego wyglądu tej niewielkiej miejscowości.

Idąc główną ulicą Piłsudskiego, od katolickiej bazyliki i placu św. Agaty ku synagodze i dalej ku ulicy Marchlewskiego, większość lewej ściany ma charakter otwarty. Znajdują się tam place, planty, parkingi, pomniki oraz reprezentacyjne, publiczne budynki. Jest to miejskie, wielofunkcyjne centrum. Choć znajduje się tu wiele istotnych społecznie

i architektonicznie obiektów, charakter miejsca określany jest przez trzy z nich: wspomniane budynki dwóch świątyń oraz bryła „socjalistycznego” pomnika ku czci poległych za wolność Ojczyzny. Oznacza to, że środowisko Sejn w swoim pierwszym oglądzie nie wyróżnia się niczym specyficznym „pogranicznym” od wielu małych miast w Polsce. Przebywając w tak zakreślonym centrum miasta trudno jest się domyślić, że ma ono charakter dwuetniczny (oczywiście zakładając, że obserwator zdaje sobie sprawę, że elementy żydowskie w architekturze są pamiątką po nieobecnych już mieszkańcach). Nie znając roli Sejn w budowaniu litewskiej tożsamości, nie sposób wyczytać tego z opisu historii miasta znajdującego się na murze dawnego klasztoru dominikanów, czy też z dwujęzycznego napisu przy pomniku bpa A. Baranuskasa-Baranowskiego. Litewskość w środowisku Sejn zaznaczona jest punktowo i na obrzeżach centrum. Przede wszystkim jest to Dom Litewski (Lietuvių Namai) i jednocześnie siedziba litewskiego konsulatu, na północ od ulicy Piłsudskiego za rzeczką Marychą. Dla „wtajemniczonych” będzie to również pomnik Baranowskiego, choć poprzez napis „Poecie litewskiemu, Pasterzowi sejnieńskiemu Rodacy” przeciętny Polak może skojarzyć tę postać z Mickiewiczem lub Miłoszem.

Można więc rzec, że w pewnym stopniu ujawniające się w ten sposób środowisko rozmywa czy też ukrywa istniejące tu pola społeczne, ich właściwości i wzajemne relacje. Zasadnicza opozycja pól sejnieńskich ma bowiem charakter etniczny, polsko-litewski. W ramach lokalnego środowiska element litewski jest poddany pewnej marginalizacji przestrzennej i symbolicznej w sytuacji, gdy społeczność litewska stanowi 1/3 mieszkańców Sejn. Jeżeli na przestrzeń sejnieńskiego centrum spojrzymy z wiedzą o znaczących tu polach społecznych, to jako ważne punkty w przestrzeni ujawnią się zupełnie inne jej elementy niż te opisane wyżej. Będzie to układ pomników Baranowskiego i powstania sejnieńskiego, pomiędzy którymi znajduje się dawna jeshiba, obecnie zaś siedziba Fundacji i Ośrodka „Pogranicze”. Pomniki odwzorowują historyczną opozycję narodowych elementów lokalnej przeszłości. Powstały w końcu ubiegłego wieku i inicjatywy związane z ich wzniesieniem, przyczyniły się do wyostrenia podziałów etnicznych i umocnienia narodowych pól lokalnych. Jednak stosunek do nich określa nie tylko „litewskość” czy „polskość” osób wyrażających opinie, ale też „sejneńskość”

wyrażającą się w umiejętności odczytania intencji osób, które aktywnie działały na rzecz budowy pomników. Oznacza to, że przestrzenna i narodowa opozycja postaci Baranowskiego oraz powstańców 1919 roku w polu lokalnym przestaje być aż tak absolutna. Jest to obszar sporu, źródło konfliktów, ale być może również podstawa do kreowania międzyetnicznego dialogu. Trzeci element – Ośrodek „Pogranicza” – to projekt kulturowy zewnętrzny, przywieziony do Sejna¹⁵. Wiąże się on z wytworzeniem w Sejnach ponadlokalnego pola intelektualno-artystycznego o charakterze wielokulturowym czy ponadkulturowym. Z założenia jest to jednak pole umiejscowione – odwołujące się także (choć nie wyłącznie) do przestrzeni Sejna i jej historii. Obecność „Pogranicza” w Sejnach częściowo rozbija opozycyjne usytuowanie lokalnych pól polskich i litewskich, gdyż jest to element spoza tej opozycji. Z drugiej jednak strony pole to przez aktorów ze środowiska sejneńskiego bywa odczytywane jako etnicznie żydowskie (Gurdała 2005: 264-266). Wbrew intencjom założycieli ośrodka, jego istnienie wpisuje się w etniczne interpretowanie przestrzeni oraz społecznych relacji w tym środowisku, zamiast wywoływać inną perspektywę postrzegania zróżnicowania kulturowego¹⁶.

Braniewo opisywane było już socjologicznie w ramach wykorzystywanego tu projektu badawczego. H. Bojar (2005a) na podstawie przeprowadzonych badań określiła je jako „słabą lokalną społeczność pogranicza”. Słabość ta wynikała z tego, że Braniewo „nie tylko nie wykorzystuje swojej „pograniczności”, ale nie znajduje w swojej przestrzeni także żadnej innej płaszczyzny do budowania takiego projektu [lokalności – *D.W.*]” (tamże: 292). Nieobecność doświadczenia pograniczności może być tłumaczona wskazaną już słabością pogranicza północnego jako pola społecznego. Uwagi o braku projektu lokalności sugerują natomiast brak lokalnego pola społecznego w tej miejscowości, czy też słabość różnych, niepowiązanych ze sobą pól. Taki obraz wyla-

¹⁵ Na temat działalności „Pogranicza” i jej społecznej recepcji w Sejnach patrz: Gurdała 2005.

¹⁶ Oczywiście relacjonuję tu jedynie wyniki dotychczasowych badań w tym środowisku. Nie oznacza to, że podejmowane przez ośrodek inicjatywy lokalne nie będą w przyszłości przekładały się na zmianę postrzegania zróżnicowania kulturowego.

nia się z badań przeprowadzonych w 2003 roku. Z perspektywy czysto środowiskowej A.D. 2007 i w porównaniu z trzema opisanymi wcześniej środowiskami miejskimi pogranicza Braniewo wydaje się – wbrew opiniom swoich mieszkańców – miejscem całkiem atrakcyjnym.

Przede wszystkim jest to środowisko zdecydowanie bardziej zurbanizowane niż pozostałe społeczności lokalne. Nie tylko wynika to z wielkości miasta, które jest trzykrotnie większe od Sejnu czy Zagórza. W jego przestrzeni daje się zauważyć wyraźna specjalizacja funkcji miasta. Oprócz naturalnych w mieście przestrzeni przemysłowych (tutaj także wojskowych, które zajmują znaczący obszar miasta na południu i zachodzie) i mieszkalnych specyfiką Braniewa wydaje się być oddzielenie w obszarze miasta funkcji symbolicznej i rekreacyjno-kulturalnej od handlowej, administracyjnej i komunikacyjnej. Przejawia się to w istnieniu dwóch różnych w swych funkcjach centrów. Pierwsze z nich to okolice bazyliki w obrębie i otoczeniu dawnych murów miejskich – tereny sukcesywnie odnawiane, zadbane, w których widać nowe inwestycje (zespół rekreacyjny „Fosa”). Nieliczne elementy zabytkowej zabudowy są tu łączone z nowymi komponującymi się stylistycznie budynkami. Jest tu dużo zielonych przestrzeni, restauracje, kino, hotel i zoo. Na północ od tych terenów, za Pasłęką, znajduje się centrum handlowo-komunikacyjne ciągnące się od targowiska wzdłuż ul. T. Kościuszki po dworce PKS i PKP. Cechuje je duża ruchliwość, wskazująca, że pełni ono swoje funkcje nie tylko dla ludności miasta, lecz i jego okolic. Tutaj również widać całkiem świeże inwestycje zarówno prywatne, jak i publiczne. Ogólnie w mieście daje się odczuć obecność szybkich zmian, wskazujących, że oczekiwania na pozytywne lokalne skutki wejścia do Unii Europejskiej w jakiejś części się realizują. Równocześnie widać skalę niedostatków, obecnych zarówno w części reprezentacyjnej, jak i w dzielnicach mieszkalnych.

Porównując to środowisko z innymi objętymi badaniami najwięcej podobieństw z nim znaleźć można nie na pograniczu, lecz w Rzeszowie. Braniewo jest ośrodkiem zdecydowanie mniejszym, później i wolniej się rozwijającym. Jednak sposób tych zmian, ich forma wydają się podobne: stylizowanie nowych inwestycji na restaurację dawnego stylu, kolorowy „makijaż” blokowisk. Podobny jest też punkt wyjścia. Są to miasta w zasadniczej części nowo zasiedlone po II wojnie światowej,

choć w Rzeszowie odbywało się to głównie przez długookresowe migracje wewnątrzregionalne a w Braniewie przez osiedlenie osób z różnych części Polski. Środowisko miejskie miało dla nowych mieszkańców raczej obcy kulturowo charakter: żydowsko-austriacko-szlachecki w Rzeszowie¹⁷ i niemiecki w Braniewie. Znamienne jest to, że w obu przypadkach renowacja tego środowiska sprawia wrażenie jego asymilacji do własnych potrzeb i kreowania na tej podstawie nowych, własnych znaczeń dla zastanej przestrzeni symbolicznej. W Braniewie daje się zauważyć, że nie wszędzie te zabiegi są na razie podejmowane¹⁸. Obydwa miasta w okresie PRL-u doświadczyły – z zachowaniem odpowiednich proporcji – okresu wyraźnego rozwoju opartego na czynnikach egzogenych. W Braniewie była to przede wszystkim lokalizacja jednostek wojskowych. Upadek komunizmu wiązał się z załamaniem gospodarczym i inwestycyjnym, co zrodziło konieczność odwołania się do zasobów endogennych w organizowaniu dalszego rozwoju. W Braniewie ten kryzysowy moment został pierwotnie złagodzony przez nowy czynnik zewnętrzny – otwarcie granicy z obwodem kaliningradzkim. Zasadniczy kryzys i konieczność reorientacji rozwoju miasta pojawił się więc tu po 1998 roku, po kryzysie rosyjskim.

Wielokulturowość w środowisku Braniewa jest słabo widoczna, choć nie wydaje się ukrywana – jak w Sejnach, czy Zagórz. Wynika ona po trosze z wejścia różnych grup etnicznych i religijnych w jednolite architektonicznie i kulturowo środowisko pruskiego miasta. Cerkiew greckokatolicka znajduje się w raczej eksponowanym obecnie miejscu (centrum handlowe), lecz o jej wschodnim, czy ukraińskim charakterze świadczy – zamiast złożonych bani, widocznych kilometry przez wjazdem do Gródka – niewielka tabliczka z informacją zapisaną również cyrylicą.

Jak wyjaśnić nieprzystawalność obrazu ujawnionych w badaniach słabych pól społecznych do dynamicznie zmieniającego się środowiska tego miasta? Częściowo może się ona wiązać z wpływem czasu pomiędzy bada-

¹⁷ Na temat ludności oraz struktury własności w przedwojennym Rzeszowie patrz: Malikowski 1991: 134–137.

¹⁸ Obecna cerkiew greckokatolicka to gotycki kościółek, który wciąż wciśnięty jest pomiędzy trzypiętrowe, nieco zaniedbane bloki.

niem a rekonesansem terenowym – wystarczającym by pojawiły się nowe elementy w miejskim środowisku. Bardziej jednak prawdopodobne jest, że zbiorowość Braniewa po prostu nie daje się opisać w kategoriach lokalnej społeczności. Źródłem odmienności Braniewa nie jest przy tym wielkość zbiorowości, lecz forma jej organizacji. Wspecjalizowanie różnych fragmentów środowiska może odpowiadać istnieniu wielu pól społecznych, lecz o „segmentowym” profesjonalnym charakterze: przedsiębiorców, urzędników i władzy samorządowej, wojskowych. Relacje między nimi mogą się wydawać bardzo ograniczone, istnieją jednak one we wspólnym środowisku. Dlatego w warunkach pewnej stagnacji społecznej takiego środowiska pozytywne impulsy wychodzące z jednego z pól społecznych (np. samorządu podejmującego inwestycje w ramach funduszy unijnych) mogą uaktywniać działania aktorów z innych pól (przedsiębiorcy zaczynają inwestować lub dbać o estetykę swoich budynków znajdujących się w sąsiedztwie odnawianych zabytków). Zjawisko to znane jest w socjologii miasta jako żywiołowe procesy w wytwarzaniu przestrzeni miejskiej (Jałowicki, Szczepański 2006: 170-173). Choć odnoszone jest ono do większych miast, wydaje się, że Braniewo, z braku typowych dla społeczności lokalnej powiązań i zasobów, wykorzystuje właśnie takie źródła rozwoju.

Pilzno jako lokalne pole i środowisko monoetniczne

O wyborze piątej społeczności lokalnej do badań zdecydowało poszukiwanie środowiska jednoznacznie monoetnicznego i nieco silniej zurbanizowanego niż trzy najmniejsze miasteczka pogranicza. Z drugiej strony znaczne zróżnicowanie regionalne Polski¹⁹ mogłoby spowodować, że odmiennosc badanej społeczności niekoniecznie wynikałaby właśnie

¹⁹ Przede wszystkim mam na myśli różnice między obszarami dawnych zaborów, wskazane i opisane przez J. Bartkowskiego (2003).

z tych cech, lecz z odmienności tradycji regionalnej. Dlatego obszar potencjalnych wyborów sprowadzał się do zachodnich części dzisiejszego województwa podlaskiego i podkarpackiego. Są to obecnie tereny monoetniczne, choć do II wojny światowej wszystkie miasteczka w tych regionach posiadały znaczącą mniejszość żydowską (co zresztą dotyczy wszystkich etnicznie polskich regionów)²⁰. O wyborze Pilzna na Podkarpaciu przesądziły cechy regionu, przekładające się na zasoby symboliczne lokalnego pola społecznego

Po pierwsze, choć Pilzno i okolice znajdują się na zachodnich peryferiach województwa podkarpackiego, do 1999 roku pozostawały one bardziej pod wpływem Krakowa, jako część województwa krakowskiego, potem zaś tarnowskiego, utrzymując jednak pewne więzi z ośrodkami położonymi na wschód od nich (Dębica, Rzeszów). Jednocześnie miejscowość znajduje się w części Podkarpacia charakteryzowanej jako wysoko zurbanizowana (Grygiel i in. 2003:100–101) oraz wysoko uprzemysłowiona, chociaż nieposiadająca wyłącznie przemysłowego charakteru (tamże:120–123). W samym Pilźnie rozwój przemysłowy wsparty na endogennych zasobach społeczności (rzemiosło), a nie działaniach w ramach gospodarki planowej, był w okresie PRL wolniejszy niż w uprzemysławiającym się otoczeniu. Obecnie znajduje się tu kilka średniej wielkości prywatnych firm, które nadają miastu ów poszukiwany w doborze społeczności industrialny charakter.

Po drugie, monoetniczność regionu podkreślana jest postawami politycznymi jej mieszkańców w nieodległej przeszłości i obecnie. Podczas II wojny światowej w Pilźnie działało prężnie podziemie, w ramach którego można było znaleźć pełen wachlarz ugrupowań politycznych

²⁰ W doborze społeczności do badań starano się wybrać miejscowość, w której element etnicznego zróżnicowania był nie tyle nieobecny w jej współczesności i przeszłości, ile możliwie najmniej ową współczesność określający. Czasu PRL-u były w tym względzie okresem silnie wykorzeniającym polską tradycję wielokulturowości. Lokalne, pilźnieńskie materiały wspomnieniowe i historyczne pokazują, że społeczna pamięć historii miasta i regionu skupia się raczej na tych elementach, które wiążą się z narodowością obecnych mieszkańców regionu. W obecnym stanie rzeczy można zakładać, że dawne relacje polsko-żydowskie w Pilźnie nie mają znaczącego wpływu na badane zjawiska swojskości i obcości.

i zbrojnych – od partyzantki narodowej, przez oddziały AK po Bataliony Chłopskie (por. Kałużyński i in. 1996). Obecnie Podkarpacie jest regionem o najbardziej prawicowych i tradycjonalistycznych preferencjach wyborczych (por. Nijander-Dudzińska 2002). W samym Pilźnie w wyborach parlamentarnych w 2005 roku – podobnie jak w regionie – najwięcej głosów zdobyły PiS i LPR.

W prawie pięciotysięcznym Pilźnie najbardziej przykuwa uwagę rynek i jego najbliższe otoczenie. Zabudowa miasta, co prawda, nie zamyka się w obrębie dawnych murów obronnych (ich pozostałości są do dziś zachowane), lecz rozwija się wzdłuż trzech kierunków dawnych szlaków handlowych (brakuje rozbudowanej drogi na północ). Jednak życie miasta toczy się właśnie na tym niewielkim obszarze, w skład którego wchodzi: rynek, ratusz, fara, klasztor i szkoły: podstawowa i średnia. Podobnie jak w Zagórzcu widać tu jedno wielofunkcyjne centrum, lecz o typowo miejskiej organizacji przestrzeni.

Centrum to cechuje historyczność, ujawniająca się w stylu XVI–XVIII-wiecznej zabudowy, zabytkowych świątyniach, pomnikach. Cecha ta widoczna też jest w przestrzeni miejskiego cmentarza, gdzie dominują grobowce rodzinne i znajduje się kilka nowych i przedwojennych pomników. Inną wyraźną cechą rynku pilźnieńskiego jest jego handlowy charakter. Codzienny rytm tego miejsca wyznaczany jest przez obecność dużej liczby osób, z miasta i okolic, które robią tu zakupy oraz załatwiają sprawy administracyjne.

Oprócz centralnego kręgu życia codziennego znajduje się szerszy krąg obszarów o funkcjach mieszkalnych oraz tereny, gdzie lokowane są zakłady przemysłowe i warsztaty rzemieślnicze. Jest on nieco ograniczony od strony północnej bardzo ruchliwą drogą międzynarodową E4. W tych częściach Pilzna zabudowa ma najczęściej charakter jednorodzinny, „podmiejski”. Widoczne jest jednak duże zróżnicowanie stylów związane z okresem, kiedy budynki te powstawały. Wyróżniają się tu duże piętrowe domy budowane w latach 80., częściowo dzięki emigracji zarobkowej oraz współczesne, bardzo bogate domy miejscowych przedsiębiorców.

W Pilźnie można wyodrębnić wiele pól społecznych w oparciu o działające tu organizacje, struktury społeczno-zawodowe (ważną rolę pełnią tu przedsiębiorcy i rzemieślnicy) oraz pochodzenie (mieszczanie

i nowo przybyli). Jednak równocześnie wielu aktorów uczestniczy w różnych polach i w praktyce zakresy tych relacji zachodzą na siebie lub się krzyżują. Różnorodność pól społecznych jest więc silnie doświadczana i rozpoznawana wewnątrz społeczności, niekoniecznie przekłada się to jednak na znaczące zróżnicowanie zasobów czy wartości i znaczeń w ramach całej społeczności lokalnej. Są to raczej pola wytwarzane przez funkcjonalne podziały w tej społeczności niż podziały terytorialne (jak ma to miejsce w Zagórzcu). Wiązka tych pól, ich wspólne elementy tworzą mocne pole lokalnej społeczności. Znow przeciwstawiając to Zagórzowi, gdzie powiązania te wydają się być konstruowane w planowanym projekcie lokalnym, wydaje się, że w Pilźnie wspólnota pola lokalnego wytwarza się spontanicznie przez realne podobieństwo wartości i znaczeń oraz charakter relacji społecznych w ramach środowiska, które samo w sobie sprawia wrażenie przestrzeni zamkniętej, typowego miejsca.

Imigranci w Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem Ukraińców

Ogólne uwagi o imigracji do Polski. Zjawisko imigracji do Polski jest nowe w tym sensie, że jako fenomen ponadindywidualny i wykraczający poza problem repatriacji pojawia się dopiero po 1989 roku. Zakres zjawiska mieści się pomiędzy liczbami wydawanych co roku kart czasowego i stałego pobytu (łącznie ok. 30 tysięcy kart; *Polska* 2006: 29, 41) i odnotowanym na podstawie Spisu Powszechnego z 2002 r. faktem, że cudzoziemcy stanowili wtedy 2,4 promila ogółu mieszkańców Polski (Korczyńska, Kaźmierkiewicz 2005: 30) a liczbą przekroczeń naszej granicy państwowej. Według danych prezentowanych przez Korczyńską i Kaźmierkiewicza (2005: 47) corocznie po 2000 roku odnotowuje się ok. 10 mln wjazdów do Polski tylko obywateli trzech naszych wschodnich sąsiadów (Ukrainy, Białorusi i Ro-

sji). Owe 30 tysięcy i 10 milionów to liczby graniczne, które nie dają żadnego konkretnego obrazu zjawiska, często zaś mogą stać się jego zafalszowaniem. Wskazują one jednak na rzecz bardzo istotną: problem migracji do Polski to zjawisko wewnątrznie bardzo zróżnicowane, niejednorodne.

Mimo znikomej obecności legalnej i stałej imigracji do Polski, z perspektywy doświadczeń innych krajów europejskich założyć można, że w niedługim okresie kraj nasz jest skazany na funkcjonowanie jako społeczeństwo docelowe migracji – o ile nasze społeczeństwo odniesie sukces ekonomiczny. Dlatego istotność zjawiska imigracji dla społeczeństwa polskiego nie może być mierzona wyłącznie w aktualnych liczbach osiedlających się tu cudzoziemców. W tej wciąż nielicznej grupie nowych mieszkańców Polski szczególnie miejsce zajmują obywatele Ukrainy. Wyjątkowość tej migracji opiera się na trzech zasadniczych jej właściwościach.

Po pierwsze, Ukraińcy są imigracją najliczniejszą w różnych jej aspektach. Odwołując się do danych spisowych, widać, że pomijając Polonusów ze Stanów Zjednoczonych i Słazaków z często podwójnym obywatelstwem, stanowili oni najliczniejszą grupę osiadłych „niepolskich cudzoziemców” liczącą w 2002 r. 6000 osób (*Migracje* 2004: 50). Także wśród cudzoziemców przebywających w naszym kraju czasowo byli oni w tym czasie jednoznacznie najliczniejsi – 3900 osób (tamże). Dane URiC z lat kolejnych pokazują, że sytuacja ta może się zmieniać w kierunku wzrostu udziału obywateli Ukrainy w ogólnej liczbie cudzoziemców w Polsce. Co roku bowiem stanowią oni najliczniejszą grupę, której przyznawane są zgody na stałe i czasowe osiedlenie się w Polsce (*Polska* 2006: 30; 42). W obu przypadkach decyzje wydawane Ukraińcom stanowią ok. 1/3 wszystkich decyzji. Obywatele Ukrainy również wyróżniają się na polskim rynku pracy. 2750 pozwoleń na pracę dla Ukraińców w 2003 r. to największa liczba wśród grup narodowych, choć jest to już tylko 14,6 % wszystkich pozwoleń (Korczyńska, Kaźmierkiewicz 2005: 39). Powszechne jest przekonanie wśród badaczy, że stanowią oni także najliczniejszą kategorię cudzoziemców pracujących w Polsce w szarej strefie (por: Iglicka 2001; Bojar et al. 2005), choć tutaj nie ma możliwości udokumentowania tego dokładnymi danymi liczbowymi. Pośrednim najwyżej wskaźnikiem może być największa liczba

przekroczeń granicy polskiej przez obywateli Ukrainy (Korczyńska, Kaźmierkiewicz 2005: 47)²¹.

Po drugie, Ukraińcy są imigracją pożądaną. Ujawnia się to w regulacjach prawnych i decyzjach administracyjnych. Do tych pierwszych zalicza się przede wszystkim preferencyjny system wizowy dla obywateli Ukrainy. W sierpniu 2006 roku otwarty został dla nich polski rynek pracy w rolnictwie (*Dłaczego* 2006: 5), dyskutuje się też o podobnym rozwiązaniu w sektorze budownictwa. Na preferowanie obywateli Ukrainy jako „pożądanych imigrantów” wskazują też proporcje pozytywnych decyzji w sprawach o osiedlenie i pobyt czasowy, w stosunku do składanych wniosków. Dane z lat 2003–2005 (URiC; *Polska* 2006: 30) pokazują, że w ogólnej liczbie cudzoziemców ubiegających się wtedy o osiedlenie się w Polsce Ukraińcy stanowili 36,5%. W ogólnej liczbie wydanych pozytywnych decyzji w tej sprawie 37,4% dotyczy Ukraińców. Bezwzględna liczba decyzji odmownych dla obywateli Ukrainy była też najwyższa, lecz procentowo stanowiła ona 25,5% wszystkich odmownych decyzji. Podobnie rozkładają się dane procentowe dotyczące pobytu czasowego. Sprawy obywateli Ukrainy to 31,8% wniosków złożonych, 32,3% spraw rozpatrzonych pozytywnie oraz 24,7% wniosków oddalonych (tamże: 42). Dodać należy, że w tym zakresie status imigracji pożądanej dzielą Ukraińcy z obywatelami Białorusi i Rosji (Bieniecki, Frelak 2005: 11).

Trzecia cecha tej migracji, to bliskość kulturowa. Być może istotnym czynnikiem powodującym wskazane administracyjne praktyki państwa polskiego jest podobieństwo kulturowe między Polakami i Ukraińcami. Podobieństwo języka, wspólna historia oraz wynikające stąd powiązania, zwłaszcza pomiędzy mieszkańcami Ukrainy Zachodniej a dzisiej-

²¹ Zauważyć też można, że dane z ostatnich lat (2003–2005) pokazują, że istnieje krótkoterminowa tendencja wzrostu udziału obywateli Ukrainy w ogólnej liczbie osiedlających się na stałe lub czas określony cudzoziemców (por.: *Polska* 2006: 28, 30, 41, 42). Tego typu dane pozostają jednak pod wpływem wielu czynników zakłócających związanych ze zmianami przepisów prawnych dotyczących cudzoziemców oraz długością postępowania administracyjnego. Także wśród osób, które w latach 2002–2004 otrzymały obywatelstwo polskie, obywatele Ukrainy stanowili aż 24,9% (*Polska* 2005: tab. 62).

szymi obywatelami Polski, na pewno przyczyniają się do wzmocnienia sieci migracyjnych (por. Wojakowski 2005a), a co za tym idzie wpływają na liczebność imigrantów ukraińskich.

Dwa wybrane regiony, w których przeprowadzono badania, wydają się najbardziej charakterystyczne dla kierunku migracji obywateli Ukrainy. Warszawa jest najsilniejszym centrum absorpcyjnym migracji zagranicznych w Polsce. Przybywa tu co czwarty imigrant osiedlający się w Polsce na stałe i co trzeci przebywający czasowo (*Migracje* 2004: 48–50)²². Jest też miejscem, gdzie najczęściej przybywają imigranci z Ukrainy (co szósty stały i co piąty czasowy imigrant z Ukrainy; tamże: tabl. 33). Sytuacja imigrantów w tym środowisku – zwłaszcza imigrantów ukraińskich – jest socjologicznie dość dobrze rozpoznana, dzięki badaniom zespołów H. Bojar (Bojar et al. 2005) oraz M. Bienieckiego (Bieniecki et al. 2005)²³.

Tabela 1. Wnioski o osiedlenie się i zamieszkanie na czas oznaczony, złożone do wojewody podkarpackiego w latach 2001–2006

| Lata | | 2001 | | 2001 | | 2003 | | 2004 | | 2005 | | 2006* | | 2001–2006 | |
|--------------------------|-------------------|------|------|------|------|------|------|------|------|------|------|-------|------|-----------|------|
| | | | % | | % | | % | | % | | % | | % | | % |
| o osiedlenie | Ogółem | 12 | | 6 | | 119 | | 207 | | 163 | | 161 | | 668 | |
| | W tym ob. Ukrainy | 3 | 25 | 1 | 16,7 | 65 | 54,6 | 138 | 62,8 | 109 | 66,9 | 112 | 69,6 | 428 | 64,1 |
| o zam. na czas oznaczony | Ogółem | 999 | | 953 | | 1025 | | 1001 | | 903 | | 635 | | 5516 | |
| | W tym ob. Ukrainy | 574 | 57,5 | 546 | 57,3 | 656 | 64 | 722 | 72,1 | 658 | 72,9 | 436 | 68,7 | 3592 | 65,1 |

Źródło: Wydział Spraw Obywatelskich i Migracji Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego; Oddział Obsługi Cudzoziemców.

* Dane z okresu 1 stycznia – 30 września.

²² W praktyce ta pierwsza liczba może być znacznie większa, gdyż duża grupa osób uznanych przez GUS za imigrantów to faktyczni reemigranci z Niemiec i USA, osiedlający się często poza Warszawą w regionie pochodzenia (najczęściej jest to południowa Polska).

²³ W liczbie 20 analizowanych wywiadów z ukraińskimi imigrantami z Warszawy 7 przeprowadzono z przedstawicielami wolnych zawodów, 3 z innymi osobami pracujący-

Podkarpacie na mapie imigracji do Polski zajmuje miejsce odpowiadające jego potencjałowi ekonomicznemu oraz położeniu geograficznemu. Ten pierwszy powoduje, że region ów nie może konkurować z atrakcyjnością Mazowsza, Małopolski czy Wielkopolski. Z drugiej jednak strony właśnie czynnik pograniczności powoduje, że liczba cudzoziemców chętnych do osiedlenia się lub pobytu w tym regionie jest większa niż w porównywalnych gospodarczo „regionach wewnętrznych”. Co więcej, liczba wniosków kierowanych do wojewody podkarpackiego w latach 2003–2005 była większa niż tych, które złożono w innych regionach pogranicza: Lubuskiem, Warmińsko-Mazurskiem, Podlaskiem (za: *Polska* 2006: 32, 44)²⁴.

To, że położenie Podkarpacia przy granicy z Ukrainą wpływa na migrację w tym regionie, widać jeszcze wyraźniej, jeżeli przyjrzyć się strukturze imigrantów (patrz: tabela 1). Dominacja obywateli Ukrainy jest widoczna zarówno wśród cudzoziemców, którzy chcą osiedlić się tu na stałe, jak i starających się o pobyt czasowy. Niezależnie od nieprecyzyjności tych danych w opisie stanu faktycznego zamieszkiwania cudzoziemców w tym regionie²⁵, wydaje się, że prawie dwóch na trzech imigrantów na Podkarpaciu to Ukraińcy. Stanowią więc oni w tym województwie główną kategorię imigrantów. Z drugiej jednak strony region ów nie jest wcale równie znaczącym miejscem migracji obywateli Ukrainy. W zestawieniu z wnioskami o osiedlenie, które wpłynęły ze strony Ukraińców w całej Polsce w podobnym okresie (tj. 2003–2005; *Polska*

mi legalnie, 5 z pracownikami nielegalnymi i 5 ze studentami (czasami również pracującymi nielegalnie). Aż 3/4 stanowiły kobiety, ponad połowa to osoby do 40. roku życia, co oddaje strukturę tej imigracji. Celem doboru próby było znalezienie osób o różnym stażu migracyjnym, więc znalazły się tu osoby będące kilka tygodni i kilkanaście lat. Ogólnie jednak w próbach imigrantów ukraińskich przeważają osoby przebywające w Polsce ponad 4 lata. Podobnie w obu próbach znalazły się osoby ze wszystkich regionów Ukrainy, z silną przewagą (prawie 3/4 badanych) mieszkańców Ukrainy Zachodniej.

²⁴ Te same dane Urzędu ds. Repatriacji i Cudzoziemców pokazują, że na Podkarpaciu relatywnie rzadziej urzędnicy podejmują decyzje negatywne w tych sprawach.

²⁵ Nie wiadomo, czy osoba, która na Podkarpaciu składa wniosek, faktycznie zamieszkuje i będzie zamieszkiwała w tym województwie. Ponadto od 2004 roku jest prowadzona osobna ewidencja dla obywateli Unii Europejskiej. Liczba wniosków kierowanych przez tę kategorię cudzoziemców nie przekracza jednak 10% wszystkich wniosków.

2006: 30), wnioski na Podkarpaciu stanowią jedynie 7%. W przypadku wniosków o zamieszkiwanie na czas określony ów udział zgłoszeń z Podkarpacia jest wyższy i wynosi 13,2% wszystkich wniosków złożonych przez obywateli Ukrainy w tym okresie.

Pola społeczne i środowiska badanych imigrantów ukraińskich.

Pola społeczne, jakie tworzą i w jakich uczestniczą imigranci, zasadniczo wyznaczone są przez wykonywany w Polsce zawód i legalność zatrudnienia. W środowisku warszawskim zarówno imigranci ukraińscy, jak pozostali cudzoziemcy zajmują bardzo określone nisze zawodowe (por. Bojar et al. 2005), a wiedzę o nich wykorzystano w doborze próby. Pola studentów i nauczycieli akademickich, przedstawicieli wolnych zawodów i nielegalnych pracowników są zasadniczo rozdzielne, choć może dochodzić do pewnych styczności związanych z powiązaniem rodzinnymi lub środowiskowymi. W tym ostatnim przypadku mam na myśli istnienie pewnych punktów w przestrzeni Warszawy, gdzie w sposób naturalny osoby z różnych pól ukraińskich mogą się spotkać i rozpoznać jako przedstawicieli tych pól. Są to przede wszystkim greckokatolicka cerkiew na ul. Miodowej oraz administracja na ul. Długiej, gdzie załatwiane są formalności związane z pobytem. Dla aktorów z dwóch pierwszych pól będzie to również klub ukraiński na ul. Burakowskiej (CDQ).

Podobnie wyodrębniają się pola społeczne na Podkarpaciu, w których uczestniczą ukraińscy imigranci. Przebywający na podstawie wiz wchodzi w regionalne „szare rynki pracy”: budownictwo, rolnictwo, pomoc domowa²⁶. By rzecz opisać precyzyjniej, to wydaje się, że dwa pierwsze „sektory” w skali regionu tworzą jedno pole społeczne, gdyż w dużym stopniu występuje tu jedność aktorów i relacji – nie tylko dlatego, że te same osoby podejmują się pracy na roli i w budownictwie, lecz także czasem ci sami obywatele polscy oferują dwojakiego rodzaju

²⁶ Analizie poddano 21 wywiadów z ukraińskimi imigrantami z Podkarpacia (przede wszystkim mieszkańcy Rzeszowa i Przemyśla, trzy osoby mieszkały w innych miejscowościach pogranicza wschodniego). 3 osoby wykonywało wolne zawody, troje to nauczyciele lub lektorzy, 7 osób pracowało legalnie w innych zawodach, 7 zaś to pracownicy nielegalni. Tylko jedna osoba studiowała. Większość rozmówców to kobiety i osoby do 40. roku życia, choć różnice w tych cechach demograficznych próby (12 do 9) są bardziej wyrównane niż w badaniu warszawskim.

zatrudnienie. W takim polu o podłożu ekonomicznym silna jest dycho-
tomizacja ról aktorów społecznych, wyraźna jest jednocześnie wspólno-
ta wartości (ekonomicznych właśnie). Pomimo że każde miasto na Pod-
karpaciu, począwszy od Jasła i Sanoka a skończywszy na Rzeszowie,
ma swoje „pośredniaki” (miejsca umawiania się pracodawców i praco-
biorców), to jednak (trzymając się wizji pola społecznego jako aksjoma-
tycznego i semantycznego kontekstu interakcji społecznych), ów szary
rynek pracy obejmuje całe województwo. Widoczne jest to również
w tym, że nielegalni pracownicy zmieniają miejsce „oczekiwania na pra-
cę” w ramach województwa, a ci, którzy poszukują pracowników, także
czynią to w różnych miejscowościach (np. mieszkańcy Przemyśla szu-
kają pracowników w Rzeszowie).

Szara strefa pomocy domowej ma trochę inne właściwości, choć jej
podłoże aksjologiczne ma również charakter ekonomiczny. Jest ona jed-
nak domeną imigrantek, kobiet, zaś ich narracje zdają się sugerować, że
polscy aktorzy, to w większości także kobiety. Jego zakres nie jest ra-
czej regionalny, lecz lokalny, miejski. Rzeszów i Przemyśl stanowią
więc odrębne pola społeczne²⁷. Choć płynność aktorów w tych polach
jest mniejsza niż w przypadku budownictwa i rolnictwa, to pola te fak-
tycznie słabo się zarysowują. Wskaźnikiem tego może być fakt, że imi-
grantki zatrudniające się jako pomoc domowa podejmują także inne pra-
ce (handel, praca w rolnictwie). Co więcej, ten pierwszy rodzaj pracy
zdaje się mieć w ich doświadczeniach charakter raczej incydentalny,
inaczej niż w przypadkach opisanych w okolicach Warszawy (Bojar et
al. 2005: 28 i nast.).

Imigranci pracujący legalnie na Podkarpaciu, to podobnie jak
w Warszawie pracownicy naukowcy, przedsiębiorcy i przedstawiciele
wolnych zawodów oraz studenci. Najliczniejsze kategorie tych imigran-
tów to jednak nauczyciele i kobiety, które zawarły związek małżeński
z obywatelem polskim. Ta ostatnia kategoria nakłada się na wymienio-
ne wcześniej grupy zawodowe, jest jednak bardzo istotna. 60 % mał-

²⁷ Rynek tych usług w mniejszych miastach wydaje się na tyle niewielki, że trudno
jest wyodrębnić tam tego typu pola. Relacje są tam chyba bardziej zindywidualizowane
niż uspołecznione. Dane zebrane w badaniach niestety nie dają wiedzy o sytuacji w Kro-
śnie i Tarnobrzegu.

żeństw Polaków z cudzoziemkami to małżeństwa z Ukrainkami (dane za lata 2003 i 2004; Biuletyn Migracyjny 2/2005: 5). W skali roku jest to liczba ok. 1000 takich związków. Wpływ tego zjawiska jest widoczny w próbie warszawskiej, ale jeszcze silniej właśnie na Podkarpaciu. Małżeństwo jako przyczyna migracji powoduje, że imigranci wchodząc w pola społeczne, w jakich uczestniczy małżonek, nie podtrzymują relacji z innymi imigrantami. Bliskość stron rodzinnych, pozwalających tym osobom często kontaktować się z pozostawionymi na Ukrainie krewnymi również powoduje, że potrzeba kontaktów w ramach własnej grupy narodowej wydaje się na Podkarpaciu dość słaba.

W regionie tym działają jednak dość prężnie instytucje mniejszości ukraińskiej: kościoły greckokatolicki i prawosławny, Związek Ukraińców w Polsce oraz Zespół Szkół Ogólnokształcących im. M. Szaszkewycza w Przemyślu z ukraińskim językiem nauczania. Dla niewielkiej części ukraińskiej imigracji posiadają one znaczenie jako pola własnej aktywności kulturalnej, dla innych stanowią etap przejściowy w procesie pełnej integracji ze społeczeństwem polskim. Zasadnicze znaczenie tych mniejszościowych pól społecznych dla większości imigrantów jest takie, że organizują one w swoisty sposób elementy środowiska Podkarpacia – konkretnie Przemyśla i Rzeszowa – który pozwala na odnajdywanie się w tym środowisku również imigrantom. Te „swojskie” elementy środowiska owych miast to parafie greckokatolickie, a w Przemyślu także szkoła z dodatkowym nauczaniem języka ukraińskiego.

Zwierciadła – klasy „metropolitalna” i „przemysłowa” w Warszawie i Rzeszowie

Ideą wyboru Warszawy i Rzeszowa jako środowisk, z których pochodzą rozmówcy, było odmienne ich ułożenie w polu państwo-narodowym względem opisanych wcześniej społeczności lokalnych.

Dotyczy to przede wszystkim wspomnianego kompleksu ograniczania tego pola przez pola społeczne z innych poziomów analizowanego tła społecznego swojskości i obcości, czynników wyznaczających trzy prędkości Polski i jednocześnie zróżnicowanie zasobów symbolicznych w tym polu. Te właściwości pola państwowo-narodowego przekładają się przy tym na wyróżnione w III rozdziale kryteria wyboru środowisk do badań.

Posiadając dane ze specyficznych społeczności pogranicza wschodniego (przedprzemysłowych i lokalnych) oraz społeczności lokalnej zindustrializowanej i narodowo zorientowanej, celem wyboru tych zwierciadeł – a więc prób we wspomnianych miastach – było sprawdzenie na ile pewne zjawiska pojawiają się, a sformułowane na ich podstawie przypuszczenia znajdują potwierdzenie, w odmiennych warunkach. Dlatego w doborze tych prób istotny był przede wszystkim specyficzny rodzaj społecznego umiejscowienia badanych w polach społecznych oraz związanych z tym doświadczeń.

Warszawa bez wątpienia nie jest miastem światowym – podobnie zresztą jak wiele stolic tak zwanej „unijnej piętnastki”. Może być jednak uznana za środowisko o cechach metropolitalnych. Półperyferyjny charakter Polski powoduje bowiem, że to właśnie stolica kraju absorbuje najwięcej globalnych wpływów i występuje wyraźna dysproporcja pomiędzy stolicą a resztą kraju w liczbie zakładanych filii światowych firm, organizacji międzynarodowych, kierowanego kapitału czy nawet – o czym wspomniano – w liczbie sprowadzających się tu cudzoziemców. Badaniami w Warszawie objęci zostali więc nie przeciętni mieszkańcy miasta, lecz ci, którzy uczestniczą w globalizacji tego środowiska²⁸. W większości były to osoby z bogatym doświadczeniem tak istotnej dla procesu globalizacji światowej mobilności (Bauman 2000a), którzy nie tylko obecnie są związani z silnie zglobalizowanymi polami

²⁸ Z 20 wywiadów 18 przeprowadzono wśród imigrantów z Unii Europejskiej lub innych krajów „zachodnich”. W całej próbie 8 osób to przedstawiciele wolnych zawodów, 3 to nauczyciele lub lektorzy, 4 pracują legalnie w innych zawodach, a 5 studiuje. Połowa tych osób nie przekroczyła 30. roku życia a zdecydowana większość imigrantów przebywa w Polsce nie więcej jak 3 lata. W grupie badanej dominują mężczyźni. Większość z tych osób (11) to obywatele starych krajów UE.

społecznymi, lecz również ich wcześniejsze doświadczenia wiązały się z dużą mobilnością przestrzenną i społeczną. Część badanych, to studenci, czyli osoby przyczyniające się do zróżnicowania kulturowego w warszawskich polach społecznych, lecz dopiero budujące swoje doświadczenia migracyjne.

Celem badania podobnej kategorii imigrantów w Rzeszowie było sprawdzenie na ile zmiana charakteru środowiska – z metropolitalnego na bardziej peryferyjne – zmienia strukturę imigrantów. Z perspektywy struktury zawodowej była to zmiana wyraźna²⁹. Równie znacząca była zmiana stopnia uwikłania badanych z Rzeszowa w procesy globalnej migracji. Z reguły ta migracja ma kierunek „z prowincji na prowincję”, jest rodzajem globalizacji typu „second hand”, do której osoby przystępują z mniejszym bagażem doświadczeń, by zdążyć włączyć się w obowiązujący trend. Widoczna różnica podkreśla globalny czy ponowoczesny charakter stylu życia osób z próby warszawskiej, wskazuje, że może być ona uznana za biegun stanowiący wyraźną opozycję zarówno wobec peryferyjnych miasteczek pogranicza, jak i zmodernizowanego, lecz słabo zglobalizowanego Rzeszowa.

Rzeszów, stolica przygranicznego Podkarpacia, w wielu wymiarach uwzględnianych na pierwszym, środowiskowym poziomie doboru próby lokuje się pośrodku określających te wymiary wartości (patrz: rozdz. III). Przede wszystkim położenie i funkcja miasta lokuje go pomiędzy peryferyjnością a centralnością, jest to bowiem centrum peryferyjnego w skali kraju (a obecnie również Unii Europejskiej) regionu. 160-tysięczna zbiorowość nie może być uznawana za lokalną społeczność, z drugiej zaś strony – z perspektywy socjologicznej, nie politycznej – nie ma właściwości metropolitalnych, mimo usilnych zabiegów miejscowych władz o nadanie jej takiego charakteru. Zasługuje więc na miano „dużego miasta”, jakie pojawiło się w tytule socjologicznej, obszernej monografii Rzeszowa (Malikowski 1991).

²⁹ Przeprowadzono wywiady z 11 osobami. Podobna do próby warszawskiej okazała się struktura wieku, płci oraz staż pobytu w Polsce. Różnice dotyczyły struktury zawodowej – 5 osób to nauczyciele i lektorzy, 6 studenci. Również odmienne było pochodzenie badanych – częściej byli to obywatele nowych krajów UE, rzadziej niż w Warszawie dawnej „15”. Także zróżnicowanie kraju pochodzenia było nieco mniejsze.

Rzeszów jest miastem, którego kołem napędowym rozwoju był przemysł, rozwijany tu od końca lat 30. ubiegłego wieku w ramach projektu COP (por. Malikowski 1991: 137–138). Rozwój przestrzenny, ludnościowy i w efekcie społeczny był silnie powiązany z inwestycjami przemysłowymi w okresie PRL-u, co wiązało się z jednym z założeń ówczesnego planowania urbanistycznego: „Główną dźwignią rozwoju miasta (i regionu) ma być przemysł, on pociągnie za sobą rozwój innych dziedzin życia, jak usługi, nauka, kultura, itd.” (tamże: 214). Zmiany społeczno-gospodarcze po 1989 roku zmodyfikowały ów schemat rozwojowy, zmieniła się lokalna gospodarka, choć raczej w kierunku zrównoważenia jej poszczególnych sektorów (przez recesję w przemyśle i równoczesny rozwój handlu) oraz struktura zatrudnienia (por. Malikowski 1998: 156–161).

Również społeczność Rzeszowa ukształtowała się właśnie w czasach gospodarki planowej³⁰. Procesy industrializujące jednocześnie określały charakter mobilności mieszkańców tego miasta – głównym źródłem przyrostu liczby ludności były migracje. Według obliczeń Mariana Malikowskiego (1991:152) do 1989 roku 47% ówczesnego wzrostu liczby mieszkańców Rzeszowa uwarunkowane było właśnie ruchami wędrownymi. Ponieważ były to migracje wewnątrz krajowe (z reguły wewnątrzregionalne), również w wymiarze mobilności mieszkańców Rzeszów lokuje się w środku kontinuum.

W wymiarze wieloetniczność–monoetniczność Rzeszów lokuje się blisko drugiej z tych cech. Pomimo wspomnianego znaczącego udziału ludności żydowskiej w kreowaniu historii miasta oraz obecności elementów ich kultury w współczesnym środowisku Rzeszowa, bliżej jest temu środowisku pod tym względem do zachodniogalicyskich miasteczek, niż do społeczności pogranicza, czy środowiska Warszawy. Bliskość nie oznacza jednak identyczności sytuacji np. w Piłźnie i Rzeszowie. Odwołując się do cennych uwag badaczy problematyki wielokulturowości w Polsce, którzy swego czasu stwierdzili, że polskie społeczeństwo jest

³⁰ Świadczą o tym zmiany w liczbie mieszkańców. W okresie 1950–1988 liczba ludności Rzeszowa wzrosła z 28,1 tys. do 148, 6 tys. osób (Malikowski 1991: 153). W 2000 roku liczba ta wyniosła 162,4 tys., przy czym znaczące dodatnie saldo migracji Rzeszowa (do 1000 osób rocznie) utrzymywało się do 1994 roku (por. Solecki 2002: 122, 126).

zarówno „po wielokulturowości, jak i u progu wielokulturowości” (Kempny i in. 1997), to właśnie w Rzeszowie ta specyficzna sytuacja daje się odczuć po 10 latach od sformułowania tej tezy. Owa powielokulturowość jest tu podobna do doświadczeń całego regionu³¹, jednak pojawienie się na horyzoncie nowej wielokulturowości będzie już zjawiskiem dla Rzeszowa specyficznym. Obcokrajowcy są obecni w Rzeszowie, lecz jest to obecność wyraźnie skromniejsza niż w Warszawie czy na pograniczu. Kontakt przeciętnego mieszkańca tego miasta z przedstawicielami innej kultury czy narodowości jest więc bardzo ograniczony, ale w incydentalnych stycznościach zapewne częstszy niż w monoetnicznych mniejszych miastach regionu. Obecność pewnych kategorii obcokrajowców jest na razie zapowiedzią liczniejszych migracji, których można się spodziewać w związku z zapotrzebowaniem lokalnego rynku pracy na siłę roboczą, wzrastającym wraz z migracją młodych mieszkańców regionu do krajów „starej” Unii³².

Ponieważ celem było znalezienie w tym dużym środowisku osób, które najlepiej odpowiadałyby opisanym właściwościom lokalnego pola społecznego, było oczywiste, że niewielka próba musiała być szczególnie jednolita pod względem kojarzonych z opisanymi wyżej właściwościami zbiorowości cech społecznych. Poszukiwano więc osób, które miałyby wyraźny związek z przemysłem, przebywały w raczej monoetnicznym środowisku, lecz w pewnym zakresie pozostawały w kontaktach z przedstawicielami innych grup etnicznych oraz były bardziej mobilne niż mieszkańcy małych miast (pozostałe właściwości, między peryferyjnością a centralnością oraz lokalnością a metropolitalnością gwarantował wystarczająco sam wybór Rzeszowa). Dwie pierwsze cechy sugerowały przeprowadzenie badań wśród pracowników dużej firmy przemysłowej z zagranicznym właścicielem. Aby ów kontakt z obcokrajowcami nie był jedynie abstrakcyjny, zdecydowano się na badania wśród specjalistów i kierowników średniego szczebla, którzy muszą

³¹ Pomijając oczywiście część wschodnią i południową, stanowiącą obszar pogranicza polsko-ukraińskiego.

³² Warto zwrócić uwagę, że w lipcu 2007 roku wprowadzono przepisy znacząco ułatwiające podejmowanie pracy w Polsce obywatelom Białorusi, Rosji i Ukrainy na podstawie wizy turystycznej. Planowane jest rozszerzenie tego przywileju na kraje azjatyckie.

podnosić swoje kwalifikacje w korporacyjnym systemie szkoleń (a więc także na szkoleniach międzynarodowych). Nie było możliwości przyjęcia kryterium określającego „średnią mobilność” tych osób, choć zakładano, że może się ona pojawić, skoro tak wyznaczona kategoria to specjaliści, którzy musieli zdobywać wykształcenie poza swoim miejscem zamieszkania.

Większość badanych w „polskiej” próbie rzeszowskiej, obecnie mieszkańców Rzeszowa, przybyła tu z innych miejscowości na Podkarpaciu, co idealnie wyczerpuje założenie „średniej”, a więc wewnątrz krajowej, a nie międzynarodowej mobilności³³. Osoby te można określić mianem „klasy przemysłowej” dlatego, że są to przedstawiciele najbardziej typowej kadry nowoczesnego przemysłu. Cechują się oni specjalistycznym wykształceniem, nadzorują bezpośrednio proces produkcyjny, lub zabezpieczają zaplecze tego procesu. Osoby o takim profilu zawodowym w swej masie zaczynają w technicyzowanych firmach zastępować wykwalifikowanych robotników, którzy stanowią główną kategorię pracowników w bardziej już tradycyjnym modelu produkcji przemysłowej.

Niniejszy rozdział zamyka część pracy przedstawiającą teoretyczne, metodologiczne, społeczne i środowiskowe konteksty, w jakich przeprowadzone były badania oraz analiza wieloperspektywistyczna swojskości i obcości. Kolejne rozdziały przedstawiają wyniki cząstkowych analiz oraz ich łączenia w procesie uzgadniania w jeden model teoretyczny indywidualnych projektów interpretacyjnych. W rozdziale V przedstawione są wyniki analizy holistycznej, ukierunkowanej na wyodrębnienie z treści wywiadów stosowanych przez rozmówców projektów interpretujących siebie i innych w perspektywie doświadczenia dynamiki społecznej. Analizą tą objęte były wywiady przeprowadzone wśród imigrantów ukraińskich i zachodnich w Warszawie i na Podkarpaciu. Na podstawie wyróżnionych i opisanych typów projektów interpretacyjnych zaproponowano pewien przestrzenny model teoretyczny opisujący właściwości owych projektów oraz relacje między nimi. Jest on jedno-

³³ Dla kontrastu dla wybitnie jednolitej grupy pracowników w wieku 25–36 lat przeprowadzono dwie rozmowy z pracownikami tej samej firmy i tego samego szczebla, którzy niedawno przeszli na emeryturę.

częśnie konceptualnym punktem wyjścia dla procesu uzgadniania wyników kolejnych analiz.

Rozdział VI zawiera wyniki analizy osvajania obcości. Analiza ta ma najbardziej tradycyjny charakter, bowiem na podstawie wypowiedzi badanych określany jest ich stosunek do etnicznej obcości (polskości). Przeprowadzono ją w odniesieniu do tych samych wywiadów, które były użyte we wcześniejszej analizie, co miało na celu pogłębienie wiedzy o właściwościach projektów interpretacyjnych. Analiza osvajania obcości również uwzględnia perspektywę dynamiczną poprzez ukazanie, w jakim stopniu badani w opisywaniu swoich relacji z obcością uwzględniają strzałkę czasu. Przedstawione są też emocjonalne i poznawcze elementy postrzegania polskości, co pozwala powiązać ową recepcję obcości z używaniem przez badanych różnych projektów interpretacyjnych.

W VII rozdziale wprowadzona jest analiza strukturalizująca, zorientowana na swojskość i obcość jako pewne formy symboliczne i przyporządkowująca im pewne treści w ramach projektów interpretacyjnych granic grupowych. Zastosowanie tej analizy miało etapowy charakter, co wynikało z dążenia do uzgadniania poszczególnych jej wyników z wnioskami z poprzednich analiz. Pierwszy etap to analiza wywiadów z pogranicza wschodniego. Wyróżnione i opisane na tej podstawie typy projektów granic grupowych są uporządkowane w ramach modelu teoretycznego wzorowanego na modelu z rozdziału V. Drugi etap to analiza wywiadów ze środowisk spoza pogranicza, której celem jest uchwycenie funkcjonowania tych projektów w zróżnicowanych środowiskach i polach społecznych. Ma to na celu weryfikację pewnych prawidłowości występowania owych projektów i pozwala na poszukiwanie związków między nimi a projektami interpretacyjnymi wyróżnionymi w analizie holistycznej. Trzeci etap polega na dokładnej charakterystyce tej ostatniej relacji, a jego wynikiem jest pełne uzgodnienie wcześniejszych wyników analiz poprzez zaproponowanie modelu teoretycznego będącego nową, bardziej abstrakcyjną i uniwersalną interpretacją danych.

Rozdział VIII jest podsumowaniem wyników wszystkich analiz. Ma on na celu ich uporządkowanie przez rozdzielenie tych wniosków, które są specyficzne dla konkretnych analiz od wyników uzgodnienia, które prowadzą do ogólnego modelu teoretycznego indywidualnych projektów interpretacyjnych odnoszących się do swojskości i obcości.

Rozdział V

Turyści, włóczędzy i inni. Indywidualne projekty interpretacyjne uwzględniające dynamikę społecznego świata

Uwagi o sposobie analizy holistycznej

Rozdział poświęcony jest analizie indywidualnych projektów interpretujących siebie i innych w perspektywie dynamiki społecznej. Poszukiwanie różnych sposobów interpretowania swojskości i obcości w kontekście doświadczenia zmienności współczesnego świata wynika z teoretycznych i metodologicznych założeń badań, jak również wywiedzione jest z doświadczeń badawczych.

Pierwszą próbą zmierzenia się z dynamicznym aspektem swojskości i obcości było bowiem niewielkie studium o charakterze pilotażowym, oparte na badaniach wśród imigrantów (Wojakowski 2005a). Wyniki tych badań sugerowały, że istotnym czynnikiem określającym stosunek do swojskości i obcości jest ogólne nastawienie jednostki do otaczającego świata (tamże: 204 i nast.). W badaniach tych można było dostrzec dychotomicznie ujawniające się dyspozycje „otwartości na obcość”

i „nieufności wobec obcości”. Pierwsza z nich zasadzała się na dostrzeżeniu różnorodności w obcości, indywidualizowaniu obcego i wskazywaniu podobieństw między tym, co swojskie i obce (tamże: 204–207). Druga z dyspozycji bazowała na wizji człowieka jako istoty egoistycznej i świata jako miejsca gry o sumie zerowej (tamże: 208–209). Zostały one opisane z perspektywy postrzegania obcości.

C. Geertz opisuje dyspozycję jako ogólną właściwość jednostki, nadającą „strumieniowi jego działalności i jakości jego doświadczenia (...) pewien stały charakter” (2005a: 117). Częściowo jest to pojęcie zbliżone do socjologicznego rozumienia postawy, lecz akcentuje ono ogólny charakter wyróżnionego zespołu poglądów, opinii, działań. Sprowadzając ów termin to terminologii proponowanej w niniejszej pracy, taką psychospołecznie ugruntowaną dyspozycję można rozumieć jako podłoże pewnych projektów interpretacyjnych konstruowanych, preferowanych i realizowanych przez jednostki. W wywiadzie bowiem dane są jedynie jej przejawy – rozumiane jako pewien światopogląd jednostki czy element tego światopoglądu. Przedmiotem analizy, traktowanym jako potencjalny czynnik zmienności procesu osvajania, będą więc pewne indywidualne projekty interpretacyjne.

Odwolanie się do dyspozycji jest jednak istotne dla sposobu analizy owych projektów interpretacyjnych. Idea Geertza kieruje uwagę ku ogólności dyspozycji – a przez to i zasadzających się na niej interpretacji. Dlatego określenie danego projektu nie daje się wywieść jedynie na podstawie konkretnych odpowiedzi badanych na stawiane pytania – choć trzeba podkreślić, że takie odpowiedzi dotyczące wizji swojego miejsca na ziemi są istotnym wskaźnikiem kontrolnym dla zasadności przypisania respondentowi określonego rodzaju projektu. Projekt taki powinien jednak ujawniać się w całości narracji w trakcie wywiadu, „narzucać” określone oceny, przekonania. W efekcie rodzi to potrzebę stworzenia już na etapie poprzedzającym analizę pewnej typologicznej konstrukcji teoretycznej badanych projektów interpretacyjnych, wyznaczającej kierunek poszukiwań. Ponieważ respondenci byli imigrantami, założyć można, że w ich wypowiedziach ujawni się dyspozycja jednostek w odniesieniu nie tylko do sytuacji kontaktu z obcością, ale do sytuacji migracji i mobilności w ogóle. Rozszerzeniem wyróżnionych wstępnie dwóch dyspozycji „otwartości i nieufności na obcość” może

być więc koncepcja Z. Baumana opisująca dwie współczesne tożsamości czy paradygmaty doświadczeń: turystów i włóczęgów (1993; 2000a; 2000b).

Podobieństwo polega na tym, że turysta jest otwarty na obcość, gdyż to ona jest treścią konsumowanych przez niego „przeżyć i wrażeń”. Można się u niego spodziewać owej postawy afirmującej różnorodność, która ma być – według Baumana i Geertza – cechą współczesności. W spojrzeniu na świat, które określić można jako perspektywa włóczęgi, mieści się natomiast nieufność wobec obcości. W znacznej mierze zasada się ona na ogólnym przekonaniu, że jednostka jest samotna w niezycziwym świecie. Doskonale odpowiada to sytuacji włóczęgi, którą podejmuje się indywidualnie. Po drodze spotyka się inne jednostki, a nowe miejsca – z racji swojej obcości – zawsze mogą włóczęgę zaskoczyć jakimś nowym obyczajem czy prawem, które daje niesprawiedliwą przewagę mieszkańcom danego miejsca.

Te wątki można jednak uzupełnić o inne cechy owych perspektyw interpretacyjnych. „Turyści – pisze Bauman – stają się wędrowcami – bo tak chcą, albo ponieważ »w tych warunkach« uważają to za najrozsądniejszą strategię życiową, czy też dlatego, że skusiły ich prawdziwe lub wyobrażone przyjemności życia »łowcy wrażeń«” (2000a: 109). Włóczędzy natomiast „Są w ruchu, ponieważ popchnięto ich do tego. Najpierw, siłą lub pod wpływem tajemniczego impulsu, ulegając pokusie zbyt silnej, by jej się oprzeć, zostali duchowo wykorzenieni z miejsca, z którym przestali łączyć jakiegokolwiek nadzieje” (tamże: 109). Gdzie indziej autor ów podkreśla, że: „opozycja turysta–włóczęga wyraża dziś najgłębszy i najbardziej w skutkach doniosły podział współczesnego społeczeństwa (...) wolność wyboru jest w dzisiejszym społeczeństwie głównym i decydującym *czynnikiem stratyfikującym*” (2000b: 150–151).

Badanie imigrantów jest okazją do weryfikacji owej koncepcji, nieodwołującej się wszak do innych danych niż doświadczenie autora. Zaznaczyć jednak trzeba, że z tymi obrazami współczesnych wędrowców wiązać można różne kryteria opisu. Można weryfikować ową koncepcję przez odniesienie jej do cech społeczno-ekonomicznych jednostek. Jeżeli przeciwstawimy globalne elity biznesu i kultury masowej uchodźcom w Czadzie lub Pakistanie, udowodnienie istnienia i odrębności dwóch

typów będzie tyleż łatwe, co mało atrakcyjne poznawczo. Łatwe, gdyż różnice społeczne i ekonomiczne pomiędzy tymi kategoriami są ewidentne. Nieatrakcyjne, gdyż większość turystów i włóczęgów nie zalicza się do tych wyraźnych kategorii, lecz stanowią bardziej mgliste zbiorowości. Sam autor zauważa, że: „Włóczęga... jest *alter ego* turysty. Linia między nimi jest cienka i nie zawsze jasno wykreślona, łatwo można ją niepostrzeżenie przekroczyć” (Bauman 2000a: 114). Kryterium dobrowolności przemieszczania się konstytuujące odrębność turystów i włóczęgów także nie pochodzi ze sfery twardych, materialnych wskaźników, lecz zjawisk świadomościowych. Choć z drugiej strony można np. założyć, że turysta zwiedza raczej, niż szuka pracy. Założenie to ma jednak charakter wstępny, wyróżniający potencjalnych przedstawicieli obu kategorii (niejako marksistowskie „klasy w sobie”). Z przyjętej tu perspektywy bycie turystą lub włóczęgą to typy indywidualnych projektów interpretujących dynamikę życia społecznego. Oznacza to, że projekty te są sposobami postrzegania otaczającego świata, ujawniają indywidualny stosunek do siebie i innych. Istotnym elementem sytuacji życiowej osób konstruujących i używających tych projektów jest zaś doświadczenie zmienności społecznej, wynikające – w przypadku charakteryzowanych w tym rozdziale osób – z mobilności przestrzennej badanych. Wstępnym założeniem analizy – opartym na doborze respondentów wśród imigrantów – jest zmienność, która stanowi istotny element ich życiowego doświadczenia, nieobojętny dla kreowania projektu interpretacyjnego siebie i innych.

W przyjętym tu założeniu, opozycja między turystą a włóczęgą najogólniej opiera się na tym, że jeden z nich traktuje owe zmiany jako swą szansę, drugi jako fatum. Świadomościowy aspekt tej typologii wydaje się być najistotniejszy w koncepcji Baumana. Wyodrębnienie go ze społecznych właściwości jednostek pozwala zaś na zweryfikowanie, na ile postrzeganie siebie w świecie odpowiada własnej sytuacji społeczno-ekonomicznej.

Ów wątek nie jest jednak w opisie traktowany szczególnie szeroko, relacje między interpretacjami zmienności świata społecznego a stosunkiem do obcości ukaże bowiem analiza osvajania obcości. Patrząc z perspektywy dynamiki społecznego świata, wypada zadać pytanie, czy w płynnej współczesności jest miejsce dla swojskości i obcości, które

same, choć relatywne, skojarzone zostały z granicami grupowymi i tożsamościami społecznymi, a przez nie z jakże niechętnie uznawanymi przez niektórych współczesnych badaczy reifikacjami: grupami a nawet społecznymi strukturami. W tym zakresie cel niniejszej analizy jest minimalistyczny – ukazanie, w jakich typach projektów pojawiają się pewne treści kojarzone ze swojskością i obcością.

Dwa wprowadzone przez Baumaną typy zarówno pozwoliły na dobranie respondentów według „twardych kryteriów” określających ich sytuację społeczną w Polsce, jak i stanowiły wstępne narzędzie do grupowania i porównywania poszczególnych wywiadów. W tym pierwszym przypadku zasadnicza badana grupa – imigranci ukraińscy – może być przeciwstawiona imigrantom z krajów zachodnich, gdyż pomijając indywidualne przypadki, czynnik ekonomiczny jest zasadniczym motorem wypychającym migrantów w Europie w kierunku zachodnim (tu z Ukrainy do Polski). Drugim twardym kryterium, rozpoznany już w badaniach i służącym do właściwego zestawienia dyspozycji z sytuacją społeczną migranta, będzie cel migracji: zarobkowy lub „turystyczny”, czyli poszukiwanie nowych doświadczeń.

Jako punkt wyjściowy dla analizy treści narracji badanych typologia ta użyta została w ten sposób, że na podstawie świadomościowych wyznaczników owych typów, zaliczono do nich interpretacje siebie i innych pojawiające się w wywiadach badanych. W analizie treści wywiadów zwracano uwagę na interpretowanie przez rozmówcę otaczającego świata jako procesu ciągłych zmian (bądź negowanie takiej interpretacji) oraz określanie siebie i innych w takim procesie (ewentualnie ogólnie w świecie, jeżeli procesualność jest negowana lub niedostrzegana). Metoda określania ogólnych właściwości treści wywiadów przez samego badacza zawiera dużo arbitralności, dlatego znaczącą rolę w decyzji o zakwalifikowaniu konkretnego wywiadu do któregoś z typów projektów odgrywały odpowiedzi na „pytania kontrolne” zadawane w trakcie rozmowy. W zastosowanej tu analizie uwzględniono trzy takie pytania dotyczące: postrzegania swego miejsca na ziemi, deklaracji tożsamościowych oraz planów życiowych. Ponadto, by znaleźć rysy najbardziej charakterystyczne dla poszczególnych projektów interpretacyjnych, wywiady kwalifikowane były jako wersje silne lub słabe. W pierwszym przypadku przyporządkowanie do typu nie budzi wątpliwości, gdyż wy-

stępuje zgodność ogólnej oceny treści wywiadu z treściami „pytań kontrolnych”. W drugim przypadku uwzględniane w analizie treści są niejednoznaczne w pewnych częściach wywiadu czy w pojedynczych wypowiedziach w ramach trzech pytań kontrolnych.

To, że typologia „turysta-włóczęga” była jedynie wyjściowym narzędziem analitycznym, oznacza, iż przeprowadzona analiza wywiadów nie zakładała, że owe typy ujawnią się w narracjach ani też że są to jedyne możliwe typy projektów, jakie mogą się ujawnić. Jak się okazało, te założenia miały istotny wpływ na uzyskane wyniki, które zreferowano poniżej.

Typy projektów interpretacyjnych uwzględniających dynamikę społeczną

Konfrontacja powyższych założeń dotyczących projektów interpretacyjnych siebie i innych z poglądami badanych dała dość nieoczekiwane wyniki. Z jednej strony, wywiedzione z koncepcji Baumana typy znalazły swoje odpowiedniki w używanych przez badanych interpretacjach. Jednak dwa typy, turyści i włóczęgi, okazały się niewystarczające do opisanía ujawniających się w rozmowach różnych sposobów postrzegania siebie, zmian w swoim życiu oraz otoczeniu społecznym. Zrodziło to konieczność wyróżnienia w trakcie analizy materiału dodatkowych typów przeciętnych (kategorii wylonionych ze specyfikacji danych) uwzględniających ową wielość interpretacji. Oprócz typów turyści i włóczęgi można zatem wyodrębnić cztery inne typy, z racji swoich właściwości określonych jako: karierowicze, narodowi misjonarze, nowi Europejczycy oraz lokalisci. Ponadto znacząca liczba interpretacji pozwalała się zakwalifikować jako typy mieszane, co również ma znaczenie dla ogólnej analizy materiału. Z 72 analizowanych wywiadów (jeden wywiad z powodu niekompletności danych musiał zostać pominięty) 7 można zaliczyć do interpretacji o charakterze mieszanym a tyl-

ko 3 nie dały się zupełnie opisać na podstawie przyjętych założeń¹. Rozkład wywiadów, których treści przypisane zostały do poszczególnych typów, przedstawia tabela 1.

Tabela 1. Projekty interpretacyjne uwzględniające dynamikę społeczną. Rozkład 72 wywiadów według typów projektów oraz kategorii badanych grup imigrantów

| Typy projektów | Silna i słaba wersja | Ukraińcy (41 os.) | | Inni imigranci (31 os.) | | Łącznie | |
|------------------|----------------------|-------------------|-------------|-------------------------|-------------|----------------------|--------|
| | | Warszawa | Podkarpacie | Warszawa | Podkarpacie | Wersje silne i słabe | ogółem |
| turysta | Silny | 2 | | 4 | 4 | 10 | 13 |
| | Słaby | 1 | 1 | | 1 | 3 | |
| włóczęga | Silny | 2 | 3 | | 1 | 6 | 13 |
| | Słaby | 4 | 2 | 1 | | 7 | |
| karierowicz | Silny | 3 | 2 | | | 5 | 13 |
| | Słaby | 1 | 3 | 3 | 1 | 8 | |
| misjonarz | Silny | 2 | | 1 | | 3 | 9 |
| | Słaby | 3 | 1 | 2 | | 6 | |
| nowy Europejczyk | Silny | | | 1 | 1 | 2 | 6 |
| | Słaby | | | 4 | | 4 | |
| lokalny | Silny | 1 | 3 | | | 4 | 8 |
| | Słaby | | 2 | 1 | 1 | 4 | |
| mieszany | Silny | 1 | 3 | 2 | | 6 | 7 |
| | Słaby | | 1 | | | 1 | |
| nieklasyfikowany | Słaby | | | 1 | 2 | | 3 |
| łącznie | Silny | 11 | 11 | 8 | 6 | 36 | 72 |
| | Słaby | 9 | 10 | 12 | 5 | 36 | |

¹ W dwóch przypadkach był to specyficzny, zamknięty sposób uczestniczenia respondenta w rozmowie. W przypadku trzecim młoda osoba była w momencie radykalnych zmian życiowych (zamążpójście, dalsze studia, zmiana miejsca zamieszkania).

Trzy najczęściej występujące typy to projekty turysty, włóczęgi i karierowicza. Zaznaczyć jednak trzeba, że ogólnie niewielkie różnice w liczebności wszystkich typów przy celowym doborze próby nie pozwalają na żadne istotne wnioski. Bardziej znaczący jest rozkład tych typów po względem kryteriów demograficzno-społecznych, problem ten jednak poruszony zostanie przy szczegółowej charakterystyce poszczególnych projektów.

Do silnych wersji danego typu zaliczane były rozmowy prowadzone w jednoznacznie określonej konwencji interpretacyjnej. Wersje słabe to rozmowy, w których pojawiają się elementy różnych typów projektów, przy wyraźnej dominacji jednego z nich. Dlatego analiza słabych wersji danego typu była istotna w uchwyceniu relacji między poszczególnymi typami projektów. Do typu mieszanego zaliczane były wywiady, w których ewidentnie występowały elementy różnych projektów i żaden z nich nie dominował jednoznacznie.

Projekt turysty. Układ zaproponowany w tabeli powoduje, że pierwsze uwagi, jakie dają się sformułować na podstawie prostego zestawienia liczbowego, dotyczą rozkładu tego typu wśród Ukraińców i imigrantów z Zachodu oraz wyraźnie częstszego niż w innych typach występowania mocnych wersji „opowieści turysty”.

Pierwsza z tych cech sugeruje, że interpretacje uwzględniające kontekst dynamiki społecznej i migracji pokrywają się z faktyczną sytuacją społeczną imigrantów. To ludzie Zachodu mogą być turystami, bo pozwala im na to ich sytuacja materialna. Wyjątki wśród imigrantów ukraińskich potwierdzają nawet ową zasadę, gdyż w czwórce osób dzielących taką interpretację znajdują się przedstawiciele wolnych zawodów, w zasadzie dobrze sytuowani. Kontynuując owo proste wnioskowanie, za turystów nie mogą uważać się osoby materialnie zdeprywatowane, zwłaszcza gdy udaje im się dotrzeć jedynie na peryferie lepszego świata, za jakie uznane może być województwo podkarpackie.

Tezy te należy opatrzyć pewnymi zastrzeżeniami. Ludzie dobrze sytuowani mogą się uważać za turystów, lecz wcale nie muszą tego czynić. Pozostając jedynie przy imigrantach z Zachodu – widać, że co trzeci w ten sposób opisuje swoje podejście do otaczającej rzeczywistości. Ów typ projektu interpretacyjnego występuje w tej kategorii najczę-

ściej, lecz nie dominuje bezwzględnie. „Bycie turystą” jest jedną z wielu opcji. Istnieje również, niewidoczny w tabelarycznym zestawieniu, poziom aspiracji do tej kategorii wśród imigrantów ukraińskich obecny w wywiadach zaliczonych do mieszanych i słabych wersji innych typów. Dla tych osób bycie turystą jest atrakcyjne i widoczna jest ogólna tendencja do chętnego deklarowania motywów turystycznych swojej migracji. Kobieta, która pracowała w Polsce jako gospodyni domowa (UP-22-03r), chciałaby *wszędzie pojechać. I do Europy Zachodniej, i do Ameryki, i do Afryki!* Uważa więc, że pobyt w Polsce *był pierwszym etapem mojej podróży dookoła świata*. Inna osoba (UP28-06r) akcentuje natomiast turystyczny charakter swojej pierwszej wizyty w Polsce: *Byłem po prostu turystą. Po prostu chciałem zobaczyć jak wygląda Polska. (...) wtedy chciałem tylko po barach i dyskotekach pochodzić!*

Takie aspiracje pojawiają się nawet w sytuacjach, gdy pewne deklaracje są zdecydowanie nieadekwatne czy nieistotne dla faktycznej sytuacji imigranta w Polsce – jak podkreślanie przez osobę handlującą spirytusem na jednym z podkarpackich rynków, że planuje pojechać w Polsce odpocząć „na ozioro”, a może nawet zwiedzić Warszawę lub Kraków (choć przez kilkanaście lat regularnych przyjazdów nie czyniła tego). Tendencja ta powiązana jest z drugim widocznym w zestawieniu zjawiskiem – częstego pojawiania się mocnych wersji projektu turysty. Jest to jedyny przypadek (projekty określone jako mieszane mają nieco inny charakter), gdy w danym projekcie interpretacyjnym jednoznacznie dominują mocne wersje tego typu (10 na 13 wywiadów zaliczonych do tego typu). Zjawisko to wskazuje na bardzo istotną cechę tego projektu. Wydaje się, że bycie turystą wyraża się bardziej deklaratywnie niż przez konkretne doświadczenia. Właściwość tę trudno jednoznacznie nazwać. Można bowiem stwierdzić, że typ ów oddaje bardziej interpretację własnych doświadczeń niż same doświadczenia. Stwierdzenie to jest jednak prawdziwe w także w odniesieniu do innych typów. Specyfika projektu turysty jest więc trudno uchwytna. Można zaryzykować hipotezę, że źródłem tej odmienności jest rzeczywiście pewna „uniwersalność” typu w stosunku do innych projektów, gdyż może być on stosowany przez osoby o bardzo różnej pozycji społecznej i ekonomicznej oraz różnych cechach kulturowych.

Obrazuje to rozmowa z antropologiem (W34-15), która doskonale dopasowuje się do owego typu. Jest to jednak pewna mieszanka doświadczeń, wiedzy zawodowej i kreowania sytuacji:

A: A gdybyś miał powiedzieć kim, kim się czujesz oprócz tego, że powiedziałeś, że mężczyzną. R: Nie, to nie powiedziałem (...). A: Ale to czujesz się... R: Czuję się zmęczonym. Nie, nie, nie a teraz kim się czuję tak, jak tutaj siedzimy. Nie, ja się w ogóle nie zgadzam z tym jak to jest, jak to jest postawione, bo tak, tak nie wolno (...) No i z tego powodu też nie można odpowiedzieć na te, na to pytanie tak jak chcieliście, bo po prostu jestem, jestem wszystkim co tutaj było i oprócz tego jeszcze drugim innym ale nie wszystkie te, te, te rzeczy są nie, nie wszystkie te identyfikacje są teraz aktualizowane, mają datę ważności i, że o minutę później będziemy rozmawiać o religii na przykład no to będę bardziej katolikiem niż byłem, niż byłem teraz jak opowiadałem o tym, o swoim życiu nocnym po barach i tak dalej i tak dalej i tak dalej lub to po prostu, to po prostu, po prostu to było źle położone pytanie. A: Pójdziemy prosto do takiego pytania, spróbuj skończyć zdanie „Jestem Czechem, ponieważ...”? R: Mnie powiedziano, że ja jestem Czechem. W34-15

Rozmówca, pomimo świadomości przyjmowania pewnych tożsamości społecznych w określonych interakcjach, nie godzi się na sprowadzenie rozmowy o sobie w kategoriach tych tożsamości. W innym miejscu rozmowy odwołuje się zaś do swoich poglądów zawodowych, wyjaśniając własną strategię. W tym sensie rozmowa jest wyraźnie kreowana przez osobę badaną. Jednocześnie w analizie holistycznej wywiad ten jednoznacznie ujawnia interpretowanie siebie i innych z perspektywy turysty. Może to oznaczać, że ów sposób interpretacji urefleksyjnia sam proces konstruowania tej interpretacji. Wzmacnia to przekonanie przykład zaplanowanej zmiany własnego projektu życiowego, jaki proponuje respondentka z Przemysła (UP49-19). Źródłem tej zmiany jest nawet nie migracja, lecz utrata bliskiej osoby i rozwód. Dodając to tego znaczne oddalenie od rodzinnego domu, wydarzenia te spowodowały wejście w stan zawieszenia:

Dlatego, że już był taki moment, że ja, że niet poczucia doma. Troszkę mi było tjażko, bo jednak coś takiego jest, że to nie jest mój dom do końca, tu. Tu i tam już straciła. Takie poczucie neutralnej zony. I jakiś czas ja myślała, że chyba ja muszę sobie jakoś ustalić. Bo albo tęsknię – za co? Za kim, za czymś tęskniła?”

W momencie wywiadu deklarowane jest już inna perspektywa:

Tak, tak. Ja myślę, że naprawdę, te ostatnie dwa tygodnie ja zrozumiała, że to chyba jest już moje miejsce. (...) No nie mówię, bo to znowu tymczasowo. No nie chcę nic mówić. (...) Myślę, że tak. Tak myślę na razie.

Ta nowa interpretacja swojej sytuacji już wyraźnie „turystyczna”², w porównaniu z opowieścią o sobie z przeszłości, który to opis kojarzy się z odczuciami i interpretacjami w stylu „włóczęgi”.

Zauważyć też należy, że przyglądając się pewnym cechom demograficzno-społecznym użytkowników projektu turysty, można podzielić badanych na dwie, nieco odmienne kategorie. Pierwsza z nich to ludzie młodzi (do 24 lat), studenci. Ta kategoria wiekowa występuje w tym typie szczególnie często³. Są to osoby, które projektują dopiero swoją życiową, „turystyczną” drogę – nawet w jednym przypadku wyjazd do Polski był pierwszym dopiero doświadczeniem opuszczenia własnego kraju. Drugą kategorię stanowią osoby nieco starsze, o bogatym doświadczeniu w przemieszczaniu się po świecie. Precyzyjniej zaś – osoby te *deklarują* bogate doświadczenie w tym zakresie. Trudno jest bowiem szacować obiektywnie, jakie doświadczenia są bogate, a jakie ubogie⁴.

We wszystkich opowieściach powtarzają się pewne zasadnicze treści, które informują o najistotniejszych elementach tego projektu interpretacyjnego. Najwięcej przykładów pochodzi z trzech najsilniej przenikniętych tym sposobem myślenia narracji, w których badani wprost

² Na przykład w samoopisie: *A: A mam takie pytanie: Kim pani jest, kim pani się czuje? (...) R: No dla siebie tak myślę, że może nie kim, a dlaczego? Tak więcej to, dlaczego ja jestem. Kim, to jakby nie jest ważne. (...) Buduju siebie, swoju duszu, siebie w takim stylu, po prostu twórczym, żeby światu dookoła dać tą pozytywną energię. I jedna kropka cokolwiek zmieni ten świat na lepsze.*

³ Nadreprezentowana jest również wśród lokalistów.

⁴ Na przykład jeden z rozmówców nie był w stanie wskazać jednego miejsca zamieszkania, w którym przebywałby dłużej niż w innych (na podstawie wywiadu można ustalić, co najmniej, 6 krajów na trzech kontynentach, w których przebywał dłużej niż rok). Inny zaś rozmówca deklaruje również bogate doświadczenie „transnarodowe”, lecz poza Polską wszystkie jego wyjazdy miały „klasycznie” turystyczny charakter – były to organizowane, wakacyjne wycieczki.

wskazywali na swoje doświadczenie „życiowej podróży”. Ludzi tych identyfikuje podróż i kolekcjonowanie wrażeń, jak z kart prac Z. Baumana. Jeden z nich (W28-08a) stwierdza:

Podróżowanie i przemieszczanie się jest bardzo ważne. Jesteś kim jesteś, wiesz kim jesteś jest dobra, ale jeśli chcesz być globalny, musisz się przemieszczać i chwycić to, co ludzie mogą ci zaoferować.

Co więcej, rozmówca ów formułuje swoją identyfikację w oparciu o wskazaną zasadę. Opisując swych przyjaciół, stwierdza bowiem, że *mamy coś wspólnego, gdyż jesteśmy podróżnikami*. Czasem jednak do podróży może skłaniać zwykła nuda: *jeżeli przebywasz w jednym kraju przez dłuższy okres czasu przyzwyczajasz się do tego, co się dzieje i zaczynasz się nudzić. Fajnie jest po prostu spróbować czegoś innego* (RC30-07a).

Podróżując, z zasady, turyści doświadczają tego, co ich otacza, w kategoriach zmienności czy też – nie nadużywając postmodernistycznych określeń – płynności. W związku z tym pojawia się metafora żeglownia (*Jestem żeglarzem. Gdziekolwiek pojedę w świat, znajdę tam swoje miejsce do życia*, W22-01a). Bywa jednak tak, że tymczasowość wyrażana jest jeszcze dosadniej:

Moje miejsce na ziemi? Nie wiem. Przypuszczam, że moje miejsce na ziemi właśnie teraz jest tu. Właśnie tu, w „Costa Cafe” [pub, w którym prowadzony jest wywiad – D.W.]. To jest moje miejsce na ziemi. RC30-07a

Te elementy światopoglądu doskonale pasują do proponowanych przez socjologię i antropologię wizji ponowoczesności. Wystarczy zestawić tę ostatnią wypowiedź z tym, co mówił młody antropolog, odrzucający społecznie przypisane tożsamości. Życie jest więc podróżą, składającą się z przystanków – miejsc, w których obecność „turysty” jest zawsze tymczasowa. Są one kolekcjonowane, układane w kolejne rozdziały własnego życia (W22-01a). Miejsca te mają znaczenie jako elementy życiorysu, własnej tożsamości. Można nawet stwierdzić, że istnieją dla użytkowników projektu turysty w takiej zsubiektywizowanej formie. Jeden z rozmówców (RC36-08a) deklaruje na przykład swoją sympatię do wszystkich dotychczasowych miejsc pobytu, niezależnie od tego, jakie spotkały go tam doświadczenia. Natomiast terytorialny

aspekt miejsca, jego przestrzenna, obiektywna specyfika jest ideą słabo przyswajaną, a nawet negowaną:

Mieszkaniec tego miejsca – nigdy o sobie tak nie pomyślałem. Może gość... wiesz... RC36-08a

R: Jakbym opisał moje miejsce na ziemi? To znaczy... a, a nie rozumiem tego pojęcia tak szczerze mówiąc. A: Moje miejsce na Ziemi. R: Znaczący ja rozumiem słowa, ale nie wiem, o co chodzi. Czy ja mam mieć jedno miejsce, gdzie jest moje miejsce, tak? Ja mam powiedzieć jak rozumiem to? A: Jeżeli takie istnieje. R: A nie mam czegoś takiego. W40-17

Ów dystans wobec miejsca widoczny jest też w używanych zwrotach językowych określających lokalizację przestrzenną. Najczęściej są to określenia „tutaj – tam”, „w Polsce – w...”. Wprowadzanie zaimków dzierżawczych (mój, moje) jest rzadkie⁵. Przestrzeń ma różne nazwy (Polska, Europa, Francja itd.), lecz w tych wypowiedziach traktowane są one tak, jakby nie były związane ze społecznym naznaczeniem i różnicowaniem. Jednym z wyraźnie wskazywanych argumentów za zasadnością własnej obojętności wobec wartości klasycznie pojmowanego miejsca jest postrzeganie go z perspektywy globalnej – nie przez właściwości lokalne, lecz uniwersalne:

Tak, siedzimy w „Costa Café” [w Rzeszowie – D.W.], ale moglibyśmy tak siedzieć w Brighton, moglibyśmy siedzieć w jakimś mieście w Walii. Można tak siedzieć w wielu miastach w UK. Oferty w barach niewiele się różnią. RC30-07a

Przeplątywanie z jednego miejsca do innego może być różnie uzasadniane – nudą, atrakcyjnością odmienności, chęcią bycia „zglobalizowanym”. Na najgłębszym jednak poziomie tego sposobu myślenia jest to po prostu coś naturalnego dla kondycji jednostki. Jest sposobem samoekspresji i rozwoju indywidualnego (*Jako człowiek muszę doświadczać życia, podróżować... i wiesz, uczyć się siebie i świata wokół mnie.* RC36-08a). Dlatego wszyscy turyści, choć w różny sposób, podkreślają tymczasowość swojej sytuacji. Wywiady czasami chwytają ich w tej

⁵ Z 13 przypadków tylko w jednej narracji częste jest „własnościowe” ujmowanie przestrzeni. W trzech innych określenia takie pojawiają się sporadycznie.

plynności na wejściu lub wyjściu z danego, polskiego, życiowego rozdziału: rozpoczęcie studiów (W22-01a), ich zakończenie (RC20-01a), realizacja kolejnego projektu zawodowego (W28-08a) czy przygotowania do kolejnej podróży (np. do Chin; RC36-08a). W tych przypadkach postrzeganie życia jako swobodnego przepływu widoczne jest np. w tym, że na wejściu w dany moment życia osoby te wyraźnie rysują sobie horyzont czasowy dla tego momentu: skończenie studiów, trzyletni pobyt itp. Na wyjściu skupione zaś są przede wszystkim na zmianie, która jest dokładnie zaplanowana, jak wspomniany wyjazd do Chin czy podjęcie pracy we Francji przez świeżą absolwentkę uniwersytetu, Hiszpankę. W ten sposób podkreślana jest autonomia indywidualnego wyboru opisanego stylu życia. Jest on zmienny, lecz w przekonaniu badanych kontrolowany przez nich w takim zakresie, w jakim ich własna wolność może i powinna być realizowana.

Klamrą spinającą zarysowany tu projekt interpretacyjny jest globalna, kosmopolityczna tożsamość. Utożsamianie się ze światem jako całością, bycie obywatelem świata. Kategoria ta jest kojarzona z opisywanym w tej interpretacji sposobem życia: uczeniem się życia i *pragnieniem sprawdzenia, co kryje się za następnym horyzontem* (RC36-08a), realizowaniem swych celów przez życie z *wszystkimi innymi ludźmi* (RC23-04a), czasem zaś wiąże się z poczuciem życia na styku różnorodnych kultur, co dotyczy jednak osób pochodzących z wielokulturowych rodzin (W22-01a).

Tak oto rysuje się wywiedziony z opowieści rozmówców kompletny obraz projektu turysty. Opiera on się na przeświadczeniu radzenia sobie w świecie. Podróż, zmiana, migracja to rzeczy przyjemne. Być może konieczne – ale jest to konieczność obiektywna, „dziejowa”. Nie jest rozsądnie na nią narzekać – rozsądne jest z niej korzystanie. Życie jest w tym projekcie formą podróży, żeglowania – i ta ostatnia metafora ma bardziej dosadne znaczenie niż w rzymskiej maksymie. Życie jest jak trasa wycieczki z portu do portu, choć w wycieczce tej więcej jest elementów spontanicznych niż planowych. Ale wbrew owej nietypowości „wycieczki”, daje się odczuć pewność badanych, co do jej spokojniej (planowej?) kontynuacji⁶.

⁶ Wyraźnie więc ujawnia się tu linearne postrzeganie swego czasu życia.

Odwiedzane miejsca interpretowane są jako wrażenia i doświadczenia, a nie fizyczne realności umiejscowione w strukturze obiektywnych powiązań. Można je darzyć sentymentem, nabywać dzięki nim nowe umiejętności i wiedzę. Naprawdę jednak człowiek używający tej interpretacji czuje się powiązany jedynie ze światem jako całością i najłatwiej jest mu sobie lokować właśnie w kontekście świata. To, co pomiedzy doświadczającą jednostką a ową całością, to jedynie instrumentalnie traktowane przypadłości.

W ten sposób w realizowanych projektach indywidualnych pojawiają się takie treści, które przewidywane były w charakterystyce kategorii wyjściowej, odwołującej się do koncepcji Z. Bauman. Ponadto przywołane wypowiedzi, ilustrujące różne treści składające się na ów projekt interpretacyjny, rozszerzają jego charakterystykę o „refleksyjność” projektu, czy stosunek do przestrzeni. Analiza wskazuje też na wyraźne wzajemne powiązania tych treści. Poszczególne motywy nakładają się na siebie: wędrówka to zbieranie doświadczeń, zbierając doświadczenia, inaczej patrzy się na miejsce, w którym się aktualnie przebywa, zdobywana wiedza prowadzi też do wniosku, że jest się obywatelem świata, i to jest najistotniejsze umiejscowienie w tym życiu.

Projekt włóczęgi. Pierwszą właściwością, która zwraca uwagę w ogólnym zestawieniu treści wywiadów reprezentujących ów projekt interpretacyjny, jest niewielkie – zwłaszcza w porównaniu z projektem poprzednim – ich zróżnicowanie. Sposób myślenia rozmówców jest podobny, jakby był to typ przeciętny, wykryty w trakcie badań, a nie kategoria apriorycznie założona. Sytuacja materialna i społeczna wyraźnie odróżnia te osoby od turystów. Większość z nich pracuje lub pracowało nielegalnie (10 na 13 osób). Jedna osoba ma pracę legalną, lecz niskopłatną, dwie zaś – choć zawsze pracowały poza krajem rodzinnym legalnie – również nie mają poczucia życiowego komfortu:

A: A jest Pan zadowolony z pobytu w Polsce? R: Znaczy z pobytu, no może średnio, bo powiem tak, że tak czy inaczej Polska jest, nie jest rodzinnym państwem. To, to utrudnia dużo rzeczy. UW35-12

Pozostając jeszcze przy cechach społecznych reprezentantów tego typu, zauważyć trzeba, że zalicza się do niego większość (9 na 15) ukraińskich imigrantów, którzy pracują (i handlują) lub pracowali

w Polsce nielegalnie. Związek stosowanego przez badanych projektu włóczęgi z własną sytuacją społeczną jest dużo silniejszy niż w przypadku projektu turysty. Interpretacja ta jest w pewnym sensie narzucona i przypisana pewnym kategoriom imigrantów. Większość z nich przebywa na wizie turystycznej, która sama w sobie wymusza ich mobilność – mniej lub bardziej regularne przyjazdy do Polski i powroty do kraju.

Tu również należy uwzględnić pewne zastrzeżenie do tak ogólnej tezy. Nie można uznać tego przypisania za totalne i bezalternatywne, gdyż osoby w podobnej sytuacji społecznej mogą postrzegać siebie zupełnie inaczej. Podobnie jak inne projekty, jest to pewna opcja interpretacyjna. W tym jednak przypadku owa opcjonalność nie jest tak wyraźna – jest nieuświadomiana, a poczucie narzucenia silne. Oznacza to, że ostatecznie nie jest to przypisanie obiektywne, lecz subiektywne odczucie narzucenia pewnej sytuacji tym respondentom. Ciekawą wskazówką owego narzucenia są przyzwyczajenia językowe. Widać w nich, że przestrzeń wcale nie jest obojętna, często w odniesieniu do niej używane są zaimki dzierżawcze: u was, u nas, nasz itd. Te przyzwyczajenia „nie pasują” do deklaracji dotyczących własnej sytuacji i opisów zmieniającego się świata. Można je jednak interpretować jako podkreślanie obcości obecnego miejsca pobytu.

Analiza treści wywiadów, które odwołują się do owego projektu interpretacyjnego, wskazuje dwa rodzaje założeń, na jakich wspiera się perspektywa „bycia włóczęgą”. Po pierwsze są to interpretacje społecznej rzeczywistości podobne do tych, które pojawiają się w typie turysty. Życie postrzegane jest przez tu jako wędrówka, podróż. W tych wypowiedziach jednak doświadczenie to nie jest wyraźnie i silnie podkreślane. Nie jest też powodem do dumy czy zadowolenia. Jeden z rozmówców (UP42-12) w podsumowaniu opowieści o doświadczeniach migracyjnych wyprowadza bardzo radykalne wnioski:

Ja tak czasem się zastanawiam, że to jest sen jakiś a nie życie. Po prostu człowiek, gdzieś coś kiedyś miał jakiś grzech i tu się osiedlił na tej ziemi i ma odpowiadać za ten grzech. (...) No a tak to... takie jest moje wrażenie, naprawdę. Że ja jestem tutaj... Ja pokutę jakąś odnoszę. Że zgrzeszyłem i jestem na tej ziemi.

Ogólnie jednak w tym projekcie doświadczenie podróży to jest raczej narzuconą przypadłością życia. Drugi wspólny mianownik projektu turysty i włóczęgi – to stosunek do miejsca. Brakuje przede wszystkim przywiązania do konkretnych miejsc (*Nie widzę siebie, ale też na Ukrainie nie widzę siebie, właściwie nie wiem gdzie moje miejsce jest*, UP32-08; *Hm, nie mam takiego miejsca, gdzie się rad wracam, albo coś takiego*, RC24-05). Dają się zauważyć pewne odmienności w porównaniu z projektem turysty. Przede wszystkim osoby te nie negują samej idei miejsca. Posiadają takie wyobrażenie. Nie mają jednak „własnego miejsca”, które np. może być określone jako dom. Trudno jest im odpowiedzieć na pytanie o ich miejsce na Ziemi. Tylko dwie osoby były w stanie sformułować jakąś wypowiedź o swoim miejscu na Ziemi pozytywną, bez doświadczeń negatywnych. W wypowiedziach daje się odczuć obojętność wobec własnego ulokowania w społecznej i fizycznej przestrzeni, które z racji wędrówki życiowej jest przypadkowe.

Można rzec, że podstawowe założenia opisujące właściwości świata – płynne postrzeganie własnego życia i brak przywiązania do miejsc i ludzi – w wypowiedziach użytkowników projektu włóczęgi są podobne jak w projekcie turysty. Wyraźnie jednak dokonuje się odwrócenie wartości przypisywanych tym właściwościom. Cecha ta mieści się w koncepcji tego projektu sformułowanej wstępnie w oparciu o intuicję Z. Baumana. Podkreślała ona też nieufność włóczęgów wobec otoczenia i taka nieufność pojawia się w wypowiedziach badanych, odnoszących się do różnych aspektów ich otoczenia. Najczęściej dotyczyły one relacji międzyludzkich (np.: *Proszę pana, ja w tym życiu nikomu nie wierzę, nawet sobie*, UP28-05), ale też pojawiały się ogólne oceny sytuacji społecznej (*Cały czas idzie ku gorszemu [na Ukrainie – D.W.] (...) To nie jest jak mówi się, że co rok to będzie lepiej... Tak nie jest*, UW23-05).

Odmienne niż w typie turysty oceny otaczającego świata podtrzymują jednak takie samo założenie o świecie, jakie posiadają użytkownicy opisywanego poprzednio projektu – życie jest zmienne. W tej jednak wersji teza ta oznacza przede wszystkim, że jest ono mało przewidywalne. Powoduje to brak realnych planów na przyszłość i niezdecydowanie wobec wielu możliwości:

Myślę, że znajdę gdzieś pracę, w tym co lubię, bo chcę... Nie wiem... Ja jeszcze mam jeszcze takie marzenie, żeby pójść dalej, żeby doktorat zrobić. To znaczy, nie wiem, czy to się uda, bo to zależy od finansów. Jak skończę studia to myślimy z mężem, żeby wyjechać gdzieś na rok, żeby zarobić pieniędzy... A: Dalej na zachód? R: Tak, za granicę. Żeby kupić sobie mieszkanie, bo nie mamy gdzie mieszkać... (...) A: Czyli plan jest, żeby wyjechać do Anglii, ale na rok tylko. R: Tylko na rok i wracać. Może jeszcze na Ukrainę. Może jeszcze i na Ukrainę wrócić. UW23-05

W tej wypowiedzi ujawniają się dwa charakterystyczne rysy opisu własnej przyszłości. Po pierwsze, to, co jest w projekcie turysty częścią planu, tutaj jest raczej pewnym marzeniem – a więc rzeczą trudniejszą do realizacji. Często jest to pomyślane według zasady: *Proszę pana robię sobie stały pobyt, szczerze mówiąc. Mam plany dużo wielkie. Ale jak Boh da, nie wiem.* (UP28-02). Owe wielkie plany to wyjazd zarobkowy do Norwegii: *Pan mne chce zawieźć do Norwegii za darmo, mnie dać tam prace. To taki ostatni przykład, ostatni.* I przede wszystkim plany matrymonialne: *Ja nawet chcę się ożenić w Polsce. Rozumie pan? (...) Bo mał na Ukrainie żonu 5 lat, my są po rozwodzie. No nie wyszło tak.* Wszystkie te „plany” – w świetle moich wiadomości o owym respondencie – są mało realne.

Obserwacja uczestnicząca w środowisku nielegalnych pracowników ujawniła, że małżeństwo z obywatelem Polski to najbardziej popularny element „mitu Polski”, zwłaszcza wśród kobiet. Tymczasowość obecnego statusu – bycie „w gościach” – może zostać przerwana przez to wydarzenie, skutkiem jego będzie zaś stabilizacja. Nie wszyscy „włóczędzy” tęsknią więc, tak jak wyobrażał sobie Bauman, do „wejścia w rolę turysty” i do wolności podróżowania. Wielu z nich orientuje się raczej na stabilizację – a właściwie marzy o niej, nie formułując konkretnych oczekiwań na jej osiągnięcie „na razie”.

Drugą cechą tych wypowiedzi i właściwie kolejnym czynnikiem poczucia zmienności własnej sytuacji są sprawy materialne, bytowe. To one wyznaczają kolejne życiowe respondentów (*No tak raczej chciałbym pracować poza granicami, ale... ale właśnie... z tego powodu finansowego*, RC24-05). Nie wszyscy, lecz kilka wyraźnych przypadków wplata w opowiadanie szacunki, przeliczenia, „wyceny” kosztów pobytu w różnych krajach, możliwości znalezienia lepszej (czyli lepiej płat-

nej przy niższych kosztach) pracy. Są to uwagi spontaniczne, czynione przy okazji neutralnych, niesugerujących pytań (co się podoba w Polsce, jacy są pracodawcy itp.)⁷.

Wszystkie te aspekty postrzegania swojego życia podkreślają poczucie narzucenia sytuacji życiowej, w jakiej znajdują się obecnie użytkownicy projektu włączęgi. Nie jest to jednak związane z przypisaniem do jakiegokolwiek struktury czy pozycji społecznej. Jest to przymuszenie do wędrówki, która nie ma planu, rządzona jest przez przypadek, a cele, jakie stawia sobie jednostka, wydają się niewyobrażalnie trudne do osiągnięcia. To powoduje poczucie niepewności, nieobecne w projekcie turysty. W nim bowiem nie ma potrzeby określania celu, gdy celem jest sama podróż. Krótkoterminowe plany dają zaś poczucie bezpieczeństwa.

Wywiady ujawniają też dwa istotne elementy tego projektu interpretacyjnego, które nie dają się wywieść z przyjętej wstępnie jego charakterystyki. Pierwszym z nich jest dominująca rola przypadku w życiu włączęgów:

Ja przyjechałem pierwszy rok do Sandomierza. Przyjechałem do Lwowa, kupiłem sobie bilet, zobaczyłem gdzie jedzie autobus – do Sandomierza. To mi nic nie mówiło. Czy to Sandomierz, czy to jest Rzeszów – dla mnie to było jedno. Siadłem w autobus i jadę – jadę do pracy. A gdzie to, jak to – ja jeszcze nie wiedziałem. To tak mi się życie ułożyło, bo ja zaczynałem budować budynek w ten czas. UP42-12

A: To dlaczego pan tu do Rzeszowa trafił. Przecież Polska jest duża. R: No właśnie, bo to była taka ostatnia możliwość. Bo zdecydowałem się za późno i zostały tylko Bułgaria i Polska. Wybrałem Polskę no bo jest to bliżej. RC24-05

Intrygujące jest to, że znaczenie przypadku w znajdowaniu pracy w Polsce wskazywane jest w pracach poświęconych rynkowi pracy imigrantów ukraińskich (Bojar et al. 2005: 33). Fenomen ów skojarzyć można z istnieniem wąskich i długich sieci migracyjnych wśród Ukraińców, gdyż w praktyce zjawisko to oznacza nieliczne i słabe powiązania społeczne między imigrantami. Jeżeli znaczenie przypadku jest tak istot-

⁷ W jednym przypadku czternaścieletnia wędrówka nielegalnego pracownika po Polsce jest opisana z precyzyjnym wyliczeniem wartości godziny pracy na Podkarpaciu, w Warszawie, Lublinie, Szczecinie i Wrocławiu, wraz z interesującą analizą kosztów pobytu.

ne w postrzeganiu siebie w kategoriach włóczęgi, to być może słabość społecznego zaplecza imigrantów jest jedną z przyczyn występowania tego typu interpretacyjnego.

Taka „obiektywna” sytuacja badanych może też wiązać się z drugim ważnym elementem tego typu projektu. Na dalszym planie prezentowanej tu wizji siebie w procesie migracji mającą bowiem obrazy innej koncepcji świata – statycznej, uporządkowanej. Pojawiają się jakieś idee domu, „swojego kraju”⁸, zrodzone z potrzeby zakorzenienia. W wywiadzie UP42-12 idea zakorzenienia w tradycji jest wielokrotnie pozytywnie przywoływana. Jest czymś, o co każdy powinien dbać, respondentowi wydaje się jednak ona czymś utraconym:

Bo jak u nas popatrzy się – kiedyś były tradycje, te świata, te, te. Jak to się mówi – w zimie. Teraz już tego nie ma nawet. Chodziło się, śpiewało po chatach. To jest ciekawe, to była tradycja i ludzi to cieszy, bo każdy człowiek (...) To jak gdzieś na zarobki a sam pamięta swoje tradycje to jego ciągnie do tego, do kraju. Jego cieszy, że w tym kraju coś takie jest. On płacze jak to usłyszysz! A jest człowiek tak wychowany, byle on wyjechał na Zachód – co on się tam nauczy? Przyjeżdża i ciul z tego, żadnej tradycji.

Można na tej podstawie wnioskować, że ów projekt interpretacyjny łączy w sobie odniesienia do dwóch różnych wizji świata: dynamicznej i strukturalnej. Wyjaśnia to też częściowo poczucie narzucenia własnych poglądów – przecież wszystko mogłoby być inaczej „ułożone”. Stąd bierze się marzenie o restytucji dawnych zasad czy, częściej, o pełnej życiowej, ale również społecznej stabilizacji. Jednak problem nie polega wcale na tym, że interpretacje takie stosują ludzie, którzy zostali wyrwani z pewnych społecznych trwałych struktur w płynnie zmieniający się globalny nurt. Naprawdę zmianie uległ przede wszystkim ich sposób widzenia świata. Stwierdzenie to uzasadnia istnienie innych projektów interpretujących ten sam lub taki sam proces zmian społecznych. Narzucenie i przypisanie obecne cały czas w projekcie włóczęgi ma więc przede wszystkim charakter symboliczny, jest odebraniem przekonania, że można w inny sposób skutecznie interpretować siebie i otaczający

⁸ *Jak bida przyciskała w Polsce, wtedy czułem to jak najwięcej. Głęboko to czułem, nie. I docierało to do mnie jeszcze lepiej, że jednak swój kraj to jest swój kraj.* UP42-12.

świat. Owa pograniczność czy pośredniość projektu związana jest ze specyficzną waloryzacją postrzeganych dwóch wizji świata. Strukturalna koncepcja świata jest lepsza niż dynamiczna, płynna. Ta ostatnia jednak w tym sposobie myślenia jest realniejsza, bardziej właściwa do doświadczonej sytuacji migrantów.

Projekt karierowicza. Ten typ projektu wyłoniony został w trakcie analizy wywiadów. Użyty termin nie ma znaczenia pejoratywnego i jest przypisany przede wszystkim wybranym treściom wywiadów, podobnie jak wcześniejsze (choć przyznać trzeba, że nieliczni turyści określali siebie terminem „podróżnik”). Projekt ów również najczęściej pojawia się u imigrantów z Ukrainy (9 na 13 przypadków). Co więcej, wśród pozostałych użytkowników projektu tylko jeden pochodzi z „właściwego Zachodu”, pod którym to terminem można rozumieć stare kraje Unii Europejskiej, Stany Zjednoczone i Kanadę. Istotne jest również to, że wszyscy ci rozmówcy mają ustabilizowaną sytuację materialną i pobytową w Polsce. Ponadto, tylko trzy osoby przebywają tutaj krócej niż 5 lat. Są to więc imigranci zakorzeniający się, a ich sposób myślenia oddaje taką ich sytuację.

Najwyraźniejszy element, który pojawia się w poglądach karierowiczów to zasada *Ubi patria ibi bene*, wskazywana czasami nawet dosłownie (UW00-01; RC49-09). Odwołuje się do niej aż 9 osób, dwie kolejne kojarzą swoje miejsce na ziemi z pracą⁹. Trudno jest natomiast znaleźć przekonanie, że życie jest wędrówką. Z nazwy tego typu nie wynika też, że życie jest karierą, lecz stwierdzenie, że wędrówka, migracja jest robieniem kariery pasuje do tego typu idealnie. Nie jest to wypowiedziane przez rozmówców *explicite*. Aby jednak uchwycić ten fakt, zauważyć należy, że w tym projekcie zmiana w wielu przypadkach jest faktem „przeszłym i dokonanym”. Do tego projektu interpretacyjnego odwołują się więc osoby, które zrobiły karierę, odniosły sukces. Pojęcie sukcesu ma oczywiście bardzo subiektywne znaczenia (np. *Wysłałam za męża. No to jest bardzo dobre wydarzenie i co jeszcze... żyje mój pies no i chyba nie wiem. No jestem tutaj, o praca może też. Dobre wydarzenie, dobre*, UW00-01), obecne jest jednak we wszystkich wywiadach. Dlatego zmiana jest dla reprezentantów tego typu czymś pozytywnym – źródłem suk-

⁹ W dwóch przypadkach brak jest odpowiedzi na to pytanie.

cesu, awansu życiowego. Ów dokonany czas migracji nie wyklucza tego, że badani nie podejmą się migracji ponownie. Prawie połowa nie wyklucza zmiany miejsca zamieszkania w przyszłości. Wydaje się jednak, że sama zmiana postrzegana jest nieco inaczej niż w projektach uprzednich. Życie według użytkowników projektu karierowicza nie jest płynne i sytuacyjnie zmienne – jest raczej etapowe jak w XIX-wiecznym ewolucjonizmie. Z ogólnego oglądu życia widać poszczególne etapy, jak statyczne warstwy nakładające się na siebie – zmienność zaś pozostaje gdzieś w domyśle tej koncepcji. Dlatego osoby te posiadają inną perspektywę czasową niż planujący swoją przyszłość „turyści”. Dla tych ostatnich szerokim horyzontem czasowym bywała perspektywa trzech lat w jednym miejscu. Używający interpretacji karierowicza, którzy mówią o możliwych dalszych zmianach, przebywają w Polsce od 8 do 15 lat. Są więc zdecydowanie mniej mobilni. Ponadto połowa z nich – w swoim przekonaniu – zakończyła migracyjną wędrówkę¹⁰.

To częściowe zakorzenienie widoczne jest też w stosunku do przetrzeźnienia, miejsca. Przywiązanie do miejsc jest bardzo silne – tych, z których zaczęło się wędrówkę, i tych, które się zasiedliło, niezależnie od preferowania któregośkolwiek:

Znaczy w tej chwili to jest tak, że jak jestem u siebie to jestem tu i tam. No, z tym, że moje, moja podświadomość jednak mówi, że więcej, że więcej jestem związana z Ukrainą jednak. UW28-08

Warszawa to dom (...) nawet, kiedy odwiedzam moich rodziców w Stanach Zjednoczonych, zawsze cieszę się, kiedy wracam do Warszawy i czuję, że tu właśnie mieszkam, tu jest mój dom. W31-12a

Przede wszystkim jest w tych wypowiedziach widoczna idea miejsca oraz własnego domu. To ostatnie określenie bywa używane zarówno w odniesieniu do miejsca urodzenia, jak i obecnego zamieszkania. W tym drugim przypadku pojawia się pojęcie przyzwyczajenia, przystosowania. Jest to zatem także wejście w nowe relacje społeczne.

Za taką interpretacją domu przemawiają analizy językoznawcze. Z badań Grażyny Sawickiej (1997: 27–29) wynika, że termin ten posia-

¹⁰ Co ciekawe, deklaracje takie składają też osoby, które są w Polsce dopiero od 2–3 lat.

da cztery zasadnicze znaczenia: rzecz, instytucja, miejsce i ludzie. W koncepcji domu wyraża się więc zasada, że wszystkie te elementy stanowią pewną określoną przestrzenno-społeczną całość. Odwoływanie się badanych do idei domu wskazuje, że skłonni są oni postrzegać otaczającą ich rzeczywistość właśnie w takich strukturalnych kategoriach¹¹.

W tym projekcie interpretacyjnym do opisu swojego życia i zmiany i społecznego otoczenia używa się więc zarówno określeń dynamicznych, jak i strukturalnych. Jest to typ z pogranicza tych dwóch wizji świata. Inaczej niż w przypadku projektu włączęgi wizje te wydają się być w analizowanych tu wypowiedziach traktowane równoważnie i niekonfliktowo. Życie poddawane jest zmianom – polegają one jednak na przechodzeniu jednostki z jednej struktury społecznej do innej. Widoczne to jest nawet w tożsamości użytkowników tego projektu – wszystkie one są bardzo nietypowe. W sześciu przypadkach występuje podwójna identyfikacja narodowa (lub różne narodowe i państwowe) ukraińsko-polska (lub nigeryjsko-polska). W czterech na pierwszy plan wysuwa się identyfikacja ogólniejsza – kosmopolityczna, europejska. Szczególnie ciekawe są przypadki, gdzie podkreślana jest identyfikacja z nowym miejscem zamieszkania:

Muszę powiedzieć, że jestem Amerykanką mieszkającą w Polsce, czyli w Warszawie. W31-12a

Jestem na pewno Ukrainką, nie wstydę się mówić o tym, czuję się matką, to pewnie, a także mieszkanką Rzeszowa, jak najbardziej. Bardzo kocham te miasto! Mieszkanką Rzeszowa czuję się zdecydowanie, jest mi tu dobrze. UP42-13

Są to formy interpretacyjnego przełożenia doświadczenia zmiany, migracji na spójną koncepcję siebie w strukturalnej wizji świata. Projekt ów ukazuje w pewnym sensie „modernistyczną” interpretację migracji. Doświadczenie zmiany nie prowadzi do upłynnionej wizji świata, lecz wprowadzane jest jako element modyfikujący widzenie złożonych form

¹¹ Założenie to znajduje też swoje uzasadnienie w szeregu znaczeń pojęcia „dom” odnoszących się do wspólnoty narodowej. Jest to szczególnie wyraźne w języku angielskim, lecz – jak wykazuje to analiza J. Maćkiewicz (1997) – podobne znaczenia występują też w języku polskim.

uporządkowania. Znaczenie zmiany nie jest jednak minimalizowane – choć tak może to wyglądać w zestawieniu z wcześniej omawianymi projektami. Prezentowana w tym typie koncepcja zmiany ma po prostu inne właściwości – nie jest sytuacyjna i nie jest stanem permanentnym. Pojawia się w życiu jednostek jako chwilowy, ale bardzo istotny czynnik sprawczy. Zupełnie inaczej zmiana społeczna i migracja są postrzegane w narracjach odwołujących się do kolejnych typów projektów interpretacyjnych.

Projekty nowego Europejczyka i misjonarza narodowego. Ze względu na duże podobieństwo postrzegania siebie i innych w kontekście doświadczenia zmiany i migracji w formułowanych w ramach tych projektów wizji, analizowane będą one łącznie. Zasadnicza różnica, która spowodowała ich rozdzielenie na tym etapie analizy, w którym wyodrębniane były owe kategorie, wiązała się z zupełnie różnym rodzajem doświadczeń i samoidentyfikacji jednostek, które wtedy wydawały się bardziej istotne niż pewne podobieństwa – przede wszystkim jest to jednoznacznie strukturalna interpretacja otaczającej ich rzeczywistości. Zaznaczyć trzeba, że pewne wywiady posiadają takie właściwości, że dość płynnie łączą się w nich obydwaj typy, co stwarza wrażenie pewnej ich komplementarności i zastępowalności. Ponadto poza imigrantami ukraińskimi posługującymi się interpretacją narodowego misjonarza inni jej użytkownicy również postrzegają swoje narodowe przypisanie w pewnym odniesieniu do europejskości.

Projekt nowego Europejczyka otrzymał swą nazwę z powodu znaczących odniesień w tej interpretacji do europejskości. Jest to jednak wizja „nowego” Europejczyka, zamykającego często to, co europejskie, w granicach Unii. Używają go obywatele nowych i starych krajów Unii Europejskiej. Wydaje się, że koncepcja wspólnej Europy stwarza tym osobom ramy interpretacyjne dla ich przestrzennych przemieszczeń. Takich ram brakuje silnie przywiązanym do strukturalnej interpretacji świata Ukraińcom¹², dlatego – zamiast takiej szerszej koncepcji – widzą oni siebie jako ambasadorów własnego narodu w świecie.

¹² Choć i tu można znaleźć wyjątek, a takim szerszym aspektem własnego miejsca w świecie będzie slawizm: *Właśnie jak byliśmy w Chorwacji to się przeraziłam na ile my jesteśmy podobni i na ile język chorwacki jest podobny do ukraińskiego. W ogóle nie mo-*

Ogólnie oba typy najczęściej używane są przez ludzi młodych – 2/3 tych osób nie ukończyło 30. roku życia; a tylko dwoje jest powyżej 35. roku życia¹³. Poza wspomnianym etniczno-państwowym kryterium trudno wyłonić jakieś jednoznaczne cechy społeczne tych kategorii.

Najważniejszą właściwością tych typów projektów jest to, że wydają się one spychać na bardzo daleki plan problem zmiany i migracji. Badani ci zmieniają środowiska, wchodzą w nowe pola społeczne jak inni imigranci – z różnych dla każdego z typów powodów, jest to jednak dla nich mało istotne. Nowi Europejczycy w trakcie owej wędrówki są cały czas u siebie, w Europie:

Najbardziej czuję się związana z Europą. Nie uważam abym przynależała do ... nie do Wschodniej Europy... Czuję się związana z Europą – Wschodnia, czy Zachodnia, to nie jest taka różnica. RC22-02Ba

W ogóle codziennie, bo nie ma, ja nie mam tutaj problemy, bo to jest życie normalne, bo chyba jesteśmy w Europie, bo wyglądam biały. To znaczy, że w public, w tramwaju jestem jak Polak. To, nie wiem, codziennie jestem chyba [u siebie – D.W.]. W28-07

Strukturalizujące społeczną rzeczywistość pojęcie domu znów ma ważne miejsce, szczególnie w narracjach zaliczonych do silnych wersji obu typów. Specyfiką nowych Europejczyków jest potencjalna wielość domów, niekoniecznie wypowiedziana wprost. Przykładem takiego myślenia jest wywiad z dziennikarzem (W31-13a), dla którego kluczem do porównywania miejsc, w których przebywał jest tokańskie *hometown*. Z racji pewnych podobieństw kulturowych swoje studia w Hiszpanii traktował jako pobyt w domu. Również Warszawę uznaje za swoje *new homecity*, gdyż może tutaj prowadzić taki sam styl życia, jak gdzie indziej w Europie:

Czuję się jak w domu... od momentu jak odkryłem pub, który stał się moim pubem. (...) Muszę to wyjaśnić, gdyż w Toskanii każdy, zwłaszcza mężczyzna, (...)

głam w coś takiego uwierzyć. I rozmawialiśmy z jednym Chorwatem i powiedzieliśmy, że jesteśmy Ukraińcami a on powiedział: „Ach nasze języki są tak podobne, że po kilku godzinach będziemy rozmawiać po swojemu” I ludzie są z taką słowiańską otwartością, mają takie serca, takie „otwarte serduszka” i niemieckie drogi. UW29-10

¹³ W odróżnieniu od turystów są to jednak raczej osoby po 25. roku życia.

najczęściej ma miejsce, publiczne miejsce, jak na przykład bar, gdzie może pójść po pracy, czy kiedy ma wolny czas. Tam każdy zna cię z imienia, każdy wie kim jesteś i masz tam tego typu znajomości. Szukałem takiego miejsca tu, w Warszawie, a kiedy znalazłem poczułem się naprawdę w domu.

W przypadku narodowych misjonarzy „dom” kojarzony jest często z ojczyzną narodową lub jakąś częścią rodzinnego kraju (*Odczułam, czym jest dla mnie ojczyzna, to się tak nie czuje jak się mieszka cały czas w domu natomiast jak się wyjeżdża za granicę to ma się inny stosunek, niż się miało*, UW34-04). W jednym zaś przypadku (W58-18a) siła przywiązania do miejsca jest wyjątkowa. Osoba ta odwołuje się do historii swojego regionu rozpoczynającej się pod koniec XVI wieku, gdy osiedlają się w nim fińscy chłopci. Łączy to ze swoją rodziną i osobą, gdyż *ci Finowie mogli ukształtować mój genotyp a mój praprapradziadek zapewne wędrował nie dalej niż 25 kilometrów od mojej rodzinnej wsi*. Na pytanie czy lubi to miejsce odpowiada: *Nigdy nie zadawałem sobie takiego pytania. Ja należę do tego miejsca*.

W wypowiedziach użytkowników projektu narodowego misjonarza znajdują się więc deklaracje przywiązania do miejsc i struktur społecznych. W przypadku imigrantów ukraińskich w tym sposobie interpretowania rzeczywistości pojawia się jednak pewien dysonans. Deklarują oni szczególnie przywiązane do miejsca (struktury), z którym fizycznie są słabo związani. Czasem daje się to uciszyć deklaracją „powrotu do domu”¹⁴. Są także dwa inne sposoby na „pogodzenia” swojej mobilności z wizją uporządkowanego strukturalnie świata społecznego. Po pierwsze, miejsce, w którym się znajdują nie odcina ich naprawdę od rodzimej kultury:

Polskę i Ukrainę bardzo dużo wiąże. Powiedzmy kolędy... Prawie każda polska kolęda jest taka sama w języku ukraińskim. Prawie każda! UW29-10

Ja każdy dzień czuję, że jestem na Ukrainie. (...) był [kiedyś] taki pan, co pytał „Dokąd was zawieźć? Na Ukrainę czy do Polski?” Pytam o co chodzi? „Bo z tej strony Wisłoka jest Polska a z tamtej Lwowska” [ulica w Rzeszowie – D.W.] No i mieszkamy na Lwowskiej, więc to jest Ukraina. UP45-15u

¹⁴ Taką deklarację składają wszyscy misjonarze nie-Ukraińcy.

Są to przykłady przekornej negacji zmiany, mającej wskazać, że nieprzekroczona została, póki co, istotna granica kulturowa.

Innym sposobem złagodzenia tego dysonansu jest program pozytywny, kiedy realny, aktywny związek z własnym państwem i narodem, który w projekcie tym jest jednoznacznie preferowaną strukturą społeczną, zostaje przeniesiony na płaszczyznę ideacyjną, misji życiowej:

No, moje miejsce na Ziemi rozumiem jako wykonanie mojej misji, a misja polega na tym żeby coś zrobić nawet nie będąc a terytorium Ukrainy, czy coś takiego korzystnego dla Ukrainy i dla Ukraińców. UW28-09

W swoim zawodzie też to staram się spełniać tą swoją, że tak powiem misję... Później to już się przekształciło w takie coś, że zrobić coś dla swojego narodu, dla swojego kraju i właśnie poprzez pełnienie funkcji dziennikarza, naukowca ja po prostu staram się no w miarę moich sił i możliwości skromnych to przez właśnie spełnić tą właśnie swoją rolę. UW34-11

Przekonanie, że na obczyźnie jest się przede wszystkim reprezentantem własnego narodu, jest tak powszechne wśród użytkowników tego projektu interpretacyjnego, iż wpłynęło ono na przyjętą jego nazwę.

W przypadku osób odwołujących się do projektu nowego Europejczyka problem niezgodności ich miejsca na Ziemi, domu, z doświadczeniem migracji nie występuje. Podkreślić należy, że migracje w ich historii życia są bardziej zróżnicowane niż u osób odnoszących interpretację siebie i innych przede wszystkim do narodu, a Polska jest z reguły kolejnym już krajem osiedlenia. Osoby te czują się Europejczykami i, co jest bardziej istotne dla tego typu, myślą w kategoriach Europy, utożsamianej jednak z państwami Unii. Wizja miejsca-struktury ekstrapolowana jest na rozległy organizm kulturowo-polityczny. Mobilność w ramach tej struktury staje się czymś naturalnym, na wzór mobilności w XIX wieku w ramach państw narodowych (przynajmniej według zasad, które scharakteryzował E. Gellner 1991). Przez to jednak mobilność nie wiąże się z koniecznością silnego odczuwania zmiany.

Obiektywnie postrzegane losy tych kategorii nie różnią się zbyt wiele od sytuacji użytkowników projektu turysty (szczególnie dotyczy to nowych Europejczyków). Jednak osoby, których wypowiedzi zaliczono do dwóch opisywanych teraz typów projektów interpretacyjnych, posłu-

gują się wyraźnie inną siatką pojęciową w opisie swoich doświadczeń. Centralnymi właściwościami organizującymi tę siatkę jest fizyczność miejsc, ich konkretność (*Czasami to poczucie bycia w domu jest na przykład w dwóch miejscach. W domu gdzie się wychowało, gdzie się na przykład mieszka, wychowało się w jednym mieście, miejscowości a mieszka się w zupełnie innym*, UW23-04), za którą kryje się trwałość społecznych struktur, pozwalających opisywać siebie w kategoriach europejskich, narodowych, ale też lokalnych (np. *[Jestem] Marsilien. Co to znaczy? (...) jesteście proud, tak? (...) Dumni trochę z Marsylii, to my często mówimy o tym...*, W28-06).

Jednocześnie obecne są w tych wypowiedziach elementy wolincjonalności i planowania swego miejsca na Ziemi (nie podróży!), przeszłości, które przypominają cechy projektu turysty:

Myślę, że ja jeszcze, jeszcze szukam, szukam miejsce gdzie można, że trudno mi mówić po polsku, gdzie jest dobre mieszkać, gdzie jest dobre, że atmosfera jest dobra i tak dalej. Ale teraz myślę, że, że nie mam „my place on Earth”. Jeszcze szukam i młody jestem, więc mam czas nie..., W28-06

Natomiast moje miejsce na, na Ziemi to tam gdzie ja chcę być. UW23-04

Przekonanie, że istnieje ostateczny cel poszukiwań i jest on konkretnie gdzieś umiejscowiony odpowiada strukturalnemu widzeniu świata. Reprezentanci obydwu typów czują się związani ze swoim miejscem pochodzenia (*Oczywiście czuję się silnie związana z moim miastem [hometown]... Przede wszystkim z moim domem*, RC22-02Ba). Nie jest to dla nich jedynie sprawa przyjemnych doświadczeń, czasem miejsce i społeczne struktury po prostu kreują jednostkę, jej przyzwyczajenia i zachowania (W28-06). Generalnie badani ci identyfikują się z grupami społecznymi, choć nie jest to cecha szczególnie wyróżniająca ich w porównaniu np. użytkownikami projektu karierowicza. Rzecz w tym, że świat jest dla nich zbiorem różnych miejsc i struktur, pomiędzy którymi jednostka może się przemieszczać. Nie jest to przepływ właściwy dla projektu turysty. Raczej jest to przeskakiwanie po społecznych światach, które ma nieco inną logikę. Przykładem jest opowieść o podróżach studentki z Rumunii (RC22-02Ba, posługuje się projektem nowego Europejczyka), które są w jej przekonaniu najważniejszymi wydarzeniami w jej życiu. Choć każdy z nich wiązał się z nową wiedzą, była to wie-

dza innego rodzaju. Wyjazd do Niemiec był pierwszym doświadczeniem europejskiej otwartości (*Wszystko mnie zadziwiało – nawet kolor włosów. Teraz jest dla mnie normalne, że można mieć zielony, czy każdy inny kolor włosów.*) Podobnie wartościowym doświadczeniem był wyjazd do innego regionu we własnym kraju, związany rozpoczęciem studiów. Doświadczenia z wyjazdami poza Europę są już emocjonalnie chłodniejsze: Stany Zjednoczone są „materialistycznie” zorientowane a orientalna Turcja niezrozumiała. Bliskość Europy może być stopniowalna: najbliższa sercu jest Rumunia, w Polsce można znaleźć podobieństwa związane z doświadczeniami zimnowojennymi, problemami ekonomicznymi, wreszcie z Hiszpanią i Włochami osoba ta odczuwa wspólnotę kulturowo-językową, której brakuje jej obecnie w Polsce. Tak może wyglądać ogólna sieć pól społecznych, które nie są rozciągane w czasie, lecz jednocześnie nakładane są w opisywanych tu projektach na rzeczywistość i przez to stają się obiektywizowane – właśnie jako struktury społeczne. Projekty te zasadzają się więc na zbiorach kulturowych artefaktów, wspólnot wyobrażonych, w których jednostki we własnym przekonaniu uczestniczą. W odróżnieniu od koncepcji B. Andersona, w tych nowych projektach – być może jedynie dlatego, że należą do imigrantów – nie wystarczy oparcie się na jednej tylko takiej wspólnotcie. Z drugiej strony widać wyraźnie, że w każdym z tych projektów jest takie konkretne „pole-struktura-miejsce-wspólnota”¹⁵, które dla danej osoby jest szczególnie ważne. Dla misjonarzy narodowych jest to ich naród, dla nowych Europejczyków – Unia. Owe wspólnoty są dla badanych miejscem ich zakorzenienia, co powoduje, że wszystkie koleje losu imigrantów są sprowadzane do własnej relacji wobec wspólnoty. Doświadczane zmiany nie budzą trosk, obaw, nie są też autonomicznym motorem napędowym własnego życia. Stanowią zdecydowanie narzędzie organizowania tego życia, nie jego cel. W wielu z tych cech narodowi misjonarze i nowi Europejczycy bliscy są kolejnemu typowi projektu interpretacyjnego.

Projekt lokalisty. Nazwanie tego typu projektu interpretacyjnego początkowo rodziło pewne trudności. W tym bowiem przypadku – podobnie jak w projekcie turysty – uwidoczniło się podobieństwo wypo-

¹⁵ Pole i wspólnota to terminy z teorii socjologicznej, zaś struktura i miejsce używane w interpretacjach badanych.

wiedzi osób o dość zróżnicowanym życiorysie, pomimo że wersje silne pojawiają się wyłącznie wśród Ukraińców. Ogólne cechy demograficzne niewiele mówią o tym typie, zwłaszcza że w porównaniu z innymi jest on najrzadziej reprezentowany¹⁶. Wyróżniają się w tej grupie osoby najmłodsze (do 24 lat), ale ich życiorysy są szczególnie zróżnicowane (student ukraiński, studentka z Unii Europejskiej, legalna pracownica z Ukrainy).

Wyraźnie za to rysują się cechy tego projektu interpretacyjnego. Pierwszą z nich jest poczucie izolacji jego użytkowników. Jest ona najsilniejsza w przypadku migracji na długie odległości. Brak kontaktów z otoczeniem, zamykanie się we własnej grupie pracowników, rodziny czy studentów jest pierwszym aspektem tej izolacji, widocznym nawet w słabych wersjach projektu:

Ja żadnych kontaktów z mieszkańcami Krakowa nie miałem, oprócz moich pracodawców. (...) W Krakowie jak chodziłem po ulicy, to czułem, że tam wszyscy dla mnie obcy i bardzo chcieli się wracać do domu. UW28-21r

Moje miejsce jest w samolocie, gdyż staram się dostać na kilka studiów doktorskich w Europie. Toronto, Kanada to jest jak baza – jeżeli jej potrzebujesz zawsze możesz wrócić do domu. W30-10a

Połowa przypadków lokalizmu dotyczy osób, które migrowały na niewielkie (relatywnie) odległości, na pograniczu. W tych przypadkach podejście do otoczenia bywa jednak podobne:

[Tu] nikt się nie wtrąca w moje życie i ja nikogo nie interesuję. Pomimo tego, że mieszkam wśród ludzi, nikt, znaczy tak, ja nikomu nie przeszkadzam i nikt mi nie przeszkadza. UP36-10

Tutaj... mam tak małułtko znajomych, tak prawdę powiedzieć (...). Tutaj jestem już czwarty rok, ale nie odczuwam takie bliskie kontakty... takie konkretne takie RC22-03

Faktycznie jednak osoby te dobrze sobie radzą w nie do końca nowym otoczeniu. Pozostają w bardzo bliskim kontakcie z rodziną, która

¹⁶ By poszerzyć materiał do analizy, w opisie uwzględniane są też dwa wywiady o charakterze mieszanym, lecz odwołujące się m.in. do tego projektu interpretacyjnego (UP45-14; UP29-21).

jest za granicą – kilkanaście lub kilkadziesiąt kilometrów od ich obecnego miejsca pobytu. Rodzina, czasem najbliżsi znajomi, wysuwają się w tych wypowiedziach na pierwszy plan:

No ja tak zawsze mówię, że nasza, moja miejscowość H. to jest tak coś podobnego do Beverly Hills. Każdy o wszystkim zna i na takiej podstawie to jest. To jest taka mała miejscowość... RC22-03

Jak był mój mąż tutaj, on był moim kolegą, koleżanką i wszystkim co jest na świecie [śmieje się] On dla mnie i ja dla niego też. I dlatego my mieszkamy teraz [w Polsce – D.W.]. UP37-11

To nadwartościowanie wąskich, lecz silnych więzi społecznych może być źródłem wrażenia, że użytkownicy projektu lokalisty izolują się od nowego otoczenia. Co więcej, ich własne poczucie izolacji nie jest postrzegane jako szczególnie traumatyczne doświadczenie. Bywa nawet (UP36-10) podniesione do rangi zasady czy pewnej cnoty.

W przypadku osób, dla których obecne miejsce pobytu nie może być w żaden sposób kojarzone z opuszczonym – chwilowo – domem, te właściwości interpretacji przekładają się na obojętność wobec otoczenia – obcego miejsca:

Czasami są... Pamiętam kiedyś koleżanki mówiły, że idziemy do domku i tak mówiły na akademik. Ja mówię: czego tak mówicie, że do domku? Do domku to jest na przykład u siebie w domku. Akademik to jest akademik. Ja tak właśnie im mówiłam: to nie jest domek tylko akademik. Dom to jest w domku. Tak, że nie mam takie poczucie że bym se pomyślała, że dom, że idę do domku. Nie – tylko akademik... RC22-03

Drugą zasadniczą cechą lokalizmu, jest to, że dom i miejsce są również ujmowane w kategoriach „dosłownych”, rodzinnych:

...No wie pan, moje miejsce na ziemi... to już się bardziej myśli o dzieciach, żeby to miało spokój i własny kąt. UP30-07

No ja się czuję swojsko, u siebie, tak jak jestem, bo ja sobie złożyłam ten rodzinny dom... UP36-10

Taki wąski horyzont opisywania otaczającej rzeczywistości nie wynika z braku doświadczeń, zmian w życiu. Raczej jest następstwem ła-

twości przystosowania się do miejsc, które mogą być identyfikowane z miejscem pochodzenia. Ciekawym przykładem są wypowiedzi osoby (UP37-11), która pięciokrotnie zmieniała miejsce zamieszkania (łącznie w Polsce i na Ukrainie) lecz zawsze były to miejscowości w promieniu kilkudziesięciu kilometrów od miejsca urodzenia. W momencie przeprowadzania wywiadu mieszkała w Przemyślu:

Tak właśnie mnie dobrze to popało. (...) I tam mieszkają takie starsze ludzie, oni mają po... więcej chyba jak 80 lat. Taki pan J. i pani. (...) No nazwisko ich D. i on jest Ukrainiec. Bardzo dobrze po ukraińsku mówi. Tak mi to się spodobowało. I ja tak przyzwyczałam jakoś się, że zawsze do niego po polsku, a on do mnie po ukraińsku.

Jednocześnie często przebywa na Ukrainie, gdzie znajduje się jej mąż:

Ja przyjeżdżam tam – tam gdzie jest mój mąż [na Ukrainie – D.W.], gdzie jest moje dziecko, tam... Bardzo dobrą mam [tam] rodzinę jeszcze pomagają i pomagały mi zawsze. I ja tam przyjeżdżam i tam wszyscy swoi, dużo jest nas.

Niezależnie od przykrych doświadczeń w poprzednim miejscu pobytu w Polsce, rozmówczyni była tam również „zadomowiona”:

To jest tam, gdzie w S. my mieszkaliśmy. Mieszkaliśmy tam u takiego pana, to jest bardzo dobrego. On teraz do mnie dzwoni, pyta się, kiedy ja przyjadę. (...) I tam mieszkaliśmy razem prawie jak rodzina. My byliśmy jak rodzina. Jak były jego urodziny robiłam gościnę.

W każdym przypadku respondentka zwraca uwagę na te elementy otoczenia, które są potwierdzeniem jego swojskości, bliskości. Owa łatwość dostosowania się kontrastuje z poczuciem obcości i izolacją, widocznym u „lokalistów” migrujących na większe odległości. Źródło różnych interpretacji otoczenia jest jednak takie samo – dla wszystkich tych osób znaczące otoczenie społeczne to rodzina, lokalna społeczność lub krąg znajomych i z niego można czerpać wystarczającą siłę, by działać, realizować się, radzić sobie ze zmiennością losu. Obojętność wobec nowego otoczenia dostrzegana u tych osób, które znalazły się daleko od domu, to pewna forma „przetrawiania” w chwilowo niesprzyjających okolicznościach. Identyfikacje badanych pokazują, że powszechne w tym ty-

pie jest deklarowanie obojętności wobec tego, co znajduje się poza zakreślonym tu wąskim horyzontem małego miejsca na ziemi. Poza jednym przypadkiem (lecz uwzględniając też wypowiedzi tych, którzy odwołują się do tego projektu zaliczone do typu mieszanego) osoby te opisują się przede wszystkim przez kategorie rodzinne, cechy indywidualne (tak jak w projekcie turysty!), słabo zaś odczuwają identyfikację ze strukturami narodowymi lub szerszymi (*Ja jestem człowiekiem [śmiech], ja wiem, no nie wiem, tak jak mówię to przede wszystkim matką... nie wiem proszę Pana, co ja mogę o sobie jeszcze powiedzieć...*, UP30-07). Dystans do pewnych struktur społecznych, nie oznacza ogólnej negacji strukturalnej wizji świata. Można to sobie wyobrazić w ten sposób, że osoby te są tak głęboko zanurzone w najbliższe im struktury, że zasłaniają im one szerszy horyzont. Deklaracje identyfikacji narodowej pojawiają się w trzeciej lub czwartej kolejności. W całości narracji jednak opisywanie siebie i innych w kategoriach narodowych jest bardzo częste. Narodowość jest dla użytkowników tego projektu ważna, lecz równocześnie kojarzona jest z lokalnie postrzeganym miejscem. Sposób myślenia wyrażony *explicite* przez jedną z rozmówczyń wydaje się dość powszechny:

A: Czy były takie wydarzenia w pani życiu, że pani szczególnie mocno odczuwała to, że jest pani Russjanką?... R: [przeczy – D.W.] No bo to jest normalne, że ja mieszkam w Hunenem i tam są Russjanie. A na przykład jest większa miejscowość, to jest Preszov, tam jest też dużo. Kiedy bym mieszkała na przykład w Bratysławie, koło stolicy – tam bym to odczuwała. Ale mieszkam tam w vychodosłoweńskim regionie i ja tego nie odczuwam lebo tam jesteśny tak w jedne rękę. RC22-03

Osoby te albo są w środowisku, które uważają za bliskie, albo będąc daleko od tego środowiska, stale są na nie zorientowani a swoją sytuację traktują jako przejściową. Nie interesują się szczególnie szerszymi społecznymi kontekstami i równocześnie nie postrzegają migracji jako istotnej zmiany. Migracja zdarza się przy zmianie życiowej, jaką jest drugie małżeństwo, studia lub nowa praca męża, wątek mobilności przestrzennej jest tu jednak elementem dodanym – czasem jako dodatkowa niedogodność. Na ogół nie jest planowa (przynajmniej przez osoby zaliczone do typu), nie stanowi jednak żadnego fatum, jak u włoczęgów. Nie wiele można powiedzieć o jej długotrwałości (są to migranci od 3 miesięcy

do 11 lat). Znowu czynnik rodzinny stanowi tu niebagatelną rolę – od jej dobrobytu zależy wybrane miejsce życia (np. UP30-07; UP36-10).

Bliscy (rodzina, przyjaciele) i bliskość (przestrzenna i kulturowa) to dwa filary lokalizmu. Tworzą je ludzie, którzy są dla jednostki ważni i wartości, miejsca, które pozwalają czuć się swojsko. W żadnym bowiem przypadku w deklaracjach pozostania w kraju migracji nie pojawia się problem radykalnej obcości kulturowej, przez umiejscowienie się na pograniczu etnicznym, choć po drugiej stronie państwowej granicy. Choć indywidualizacja doświadczeń jest w tym projekcie bardzo silna, nie jest powiązana w żaden sposób z migracją. Raczej służy ona do niwelowania doświadczenia zmian związanych z migracją.

Indywidualne projekty interpretujące siebie i innych w perspektywie dynamiki społecznej – schemat teoretyczny

Przedstawione powyżej typy indywidualnych projektów stanowią złożony i różnorodny układ interpretacji w kontekście doświadczenia dynamiki społecznej. Istnienie wersji mieszanych i pośrednich, łączących różne typy, wskazuje, że interpretacje te nie stanowią w pełni autonomicznych światów i pozostają we wzajemnych relacjach. Pomijając na razie problem, na ile są to konkurencyjne projekty interpretacji siebie i innych, warto podjąć się analizy podobieństw i odmienności pomiędzy poszczególnymi typami. Niemniej jednak, aby w pełni dostrzec występujące między nimi powiązania należy odwołać się do tych wywiadów, w których różne typy projektów ujawniają się w pewnym zmieszaniu. Dotyczy to zarówno przypadków zakwalifikowanych bezpośrednio jako mieszane, jak i wielu słabych wersji różnych typów, gdzie pojawiają się znaki takiego przemieszania.

W sumie tej analizie poddać można 29 wywiadów z 42 zaliczanych do wersji słabych, mieszanych lub poza typami. W tej liczbie pojawia-

nie się elementów każdego z typów projektu musi być odnoszone do innej liczby ogólnej, gdyż w owych 29 przypadkach znajdują się wersje słabe każdego z typów.

W wywiadach tych widać swobodę przepływu różnych koncepcji interpretacyjnych we wszystkich kierunkach. W ramach indywidualnej interpretacji można zestawiać elementy różnych opisanych projektów interpretacyjnych i jest to przez rozmówców czynione. Wydaje się, że projekt interpretacyjny realizowany przez jednostkę nie jest dany jej raz na zawsze, choć z drugiej strony nie pozwala to na jakiegokolwiek wnioski o sytuacyjności tych interpretacji. Równocześnie bowiem owe mieszane przypadki wskazują na pewne tendencje czy preferencje. 12 na 27 wywiadów uznanych za pośrednie między projektami (nie licząc słabych wersji danego projektu) zawiera w sobie elementy projektu turysty. 8 przypadków na 24 zawiera elementy projektu karierowicza, 6 na 26 lokalisty i 5 na 25 włączęgi.

Inaczej wygląda natomiast pojawianie się elementów projektu narodowego misjonarza i nowego Europejczyka. Połowa przypadków z elementami tych projektów (3 na 6) to właśnie wywiady łączące te dwa projekty interpretacyjne. Słabe wersje tych typów zorientowane są, poza tymi trzema przypadkami, na właściwości projektu turysty. Pierwsza cecha wskazuje na „osobność” owych strukturalnych interpretacji. Druga zaś wynika z silnej obecności wątków „turystycznych” u wszystkich imigrantów. Oznacza to, że wiele, choć nie większość, używanych interpretacji mieszanych ciąży ku wizji z projektu turysty. W każdym typie (poza „nowym Europejczykiem”) pojawia się też wywiad z elementami projektu włączęgi, ale w całości przypadków mieszanych ich udział nie jest tak istotny.

Pozycja projektu karierowicza wydaje się wyjątkowo pośrednia, gdyż z pięciu słabych wersji tego typu, każdy wywiad zawiera elementy innego projektu. Z drugiej jednak strony wywiady jednoznacznie mieszane najczęściej (4 na 7) są związkiem „kariery (sukcesu) i turystyki”, co znaczy, że zawierają dość równo rozkładające się we wszystkich wypowiedziach elementy tych dwóch interpretacji. Zresztą te dwa projekty stanowią swego rodzaju ideologie szczęścia, więc owe przypadki mieszane podkreślają zarówno ich zdolność do nakładania się, jak i specyficzną atrakcyjność interpretowania świata. Nieco tylko rzadziej pod względem

występowania w wersjach mieszanych jest projekt lokalisty. Co ciekawe, nie jest on popularny w innych strukturalnych projektach (narodowego misjonarza i nowego Europejczyka) – nie wchodzi z nimi w żadne powiązania. Ten kontrast łatwości mieszania się elementów projektu lokalisty z typami dynamicznymi oraz wyraźniej bariery między zasadniczo różnymi typami strukturalnymi (gdyż koncepcja nowego Europejczyka jest tylko rozszerzeniem narodowego misjonarza) sugeruje dwie różne zasady rozpowszechniania tych projektów.

Pierwszą z nich jest zasada wyłączności proponowanej wizji świata. Jest ona widoczna przede wszystkim z projekcie narodowego misjonarza, choć nie ma charakteru totalnego. Myślenie w kategoriach narodowych w ogóle – tak jak to oddaje wiele tekstów poświęconych temu zagadnieniu (Anderson 1997; Babiński 1993; Gellner 1991) to tworzenie opozycji nie tylko w stosunku do innych narodowości, ale też do tych, którzy myślą (tylko) lokalnie lub kosmopolitycznie. Niniejsza analiza pokazuje, że przynajmniej migrujący narodowi misjonarze są bardziej otwarci na traktowanie świata na sposób nieco kosmopolityczny. Jednak owa „pretensja do wyłączności” jest im pamiętana, bowiem mało kto, dzielający inną wizję świata, jest skłonny przejmować elementy projektu narodowych misjonarzy.

Pozostałe typy projektów funkcjonują raczej na zasadzie niezmonopolizowanego rynku konsumenta. Jednostka może korzystać dowolnie z kompletnego projektu, lub wybierać tylko jego elementy, zmieniać je – być może właśnie w tych przypadkach sytuacyjnie. Z jednej strony kojarzy się to z przemianami świętego kosmosu opisywanymi przez T. Luckmanna (1996), z drugiej zaś odpowiada przeczuciom Z. Baumana, który relację turysta-włóczęga postrzega jako płynną, niestabilną. Powyższa analiza pokazuje, że w rzeczywistości polskiej płynność i zmienność dynamicznych projektów świata społecznego dotyczy trzech a nie dwóch typów. Oprócz przeżywania doświadczeń i wiecznej tułaczki istnieje trzecia, całkiem atrakcyjna możliwość – wyprawy po sukces w innym społeczeństwie.

Charakterystyka typów projektów interpretujących siebie i innych w kontekście zmienności społecznego otoczenia jednostki oraz przesłanie pośrednich wersji wykorzystujących wiele z tych typów pozwala na zbudowanie ogólnego konstruktu teoretycznego, który zarówno

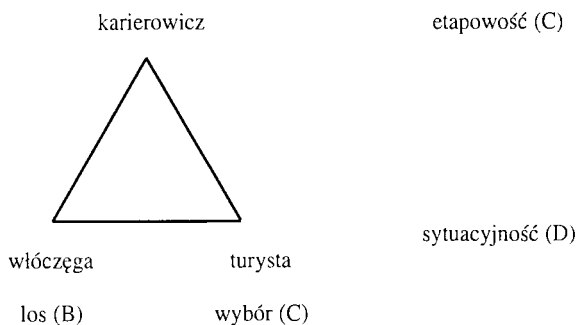
wyjaśnia różnorodność zaobserwowanych interpretacji, jak i ma istotne znaczenie dla zrozumienia czynników wpływających na postrzeganie swojskości i obcości.

Złożoność przedstawionych tu interpretacji i relacji między nimi skłania mnie do próby przestrzennego uchwycenia tych fenomenów symbolicznych w formie modelu układu indywidualnych projektów interpretujących siebie i innych w perspektywie dynamiki społecznej. Zasadniczą oś układu stanowią dwa sposoby myślenia o świecie społecznym, wynikające właśnie z odzwierciedlenia się w interpretowaniu siebie i innych owego doświadczenia dynamiki społecznej:

a) zmiana jest zasadniczą właściwością społecznej rzeczywistości;

b) ład strukturalny jest zasadniczą właściwością społecznej rzeczywistości.

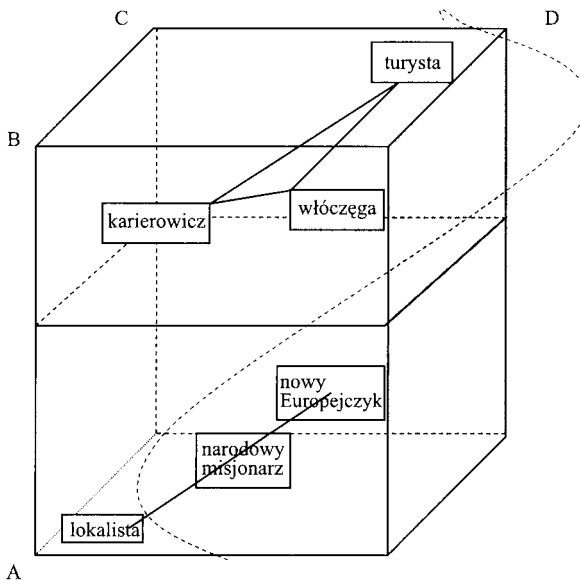
Owe dwa sposoby można sobie wyobrazić jako dwie części przestrzeni, w której ujawniają się poszczególne typy (patrz poniżej). Ich położenie wyznacza oś między dynamicznością a strukturalnością społecznej rzeczywistości (AB), która pozwala na wyróżnienie dynamicznych i strukturalnych typów interpretacji. W tej części przestrzeni, która odpowiada ujęciu dynamicznemu wyróżnić można dwa zasadnicze wymiary określające odmiennosć różnych typów. Jednym z nich jest czynnik zmiany wyznaczany przez dychotomię zmiany jako wyboru i jako losu (CB). Drugi zaś opisuje tempo zmiany, a jego bieguny stanowią etapowość (C) i sytuacyjność (D). W płaszczyźnie stworzonej przez te wymiary układ trzech dynamicznych typów projektów przedstawia się następująco:



Podobnie można uporządkować w przestrzeni wyznaczającej oddziaływanie strukturalnej zasady myślenia pozostałe projekty interpretacyjne. W tym jednak przypadku trudno jest na podstawie dokonanej analizy wyodrębnić więcej niż jeden wymiar zróżnicowania – rodzaj struktury społecznej, z którą jednostka posługująca się danym typem projektu się identyfikuje. Jednocześnie tym strukturom odpowiadają pewne związki z terytorium, w tych bowiem projektach społeczne całości i terytorium fizyczne są ze sobą łączone. Są to jednak dwa kryteria, które układają się tylko w jedno kontinuum:

Miejsce (rodzina) – kraj (naród) – Europa (kultura-cywilizacja).

Rysunek 1. Układ typów indywidualnych projektów interpretujących siebie i innych w perspektywie dynamiki społecznej



Te terytoria i struktury społeczne są uznawane za najistotniejsze w różnych projektach interpretacyjnych: lokalisty, misjonarza narodowego i nowego Europejczyka. Układ ten wydaje się dużo prostszy, niż relacje między projektami dynamicznymi. Może to jednak wynikać z faktu, że dokonana holistyczna analiza treści nastawiona była na uwzględnienie

dynamicznego aspektu rzeczywistości. Przez to nie wszystkie niuanse myślenia strukturalnego zostały tu wychwycone. Schemat ów jednak wyraźnie wskazuje zbiór treści, jakie mogą być kojarzone z kategoriami „swojskie” i „obce”. Wyraźna obecność tych treści w typach strukturalnych przeciwstawia się nieostrości odczytania swojskości i obcości w wywiadach odwołujących się do interpretacji dynamicznej. Może to oznaczać, że w interpretacjach dynamicznych doświadczanego świata interesujące nas kategorie są przesuwane na dalszy plan.

Złożoność związków pomiędzy wyróżnionymi typami projektów interpretacyjnych przejawia się w tym, że na osi struktura-dynamika ich ułożenie jest niejednakowe. Wśród typów dynamicznych ku strukturalnej wizji świata ciążą w różnym stopniu projekty włóczęgi i karierowicza. Podobnie w typach strukturalnych większa jest skłonność do dostrzegania zmiany w projektach nowego Europejczyka i narodowego misjonarza niż lokalisty. W tym ostatnim typie intrygującą właściwością jest jednak to, że pomimo obojętności na zmianę, pewne cechy tego myślenia są podobne jak w projekcie turysty. Przede wszystkim jest to indywidualistyczne podejście do problemów społecznych. Gdyby wyjść poza trójwymiarowy opis i założyć, że w układzie tym istnieje też wymiar czwarty, funkcjonujący w przestrzennym schemacie według zasad topologii (na wzór butelki Kleina – przerywana, krzywa linia), to taka bliskość skrajnych typów pod względem niektórych cech interpretacji również w tym modelu znalazłaby swoje wytłumaczenie. Ponieważ tą wspólną cechą jest indywidualizacja – nową osią w czwartym wymiarze być może jest kontinuum indywidualizm–kolektywizm.

Ostatnia teza wyprowadzona jest jednak z samego modelu teoretycznego, nie z analizy treści. Jej adekwatność do charakterystyki projektów interpretujących siebie i innych może być zweryfikowana w kolejnych analizach. Daje się jednak zauważyć, że wszystkie opisane wcześniej typy znajdują swoje analogie w różnorodnych koncepcjach teoretycznych obecnych w naukach społecznych. Typy turysty i włóczęgi nie tylko wywiedzione są z koncepcji Z. Baumana, ale też wywiady do nich się odwołujące posługują się kategoriami obecnymi w tej koncepcji (np.: podróż z wyboru, zbieranie wrażeń i doświadczeń, podróż jako włóczęga i fatum, nieufność). Do opisanego projektów narodowych misjonarzy i nowych Europejczyków adekwatne są terminy z teorii E. Gellnera czy B. Andersona,

które wszak służyły do opisu zjawisk narodowościowych. Koncepcja mobilności formułowana w projekcie karierowicza pasuje natomiast do klasycznych teorii migracji (Massey et al. 1997), tak jak jego użytkownicy pasują do modernistycznego świata konkurujących rynków pracy.

Najwięcej problemów przynosi w tym ujęciu projekt lokalisty. Z jednej strony jest to spojrzenie na świat, podobne do oglądu mieszkańców autarkicznej przednowoczesnej społeczności lokalnej. Z drugiej zaś, obecny w nim familiaryzm jest jak wyjęty z opisu Luckmanna nowego ponowoczesnego światopoglądu. Dodając do tego wskazany już indywidualizm, silnie zaznaczający się w tym projekcie, można go postrzegać jako jak najbardziej współczesny „produkt globalizacji” (por. Robertson 1992; Barber 2000; Wnuk-Lipiński 2004). Tym samym można przypuszczać, że zasadnicza opozycja „ponowoczesnego świata” na poziomie jego interpretowania nie wiąże się – jak zostało to założone przez rozpoczęciem analizy – z wyborem lub fatum wędrowki, lub też nie wyczerpuje się w tym naszkicowanym przez Z. Bauman dualizmie. Nie mniej istotne w interpretowaniu siebie i innych jest napięcie między płynnością globalizacji i stabilnością nowej lokalności.

Prezentowany model to wynik pierwszej, holistycznej analizy zorientowanej na treść wywiadów i uwzględniającej dynamikę społeczną, która jest udziałem doświadczenia badanych imigrantów. Model ów – jako zbiór pewnych kategorii analitycznych – stanowi jednocześnie punkt wyjściowy dla budowania modelu indywidualnych projektów interpretujących swojskość i obcość poprzez uzgadnianie wyników kolejnych analiz. Jego rola jest zatem zbliżona do tego, jak wykorzystana została w tej analizie typologia Baumana turysta-włóczęga.

Wyniki uzyskane w innych rodzajach analizy będą włączane do obecnych ustaleń według zasady wyjaśniania różnic i wzajemnego uzgodnienia, jako kolejne kroki analizy wieloperspektywistycznej i budowania ogólnego modelu teoretycznego opisującego projekty interpretujące swojskość i obcość. Może to powodować zasadnicze modyfikacje przedstawionego tu modelu.

Następna analiza – procesu osvajania obcości – ma na celu pogłębienie perspektywy dynamicznej opisu swojskości i obcości a przy tym pozwala na weryfikację zastosowanego tu różnienia dynamicznych i strukturalnych projektów interpretacyjnych.

Rozdział VI

Swojskość i obcość jako proces. Oswajanie polskości przez imigrantów

Oswajanie i wyobcowanie – ujęcie procesualne¹

Niniejszy rozdział dotyczy bardzo konkretnego problemu: jak zmienne jest poczucie swojskości i obcości? Pytanie to jest odniesione do sytuacji badanych, w której źródła oraz motywy tej zmiany są szczególnie wyraźne. Podążając za tokiem myślenia niektórych badaczy współczesności (Bauman 2000a; Gupta, Ferguson 2004), uznać można, że każda współczesna jednostka doświadcza nieustannych zmian – jest bowiem w stanie symbolicznej mobilności, niezależnej od przestrzennych przemieszczeń. Bez wątplenia jednak radykalną sytuacją zmiany jest migracja, kiedy to obydwie aspekty – symboliczny i fizyczny – indywidualnej mobilności nakładają się na siebie.

Migracja i związany z nią kontakt kulturowy to problem badawczy należący do zakresu swojskości i obcości postrzeganych w kategoriach

¹ Zasadnicze założenia tej części zostały sformułowane w oparciu o analizę badań o charakterze pilotażowym, których wyniki przedstawione zostały w odrębnym opracowaniu (Wojakowski 2005a).

etnicznych. Dlatego koncepcje stosunków etnicznych stanowią pewne podłoże teoretyczne, do którego można się odnosić, poszukując narzędzi do opisanego tego problemu.

Sytuacja imigranta – osoby na stałe lub na dłuższy czas przebywającej w środowisku obcym kulturowo – jest nie tylko prostą sytuacją kontaktu kulturowego, ale mamy tu do czynienia w pewną totalnością otaczającej obcości, czasem podkreślaną przez dużą odmienną kulturę własną od dominującej w kraju osiedlenia. Wyjątkowość tego kontaktu polega na tym, że – jak mówi jedno z praw migracji – jest on wynikiem świadomej decyzji jednostki lub grupy (por. Massey et al. 1997: 259–261; Mitręga 1995: 100). Kontakt ów zatem opiera się w pewnym zakresie na dobrowoli. Nie należy zakładać, że fakt ten pociąga za sobą np. konieczność pozytywnego, czy otwartego stosunku do obcej kultury, niemniej jednak należy mieć świadomość, że jest to istotna specyfika sytuacji imigranta, odróżniająca ją od innych sytuacji kontaktu etnicznego.

Podjęcie decyzji o migracji, przybycie do obcej społeczności i rozpoczęcie w niej nowego życia powodują, że swojskość i obcość doświadczane są przez jednostkę jako kategorie względne, a doświadczenie to ulega ciągłym przemianom. Swojskość i obcość stanowią wciąż określone stany rzeczywistości społecznej – coś, z czym mam kontakt tu i teraz, jest wciąż obce, a ludzie i miejsca pozostawione w rodzinnym kraju są nadal swojskie. Jednak w obszarze rzeczywistości obcej pewni ludzie, rzeczy i sprawy są znaczące, znane, czasem nawet stają się bliskie. W kontakcie imigranta z nowym otoczeniem cały czas postępuje proces osvajania. Oczywiście siła tego procesu i jego natężenie mogą być bardzo różne. Imigranci i społeczeństwo przyjmujące, mogą podejmować szereg działań proces ten hamujących lub nawet uniemożliwiających go, choć wydaje się, że jedynym ostatecznym ustaniem tego procesu jest re-emigracja. Należy przy tym zwrócić uwagę, że osvajanie, związane jest wyraźnie z sytuacją obcości – jest ukierunkowane na obcość – lecz nie prowadzi koniecznie do swojskości. Socjologia dysponuje obszerną wiedzą na temat sytuacji zbiorowości imigranckich, która daje podstawy, aby wątpić, że w skali życia jednostki przyjęta przez imigranta nowa kultura i zasiedlona nowa przestrzeń osiągnęły taki stopień oswojenia, który można utożsamić ze swojskością nabytą w procesie pierwotnej socjalizacji (por. Kubiak 1975: 147–150).

Procesualny aspekt obcości i swojskości określić można więc terminami używanymi już przez Ewę Nowicką (1991b: 17–20): wyobcowanie i oswajanie. Sytuacja imigranta wiąże się z występowaniem obu tych procesów, gdyż przebywając w nowym środowisku (i oswajając je), zawsze w jakimś stopniu osłabia swój kontakt z krajem rodzinnym. Nie uczestnicząc w codzienności swojej pierwszej ojczyzny, mimowolnie ulega wyobcowaniu². Z perspektywy zjawiska emigracji i osiedlenia się w obcym kraju, procesy oswajania i wyobcowania mają charakter spontaniczny, są naturalnie powiązane z sytuacją migranta. Jednostki i społeczności oczywiście modelują te procesy, ale działania na rzecz ich ograniczenia wymagają wysiłku szczególnego. Owa naturalność oswajania i wyobcowania w sytuacji imigracji nie jest przy tym symetryczna. By to wyjaśnić, nie trzeba specjalnie odwoływać się do danych empirycznych. Rzeczywistość społeczna zmienia się wraz ze strzałką czasu. Jest to zasadnicze źródło procesu wyobcowania (ponadto wpływa nań zapominanie, nabywanie nowych wzorców kulturowych). Ten rodzaj zmienności jest procesem dyskretnym z racji możliwości adaptacyjnych jednostek i społeczeństw, które mu podlegają. Zmiany kumulują się stopniowo i dopiero kilkunasto- lub kilkudziesięcioletnia nieobecność czyni wyobcowanie odczuwalnym. Wyobcowanie dokonać się może przy całkowicie biernej postawie jednostki mu podlegającej. Ten sam proces zmian nie ułatwia jednak oswajania, więc w tym przypadku postawa jednostki nigdy nie może być kompletnie bierna.

Zjawiska kryjące się pod kategoriami „oswajanie” i „wyobcowanie” są dobrze znane socjologii – inna jest jednak perspektywa, jaką przyjmują zajmujący się nimi badacze. Terminom oswajanie i wyobcowanie w pewnym zakresie odpowiadają zjawiska znane jako asymilacja (Kubiak 1980; Kubiak et al. 1980) i budowanie granic etnicznych (Barth, 1969). W tym stwierdzeniu jednak określenie „w pewnym zakresie” jest bardzo istotne. Asymilacja i oswajanie, budowanie granic etnicznych

² Niezależność tego procesu od woli jednostki widoczna jest w tym, że wyobcowanie nie wymaga specjalnych działań z jej strony – wystarczy nieobecność. I przeciwnie – zapobieżenie wyobcowaniu jest możliwe, ale jedynie wtedy, gdy obserwujemy pewne pozytywne działania jednostki w tym kierunku (np. śledzenie wiadomości dotyczących rodzinnego kraju pojawiających się w mediach).

i wyobcowanie nie są to zjawiska tożsame. Dzieje się tak z dwóch powodów. Po pierwsze owe odmienne zakresy zestawionych pojęć zakreślają odmienne desygnaty. Po części dlatego, że – i to jest drugi powód – odmienna jest perspektywa ujmowania tych zjawisk przez teorie asymilacji oraz przez perspektywę „obcości–swojskości”. Teorie asymilacji wytworzyły złożony aparat pojęciowy, lecz bardzo wyraźnie jest w nich podejście „od zewnątrz”, traktujące ów proces jako zjawisko obiektywne i społeczne (por. Kubiak 1980: 15; Kubiak et al. 1980: 53). Natomiast – używając nieco ogólnie pojmowanej dziś terminologii antropologii kognitywnej – refleksja nad swojskością i obcością ma bardziej emiczny charakter, zwłaszcza w prezentowanym tu ujęciu. Dlatego w poszukiwaniach tego, jak imigranci postrzegają nowe, obce środowisko, przedmiotem zainteresowania nie jest jego obiektywny obraz, niezależny od emocji i ocen, lecz przeciwnie – jak zauważa E. Nowicka (1991b: 10–11) kategorie obcości i swojskości waloryzują rzeczywistość i mają wydźwięk emocjonalny. Można też dodać, że dla imigrantów oswojenie owej obcości jest sposobem określenia siebie i orientowania się w otaczającej ich rzeczywistości społecznej i kulturowej. Teorie asymilacji prezentują znacznie mniej emiczne podejście i bardziej socjologizujące niż prezentowana tu koncepcja – interesuje je głównie relacja między społeczeństwem przyjmującym a imigrantami. Asymilacja może przebiegać na różnych poziomach, przede wszystkim zaś struktury społecznej, kultury i osobowości (Kubiak 1980: 16–18)³. Oswajanie, natomiast, odnosi się jedynie do zjawisk świadomościowych i powiązanych z nimi zachowań⁴. W takim rozumieniu wydaje się ono procesem uprzednim wobec asymilacji. Można to odczuć już w semiotyce tych pojęć, gdyż najpierw trzeba się oswoić z czymś, co chcemy przyswoić (asymilować).

Koncepcja procesu osvajania jest w swych metateoretycznych założeniach bliska koncepcji F. Bartha kreowania granic grup etnicz-

³ Wiele z tych wątków w ogóle pozostaje poza problematyką obcości i osvajania – inna rzecz, że np. problem asymilacji strukturalnej wydaje się współcześnie niezbyt przystający do różnych zjawisk etnicznych (por. Wojakowski 2002b: 214–222).

⁴ W teoriach asymilacji problem ten również się pojawia, lecz traktowany jest dość marginalnie (por. Kubiak et al. 1980: 72–78).

nych. Koncepcje te opisują procesy przeciwstawne, choć faktycznie dość silnie ze sobą powiązane⁵. Dlatego też relacja między wyobcowaniem a tworzeniem granic etnicznych jest bardziej złożona. Wyobcowanie uznać można za jeden z wielu procesów budowania granic grupowych. Jednak nie są to granice o charakterze etnicznym – chyba że pojawia się konwersja etniczna (por. Kłoskowska 1996) imigranta. Analizując sytuację imigranta w kraju osiedlenia, to jednak osvajanie jest tym procesem, któremu należy poświęcić zasadniczą uwagę – ono wymaga wysiłku oraz jest sposobem radzenia sobie z nową sytuacją społeczną.

Oswajanie obcości – obcości etnicznej – jest w pewnej mierze demontażem granic etnicznych. W sytuacji imigracji nie jest to jednak demontaż zbiorowo zorganizowany, lecz raczej próba zlikwidowania owej granicy na użytek indywidualny, stąd zjawisko to pozostawało też trochę poza obszarem badań F. Bartha⁶. Tak, jak osvajanie raczej nie prowadzi do swojskości, tak samo nie likwiduje ono zapewne tych granic całkowicie – przynajmniej na razie nie ma danych empirycznych dokumentujących takie zjawisko. Takie ujęcie procesu osvajania pokazuje jednak, że sprawa przejścia owej granicy nie jest taka prosta. Nawet jeżeli ów proces nie likwiduje granic grupowych w ogóle, to właśnie z perspektywy emicznej – imigrantów czy mniejszości narodowej są one w wyniku oswojenia postrzegane jako względne, płynne. Stan ów trwa tak długo, aż osvajanie nie przerodzi się w pełną asymilację. A że, jak podkreślono, nie jest to zjawisko częste, we współczesnym świecie może to być stan permanentny.

⁵ Podobnie jak asymilacja i pluralizm, co zauważył G. Babiński (1998: 26–27).

⁶ Autor ów uważał, że jest to proces w ogóle nieistotny dla utrzymywania się granic etnicznych, gdyż istnieją one niezależnie od zjawiska „osmozy”, czyli przenikania przez nie osób a nawet grup (Barth 1969: 21).

Polacy, Polska, polskość jako przedmiot osvajania

Analiza procesu osvajania jest silnie zorientowana na treści swojskości i obcości (i to treści o charakterze specyficznie etnicznym) oraz ich zmienność w doświadczeniu jednostek. Dlatego też jest ona – w zastosowaniu do konkretnego materiału badawczego – bardziej „partykularystyczna” i podobna do innych badań nad obcością (ogólnie scharakteryzowanych w rozdziale II). Rozdział ten odwołuje się więc do „konkretnej obcości” – polskości widzianej oczami imigrantów. Analiza ta była niezależna od wcześniej zastosowanego sposobu wyodrębnienia typów projektów interpretacyjnych. Polegała na wybraniu z wypowiedzi badanych opinii, ocen i deklarowanej wiedzy o Polsce, jej mieszkańcach i kulturze oraz ulokowaniu ich w kontekście diachronicznym. Ten ostatni aspekt jest szczególnie istotny, gdyż umożliwił uwzględnienie oddziaływania strzałki czasu na oswojenie obcości. To z kolei pozwoliło na wskazanie różnych form procesu reagowania na obcość (bo niekoniernie jej osvajania).

Na podstawie tych założeń, przedmiotem analizy były postawy imigrantów wobec: ludzi, miejsc, języka oraz poczucie bliskości i odmienności kultury polskiej⁷. Ponieważ zmiana postawy wobec obcości nie była obserwowana w czasie realnym, gdyż badania informują jedynie o deklaracjach i wspomnieniach respondentów, uwzględnienie strzałki czasu rekonstruowano przez ustalenie trzech punktów w życiu migranta: przed przyjazdem do Polski, (i/lub) w momencie pierwszej wizyty w Polsce oraz w momencie wywiadu. Następnie opisywany był stopień zaawansowania procesu osvajania na ostatnim z tych etapów. Opis owego zaawansowania odwoływał się do emocjonalnego i poznawczego aspektu osvajania obcości. Opierając się na materiale jakościowym, trudno jest budować precyzyjne skale procesu, porzestać trzeba

⁷ Ponadto uwzględniono to, jak często badani w wywiadach odwołują się do „polskich kontekstów kulturowych”: polityki, słów-idiomów, żartów, historii itd.

na trzech zasadniczych stopniach określających stosunek wobec obcości: negatywny – neutralny – pozytywny⁸. Pewne wypowiedzi dawały bogatszą charakterystykę tej relacji: negatywny stosunek do obcości może być bowiem określony jako niechęć lub nienawiść, pozytywny zaś poprzez sympatię i miłość. Skrajne oceny pojawiały się jednak w narracjach dość rzadko, dlatego skala trójstopniowa była podstawowym sposobem charakteryzowania procesu osławiania.

Poznawczy aspekt osławiania analizowany był przez deklaracje bliskości lub odmienności kulturowej oraz odwoływanie się do polskich realiów – znajomość tego, co polskie. To drugie kryterium określić można jako kulturową kompetencję imigrantów. Termin ten, wywodzący się z koncepcji antropologii kognitywnej bywa różnie rozumiany (por: Buchowski, Burszta 1993; Goodenough 1981: 14–18). Sposoby określania tej kompetencji przez kognitywistów były bardzo precyzyjne, tu zaś jest ona rozpoznawana na tyle, na ile jednostka sama ją wykorzystuje w określonej sytuacji wywiadu. Podkreślić należy, że przedmiotem analizy nie było rozpoznanie czy opis wszystkich aspektów kompetencji kulturowej, lecz przede wszystkim wskazanie jej znaczenia dla osławiania obcości.

Dodatkowe uwzględniane w analizie elementy pozwalające rozpoznać stopień oswojenia nowego otoczenia to nawyki językowe, kompetencja językowa i deklaracje konwersji narodowej. W przypadku pierwszego z tych czynników nie prowadzono jednak analiz ilościowych używanych przez badanych terminów (np.: *my, we, nasz, naszy, our, itp.*), ponieważ wywiady przeprowadzane były w czterech językach (polskim, angielskim, rosyjskim i ukraińskim), czyli w bardzo różnych kontekstach językowych, niepozwalających na tego typu zestawienia. Dlatego dla charakterystyki tych nawyków przyjęte zostały określenia, które dominują w całości poszczególnych wypowiedzi, wychwytywane podobnie jak typy projektów interpretacyjnych w holistycznej analizie treści.

Uznając wiele czynników określających proces osławiania interesuje mnie, jaką rolę w porównaniu z „twardymi” społecznymi właściwościami

⁸ W stosunku do różnych elementów, czy aspektów obcości owa triada może być różnie formułowana, np.: kultura, kraj: daleki – pośredni – bliski; język: nieznany – zrozumiały – znany, itp.

mi migrantów, takimi jak płeć, wiek, długość pobytu, pochodzenie narodowe i regionalne, rodzaj pracy, bliskość kulturowa i rodzina, odgrywa nastawienie jednostki do świata, czyli stosowanie wyróżnionych w poprzednim rozdziale projektów interpretacyjnych.

Zasadniczą kategorią objętą badaniami nad oswojaniem obcości mieli być ukraińscy imigranci. Jednak dwa czynniki skłoniły mnie do szerszego wykorzystania w tym opisie także danych uzyskanych od imigrantów z Zachodu. Po pierwsze, wcześniejsze analizy wykazały dość zasadnicze różnice w postrzeganiu świata przez obydwie wyróżnione w badaniach grupy. Mogą mieć one istotne znaczenie dla procesu oswojania obcości. Po drugie, zastawienie takie jest możliwe, gdyż materiał opisujący obcość (a więc tytułowych tu Polaków, Polskę i polskość) jest w wywiadach przeprowadzonych w obu tych kategoriach imigrantów „ilościowo podobny”. Oznacza to, że nie wnikając na razie w treść stosunku badanych do obcości, jest ona przywoływana przez nich z różną częstotliwością, lecz nie zależy to od przynależności do wyróżnionych dwóch kategorii badanych.

Recepcja obcości a strzałka czasu

Uwagi na temat postrzegania obcości w czasie rozpocznę – nieco prze-kornie – od charakterystyki tych wywiadów, gdzie owa zmienność jest słabo dostrzegana. Ta kategoria wypowiedzi jest o tyle ważna, że pojawia się w opozycji do sugestii prowadzących wywiad, którzy kierowali rozmową tak, aby pojawiły się oceny i wiedza z dwóch momentów w przeszłości: przed pierwszym przyjazdem do Polski i z pierwszego okresu pobytu w Polsce. Z 69 wywiadów⁹ tylko w 3 brakuje w ogóle odniesień do swojej wiedzy i opinii na temat Polski w ujęciu diachronicz-

⁹ Wśród 72 osób wcześniej opisywanych w kontekście ich projektów interpretacyjnych troje było Polakami – składali takie jednoznaczne deklaracje tożsamościowe. Dlatego ich wypowiedzi o Polsce nie mogły być potraktowane jako wypowiedzi na temat obcości.

nym. Jednak w kolejnych 25 wywiadach opisywany jest tylko jeden z dwóch istotnych momentów w przeszłości. W efekcie w tych wywiadach obraz procesu osvajania jest niekompletny.

Dwa przypadki jednowymiarowego opisywania obcości dotyczą osób młodych, przebywających w Polsce krótko (1 tydzień i 8 miesięcy). W przypadku młodego Ukraińca na Podkarpaciu (UP21–01u), rozmowa odbywa się w sytuacji silnego „wrzucenia” w zupełnie nową sytuację i dla niego zasadniczym kontekstem porównania jest Ukraina, o której wspomina bardzo często. „Teraz i wcześniej” jest przekładane na „tu i tam”. Taki „czasoprzestrzenny” sposób myślenia reprezentuje też druga osoba (RC22–02Ba; choć występuje to w formie łagodniejszej) – a Polska i Polacy są opisywani przez zestawienie ich z innymi doświadczeniami i ludźmi w rodzinnym kraju i w odwiedzanych państwach. Zupełnie inaczej wygląda trzeci przypadek – mieszkającego 6 lat w Polsce Ukraińca z Warszawy (UW35–12). Brak perspektywy czasowej wiąże się w tej rozmowie z obojętnością, czasem z lekką niechęcią do Polski:

Dla obcokrajowca ... następuje taki okres raz w roku, że czuje się, przez co najmniej trzy miesiące bardzo obco. Załatwianie przedłużenia pobytu i zezwolenia na pracę, no to tak, ... biurokracja taka 100%, ale czuję się bardzo obco, bo po prostu traktują no nie wiem ... Bo po prostu tak, jak krzywo, chłopskie jakieś takie motywy w tym.

Osoba ta pozostaje prawie wyłącznie w ukraińskim środowisku i jest silnie zorientowana na powrót na Ukrainę:

Brak [tu] jakichś kontaktów takich osobistych i no środowiska brak tego no, ale narzekać też nie ma na co. ... Raczej po prostu widzę siebie na Ukrainie. (...) No tak, taki długi wyjazd [to] jest.

Pozostałe 25 wywiadów, w których opis diachroniczny obcości jest niekompletny, są w swej specyfice częściowo zbliżone do trzech wspomnianych. Na przykład sześciu rozmówców przebywało w Polsce w momencie rozmowy krócej niż 6 miesięcy. Łącznie z przypadkiem UP21–01u jest to większość osób (z ogólnej liczby 10), posiadających tak krótkie doświadczenia z polskością. Zwłaszcza w tych najkrótszych pobytach widać, że moment przybycia do Polski i moment

rozmowy nie są od siebie oddzielane, co jest w sytuacji tych osób raczej naturalne¹⁰.

Innym sposobem interpretacji braku diachronicznego opisu doświadczeń z obcością może być przyjrzenie się temu, jak w tej kategorii wywiadów reprezentowane są poszczególne typy projektów interpretujących siebie i innych. Na uwagę zwraca przede znacząca obecność użytkowników projektu lokalisty (6 na 8 przypadków). Potwierdza to obojętność tego sposobu myślenia wobec doświadczenia zmiany. Ciekawe jest to, że mimo deklarowanej również obojętności wobec szerszych struktur społecznych osoby te nie zaliczają się do najbardziej oszczędnych w opiniach i przywoływanych „polskich” kontekstach. Dotyczy to nie tylko tych osób, którzy czerpią swą wiedzę z lokalnego doświadczenia pogranicza, lecz także (w mniejszym stopniu) osób, które znajdują się daleko od swego miejsca zamieszkania. W tym drugim przypadku opis polskości jest płytki lub podkreślający odmienność kulturową. Niezamierzenie, w obu takich wywiadach pojawia się „kuchenna odmienność” (*Popróbowałam i nauczyłam się przyrządzać różne polskie potrawy UP22–03r; Polskie jedzenie nie jest ostre i na prawdę tęsknię za takimi małymi rzeczami. W30–10a*)

Również sześć wywiadów słabo opisujących procesualność osvajania wcześniej zostało zaliczonych do projektu włączęgi. W tym przypadku dotyczy to jednak niespełna połowy wszystkich osób zaliczanych do owego typu. To, co wyraźnie jednak cechuje te przypadki, to obojętność lub niechęć wobec doświadczanej obcości – według wzoru obecnego w wypowiedziach UW35–12. Niechęć owa może się przejawiać w oszczędności wypowiedzi, ich zabarwieniu, dystansie do nowego kraju i jego mieszkańców, co obrazuje stwierdzenie jednego z rozmówców (UP23–04r):

Ja nigdy nie czułem się tu dobrze. Jak mówią, jakby nie było dobrze w gościnie, w domu lepiej. (...) Nie sądzę, aby Polacy byli dobrymi sąsiadami. Uważam, że to nie jest naród, z którym można byłoby się przyjaźnić.

¹⁰ Z drugiej jednak strony obecność osób przebywających w Polsce ponad 10 lat jest w analizowanej tu kategorii również znacząca – 7 przypadków, choć jest to jedynie 1/3 wszystkich rozmówców z tak długim stażem pobytu.

Ogólnie jednak, w tych przypadkach źródłem braku diachronicznego ujmowania problemu jest brak zainteresowania ze strony badanych tym, co obce, nowe¹¹. Nieufność jest kolejnym etapem owej obojętności.

Wśród opisujących procesualność obcości w sposób niepełny znalazło się też pięciu użytkowników projektu turysty, trzech karierowicza, trzech nowego Europejczyka, dwóch typu mieszanego i dwaj rozmówcy niekwalifikowani do typów projektów oraz jedna osoba używająca projektu narodowego misjonarza. Jeżeli jednak uwzględnione zostaną obiektywne czynniki powodujące zatracenie perspektywy diachronicznej, to – za wyjątkiem osób używających projektu karierowicza (których obecność w stosunku do liczby przypadków zaliczanych do tego typu i tak jest znikoma) – to poza wyjaśnieniem pozostają tylko indywidualne przypadki¹².

W 41 przypadkach stosunek do polskości (najogólniej rozumianej) opisywany jest z uwzględnieniem wszystkich trzech proponowanych w wywiadzie punktów czasowych w życiorysie imigranta. Pozwalają one na opisanie kierunku, co jednak musi odwołać się także do stopniowania wartości wypowiedzi odnotowanych dla poszczególnym momentów czasowych (według zasad przyjętych w analizie). Owo opisanie kierunku nie stanowi miary oswojenia, która będzie przedstawiona w dalszej analizie. Jednak w proponowanym układzie wartościowania wypowiedzi: negatywne – neutralne – pozytywne oczywiste jest, że te formy diachronicznego prowadzenia przez rozmówców swojej narracji, które prowadzą do pozytywnych opinii o Polsce i polskości wiążą się z większym oswojeniem niż te, w których strzałka czasu prowadzi do opinii negatywnych. Owa druga forma może być nawet interpretowana jako silny wskaźnik wyobcowania imigranta w nowym środowisku. Istotne jest to, że skupiając się wyłącznie na prześledzeniu dynamiki stosunku do obcości, bez szczególnego wnikania w problem wagi ocen pozytywnych i negatywnych, można w poszukiwaniu pewnych typów

¹¹ Tylko jeden z tych rozmówców zdradza takie zainteresowanie (W27-05), co wynika po części z silnych w jego ujmowaniu rzeczywistości wątków turystycznych.

¹² Na przykład wśród turystów dwie osoby przebywają w Polsce bardzo krótko, trzecia zaś na tyle długo (od szóstego roku życia), że nie jest w stanie przywołać obrazu Polski sprzed migracji.

owych wypowiedzi połączyć dane dotyczące ocen oraz wiedzy o polskości, Polsce i Polakach. Takie typy perspektywy diachronicznej używanej w wypowiedziach rozmówców muszą więc uwzględnić równocześnie kierunek ich ogólnego stosunku do polskości. Celem ich wyróżnienia jest znalezienie skrajnych form diachronicznego ujęcia obcości. Dlatego nie mogą być w tej analizie uwzględnione niepełne opisy obcości, ale też i takie, w których opinie są silnie ambiwalentne w każdym momencie czasowym¹³.

Takich ambiwalentnych w treści wywiadów było 10, zatem pełnej analizie znaczenia strzałki czasu w określaniu stosunku do obcości poddanych zostało 31 wywiadów (z 69). Wywiady te można pogrupować na cztery typy przeciętne określające perspektywę diachroniczną w ujmowaniu obcości (polskości). Są to: perspektywa niezmiennie pozytywna; perspektywa zmienna ku pozytywnej; i odpowiednio perspektywa niezmiennie negatywna oraz zmienna ku negatywnej.

Najliczniej reprezentowana była perspektywa zmienna ku pozytywnej – uwidaczniająca się w 13 wywiadach. Posiada ona pewne odmiany związane z wartością opinii w poszczególnych momentach czasowych. Najczęstszą jest perspektywa „z szokiem obcości”, bardzo wyraźna w sześciu wywiadach. Opowieść o doświadczeniu polskości rozpoczyna się wtedy od pewnych pozytywnych inspiracji imigranta, otrzymanych jeszcze przed przyjazdem do Polski. Mogą to być poznani we własnym kraju Polacy, z którymi nawiązało się pozytywne kontakty (RC20-01a; UW35-13), znajomość lub poczucie bliskości języka (W34-15; W40-17; UP48-17) lub też zwykła wiedza o Polsce, deklaracja zainteresowania się tym krajem (UW-40-14). Nie są to jednak specyficzne cechy tej postawy. Zasadnicze bowiem w niej jest to, że moment przybycia do Polski przedstawiany jest jako doświadczenie trudne, do pewnego stopnia traumatyczne:

...wyobrażałem sobie Polskę troszeczkę inaczej i powiem szczerze, że jak przyjechałem do Polski, (...) to Warszawa – bo od razu przyjechałem do Warszawy

¹³ W praktyce do owych ambiwalentnych narracji zaliczone zostały też takie wywiady, w których opinii o nowym środowisku jest relatywnie niewiele i wystarczy jedna z nich o odmiennej wartości, by przypisanie całego wywiadu do konkretnego typu budziło wątpliwości.

– to Warszawa mnie przeraziła. Przeraziła mnie jakąś taką swoją europejskością (...) Chociaż pamiętam to uczucie, które miałem jak przychodziłem założyćmy na Dworzec Zachodni, bo wtedy to było, to było miejsce, które było uważane wśród Ukraińców za bardzo niebezpieczne miejsce i trochę mieli rację wiedzy. (...) I to tak jakby Polska z dwóch stron, no. Z jednej strony było państwo europejskie, a z drugiej strony Dworzec Wschodni i Dworzec Zachodni i Dworzec Centralny, miejsca gdzie rabują i nikt na to nie zwraca uwagi. Także to było takie różne, różne spojrzenie, różne opinie... UW40-14

Drugim ważnym elementem tego doświadczania obcości jest wyraźnie pozytywne (co nie oznacza wyłącznie pozytywne) ujmowanie obecnie wszystkiego, co wiąże się z Polską. W tej perspektywie dotyczy to zarówno pozytywnych opinii o Polakach i Polsce (*Spotkałam Polaków, którzy byli wobec mnie naprawdę przyjaźni, uprzejmi, mili i cały czas starali się mi pomóc* RC20-01a) jak również przekonani o bliskości różnych aspektów nowego środowiska. Na przykład zdaniem studentki (RC20-01a) istnieje pewne mentalne podobieństwo między Polakami a jej hiszpańskimi rodakami, którego nie potrafi jednak opisać. Rozmówca z Ukrainy (UW40-14) wskazuje na bliskość języka i łatwość wchodzenia Ukraińców w polskie środowisko, gdyż „*po tym jak pomieszkałem wśród Polaków to bardziej zrozumiałem to, że jesteśmy Słowianie, jesteśmy tacy sami*”.

Bliskie takiemu opisowi swoich doświadczeń z obcością są kolejne dwa wywiady, gdzie zamiast deklaracji kontaktu lub znajomości tego, co polskie, przed przyjazdem do nowego środowiska, pojawiają się deklaracje o zupełnej niewiedzy na temat kraju, kultury i ludzi. W tych przypadkach również występuje „szok obcości”. W pozostałych pięciu przypadkach albo ów szok nie był bardzo silny, gdyż dotyczył tylko pewnych aspektów nowego środowiska (głównie języka), albo też, w miejsce kompletnej niewiedzy o Polsce lub nie najlepszych wyobrażeń obecnych przed przyjazdem, pojawiają się od początku pobytu doświadczenia pozytywne.

Ciekawe jest to, że osoby reprezentujące taką perspektywę postrzegania obcości cechuje duża rozpiętość długości pobytu w Polsce – czworo przebywa tu 10 i więcej lat, dwoje jeden rok a dwoje mniej niż pół roku. Zwłaszcza ten ostatni fenomen pokazuje, że krótka perspektywa czasowa w doświadczaniu obcości nie przeszkadza zupełnie w diachronicznym ujmowaniu tych doświadczeń.

Wiele daje do myślenia to, że wśród wskazanej szóstki z bardzo rozbudowaną i zmienną perspektywą postrzegania polskości, czworo używa projektu turysty, a dwoje karierowicza. Skłonność do diachronicznego ujmowania swojego doświadczenia obcości wiąże się tutaj z dynamicznym ujmowaniem rzeczywistości w ogóle, jeszcze wyraźniej niż w zestawieniu niepełnych diachronicznie wypowiedzi o obcości z projektami interpretującymi siebie i innych. W całej 13 osobowej kategorii osób cechujących się perspektywą diachroniczną zmienną ku pozytywnej również dominują użytkownicy tych dwóch projektów (łącznie 10 z 13 wywiadów). Dwie osoby zaliczone są do typów strukturalnych, ale tylko wypowiedzi jednej z nich nie cechują się wpływami typów dynamicznych. Perspektywa ta jest więc kreowana nie tyle i nie tylko przez specyfikę doświadczeń z obcością, lecz chyba w równej mierze przez ogólnie dynamiczny sposób postrzegania siebie i otoczenia, a więc w perspektywie czasowej.

Druga perspektywa w ujmowaniu obcości opiera się na niezmiennie pozytywnym jej postrzeganiu. Reprezentuje ją 9 osób. Osiem z nich to Ukraińcy, jeden obywatel Włoch. Pozytywny stosunek do polskości przed przybyciem do Polski jest elementem nieodzownym dla tego typu perspektywy. Znaczące jest, że w trzech przypadkach deklaracje wiedzy o Polsce lub znajomości języka polskiego wyjaśniane są kompetencjami zawodowymi. Niezależnie od tego, pojawiają się też deklaracje odczucia bliskości, czy specyficznie pozytywnego stosunku do polskości jeszcze przed przybyciem do tego kraju:

Przecież trzeba się liczyć, że ja pochodzę z zachodu Ukrainy. (...) Kultura Ukraińców z zachodu jest bardzo bliska do kultury Polski. UW29-10

Studiowałem na uniwersytecie ogólną historię Polski, przede wszystkim od średniowiecza do inwazji Rosji i Austrii... Pamiętam [też] te wszystkie wydarzenia z Popieluszką i tak dalej. Czytałem trochę polskiej literatury, głównie Sienkiewicza... Chciałem trochę się w głębię w polską historię, bo przecież jest tam na ten temat. W31-13a

Pierwsze wrażenia z pobytu w Polsce, to w tych doświadczeniach spełnienie wcześniejszych oczekiwań. Choć prawie każdy z badanych potrafi przypomnieć sobie negatywny incydent, który mu się w Polsce przydarzył, albo problemy z urzędnikami lub językiem. To, co pozytyw-

ne w tych pierwszych chwilach pobytu w Polsce wyraźnie przeważa nad negatywami:

Pierwsze wrażenie, że po prostu [Polacy] byli bardzo rodzinni... Przyjechaliśmy do tych [osób], które po raz pierwszy w życiu nas widziały i było naprawdę tak otwarcie i tak się przejmowano nami, że to dla mnie było bardzo dziwne i to były moje pierwsze wrażenia. UW43-17

Mnie się podobało: obsługa u was, bardzo dobra, w sklepie; jeżeli ktoś kogoś... no idzie tam i stuknie: 'przepraszam' – o to mi się bardzo podoba. Ludzie jest kulturalni, uczciwi. No i trochę jest nieuczciwi. Różnie to bywa, ale kulturalni. UP45-14

Dalej jest zaś jeszcze lepiej – ludzie są coraz lepsi (np. wobec Ukraińców: *Bo my kontakty między ludźmi prostymi – to dawno znaleźliśmy z Polakami. I te kontakty są teraz lepsze. UP45-16u*), miejsca coraz bardziej oswojone, a odkrywana polska kultura i mentalność wydaje się coraz bardziej bliska temu, co swojskie (lub też po prostu oswojona):

A wiecie co, że mogę powiedzieć, że się czuję tutaj jakoś nawet jakoś spokojniej i pewniej niż u siebie, bo jak przyjeżdżam do Lwowa to już czuję się... Nie, nie czuję się obco ale tutaj mam, no tyle czasu od '97 roku to już kawał mojego życia spędziłem w Polsce... UW34-11

Jakie cechy charakteryzują przedstawicieli takiego postrzegania obcości–polskości? Po pierwsze, pod względem długości pobytu w Polsce są oni dość zróżnicowani (od 2 do 16 lat), choć nie tak bardzo jak osoby zaliczone do poprzedniego typu. 6 z 9 osób to przedstawiciele wolnych zawodów – 1/3 wszystkich respondentów z tej kategorii zawodowej. Częściowo tłumaczy to zainteresowanie Polską jeszcze przed migracją. Na pewno znacząco wpływa na dobre samopoczucie na emigracji. Pracę w charakterze dziennikarza czy naukowca skojarzyć bowiem można z atrakcyjnością społecznego otoczenia, w jakim te osoby przebywają oraz relatywnym brakiem problemów formalnych z pracą i pobytem (ale pozostałe trzy osoby z tej kategorii pracują lub pracowały w Polsce nielegalnie). Pozytywne nastawienie do obcości wiąże się tu z odczuciem pewnego zadowolenia z ogólnej sytuacji życiowej, w jakiej znajdują się ci badani. Ich optymizm widoczny jest np. w równie pozytywnym stosunku do kraju pochodzenia (również 6 przypadków – wśród Ukraińców):

To ważnego dzieje się na Ukrainie, że Ukraina pomału i z bólem uczy się demokracji. Znaczą te zmiany, które ostatnio no przydarzyły się, wybory jedne a wybory drugie, no takie rodzenie z bólem nareszcie demokracji. (...) znaczą ja dostrzegam bardzo wielkie zmiany, w osobistym doświadczeniu, ludzi w stosunku do państwa. To znaczą ludzie zaczęli już przejmować się państwem i rozumieć, że coś od nich zależy i bardziej zważać na to, co się dzieje i przemyśleć to, reflektować, czym się wcześniej nie przejmowały. UW43-17

Zdecydowana dominacja Ukraińców w tym typie perspektywy może wskazywać na znaczenie kulturowej bliskości w takim ujmowaniu obcości. Zwłaszcza że istotnym czynnikiem określającym ów pozytywny stosunek badanych są właśnie deklaracje takiej bliskości (8 przypadków). Z drugiej jednak strony, od takich deklaracji nie stronią też (choć nie tak jednoznacznie) imigranci z innych krajów – Włoch, Hiszpanii czy USA. Wydaje się, że w przypadku perspektywy niezmiennie pozytywnej zasadnicza rola, jaką odgrywa kulturowa bliskość Polski i Ukrainy polega na pozytywnym nastawieniu do polskości, czy zaznajomieniu z nią jeszcze przed podjęciem decyzji o migracji. Ten właśnie fenomen zdaje się zasadniczo kreować ową perspektywę w ujmowaniu obcości.

Intrygujące jest zestawienie takiego diachronicznego – a zarazem niezmiennego – ujmowania obcości z wyróżnionymi wcześniej typami projektów interpretacyjnych. W wywiadach cechujących się tą perspektywą brakuje wyraźnej dominacji któregoś z projektów, lecz (poza jednym wyjątkiem) stanowią one mieszane lub słabe wersje różnych typów. Tak jakby sposoby interpretacji tych właśnie badanych były szczególnie nieprecyzyjne lub tak złożone, że trudno uchwycić je w ramy opisu naukowego. Możliwe, że jest to skutek pewnego oddziaływania tej przyswojonej obcości na ów sposób interpretacji – pozytywny stosunek imigranta do polskości może wtedy zakłócać jednoznaczny ogląd siebie i innych. W tej kategorii brakuje użytkowników projektu turysty, tak często reprezentujących perspektywę zmienną ku pozytywnej. Wyróżniają się zaś osoby używające projektu narodowego misjonarza (3 przypadki), co podkreśla połączenie pozytywnego wizerunku kraju imigracji z takim samym obrazem kraju rodzinnego.

Kolejne dwa typy perspektyw diachronicznych w ujmowaniu obcości, w których kierunkiem strzałki czasu są negatywne oceny obcości, jej uwydatnianie i przekonanie o kulturowej i mentalnej odległości między

nowym środowiskiem a krajem rodzinnym imigranta – będą opisane łącznie. Wynika to przede wszystkim z tego, że perspektywie niezmiennie negatywnej można przyporządkować jedynie wypowiedzi dwóch osób. W obu przypadkach bardzo wyraźne są indywidualne źródła tej perspektywy (rasowe i etniczne). Pewne ich cechy można więc jedynie zestawiać w kontekście cech przedstawicieli kolejnego typu – perspektywy zmiennej ku negatywnej.

W siedmiu wywiadach zaliczonych do tego ostatniego typu uwidacznia się doświadczenie stanowiące swoistą odwrotność „szoku obcości”. Większość z nich (poza jedną osobą) deklaruje wiedzę o Polsce przed przyjazdem, czasem jest to też znajomość języka a nawet deklarowanie pozytywnego wtedy stosunku do polskości. W jednym przypadku dotyczy to osoby z polskim pochodzeniem (UW26-07). W pięciu wypowiedziach pojawia się pozytywna ocena pierwszych doświadczeń w Polsce i z Polakami (*Wtedy byłam trochę zachwycona, bo to było coś nowego.* UW24-04). Gdzieś jednak „po drodze”, pomiędzy przybyciem do Polski, a momentem rozmowy, coś się psuje. Czasem dzieje się to nagle, jak w przypadku UP32-08, kiedy po stracie męża rozmówczyni zmuszona jest zmienić miejsce zamieszkania. Częściej jest to bardziej powolny proces, skutek nawarstwiających się rozczarowań:

Zdenerwowałam z urzędami. Dlatego, że mi nie chcieli mi dać pobytu. No i w ogóle, że no nie wiem, że tak traktują inaczej, i w ogóle Ukraińców (...) Tak się trochę rozczarowałam, poza tym ja nie jestem aż tyle długo tutaj, żeby się czuć tak jak u siebie w rodzinnym domu. UW28-08

Pierwszy raz przyjechałam do Polski to mi się tu bardzo podobało. Powiem panu tak szczerze – ja pojechałam, bo chciałam też mieć pieniądze (...) Ale tak u Polaków to wtenczas było bardzo dobrze. (...) Ale później pojechałam następnego roku i na następny rok i już tak się za bardzo nie opłacało, a teraz już się w ogóle nie opłaca. UP42-12

Źródła nabierania dystansu mogą być więc nieco odmienne, zawsze jest to jednak rozczarowanie wobec pewnych cech ludzi, czy też warunków życiowych. Na tym tle jednostkowe przypadki perspektywy niezmiennie negatywnej niosą ze sobą zupełnie inny sposób myślenia. Wyjątkowa jest sytuacja W28-08a, którą można określić jako „turizm eks-tremalny”. Ciemnoskóry mężczyzna wyraźnie odwołujący się do

projektu turysty, przybywa do kraju, który odbiera jako wrogi. Jego pobyt w Polsce to konfrontowanie się z tą wrogością:

R: Miałem wiele zabawnych historii w związku z tym, ponieważ staram się tak pokierować swe doświadczenia, aby zobaczyć jak źle można się poczuć. Poszedłem z kamerą na mecz Legii w Warszawie i miałem ze sobą szalik Lecha Poznań. A: Trochę ryzykowałeś? R: Tak, bo dopiero wtedy czujesz, że żyjesz! I nagrałem tę neonazistowską flagę i ludzi wykonujących gest hitlerowski. To był prawdziwy szok.

Choć obraz Polski wylaniający się z podobnych doświadczeń nie jest w końcowym efekcie pozytywny zaś obcość kulturowa jest oczywista, to pod warstwą takich opowieści, kryje się fascynacja egzotyką, zbliżona do opowieści innych użytkowników projektu turysty:

W Szczecinie zobaczyliśmy ładną dziewczynę. Podeszła do nas i przywitała się. We Francji to by było nie do uwierzenia – podchodzisz do dziewczyny, witasz się a ona nie chce z tobą rozmawiać bo cię nie zna. Ale faceci to samo – witają się zapraszają na piwo czy wódkę, płacą rachunek i żegnamy się lekko podchmieleni.

Drugi zaś przypadek jest odwrotnością perspektywy niezmiennie pozytywnej (UW28-08). Stosunek do Polski tej osoby przed przyjazdem był negatywny (...wcześniej, kiedy przyjechałam jeszcze do Polski to myślałam, że Polacy są jakieś takie – no bardzo mają taki negatywny obraz (...) że tylko dla siebie wszystko chcą, zdobyć wszystko dla siebie, a coś oddać, czy dać komuś innemu to nie.). Przyjazd i pobyt utwierdziły ją w tym przekonaniu, a nawet pozwoliły je rozbudować:

Myślałam tak, myślałam jeszcze będąc na Ukrainie, że Polacy negatywne mają podejście do Ukraińców i teraz w tym ... upewniam się. Upewniam się tak, że Polacy jakoś odbierają Ukraińców, Rosjanów, Białorusinów jako ludzi trzeciego gatunku...

Zasadniczą cechą osób, u których postrzeganie obcości zmienia się w kierunku negatywnej oceny, to specyficzny czas pobytu w Polsce – 4–8 lat (jeżeli dłużej, to nie jako pobyt stały). Są więc to osoby z doświadczeniem w Polsce, lecz ze średnim stażem imigranta. Zdecydowanie krócej przebywają tu osoby odnoszące się do polskości niezmiennie

negatywnie (1 i 3 lata). Za wyjątkiem W28-08a są to osoby raczej nisko sytuowane – studenci i nielegalni pracownicy (czasem łączący te role). Znów zdecydowana większość to Ukraińcy (7 na 9 osób). Okazuje się więc, że bliskość kulturowa, także i w tym przypadku ujawniająca się przede wszystkim w zaznajomieniu się badanych z polskością jeszcze przed migracją, nie stanowi gwarancji oswojenia się w nowym środowisku. Najradykałniej widoczne jest to w przypadku UW26-07. Jest to osoba z polskim pochodzeniem, która deklaruje nawet podwójną identyfikację narodową. Jej stosunek do Polski był więc szczególnie pozytywny:

Ja pamiętam, bo to było, nawet pamiętam dzień i miesiąc jak tu przyjechałam, więc to było lato lipiec, koniec lipca, 29 chyba lipca. Wyszłam z pociągu... jak-by się trochę zgubiłam, ale z drugiej strony nic mnie nie dziwiło. Rozumiałam, co ludzie mówią obok, więc generalnie żadnego, żadnego problemu i takie dziwne uczucie, że jestem w domu.

Kontakt z Polską spowodował jednak reorientację w kierunku identyfikacji i kultury ukraińskiej:

I głupio oczywiście, głupio, że to było, że wybrałam ukrainistykę. Bo wszyscy się dziwią i nikt tego nie rozumie (...) To znaczy moja mama zawsze mówiła, że ja nie jestem nacjonalistką. Jestem, jestem i uświadamiam sobie, że jednak mimo tego, że mieszkam w Polsce i jestem tam w jakiejś części Polką, to uważam się za Ukrainkę. Bo urodziłam się tam, wychowałam się, i wcale nie chcę wyrzekać się obywatelstwa tego ukraińskiego. No, bo po co? Wolałabym łączyć to w jakiś sposób.

Co ciekawe, stosunek Ukraińców cechujących się perspektywą negatywną wobec obcości, również wobec rodzimego kraju nie jest tak jednoznacznie pozytywny, jak wśród reprezentantów niezmiennie pozytywnego postrzegania obcości. Niechęci wobec tego, co polskie, towarzyszy ambiwalencja wobec ukraińskości – nawet u osób, które odwołują się do projektu narodowego misjonarza. W dziewięcioosobowej grupie trzy osoby właśnie odwołują się do tego projektu interpretacyjnego a trzy kolejne do projektu włączęgi. Obecność tych pierwszych ukazuje odmienny sposób postrzegania swojego związku z narodem, niż ten, który opisany był przy charakterystyce poprzedniej perspektywy.

Tutaj ów związek opiera się na etnicznym resentymentem powstałym w wyniku zetknięcia się z obcością (lub w przypadku UW28-08, obecnym wcześniej przez etniczną stereotypizację). Obecność użytkowników projektu włączyła pokazuje, że ów resentyment nie jest wyłącznie myśleniem narodowym czy strukturalnym. Ma on „zastosowanie” również w „ponowoczesnym” projekcie interpretacyjnym.

W większości tych wywiadów daje się zaobserwować nie tyle uprzedzenie wobec obcości, lecz procesualne *uprzedzanie się*, jako pewną odwrotność do osławiania, która jak wyobcowanie jest swoistą formą budowania granic grupowych. Co więcej, w odróżnieniu od wyobcowania, w przypadku procesu uprzedzania się do nowego środowiska występuje dokładnie wzmacnianie lub budowanie *ab nihilo* granic etnicznych. Specyfika tego procesu – w odróżnieniu od tego, co opisywali inni badacze (Barth 1969; Cohen 2000) – polega jedynie na tym, że jest to czynione w warunkach migracji. Częściowo potwierdzają to deklaracje tożsamościowe oraz definicje swoich i obcych podawane przez osoby reprezentujące taką postawę. Z jednej strony dominacja etnicznej identyfikacji lub określenia swojskości nie jest szczególnie częsta – traktując takie deklaracje alternatywnie, dotyczą one 4 osób (z 8 je podających). Obecność treści etnicznych jest jednak wyraźna, gdyż w dwóch kolejnych wywiadach wątek etniczny przewija się w postrzeganiu siebie i innych, a w trzecim tylko we własnej identyfikacji. Zatem tylko w jednym wywiadzie („ekstremalnego turysty”) nie pojawiają się żadne wskazania na rolę granic etnicznych w samookreśleniu i opisywaniu innych.

Proces budowania granic etnicznych obserwowany jest przede wszystkim u użytkowników dynamicznych projektów interpretacyjnych. Z drugiej jednak strony owo uprzedzanie może być związane z brakiem komfortu materialnego i społecznego bezpieczeństwa, które były tak widoczne u osób mających niezmiennie pozytywny stosunek wobec obcości. To spotkanie materialnych i światopoglądowych uwarunkowań stosunku do obcości może być pełniej wyjaśnione dopiero po przedstawieniu szerokiej analizy treści zawartych w opiniach na temat nowego, polskiego środowiska.

Ludzie i miejsca – ocena Polaków i Polski

Drugim sposobem naświetlenia procesu osvajania obcości jest szczegółowa analiza elementów ocennych w postrzeganiu nowego, obcego środowiska. Choćby oceny pojawiają się w odniesieniu do prawie każdego aspektu owego środowiska, to sposób kierowania rozmową i zapewne sama natura widzenia świata przez badanych powodowała, że najwięcej tych ocen odnosiło się do ludzi i miejsc. W analizie uwzględniana jest – już bez diachronicznego ujęcia – zarówno liczebność ocen wystawianych środowisku, jak i ich wartość. Podkreślić jednak należy, że oceny takie, a zwłaszcza ich wartość, nie są jednoznacznym wskaźnikiem stopnia oswojenia. Stanowią one właściwie kolejny element składanej tu całości – wraz z recepcją obcości w ujęciu diachronicznym oraz wiedzą na temat Polski. Jednak już samo powiązanie liczebności ocen z ich wartością traktować można jako wskaźnik oswojenia.

Analiza polegała na zestawieniu trójstopniowej skali wartości ocen (pozytywne, ambiwalentne, negatywne) oraz trzech stopni wyróżnionych na podstawie liczebności wypowiedzianych ocen. Trzy kategorie związane z liczebnością pozwalają wyodrębnić wywiady ubogie w oceny (3 i mniej ocen na temat ludzi i miejsc w Polsce), przeciętne (4–6 ocen) oraz bogate w oceny (powyżej 7 ocen)¹⁴. Na tej podstawie uzyskano dziewięć kategorii, do jakich zaliczyć można poszczególne wywiady.

Kategorią, którą kojarzyć można z najsilniejszym oswojeniem są osoby, które mówią na temat obcości dużo i dobrze. Takich osób jest 10, z czego cztery reprezentują opisaną już perspektywę niezmiennie pozytywną a trzy zmienną ku pozytywnej. Z oczywistych powodów osobom reprezentującym takie perspektywy w ujmowaniu obcości łatwo było znaleźć się w tej kategorii, gdyż w obu analizach stosowano nakładające się kryteria. Warto jednak zauważyć, że w kategorii opisujących obcość bogato i pozytywnie znalazła się jedynie 1/3 reprezentantów tych

¹⁴ W tej analizie, jak i w kolejnym podrozdziale, wykorzystanych zostało 67 wywiadów.

dwóch typów perspektyw. Brakuje wyraźnych cech społecznych czy demograficznych, które wskazywałyby na jakąś specyfikę wyodrębnionej kategorii¹⁵. Natomiast zauważalny jest pewien wspólny rys społeczny Ukraińców zaliczonych do tej kategorii – wszystkie osoby tej narodowości zaliczone do owej kategorii znajdują się w słabej lub przeciętnej sytuacji materialnej i społecznej. Jedną jest nauczycielką, pozostałe pracują nielegalnie (w dwóch przypadkach łącząc to ze studiami). Uwaga ta jest istotna w kontekście analizy kolejnej kategorii.

Najliczniejszą z 9 kategorii powstałych z połączenia wartości i liczebności ocen jest kategoria oceniających obcość przeciętnie pozytywnie (17 osób). Ma ona bardzo wyraźne rysy społeczne. Częściej zaliczają się do niej Ukraińcy niż inni obcokrajowcy (12 do 5 osób), a połowa z nich mieszka w Polsce więcej niż 10 lat. Wszystkie osoby z tej kategorii są dość dobrze sytuowane – wykonują wolne zawody, pracują legalnie lub są studentami. Odpowiednio do tych cech społecznych są to głównie użytkownicy projektów interpretacyjnych karierowicza (5) i turyści (4; ale są to Ukraińcy – troje z czwórki używających tego projektu w interpretowaniu siebie i innych).

Z dwunastki zaliczonych z tej kategorii Ukraińców połowa to przedstawiciele typów perspektyw w ujmowaniu obcości o kierunku pozytywnym. Cechy społeczne i światopoglądowe imigrantów ukraińskich uwzględnionych w analizie perspektyw diachronicznych oraz osób w niej nieuwzględnianych, są bardzo podobne. Podobne są też opinie o obcości – podkreślanie zmiany własnej opinii na temat otoczenia oraz spontaniczne deklaracje oswojenia. Obecne jest też w tych wywiadach zaangażowanie czy zainteresowanie Ukrainą, odpowiadające temu, co ustalone było w opisie perspektyw ujmujących obcość w kategoriach pozytywnych.

¹⁵ Jedyną cechą specyficzną dla osób zaliczonych do tej kategorii jest nadreprezentacja kobiet (8 na 10). Jest to jedyny przypadek, w opisywanych w tym rozdziale analizach, gdy taka nadreprezentacja jednej płci nie daje się wytłumaczyć innymi uwarunkowaniami lub specyfiką struktury demograficznej prób. Być może wskazuje to na specyficzną predylekcję kobiet do emocjonalnie pozytywnej oceny obcości lub ogólnie innych ludzi. To zjawisko pozostaje jednak poza problematyką niniejszych analiz, przede wszystkim dlatego, że nie ujawnia się w innych zestawieniach i kategoriach w kontekstach, które są istotne dla procesu osvajania.

Zestawienie cech społecznych badanych z owej dwunastki przeciętnie często, lecz pozytywnie oceniających Polaków, z charakterystyką reprezentantów wspomnianych perspektyw diachronicznych, również podkreśla pewne prawidłowości. Przede wszystkim pojawia się ponownie komfort materialny związany z pracą i statusem prawnym tych imigrantów. Lecz tym razem widoczne jest, że oprócz projektu turysty znaczącego w perspektywie zmiennej ku pozytywnej, liczni w takim pozytywnym, oswajającym oglądzie obcości są też użytkownicy projektu karierowicza.

Aby zrozumieć tę zmianę, przywołać trzeba kategorię Ukraińców, którzy wypowiadają się również pozytywnie i znacznie częściej o Polakach i zamieszkiwanych miejscowościach. Cechuje ich przede wszystkim zła sytuacja materialna i niepewność statusu społecznego i w tym względzie stanowią oni pewną odwrotność cech posiadanych przez osoby, które rzadziej od nich „chwala” nowe otoczenie. Możliwe, że w tych przypadkach niepewność staje się katalizatorem deklarowanego konformizmu wobec obcości. Zwłaszcza że w wywiadach tych, obecność wątków ukraińskich – ocen Ukrainy – jest wyraźna, lecz już nie tak jednoznacznie pozytywna, jak u tych, którzy są w Polsce dłużej i powodzi im się lepiej.

Zestawienie tych dwóch kategorii ukraińskich wywiadów – oceniających obszernie i pozytywnie oraz przeciętnie i pozytywnie – pokazuje, że częstość ocen nie musi być wskaźnikiem dużego doświadczenia imigrantów w nowym otoczeniu, lecz pewnych intencji. Deklarowane oswojenie obcości może być oczywiście wynikiem długotrwałego wchodzenia w nowe środowisko według opisywanego na wstępie rozdziału procesu zaangażowania się jednostki w demontaż granic etnicznych. Nie mniejsza skala ocen pozytywnych wobec obcości, łącznie z deklaracjami oswojenia nowego otoczenia, cechuje jednak wypowiedzi osób „obiektywnie” słabo powiązanych z tym otoczeniem – pracujących sezonowo, handlujących na bazarze, przybyłych na kilkumiesięczne studia. Ich sposób opowiadania o Polsce – w analizowanym tu kontekście waloryzacji miejsc i ludzi – nie różni się od tych opowieści osób oswojonych z polskością w długim procesie biograficznym.

Te spostrzeżenia, opierające się na porównaniu wypowiedzi i cech imigrantów ukraińskich, można rozwinąć w oparciu o dane z wywiadów

z imigrantami z Zachodu. Do dwóch uwzględnianych tu kategorii (pozytywne liczne lub przeciętnie liczne oceny) zaliczonych zostało 9 takich imigrantów. Szczególnie interesujących jest 7 wywiadów w języku angielskim, gdzie rozmówcy nie deklarują znajomości języka polskiego. Przebywają w Polsce krótko (od 4 miesięcy do niespełna 3 lat), są więc słabo realnie związani społecznie z otoczeniem (tylko w jednym przypadku osoba jest w związku z Polakiem). Interesujące jest to, że ich sposób interpretowania świata daje się sprowadzić do dwóch typów projektów – turysty (trzy osoby) i nowego Europejczyka (trzy osoby i jedna z elementami tego projektu interpretacyjnego).

Oznacza to, że sytuacyjnie dynamiczne ujmowanie otoczenia (podobnie jak użytkownicy projektu turysty, ogląd taki reprezentują obecni wśród grupy imigrantów ukraińskich „włóczędzy”) lub paneuropejskie wyobrażenia (bo nadużyciem byłoby przypisywanie tym wywiadom takich idei), w wymiarze osvajania obcości wyrażającym się przez pozytywny stosunek do ludzi i miejsc wprowadzają nową jakość. Jest to „oswajanie instant”, kiedy to przyjęte założenia o właściwościach społecznej rzeczywistości znoszą pewne aspekty obcości. Wydaje się, że takie sposoby interpretowania społecznej rzeczywistości powodują, że nie pojawiają się obawy, uprzedzenia wobec obcych ludzi czy nowych środowisk:

A pierwszy raz jechała ja [do Polski] ze siostrą swoją... no jak, handlować coś, przed Bożym Narodzeniem. (...) No nie ma nawet gdzie się rozłożyć na tym dworcu. Przychodzi jedna baba i każe tam jest Ukrainka... no nie jest ona Ukrainka a Polka i tam ma mieszkanie i wy sobie zanocezujecie. A moja siostra każe: „Ja nie pójdę, tam mnie zabije”. A ja: „To jak, każdy człowiek ma... jak ty nikogo nie zabiła, a ty taka wystraszona... A jak... tobie wierzą i ty komuś musisz wierzyć”. UP-45-14

Tym samym zjawisko „szoku obcości”, który scharakteryzowany został w analizie perspektyw diachronicznych powinno być interpretowane nie jako występowanie realnej bariery w procesie osvajania, lecz jako sposób uporządkowania indywidualnej narracji organizujący poczucie oswojenia. Występowanie tego elementu jest wyraźne u osób pozytywnie nastawionych do obcości, których wypowiedzi zaliczone zostały do perspektywy zmiennej ku pozytywnej. Ponieważ jest ona częsta

u użytkowników projektu turysty, to wydaje się, że interpretujący w ten sposób rzeczywistość imigranci jednocześnie podkreślają dynamiczną perspektywę swojego spojrzenia, deklarują afirmację różnorodności i równocześnie przedstawiają ją (także sobie) jako *nowy experience* (RC24-05). Prawdopodobnie wszystkie te aspekty kreowane są *post factum*, co nie zaprzecza nieprzyjemnym doświadczeniom z pierwszego okresu imigracji. Zestawiając jednak wypowiedzi wszystkich osób, które są w Polsce krócej niż 6 miesięcy, nie można zauważyć, by opisywały siebie w sytuacji „szoku obcości”. Trzy z nich nawet kreują obraz minionego już szoku obcości w pierwszych tygodniach pobytu. Natomiast osoby będące w Polsce zaledwie tydzień – mimo faktycznej dezorientacji w otoczeniu – stronią od negatywnych ocen. Zatem, większość tych imigrantów z krótkim stażem wypowiada bardzo niewiele ocen, lecz jednoznacznie pozytywnych. Stanowią oni zdecydowaną większość przypadków zaklasyfikowanych do kategorii ocen ubogich i pozytywnych. Z tej grupy znów trójka używa projektu interpretacyjnego turysty, jedna nowego Europejczyka a dwie pozostałe różnych mieszanych. Pokazuje to jak ważne jest owo interpretacyjne nastawienie do nowego środowiska¹⁶.

W taki oto sposób pozytywne oceny Polski i Polaków mają swój udział w procesie osvajania obcości doświadczanej przez imigrantów. W obrazie tym brakuje jedynie wypełnienia przedstawionych tu danych treścią, jaką zawierają te oceny. Celem opisu tego, jakie cechy i właściwości Polaków oraz miejsc w Polsce poddawane są ocenie, jest ustalenie, co decyduje o atrakcyjności Polski oraz czy takie same cechy czynią ją atrakcyjną dla osób różnie osvajających obcość. Wreszcie należy przyjrzeć się bliżej tym ocenom miejsc w Polsce, które są jednoznacznie pozytywne nawet u osób niechętnie (lub ambiwalentnie) nastawionych wobec Polaków¹⁷.

Pierwsza z tych analiz dotyczy 27 wywiadów, w których pojawiały się oceny pozytywne w liczbie znacznej lub przeciętnej. W ocenach

¹⁶ Jednocześnie należy zdawać sobie sprawę, że owe pozytywne oceny wcale nie muszą oznaczać, iż badani będą podobnie opowiadać o swym przyjeździe do Polski za kilka miesięcy.

¹⁷ W narracjach miejsca są częściej oceniane wyłącznie pozytywnie niż ludzie, dlatego do analizy tych ocen dodano 9 przypadków takich jednoznacznych wypowiedzi.

osób pozytywnie nastawionych do Polaków i Polski nie daje się zauważyć jednoznacznej różnicy w sposobie postrzegania ludzi i miejsc, o której wnioskować można, że jest oparta na dostrzeżonej odmienności osławiania obcości przez długotrwałe doświadczenie oraz na podstawie założeń interpretacyjnych („oswojenie instant”). W opisie miejsc pojawiają się wprost deklaracje oswojenia nowego otoczenia. Nie są one oceną tego otoczenia, ponadto, często są wywołane przez pytanie ze scenariusza wywiadu. 17 na 27 badanych złożyło taką deklarację, co jest jedynie wskazówką związku ocen pozytywnych z osławianiem obcości w ogóle, bez wskazania różnic między dwiema odmianami.

Wygląda na to, że w sferze afektywnej osławiania obcości przyjęcie specyficznego nastawienia i sposobu interpretowania rzeczywistości kompensuje brak doświadczeń z nowym środowiskiem. Szczególnie zbieżny wśród tych imigrantów jest obraz Polaków. Być może mówi on coś więcej o samych Polakach niż o badanych. Polacy są więc przede wszystkim życzliwi i pomocni. Jak pokazały niektóre przytaczane w pewnych kontekstach wypowiedzi, podkreślana jest gotowość Polaków do niesienia pomocy – dodać trzeba, że wykraczająca poza wcześniejsze doświadczenia imigrantów czy we własnym kraju, czy też w innych miejscach pobytu. Cechy te (częściowo łączne) wskazane zostały przez dwukrotnie więcej osób niż następne w kolejności.

Zauważyć należy, że w zamian zanika polska gościnność. Jest ona wspomniana, ale – co znamienne – w odniesieniu do kontaktów z Polakami z początku lat 90. czy też jeszcze wcześniejszych. Współczesne doświadczenia imigrantów ukraińskich natomiast odkrywają regułę, że *nie należy do nich przychodzić w gości bez zaproszenia*. Wnioskować zatem można, że życzliwość Polaków w ostatnich latach „przemieściła się” ze sfery ściśle prywatnej (domu) do bardziej upublicznionej – relacji sąsiedzkich, zawodowych czy nawet ogólnie rozumianej uprzejmości. Z sześciu wyróżnionych kategorii ocen o charakterze pozytywnym, wskazanych przez co najmniej 3 osoby, także pozytywna ocena zachowań w urzędach oraz w pracy (zarówno pracowników, jak i pracodawców) potwierdza ów obraz polskiej życzliwości.

Rzadziej wskazywane cechy Polaków to otwartość oraz przyjacielskość. Łącznie ilość wskazań na te cechy jest podobna do tych, które dotyczyły życzliwości, jednak są one używane bardziej do opisu konkret-

nych środowisk czy kategorii osób (w Warszawie, młodzi Polacy, znajomi). Nie mają więc one takiej siły stereotypu, jak cechy poprzednie, są jednak istotne, gdyż również przekraczają granice różnic etnicznych i projektów interpretacyjnych cechujących badanych imigrantów. Oznacza to także, że te cechy ujawniają się osobom różnie ulokowanym w polskim społeczeństwie.

Ostatnią kategorią ocen pozytywnych, która zyskała znaczącą liczbę wskazań jest pozytywny stosunek do cudzoziemców. W większości wypadków sprowadza się to do opinii imigrantów ukraińskich¹⁸, że są oni dobrze przyjmowani przez Polaków – po prawdzie zaś lepiej, niż osoby te spodziewały się przed przyjazdem do Polski, lub lepiej dziś niż kilka lat temu. Ta zatem cecha oddaje przede wszystkim sytuację tej grupy badanych (niezależnie od sposobu osvajania obcości). Imigranci ukraińscy dostrzegają to, co dla innych imigrantów jest przyjmowane jako oczywiste lub nieistotne. Ujawniają w ten sposób czynnik, który jest znaczący w ich funkcjonowaniu w polskim otoczeniu. Problem stosunku Polaków do Ukraińców (a zapewne też do wszystkich wschodnich sąsiadów) ma znaczenie w życiu tych imigrantów, w ich oswojeniu polskości i integracji w nowym środowisku.

Oceny Polski lub konkretnej miejscowości jako miejsca zamieszkania są bardziej zdywersyfikowane – powyżej 3 wskazań miało dziewięć kategorii. Widoczne różnice w postrzeganiu miejsc dotyczą przede wszystkim kraju pochodzenia imigrantów. Tylko imigranci ukraińscy zwracają uwagę na takie cechy jak dobre warunki materialne i cywilizacyjne (najczęściej wskazywane), czystość i porządek, bezpieczeństwo. Oni też w zdecydowanej większości podnoszą argument atrakcyjnej pracy. Mają przy tym większą skłonność do przypisywania tych cech ogólnie Polsce niż inni cudzoziemcy, choć generalnie wypowiedzi na ten temat budowane są na konkretnych doświadczeniach w miejscu zamieszkania.

W opinii Ukraińców pozytywny obraz Warszawy, Rzeszowa lub Polski budowany jest ogólnie na walorach cywilizacyjno-gospodarczych. Te różne cechy stanowią bowiem logicznie zwarty wizerunek

¹⁸ W jednym przypadku jest to opinia Amerykanki o sympatii Polaków do swojego narodu.

kraju i miejscowości, czasem w domyśle, a często w wypowiedziach kontrastujący z doświadczeniem życia na Ukrainie:

Najbardziej podoba mi to, że w Polsce na ulicach jest czysto, nie ma tego śmiecia, jak u nas. Ukraina – to jest szare państwo, a Polska – kolorowe, domy, wszyscy piękne, wiele zieleni na ulicach. UP21-02

Zupełnie inaczej wygląda obraz Polski w opinii imigrantów z Zachodu. Tutaj właśnie występuje zasadnicze zróżnicowanie, a nawet zindywidualizowanie ocen – osiem cech wskazanych zostało tylko przez jedną osobę. Największa zgodność wstępuje w podkreślaniu walorów środowiska, o którym mówi większość tych rozmówców. Najczęściej jednak te wypowiedzi dotyczą konkretnie Warszawy: jako środowisko życia jest ona w tych opiniach normalnym współczesnym miastem, odpowiadającym potrzebom tych imigrantów (*Myszę, że Warszawa jest naprawdę inna niż większość miast w Polsce. Poza tym lubię mieszkać w Warszawie, ponieważ tu jest wysoki standard życia: jest to duże miasto z dobrą komunikacją, jest się blisko międzynarodowego lotniska,* W31-12a)¹⁹.

Rzadziej jako wartość podawano szybki rozwój cywilizacyjny (widziany przede wszystkim w Warszawie), kulturę polską, historię (lokalną), europejskość, drogi, klimat, krajobraz, egzotykę, styl życia. Zauważyć należy, że rozwój cywilizacyjny i zachodni charakter środowiska warszawskiego, to opis cech naszego kraju podobnych do tych, które uznane zostały za pozytywne przez Ukraińców. Widać jednak nieco inną perspektywę wyjściową: to, co dla Ukraińców już jest Zachodem, to dla innych imigrantów staje się dopiero nim, lub jest w wąskim (przestrzennie) zakresie.

Cztery ostatnie wyliczone cechy nie wiążą się z owym kompleksem kraju zmodernizowanego/modernizującego się. Są to wskazania osób używających projektu interpretacyjnego turysty. Sugerują one pewną płytkość opinii badanych w podejściu do miejsca zamieszkania. Nie można jednak tego wiązać z płytkością osvajania obcości. Pamiętać bo-

¹⁹ Pozytywna ocena Rzeszowa opiera się na zasadzie kontestacji tych samych elementów środowiska wielkomiejskiego: *W dużym mieście mógłbym zostać na przykład na tydzień lub miesiąc, ale nie mógłbym tam mieszkać na stałe. (...) Wolę na przykład Rzeszów z jego bardzo miłym historycznym centrum.* RC23-04a

wiem należy o zasadzie, że osoby te *czują się* związane raczej z ludźmi niż miejscami. Płytkość ta wynika więc ze słabej koncepcji „miejsca”, prowadzi też do łatwego „umiejscawiania się”.

Drugim projektem interpretacyjnym prowadzącym do oswajania „instant” jest typ nowego Europejczyka. W tym przypadku, choć jest to zdarzenie jednostkowe, dostrzec można zjawisko szybkiego, zamierzonego i głębokiego oswajania środowiska:

Myszę, że Warszawa ma swój własny urok. Myszę, że ma wiele interesujących części, które nie są znanymi atrakcjami turystycznymi, lecz są bardzo interesujące. (...) Tam gdzie kupiłam mieszkanie, na ulicy Chłodnej, to jest w budynku, który był częścią dawnego getta żydowskiego. I zaczęłam się uczyć o tym, nieco więcej o historii getta i to jest naprawdę interesująca część tam dookoła... To jest coś zupełnie innego być w sąsiedztwie tego rodzaju historii. To jest interesujące. W25-02a

Jest to reterytorializacja nowego środowiska *à rebour*. Zamiast nadawania przestrzeni nowych znaczeń i wartości (por. Gupta, Ferguson 2004), odkrywane są i przyswajane elementy dawnej historii miejsca. Nie jest to klasyczny przykład asymilacji, gdyż symbole i znaczenia przypisane tej przestrzeni nie są kreowane w interakcjach z bezpośrednim, lokalnym polem społecznym. Owo „sąsiedztwo” jest historyczne, do pewnego stopnia wykreowane (podobnie jak reterytorializacja), lecz wynika z chęci dopasowania się do terytorium, nie zaś wyłącznie z dopasowywania terytorium do siebie.

W tym kontekście oceny pozytywne miejsc dokonywane przez osoby o raczej ambiwalentnych postawach wobec obcości są podobne i podkreślają opisane właściwości miejsc. Dla imigrantów z Zachodu walorem jest podobieństwo środowiska warszawskiego do innych, znanych im miast zachodnich. Pojawia się też postawa, kiedy to obywatel Stanów Zjednoczonych podejmuje działania przeciwko zmianom architektonicznym szkodzącym wartości historycznej zamieszkiwanej przez niego kamienicy. Tu również następuje swoiste ideologiczne przejęcie lokalnej symboliki.

Imigranci ukraińscy najczęściej odwołują się do przedstawionego wizerunku Polski jako kraju rozwiniętego gospodarczo i cywilizacyjnie. Pojawia się jednak pewien nowy element, odnoszący się do Podkarpa-

cia. Jest to fizyczna bliskość Rzeszowa i Przemyśla z miejscami pochodzenia imigrantów:

...przecież tak bliźniutko mam do domu, pan sobie nie wyobraża, jak tam stoję u dziadka [na Ukrainie – D.W.], na górcie to Przemyśl widzę, a dostać się do niego to jest taki ból, że (...) Wie pan, kiedyś to Przemyśl, jak babcia z dziadkiem opowiadali, zawsze się nastuchalam, bo oni w Paramyślu, siadali na wóz i jechali do Paramyśla. Dlatego to dla mnie było, nie wiem, to strasznie blisko, jak oni wozem, bo to Nowosiółki, chyba tam są słupki powbijane, tam jest strefa graniczna. UP30-07

A tu jest blisko, bliźniutko. (...) W sześć godzin ja jestem w domu. UP42-12

Nie jest to właściwość często wskazywana przez badanych, jednak szczególnie doceniania jest przez nieliczną grupę respondentów – odwołujących się do projektu lokalisty i związanych z pograniczem. Jak było to opisane w ich charakterystyce, ich ogląd swojskości zasadza się na bliskości miejsc i tym samym przekracza granice państwowe. Miejscem, z którym czują się związani jest właśnie pogranicze. Leczenie miejsca niekoniecznie odbywa się wtedy przez uświadomione zbliżenie do polskości, obcości. Osoby te z jednej strony wchodzą łatwo w polskie środowisko i pewne lokalne i zawodowe pola społeczne, jednak wartości przez nie przywoływane w odniesieniu do nowego miejsca często wiążą się z rodziną, która tu mieszka, obecnością Ukraińców i kultury ukraińskiej. Ta rzadka sytuacja (opisywana w oparciu o trzy przypadki) jest pewną odwrotnością do oswojenia „instant”. Obiektywnie osoby te wydają się bardziej związane z polskością i lokalną społecznością (przy tym ich dzieci bardzo silnie wchodzą w tę społeczność), nie przekłada się to jednak na deklaracje oswojenia obcości – problem ten jest poza horyzontem tego, co dla badanych istotne.

Negatywne opinie o Polakach i Polsce mogą być analogicznie potraktowane jako wskaźniki procesu odwrotnego do oswojania obcości – budowania lub wzmacniania granic etnicznych przez imigrantów. Wywiadów z dominacją negatywnych ocen jest zdecydowanie mniej – jedenaście. Dodać do nich należy dwa wywiady reprezentujące perspektywę diachroniczną zmienną ku negatywnej, w których oceny negatywne w dwóch uwzględnianych tu aspektach nie przeważały jednoznacznie. Przy tak niewielkiej liczbie wywiadów trudno jest dokonywać odrębnej

analizy trzech kategorii uwzględniających liczbę ocen. Wśród trzynastu wywiadów znajdują się użytkownicy prawie wszystkich typów projektów interpretujących siebie i innych (poza „nowymi Europejczykami”). Przeważają jednak osoby odwołujące się do projektu włości, a jeszcze wyraźniejsza jest dysproporcja między Ukraińcami a innymi imigrantami, gdyż ci pierwsi stanowią prawie 3/4 tej nielicznej kategorii. W zestawieniu z przedstawioną wcześniej analizą typów perspektyw negatywnie ujmujących obcość, właściwości wywiadów i osób wyróżnionych w obecnej analizie nie wnoszą jednak nowych, istotnych wniosków do opisu budowania granic etnicznych.

Pełniejszym źródłem informacji może być zatem analiza treści ocen negatywnych. Przede wszystkim daje się zauważyć odmiennosc ocen negatywnych formułowanych przez Ukraińców i pozostałą czwórkę cudzoziemców. Ogólnie jednak rozkład tych ocen Polaków i Polski jest odwrotny niż przy ocenach pozytywnych. Większa dywersyfikacja występuje w ocenach ludzi niż miejsc. Różnorodność ocen negatywnych ludzi jest przy tym zbliżona do pozytywnych ocen miejsc, mimo, że analizie poddano dwukrotnie mniej wywiadów. Oznacza to, że osoby reprezentujące negatywne postawy wobec obcości posługują się bardziej różnorodnymi środkami opisu. Natomiast ich oceny miejsc zamieszkania są bardzo oszczędne i jednocześnie niezróżnicowane. Większość tych ocen można sprowadzić do tego, że w Polsce osoby te czują się obco lub źle. Tylko dwóch rozmówców z Zachodu nakreśliło obszerniejszą analizę warunków w Polsce, które można określić „zacofaniem” (RC36-08a):

Rzecz w tym, jak mówię, że podróżowałem po Meksyku – bieda, zacofanie i korupcja w społeczeństwie. I kiedy przybyłem do Polski – to samo – korupcja i, nie wiem jak to wytłumaczyć – sądzę, że słabość wspólnoty i brak inicjatywy (...) To nie w całej Polsce, ale mieszkam większość czasu tu, na Podkarpaciu [org. po polsku], i widzę, wiesz, że tu jest różnica... „zacofane” [org. po polsku], kompletny brak inwestycji (...) Czuję, że jestem w najgorszym z najgorszych miejsc. RC36-08a

Jest to bardzo odmienna interpretacja polskich przemian, warto jednak zauważyć, że dokonana z innej perspektywy – innego miejsca w Polsce, niż przywoływane wyżej pochwały.

Generalnie jednak wszyscy niezadowoleni z Polski skupiają się na cechach Polaków. Ukraińcy są bardzo silnie skoncentrowani na relacjach polsko-ukraińskich i opisują Polaków przez pryzmat tego, jak ci traktują i oceniają badanych lub ich rodaków. Polacy zatem wykorzystują pracowników z Ukrainy, polscy urzędnicy (gorsi niż ukraińscy) często są uciążliwi szczególnie wobec Ukraińców (najczęściej wskazywane). Ogólnie stosunek Polaków do Ukraińców jest negatywny. Konkretnie widoczne jest to w podnoszeniu przez nich historycznych zaszłości, w obojętności i braku pomocy, jawnej wrogości i posługiwaniu się stereotypami czy wreszcie traktowaniu imigrantów ukraińskich jak śmiecie, jak trzeci gatunek ludzi czy poniżaniu²⁰. Zupełnie na marginesie opisu Polaków znajdują się „typowe” cechy jednostek: pijaństwo, chytrość, nietolerancja. Właściwie opis ten kreśli najsilniej samopoczucie ukraińskich imigrantów z dołu społecznej hierarchii, na którym skupia się to, co w relacjach polsko-ukraińskich jest obecnie spychane na dalszy plan, lecz wciąż obecne: nienawiść, poczucie wyższości ze strony polskiej, pamięć konfliktowej historii. To tym ludziom pokazywana jest gorsza twarz Polaków czy wobec nich rozliczana jest polsko-ukraińska przeszłość. Precyzyjniej ujmując ten problem – to ci badani wyraźniej widzą ową gorszą twarz i bardziej czują się rozliczani. Każdy respondent ukraiński doświadczył jakiejś nieprzyjemnej sytuacji w Polsce. Większość je zbagatelizowała, inaczej niż opisywani rozmówcy. W dużej mierze jest to skutek doświadczenia niskiego statusu społecznego tych osób oraz interpretacji tej sytuacji w kategoriach projektu włączęgi.

Czy się przekłada na poczucie ukraińskości, w taki sposób, jak ma to miejsce w znanych w literaturze procesach budowania granic etnicznych? Chyba tylko częściowo – wtedy, gdy oceny takie wiążą się z wyraźną etniczną identyfikacją lub narodowym typem interpretowania siebie i innych. Część z tych wywiadów ujawnia taką sytuację, odpowiadającą procesowi budowania granic etnicznych na imigracji – wzrastaniu poczucia swojej odrębności od obcego otoczenia i poprzez niechęć wobec niego zwracanie się ku własnej kulturze i etniczności.

²⁰ Niestety do większości tych ocen dodawane są konkretne przykłady.

Jednak większość tych wywiadów nie pasuje do takiego opisu. Wszystkie przy tym reprezentują projekt włączyć. Dla tych osób proces ów jest raczej narzuceniem granicy (*Mieszkam tu... I zawsze się czuję niższa od was i tego nikt nie zabierze*. UW45-19). W warunkach przypisania do określonych grup etnicznych taką sytuację można byłoby określić jako etniczne etykietyzowanie (Banton 1994). Osoby używające projektu włączyć do interpretowania siebie i innych nie są jednak zwolennikami takiej wizji świata, w których grupy te są istotnym elementem. Z drugiej jednak strony odczuwają one – przynajmniej w analizowanych tu przypadkach – społeczną stygmatyzację. Etniczny aspekt tej stygmatyzacji może wydawać się im nieco rozmyty, niejasny z racji „ponowoczesnych” zasad interpretowania świata, jakim ulegają. Z drugiej jednak strony, to właśnie kryterium etniczne – a precyzyjnie je ujmując: brak obywatelstwa państwa, w którym się przebywa i związanych z tym praw i przywilejów – określa sytuację społeczną tych osób. Problemy „włączyć” w świetle analizy tych – przyznać trzeba, że nielicznych, lecz precyzyjnie wyselekcjonowanych danych – wyglądają na nową wersję trwania dawnych etnicznych (lub rasowych) problemów. Nieco inne są najwyżej kryteria i mechanizmy społecznej deprecjacji.

Wracając do treści ocen negatywnych Polaków – dwa przypadki odstają od takiego skupienia się na włącznie polsko-ukraińskich relacjach. Według tych osób Polacy są nietolerancyjni w ogóle, nie tylko wobec Ukraińców. Oceny te komponują się z ocenami imigrantów z Zachodu. W ich wypowiedziach Polacy są uprzedzeni do innych osób, cechuje ich rasizm i pasywność społeczna. Dodać trzeba, że nietolerancja (homofobia) i rasizm to najczęściej wspomniane negatywne cechy Polaków także przez innych imigrantów z Zachodu (nawet tych o ogólnie pozytywnej postawie wobec polskości). Może to być następstwo kontrastu ogólnych cech polskiego społeczeństwa w porównaniu z innymi krajami Zachodu²¹.

²¹ Warto tu przytoczyć spostrzeżenie jednego z respondentów: *W porównaniu z Francją, czy Paryżem, ludzie żyją wolniej w Warszawie i nie ma takiego różnicowania. (...) Idę [tu] ulicą, widzę czarnego faceta i mówię mu „cześć”. Gdybym pozdrawiał każdego czarnego faceta w Paryżu, pomyśleliby, że jestem nienormalny*. W28-08a.

Analiza liczby, wartości i treści ocen Polaków i Polski pogłębia i koryguje rozpoznanie procesu osławiania obcości oraz budowania granic etnicznych. Istotne jest szczególnie rozróżnienie dwóch odmiennych sposobów osławiania obcości – „klasycznego” opartego na długotrwałym kontakcie z obcością i „natychmiastowego”, „instant” odwołującego się do afirmacji obcości – postrzegania tej obcości przez pryzmat przypisanej jej apriorycznie atrakcyjności. By uzyskać pełną analizę tego i innych problemów należy zwrócić uwagę na inne aspekty procesu osławiania – poczucie bliskości kulturowej oraz kulturową kompetencję w nowym otoczeniu.

Kompetencja kulturowa, kulturowa bliskość i odmienność polskości

Analiza bliskości i odmienności kulturowej była przeprowadzana analogicznie do analizy ocen Polaków i Polski. Użyto znów dwóch kryteriów, przez skrzyżowanie których możliwe było wyróżnienie różnych kategorii wywiadów. Pierwsze z nich, to liczba odniesień w wywiadzie do: języka (bliski, znany, trudny, stanowiący barierę), odczuwanej bliskości lub odmienności Polski, Polaków, kultury, warunków życia itp., oraz odwołania do „polskiego kontekstu” w trakcie wywiadu (lokalnego, politycznego, zawodowego, kulturowego itp.)²². Kryterium to można

²² Podobnie jak w analizie ocen wyróżniono trzy stopnie: liczne wypowiedzi (7 i więcej), przeciętnie liczne (4–6) i nieliczne (do 3). Przykładowo były to tego typu wypowiedzi: *No nie wiem, ciekawy jestem. Jak dalek tak pójdzie, to widzę, że kiedyś... nie wiem jak naród będzie. Bo tam na czele to już żadna partia, już nikt nie głośnie, no bo po co? I tak nie mam wpływu, bo robią, co chcą. I tylko ci głośnie, którzy głośnie za Lepera na przykład; Według mnie Polska bardzo szybko rozwija się ku Europie. (...) Rozwijają się inwestycje zagraniczne. Czasami takie wypowiedzi wliczono dwukrotnie – do różnych kategorii – jeżeli wypowiedź zawierała zarówno ocenę i znajomość pewnego aspektu życia w Polsce, np.: *Tu cały czas jestem zszokowany i dlatego nie prowadzę tu samochodu... Wydaje się, że nawet podstawowe zasady zachowania [na drodze], jak uwzględnienie padającego deszczu, czy bezpiecznego dystansu nie istnieją w Polsce.**

uznać za element kompetencji kulturowej imigrantów w nowym środowisku.

Drugim kryterium było odczucie bliskości lub odmienności polskości²³. Uwzględnienie ocen „bliska–odmienna” wynika z tego, że przedmiotem zainteresowania wciąż jest proces świadomościowy – rozmywanie i przekraczanie granic etnicznych. Oceny te odnoszą się do konstruktywistycznie rozumianej kultury, czyli tych symboli i znaczeń, które kojarzone są z polskością i wyznaczają w używanych tu wypowiedziach twarz publiczną narodu polskiego.

Z 67 wywiadów 19 zalicza się do kategorii z dużą liczbą wypowiedzi i odniesień do polskości. 10 z nich reprezentuje diachroniczne perspektywy pozytywnie ujmujące obcość (w tym większość typ zmienny). Również z perspektywy drugiego kryterium („bliskość–odmiennosc”) w kategoriach, w których podkreślana jest przede wszystkim bliskość kulturowa (łącznie zalicza się do nich 23 osoby) znajduje się 10 reprezentantów wyróżnionych wcześniej perspektyw o pozytywnym postrzeganiu obcości²⁴. Jednak nieznacznie częściej bliskość polskości dostrzegają przedstawiciele typu niezmiennie pozytywnego, czego nie można jednoznacznie wywieść z przyjętej metodologii klasyfikowania wywiadów do typów perspektyw diachronicznego ujmowania obcości. Ponadto zauważyć należy, że aż 14 z 21 wywiadów reprezentujących owe perspektywy pozytywnego postrzegania obcości lokuje się w kategoriach kojarzących się z oswojeniem przez kompetencję kulturową (wielosc odwołań) i poczucie kulturowej bliskości.

Owe powiązania kompetencji kulturowej i poczucia bliskości z dwoma perspektywami ujmowania obcości, pozwala na pogłębienie analizy stosunku do obcości. Powiązanie to polega więc na tym, że przedstawiciele perspektywy pozytywnej zmiennej częściej odwołują się do kontekstu kulturowego, zaś reprezentanci perspektywy niezmiennej postrzegają polskosc jako bliską. Może to wiązać się z różną „logiką narracji” prezentowaną przez owe typy. W perspektywie zmiennej ku pozytywnej

²³Jako neutralne w tej skali uznawane były te odniesienia, które wskazywały na kompetencję kulturową osoby, jednak nie zawierały oceny.

²⁴ W obu przypadkach połowa to osoby, które zarówno często odnoszą się do polskosci, jak i podkreślają jej bliskość.

pojawia się „szok obcości”, zatem to, że pewne cechy nowego otoczenia postrzega się jako odmienne od własnej kultury czy wcześniejszych doświadczeń, stanowią uzasadnienie charakteru tych pierwszych doświadczeń w Polsce²⁵. Natomiast wyjaśnieniem braku odczuwania takiego szoku u przedstawicieli perspektywy niezmiennie pozytywnej może być odczucie bliskości kulturowej, mentalnej lub jakiegokolwiek innej z Polską i Polakami.

Ponieważ interpretowanie pierwszego kontaktu z polską kulturą w kategoriach „szoku obcości” skojarzone wcześniej zostało ze specyficznym sposobem osławiania obcości „instant”, rodzi to pytanie, czy dwie przyjęte tu za wskaźnik osławiania cechy, kompetencja i bliskość kulturowa, są powiązane z dwoma sposobami osławiania obcości? Jednak analizując wypowiedzi wszystkich osób stosujących różne sposoby osławiania, okazuje się, że nie występują w nich żadne różnice w częstotliwości przywoływania polskich kontekstów ani w akcentowaniu bliskości lub odmienności kulturowej. Badani ci podobni zaś są w tym, że – wedle wykazanych wyżej zależności – częściej od innych respondentów odnoszą się w wywiadzie do polskich warunków oraz widzą własną i polską kulturę jako raczej bliskie niż dalekie.

Analiza wszystkich tych wywiadów, w których badani często odnoszą się do polskich kontekstów lub podkreślają bliskość kulturową prowadzi jednak do innych interesujących spostrzeżeń. Wśród osób często przywołujących polskie konteksty dominują bowiem jednoznacznie imigranci z Zachodu – stanowią oni ponad 2/3 tej kategorii. Pierwszy ogląd tego zjawiska każe podważyć zasadność traktowania ilości odwołań do polskich kontekstów jako kryterium kompetencji kulturowej. Wszak to, że ci imigranci tak często przywołują różne aspekty polskości, może być następstwem tego, że jawi się im ona właśnie jako coś zauważalnego – nieswojskiego. Zwłaszcza że w tej kategorii niezbyt liczna jest grupa osób związana na stałe z Polską ponad 10 lat, zaś prawie połowa mieszka w Polsce 3 lata lub krócej. Długość pobytu w danym kraju nie jest jednak kryterium ani wskaźnikiem kompetencji kulturo-

²⁵ Sporadycznie przy tym „szok obcości” opisywany jest w ten sposób, że wtedy pewne cechy otoczenia wydawały się odmienne (dokładnie – egzotyczne), obecnie zaś takie nie są.

wej. Szukając obiektywnych kryteriów owej kompetencji, można natomiast odwołać się do kompetencji językowej. Okazuje się, że większość tych „zachodnich” respondentów udzielała wywiadu po polsku. Pozostali, mimo że rozmawiali po angielsku deklarowali znajomość polskiego, choć w dwóch wypadkach była ona bardzo słaba. Tworzy to wyraźny kontrast z pozostałymi wywiadami z zachodnimi imigrantami, prowadzonych przede wszystkim w języku angielskim (poza trzema osobami).

Intrygujące jest to, że w kategorii imigrantów często odnoszących się do polskich kontekstów (zarówno Ukraińców, jak i pozostałych narodowości), skupiają się osoby o najsilniej subiektywnie wypracowanych koncepcjach oswojenia, zbliżenia się do polskości. Osiem osób deklaruje przy tym częściową konwersję narodową. Wyraża się ona w identyfikacji (*Teraz jestem Polką ... jak uzyskam obywatelstwo przestanę jeździć na Ukrainę. Naprawdę się „opolaczyłam”*. UP48-17r). Czasami to utożsamienie jest jedynie częściowe (*I zdecydowanie nie twierdzą „Och, myślę, że jestem Polakiem” tylko dlatego, że mieszkam w Polsce. Ale to jest mój dom, jestem tu prawie trzy lata*. W27-05a). Może się ono wiązać z silnym doświadczeniem kulturowej ambiwalencji:

Przypadkowo urodziłem się w Niemczech, teraz jestem w Polsce. Czasami raczej chyba czuję się Polakiem niż Niemcem, jeśli chodzi o te pewne rzeczy. (...) jak dzieci śpiewają takie piosenki dla dzieci, no i taki stary Polak, może nawet pan tutaj, tam zaraz jakąś szufladkę otworzysz, takie skojarzenia tam z dzieciństwa. No ja mogę to wiedzieć, że są takie piosenki i że tutaj no tak, też takie skojarzenia, ale ja tam nic nie czuję po prostu. Ja mogę rozumieć, że tak jest, bo u mnie jest tak jak słyszę niemieckie piosenki ze szkoły. Bo po prostu to też pamiętam jakoś tam, takie uczucia, emocje i tak dalej. Więc pod tym względem jest po prostu niemożliwe czuć się... no, Polakiem w takim sensie. RC30-06

Kolejne osoby z tej kategorii silnie identyfikują się z miejscem zamieszkania – Warszawą, Rzeszowem (warszawiak, „patriota rzeszowski”). Bywają też przypadki, że konwersja nie jest deklarowana, lecz wydaje się być w procesie:

No właśnie, bo czasami przejeżdżam i nie mogę po ukraińsku powiedzieć, już, ja już myślę po polsku, jeżeli mam coś, myślę po polsku, nie wiem czy to dobrze, czy to źle [śmiech] ale jak długo, czasami zapominam rzeczy, jak mówię matce,

że dopiero w tym, czy w tym to w „lodówce” to powiedz. No, no także chyba jestem za długo (...). Ja, ja już nie wiem [śmiej] ja już tak namieszałam w życiu, że już nie wiem, jeżeli chodzi o narodowość... UP30-07

Wszystkie te cechy i różnorodne wypowiedzi badanych podkreślają, że stopień oswojenia obcości jest w tych przypadkach wysoki – czyli nieprzeciętny w badanej próbie. Po raz kolejny podkreśla to brak różnicy między dwoma dostrzeżonymi sposobami osvajania – tym razem w ich efektywności. Deklaracje konwersji – których aż 5 ujawnia się w ośmioosobowej kategorii łączącej wysoką kompetencję kulturową i poczucie bliskości – wskazują, że połączenie tych cech najsilniej określa zaawansowanie procesu oswojenia.

Analizując wywiady osób często odwołujących się do polskich kontekstów (niezależnie, czy uważają kulturę polską za bliską czy odmienną) pod kątem występowania typów projektów interpretacyjnych, zauważalna jest jedynie incydentalna obecność w tej grupie projektów włączęgi i lokalisty. Oznacza to, że stopień oswojenia polskości tych osób jest ogólnie niższy, choć nie lokują się oni wcale na przeciwnym biegunie kompetencji kulturowej, gdzie liczba odniesień jest niewielka. Najliczniejsi są zaś użytkownicy projektu turysty (połowa wszystkich użytkowników tego projektu uwzględnianych w tej analizie). Nie wprowadza to jednak nowej zależności, gdyż stwierdzono już, że jeden ze sposobów osvajania obcości jest z tym projektem powiązany. Podobnie rzecz ma się z obecnością projektu nowego Europejczyka.

Wywiady, których wspólną cechą jest poczucie bliskości wobec polskości (niezależnie od tego, jak często przywoływane są w nich polskie konteksty), nie wyróżniają się żadną szczególną cechą społeczną czy typem stosowanej interpretacji²⁶. Pewną specyfikę zauważyć można najwyżej w przypadku wypowiedzi imigrantów ukraińskich zaliczonych do tej kategorii: z czternastu osób tylko troje nie pochodzi z Ukrainy Zachodniej. Pochodzenie z terenów wschodnich II Rzeczypospolitej jest

²⁶ Również uwzględniając takie cechy, jak znajomość języka polskiego oraz deklarowaną konwersję narodową, specyfika tych wywiadów jest niewielka. Dostrzec ją można jedynie w zjawisku konwersji narodowej, która jest częstsza u osób deklarujących bliskość niż u tych, którzy cechują się znaczną kompetencją kulturową, lecz takiej bliskości nie deklarują.

zasobem kulturowym, który może być wykorzystany przez imigrantów do osvajania polskości. Te osoby częściej wspominają o dalekiej rodzinie posiadanej w Polsce i chociaż tylko w wyjątkowych przypadkach odgrywa ona pewną rolę w obecnym życiu imigrantów, to potwierdza się tu założenie, że obecność tych pamiętanych związków z Polską znacząco pomaga imigrantom w nowych środowiskach.

Niezależnie od braku specyficznych cech osób deklarujących bliskość kulturową, jest ona logicznie związana z oswojeniem obcości²⁷. Warto więc przyjrzeć się, jakie treści kojarzone z polskością uznawane są za bliskie przez badanych imigrantów. W deklaracjach bliskości dominują bardzo abstrakcyjne odniesienia: do mentalności i kultury w ogóle. Na tą popularność ogólnych cech składają się jednak przede wszystkim opinie imigrantów z Zachodu. Indywidualnie wypowiedzi zaliczone do tych kategorii są bardzo specyficzne – na przykład:

Ja też czytałem o tym, że Polacy dostosowują się bardzo szybko. Też np. uczą się niemieckiego. Nie wiem jak teraz jest, ale tak kiedyś było, że prawie nie zauważał, że to jest Polak. On przyjeżdżał do Niemiec, uczył się niemieckiego i integrowali się. No wiadomo, to nie jest taki dystans. RC30-06

Poczułam się jak w domu, gdy ukradziono mi bagaż (...) Mieliśmy dużo spotkań na policji w związku z tym (...) Dokładnie to samo jak w Rumunii: taka sama biurokracja, tak samo dwudziestka ludzi, do których trzeba pójść i powiedzieć wszystko od początku. RC22-02Aa

W zestawieniu ujawnia się jednak większa konwencjonalność opinii imigrantów z Zachodu w porównaniu z wypowiedziami Ukraińców. Tylko pojedyncze opinie jako bliskie wskazywały też język i bliskość terytorialną (Słowacy), styl życia i przynależność do kultury europejskiej²⁸. Natomiast opinie imigrantów ukraińskich cechuje bardziej precyzyjny sposób wskazywania podobieństw: oprócz mentalności pojawiają się uwagi o podobnym poczuciu żartu (...to wszystko ja mogę wytłumaczyć swoim polskim kolegom... Jakiś sposób widzenia czy odbie-

²⁷ Będąc opozycją do odmienności nie oznacza ona bowiem neutralnej bliskości w przestrzeni społecznej, lecz jest pewnego rodzaju deklaracją „nie-obcości”.

²⁸ Ta ostatnia cecha pojawia się jednak w nieuwzględnianych tu wypowiedziach (łącznie 4 razy) i jest specyficzna dla sposobu myślenia nowych Europejczyków.

rania świata, czy żarty. Zwłaszcza żarty! UW29-10), oprócz bliskości kultury – bliskość religii, historii i obyczaju. Konkretyzuje się w tych właściwościach charakter zasobu kulturowego zachodnich Ukraińców. Bliskość języka i słowiańskość obu narodów to cechy, które pozwalają oswajać polskość wszystkim Ukraińcom (ale też Słowakom).

Jakie znacznie mają te różnice w opiniach imigrantów z Zachodu i Ukrainy? Wynikają one z prostej zasady, że za bliskie uznawane jest to, co najbardziej w opinii imigranta na taką ocenę zasługuje. Chcąc poradzić sobie w nowych warunkach, korzysta się z takich zasobów, jakie są w danym momencie użyteczne. Jednocześnie bywają to opinie przemyślane, nie mechaniczne, gdyż np. Irlandczyk nie podkreśla podobieństwa wyznaniowego z Polską, lecz skupia się na doświadczanych podobieństwach funkcjonowania pewnych miejskich subkultur w Belfaście i Warszawie:

Mam na myśli taki rodzaj, Belfast pod tym względem jest bardzo podobny, facetów z ogolonymi głowami i w dresach (...) Byłem zdziwiony i wrażenie, jakie to spowodowało, kiedy tu przybyłem to było wrażenie, że jestem w Belfaście, ponieważ ten rodzaj ludzi jest tu bardzo podobny. W26-04a

Bogactwo zasobów kulturowych w oswajaniu obcości na pewno pomaga w tym procesie, dlatego prawie połowa osób dostrzegających bliskość polskości pochodzi z Ukrainy Zachodniej. Nic nie wskazuje jednak na to, że wiąże się to z przyśpieszeniem tego procesu, gdyż imigranci zachodni deklarujący bliskość kulturową przebywają wyraźnie krócej w Polsce niż ci z Zachodniej Ukrainy. Również większość imigrantów z tych terenów Ukrainy nie odczuwa szczególnej bliskości z polską kulturą. Tego typu cechy kulturowe imigrantów funkcjonują więc raczej jako czynnik znoszący bariery obcości, lecz tylko wtedy, kiedy jednostka podejmuje się przekroczenia lub osłabienia granicy etnicznej. Nie działają na zasadzie *deus ex machina*, nie są też katalizatorem przyśpieszającym proces oswajania. Zasób kulturowy oznacza tu przede wszystkim określony potencjał, który w ów proces może być zaangażowany.

Drugim biegunem postrzegania polskości, przeciwstawnym opisanym wyżej kategoriom, jest niska kompetencja kulturowa²⁹ i poczucie

²⁹ W przypadku tej cechy brakuje znaczących związków tych wywiadów z innymi wyróżnionymi w analizach właściwościami, dlatego ich analiza jest pominięta.

kulturowej odmienności. Zacząć jednak należy od opisanego w tym kontekście wywiadów reprezentujących perspektywy diachroniczne ujmujące obcość negatywnie. Pięciu reprezentantów tych typów znajduje się w kategoriach podkreślających odmienność kulturową, dwie w kategoriach pośrednich, neutralnych a dwie odczuwają bliskość wobec tego, co polskie. Rozkład taki nie sugeruje żadnych wniosków, co najwyżej intrygujące są przypadki marginalne. Odczucie bliskości kulturowej u osób negatywnie nastawionych do polskości wiąże się w jednym przypadku z polskim pochodzeniem. Osoba ta, opisywana wcześniej, zaczyna odczuwać obcość polskości pomimo wcześniejszej identyfikacji etnicznej polskiej. W procesie konstruowania nowej granicy etnicznej polskość jest osłabiana czy spychana na drugi plan tożsamościowy³⁰. Jest to skutek zmiany środowiska. W środowisku rodzinnym polskiej mniejszości na Ukrainie, w otoczeniu kultury ukraińskiej, przypuszczać można, że ta ostatnia wydawała się bardziej obca. Dopiero pobyt w Polsce uświadomił tej osobie, jak silne są jej związki z tą kulturą³¹.

Inny przypadek łączenia negatywnej opinii o Polsce z poczuciem bliskości kulturowej dotyczy zaś sytuacji, gdy podobieństwa z własnym krajem wydają się nieatrakcyjne:

A rozczarowało?... No tak prawdę powiedzieć nic. Polska się nie odróżnia od Słowakii. Żeby tak tu coś było a u nas nie było to nie. Na jedne noge to jest [śmiech]. RC22-03

23 osoby podkreślały przede wszystkim odmienność własnej i polskiej kultury. Częściej są to cudzoziemcy z Zachodu (podobnie jak w kategorii dużej kompetencji kulturowej). Co więcej, ta dominacja wynika z istnienia kategorii osób dostrzegających różnice kulturowe i często odwołujących się do polskich kontekstów, do której zalicza się 6 imigran-

³⁰ W grupie 12 osób deklarujących różny stopień konwersji lub bivalencji narodowej dotyczy to dwóch imigrantek z Ukrainy.

³¹ Można znaleźć w tym przypadku analogie to opisanych w literaturze zmian orientacji w interpretowaniu własnych zasobów kulturowych pod wpływem zmiany warunków społeczno-politycznych. Najczęściej wskazywane jest to w badaniach ludności śląskiej (por. Szmeja 2000). Zjawisko to zauważył też wcześniej Znaniecki, opisując zmiany stosunku poznaniaków wobec niemieckości po odzyskaniu niepodległości Polski (por. 1990b).

tów z krajów zachodnich. Są to ludzie o dużej kompetencji kulturowej „wzmacnianej” zawodowo – dziennikarz, tłumacz, lektorzy z doświadczeniem zawodowym, menedżerowie dużych firm zachodnich. Pozostała część osób podkreślających odmiennosć jest bardziej społecznie zróżnicowana, daje się jednak zauważyć to, że większość z nich (3/4) przebywa w Polsce relatywnie krótko – do 3 lat.

Znaczenie poczucia odmiennosć polskiej kultury daje się jednak zauważyć dopiero po uwzględnieniu treści wypowiedzi dotyczących postrzeganych różnic kulturowych. Po pierwsze deklaracje bliskości czy odmiennosć kulturowej nie są wolne od wartościowania tych doświadczeń jako pozytywne lub negatywne. W przypadku bliskości dezaprobaty dla takiego doświadczenia jest bardzo rzadka. W opisie różnic podział na tych, którzy cenią sobie to doświadczenie lub odczuwają je jednocześnie jako pewną niedogodnosć jest wyraźny i bardziej znaczący. Z 23 opisywanych tu osób jedynie 7 ocenia odczuwanie różnic jako doświadczenie pozytywne. Sześcioro to imigranci z Zachodu, również sześcioro z nich to turyści (połowa reprezentantów tego typu!; jedna osoba to nowa Europejka), czworo poniżej 25. roku życia. Czwórka z nich uznana została za reprezentantów perspektyw pozytywnie postrzegających obcość, a co istotniejsze, czworo reprezentuje „natychmiastowy” sposób oswajania obcości³². W tej niewielkiej kategorii widać najwyraźniej, że „oswajanie instant” wiąże się przede wszystkim z projektem turysty, który – na co wskazuje wiek badanych – często zastępuje długotrwałe doświadczenia obcości.

Pozostałe wywiady, w których różnice kulturowe nie są przedmiotem szczególnej fascynacji, wyróżniają się przede wszystkim obecnością dwóch typów interpretacji siebie i innych: włóczęgi i narodowego misjonarza. Osoby używające tych projektów stanowią prawie 2/3 tej kategorii, inne zaś typy projektów pojawiają się tu tylko w pojedynczych wywiadach.

Postrzeganie odmiennosć kulturowych jest zróżnicowane, zapewne w efekcie indywidualnych doświadczeń, oraz niezależnie od ich oceny. Wyjątek stanowi język, któremu należy poświęcić kilka istotnych uwag, bowiem doświadczenia dotyczące języka polskiego są tak powszechne

³² Oczywiście wymienione kategorie respondentów nakładają się na siebie.

(29 osób zwraca uwage na specyficznosc role jazyka w oswajaniu polskosci), ze wydaja sie zdradzac pewne cechy tego aspektu polskiej kultury. Sama znajomosc jazyka jest elementem kompetencji kulturowej i tak byla uwzgledniana wczesniej. Stosunek imigrantow do jazyka wykracza jednak poza jego techniczne, komunikacyjne znaczenie. Znajomosc jazyka wydaje sie byc wejściem do polskiego spoleczenstwa. Bywa to odczuwane ogolnie lub, w konkretnych sytuacjach, nawet mimowolnie:

Tyle ze ja nigdy nie odczuwam zadnej rozniczy miedzy mną a Polakami. (...) Ale ja sobie radzę przez to, ze mówię po polsku. Nie wiem jak to jest, gdy ktoś przyjedzie i marnie albo wcale nie mówi po polsku. RC30-06

Wcale nie mogę pamiętać tego słowa, ale kiedyś byłem w aptece i jak państwo słyszą ja nie sądzę, że tak całkowicie bezbłędnie, ale jakoś mówię po polsku... I jak człowiek przez dłuższy czas, znaczy jak przez takich krótkich kontaktach czasami ludzie nie sądzą, że jestem obcokrajowcem. Jak byłem w aptece i chciałem o coś prosić i zupełnie pytałem o coś zupełnie nie tak. Po prostu popatrzyli mnie, na mnie jakbym był jakimś szaleńcem, nie wiem. Chciałem prosić o nie wiem bandaż, a już nie pamiętam jaki, jaka to była pomyłka, ale to była pomyłka do jakiej żaden człowiek by nie dopuścił, żaden tutejszy i po prostu cała apteka patrzyła na mnie co? W-40-17

Natomiast brak znajomości jazyka jest barierą w oswajaniu polskosci przez imigranta, niezależnie od tego, jaką cechuje się perspektywą w ujmowaniu jej jako obcości (*Czy czuję się obco? Może tylko z powodu jazyka – to jest jedyna rzecz. Ponieważ muszę robić zakupy a ludzie tu zwykle nie mówią po angielsku, RC23-04a*). Wynika to zarówno ze wskazanego braku znajomości innych języków przez mieszkańców Polski, jak i postawy samych Polaków, uznających ten język za najlepszy sposób komunikacji nawet z obcokrajowcami. Dość liczne są sytuacje, które sugerują takie podejście społeczeństwa przyjmującego. Ilustracją tego zjawiska mogą być dwie wypowiedzi:

Zęłoscito mnie to, ze kierowca mówil coś do mnie i odpowiedziałam, że nie mówię po polsku, nie rozumiem... Ale on stwierdził: „w porządku, coś tam rozumiesz”, bo powiedziała mu „nie mówię po polsku” w języku polskim... RC20-01a

No właśnie raz jechaliśmy z koleżanką i w metrze rozmawialiśmy po ukraińsku. (...) No to jedna babcia wstała i powiedziała: „Przepraszam, ale ja nie rozumię”

miem, w jakim języku wy mówicie?”. Ja jej powiedziałam, że po ukraińsku, to ona usiadła i nic już nie powiedziała. I nie wiem, czy to było dobrze, czy to było źle. UW23-05

Wypowiedzi imigrantów sugerują, że język jest najistotniejszą wartością rdzenną polskiego społeczeństwa (w rozumieniu proponowanym przez J. Smolicza 1999), nie ma bowiem innej cechy tak silnie odczuwanej jako bariera w wejściu do społeczeństwa polskiego. Mimo to, Polakom daleko jest do lingwistycznego szowinizmu – przynajmniej w odniesieniu do imigrantów z Zachodu. W językowym aspekcie relacji społeczeństwo przyjmujące–imigranci bardzo wyraźne są podwójne standardy. Z uznaniem spotykają się wszelkie próby uczenia się języka polskiego przez osoby z krajów zachodnich (*Ludzie się przyjaźni i jak raz spróbowałam mówić po polsku, tak jak umiem, wszyscy byli zachwyceni, że ktoś uczy się ich języka, i że to jest bardzo pozytywne, W25-02a*).

Imigranci ze Wschodu, co widoczne jest na przykładzie Ukraińców, muszą spełnić dużo wyższe wymagania. Pewne niedoskonałości językowe, składnia czy akcent uniemożliwiają tym osobom akces do wspólnoty kulturowej (*Spotkałam się z taką sytuacją, że osoba była gorzej potraktowana w sklepie tylko dla tego, że mówiła ze wschodnim akcentem. Dlatego staram się bardzo dobrze mówić żeby [śmiech] nie było... UW21-03; Chciałabym, żeby jakby tego akcentu już nawet nie było (...)* *Jest coś takiego, że tutaj jak jest obcokrajowiec mówiący po polsku ale on, no z Zachodu, on jest traktowany zupełnie w inny sposób, UW26-07*).

Pozostałe różnice kulturowe rządzą się już zasadą „punktu widzenia”. Co prawda dziewięć osób wskazało na różnice w mentalności własnej i polskiej, lecz inaczej niż w deklaracjach bliskości, taka charakterystyka jest zawsze uzupełniana o to, na czym wskazana różnica polega: na bierności, uprzedzeniu do innych, dystansie w kontaktach społecznych, przywiązaniu do historii, niewłaściwym rozumieniu honoru, otwartości, skłonności do świętowania, zaradności. Przykłady pokazują, że częściej na mentalność zwracają uwagę ci, którzy widzą różnice kulturowe jako barierę w kontaktach z nowym otoczeniem. Jednak ogólnie to, co dla jednych stanowi problem, dla innych jest atrakcją. Najwyraźniej widać to w tej właściwości naszego kraju, która dostrzegana jest jedynie przez cudzoziemców z Zachodu – postkomunizmie. Pozostawanie

po wrogiej Zachodowi stronie żelaznej kurtyny uczyniło Polskę krajem egzotycznym. Polskie doświadczenia komunizmu i II wojny światowej przysparzają sympatii, lecz bywają też łączone z negatywnymi zjawiskami współczesności (*Polska, szczególnie ta część Polski była przykryta przez komunizm jak szklanką i kiedy przykrywka komunizmu została usunięta nic nowego się nie pojawiło*, RC36-08a).

Inne aspekty polskich odmienności mogą być oceniane przez różne osoby zarówno pozytywnie, jak i negatywnie. Przede wszystkim jest to religijność (*Na Wielkanoc wszystkie sklepy, każdy lokal, wszystko było tu zamknięte... Katolicyzm jest tu bardzo konkretny... z tego powodu lubię bardziej Polskę niż Włochy*, RC23-04a; *Kiedy Papież wasz umarł, ja czułem się bardzo, bardzo obcy jakoś kompletnie. To mnie trochę paranoja jakiś. Ludzie płakali na ulicach, to jest dla mnie bardzo dziwne*, W28-07) oraz styl życia i obyczajowość (*Uwielbiam to, że Polacy kochają świętować, zawsze świętują i nie pracują. Więc świętujemy: długi weekend, nowe mieszkanie – żadnej pracy, świętujemy – trzy dni Bożego Narodzenia, to jest ogromne, po prostu wspaniałe*, W28-08a; *Byłam trochę zszokowana (...) widząc tylu ludzi „przesiadających na ulicach” kupujących coś, czy robiących cokolwiek innego (...) Czuję, że Polska jest bardzo zamerykanizowana*, W34-14a). Oczywiście, przykłady pokazują, że w każdym przypadku wykorzystywane są inne cechy czy elementy danego aspektu kultury. Oznacza to przede wszystkim, że osoby opisujące różnice kulturowe doświadczane w Polsce reprezentują po prostu różny stosunek do odmienności i obcości w ogóle. Dla jednych jest ona atrakcyjna, dla innych stanowi problem, barierę w relacjach społecznych.

Wnioski z analizy procesu osvajania obcości

Analiza diachronicznych perspektyw w ujmowaniu obcości podkreśla zasadność podziału opisanych wcześniej typów projektów interpretacyjnych na dynamiczne i strukturalne. Podział wywiadów na te, w których

używana jest strzałka czasu, i ją ignorujące, jest bowiem silnie powiązany z tymi dwoma sposobami interpretowania społecznej rzeczywistości.

Przedstawiona analiza oprócz procesu osvajania uchwyciła również proces budowania granic etnicznych, który też jest doświadczeniem imigrantów. Wyobcowanie nie odgrywa w tym takiej roli, jak wydawało się to w przyjmowanych założeniach. Wiele wskazuje, że do oswojenia obcości potrzebne są dwie, w pewnym stopniu zastępujące się rzeczy: sukces społeczny imigranta lub przyjęta apriorycznie afirmacja doświadczenia obcości. Ponieważ sytuacja społeczna tych, którzy podchodzą do obcości afirmatywnie, zasadniczo jest dobra, zaś w najgorszej znajdują się ci, którzy w sytuacji imigracji budują swoją odrębność wobec otaczającej ich rzeczywistości, konkluzje zdają się zmierzać do starych i zapomnianych tez teorii asymilacji – że niwelacja różnic społecznych (asymilacja strukturalna) jest koniecznym i wystarczającym czynnikiem utraty odrębności etnicznej imigrantów. Utrzymywanie się podziałów etnicznych w efekcie jest produktem nierówności społecznych.

Jednak przedstawione wyżej wyniki pokazują, że – jak przypuszczano – osvajanie obcości nie jest asymilacją oraz – co wydaje się nawet niezgodne z wiedzą o zjawiskach etnicznych – budowanie granic oddzielających imigrantów od społeczeństwa przyjmującego nie zawsze wzmacnia ich związki z opuszczonym krajem i narodem. Osoby myślące kategoriami wspólnoty narodowej mogą konstruować granice etniczne, jednak równie dobrze mogą je przekraczać w procesie osvajania. Co więcej, ci, którzy nie mają problemów z osvajaniem polskości, są bardziej zaangażowani w działalność na rzecz swojej grupy narodowej niż „podtrzymywacze granic”. Ich stosunek do Ukrainy, zainteresowanie sprawami kraju rodzinnego jest większy, choć być może wiele tu deklaracji, nieprzekładających się na realny plan powrotu. W sytuacji imigracji dostrzega się zatem dwa kierunki reagowania na obcość: oswojenie bez asymilacji i budowanie etnicznych granic bez etnicznej integracji.

Oswajanie obcości przyjmuje przy tym dwa odmienne sposoby. Pierwszym jest osvajanie „tradycyjne”, przez długotrwały pobyt i kontakty z nowym środowiskiem. Drugim jest „osvajanie instant”, „natychmiastowe”, w którym zasadniczą rolę odgrywa subiektywne nastawienie jednostki do obcości i sposób interpretowania otaczającej rzeczywistości. Ów drugi sposób osvajania obcości jest charakterystyczny dla użyt-

kownik6w projekt6w turysty i nowego Europejczyka – często os6b m6dych, kt6re tak6 postaw6 zastępuj6 doświadczenie wielokulturowości. Jednak w ocenach kompetencji kulturowej oraz „obiektywnych” konsekwencjach przyswojenia obcej kultury (znajomośc języka i konwersja narodowa) owe dwa sposoby osławania nie różni6 się od siebie. Oznacza to, że nie można stwierdzić, że „osławanie instant” jest osławaniem pozornym. Daje się więc zauważyć, że te dwa projekty interpretacyjne, choć o różnym charakterze, znacząco wpływają na postrzeganie etnicznej swojskości i obcości. Wi6z6 się one z wyraźnie pozytywnym stosunkiem do tego, co kulturowo, etnicznie obce.

Z. Bauman (2000b), dostrzegając problem afirmacji obcości i różnorodności, uznał go za właściwośc ponowoczesności i przeciwstawił modernistycznej niechęci i obawie przed obcości6. Badania pokazuj6, że takie dwie postawy nie dotycz6 odmiennych okres6w historycznych, lecz obecne s6 tu i teraz. Co więcej, jedynym istotnym czynnikiem wyjaśniającym różnice między takim postrzeganiem obcości jest nie tyle pochodzenie czy status społeczny imigrant6w, lecz podzielany przez nich sposób interpretowania otaczającej rzeczywistości. Przyznać tu należy, że w przypadku afirmacji odmiennosci ten sposób interpretowania rzeczywistości wydaje się być nowy i ideologicznie dopasowany do koncepcji ponowoczesności proponowanej przez Baumana. Jest to bowiem postawa właściwa dla projektu interpretacyjnego turysty.

Podobnie liczn6 grup6 po stronie os6b postrzegających odmiennosc jako problem s6 użytkownicy projektu narodowego misjonarza, kt6rych interpretowanie siebie i innych może być kojarzone z myśleniem opisywanym przez E. Gellnera jako produkt epoki nacjonalizm6w. Ich obecność w grupie w pewnym sensie wyselekcjonowanej pod kątem otwartości na obcośc, gdyż skłonnej do dobrowolnej migracji, wskazuje, że nie ma podstaw, by ten sposób myślenia kojarzony był jedynie z przeszłośc6 naszego kontynentu.

Jednak najliczniejsz6 grup6 os6b z dystansem odnoszących się do obcości stanowią użytkownicy projektu wł6częci, kojarzącego się przez odniesienie do koncepcji Z. Baumana, z równie postmodernistycznym interpretowaniem rzeczywistości, jak w przypadku projektu turysty. Wskazuje to, że traktowanie obcości jako problemu nie wi6z6 się już wyłącznie z zasad6 nacjonalistyczn6, lecz w nowych warunkach globa-

lizującego się świata skupia się w pewnych społecznych kategoriach, a związek interpretacji z perspektywy włączęgi z niskim statusem społecznym jest tu wyraźnie widoczny.

Wadą analiz jakościowych jest to, że choć precyzyjnie wskazują pewne zjawiska, w niewielkim stopniu mogą określić zakres ich występowania. Pewne jest więc tylko to, że indywidualizm obecny w projekcie interpretacyjnym włączęgi, brak skłonności do jednoznacznego myślenia o sobie i innych w kategoriach grup czy struktur społecznych, jest czynnikiem hamującym zdolność społecznej integracji jego użytkowników. Z drugiej jednak strony mit lepszych, lecz minionych (choć niejednokrotnie określanych) czasów zawiera w sobie potencjał, który może przerodzić się w ruch społecznego niezadowolenia. Być może więc jedynie czego brakuje, to proroków, którzy potrafiliby poradzić sobie z tym dysonansem w myśleniu „włączęgow”. W innym przypadku obserwować można jedynie doraźne zrywy niezadowolenia zasilane przypadkowi ideami.

Rozdział VII

Granice grupowe jako projekty interpretujące siebie i innych w kontekście struktur społecznych

Swojskość i obcość jako formy symboliczne

Pierwsi teoretycy swojskości i obcości bardzo silnie podkreślali to, że koncepcja obcego wiąże się ze specyficznym stosunkiem społecznym pomiędzy ludźmi. Według G. Simmla obcość jest syntezą bliskości i dystansu i przez to jest „szczególnym stosunkiem wzajemnego oddziaływania” (2005: 300). W swym krótkim szkicu na ów temat, podkreśla przynależność obcych do naszego świata (*orbis interior*): „Jako członek grupy obcy jest *jednocześnie* daleki i bliski w sposób charakterystyczny dla stosunków opartych tylko na podobieństwie ogólnoludzkim. Między tymi dwoma elementami – bliskością i dystansem – utrzymuje się szczególne napięcie, gdyż w świadomości, dla której wspólne jest tylko to, co powszechne, ze szczególną wyrazistością rysuje się to, co odrębne, swoiste” (tamże: 304). Podobny sposób myślenia znaleźć można u F. Znanieckiego (1990b). Jego definicja „obcości” podkreśla to, że jest ona sprawą doświadczenia wynikającego ze styczności i związanego z „rozdzielnością układów wartości” (tamże: 300). Ową rozdzielność należy

zaś rozumieć jako odmienność kulturową (autor wspomina też odmienność biologiczną), a więc odmienność sposobów postrzegania świata i jego interpretacji – odwołując się do używanej tu terminologii. Ponadto podaje Znaniecki szereg argumentów, mających wykazać, że brak styczności społecznych jest raczej barierą w wytwarzaniu doświadczenia obcości niż jego źródłem (tamże: 281–284). Wszystkie te uwagi odpowiadają wcześniejszemu określeniu, że swojskość i obcość to kategorie odpowiadające symbolicznemu postrzeganiu i opisywaniu organizacji społecznej. Z perspektywy klasyków i współczesnej antropologii badanie tych kategorii ma sens, jeżeli odnoszą się one do pewnych doświadczeń życia społecznego i na przebieg owego życia mają istotny wpływ. Z drugiej jednak strony w kulturze (kulturach) odnaleźć można treści odnoszące się do obcości czystej, z którą przedstawiciele tej kultury nie mają żadnych styczności społecznych i która była scharakteryzowana w rozdziale I. Owa pusta i abstrakcyjna obcość poddaje się symbolicznej i interpretatywnej spekulacji w ramach danej kultury. Tak samo zresztą, a może nawet wyraźniej, podobnej spekulacji (lecz za pomocą innych kategorii symbolicznych i reguł interpretacji) poddaje się ten termin w naukach społecznych (por. s. 72–74). Takie potoczne lub naukowe wyobrażenia są „modelami z rzeczywistości” – mimo że nie odnoszą się one bezpośrednio do doświadczanych relacji społecznych, to budowane są w oparciu o takie doświadczenia. Obraz obcych staje się wtedy źródłem wiedzy o sposobach myślenia o sobie i innych, tych jednostek, który ów obraz podtrzymują. Istnienie takich „ogólnych” wyobrażeń o obcych – rozumianych jako istoty zamieszkujące obecny *orbis exterior* lub jako uniwersalna opozycja binarna (czy archetyp obcego) – jest też pretekstem do sformułowania koncepcji swojskości i obcości jako form symbolicznych, rozumianych jako pewne reguły interpretacyjne wyabstrahowane z treści kulturowych. W przypadku „czystej obcości”, tak jak w koncepcjach strukturalistycznych, zaobserwować można bowiem skłonność do kształtowania takich reguł, a obydwie te koncepcje nie są wszak niczym innym, jak pewnymi zespołami treści kulturowych obecnymi w kulturze europejskiej. Nie ma więc powodów, by sądzić, że owe reguły interpretacyjne nie są równocześnie „modelami dla rzeczywistości”, bardziej abstrakcyjnymi niż wzory kultury (por. Geertz 2005a: 115–116), lecz nie tak odległymi od znaczeń nadawanych

działaniom jednostek i deterministycznymi jak strukturalistyczne opozycje¹.

Formy symboliczne jako pewne reguły interpretacyjne mogą być zatem traktowane jako elementy określonych projektów interpretacyjnych. Ponieważ są one innym „poziomem” tych projektów niż konkretne treści kulturowe, sugeruje to, że opisane w oparciu o formy symboliczne projekty interpretacyjne są tożsame z opisanymi już projektami interpretującymi siebie i innych w perspektywie dynamiki społecznej. W praktyce relacja między nimi jest bardziej złożona, gdyż wyprowadzane są różnymi metodami analizy. Analiza form jest mniej elastyczna, co widoczne jest zarówno w „silniejszym” wyjściowym modelu kategorii analitycznych i bardziej selektywnym podejściu do treści przy określaniu przynależności wywiadów do wyróżnionych typów.

Tak, jak analiza treści uwzględniała dynamikę społeczną, analiza form zwraca się raczej ku opisowi struktur społecznych, czy grup. Poszukuje ona reguł czy schematów organizujących tożsamość i granice grupowe. Z tych też powodów analizę tę można określić jako strukturalizującą. Podkreślić jednak należy, że ramach konstruktywistycznego ujmowania tych problemów, grupy czy wspólnoty nie są stanowią zobiektywizowanych struktur, lecz są to jedynie pewne symboliczne elementy interpretowania organizacji społecznej, opisywane przez kategorię symbolicznych granic grupowych (por. Cohen 1985: 70). Tym samym granice grupowe wyrażają ów strukturalny aspekt swojskości i obcości.

Istotne jest jednak, że pomimo tych różnic, projekty interpretujące siebie i innych w perspektywie dynamiki społecznej oraz projekty granic grupowych, czyli interpretujące siebie i innych w perspektywie struktur społecznych nie różnią się w innych swych własnościach: ogólnie mają charakter projektów indywidualnych, realizowanych głównie jako mapy interpretacyjne opisujące otoczenie społeczne oraz miejsce jednostki w tym otoczeniu. Na powiązania tych dwóch kategorii projektów interpretacyjnych wskazuje zresztą wcześniejsza analiza, w której znacząca liczba przypadków miała raczej strukturalny niż procesualny

¹ Patrz: uwagi o relacji między formami symbolicznymi a treściami w rozdziale II, s. 95–97.

charakter. Niniejsza analiza zmierza do weryfikacji tych powiązań. Projekty granic grupowych – odwołując się do schematu teoretycznego z rozdziału V – lokują się w przestrzeni strukturalnego ujmowania rzeczywistości społecznej. Ich analiza pozwoli na pełniejsze opisane wymiarów tej przestrzeni, gdyż jedynym do tej pory rozpoznany kontinuum była wielkość struktur społecznych. Ponieważ analiza dynamicznego ujmowania społecznej rzeczywistości doprowadziła do rozpoznania wielu sposobów myślenia strukturalnego, interesujące jest też, w jakim zakresie analiza granic grupowych ujawni perspektywę procesualną. Ponieważ te dwa sposoby analizy odnoszą się do tej samej sfery interpretacji dokonywanych przez jednostki, możliwe jest uzgodnienie wyników tych analiz w ramach analizy wieloperspektywistycznej. Zrealizowane ono będzie między innymi przez analizę strukturalizującą tych wywiadów, w których wcześniej uwidoczniły się indywidualne dynamiczne projekty interpretujące siebie i innych w perspektywie dynamiki społecznej.

Celem wszystkich zawartych w rozdziale analiz jest jednak – ponadto i przede wszystkim – poszukiwanie związków między występowaniem różnych projektów granic grupowych a cechami społecznymi ich użytkowników. Dlatego analiza strukturalizująca odwołuje się do wywiadów przeprowadzonych wśród przedstawicieli wszystkich pól społecznych i środowisk opisanych w rozdziale IV. Analiza ta ma dwa podstawowe etapy: wyróżnienie typów projektów granic grupowych używanych w wywiadach oraz poszukiwanie ich związków z pewnymi cechami społecznymi badanych. Dysponując jednak materiałem empirycznym, na który składa się ponad 180 wywiadów, realizacja drugiego etapu analizy opiera się również na obejmowaniu analizą wywiadów z kolejnych badanych środowisk. Pomysł ten wynika przede wszystkim z faktu, że przedstawiana analiza jest pogłębieniem i weryfikacją dostrzeżonych już zjawisk, opisanych na podstawie pierwszego z wykorzystywanych tu projektów badawczych (por. Wojakowski 2005b). W ramach badań nad pograniczem wschodnim Polski udało się rozpoznać i opisać zasadnicze typy projektów interpretacyjnych granic grupowych. Dlatego w tej pracy zostaną one jedynie poddane ogólnej reinterpretacji polegającej na dopasowaniu uprzednich ustaleń do proponowanej tu terminologii oraz powiązaniu tych typów z wnioskami

wypływającymi z analizy projektów interpretujących siebie i innych w perspektywie dynamiki społecznej.

Kolejne cząstkowe analizy zmierzają – poprzez poszukiwanie w wybranych środowiskach społecznych dostrzeżonych na pograniczu projektów granic grupowych – do znalezienia związków pomiędzy tymi projektami a makrostrukturalnymi uwarunkowaniami doświadczeń jednostek owych projektów używających. Celem tych poszukiwań jest ustalenie, na ile różne interpretacje granic grupowych wynikają ze stopnia uwikłania jednostek we współczesne procesy społeczne i kulturowe związane z polami społecznymi o charakterze globalnym. Na powiązania sposobu myślenia w „różnych strefach czasowych” wskazują wyniki analizy interpretacji stosowanych przez imigrantów oraz pierwotna analiza strategii interpretacyjnych granic grupowych (por. Wojakowski 2005b). Dobór środowisk badanych w projekcie „Swojskość i obcość” był zorientowany na weryfikację tych właśnie przypuszczeń. Posiadanie rozbudowanej typologii projektów interpretujących siebie i innych w perspektywie dynamiki społecznej pozwoli ponadto (co w projekcie badawczym nie było planowane) na wskazanie ewentualnych powiązań pomiędzy dynamicznym aspektem interpretowania swojskości i obcości a postrzeganiem granic grupowych. Może to z jednej strony wzbogacić zaproponowany schemat typów interpretowania rzeczywistości społecznej, z drugiej zaś wykazać ograniczenia koncepcji projektów granic grupowych².

Typy projektów granic grupowych

Indywidualne projekty interpretujące granice grupowe nazwane i opisane zostały w wyniku analizy w ramach projektu „Granice i pogranicza w wyobrażeniach i działaniach mieszkańców pogranicza wschodniego

² Zwłaszcza w sytuacjach, gdy jednostka prezentuje szczególnie dynamiczną perspektywę interpretacji.

Polski”³. W przywołanym tekście występują one jako strategie interpretacyjne. Projekt interpretacyjny, jak przedstawiono to w rozdziale I, jest pojęciem ogólnym dla szerokiej klasy terminów, w tym również dla strategii interpretacyjnych. Zmiana terminologiczna nie zmienia więc sensu dotychczasowych ustaleń, wskazuje jedynie ich szerszy kontekst teoretyczny. Podobnie wyjściowe założenia teoretyczne tamtej rozprawy – przedstawione bardzo skrótowo – nie wychodzą poza obręb ustaleń zawartych w części teoretycznej tej pracy.

Przeprowadzona już analiza projektów granic grupowych opierała się na następujących założeniach:

Pogranicze etniczno-kulturowe jest specyficznym polem społecznym (por. rozdział IV), w ramach którego dochodzi do przestrzennego i czasowego zetknięcia się różnych wizji rzeczywistości odwołujących się do różnych, alternatywnych systemów religijnych, ideologicznych (tj. narodowych) i potocznych. Jednostka musi więc określić swoją tożsamość i odmienność wobec co najmniej kilku grup: narodowej, państwowej i lokalnej – które na pograniczu są niekompatybilne⁴. Dlatego też w tym polu dużo łatwiej jest zauważyć nie tylko odmienność treści kulturowych – która narzuca się nawet powierzchownemu oglądowi – ale też przyjmowane przez jednostki różnych zasad, według których jedne fakty i grupy są „swojskie” a inne „obce”. Pogranicze wytwarza sytuacje utrudniające ogólny społeczny konsensus w kwestii granic grupowych i przez to dogodną do poszukiwania różnorodnych i zindywidualizowanych projektów tych granic.

Analiza oparta była na trzech kategoriach danych z wywiadów: a) deklaracjach swojskości i obcości; b) samoidentyfikacji respondentów; c) używaniu w wywiadach kategorii „swój”, „my/-śmy”, „nas”, „nasz”, „obcy”, „oni”, „ich”, „inny” w różnych kontekstach grupowych. Na podstawie dwóch pierwszych kategorii narracje przyporządkowywane były wyróżnionym typom strategii interpretacyjnych (tutaj opisywa-

³ Niniejszy podrozdział jest zmodyfikowanym streszczeniem wyników analizy przedstawionej we wcześniejszej pracy. Por. Wojakowski 2005b: 42–58.

⁴ Czyli nakładające się w taki sposób, że poszczególne podziały „nie pasują” do siebie. Terminu takiego używał Michael G. Smith w odniesieniu do relacji instytucjonalnych. Por.: Smith 1960: 770.

nych jako projekty interpretacyjne). Wszystkie te kategorie informują ponadto o tym, jakie są treści związane z budowaniem granic grupowych. Zwłaszcza trzecia kategoria pokazuje, w jakich sytuacjach i w jaki sposób określona strategia (projekt) jest wykorzystywana.

Podobnie jak w przypadku typologii projektów interpretujących siebie i innych w kontekście doświadczania dynamiki społecznej wprowadzone zostały pewne wyjściowe i robocze kategorie analityczne. Opierały się one na proponowanych i koncyptowanych projektach granic grupowych obecnych w naukach społecznych⁵. Ich celem było wprowadzenie ogólnej sieci kategorialnej, weryfikowanej następnie w trakcie analizy wywiadów. Inaczej niż w holistycznej analizie treści owym punktem wyjścia nie była pojedyncza koncepcja, lecz pewne kryteria, obecne w naukach społecznych i pozwalające scharakteryzować formy granic grupowych.

Pierwszym kryterium konstytuującym typologię projektów granic grupowych jest dychotomiczne vs stopniowalne postrzeganie swojskości i obcości – odwołujące się do spostrzeżeń Ewy Nowickiej (1999: 19–20). Dychotomiczne postrzeganie swojskości i obcości, to przekonanie, że istnieje tylko jedna zasada rozłącznego rozgraniczenia kategorii społecznych, niezależnie, czy będzie to zasada lokalna, religijna, narodowa, państwowa – czy też wszystkie razem, ale występujące jako jedna granica, oddzielająca własną grupę od innych. Stopniowalne postrzeganie tych kategorii cechuje się uznaniem, że „swojskość” i „obcość” ma wiele płaszczyzn, wymiarów. Przy takiej interpretacji rzeczywistość społeczna dzieli się na wiele kategorii jednostek, które czasem bywają „swojskie”, czasem zaś „obce”. Być może (ale jest to kwestia dyskusyjna) bywają one mniej lub bardziej „swojskie/obce”.

Z racji pewnych cech, kryterium to kojarzy się z opozycją primordializm vs sytuacjonizm. Przyjąć bowiem można hipotezę, że pierwszym przypadku jedna granica będzie jawiła się jednostce jako dana apriorycznie, trwała, wręcz obiektywna⁶ – są to jednak cechy wynika-

⁵ Dziękuję Joannie Kurczewskiej, Andrzejowi Sadowskiemu i Hannie Bojar za cenę uwagi do tej koncepcji.

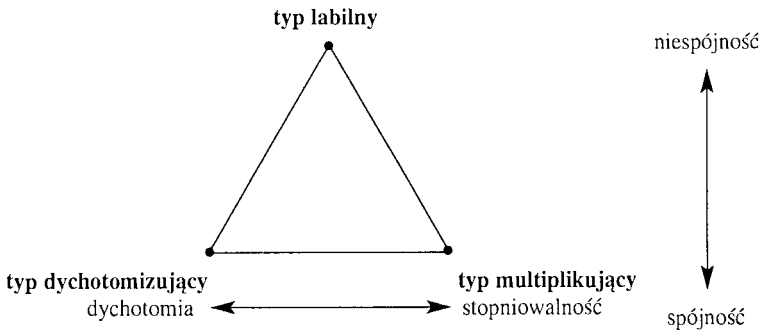
⁶ Ale nie można się zgodzić z faktycznymi twórcami tej koncepcji primordializmu (a zarazem zdeklarowanymi jej przeciwnikami), że jest to przekonanie o pozaświadomym i afektywnym zabarwieniu (por. Eller, Coughlan 1993: 187) – o czym dalej w tekście.

jące z konstytutywnej zasady unilinearności. Natomiast stopniowalne postrzeganie „swojskości” i „obcości” implikuje to, że są one jakoś uzależnione od sytuacji, w jakiej się znajdujemy, *ergo* w większym lub mniejszym stopniu są dynamiczne i zmienne. Odwołanie się do terminów żywo dyskutowanych w antropologii współczesnej prowadzi do drugiego kryterium w proponowanej typologii. Primordializm kojarzony jest z nieświadomym i afektywnym podejściem do tego, co etniczne – a więc raczej z emocjonalnym doświadczeniem niż racjonalnym stosowaniem granic grupowych (por. Eller, Coughlan 1993). Opierając się na wstępnej analizie materiału z pogranicza wschodniego, wykazującej nie tyle nieświadomość, co niespójność niektórych opisów „swoich” i „obcych” wyróżniono drugie kryterium stanowiące podstawę dla wyjściowej typologii. Było to kryterium spójności postrzegania „obcości” i „swojskości”, stanowiące kontinuum i ujawniające się w bardziej lub mniej konsekwentnym stosowaniu zasad rozróżniania tych kategorii.

Również dla tego kryterium wskazać można pewne teoretyczne zaplecze w socjologii. Na początku XX wieku zwykło się odróżniać lud od narodu po tym, że ów drugi typ społeczności posiada świadomość swojego istnienia, zaś ludowi tej świadomości brakuje (Znaniński 1990 [1931]: 368). Obecnie „aspekt świadomościowy” grup etnicznych szeroko zakorzenił się we wszelkiego rodzaju definicjach i mało kto pamięta, że jest to jedynie biegun dawniejszej opozycji⁷. Zatem pewną aprioryczną hipotezą może być, że to, co niespójne w formie będzie mniej świadome w treści niż to, co spójne. Projekty interpretacyjne odpowiadające tej cesze będzie charakteryzowała zmienność czy przypadkowość wyznaczania granic grupowych.

Na podstawie owych dwóch kryteriów-kontinuów można wyróżnić trzy typy projektów interpretujących granice grupowe: dychotomizujący, multiplikujący i labilny:

⁷ Konsekwentnie podkreśla ową opozycję Włodzimierz Pawluczuk. Czyni to w sposób ciekawy, aczkolwiek rzadko przywoływany w pracach z socjologii etniczności. Patrz: Pawluczuk 1978: 74 i nast.; Pawluczuk 1998: 8–18.



Analiza wybranych deklaracji nie sprowadzała się jedynie do ustalenia liczby granic grupowych i ich spójnego stosowania w wywiadzie, lecz uwzględniała też treści kojarzone ze swojskością i obcością. Pozwoliło to na wykazanie, na jakich właściwościach społecznego zróżnicowania opierają się koncepcje dychotomizacji, multiplikacji lub labilności granic grupowych u osób badanych.

Owej pierwotnej analizie poddano 79 wywiadów z czterech społeczności pogranicza (Braniewo, Gródek, Sejny i Zagórz). Jednak tylko 50 wywiadów z tej liczby mogło być poddane przyporządkowaniu do typów projektów interpretacyjnych, gdyż w nich deklaracje dotyczące swojskości-obcości i samoidentyfikacji (tożsamości) były kompletne. W tej grupie wyselekcjonowanych wywiadów 12 posiadało wyraźnie pośredni charakter wobec wyróżnionych apriorycznie typów. Cztery z nich wykazywało silną pośredniość na kontinuum dychotomii i stopniowalności – cechuje je uznawanie dwóch zasadniczych kryteriów podziału na „swoich” i „obcych”. Wywiady te zaliczono do typu dualistycznego.

Uwzględnienie treści kulturowych kojarzonych z granicą grupową ukazało też, że w przypadku dychotomizującej wizji granic grupowych występuje więcej niż jeden typ. Pojawia się więc w materiale badanym dodatkowa cecha postrzegania granic grupowych różnicująca idealnotypiczne kategorie wyjściowe. Przekonanie o istnieniu tylko jednej zasadniczej granicy grupowej może wiązać się z „ustawieniem” jej na różnych poziomach struktury społecznej. W badanych przypadkach taka granica lokowana była na poziomie grupy etnicznej/ narodu lub społeczności lokalnej/ regionu. Dlatego wyróżniono dwa typy projektów: dychotomizujący etniczny i dychotomizujący lokalny.

Tabela 1. Projekty interpretacyjne granic grupowych na pograniczu wschodnim. Rozkład 50 przypadków na miejscowości i na poszczególne typy; wersje silne i słabe; przypadki pośrednie

| Typ strategii: | | Miejscowość wersja | Braniewo | Sejny | Gródek | Zagórz | Ogółem | |
|--------------------------|-------|-----------------------|----------|-------|--------|--------|--------|----|
| dychotomizujący etniczny | Silna | | | 2 | | 1 | 3 | 9* |
| | Słaba | | 2 | 2 | | 1 | 6* | |
| dychotomizujący lokalny | Silna | | | | 1 | | 1 | 3 |
| | Słaba | | | | 1 | 1 | 2 | |
| dualistyczny | Silna | | | 1 | | 1 | 2 | 4 |
| | Słaba | | | | | 2 | 2 | |
| multiplikujący | Silna | | | 1 | 2 | 4 | 7 | 12 |
| | Słaba | | | 1 | 1 | 3 | 5 | |
| labilny | Silna | | 3 | | 1 | 3 | 7 | 14 |
| | Słaba | | 3 | 2 | | 2 | 7 | |
| Przypadki pośrednie | | | 5 | 1 | 1 | 1 | 8 | |
| Ogółem | | | 13 | 11 | 7 | 19 | 50 | |

Podobnie jak w holistycznej analizie treści wszystkie pięć typów zostało podzielonych na silne i słabe wersje. Pierwsze z nich można traktować jako szczególnie reprezentatywne dla wyróżnionych typów. Są one istotne dlatego, że istniejące między nimi podobieństwa odnoszą się zarówno do formy interpretacji granic, jak i treści oraz kontekstu ich używania. Były one podstawą do charakterystyki wyróżnionych typów. Ponieważ analiza ta nie miała tak ogólnego charakteru, jak w przypadku wyróżnienia projektów interpretacyjnych przez stosowaną wcześniej analizę treści, konieczne było powtórne, pogłębione przeanalizowanie wywiadów w celu wykazania, czy na podstawie pewnych tylko wypowiedzi z wywiadu udało się pogrupować je w pewne spójne typy interpretacji granic grupowych. Charakterystyka cech wywiadów przypisanych poszczególnym typom projektów opierała się głównie na wypo-

wiedziach przedstawicieli ich silnych wersji. Dodatkowo, można podjąć się ostrożnej analizy cech społecznych badanych⁸. Kryteriami, które mogą być tu uwzględnione, są: miejsce zamieszkania (cztery analizowane miejscowości), pochodzenie (osoby miejscowe i przyjezdne), wiek, płeć a także przynależność do kategorii uwzględnionych w doborze prób celowych. Wśród rozmówców, dla celów niniejszych analiz można bowiem wyodrębnić cztery zasadnicze kategorie: przedstawiciele władz lokalnych, polskie lokalne elity (nauczyciele, duchowni, działacze organizacji państwowych i pozarządowych), przedstawiciele mniejszości (również były to osoby zaangażowane w działalność społeczną) i nieliczna reprezentacja „zwykłych mieszkańców” (najczęściej rodzin zasiedziały)⁹. Na tej podstawie charakterystyka poszczególnych typów przedstawia się następująco.

Typ dychotomizujący etniczny. Jest to projekt, w którym organizacja społeczna zasadza się na dychotomicznym podziale na „swoich” i „obcych” według kryterium etnicznego. Ponadto etniczność w tym sposobie myślenia wyrażana jest wyraźnie primordialnie, jako coś oczywistego, obiektywnego w swej niepodważalnej prawdziwości („prawdziwa Litwa”, S29-14; „prawdziwy Polak”, Z69-20) pozostającego poza indywidualnym wyborem (*Nie decyduję kim jestem, nie wybieram narodowości, także yyy, nie, nie narzekam, że jestem Polką.* S29-22). Nawet jeżeli ten typ nie wyczerpuje tego, co określane jest mianem primordializmu, jest to sposób interpretacji wykorzystujący takie rozumienie etniczności w sposób bardzo konsekwentny. Nałożenie się unilinearnej zasady rozgraniczenia na „swoich” i „obcych” z primordialnym rozumieniem tej różnicy powoduje u przedstawicieli tego typu interpretacyjnego pewien brak wrażliwości na społeczne zróżnicowanie. Wiodące jest to w tworzeniu zbitek tożsamościowych, w których etniczne łączy się z tym, co państwowe. Zjawisko takie dostrzeżone było również w innych badaniach na pograniczu (Wojakowski 2002b) i może być skojarzone z brakiem zakorzenienia z złożonych i pośrednich (pomiędzy

⁸ Cechy te tylko częściowo były analizowane we wcześniejszym opracowaniu (Wojakowski 2005b: 59–64)

⁹ Por. Bojar 2005b: 10–11.

narodem a rodziną) strukturach społecznych, który Stefan Nowak nazwał „próżnią socjologiczną”¹⁰.

W warunkach pogranicza etnicznego ów sposób interpretacji powoduje wiele założeń będących pewną formą uprzedzeń wobec odmiennych kulturowo sąsiadów. Po pierwsze mniejszości nie są uważane za grupy rzeczywiście odmienne etnicznie: „wszyscy tutaj Litwini są Polakami”(S29-14), nie mają jednak litewskich, lecz polskie paszporty (S29-22). Różnice między grupą dominującą, a jakąkolwiek mniejszością, są pozorne (Z69-20), mimo że wszyscy ci rozmówcy nie mają problemu ze stosowaniem podziału etnicznego „my–oni” w opisie społeczności lokalnej. Te przekonania wiążą się jednak z wyobrażeniem pewnego porządku, ładu społecznego. Można je potraktować jako przejaw tego, co J. Kurczewska (2006: 239) nazywa funkcją puryfikacji nowoczesnego projektu narodowego, polegającą na oczyszczeniu doświadczenia z „kłopotliwego nadmiaru przeżyć reszty świata”. Świat społeczny składa się tylko z narodów, więc powinno być tak, że podział na swoich i obcych ma być jednoznaczny (dychotomiczny) i etniczny (primordialny). Mniejszość narodowa czy etniczna jest zaburzeniem tego ładu, przejściowym zmieszaniem społecznych struktur, które – jak wywodzi to S29-14 – pod wpływem nieuchronnych i koniecznych procesów zostanie kiedyś zniwelowane i nie zapobiegną temu żadne działania. Mieszanie etniczne jest potencjalnie niebezpieczne (Z69-20) i ogólnie jest ono przyczyną etnicznych konfliktów:

Najgorzej to, ci Litwini, którzy stawali się Polakami, Polacy Litwinami, to, to ci, ci najgorzej podchodzili do spraw i teraz podchodzą tak samo, gdyż, kiedy Litwin staje się Polakiem, to on już na Litwina ani patrzeć nie chce, ani tam jeść z nim, ani pić z nim, ani coś tam mieć wspólnego, ani... Odwrotnie też tak samo... S29-14

Typ dychotomizujący etniczny to interpretowanie świata w oparciu o wyeksplikowaną przez E. Gellnera zasadę nacjonalistyczną,

¹⁰ Potwierdza to analiza użycia przez reprezentantów typu dychotomizującego etnicznego określeń dzierżawczych w odniesieniu do sytuacji społecznych, jednostek i zbiorowości (my, oni, nasz, ich). Są one używane rzadko i przede wszystkim w odniesieniu do grup etnicznych. Jest to założenie, że jeżeli „my” to „naród” a „obcy” to inne narody.

do której przywoływane narracje odwołują się w różnych sytuacjach i formach. Większość przedstawicieli tego typu mieszka w Sejnach, co może być wyjaśnione specyficzną sytuacją napięć na tle narodowościowym obserwowanych całkiem niedawno w tej społeczności, wynikających z „aktywności pomnikowej” obu grup narodowych (Wojakowski 2005b: 59)¹¹. Zatem, popularność interpretowania tego, co dzieje się w otoczeniu lokalnym w kategoriach etnicznych, może być skutkiem pewnej doświadczanej w tym czasie społecznej sytuacji. Podkreślić należy, że w warunkach pogranicza jedynie mniejszość litewska odwołuje się do tego typu interpretacji, z zasady niechętniej samej idei mniejszości. Ważną wskazówką w cechach społecznych i demograficznych tej grupy badanych jest też to, że nadreprezentowana jest w niej kategoria osób relatywnie młodych – do 40. roku życia¹², a tylko jedna osoba z tej grupy jest w wieku poprodukcyjnym. Oznacza to, że projekt dychotomizujący etniczny nie może być traktowany jako „przeżytek modernizmu” w tych społecznościach.

Typ dychotomizujący lokalny. Specyfika tego typu jest wyraźna, jednak jest on wyjątkowo rzadko reprezentowany (trzy wywiady). Utrudnia to rozpoznanie społecznych kontekstów występowania owego sposobu interpretacji struktury społecznej. Można przypuszczać, że podział na „swoich” i „obcych” nie jest tak ostry, jak w przypadku typu etnicznego, gdyż spojrzenie z perspektywy regionu to przede wszystkim spojrzenie „do wewnątrz”. Dlatego częściej używa się form i zaimków odnoszących się do „nas” niż do „nich”. Granica, która wyznacza „swojskość” i „obcość” w tym sposobie interpretacji, w pewnym sensie określa obszar zainteresowania jednostki – jest to granica pomiędzy tym, co ważne a obojętne (nie zaś niebezpieczne), traktowa-

¹¹ Pod koniec XX wieku Polacy i Litwini wystawili bowiem pomniki upamięniające narodowych bohaterów ziemi sejneńskiej (A. Baranauskasa oraz powstańców z 1919 roku), którzy koczują się okresem silnych konfliktów narodowościowych w tym regionie.

¹² Przypomnieć należy, że w społecznościach lokalnych średnia wieku badanych jest dość wysoka z powodów specyficznych kryteriów doboru próby. Osoby w wieku do 40 lat stanowią tylko ok. 1/3 badanych.

ne najwyżej niechętnie (jako *nawołocz*; G54-05). W przypadku Białorusinów z Gródka (dwa wywiady) obecność takiego projektu interpretacyjnego może być kojarzona z ogólną w tej społeczności skłonnością do lokowania własnej odrębności etnicznej w lokalnym lub regionalnym kontekście (por. uwagi o pograniczu polsko-białoruskim w rozdziale IV). Przy tym być „miejscowym”, „tutejszym” staje się wtedy wartością pierwszoplanową (G54-05). W lokalnej społeczności bowiem znajdują się znaczące grupy odniesienia. Mogą być one różne, ale zawsze są konkretne, „umiejscowione”: mieszkańcy regionu, wsi, współwyznawcy (parafianie), przedstawiciele tej samej narodowości. To, co jest poza obszarem owej konkretności, opisywane jest ogólnie, w oderwaniu od społecznych kontekstów miejsca, nie przekłada się na odczucie silnego związku z grupą (chrześcijaństwo, narodowość; Z50-09).

Projekt interpretujący granicę grupową dychotomicznie, lecz lokalnie, jest więc bardzo odmienny od etnicznego rozgraniczenia, gdyż bardziej elastycznie i mniej konfliktowo strukturalizuje rzeczywistość społeczną. Podobnie jak lokalizm w analizie doświadczenia migracji jest wizją struktur społecznych, w których to, co terytorialnie bliskie przesłania struktury wielkiego rzędu. Niewielka liczebność reprezentantów tego typu sugeruje jego przypadkowość, choć znane są badania wskazujące, że silna identyfikacja lokalna jest właściwością pogranicza wschodniego (zwłaszcza polsko-białoruskiego; por. rozdz. IV: s. 140). Pewne podobieństwa z opisanym wcześniej lokalizmem, również specyficznie pogranicznym wzmacniają te sugestie.

Typ dualistyczny. Ów typ projektu granic grupowych ujawnił się w trakcie analizy wywiadów przez wyraźną pośredniość pomiędzy dychotomicznym i stopniowalnym ujęciem swojskości i obcości. Choć w niektórych przypadkach (Z25-01 i Z49-07) sposób postrzegania otaczającej rzeczywistości przez osoby odwołujące się do tego typu interpretacyjnego wydaje się zbliżony do projektu dychotomizującego etnicznego, to odróżnia owe wypowiedzi „akceptacja” istnienia mniejszości narodowej i jej odmienności w ramach lokalnej przestrzeni społecznej i symbolicznej. Dzieje się tak z powodu dowartościowania przez te osoby więzi lokalnych. Silne jest w tym typie interpretacji poczucie związku ze społecznością lokalną – nawet gdy jest przede

wszystkim niechęcią wobec obcych¹³. Narodowe deklaracje tożsamościowe są zabarwione patriotyzmem lokalnym (A: *Ale co dla Pana oznacza, że Pan się czuje Polakiem? R: Znaczy ja mam bardziej, jeżeli, jeżeli to matką ojczyznę, nie. Tak jakby vaterlandem [wł. Heimat – D.W.]. No, i tak, i tak do końca z całą Polską nie do końca się utożsamiam, nie*, S38-01).

Postrzeganie społecznej rzeczywistości opiera się zatem na uznaniu dwóch znaczących granic grupowych i połączeniu dwóch kryteriów – lokalizmu i etniczności. Przy tym lokalność jest warunkiem specyficznym, znoszącym czasowo i przestrzennie znaczenie granic etnicznych. Polega to na wytworzeniu obrazu jakiejś „grupy trzeciej” o cechach wspólnych, odwołujących się do lokalności i o charakterze pogranicznym w odniesieniu do dwóch nacji (...*to sprzed wojny, to był przykładowo Rusin i Polka, no to Polka córki chrzcila, chrzcila w tym, w kościele, a ten synów znowu chrzcil w cerkwi, no i odwrotnie. Także to wszystko było pomieszane, ale no niby Polacy to byli, no. Także to tutaj jest bardzo ciężkie do rozgraniczenia*, Z55-19). Grupa ta niekoniecznie musi mieć charakter przejściowy, jest jednak lokalnie specyficzna, jak w wypowiedziach mieszkańca Sejnu (S38-01), w których przywoływani są „zwykli” lub „miejscowi” „Polacy i Litwini” w odróżnieniu osób uczestniczących w konfliktach narodowościowych w tym środowisku.

Poza sytuacjami zawieszenia granic etnicznych, poza „trzecią grupą”, granice etniczne oraz lokalne są oczywiste i wyraźne – te lokalne stają się nawet wyraźniejsze poprzez obecność w ich ramach grupy pośredniej. W porównaniu z typem dychotomizującym etnicznym różnica wydaje się niewielka – zwiększenie liczby dostrzeganych w lokalnej przestrzeni społecznej granic grupowych. Zmiana ta przede wszystkim powoduje, że ten sposób interpretacji nie stosuje już zasady nacjonalistycznej w opisie otaczającej jednostkę rzeczywistości (czasem bywa

¹³ *W tej chwili są dwa Zagórze – Stary Zagórz i Nowy Zagórz. To są tak jakby dwie społeczności, bo tam przyszli ludzie całkiem nowi, z ościennych tu wiosek, gdzie mieszkali. Przyszli teraz niby do miasta. Nazywają ich „kamienna wioska”. (...) A dlaczego „kamienna wioska” – no bo przyszli z wiochy. (...) Takie głupie, nie wiem jakie naleciałości, że wstydzi się własnego ojca, że pochodzi ze wsi.* (Z49-07)

ona wręcz negowana: *Także to wszystko było pomieszane... to tutaj jest bardzo ciężkie do rozgraniczenia Z55-19*), brakuje też wśród reprezentujących ją osób postaw typowych dla zjawiska próżni socjologicznej. Wszyscy reprezentanci tego typu to osoby miejscowe, deklarujące narodowość polską.

Typ multiplikujący. Projekt ów cechuje interpretowanie otaczającej jednostkę rzeczywistości w oparciu o założenie istnienia w niej wielu bardzo różnych granic grupowych. Granice te są używane do opisu wielu struktur społecznych w różnych kontekstach sytuacyjnych. Jest to więc typ projektu interpretacyjnego, który stosuje sytuacjonistyczne rozumienie społecznej strukturalizacji. W większości przypadków silnej wersji tego typu jest to stosowanie wizji rzeczywistości społecznej, którą określić można jako mozaikowa. Jednostka postrzega siebie z złożonym światem, gdzie wiele granic grupowych odgrywa różną rolę w konkretnych sytuacjach:

Bo swój u wielu to jest, aha, przypuścimy prawosławny, tak? Ja prawosławny, jak on też prawosławny – to jest swój. Czy odwrotnie, katolik z katolikiem to swój. Ja uważam zupełnie odmiennie. (...) Proszę Pani, ja tak samo, przypuścimy, do rodziny – raz. Ale oprócz tego, no, powiadam: a nasi gródczanie tam, i tak dalej. Tak samo jako ogół. Albo: a nasza gmina gródecka tam, czy coś. W ten sposób, tak samo. To w zależności, kiedy, w jakim kontekście człowiek tego używa i gdzie jest potrzebne. To nie tylko dotyczy rodziny. G67-02

Taka wizja świata znajduje odzwierciedlenie w wielości własnych tożsamości społecznych (*Jest ich wiele, które są bardzo ważne dla mnie. I to, że jestem i ojcem i katolikiem i wiele, wiele innych, i to, że emerytem i to, że dziadkiem – to jest bardzo wiele. (...) Nie – jednej nie mogę wybrać, Z68-06*). Wielość granic grupowych silnie implikuje więc sytuacyjność opowieści o sobie i innych. W swych wypowiedziach respondenci raz odwołują się do jednego kryterium określającego daną grupę, następnie przechodzą do innego, potem następnego itd. Użytkownicy projektu multiplikującego najczęściej w analizowanej grupie używają form i zaimków odnoszące się do „swojskości” i „obcości” a kontekstów ich zastosowania jest wiele. Właściwie są wszystkie konteksty grupowe, jakie można sobie wyobrazić: lokalne, regionalne, etniczne, państwowe,

obywatelskie, koleżeńskie, pokoleniowe oraz odniesienia do instytucji, z którą respondent jest związany¹⁴.

Sytuacyjność i mozaikowość postrzegania granic grupowych nie oznacza jednak przypadkowości opisu społecznego zorganizowania rzeczywistości. Co więcej, to stopniowalne interpretowanie rzeczywistości posiada pewną, mniej lub bardziej hierarchiczną, strukturę. W sześciu na siedem przypadków istnieje jakieś kryterium (rzadziej dwa kryteria), które wydaje się w porównaniu z innymi szczególnie znaczące, czy też częściej pojawiające się od innych. Widoczne to jest na przykład w częstotliwości używania określeń „my”, „oni” i podobnych. W dwóch wywiadach jest to kryterium etniczne, w dwóch lokalne i etniczne zarazem (jak w typie dualistycznym), w jednym lokalne i w jednym religijne. Wiadać też, że pojawiają się deklaracje, których treść ma wydźwięk primordialny¹⁵. Przekonanie o szczególnej ważności jednej z zasad określających granice grupowe i o jej pierwotnym, naturalnym charakterze nie upodabnia jednak tego sposobu interpretacji do wizji zawartej w projekcie etnicznym dychotomizującym. W typie multiplikującym nawet primordialna etniczność czy przynależność wyznaniowa stanowią tylko jeden z wielu punktów odniesienia. Jeżeli są one najważniejszą z granic grupowych, to w tym projekcie interpretacyjnym, wciąż stanowią w oglądzie rozmówców tylko jeden z wielu elementów złożonej mozaiki społecznych struktur.

W wykorzystanej tu analizie, pierwotnie odnoszącej się do pogranicza jako specyficznego pola społecznego, ów typ interpretacyjny uznany został za świadomościowy przejaw doświadczenia pograniczności. Wśród przedstawicieli tego typu wyraźne jest bowiem odwoływanie się do doświadczenia indywidualnej wielokulturowości, które funkcjonuje jako swoiste uzasadnienie przyjęcia prezentowanej tu perspektywy in-

¹⁴ Ten ostatni przypadek jest także dość częsty dlatego, że w większości respondentów byli wybierani jako społeczni eksperci i przedstawiciele swoich instytucji.

¹⁵ *Nie, proszę Panią, ja takiego pytania przed sobą nie stawiałem nigdy. Bo uważałem się tak. (...) Dlaczego? Po prostu tak jest i nic więcej. Bo to ja nie jestem pierwszy w tym, ale moje poprzednie tak samo, moi przodkowie też byli. Dziadek i rodzice. G67-02; (...) choćbyś ty dziesięć razy powiedziała, że Polka, niestety ty Polką nie będziesz. Skoroś w cerkwi chrzczona toś jest Ukrainką. Z70-10*

terpretacyjnej (*Bo, proszę Panią, moja odrębność, jak w niefortunnym wypadku narodowości białoruskiej, ona coś ma, jakiś swój udział w kulturze naszego narodu polskiego również tak samo, G67-02*). Często jest to więc doświadczenie właściwe mniejszości narodowej – do której zalicza się większość reprezentantów tego typu. W przypadku przedstawicieli większości etnicznej, Polaków, takim doświadczeniem jest prawdopodobnie życie w społeczności wielokulturowej, czyli pewien zewnętrzny, lecz codzienny kontakt ze społeczną złożonością środowiska – zwłaszcza, że są to przedstawiciele władzy lokalnej lub bardzo aktywni działacze lokalni. W typie tym nie pojawiają się osoby zakwalifikowane do kategorii „zwykłych polskich mieszkańców”. Brakuje też mieszkańców Braniewa, społeczności raczej przygranicznej niż stanowiącej pogranicze etniczne. Podkreśla to specyficznie pograniczny charakter tego projektu interpretacyjnego.

Ciekawym przypadkiem jest wywiad, w którym sytuacyjność i wielość granic grupowych wyrażana jest przez opis zmienności i płynności tych granic, a nie jej mozaikowej strukturacji (G55-07). Poza tą właściwością – przyczyniającą się do pewnych trudności w analizie postrzegania struktur społecznych – przypadek ten w pełni kwalifikował się do projektu multiplikującego. Poczucie zmienności wyrażane w wywiadzie jest zaś odbiciem złożonej biografii rozmówcy. Opowiada więc o wspólnotce narodowej, białoruskiej, którą postrzega jako silnie podzieloną poprzez oddziaływanie różnych struktur państwowych:

I my przez te pięćdziesiąt lat wyrosliśmy już w zupełnie innych ludzi. Stąd nasze kontakty rzeczywiste, które zaczęły mieć miejsce w latach dziewięćdziesiątych, ja myślę, że dla wielu były przerażające. (...) Jesteśmy inni ludzie. Dzieli nas więcej niż nas łączy. Na początku dziewięćdziesiątych lat przynajmniej, jak mówię, część z nas łączył język i ta Pahonia i ten biało-czerwono-biały ściah. Natomiast na dzień dzisiejszy, kiedy tego nie ma, myślę, że we mnie załęgła się bardzo paszkudna sprawa – coś w rodzaju pogardy dla swoich współplemieńców. I pies wam tam..., i tak dalej.

Ta obecna ocena dotyczy jednak sytuacji, kiedy rozmówca jednoznacznie określa się jako Białorusin: *Ja mam swoje życie, swoje takie czy inne i jestem stuprocentowym Białorusinem. Wszędzie i zawsze. I, co gorsze dla mnie, w każdej sytuacji.* W ostatnim stwierdzeniu pobrzmie-

wa jednak poczucie niejednoznacznej oceny owej białoruskości. Nie była ona bowiem to znacząca identyfikacja przez długi okres życia rozmówcy. Najpierw dlatego, że białoruskość wyniesiona z domu i szkoły nie miała charakteru narodowego:

Kończyłem liceum pedagogiczne w Bielsku z białoruskim językiem nauczania, cokolwiek to w ogóle znaczy. To znaczy, na tamten czas nic to nie znaczyło, na lata sześćdziesiąte, kiedy ja to kończyłem, nic to nie znaczyło.

Polonizacja była w tym środowisku i w tamtych czasach PRL-u czymś naturalnym i nie ominęła narratora:

Większość się temu poddała, dobrowolnie. I zresztą, ja mówię większość... Ja, mówiąc większość, nie mówię o tym, że ja nie byłem w tej większości. Ja też w tym byłem. Ja to wszystko na własnej skórze przeszedłem. Tylko ja w pewnej chwili uświadomiłem sobie, kim ja jestem i czym ja jestem, i że tym, kim ja jestem, mnie nie akceptują – nigdzie. ... Polacy mnie i tak nie przyjmowali, nie? Tutaj ja i tak nie byłem swój. Choć ja się, powiedzmy, starałem wszystkimi możliwymi sposobami, a i tak nie byłem swój.

Wszystkie te sytuacje podkreślają zarówno niepewność tej osoby w strukturach społecznych, ale też niejasność podziałów – zwłaszcza podziałów etnicznych. Rozmówca przez długi okres żył w przekonaniu, że podziały etniczne są czymś nieistotnym. Jednak lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte przyczyniły się do zmiany jego *ówczesnej filozofii życia*. Najpierw dotknęła go szczerłość partyjnego kolegi, że nawet „prawdziwi Polacy” nie reprezentują tak dobrej postawy¹⁶. Potem problem nasilił się w okresie „Solidarności”:

Czyli nie jestem prawdziwym Polakiem. No, a już do końca to załatwił mnie Wałęsa. To on mnie ustawił, kiedy powiedział, że właściwie każdy, kto gdzieś tam, coś tam, powinien powiedzieć, kim on jest. No, to ja sobie tak powiedziałem, głośno gdzieś tam: jeżeli ja mam być dziesięcio- czy dwudziestoprocentowym Polakiem, no bo w przypiływie dobrego humoru mogę sobie tyle dać – pieprzę te dwadzieścia procent! Ja wolę być byle jakim stuprocentowym Białorusinem. I od tego momentu jestem tylko stuprocentowym Białorusinem. Nigdy tego nie podzielałem, ale mnie to też wystarczy.

¹⁶ Zapewne termin ów oznaczał w PZPR poglądy zgodne z programem partii, ale mógł w opisywanym przez rozmówcę kontekście znaczyć też co innego.

Ta „konwersja” na strukturalny, w tym etniczny, sposób postrzegania świata nie zmierza jednak w kierunku silnej rozłączności tych struktur, lecz ich specyficznego, zmieszanego trwania, akceptowania „niedoskonałości” i niejednoznaczności organizacji społecznej. Jest to akceptowanie specyficznego *status quo*, obecnego w cechach społeczności pogranicza: *Lepiej nie być tym, kim powinniśmy być, czym moglibyśmy być, niż w ogóle nie być. Ja jestem pod tym względem takiej filozofii.*

Przypadek ten jest ważny, gdyż posiada cechy dynamicznych typów projektów interpretacyjnych opisywanych w poprzednich rozdziałach. Jest nawet bardziej dynamiczny niż analizowane tam wywiady, gdyż badany doświadczał radykalnych przemian nie tylko w otaczającej do społecznej rzeczywistości. Przemiany te miały stale silny wpływ na najistotniejsze aspekty tożsamości osoby. Jednocześnie wywiad ten reprezentuje silną wersję typu multiplikującego – w cytowanych tu fragmentach i w całości rozmowy, często osoba ta odwołuje się do granic grupowych, mimo że do niektórych z nich ma stosunek ambiwalentny.

Typ labilny. Kryterium jego wyróżnienia była niespójność zasad, do których odwoływali się badani w interpretacji społecznej rzeczywistości. W wypowiedziach zaliczonych do tego projektu dawało się zauważyć „przeskakiwanie” z interpretacji dychotomizującej na multiplikującą wraz z przechodzeniem z jednego kontekstu do innego, co więcej podstawowe terminy – swojskość i obcość oraz deklaracje tożsamościowe formułowane były mętnie, niejednoznacznie. Najjaskrawszym przypadkiem takiej „chaotyczności narracji” była opowieść respondentki z Zagórza (Z52-14). W dwuetnicznym i wielowyznaniowym otoczeniu *nie ma aż tak źle, żeby było źle*. Jednak, gdy pojawia się kontekst historycznych zaszłości, to okolica okazuje się beczką prochu, bo są tacy Ukraińcy, którzy chcą od osiedlonych Polaków odzyskać dawne ziemie (... *ja to sama zauważyłam, że oni chcą być panami na swoich ziemiach*). Ciekawy jest tu ogólny argument, że przyczyną tego może być *sprzedaż ziemi w ręce obcego kapitału*, choć o ukraińskim kapitale niewiele na pograniczu wiadomo. Szerszy kontekst przyszłości kraju i społeczności lokalnej znów przywraca rozmówcy optymizm, przynajmniej w postrzeganiu relacji polsko-ukraińskich (*Natomiast Ukraińce tego tutaj o te bliskie tu, to oni są takimi, takimi naszymi jak-by przyjacielami, no tak można to nazwać*).

Generalnie jednak są to wywiady, w których – przez przypadkowość stosowanych interpretacji dotyczących samych tych osób oraz tego, co dzieje się w otoczeniu – problem granic grupowych jest mało czytelny. Wydaje się, że z perspektywy użytkowników tego projektu problem granic grup społecznych jest sam w sobie mało istotny, dlatego interpretacji dokonuje się *ad hoc*, przy użyciu poręcznej na daną chwilę myśli. Tak można rozumieć przywołane wypowiedzi respondentki, które, jak się wydaje, zawierają treści zaczerpnięte ze źródeł masowej informacji (wykupienie przez obcych, Ukraińcy-przyjaciele) i słabo nawet dopasowane do lokalnego kontekstu. Podziały społeczne postrzegane są w sposób płytki i powierzchowny. Widać to przede wszystkim w problemach, jakie mają ci rozmówcy w określeniu, kto według nich jest „swoim”, a kto „obcym”, oraz w samookreśleniu, które jest w tych przypadkach bardzo ogólnikowe¹⁷. Także stosowanie w wypowiedziach zaimków i form odnoszących się do „swojskości” i „obcości”, można uznać za wynik dość swobodnych skojarzeń. Określenia takie pojawiają się dość rzadko (nieco częściej niż w strategii etnicznej) i nie wskazują jednoznacznie jakichś „preferencji grupowych”.

Interesujące jest to, że prawie we wszystkich wywiadach stanowiących silną wersję typu labilnego daje się zauważyć ujmowanie społeczeństwa jako tworu zatamizowanego, w którym liczy się interes indywidualny, a problemy społeczne, ale też i cechy społeczne sąsiadów pozostają poza obszarem zainteresowania badanych¹⁸.

¹⁷ Na uwagę zwraca przede wszystkim trudność w określeniu sytuacji, w której szczególnie silnie odczuwany był przez danego rozmówcę związek z grupą, do której odnosi się jego podstawowa tożsamość społeczna.

¹⁸ Na przykład: *Ludzie się zamykają, nie otwierają się na drugich, może to jest spowodowane tym, że nie ma pracy i taka pewna nienawiść, agresja, takie tobie się lepiej powodzi, mnie jest gorzej. (...) Z sąsiadami jestem na dzień dobry. Ja jestem samowystarczalna, od nikogo niczego nie potrzebuję, wręcz przeciwnie, to ja wychodzę do ludzi, jeżeli coś komuś potrzeba. Nie odpowiada mi sposób bycia co niektórych ludzi. To wynika tylko z cech osobowościowych. B41-07; (...) bo tak żyję dniem dzisiejszym, na bieżąco i nie wracam co tam było i jak tam było. (...) Tutaj to każdy żyje swoją wiarą i na przykład z tą drugą osobą nie rozmawia o wierze. Tylko tak zamknięci, w sobie są z tą swoją wiarą. Przynajmniej tu tak jest. Z tego co wiem, to normalnie żyje się w sąsiedztwie i... jedni są takiej wiary, drudzy takiej i nie mówi się o tym. Z46-11*

Interpretację labilną granic grupowych cechuje więc ignorancja i obojętność wobec podziałów społecznych czy nawet wobec własnej społecznej przynależności. Z drugiej strony ignorowanie granic zawiera w sobie również „potencjalną otwartość” na innych – negowane jest pojęcie obcości, a tożsamość narodowa jest mało istotna. Taka postawa współlistnieje z uwagami, które wydają się bardzo dychotomizujące, jak cytowane już: „obcy nas wykupią” oraz „każdy Polak to swój”; „Rosjanie to inna, gorsza kultura” itp.

Zmienność widzenia otaczającego świata uwidacznia się więc jako zasadnicza konsekwencja niespójności w postrzeganiu granic grupowych. Na sformułowane już przekonanie o związku tego typu z dynamicznym ujmowaniem rzeczywistości wpłynęły też przypadki pośrednie. Z ośmiu takich wywiadów dwa lokują się w przestrzeni pomiędzy projektem labilnym, a multiplikującym, a cztery pomiędzy labilnym, a dychotomizującym. Wskazywały one, że „w przestrzeni wokół” projektu labilnego znajduje się pewien obszar płynności, zmienności projektów interpretacyjnych, który z racji swej dynamiki nie daje się uchwycić w proponowaną strukturę poznawczą.

Najsilniej uwidoczniającą się cechą w tej grupie badanych jest dominacja osób pochodzących z dwóch miejscowości: Braniewa i Zagórze. O ile w drugim przypadku nadreprezentacja tej kategorii jest niewielka (gdyż najwięcej analizowanych przypadków pochodzi właśnie z Zagórze), to prawie połowa użytkowników typu labilnego mieszka w Braniewie. Dodając do tego wywiady z tej miejscowości zakwalifikowanych jako przypadki pośrednie – najczęściej zbliżone do tego typu – uzyskujemy zdecydowaną dominację takiego sposobu myślenia wśród badanych z tej miejscowości. Projekty interpretacyjne zwrócone na lokalność lub pograniczną złożoność i wielokulturowość są wśród badanych z Braniewa nieobecne. Labilność opisywania granic grupowych konkuruje tu najwyżej z etnicznym postrzeganiem swojskości i obcości.

Te spostrzeżenia i inne uwagi w trakcie analizy projektów interpretujących granice grupowe zrodziły szereg pytań inspirujących nowy projekt badawczy. Przede wszystkim należało zweryfikować, czy różnorodność projektów granic grupowych jest specyfiką pogranicz etnicznych, czy też jest właściwością współcześnie bardziej powszechną

i wykraczającą poza ten rodzaj pola społecznego. Projekt dychotomizujący etniczny dał się powiązać z zasadą nacjonalistyczną, przez długi okres czasu kreującą wizję świata społecznego w oczach Europejczyków. Podobne, choć już bardziej hipotetyczne skojarzenia można mieć między projektem lokalnym a jeszcze bardziej tradycyjną wizją społeczeństwa, która zamyka się w granicach lokalnej lub regionalnej społeczności tutejszych. Prowadzi to do pytań o obecność w dzisiejszym społeczeństwie polskim różnych sposobów myślenia, które bywają kojarzone z różnymi momentami przemian społeczeństwa, a w przypadku dwóch typów dychotomizujących – spychane przy tym w domenę czasu przeszłego. Przedstawiona analiza sugerowała więc kierunek dalszych badań, nie dając odpowiedzi na takie pytania. Na jej podstawie nie można wskazać, jaki projekt interpretujący granice grupowe uznać można za najbardziej charakterystyczny dla późnej nowoczesności. Równie często wybierana była interpretacja multiplikująca i labilna. Przy tak niewielkiej próbie i przy badaniach niezorientowanych celowo na to zagadnienie trudno jednak wyciągać z tych danych poważne wnioski. Do tego służą wyniki kolejnych badań i dalsza analiza.

Celem jednak częściowego uzgodnienia wyników tej pierwszej analizy strukturalizującej z wynikami przeprowadzonej wcześniej holistycznej analizy treści przedstawione powyżej typy można opisać jako pewien układ przestrzenny, na wzór modelu projektów interpretujących siebie i innych w perspektywie dynamiki społecznej.

Na dwa apriorycznie wyróżnione wymiary: liczby używanych granic grupowych i spójności ich opisu w wyniku analizy materiału nałożony został wymiar trzeci, który ujawnił się też w modelu poprzednim – rodzaj struktur społecznych. Z opisanego charakteru wyróżnionych typów projektów można też odczytać inne ich właściwości, które mogą być uzgodnione ze wcześniejszym schematem. Labilność bowiem kojarzy się nie tylko i nie tyle ze zmiennością granic grupowych, co z przypadkowością tej zmiany, jej losowością. Przeciwstawia się temu projekt multiplikujący, w którym zmiana postrzegania granic grupowych wynika z inicjatywy interpretatora – jest zastosowaniem wybranej granicy do określonej sytuacji społecznej. Opozycja między tymi projektami może być traktowana jako dychotomia przypisania (losu) i wyboru. Pro-

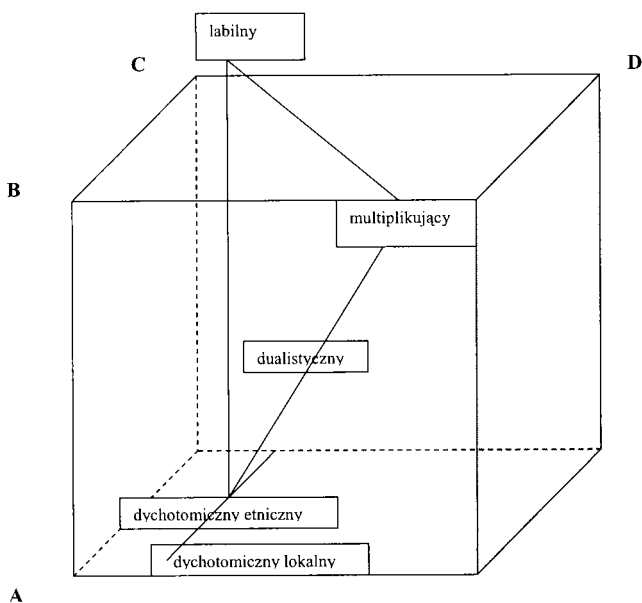
jekt dualistyczny wskazuje zaś na adekwatność zastosowanej dychotomii związanej z liczbą postrzeganych granic. Wyróżnienie trzech projektów interpretacyjnych pod wpływem zmiany w ramach tej właściwości sugeruje przesuwanie się od obrazu prostego widzenia tych granic (jest tylko jedna!) do coraz bardziej złożonej wizji struktur społecznych. Choć wszystkie te interpretacje, z wyjątkiem labilnej oraz jednego opisanego przypadku multiplikcyjnej, cechuje strukturalne postrzeganie społecznej rzeczywistości, zauważalne jest, że podkreślanie złożoności problemu granic grupowych daje bardziej dynamiczny obraz społecznej rzeczywistości, niż proste unilinearne widzenie granicy. Z perspektywy przeprowadzonej tu analizy strukturalizującej wydaje się więc, że opozycja proste vs złożone postrzeganie struktur społecznych nakłada się na szerszą opozycję strukturalne vs dynamiczne postrzeganie społecznej rzeczywistości. Wizja wielu odmiennych i nakładających się na siebie struktur społecznych jest rodzajem konceptualnego kompromisu między ujęciami statycznym i dynamicznym. Takie spostrzeżenie wiąże się z zawartymi w rozdziale uwagami o różnorodności współczesnego świata, która jest próbą strukturalnego uchwycenia współczesnej dynamiki życia społecznego.

Przekształcając wyjściowe kryteria, na podstawie których wyróżnione zostały typy projektów interpretujących granice grupowe otrzymujemy następujący układ przestrzenny tych typów (rys. 1).

Wymiary wyznaczające przestrzeń strukturalnej interpretacji granic grupowych to proste vs złożone postrzeganie struktur społecznych (AB), rodzaj tych struktur (BC) oraz przypisanie (los) vs wybór określonej granicy grupowej jako sposobu interpretacji siebie i innych (CD). Ponieważ w przypadku dychotomizującej etnicznej interpretacji granic grupowych ujawnił się silny primordializm w opisie własnej przynależności grupowej, przestrzenne rozlokowanie tych interpretacji zwraca uwagę na kolejne zależności pomiędzy typami. Myślenie przedstawicieli projektów etnicznego i labilnego cechuje podobne zdanie się na los w postrzeganiu granic grupowych. Jednak u „etników” działanie tego losu miało charakter jednorazowego trwałego uporządkowania społecznej rzeczywistości, wśród przedstawicieli typu labilnego zdaje się, że los cały czas „rzuca kośćmi”. Układ ów jest jednak wynikiem częściowego uzgodnienia użytych danych z modelem wykorzystanym w rozdziale V. Ponieważ

analiza projektów interpretujących granice grupowe zostanie rozszerzona w dalszej części pracy, układ ten może zostać zweryfikowany i zmieniony.

Rysnek 1. Schemat przestrzenny projektów interpretujących granice grupowe



Granice grupowe w środowiskach monoetnicznym i wielkomijskim

Szukając odpowiedzi na pytania, czy różnicowanie projektów granic grupowych występuje poza pograniczem etnicznym oraz czy rzeczywistość poszczególne projekty można kojarzyć ze specyficznymi warunkami społecznymi, w jakich żyją użytkownicy, przeprowadzono badania w trzech innych środowiskach: Warszawie, Piłźnie i Rzeszowie. Dwa

z nich reprezentują kontrastowe rodzaje pól społecznych. Pilzno jest małą miejską społecznością lokalną w bardzo zasiedzonym i tradycyjnym regionie. Tradycyjność ta jest celowo skojarzona z raczej industrialną niż agrarną organizacją życia społecznego. Celem wyboru tej społeczności było zaś uchwycenie projektów granic grupowych w warunkach typowych właśnie dla wyidealizowanego nieco modernizmu. Pilzno ma więc wyraźnie miejski charakter, dość prężny lokalny kapitał, dobre połączenie z okolicznymi licznymi centrami przemysłowymi, monoetniczny skład ludności, tradycje walki narodowowyzwoleńczej¹⁹. Warszawa jest, w zestawieniu z tą miejscowością, środowiskiem jednoznacznie postmodernistycznym. Zwłaszcza dobór respondentów w tej społeczności zmierzał do zebrania grupy mieszkańców mobilnych, wielokulturowych, pozostających w wielu pozalokalnych polach społecznych. Są to głównie obcokrajowcy (tylko dwoje Polaków), pracownicy dużych firm zagranicznych, dziennikarze, naukowcy, studenci. Respondenci z Rzeszowa reprezentują w tym zestawieniu środowisko o charakterze przejściowym – z jednej strony wciąż funkcjonującym w warunkach modernistycznych, z drugiej zaś pozostający pod powolnym wpływem czynników globalnych. By uwydatnić te cechy w grupie badanych wybrani zostali do rozmów pracownicy średniego szczebla w dużej firmie prowadzonej przez kapitał zagraniczny. Próba ta pod względem społecznej charakterystyki jest jednak zdecydowanie bliższa respondentom z Pilzna niż z Warszawy.

Z 50 wywiadów przeprowadzonych w tych środowiskach 41 można było poddać analizie według tych samych reguł, które zastosowane były wobec wywiadów z pogranicza. Wiedząc, jaki jest związek między trzema poddawanymi analizie elementami wywiadu (opis swojskości i obcości, tożsamość i sposób używania zaimków dzierżawczych) łatwiej było przypisać poszczególne przypadki do konkretnego typu projektu. Dlatego też proporcje między silnymi i słabymi wersjami poszczególnych typów są w tej próbie nieco inne niż we wcześniejszej. Rozkład poszczególnych typów projektów granic grupowych dla tych środowisk przedstawia tabela 2.

¹⁹ Wszystkie wspomniane tu środowiska i pola społeczne opisane są w rozdziale IV.

Tabela 2. Projekty interpretacyjne granic grupowych poza pograniczem. Rozkład 41 przypadków na miejscowości i na poszczególne typy; wersje silne i słabe; przypadki pośrednie

| Typ strategii: | Miejscowość wersja | Pilzno | Rzeszów | Warszawa | Ogółem | |
|--------------------------|-----------------------|--------|---------|----------|--------|----|
| dychotomizujący etniczny | Silna | 2 | 1 | | 3 | 6 |
| | Słaba | 1 | 1 | 1 | 3 | |
| dychotomizujący lokalny | Silna | 1 | | | 1 | 5 |
| | Słaba | 3 | | 1 | 4 | |
| dualistyczny | Silna | 2 | 1 | | 3 | 5 |
| | Słaba | 2 | | | 2 | |
| multiplikujący | Silna | 1 | | 6 | 7 | 9 |
| | Słaba | | 1 | 1 | 2 | |
| labilny | Silna | 2 | 2 | 4 | 8 | 12 |
| | Słaba | 1 | 2 | 1 | 4 | |
| Przypadki pośrednie | | | 2 | 2 | 4 | |
| Ogółem | | 15 | 10 | 16 | 41 | |

Zestawienie liczbowe w ogólnych zarysach potwierdza hipotezy wprowadzone z badań na pograniczu wschodnim. Co najważniejsze, różnorodność projektów interpretujących granice grupowe potwierdzona jest tu jako zjawisko obecne poza specyficznym obszarem pogranicza. Nawet dywersyfikacja tych projektów w ramach poszczególnych środowisk wydaje się podobna w obu zestawieniach. Pamiętając, że zestawienia liczbowe w badaniach jakościowych bywają zwodniczym źródłem informacji (np. w drugiej analizie liczba wykorzystanych wywiadów z każdego badanego środowiska jest większa niż w analizie społeczności pogranicza), zauważyć też można, że nie występuje coś takiego jak niezróżnicowana względem występowania typów projektów zbiorowość społeczna. Pomijając indywidualne, pojedyncze przypadki, w każdej próbie badanej pojawiają się przynajmniej dwa odmienne projekty granic grupowych (Braniewo, Rzeszów, Warszawa).

Również drugi problem badawczy – związek projektów interpretacyjnych z polami społecznymi i środowiskami badanych – znajduje częściowo pozytywną weryfikację w powyższym zestawieniu. W próbie pochodzącej z Warszawy prawie wyłącznie pojawiają się multiplikacyjne i labilne projekty granic etnicznych. Etniczne, „industrialne” postrzeganie tych granic pojawia się natomiast u zmodernizowanych rozmówców ze społeczności Pilzna i Rzeszowa. Nie jest to jednak projekt dominujący w tych próbach, co pokazuje, że problem związków między światopoglądem a społecznym ulokowaniem badanych jest bardziej złożony.

Wszystkie te uwagi mogą zostać w pełni rozpoznane jedynie przez dokładną analizę wywiadów zebranych w trzech zbiorowościach. Ponieważ zasadniczym celem tej części analizy jest zweryfikowanie relacji między społecznym otoczeniem, w jakim żyją badani (rozumianym jako zbiór zasadniczych różniących ich właściwości), a sposobem postrzegania granic grupowych, opis wyników będzie przedstawiony dla poszczególnych miejscowości reprezentujących różne rodzaje środowisk i pól społecznych. Podkreślić jednak trzeba, że analiza ta wnosi także istotne elementy do samej koncepcji projektów granic grupowych, ujawnia bowiem nowe sytuacje i konteksty, w jakich owe projekty mogą być stosowane. Dlatego niektóre partie tekstu wykraczają poza opis pojedynczej zbiorowości, by charakteryzować ogólnie dany projekt interpretacyjny.

Granice grupowe w Pilźnie – etniczność potencjalnie znacząca. Z 15 analizowanych wywiadów jedynie trzy reprezentują typ dychotomizujący etniczny. W tych wywiadach znaczenie owej granicy ujawnia się incydentalnie, choć silnie i jednoznacznie. Są to najczęściej trzy momenty w rozmowie, które odsłaniają zasadniczy zrąb postrzegania struktur społecznych. Pierwszym jest doświadczenie obcości:

Więc obcy, proszę Pana, to ja uważam zupełnie nie Polak, obcy z zagranicy, jakiegoś coś. Takich nie ma [tu]. Takich nie ma. Ale oprócz tego są ludzie, tzn. przybysze, z okolic, czy z dalszych czy z bliższych, którzy zamieszkali tutaj w Pilźnie. To są dla mnie też częściowo obcy, no. Tak. P85-20

Jeszcze wyraźniej znaczenie polskości ujawnia się w deklaracjach tożsamościowych, w których – inaczej niż w innych środowiskach

– opisywanie tożsamości nie jest tak primordialne, lecz za to bardzo emocjonalne („kocham Polskę” P66-18):

Co to znaczy być, wiadomo problemy w kraju, problemy ojczyzny prawda, dawania świadectwa tego, że się jest tą Polką, że się jest obywatelką Polski to są takie powiązania prawda uczuciowe no i przede wszystkim być Polakiem, to z drugiej strony troszkę można powiedzieć takiego, jako dla narodu, zaszczytem, no bo jakby nie było, ta historia narodu polskiego jest bogata. P65-17

Znaczenie etnicznej kategoryzacji pojawia się też w wypowiedziach na temat granic. Akcenty są wtedy różnie rozkładane, zasada myślenia jest jednakowa: granice państwowe wiążą się z narodową odrębnością i ich zachowanie jest konieczne dla ochrony tej odrębności. W najbardziej radykalnej wypowiedzi przedstawia się to następująco:

A: Czy myśli Pan, że w takiej dalszej przyszłości, gdy Europa będzie zjednoczona, granice nadal będą istnieć? R: Sądzę, że będą. To się wiąże z charakterem Polaków. Na pewno Polacy będą chcieli jakąś tam odrębność zachować i te granice zachować, mimo, że może będą przekraczalne bez ograniczeń, ale jakąś tam granicę będą chcieli. A: Jaką odrębność Polacy będą chcieli zachować? R: Charakter narodowy. To się łączy z patriotyzmem, z religijnością... P66-18

Ukazuje się w tych wypowiedziach sposób myślenia według zasady nacjonalistycznej, według której granice polityczne wyznaczają granice etniczne. Brak tych pierwszych kojarzy się rozmówcom z zagrożeniem tożsamości narodowej. Sporadycznie natomiast pojawiają się odniesienia do podziałów etnicznych w kontekście lokalnym (dotyczą one rzadkich przyjazdów obcokrajowców), co jest oczywiste w społeczności etnicznie nieodróżnianej.

Ogólnie wywiady z Pilzna (i niektóre z Rzeszowa) bardziej koncentrują się na innych, nietnicznych, aspektach lokalnych środowisk i pól. Wynika to przede wszystkim z logiki scenariusza wywiadu, który na pograniczu naturalnie kierował uwagę rozmówców na różnice narodowe i wyznaniowe przy pytaniach o świątynie, pomniki, relacje między instytucjami i w małżeństwach. Wszystkie te części wywiadu w środowiskach kulturowo nieodróżnionych wpływają na to, że obraz uzyskany w rozmowie jest bardziej „ulokalniony” niż w wywiadach z pogranicza, czy przeprowadzonych w Warszawie.

Z jednej strony, ów wpływ sytuacji wywiadu nakazuje na bardziej ostrożną interpretację pojawiania się wśród badanych z Pilzna projektu dychotomizującego lokalnego. Wydaje się więc, że słabe wersje tego typu mogą być w pewnej mierze produktem sytuacji wywiadu i dlatego nie powinny być brane pod uwagę, choć podkreślić należy, że są to wyłącznie wywiady osób miejscowych, osiadłych od pokoleń²⁰.

Zauważalne są jednak takie cechy wypowiedzi badanych, które sugerują, że niezależnie od tego zakłócającego czynnika lokalność jest dla nich czymś istotnym. Często jest na przykład identyfikacja z miastem. Wyraźnie sformułowana jest też kategoria „lokalnej obcości”, podobna do wskazywanej w Gródku *nawołoczy*: „przybłądy”, „przybytki”, to określenia osób, które osiedliły się w miejscowości. Czasem opinia o nich jest bardzo krytyczna:

A przybytki, wie Pan najgorsza to jest ta grupa ludzi, która wyszła, proszę Pana, może z biedy, może z cwaniactwa i nagle, nie skończyła, może skończyła tą zasadniczą szkołę i nagle wyjechała za granicę i zarobiła i zobaczyła pieniądze i wydaje się jej, że już byka za rogi chwyciła, arogancka wie Pan. Tacy ludzie, którzy tutaj mieszkają to zawsze są jednakowi. P53-10

Określenie to szczególnie trwale przypisane jest do tych, którzy sprowadzili się do miasta, nie koligając się z ludnością miejscową (*A mieszane małżeństwa na przykład pilźnian, pilźnianek z obcymi to już nie podchodzą pod obcych P65-17*). Wydaje się więc, że jedyny wywiad, który odwołuje się do silnej wersji projektu dychotomizującego lokalnego (P53-10) ukazuje pewien istotny aspekt myślenia niektórych mieszkańców Pilzna, który u innych nie musi odgrywać tak dominującej roli, lecz bywa obecny i znaczący właśnie w „lokalnych kontekstach”.

Oprócz postrzegania siebie i innych w kategoriach „pilźnianin”-„przybysz” w interpretacji „lokalnej” widoczna jest, jak we wcześniejszej charakterystyce tego projektu, tendencja do zamykania opisu rzeczywistości w lokalnym horyzoncie zdarzeń, grup i osób. Opowieść o Pilźnie odkrywa rodzinne, personalne, zawodowe konteksty wydarzeń, miejsc i instytucji w tej społeczności – pole społeczne miejsco-

²⁰ To samo dotyczy jednego przypadku z Warszawy.

wych piłznian jest więc opisane bardzo precyzyjnie, inne elementy zewnętrzne, a nawet „importowane” do miasta są traktowane ogólnie, stereotypowo. W wielu innych wywiadach z Pilzna pojawiają się jedynie elementy takiego obrazu świata – najczęściej jest to identyfikacja lokalna i stosowanie podziału na rodowitych mieszkańców i przybyszy, rzadziej rodzinno-personalne identyfikowanie społecznych pozycji w mieście. Brakuje natomiast – nawet w słabych wersjach tego projektu – owego abstrahowania od zewnętrznych kontekstów, lokalnej *splendid isolation*.

Prosty wniosek z dotychczasowych uwag na temat postrzegania granic wyłącznie z lokalnej perspektywy jest więc przede wszystkim taki, że jest to ciekawy sposób interpretowania społecznej rzeczywistości, z racji swojej prawdopodobnej archaiczności oraz przenikania do innych sposobów myślenia (o czym za chwilę). Natomiast trudno jest ustalić jego udział w kreowaniu współczesnych wyobrażeń o świecie, nie tylko dlatego, że badania nie mają charakteru reprezentatywnego. Ze znaczącej liczby badanych środowisk znalazło się tylko dwa wywiady, w których ów projekt interpretacyjny bardzo wyraźnie określa sposób postrzegania siebie i innych. Uniemożliwia to doszukiwanie się związków między tym projektem a cechami osób go używających.

Znaczące miejsce w sposobie postrzegania granic grupowych przez badanych mieszkańców Pilzna ma natomiast projekt dualistyczny. Z pięciu wywiadów zaliczonych do tego typu, cztery ujawniło się w tej społeczności. W odniesieniu do wszystkich tych przypadków również można zastanawiać się, na ile pewne elementy pojawiające się w tych wywiadach są wywołane przede wszystkim strukturą wywiadu. Jednak obecność wyraźnej lokalnej identyfikacji oraz inne wypowiedzi poza kwestionowanymi w tym przypadku częściami wywiadów wskazują, że ujawnia się tu istotny sposób ujmowania społecznej rzeczywistości, niezależny od sprokurowanej w badaniach sytuacji.

Co więcej, pomimo ograniczenia analizy tych wywiadów do pewnych tylko ich fragmentów, poszerza ona wiedzę o tym sposobie interpretowania granic grupowych. Przede wszystkim uwidacznia się w nich to, że poza pograniczem granice lokalne i etniczne nie przecinają się, lecz mają charakter koncentryczny. Lokalność jest wersją lub częścią tego, co narodowe, etniczne. Lokalni ziomkowie to szczególnie bliska zbiorowość

w szerszej kategorii etnicznych rodaków, lokalna historia to część historii Polski, pilźnieńska mentalność do odmiana polskiego charakteru itd. Najpełniej to przenikanie się lokalności i etniczności widać w wywiadzie P64–16. Osiedlona od ćwierć wieku w Pilźnie respondentka oczywiście odczytuje stosowane przez rdzennych mieszkańców podziały (*Ja byłam niezadowolona, kiedy stałam w kolejce, bo wtedy trzeba było stać w kolejce, jak rodowici pilźnianie mówili o nas przyjezdnych: „przybłądy”*). Jednak sama jest silnie zaangażowana w lokalną społeczność (działa w Towarzystwie Przyjaciół Pilzna) i silnie z nią się identyfikuje (*ja bardzo kocham Pilzno*). Przenikanie się lokalności z etnicznością jest szczególnie wyraźne w stosunku do historii. W kilku miejscach w tekście trudno jest ocenić czy „my” odnosi się do społeczności lokalnej, czy Polaków w ogóle. Tak samo jest z określeniem swojskości:

Dla mnie swojskie [śmiech] o matko to, no wszystko to, co kojarzy mi się z miejscem zamieszkania, z tymi wszystkimi naszymi obrzędami, zachowaniami (...) Wszystko to co tutaj mamy, co mamy przekazywane z pokolenia na pokolenie, co kontynuujemy, a co zmieniamy, bo na przykład ja się zastanawiałam, zaproponowano harcerzom niesienie tego wieńca dożynkowego, to tak sobie od razu pomyślałam, czy oby, czy to no no nie wiedziałam, czy to wystać młodzież ubraną w mundurki harcerskie czy ubraną normalnie...

Lokalne kategorie my–oni zanikają jednak zupełnie, gdy pojawia się szerszy kontekst relacji międzynarodowych. Wtedy na pierwszy plan wysuwa się granica etniczna:

Ja mam takie złe doświadczenie, może to są moje własne odczucia, (...) myślny nawiązali, poprzez księdza, kontakt ze szkołą w Holandii, więc oczywiście myślny tu Holendrów w Polsce gościli, oczywiście oni nas (...) Wydaje mi się, że osobowość nasza jest inna od ich i oni nas traktują jako [śmiech], ludzi trzeciego gatunku, tak ja myślę.

Tutaj swojskość i obcość ujawnia się z większą siłą, co ostatecznie potwierdza się w identyfikacji (*Polakiem [śmiech] Polakiem, ja [jestem] no, i nikim więcej*). Wśród tych użytkowników projektu dualistycznego identyfikacja etniczna ma zawsze pierwszeństwo nad lokalną. Wszystkie te wywiady mieszczą się w schemacie, w którym lokalna, codzienna granica grupowa zawiera się w bardziej ogólnej, rzadziej się ujawniającej, lecz traktowanej jako bardziej znacząca granicy etnicznej.

Na pograniczu można było znaleźć zaledwie rudymenty takiego myślenia (np. cytowana wcześniej koncepcja heimat), gdyż lokalna obecność mniejszości modyfikowała treści wypełniające dualistyczne widzenie granic grupowych. Wywiady z Pilzna (jak również jeden z wywiadów rzeszowskich) pokazują, że w środowisku etnicznie jednolitym granice lokalne raczej wzmacniają poczucie etnicznej odrębności niż ją znoszą. Wypowiedzi te są egzemplifikacją zjawiska nakładania się i współzależności ojczyzny lokalnej i ideologicznej, opisanego przez Stanisława Ossowskiego (1967), w którym ta pierwsza stanowi pewien zasób wyobrażeń, symboli i emocjonalnych związków odnoszonych do interpretowania swojego przywiązania do wspólnoty narodowej. Obecność opisanych tu projektów interpretowania siebie i innych wskazuje, że zjawiska przywołane przez tego autora nadal odgrywają znaczącą rolę w kształtowaniu świadomości współczesnych.

Warto, w kontekście wzmacniania etniczności przez lokalność, odwołać się do różnych zbieranych od dłuższego czasu danych ilościowych dotyczących identyfikacji Polaków i Europejczyków. Zaczynając od tych ostatnich – np. European Value Study – zauważyć można, że dwie identyfikacje określające interpretację dualistyczną są najczęściej wskazywane w naszym kręgu kulturowym. W badaniach z 1990 roku, było to 44% wskazań na przynależność lokalną oraz 29% na państwową (Kohli 2000: 123)²¹. Stała obecność projektu dualistycznego pokazuje jednak, że traktowanie tych przynależności jako alternatywnych jest błędne. Potwierdzają to również różne badania, w których można wskazać więcej niż jedną identyfikację (Łukowski 2002; Bartkowski 2005; Kurczewski 2006). Najczęściej wybierane są ponownie identyfikacje lokalne i narodowe, a wskazania na te poziomy przekraczają 100%. Badania Wojciecha Łukowskiego sugerują nawet, że podwójna identyfikacja w niektórych miejscowościach jest wskazywana nawet przez ponad 80% respondentów (niezależnie od tego liczna jest też identyfikacja lokalna; Łukowski 2002: 119). Podobnie jest wśród lokalnych elit opisywanych przez Jerzego Bartkowskiego (2005: 247-248). Dane z badań ogólnopol-

²¹ Oczywiście dane z niektórych krajów (Niemcy!) odbiegają od tej prawidłowości, bowiem szczególną rolę odgrywa w nich przynależność regionalna.

skich nie dają już tak wysokich wskazań, zawsze jednak identyfikacje te przekraczają 50% deklaracji (tamże).

Najciekawsza, z perspektywy niniejszych rozważań, jest metodologia i wyniki badań identyfikacji przeprowadzonych przez Jacka Kurczewskiego (2006: 17–20). Również w tych badaniach dwie identyfikacje związane z projektem dualistycznym występują najczęściej. Autor zbadał jednak także ich wagę przez ustalenie kolejności wyboru. Układ identyfikacji etniczno-lokalnych pojawiał się w badanej próbie najczęściej – wybrała go ponad połowa wszystkich badanych. W tej liczbie, układy identyfikacji, które mogą być kojarzone z wersją dualizmu granic grupowych ujawnioną w Pilźnie (etniczna przed lokalną), znów stanowią najczęstszy sposób wyboru (78, 7%; tamże: 19).

Metodologia przywołanych badań jest bardzo zróżnicowana, ich zestawienie ma na celu wskazanie nieprzypadkowości projektu dualistycznego. Podkreślić trzeba, że związek tych danych ilościowych z wynikami prezentowanych badań nie jest bezpośredni. Doświadczenie granic grupowych jest powiązane z indywidualnym samookreśleniem, jednak tożsamość społeczna czy identyfikacja nie naświetlają w pełni fenomenu indywidualnych projektów interpretacyjnych – stanowią jedynie ich element.

Badania jakościowe istotnie pogłębiają wiedzę o tych dostrzeżonych już wcześniej zjawiskach. W środowisku monoetnicznym dualistyczny sposób myślenia bliższy jest projektowi dychotomizującemu etnicznemu, niż np. multiplikującemu, jak dawało się to zauważyć na pograniczu. Wyróżnienie dwóch granic grupowych w tym przypadku nie może być traktowane jako przejaw otwierania się na etniczną obcość, co wyraźnie pokazują przywołane wypowiedzi. Te właściwości projektu dualistycznego wskazują, że wzrost znaczenia tożsamości lokalnej nie musi przekładać się na zasadniczą zmianę myślenia o złożoności społecznego świata. Taka zmiana następuje jedynie w specyficznych warunkach społecznego otoczenia jednostki – jeżeli jest ono wyraźnie wielokulturowe, a granice lokalne i etniczne przecinają się zamiast nakładać na siebie.

W wywiadach z Pilzna dwa projekty granic grupowych, dualistyczny i etniczny, pojawiające się łącznie w połowie analizowanych przypadków, określają wiodący sposób postrzegania społecznej złożoności,

w którym granica etniczna odgrywa najistotniejszą rolę. Znaczenie tej granicy nie musi natomiast być dostrzegane w sytuacjach codziennie czy też często doświadczanych przez badanych. Jej istotność ma charakter potencjalny, ujawnia się silnie jedynie w przypadkach sporadycznych kontaktów etnicznych. Wynika z tego, że lokalność w tej wersji światopoglądu i w typowych dla modernizmu warunkach niekoniecznie jest czynnikiem „otwierającym” na kulturową złożoność współczesnego świata.

Czwartym typem interpretowania granic grupowych wyraźnie obecnym w analizowanych wywiadach jest projekt labilny. Trzy osoby reprezentujące ów typ nie mają jakichś szczególnych cech, które umiejscowiłyby ów sposób myślenia w lokalnym polu społecznym Pilzna. Na ich podstawie powiedzieć można jedynie, że ów sposób interpretowania społecznej złożoności po prostu jest – nieco rzadszy niż w innych opisywanych tu badaniach, zdominowany przez projekty zorientowane na etniczność i lokalność, ale na tyle częsty, że nie może być pominięty. Stanowi pewną wyrwę w naszkicowanej wcześniej kompozycji projektów interpretacyjnych, w których typ lokalny jest jakąś słabą pozostałością tradycji przednarodowej, która swoją dominację opiera w tej jednolitej kulturowo społeczności właśnie przez połączenie tego, co lokalne i narodowe. Zwolennicy interpretacji labilnej to indywidualiści, granice grupowe mają niewielkie znaczenie dla ich opinii o świecie i ludziach, tym zaś, co powtarza się w tych wywiadach, to znaczenie rodziny – przynajmniej deklaratywne. Bardzo interesujące jest to, że ten sposób myślenia nie przeszkadza im zupełnie w dość znaczącej aktywności społecznej. Myśląc wyraźnie inaczej o granicach grupowych robią mniej więcej to samo, co inni badani na rzecz tej społeczności. W warunkach ważnego dla wielu badanych podziału na pilźnian i przybyszy wydają się być nawet mniej skrupowani tymi granicami grupowymi.

Wywiady pilźnieńskie są potwierdzeniem związku interpretowania granic w kategoriach etnicznych z uwarunkowaniami życia społecznego badanych, określanymi przez jednoznacznie polskie, narodowe elementy symboliczne w polu tej lokalnej społeczności, oraz peryferyjny, lecz industrialny charakter środowiska (patrz: rozdział IV). Mimo różnorodności używanych przez rozmówców projektów interpretacyjnych granica etniczna dominuje jako ostateczna czy najważniejsza zasada podzia-

łu na swoich i obcych. Jest to dominacja bez efektownych deklaracji, nie przekłada się też na szerokie stosowanie projektu interpretującego granice grupowe dychotomicznie i etnicznie. Ta wizja etniczności nie oczyszcza zatem – jak na pograniczu – kompletnie perspektywy interpretacyjnej jednostek z postrzegania obecności innych struktur społecznych. Raczej – odwołując się znowu do funkcji nowoczesnej ideologii narodowej J. Kurczewskiej (2006: 238–239) – hierarchizuje społeczną rzeczywistość według tego, co bardziej i mniej ważne. Wydaje się też, że granica ta ma bardziej znaczenie potencjalne. Na co dzień mało użyteczna do interpretowania relacji w środowisku jednolitym etnicznie, swoją siłę ujawnia w sytuacjach manifestowania się pola państwowo-narodowego: świąt narodowych oraz kontaktów z obcokrajowcami.

Rzeszów – granice grupowe a kariera w „większym mieście”. Niewielka grupa badanych w Rzeszowie dobrana została według cech, które miały mieć pośredni charakter wobec kontrastowo dobranych prób z Pilzna i Warszawy. Stolica bardzo tradycyjnego kulturowo i infrastrukturalnie regionu, jest zbiorowością „u progu” globalizacji (patrz rozdz. IV). Przejściowa sytuacja badanych wynika jednak nie tylko w właściwości środowiska i pól społecznych, w których uczestniczą obecnie. Większość z nich bowiem to osoby przyjezdne z bezpośrednich okolic miasta lub z regionu. Są więc to osoby wychowane w środowiskach podobnych do Pilzna, które przeniosły się do nowego, nieco tylko odmiennego środowiska. W porównaniu z wywiadami z Pilzna i Warszawy rzeszowskie wypowiedzi cechuje niejednoznaczność prezentowanych światopoglądów. Tylko w tym przypadku większość z nich zakwalifikowana została do wersji słabych poszczególnych typów oraz przypadków pośrednich. Nie wiąże się to jednak z wiekiem badanych, ani z doświadczeniem migracji, bo są one podobne, jak w przypadku bardzo jednoznacznie określających się wobec granic grupowych osób z Warszawy. Wygląda to tak, jakby cechą modyfikującą interpretowanie siebie i innych był charakter migracji – opuszczenie, zapewne dość społecznie uporządkowanych i jednolitych kulturowo²², małych społeczno-

²² Brakuje w próbie przyjezdnych z tych części Podkarpacia, które są etnicznie zróżnicowane.

ści. W tych, często przejściowych, indywidualnych interpretacjach granic grupowych dwa projekty odgrywają szczególną rolę – labilny oraz dychotomizujący etniczny.

Labilna interpretacja granic grupowych pojawia się u połowy rozmówców (także w jednym przypadku przejściowym). Jediną wyraźną cechą społeczną w tej mało ogólnie zróżnicowanej grupie badanych jest to, że projektem tym posługuje się troje z czterech osób z próby, które nie posiadają wyższego wykształcenia. Kieruje to uwagę na ogólną tendencję zdecydowanej nadreprezentacji osób z wykształceniem średnim i podstawowym wśród używających tego projektu interpretacyjnego obecnej również w innych próbach – z Braniewa, Zagorza i Pilzna²³.

Obecność osób z niskim wykształceniem wśród reprezentantów tego projektu interpretacyjnego jest intrygująca, bo sugeruje, że może on być wytworzonym w analizie artefaktem niższych kompetencji kulturowych niektórych badanych. Równocześnie jednak w próbie rzeszowskiej pierwszy raz pojawia się wywiad, który cechuje się stosowaniem projektu labilnego nie tylko z racji przypadkowości stosowania granic grupowych, ale też z powodu świadomego negowania ich znaczenia (R29-05):

To nie granice dzielą ludzi, tylko ich myślenie, że granice ich dzielą, w ten sposób. To jest kwestia zakodowania w myśli, że to jest granica i od tego momentu kończy się Polak i zaczyna Ukraińiec. (...) Czuję się człowiekiem, bo to jest najszersza grupa, do której się... Na pewno nie powiem, że czuję się Polakiem, czy tam nie wiem, rzeszowianinem, czy pracownikiem danej firmy... Czuję się normalnym człowiekiem, jedynym tam z iluś miliardów. (...) Z żadną grupą się nie... chyba najbardziej do Europejczyka a reszta odpada.

Te wypowiedzi wskazują ideę, która określa podejście do granic badanego. W rozmowie używa on sporadycznie dzierżawczych zaimków w odniesieniu do grup społecznych i są one zróżnicowane, jak w innych wywiadach zaliczonych do tego typu. Jest to wskazówka, że labilne, kierowane przez przypadek interpretowanie granic grupowych może mieć – lecz nie musi – charakter intencjonalny.

²³ Z Gródka i Sejn do tego typu zaliczają się tylko trzy osoby, a ich wykształcenie nie jest znane.

W grupie rzeszowskiej częsta obecność myślenia w kategoriach labilnych pokazuje pewien związek globalizującego się otoczenia jednostek z ich bardziej elastycznym czy zmiennym podejściem do granic grupowych. Nie jest to przy tym całkowite odejście od myślenia w kategoriach granicy etnicznej – poza opisanym przypadkiem jest to raczej niekonsekwencja jej stosowania. Wątki etniczne, podobnie jak w wywiadach z Braniewa, mogą pojawiać się tu w dość primordialnej wersji – przyjezdnych „*poznać dobrze po kolorze skóry*” lub obcy „*różni się karnacją*”. Tutaj używanie projektu labilnego może zmierzać w innym kierunku niż we wciąż lokalnie relatywnie izolowanym od procesów globalizacji Pilźnie.

Drugim znaczącym projektem interpretującym granice grupowe wśród tych badanych jest orientacja na granicę etniczną. Choć do tego typu zaliczone zostały tylko dwa wywiady, to w kolejnych trzech znajdujemy albo bezpośrednio odniesienia do interpretacji dychotomizującej etnicznej, albo myślenie w kategoriach dualistycznych typowych dla granic nakładających się nie zaś przecinających²⁴.

Należy sobie zdawać sprawę, że dane wykorzystywane w tej analizie opisują tylko bardzo specyficzne pole społeczne w środowisku Rzeszowa. Z drugiej jednak strony osoby zostały wybrane tak, że są jednolitą grupą mieszkańców Rzeszowa, związanych z regionem, specjalistów przemysłowych, których kontakty z obcokrajowcami są nawet szersze z powodów zawodowych niż przeciętnych mieszkańców Rzeszowa (zarówno na miejscu, jak i za granicą). Dziesiątka rozmówców jest „w przejściu” z warunków uosabianych przez pole lokalne Pilzna do globalizujących się relacji typu wielkiej aglomeracji. To może być przyczyną niejednoznacznego stosowania przez nich opisu struktur społecznych, widoczne w pośredniości reprezentowanych interpretacji oraz licznych przypadkach interpretacji labilnej. Obrazy struktury społecznej są tu bardzo zindywidualizowane, zarówno w tym znaczeniu, że wiele osób niespecyficznym rozumie tę strukturę, jak i w tym, że ją po prostu neguje na rzecz zatowimowanego, indywidualistycznego postrzegania otaczającego świata.

²⁴ W jednym przypadku narracja ma cechy labilne i etniczne zarazem, w jednym nie ma cech żadnego z tych dwóch typów.

Równocześnie wątek granicy etnicznej jest wyraźny nawet w interpretacjach mających niewiele wspólnego z projektami „etniczującymi”. W pewnym stopniu – kiedy dotyczy to projektów o wyraźnym charakterze dychotomizującym etnicznym lub dualistycznym – można interpretować to jako skutek zetknięcia się tych osób z odmiernością etniczną, która w warunkach rzeszowskich wciąż jest przede wszystkim zewnętrzna wobec tej miejskiej zbiorowości. Obecność chaotycznych, lecz primordialnych w swej treści interpretacji granicy etnicznej w projektach labilnych może jednak wskazywać, że w polach lokalnych, których uczestnikami są te osoby, projekt etniczny granic grupowych ma ponadindywidualne oddziaływanie i obecny jest w sferze publicznej. Ciekawa jest w tym kontekście zawołowana i niejasna wypowiedź jednego z rozmówców (przyjezdny) na temat ludności żydowskiej mieszkającej w Rzeszowie. Jest to odpowiedź na pytanie o historię miasta:

Nie chcę się wypowiadać, bo to też jest ogromna polityka, jak to bywało powiedzmy z rdzennymi Rzeszowianami, dlaczego ich tu tak mało. Tak trochę... no... niby Polacy nie są rasistami, ale [śmiech] nie do końca tak to jest.

W kontekście dotychczasowych wyników analiz popularność etnicznej granicy w opisywaniu świata społecznego nie wynika jednak z „charakteru narodowego” Polaków. Albo ma zastosowanie w sytuacji napięć etnicznych (i tak samo wtedy pojawia się u Litwinów), albo funkcjonuje ona jako „potencjalnie” znacząca w specyficznych warunkach społecznych. Trzecia sytuacja – kiedy to potencjalne znaczenie przeradza się w jawną kategorię używaną na co dzień – tworzona jest przez zjawiska doświadczane zarówno przez badanych z Rzeszowa jak i Braniewa, których sposób interpretacji granic grupowych okazuje się bardzo podobny. Z jednej strony w obu tych środowiskach dochodzi do kontaktów międzykulturowych, często z osobami o wyraźnie odmiennych cechach etnicznych (w Braniewie są to pracownicy z Afryki i krajów arabskich, w Rzeszowie także studenci z tych części globu). Z drugiej zaś strony badani przedstawiciele obu społeczności to osoby słabo zakorzenione w lokalnej przestrzeni. Wynika stąd, że kulturowa niepewność i kontakt z obcością silnie wpływają na dowartościowanie granicy etnicznej. Poniważ jednak znaczący udział w reprezentowaniu tych poglądów mają

osoby, które ogólnie labilnie interpretują struktury społeczne, nie przesądza to jednak o trwałości postaw etnicznych. Co więcej obecność takich projektów wyjaśniać może sytuacyjną skłonność do szybkiego wzmagania się i chwilowego wyciszenia w pewnych zbiorowościach konfliktów czy napięć etnicznych, która to cecha przypisywana bywa współczesnej etniczności (Eller 1999). Być może cecha ta ma więcej wspólnego z bardzo określonymi warunkami społecznymi i światopoglądami niektórych współczesnych.

„Nowi warszawiacy” w kontekstach globalizacyjnych. Najwyraźniej związek projektów interpretacyjnych z warunkami społecznymi i środowiskiem badanych widoczny jest w wywiadach osób z Warszawy. Wszyscy respondenci mają bogate i „ponowoczesne” doświadczenie wielokulturowości, większość zaś z nich to cudzoziemcy, w różny sposób związani z obecnym miejscem zamieszkania. Dominacja interpretacji multiplikującej i labilnej jest jednoznaczna, zaś liczba wywiadów zaliczanych do każdej z nich jest zbliżona. Ta druga cecha powoduje, że wskazanie jednego z tych projektów jako właściwego dla współczesnej kondycji mieszkańców „globalnej ekumeny” jest niemożliwe. Wywiady warszawskie wnoszą jednak nowe, istotne treści do charakterystyki wyróżnionych projektów interpretowania granic grupowych.

Projekt multiplikujący nieznacznie przeważa w tej grupie, z drugiej zaś strony, w zastawieniu z danymi z Pilzna i Rzeszowa, jest on specyficzny dla badanych z Warszawy. Przypomnieć należy, że na podstawie danych z pogranicza, projekt ów uznany został jako budowany właśnie na doświadczeniu pograniczności, a więc specyficzny dla tego rodzaju pól społecznych. Tak znacząca jego obecność w „zglobalizowanych” polach w Warszawie, podsuwa przekonanie o słuszności twierdzeń o pogranicznym charakterze współczesnej rzeczywistości, formułowanych przez postmodernistów (Bauman 2006; Gupta i Ferguson 2004). Wyczerpującą weryfikację tej tezy dać może jedynie przyjrzenie się specyficznemu myśleniu multiplikującego o granicach grupowych respondentów warszawskich.

W wypowiedziach tych respondentów na pierwszy plan wysuwają się przede wszystkim dwie właściwości interpretacji struktur społecznych. Po pierwsze jest to silny wpływ czynnika biograficznego na po-

strzeżenie tych struktur. Może to być wielokulturowe pochodzenie (*Dorastałam w muzułmańskim kraju. Mój ojciec jest Irakijczykiem a matka Szwedką. Jesteśmy... moje dziedzictwo wyrasta z Iranu, Iraku, Holandii, Szwecji. Wiele różnych rzeczy z różnych kultur wpływało na moje życie i zawsze... zawsze nosiłam w sobie wiele kultur. Jestem więc obywatelką świata i to wszystko mnie kształtuje*, W22-01a), choć wystarczają silne biograficzne związki z różnymi miejscami (np. Londyn, Bonn, Bruksela, Warszawa; W25-02a), czy samo doświadczenie sytuacji migracji:

Wydaje mi się, że ja przez to, że właśnie no ja sam jestem tutaj obcokrajowcem, że dużą część mojego czasu, tego życia właśnie spędziłem no właśnie i też widzę odwrotnie – widzę, że właśnie wokół mnie są obcy ludzie i no to raczej to widzę właśnie pozytywnie i mam dosyć wydaje mi się wysoką tolerancję na obcość. (...) No, ale z mojego subiektywnego... z perspektywy no to mógłby być dużo muzułmanów na przykład. W35-16

Rola czynnika biograficznego przybliża sposób myślenia tych osób do analizowanego przypadku G55-07. Granice grupowe są postrzegane przez te osoby, ale ich mobilność życiowa powoduje, że są one słabe, elastyczne, podatne na indywidualne, tożsamościowe ich przekraczanie. Są to – według określenia jednej z rozmówczyń – „szare granice” (W22-01a). Przedstawia ona bardzo konkretny przykład tego typu granic:

Myślę, że szczególnie w Europie, teraz właśnie, granice są szare. (...) czuję, że te szare granice są dobre, jeśli chcesz podróżować, gdy poszukujesz okazji, to tak. Ale myślę, że to też stanowi problem. Więc nie wierzę w świat bez granic w ogóle.

Do szarych, przenikalnych granic odwołują się zwolennicy interpretacji multiplikującej także spoza Warszawy. Wydaje się, że ta właściwość, natura granicy, jest istotnym elementem pozwalającym zrozumieć ów projekt interpretacyjny – sytuacyjne, kontekstualne używanie różnych granic przy jednocześnie złożonym, lecz wyraźnie strukturalnym ujmowaniu społecznej rzeczywistości. Badani ci nie posuwają się tak daleko w interpretowaniu tych struktur, by stanowiły one dla nich Hanerzowskie *uncertain units*. Rozluźniony jest jedynie związek indywi-

duów z tymi jednostkami²⁵, konsekwencje przynależności do grupy, zbiorowości nie są ostateczne i jednoznaczne. Umowność granic wiąże się przez to z pewnym wyborem – realnym lub potencjalnym, co uzasadnia ulokowanie tego projektu w wymiarach opisanych w schemacie konceptualnym projektów granic grupowych.

Ciągle jednak w wywiadach odwołujących się do tego projektu interpretacyjnego widoczna jest mozaikowość wizji społecznego świata. W doświadczeniu badanych mieszkańców Warszawy przyjmować może ona charakter wertykalny, warstwowy – co jest drugą specyfiką tych wywiadów. Widoczne jest to szczególnie w trzech wywiadach (W28-07a; W31-13a; W58-18a). Nowe sytuacje, miejsca i doświadczenia są wtedy często odczytywane przez ich podobieństwo do, np. stron rodzinnych, wynikające z kolejnej szerszej zasady granic włączających. W przypadku W31-13a jest to szczególnie rozbudowany układ odniesień, tworzący koncentryczne kręgi lokalności (*hometown*), regionalności tokańskiej (*Rozwinęliśmy szczególny rodzaj kultury*), włoskości, śródziemnomorskości (łacińskości; *Barcelona jest naprawdę podobna do Florencji pod względem mentalności*), europejskości (*Interesuję się europejskimi wydarzeniami, skądkolwiek pochodzą, co się dzieje w Finlandii jak i Portugalii. Ważny jest tak Luksemburg jak i Anglia a każda wiadomość z tych miejsc jest fantastyczna.*) i ostatecznie związków z całym światem²⁶.

Takie ujęcie podobne jest do teorii komunitaryzmu w wersji proponowanej przez A. Etzioniego (por. Gawkowska 2004: 38-39), lub też konstruktu tożsamości proponowanego przez R. Jenkinsa (1997). Wspólnoty jednego szczebla – w oglądzie tych badanych – koegzystują komplementarnie i spokojnie w ramach szerszych całości (wynikających z ogólniejszych zasad grupowania). Zatem w Warszawie – w porównaniu z przykładami z pogranicza – doszło do podobnego przestawienia wizji granic jak u badanych z Pilzna w projekcie dualistycznym. Zamiast krzyżujących się granic, silniej akcentowany jest ich układ koncentrycz-

²⁵ Dlatego respondentka W22-01a z jednej strony słabo czuje się związana ze Szwecją, z drugiej zaś, mimo krótkiego pobytu w Polsce stwierdza: *Czuję się prawie Polką.*

²⁶ Podobnie w wywiadzie W58-18a bardzo wyraźne są kręgi: lokalność, szwedzkość, skandynawskość, europejskość.

ny. Nie jest jednak tak, że wizja krzyżowania się granic grupowych oraz jej używanie w tych wypowiedziach się nie pojawia. Jest to jednak relatywnie mniej znaczący czy rzadziej akcentowany element złożoności społecznego świata. Nie wiadomo więc, czy obecność owych granic krzyżujących się, czy też sam fakt, że badani odwołują się do więcej niż dwóch granic grupowych wpływa na wyraźne zniesienie dominacji którejś z nich. W projekcie dualistycznym używanym przez rozmówców z Pilzna postrzeganie granic etnicznych było bardzo odmienne od obserwowanego na pograniczu. W wywiadach warszawskich stosunek do innych, wyodrębnianych za pomocą tych różnych granic, jest podobny jak w miejscowościach wschodniej Polski. Etniczne przypisanie bywa nawet traktowane jako mało istotne, nieco uciążliwe, a najbardziej obcymi są właśnie zwolennicy znaczenia granic etnicznych, którzy *są radykałami, rasistami, nacjonalistami, przeciwstawiają się rozwojowi kulturowemu i zwykle to bękarci, którzy wykorzystują i psują innych ludzi* (W31-13a). Pamiętać jednak należy, że pola społeczne, w których funkcjonują respondenci z Warszawy są bardziej etnicznie zróżnicowane niż pola badanych na pograniczu. Doświadczenie wielokulturowości, różnorodności tych pierwszych jest także i z tego powodu silniejsze.

Znacząca obecność reprezentantów typu labilnego w próbie warszawskiej potwierdza związek tego sposobu interpretacji z postmodernistycznymi warunkami społecznymi, czy też ich szczególnym uwikłaniem w globalne pola społeczne. Nie przeszkadza w tym wcale obecność tego typu w innych badanych próbach. W odróżnieniu od projektu multiplikującego, labilna interpretacja występuje we wszystkich opisywanych dotąd zbiorowościach. Biorąc jednak pod uwagę, że według złożań postmodernistów, procesy ogólnoświatowe przenikają dziś całość globalnej ekumeny, zaobserwowana powszechność projektu labilnego wzmacnia przekonanie o ponowoczesnym charakterze tego projektu.

Kolejnym znaczącym argumentem za tezą o powiązaniu projektu labilnego z ponowoczesnością jest sposób uzasadniania przez badanych swoich wypowiedzi. Najsłynniejszy przykład to zastosowanie *explicite* projektu współczesnej antropologii do samoopisu:

Co to, to nie. Nie, nie w tym to ja się nie zgadzam, z tym pytaniem [kim jesteś? D.W.J. Protestuję i podejmuję dekonstrukcji, bo to jest źle położone pytanie. Tak na to nie idzie odpowiedzieć, bo biografia jest zawsze sytuowana i kontek-

stualizowana i... nie jest jakaś... pewna tożsamość. ... nie, nie wszystkie te identyfikacje są teraz aktualizowane, mają datę ważności i, że o minutę później będziemy rozmawiać o religii na przykład no to będę bardziej katolikiem niż byłem teraz, jak opowiadałem o tym – o swoim życiu nocnym po barach i tak dalej i tak dalej... W34-15

Świadoma negacja granic w ogóle, podobna jak we wcześniejszym pojedynczym przypadku rzeszowskim, tutaj dotyczy prawie całej grupy. Oznacza to, że w opinii tych osób chaotyczność struktur to założona właściwość świata społecznego. Nie wygląda to jednak tak, że rozmówcy ci porzucają całkowicie taki styl narracji, który używa wyobrażenia granic grupowych. Znowu pomocny jest tu wywiad z antropologiem:

Każdego można nazwać Czechem... to jeszcze nie znaczy, że się ten człowiek no, tak będzie czuć... kto chce się... to bym musiał rozmyślać nad... ale pewnie by jakieś takie przykłady kiedy czułem się Czechem, no. Jak czeska drużyna przegrała z Ghaną na przykład na Mundialu, no to byłem smutny z tego troszeczkę no i tak to może była taka okazja, kiedy tak czułem się Czechem bardziej, no tak.

Kategorie grupowe używane bywają wrywkowo, chaotycznie, niejako po to, by wykazać ich nieużyteczność w opisie świata. Inny z rozmówców podkreśla względność cech nazywanych przez niego grup społecznych, poprzez wskazanie mniejszych ich składowych wyraźnie od siebie odmiennych, lub opisywanie tych grup przez cechy o charakterze opozycyjnym (przynajmniej w opinii respondenta: *Polska to kraj sprzeczności i mógłbym ją porównać do Stanów. Macie ekstremalną chrześcijańską religię-więzienie, na każdym rogu jest kościół, lecz z drugiej strony rozległa komercjalizacja. Prawie wszystko jest możliwe, W28-08a*)

Można rzec, że chcąc podważyć (świadomie lub nie) ideę granic grupowych, respondenci ci pokazują, że w ramach jej użycia „everything goes”, co jest wszak wizytówką postmodernizmu. Zatem, jeżeli nawet ów projekt interpretacyjny nie może być uznany za jedyny możliwy czy typowy dla współczesnych postmodernistycznych warunków życiowych, „ideologicznie” jest on najbardziej ponowoczesny, w wersji prezentowanej przez badanych z Warszawy, czyli najbardziej dopasowany do założeń współczesnego myślenia scharakteryzowanych w rozdziale I.

Z drugiej jednak strony, istnieje silny rozdzźwięk między cechami użytkowników projektu labilnego z Warszawy i pozostałych społeczno-

ści. Przykłady z tych ostatnich sugerują, że zasadniczym źródłem labilności projektów wielu rozmówców jest chaotyczność i niekonsekwencja samego opisu, stosowanej przez nich narracji. W powiązaniu z niższym poziomem wykształcenia wielu z nich, wskazywało to na związek owej interpretacji z niską kompetencją kulturową. Charakterystyka ta nie pasuje zupełnie do reprezentantów tego typu z Warszawy. Są to bowiem osoby o niewątpliwie wysokich kompetencjach kulturowych (naukowcy, dziennikarze, inżynierowie w firmach międzynarodowych), z dużą konsekwencją wyprowadzające swoje wypowiedzi z pewnych założeń światopoglądowych.

Jednak te różnice w żaden sposób nie przesądzają o odmienności interpretacji dokonywanych przez te dwie kategorie. Sposób postrzegania granic grupowych, siebie oraz świata społecznego jest zasadniczo taki sam²⁷ – tyle że jedni podają uzasadnienie tej wizji, inni nie wypowiadają się na ten temat. Dotychczasowe analizy nie dają więc jednoznacznej odpowiedzi, na ile powszechność projektu labilnego jest wskaźnikiem wpływów globalizacyjnych w poszczególnych zbiorowościach. Być może w niektórych przypadkach zbieżność różnych sposobów myślenia jest pozorna lub też jest badawczym artefaktem. Kwestie te mogą być jednak rozwikłane dopiero poprzez kolejne analizy.

Niezależnie od tych wątpliwości wywiady warszawskie pokazują, że można „być zglobalizowanym” na dwa sposoby. Uczestnicząc w kulturowo zróżnicowanych, wielkomijskich i ogólnie ponowoczesnych polach społecznych, z równym powodzeniem interpretować można swoje społeczne otoczenie poprzez odwołanie się do obecności wielu nakładających się i krzyżujących granic grupowych lub przez zdecydowaną negację znaczenia tych granic. Anegdotycznie owe dwa projekty interpretacyjne skojarzyć można z poglądem na rzeczywistość społeczną z perspektywy starszego socjologa (multiplikujący) i młodego antropologa (labilny). Tacy bowiem rozmówcy występują w tej próbie i dla uzasadnienia swojej postawy życiowej obaj przywołują własne, współczesne autorytety naukowe. Teoria socjologiczna wspomaga praktykę społeczną, ale pozostali rozmówcy nie muszą używać tej pierwszej, by podob-

²⁷ Oznacza to, że różnice mogą być wyjaśnione wpływem lokalnych pól społecznych, jak w przypadku Rzeszowa.

nie interpretować świat wokół siebie. Skład etniczny, wiekowy i płciowy reprezentantów obu typów w żadnej mierze nie wskazuje, że występuje jakaś geograficzna bądź generacyjna specyfika którejś interpretacji²⁸. W praktyce społecznej obydwie interpretacje są więc możliwe i żadna nie ma prawa do wyłączności²⁹.

Podsumowując wyniki tej analizy strukturalizującej, zauważyć należy, że przede wszystkim potwierdzony został związek pewnych projektów interpretacyjnych ze specyficznymi społecznymi uwarunkowaniami, określanymi ogólnie jako modernizm i ponowoczesność. Jest to jednak związek dość skomplikowany. Do pewnego stopnia także typ dychotomizujący lokalny może być uznany jako specyficzna pozostałość nieobecnych już relacji społecznych epoki przedindustrialnej. Zdecydowanie nie wyczerpuje on obecnych we współczesnych interpretacjach granic lokalnych i wyobrażeń lokalności, które ujawniają się już w bardziej złożonych kontekstach, w innych projektach interpretacyjnych. Podobnie typ dychotomizujący etniczny w zbiorowościach monoetnicznych nie okazał się tak liczny, jak można byłoby się spodziewać. Z drugiej strony znaczenie granicy etnicznej u badanych z tych zbiorowości jest niewątpliwie pierwszoplanowe. W warunkach słabego kulturowego i etnicznego zróżnicowania granica ta jest bowiem równie istotna w interpretacjach dualistycznych i labilnych. Te pierwsze, w takiej sytuacji, są jedynie bardziej rozbudowaną wersją projektu etnicznego, drugie zaś dopasowują się do dominujących w dyskursie publicznym tendencji. Dlatego interpretacja etniczna, choć jako typ projektu granic grupowych liczebnie nie jest wśród tych badanych znacząca, ma pozycję dominującą poprzez to, że odwołuje się do granicy uznawanej powszechnie przez inne osoby wywodzące się z tych środowisk. Przypuszczać można, że w takiej sytuacji pewne postulaty, akcje, czy interpretacje proponowane przez użytkowników projektu etnicznego mogą,

²⁸ Ciekawe jest jedynie to, że wszyscy respondenci zakwalifikowani do któregoś z typów to Europejczycy. Wywiady badanych spoza Europy (6 osób) słabiej poddawały się analizie. Dwa przypadki zakwalifikowano jako pośrednie między typem labilnym a multiplikującym.

²⁹ Uwagi te są zbliżone do wniosków z analizy projektów interpretujących siebie i innych w kontekście dynamiki społecznej.

w warunkach tych zbiorowości, zyskać szerszą akceptację, jak dało się to zauważyć w nieodległej przeszłości w Sejnach.

W środowisku wielkomijskim jednoznacznie dominuje ponowoczesne interpretowanie granic grupowych. Do takiego miana aspirują jednak aż dwa projekty interpretacyjne: multiplikujący i labilny. Pierwszy z nich okazuje się być właściwym dla doświadczenia zróżnicowania kulturowego w ogólności, nie zaś jedynie w jego typowym, pogranicznym wydaniu. Typ labilny wciąż umyka jednoznacznej interpretacji, choć przypadki warszawskie potwierdzają, że może znajdować swoje uzasadnienie w typowej postmodernistycznej wizji świata.

Analiza badań w Pilźnie, Rzeszowie i Warszawie weryfikuje też ogólny schemat projektów interpretujących granice grupowe. Potwierdza się zasadność rozpisania różnicy między tym, co labilne a multiplikujące w kategoriach przypisania (losu) i wyboru. Multiplikujące projekty interpretacyjne z Warszawy bardzo jednoznacznie wskazują na znaczenie wyboru jako właściwości tego sposobu interpretowania granic grupowych. Również ulokowanie projektu labilnego poza przestrzenią strukturalnego ujmowania społecznej rzeczywistości znajduje swoje uzasadnienie w wywiadach warszawskich. Negowanie znaczenia granic grupowych jest formą zaprzeczania strukturalnej wizji świata społecznego. Wydaje się więc, że podobnie jak analiza treści zorientowana na doświadczenie dynamiki społecznej ujawniła pewne strukturalne aspekty myślenia, podobnie analiza strukturalizująca może uchwycić myślenie dynamiczne. Na ile teza ta jest zasadna wykazać może zestawienie projektów interpretujących siebie i innych w perspektywie dynamiki społecznej oraz granice grupowe w ramach wspólnego zbioru wywiadów.

Trzecim elementem – tym razem uzupełniającym schemat projektów interpretacyjnych – jest wewnętrzne spolaryzowanie projektu dualistycznego. Wynika ono z relacji między dwoma wykorzystywanymi w tej interpretacji granicami grupowymi. W warunkach kulturowej i etnicznej unifikacji, kiedy granice te nakładają się na siebie, jest on w swej treści nieco „wzbogaconą” wersją etnicznej dychotomizacji. Natomiast, jeżeli mają one charakter krzyżujący się, tak jak na pograniczu, właściwości tego typu zbliżają się ku multiplikującemu sposobowi interpretacji. Problem nakładania/krzyżowania się granic grupowych znacząco

modyfikuje jedynie charakter tego projektu interpretacyjnego. W przypadku projektu multiplikującego, gdy liczba granic jest większa od dwóch, nawet w przypadku ich nakładania się brakuje obecności wykluczającego charakteru tych granic, tak silnego w projekcie dychotomizującym etnicznym. Elastyczność i osmotyczność granic grupowych podkreślana jest nawet określeniem „szare granice”, które trafnie oddaje ów sposób postrzegania społecznej złożoności.

Granice grupowe a projekty interpretujące siebie i innych w perspektywie dynamiki społecznej

Ostatnia analiza miała na celu wskazanie związków pomiędzy wyróżnionymi wcześniej typami indywidualnych projektów interpretujących siebie i innych w perspektywie dynamiki społecznej a takimi projektami granic grupowych. W tym celu wywiady zakwalifikowane do silnych wersji projektów z tej pierwszej typologii analizowane były pod kątem postrzegania przez ich przedstawicieli granic grupowych. Analizą tą objęto ostatecznie 33 wywiady przeprowadzone wśród imigrantów z krajów zachodnich oraz Ukrainy³⁰. Wtórna analiza strukturalizująca wybranych wywiadów pozwala na częściowe nałożenie wyników dwóch metod analizy i poprzez to zmierza do pogłębienia i uzgodnienia dwóch różnych aspektów interpretowania świata społecznego przez kategorie swojskości i obcości. W pierwszej kolejności prowadzi to do pytania, w jaki sposób wyniki tej wtórnej analizy rozszerzają i uzupełniają obraz indywidual-

³⁰ Ponieważ tylko dwa wywiady zostały zaliczone do silnej wersji typu „nowy Europejczyk” a ich wtórna analiza nie dała jednoznacznego obrazu, w charakterystyce tego typu uwzględniono dodatkowo cztery przypadki słabej wersji tego projektu. Z silnych typów projektów uwzględniających dynamikę społeczną nie był analizowany tylko jeden przypadek, którego treść nie pozwalała na przyporządkowanie według zasad analizy granic grupowych.

nych projektów granic grupowych. Jednak na tym etapie opisu nie da się uniknąć także szerszych odniesień do ogólnych relacji między dwoma wypracowanymi do tej pory typologiami indywidualnych projektów interpretujących siebie i innych oraz między dwiema metodami analizy.

Tabela 3. Projekty interpretacyjne granic grupowych a projekty interpretujące siebie i innych w perspektywie dynamiki społecznej (na podstawie analizy strukturalizującej silnych typów tych drugich)*

| Typy w perspektywie dynamiki społecznej | | Turys- ta | Włó- częga | Karic- rowicz | Nowy Europej- czyk | Narodo- wi misjo- narze | Loka- lista | Ogółem |
|---|--------|--------------|---------------|------------------|--------------------------|----------------------------------|----------------|--------|
| typ granic grupowych | wersja | | | | | | | |
| dychotomizu- jący etniczny | Silna | | | | | | | 2 |
| | Słaba | | | | | 2 | 2 | |
| dychotomizu- jący lokalny | Silna | | | | | | | 1 |
| | Słaba | | | | 1 | | 1 | |
| dualistyczny | Silna | | | | | | | 0 |
| | Słaba | | | | | | | |
| multipliku- jący | Silna | 1 | | | 3 | | 4 | 8 |
| | Słaba | 1 | | 1 | | 1 | 1 | 4 |
| labilny | Silna | 6 | 2 | 3 | 1 | | 12 | 18 |
| | Słaba | 1 | 3 | 1 | 1 | | 6 | |
| Przypadki pośrednie | | | 1 | | | | 3 | 4 |
| Ogółem | | 9 | 6 | 5 | 6 | 3 | 4 | 33 |

* W ogólnej liczbie 33 przypadków, cztery należące do typu nowego Europejczyka stanowią słabą wersję tego projektu.

Liczbowe wyniki analizy przedstawia tabela 3. Zestawienie to ukazuje jednoznaczny związek pomiędzy labilnym postrzeganiem granic grupowych, a dynamicznym ujmowaniem społecznej rzeczywistości. Tylko w przypadku jednego wywiadu zaliczonego na podstawie analizy holistycznej do któregoś z typów dynamicznych nie pojawia się element labilności („turystka” o podejściu multiplikującym). Także tylko jedna

silna wersja projektu labilnego, która wykazana jest w zestawieniu dotyczy wywiadu, która zakwalifikowany został do słabej wersji projektu nowego Europejczyka. Na tej podstawie można potwierdzić hipotezę, że labilne interpretowanie granic grupowych informuje o tym, że użytkownik tego projektu ma skłonność do dynamicznej interpretacji rzeczywistości społecznej. Zatem już owo zestawienie liczbowe wskazuje ostatecznie istnienie związku między projektem labilnym a współczesnymi, globalizującymi aspektami życia społecznego, nie precyzując, póki co, jego charakteru.

Dzięki wiedzy o zróżnicowaniu dynamicznych projektów interpretacyjnych, uzyskanej przez zastosowanie holistycznej analizy treści, uznać można, że wskazanie na używanie przez rozmówcę projektu labilnego daje jedynie ogólną informację o jego sposobie interpretowania rzeczywistości społecznej. Fakt ten ujawnił się już we wcześniejszych analizach, kiedy to dało się zauważyć duże zróżnicowanie treści wywiadów oraz cech osób zakwalifikowanych do tego typu projektu. Prezentowana tu analiza jednoznacznie wyjaśnia wskazane wcześniej rozbieżności.

Z dwunastu silnych wersji interpretacji labilnej sześć pojawia się u osób używających projektu turysty. W czterech, nie opisywanych we wcześniejszej analizie przypadkach, odzwierciedlają się te same cechy, które widoczne były wśród przedstawicieli projektu labilnego z Warszawy. Granice grupowe i podziały społeczne są przez nich z założenia negowane. W opinii rozmówców, nawet jeżeli granice grupowe są wykorzystywane przez innych do interpretowania społecznego świata, to negowana jest zasadność i moralność takiej praktyki (*Pewni ludzie potrzebują [granic], ale nie dlatego, że naprawdę ich potrzebują, lecz ponieważ mają złą koncepcję ludzi w świecie, ogólnie. Mają złą koncepcję narodu, ponieważ ci ludzie myślą, że ich naród jest najlepszy. Myślę, że to zła idea*, RC23-04a).

Ciekawy jest przypadek UW40-14, w którym pojawia się pośrednia deklaracja zmiany sposobu postrzegania granic grupowych pod wpływem doświadczenia migracji. Podjęcie pracy w Polsce, w dużej prywatnej firmie, przede wszystkim wzmocniło indywidualistyczną perspektywę rozmówcy (*a tutaj trafiłem do prosperującej firmy, która bardzo szybko i bardzo prędko się rozwija, co stwarza w człowieku wiarę, że on też potrafi to zrobić*). Tym impulsem jest jednak, według rozmówcy,

także doświadczenie nowej kultury, czy wielokulturowości w ogóle, które ma też tę zaletę, że kreuje wizję bardziej „globalnych” wspólnot ludzkich:

Ja uważam, że, że taka wymiana pomiędzy ludźmi, pomiędzy, no jak to się mówi, pomiędzy państwowa, wymiana pomiędzy studiem a uczelniami i jeszcze kimś jest bardzo potrzebna. I jeszcze jedno, (...) jak pomieszkałem wśród Polaków to bardziej zrozumiałem to, że jesteśmy Słowianie, jesteśmy tacy sami.

W następstwie tego, orientację w rzeczywistości społecznej respondenta organizują m.in. założenia, że: *zawsze ciekawym jest poznanie nowych ludzi oraz Jak ludzie są otwarci, uśmiechnięci to wszystko [jest] dobrze, wszystko się kręci.* W pytaniach dotyczących samookreślenia oraz swojskości i obcości, neguje przypisanie do grup społecznych i zasadność stosowania owych kategorii, co jest świadomym opowiedzeniem się za projektem labilnym – jak można rozumieć – przyjętym na pewnym etapie życiowym, w efekcie doświadczeń związanych z migracją.

Inną „wersję labilności” reprezentują użytkownicy projektu wrocławskiego, co nie może dziwić w kontekście opisów znajdujących się w rozdziale V. Sześć silnych wersji tego typu zawsze zawiera elementy projektu labilnego, które także dominują w tych wywiadach (poza jednym przypadkiem pośrednim, bez dominacji jakiegokolwiek projektu). Jednak tylko dwa wywiady oddają bardzo wyraźny obraz projektu labilnego. W obu tych przypadkach podobieństwo treści tych wywiadów do przypadków projektu labilnego opisanych na przykładzie badanych z Braniewa i Rzeszowa jest jednoznaczne. Pojawia się więc chaotyczność opisywania społecznego świata, widoczna w poglądach niekoherentnych a nawet sprzecznych. Tak jest w przypadku poczucia swojskości w nowym miejscu pobytu respondentki UW40-15. Pytana wprost neguje, by kiedykolwiek w Polsce czuła się obco. Opowiadając o relacjach między Ukraincami mieszkającymi w Polsce, stwierdza jednak, że *tutaj jesteśmy obcymi ludźmi, no musi jakoś [człowiek] ...trzymać się razem.*

Drugi z rozmówców deklaruje z kolei pewną obojętność wobec podziałów etnicznych i własnej narodowości (*Ja myślę, że te granice narodów to ciągle to się tak rusza. Może to dla pracowników marketingu to jest dobre rozdzielić ten region. Można dotrzeć z reklamą dokładniej.*

... *Noo, czasami się czuję [Słowakiem – D.W.], ale... Słowaki mają taką własność, że jak gdzieś przyjeżdżają to tak tracą tą identyczność.* (RC24-05). Jednocześnie cechuje go wyraźnie stereotypowe postrzeganie innych nacji: Amerykanie są dwulicowi, Anglicy trzymają dystans wobec obcych a Bułgaria jest brudna (A: *A był pan tam? R: Nie byłem, tylko tak, co słyszałem.*). U tego rozmówcy bardzo wyraźny jest też inny wskazywany wcześniej element labilności – poczucie atomizacji społeczeństwa. Nie czuje on się silnie związany z żadnym miejscem, czy też grupą społeczną a poczucie swojskości w Polsce uzyskał w specyficznym doświadczeniu:

Ja zostałem tutaj sam. Jak byłem tu kilka dni sam, tu było bardzo pusto. Tak przyzwyczajałem się więcej do tego miejsca – wtedy bym powiedział.

Widoczna jest też przypadkowość, obojętność czy nawet trudność w dokonywaniu samoidentyfikacji u tych osób (np. *Kim ja się czuję, nie? (...) Nie wiem. A: Kobieta, Ukrainką, matką... R: To wszystko i żona i kobieta i Ukrainka. To wszystko jest. (...) Najważniejsze, no żona chyba, nie. Żona, UW40-15*). Pozostałe wywiady zawierające silne wersje projektu włościwości wykazują te same cechy w słabszym natężeniu³¹.

Obecność interpretacji odwołujących się do projektów turysty i włościwości wskazuje, że wyłoniony z analizy strukturalizującej projekt labilny stanowi właściwie ogólną ramę interpretacyjną dla wcześniej scharakteryzowanych projektów dynamicznych. Pośrodku tak rozumianej płaszczyzny labilności postrzegania granic grupowych, rozciągniętej pomiędzy świadomym negowaniem granic grupowych w projekcie turysty, a przypadkowym odczytywaniem ich w projekcie włościwości, znów – jak w modelu z rozdziału V – znajduje się projekt karierowicza. Z trzech silnych wersji labilności wśród użytkowników tego projektu jedna jest typowo „włościwowska” pozostałe dwie zaś można uznać za konsekwentnie pośrednie. Są w nich bowiem opinie, które negują zasadność granic grupowych (np. *Polak, Ukrainiec, nie wiem czym się różni? Niczym się nie różni. No każdy człowiek jest taki sam no, UW00-01*)

³¹ Podkreślić też należy, że w dwóch przypadkach trudności z zakwalifikowaniem wywiadu jednoznacznie do tego typu wynikały z pewnych cech indywidualnych rozmówców lub kontekstów sytuacyjnych.

czy też stosują strategię wykazywania sprzeczności wewnątrz społecznych kategorii używanych do opisu świata społecznego (A: ...*co to znaczy być Ukraińcem?* R: *O proszę Pana, jeśli Pan zapyta to tych 48 milionów Ukraińców, to od każdego Pan usłyszy chyba inną odpowiedź*, UW28-08). W całym wywiadzie nie jest to jednak tak konsekwentnie czynione, jak w przypadkach projektu turysty. Brak jest z drugiej strony tej silnej chaotyczności, przypadkowości widocznej w projekcie włóczęgi, przez co owe przypadki labilnego postrzegania granic grupowych wydają się jednak bliższe biegunowi świadomie negującego kategorie społeczne projektu turysty.

Multiplikujące postrzeganie granic grupowych, tak istotne w kojarzonym z warunkami ponowoczesnymi środowisku warszawskim, w analizie skupiającej się na imigrantach wyraźnie ustępuje popularności projektowi labilnemu. Ponowne przyjrzenie się danym z Warszawy dość interesująco wyjaśnia ów brak. Z ośmiu silnych wersji multiplikujących w tej próbie trzy pojawiły się w wywiadach reprezentujących słabe wersje strukturalnych projektów interpretujących siebie i innych w perspektywie dynamiki społecznej. Logicznie wiąże się to ze specyfiką multiplikującego projektu granic grupowych. Po pierwsze, stanowi on perspektywę strukturalną, jak strukturalne projekty interpretacyjne wyłonione w rozdziale V. Po drugie, nie musi – choć może – prowadzić do preferowania jednej z wielu postrzeganych granic grupowych. Stąd jego oczywista obecność także wśród przypadków, które trudno zakwalifikować do konkretnego strukturalnego typu projektu interpretacyjnego uwzględniającego kontekst dynamiki społecznej. Niemniej – jak wykazała to analiza przypadków z pogranicza wschodniego – preferencje w postrzeganiu jednej granicy jako szczególnie znaczącej także istnieją.

Ta ostatnia właściwość przede wszystkim jest widoczna w znaczącym związku między typem multiplikującym a typem nowego Europejczyka. Wśród sześciu przypadków tego ostatniego typu projektu, tylko jeden (słaba wersja) nie posiada elementów multiplikujących, trzy zaś reprezentują silne wersje tego sposobu interpretacji granic grupowych. Potwierdza to dotychczasową wiedzę o projekcie nowego Europejczyka, iż jest on strukturalny jak projekt narodowego misjonarza. Z drugiej zaś strony wydaje się mało możliwe, by ten sposób myślenia mógł być przeciwstawiony na zasadach dychotomicznych jakiejś pozaeuropejskiej ob-

cości. Widoczna jest bowiem wcześniej opisywana niechęć tych osób do zwolenników „czarno-białych granic” etnicznych. Jedyne przypadki spoza Warszawy nie odbiega tu od interpretacji przywoływanych w poprzednim podrozdziale (*Nie rozumiem ich* [Basków – D.W.]. *Dlaczego chcą mieć tą granicę, czy własną stolicę, zamiast sprawić by wszyscy w ich kraju byli szczęśliwi*, RC22-02Ba). Również warstwowe, koncentryczne widzenie struktur społecznych u tej osoby jest podobne jak w opisanych już przypadkach. Pojawia się nawet dominacja kulturowej granicy „europejskości”.

Zależność między tymi dwoma projektami interpretacyjnymi jest jednak niesymetryczna: choć „nowi Europejczycy” reprezentują multiplikujący sposób myślenia, nie dzieje się odwrotnie. Myślenie w kategoriach złożonej mozaiki społecznych granic w swej słabej formie pojawia się we wszystkich projektach interpretacji siebie i innych w kontekście zmiany społecznej, choć podkreślić trzeba, że są to bardzo indywidualne, specyficzne przypadki i ogólnie nie da się ich sprowadzić do prawidłowości kulturowej czy społecznej³². Na przykład z pięciu przypadków projektu karierowicza w dwóch wywiadach łączą się cechy projektu labilnego z multiplikującym. W niewielkim stopniu podtrzymuje to wcześniejsze ustalenia, że w ramach tego projektu interpretacyjnego dochodzi do połączenia myślenia dynamicznego ze strukturalnym, w podobnej bowiem proporcji elementy multiplikujące występują u użytkowników projektu turysty³³.

Znaczące są natomiast powiązania między projektem narodowego misjonarza a multiplikującym właśnie. Choć trzy przypadki tego pierwszego typu są umiejscowione w dwóch typach projektów granic grupowych, stosunek wszystkich silnych wersji „narodowego misjonarza” do granic grupowych jest w praktyce podobny. Wywiady te stanowią specyficzną mieszankę myślenia w kategoriach etnicznych i multiplikujących równocześnie. W efekcie są one bardzo podobne do multipliku-

³² Zupełnie niewytłumaczalny jest też pojedynczy przypadek nałożenia się silnych wersji projektu multiplikującego i turysty.

³³ Wszystkie te przypadki pośrednie i nietypowe przypominają jedynie, że opisywane tu typologie jako projekty koncipowane przez badacza stanowią generalizację z konkretnych projektów realizowanych.

jących wywiadów „nowych Europejczyków” – z tą różnicą, że zamiast dominującej granicy europejskiej kultury występuje granica narodowa. Przyznać też należy, że przynajmniej w dwóch przypadkach ukraińskich (zakwalifikowanych jako dychotomizujące etniczne z elementami multiplikującymi) dominacja ta jest dużo bardziej wyrazista. Niezależnie jednak od tych niuansów, owe trzy wywiady, które w trakcie holistycznej analizy treści uznane zostały za jednoznacznie zorientowane na strukturę narodową, różnią się w formie i treści od projektu dychotomizującego etnicznego znanego z przykładów z pogranicza i mniej zglobalizowanych od środowiska imigrantów społeczności jednolitych etnicznie.

Różnica formy między różnymi zorientowanymi na narodowe, czy etniczne treści projektów interpretacyjnych polega właśnie na znaczącej obecności elementu multiplikującego u imigrantów-„narodowych misjonarzy”. Wydaje się, że czynnik ów zasadniczo przekształca to, jak własna i cudza etniczność jest postrzegana. Jest to czwarty już sposób interpretowania etniczności, który wyłania się z dokonywanych w tej części analiz: po typowym dychotomizującym na pograniczu, potencjalnym, ukrytym w granicach lokalnych i sytuacyjnie uwarunkowanym w typie labilnym. Tym razem jest to jednoznacznie pozytywnie waloryzowana etniczność, która ulokowana jest w złożonej, mozaikowej wizji społecznego świata.

Jednoznaczne deklaracje etniczne w tych wywiadach powiązane są z dużą otwartością na świat. Specyfika tak doświadczanej etniczności ujawniła się już w analizie osławiania obcości (rozd. VI). Owe wyraźne cechy nowej wersji nacjonalizmu polegają też na modyfikacji formy postrzegania społecznego zróżnicowania. Jej użytkownicy mają zupełnie inne podejście do granic grupowych niż inne osoby darzące szczególną uwagę podziały etniczne. Stąd może wynikać widoczny u tych osób brak poczucia zagrożenia własnej etniczności, w sytuacji życia w obcym lub zróżnicowanym kulturowo środowisku. Skoro dostrzeżony w trakcie holistycznej analizy treści projekt o charakterze narodowym (więc etnicznym) jest tak różny od strukturalnie uchwyconego typu dychotomizującego etnicznego, nie można jednoznacznie łączyć tych dwóch sposobów interpretowania świata społecznego. Z drugiej zaś strony nie pozwala to na przypisanie jednemu z tych projektów wyłączości

na opisywanie i interpretowanie współczesnych zjawisk etnicznych. Zestawienie tych projektów pokazuje wyraźnie to, co dało już się zauważyć w dotychczasowych analizach: pewne treści powiązane z obcością i swojskością nie muszą być przypisane tylko do jednej, konkretnej formy postrzegania granic grupowych. Etniczność może być znaczącą treścią budowania obrazu swoich i obcych zarówno dla osób, które widzą granice etniczne dychotomicznie, dualistycznie, multiplikująco lub labilnie.

Podobne wnioski dotyczące lokalności można wysnuć z analizy strukturalizującej wywiadów reprezentujących silne wersje projektu lokalisty. Te cztery wywiady wykraczają bowiem zupełnie poza schemat analizy postrzegania struktur społecznych. Ich pośredniość przejawia się w tym, że zawierają elementy co najmniej trzech typów projektów granic grupowych – co dotyczy również przypadku zakwalifikowanego we wtórnej analizie jako słaba wersja typu multiplikującego. Oczywiście zasadniczo jest to kombinacja projektu dychotomicznego lokalnego z multiplikującym i labilnym, ale wywiady te nie bardzo są podobne do właściwego typu lokalnego dychotomizującego czy lokalności z typu dualistycznego. Wynika to z cech tych interpretacji, wskazanych już w rozdziale V. Są to: wsparcie się przede wszystkim na rodzinie oraz znaczna mobilność, przy jednoczesnym przywiązaniu deklaratywnym i emocjonalnym do miejsca. Pierwsza z tych cech rodzi, również opisaną, obojętność wobec pewnych struktur społecznych i granic grupowych. Druga może być w niektórych przypadkach uznana za ponowoczesną zdolność to reterytorializacji, czyli rekonstruowania swojego miejsca na ziemi w procesie migracji (por.: Gupta, Ferguson 2004). Wydaje się bowiem, że jest to produkt specyficznej sytuacji badanych, w której typowa postawa lokalna (dychotomizująca) zostaje „przeciągnięta” przez doświadczenie migracji. W następstwie tego badani „orientują się lokalnie” w warunkach zupełnie odmiennych od tradycyjnej relacji między społecznością lokalną a jednostką. Szczególnie widoczne jest to w przypadku UP37-11, w którym rozmówczynie silnie indywidualizuje opis doświadczeń zarówno w Polsce, jak na Ukrainie. Czyni podobnie, jak użytkowniczka projektu lokalnego z Pilzna, która w ten sposób odtwarza sieciowy obraz powiązań lokalnych. Sieci opisane przez imigrantkę z Ukrainy nie mają jednak zaczepienia terytorialne-

go. To znaczy, każda z nici ma jakiś terytorialny korelat, jednak to, co łączy owe nici w sieć, to jedynie osoba i doświadczenie respondentki. Podobnym działaniem jest reterytorializacja, rozumiana jako nadawanie znaczeń zajmowanemu nowemu terytorium, łączenie go z elementami własnej kultury (co akurat jest tu rozumiane wyjątkowo indywidualistycznie). Przejawia się to odpowiednio w wytwarzaniu poczucia zakorzenienia lub też gotowości na takie zakorzenienie:

Znam tych ludzi, którzy chodzą tam [w Przemyślu – D.W.] do cerkwi, bardzo lubię tą cerkwiu. (...) Może to u mnie jakoś jest związane, że to pierwsze moje lata, kiedy ja mieszkała z moim mężem, bo na Ukrainie my razem nie mieszkaliśmy. (...) Lubię to wszystko, i cerkiew ta pierwsza, gdzie my razem chodziliśmy. UP37-11

...oraz podkreślanii bliskości kulturowej nowych pól lokalnych:

...to ja powiem więcej, ta wioska, widząc po nazwiskach to ukraińskie, z cerkwi jest zrobiony kościół na tej wiosce. (...) Też mówią, że jest dużo Ukraińców, ale za bardzo nikt się nie przyznaje, no ale to ich sprawa. UP30-07

Jest to bardzo zindywidualizowane postrzeżenie lokalnego środowiska, powiązane z dużo bardziej złożonym doświadczeniem i postrzeganiem granic grupowych niż to ma miejsce w innych typach odwołujących się do granic lokalnych. Wszystkie te cechy podkreślają wcześniejsze przypuszczenia, że projekt lokalisty wykracza poza proste strukturalne ujmowanie rzeczywistości. Mimo swej obojętności na perspektywę diachroniczną posiada wiele cech zbliżających ten sposób myślenia do projektów z obszaru pogranicza pomiędzy dynamicznym i strukturalnym interpretowaniem siebie i innych (jak „karierowicze” czy „nowi Europejczycy”).

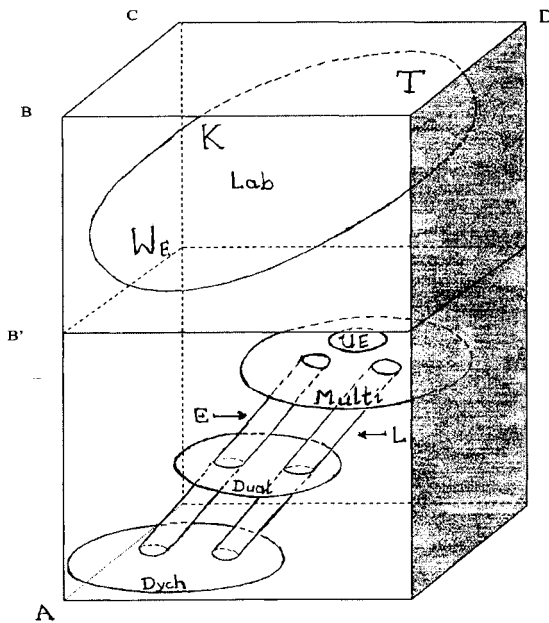
Indywidualne projekty interpretujące siebie i innych – próba uzgodnienia uzyskanych wyników

Na podstawie wyników szeregu cząstkowych analiz strukturalizujących, kierując się zasadą ich uzgodnienia z wynikami dwóch innych rodzajów analizy i włączając je tym samym w ramy analizy wieloperspektywistycznej, można zasadniczo zmodyfikować dotychczasowe modele projektów interpretacyjnych w kierunku potraktowania tych dwóch cząstkowych elementów indywidualnych interpretacji siebie i innych jako bardziej ogólnie rozumianych (choć wobec światopoglądu wciąż wy-cinkowych) projektów interpretowania społecznej rzeczywistości. Ów nowy model wyczerpująco opisuje zarówno dynamiczne, jak i strukturalne interpretowanie tej rzeczywistości, czego z oczywistych powodów brakowało modelowi z rozdziału V. Ponadto w jego konstruowaniu (a właściwie dekonstruowaniu, gdyż punktem wyjścia są tu ustalenia z analiz danych empirycznych) uwzględnić należy, że różne sposoby analizy dawały pierwszeństwo różnym aspektom postrzegania siebie i otaczającego świata: treści i formie swojskości i obcości, w różny też sposób odnosiły się do dynamiki i struktury tych zjawisk. W wyniku zestawienia owych analiz ujawnia się wielowymiarowość pewnych skonstruowanych wcześniej typów lub też niekompletność innych. Typy wielowymiarowe to przede wszystkim te, które bazują na formach budowania granic grupowych: labilność, multiplikacja, dualizm i dychotomizacja. Zestawienie tych typów z projektami interpretującymi siebie i innych w perspektywie dynamiki społecznej, akcentującymi pewne treści swojskości i obcości ujawniło niekompletność etnicznej i lokalnej wersji dychotomicznego projektu granic grupowych wobec różnorodności postrzegania i interpretowania przez różne osoby tego, co etniczne i lokalne w środowiskach poza pograniczem wschodnim Polski.

Cztery ogólne i formalne projekty interpretacji granic grupowych same w sobie nie wyjaśniają jednak precyzyjnie sposobów myślenia osób uznanych za użytkowników danego projektu. Projekty te mają różne wersje, związane z treściami, które są przyporządkowane owym for-

mom. Do charakterystyki tych wersji służyć mogą częściowo wyróżnione wcześniej typy projektów interpretujących uwzględniających dynamikę społecznej rzeczywistości. W efekcie model projektów interpretujących społeczną rzeczywistość w perspektywie swojskości i obcości będzie wyglądał następująco:

Rysunek 2. Układ typów indywidualnych projektów interpretujących rzeczywistość społeczną na podstawie uzgodnienia modeli projektów uwzględniających dynamikę społeczną i granic grupowych



Legenda:

AB – struktura vs dynamika

AB' – proste struktury vs złożone struktury

BC – niezmiennosc vs sytuacyjność postrzegania relacji społecznych

CD – los (przypisanie) vs wybór

Lab – obszar labilności (dynamiki) Dych – obszar dychotomizacji struktur

Dual – obszar dualistyczny Multi – obszar multiplikacji struktur

K – karierowicze T – turyści W – włóczędzy

E – etnicy L – lokalności EU – Europejczycy

Dotychczasowe schematy różniły się jedynie jednym z wymiarów, który nie został do tej pory uzgodniony. W układzie budowanym w oparciu o holistyczną analizę treści był to wymiar sytuacyjność *vs* etapowość zmiany, zaś w układzie z niniejszego rozdziału odpowiadał mu rodzaj struktur społecznych. Ten ostatni element jest jednak właściwością jedynie treści, nie zaś form związanych ze swojskością i obcością i w powyższym schemacie został oddany przy pomocy przestrzeni etnicznej i lokalnej oraz obszaru „europejskiego”. Ten zabieg wynika także z tego, że pojawianie się odwołań do etniczności, lokalności czy europejskości w interpretacjach społecznej rzeczywistości nie da się opisać jednowymiarowo.

Natomiast takie właściwości jak etapowość i sytuacyjność doświadczanej zmiany są immanentną właściwością myślenia dynamicznego. Problem ów można jednak rozwiązać, jeżeli odwołamy się do cechy opisującej nie tyle doświadczenie badanych, co sposób recepcji tego doświadczenia. Uzyskujemy wtedy wymiar niezmiennie *vs* sytuacyjne postrzeganie relacji społecznych³⁴.

W oparciu o te kategorie charakteryzujące poszczególne typy można przejść do opisu owych projektów interpretacyjnych, tym razem jako elementów pewnego modelu teoretycznego (projektu koncypanego), nie zaś konkretnych interpretacji używanych przez badanych. Uwagi te należy rozpocząć od ogólnej relacji między dwoma typologiami projektów interpretowania siebie i innych, wypracowanymi w oparciu o analizy uwzględniające różne perspektywy interpretowania tych zjawisk. Przede wszystkim sposób przeprowadzenia tych analiz (od treści ku formom i od form ku treściom) na tyle zróżnicował właściwości tych typologii, że można dzięki temu w końcowym modelu wyróżnić dwa poziomy projektów interpretacyjnych. Pierwszy jest bardziej abstrakcyjny i formalny, wskazujący na właściwości wspólne dość różnych realizowanych przez jednostki interpretacji. Przede wszystkim zaliczyć do niego można projekty wprowadzone wstępnie do analizy strukturalizującej

³⁴ Termin „relacje społeczne” jest tu wprowadzony, ponieważ stosowane w pracy terminy: struktury społeczne czy zbiorowości są w obszarze dynamicznego opisu społecznej rzeczywistości negowane. Relacje społeczne są pojęciem akceptowanym przez obie wizje rzeczywistości.

w tym rozdziale (plus projekt dualistyczny). Podkreślić jednak należy, że właściwości przypisane im w końcowym modelu są też wynikiem samej analizy, nie zaś przyjętych założeń³⁵. Projekty te są bardziej ogólne, niejako nadrzędne wobec innych, które mogą być traktowane jako ich uszczegółowione wersje.

Takimi wersjami z bardziej konkretnego poziomu interpretowania społecznej rzeczywistości są zarówno projekty wyprowadzone z holistycznej analizy treści, jak i pewne odmiany projektów granic grupowych wydzielone w trakcie analiz strukturalizujących (etniczna i lokalna wersja projektu dychotomizującego czy dwie odmiany projektu dualistycznego). Przez swą konkretność i związki z pewnymi treściami kojarzonymi ze swojskością i obcością projekty te, jako projekty koncepcyjne, są bardziej zbliżone do realizowanych przez jednostki interpretacji siebie i innych. Niemniej jednak oba poziomy projektów tłumaczą różne aspekty interpretowania społecznego świata w perspektywie swojskości i obcości.

Wynikiem uzgodnienia dotychczasowych modeli teoretycznych jest utożsamienie projektów dynamicznych i labilnego. Wynika z tego, że ważnym kryterium dynamiczności określonego sposobu ujmowania świata jest nieuznawanie, ignorowanie lub niekonsekwencja w stosowaniu granic grupowych. Labilne (dynamiczne) projekty to oczywiście projekty turysty, wólczeży oraz karierowicza, zaś wymiary opisujące odmienności między nimi po części odnoszą się również do owego dodatkowego kryterium postrzegania granic grupowych. Zatem w projekcie turysty negacja, ignorowanie lub chaotyczne korzystanie z kategorii społecznych ma charakter świadomy, celowy oraz sytuacyjnie zmienny. W projekcie wólczeży odwoływanie się do różnych granic grupowych jest również sytuacyjne, są to interpretacje niecelowe, mało świadome, raczej pod wpływem indywidualnych sytuacyjnych właśnie doświadczeń. Nie pojawia się w takiej interpretacji uzasadnienie negowania granic grupowych, choć sama negacja jest możliwa w specyficznych, można rzec primordialnych, formach. W tej wersji projektu dynamicznego

³⁵ Najbardziej zasadnicza zmiana właściwości dotyczy projektu labilnego. Zmienność tej interpretacji była bowiem rozumiana raczej jako niespójność narracji niż uwzględnianie dynamiki społecznej w interpretowaniu siebie i innych.

pojawia się też sytuacyjne ujmowanie etniczności jako istotnej (choć labilnej) kategorii zróżnicowania społecznego. Projekt karierowicza, jako trzecia wersja labilności, w wymiarze los *vs* wybór przyjmuje pośrednią pozycję wobec labilności granic grupowych – negacja tych granic jest konsekwentna i świadoma, choć brakuje wskazania celowości czy uzasadnienia tego założenia. Natomiast przy stosowaniu pewnych granic grupowych daje się zauważyć niechęć do sytuacyjnego widzenia zmiany społecznej oraz relatywnie większe przywiązanie do niektórych kategorii społecznych.

W przestrzeni strukturalnej modelu teoretycznego występują aż trzy typy formalne. Są to projekty: dychotomizujący, dualistyczny oraz multiplikujący. Co ciekawe różnicują się one we wszystkich wymiarach przestrzeni strukturalnej. Różne wersje owych typów formalnych wynikają z obecności odmiennych treści społecznych powiązanych z granicami grupowymi. W efekcie typ dychotomizujący ma dwie wersje, podobnie typ dualistyczny. Trzy wersje posiada zaś typ multiplikujący.

W tym ostatnim przypadku najbardziej arbitralne było przyporządkowanie wyróżnionego w rozdziale V lokalizmu do typu multiplikującego, jako pewnej ponowoczesnej wizji lokalności. Ogólnie też najwięcej niejasności pojawia się w obszarze dotyczącym lokalności. Typy odnoszące się do tego aspektu rzeczywistości są przy tym bardzo słabo reprezentowane, pewne właściwości niektórych z tych narracji sugerują, że są to nieco przedmodernistyczne, tradycyjne interpretacje siebie i innych, co łącznie wytwarza przekonanie ich niewielkiego znaczenia we współczesności badanych środowisk. Jednocześnie ich obecność w różnych próbach badanych, przede wszystkim zaś wśród imigrantów, gdzie projekt lokalisty przyjmuje dość ponowoczesne właściwości, wskazują, że może to być znaczący, choć słabo rozpoznany w tej pracy aspekt formowania się współczesnego światopoglądu.

Pozostałe dwie wersje trzech strukturalnych typów formalnych projektów interpretacyjnych odnoszą się do etniczności i europejskości. Etniczność jako dystynktywna treść projektu interpretacyjnego może się ujawniać we wszystkich możliwych formach interpretowania granic grupowych. Zasadnicza różnica w znaczeniu tej cechy dla całości oglądu społecznego świata przez jednostkę znajduje się przy tym w przejściu z interpretacji dualistycznej do multiplikującej. W przypadku projektów

dychotomizujących etnicznych i dualistycznych z granicami nakładającymi się (a więc faktyczną dominacją granicy etnicznej), różnica polegać może jedynie na sytuacyjnym rozpoznawaniu roli etniczności. Nie myślę tu jednak o sytuacyjności rozumianej radykalnie, gdy sytuacją, do której odnosi się jednostka, jest wywiad. Chodzi raczej o pewien kontekst odczytywanego, niedającego się żadną miarą określić, tu i teraz opisywanych pól społecznych i lokalnego środowiska. Projekt dualistyczny w środowisku monoetnicznym, jest wtedy takim sytuacyjnym wyciszeniem granicy etnicznej, która póki co, w warunkach tego środowiska, jest niewystarczająca do opisanía otaczającej na co dzień jednostkę społecznej rzeczywistości.

Natomiast myślenie narodowo czy etnicznie zorientowanych imigrantów, wpisując się w multiplikujące interpretowanie granic grupowych, zdaje się uniemożliwiać redukcję postrzegania złożonych struktur społecznych do jednej tylko granicy. Ów projekt interpretacyjny stara pogodzić czy też wykorzystać dwie zasady: „granica etniczna jest bardzo ważna”, „rzeczywistość społeczna jest na tyle złożona, że nie można stosować prostego, absolutnego podziału na swoich i obcych”. W wyniku tego, pojawia się nacjonalizm otwarty, afirmujący różnorodność, choć niekoniecznie płynność społecznych tożsamości (ale też nie oponujący jednoznacznie przeciw temu zjawisku).

Trzecią wersją typu multiplikującego – obok projektów narodowego misjonarza i lokalisty – jest projekt nowego Europejczyka. Strukturalne ujmowanie rzeczywistości w tym projekcie sugerowało wcześniej jego podobieństwo do etnicznego, czy narodowego sposobu interpretowania świata społecznego. Jednak multiplikujący charakter tego projektu pokazuje, że nie jest to europejska, cywilizacyjna wersja starego, dwudziestowiecznego nacjonalizmu. Jest to połączenie otwartości na kulturowe zróżnicowanie – widoczne szczególnie w skłonności do oswajania obcości „typu instant”, czyli w oparciu o jej afirmację – oraz silnego odczuwania strukturalnego uporządkowania otaczającej rzeczywistości. Granice grupowe w tej interpretacji są umowne, elastyczne, lecz równocześnie wartościowe i przede wszystkim użyteczne w życiu społecznym.

Kończąc tę charakterystykę modelu projektów interpretacyjnych społecznej rzeczywistości, warto kilka słów poświęcić zmianie sposobu interpretacji. Należy założyć, że w indywidualnych przypadkach każda

zmian jest możliwa, co najdobitniej uświadamiają konwersje religijne i narodowe. Jednak wiedza o właściwościach opisanych typów interpretacji i nawet ich rozmieszczenie w modelu przestrzennym podsuwają pewne sugestie, w jakich kierunkach takie zmiany mogą występować w sposób logiczny i bez radykalnego przededefiniowania ocen otaczającej rzeczywistości. Przede wszystkim będą to zmiany w „obszarze” typów formalnych: labilnego, dualistycznego i multiplikującego, czyli pomiędzy ich wersjami odwołującymi się do różnych treści. Łatwo bowiem pod wpływem sukcesu materialnego zmienić interpretowanie świata z kategorii „włóczęgi” na perspektywę karierowicza lub turysty – co widoczne jest w niektórych wywiadach. Niepowodzenie życiowe może zapewne użytkownika któregoś z tych dwóch projektów uczynić zwolennikiem „włóczęgowskiej” wersji interpretowania świata. Podobnie rzecz może wyglądać z przejściem ze stanowiska narodowego na bardziej uniwersalne w obrębie myślenia multiplikującego. Tutaj znów zaznaczyć trzeba, że najtrudniej jest przewidywać cokolwiek na temat projektów związanych z lokalnością. Jak zaznaczono wcześniej, możliwe są również zmiany w obrębie projektów interpretujących siebie i innych odnosząc się do identycznych treści. Zwłaszcza mam tu na myśli etniczność, choć pewnie nie wszystkie przejścia z interpretacji w ramach jednego formalnego projektu do innego są tak samo łatwe, zwłaszcza, jeżeli uwzględnimy też kierunek zmiany. Można bowiem wskazać przypadki, w których pojawiają się deklaracje przejścia z narodowego myślenia w kategoriach dychotomizujących na myślenie z użyciem wielu granic grupowych, brakuje zaś jednoznacznych deklaracji przeciwnych³⁶.

³⁶ Podkreślić trzeba, że nie jest to ten sam proces, co opisywane w rozdziale VI poczucie wyobcowania.

Rozdział VIII

Co wynika z wieloperspektywistycznej analizy swojskości i obcości? Podsumowanie wyników analiz

Poszczególne analizy, których wyniki przedstawione są w trzech poprzednich rozdziałach, ujawniły różne aspekty stosowania przez badanych kategorii swojskości i obcości do interpretowania siebie i innych w otaczającym świecie. Wypracowany przez uzgodnienie tych wyników w ramach analizy wieloperspektywistycznej model teoretyczny projektów interpretacyjnych wykorzystuje wszystkie cząstkowe wnioski w sposób optymalny. Zatem pewne wnioski z poszczególnych analiz włączone zostały w konstruowanie tego ogólnego modelu, inne zaś zostały zmarginalizowane lub pominięte na etapie uzgadniania, jako swoisty „skutek uboczny” podstawowych poszukiwań teoretycznych. Co więcej, poszczególne momenty uzgadniania wyników w ramach analizy wieloperspektywistycznej nakładają się na kolejne analizy cząstkowe – osvajania swojskości oraz analizę strukturalizującą (granic grupowych). Jest to nieuniknione w przypadku, gdy sposób postępowania badawczego nie ma charakteru unilinearne wnioskowania. Wielokierunkowość analiz z jednoczesnym wyłanianiem z nich teorii utrudnia śledzenie wszystkich podejmowanych wątków, jak i procesu budowania modelu teoretycznego. Celem niniejszego rozdziału jest taka rekapitulacja dotychczasowych ustaleń, która oddziela zasadnicze wnioski analiz

cząstkowych od procesu uzgadniania ich w ramach analizy wieloperspektywistycznej. W opisie wyników poszczególnych analiz cząstkowych wskazane są ich powiązania z kontekstem kulturowym opisanym przez układ pól społecznych.

Indywidualne projekty interpretujące siebie i innych w perspektywie dynamicznej

Celem pierwszej analizy, polegającej na holistycznym ujęciu treści wywiadów, było odkrycie projektów interpretacyjnych, które stosowane są przez jednostki w kontekście silnego doświadczenia dynamiki życia społecznego. W analizie tej starałem się uchwycić to, jak jednostki poddawane poważnym życiowym zmianom – imigranci – interpretacyjnie porządkują doświadczane sytuacje, jakie kategorie służą im do charakterystyki siebie i innych. Punktem wyjścia – wstępną ramą pojęciową – tej analizy były typy tożsamości ponowoczesnych proponowane przez Z. Baumaną: turyści i włóczędzy. Potraktowane jako typy projektów interpretacyjnych organizują one indywidualną wizję świata w oparciu o kategorie zmiany i płynności relacji społecznych, które mogą być waloryzowane pozytywnie (jako szansa) lub negatywnie (jako przeznaczenie). Istnienie takich sposobów interpretacji wśród badanych imigrantów przyjęto jako pewne założenie robocze. Wyniki analizy potwierdziły, że wyróżnione wstępnie projekty turysty i włóczęgi są używane przez niektórych badanych. Jednak analiza ta pozwoliła na opisanie również innych projektów, które stanowią opcje interpretacyjne dla imigrantów w Polsce. Łącznie wyróżniono sześć projektów: turysty, włóczęgi, karierowicza, nowego Europejczyka, narodowego misjonarza i lokalisty. Poniżej skrótowo przypominam zasadnicze wyobrażenia, przekonania i kategorie, na których zasadzają się owe typy projektów interpretacyjnych.

Projekt turysty polega na wizji własnego życia jako ciągłej, atrakcyjnej i kierowanej własnym wyborem podróży. Bycie podróżnikiem jest

stylem życia pozwalającym w pełni realizować czy wyrażać swój indywidualizm. Istotny jest też krótki horyzont czasowy przyszłych planów, wynikający z przekonania, że w płynnym świecie długoterminowe planowanie jest nieracjonalne.

Projekt włóczęgi również buduje się wokół wizji życia jako podróży. Jednak koncepcja ta jest wartościowana negatywnie. Podróż to fatum, sytuacja niechciana i narzucona. Z postrzeganiem życia jako podróży wiążą się wyobrażenia wykorzenia, utraty ładu społecznego (lokowanego w przeszłości), chaotyczności zmiany. W owej interpretacji, życiem „włóczęgi” kieruje przypadek, a jego widzeniem świata tęsknota za uporządkowanym życiem. Niezależnie od relatywnie trudnej sytuacji materialnej większości osób używających tego projektu (określa ją jednak raczej niepewność niż brak dochodów), narzucenie czy przypisanie akcentowane w tej interpretacji ma przede wszystkim charakter symboliczny. „Włóczędzy” interpretują świat w sposób, którego aksjologicznie i emocjonalnie nie akceptują. Przekonanie o adekwatności poznawczej przyjętych założeń współlistnieje w tym projekcie z ich moralnym potępieniem.

Projekt karierowicza również odwołuje się do zmiany, jako czynnika określającego życie jednostki. Kategorii tej w tym sposobie interpretacji przypisuje się jednak nieco inne właściwości. Zmiana nie kojarzy się tak silnie z płynnością, powszechnością i sytuacyjnością, jak w poprzednich projektach. Jest ona raczej sporadyczna i etapowa. Wpływ zmiany na życie jednostki oceniany jest pozytywnie: zmiana – niezależnie czy jest skutkiem decyzji czy przypadku – jest źródłem sukcesu i kojarzy się z umiejętnością radzenia sobie w życiu. W projekcie tym pojawiają się też takie kategorie jak „dom” i „miejsce”, które zdradzają skłonność używających go jednostek do pewnej strukturalizacji wprowadzanej w interpretację otoczenia społecznego. Doświadczenie zmiany społecznej bywa interpretowane częściowo w kategoriach strukturalnych, jako przechodzenie z jednej grupy społecznej do innej.

Projekty nowego Europejczyka i narodowego misjonarza są bardzo podobne, gdyż używają takich samych zasadniczych kategorii interpretacyjnych. Są to wizje świata społecznego składającego się przede wszystkim z miejsc, grup i/lub struktur społecznych. Wszystkie one pozostają w złożonej sieci wzajemnych relacji kształtującej ład, będący

podstawą interpretowania siebie i innych przez użytkowników tych projektów. Projekty te w zasadzie pomijają dynamiczny kontekst otaczającej rzeczywistości i posługują się wyobrażeniem trwałych struktur społecznych. Różnica między dwoma projektami, która nie pozwala na proste ich połączenie, polega na tym, że dla „nowych Europejczyków” podstawową strukturą, do której odnoszą oni widzenie siebie i innych, jest Unia Europejska¹. „Narodowi misjonarze” określają się przede wszystkim jako przedstawiciele określonej wspólnoty narodowej, zaś relacje z innymi postrzegają w kontekście etniczno-narodowym.

Najtrudniejszy do opisanego był *projekt lokalisty*. Używają go osoby, które z jednej strony mają skłonność do pomijania w swej interpretacji dynamicznych właściwości otoczenia. Z drugiej strony, nie są specjalnie zainteresowane złożonością strukturalnie opisywanej rzeczywistości. Często mają skłonność do ignorowania tego, co „obce” – przez własną izolację lub obojętność wobec nowego środowiska. Niezależnie od miejsca pobytu zorientowani są na bliskich (rodzina, znajomi) i to, co bliskie (to, co się lubi: elementy kultury etnicznej, elementy krajobrazu, kulturę masową). Przez zastosowanie wąskiego, lokalnego spojrzenia na własne życie potrafią niwelować poczucie zmiany oraz odmienność środowiska. Wyraźną cechą tego projektu jest też postrzeganie siebie i innych w sposób zindywidualizowany.

Obecność w badanym materiale wywiadów, które odwołują się do różnych projektów interpretacyjnych, w tym także jednostkowych deklaracji zmiany sposobu interpretowania świata, wskazuje, że wyróżnione projekty nie stanowią nieprzenikalnych, całkowicie autonomicznych systemów interpretacyjnych. Powyższa charakterystyka ich treści pokazuje, że czasem różnica polega na innej konfiguracji używanych kategorii lub odmienności nadawanych im znaczeń. Projekty te można więc postrzegać jako pewne centra krystalizujące zespoły symboli i znaczeń w szerszej przestrzeni symbolicznej, określającej wizję jednostki i jej relacji z otoczeniem społecznym. Może to oznaczać, że zmienność faktycznych relacji społecznych, w jakich te jednostki uczestniczą, jest

¹ Jest to też zasadnicza przyczyna, dla której projekt ten określony został mianem „nowego Europejczyka” – odwołującego się do niedawno powstałego tworu administracyjnego, nie zaś do Europy jako takiej.

nie tylko symbolicznie odzwierciedlona w projektach interpretacyjnych odwołujących się do zmiany, podróży, mobilności. Daje się też ona odczuć w zmianie perspektywy interpretacyjnej, jaka może mieć miejsce w życiu jednostki. Tutaj jednak zastosowane techniki badawcze są daleko niewystarczające, by problem ów dostatecznie opisać. Weryfikacja zmienności perspektywy interpretacyjnej polegającej na zmianie używanych projektów jest możliwa jedynie przez powtórzenie podobnych badań wśród tych samych osób. Treści występujące w poszczególnych projektach interpretacyjnych oraz obecność wywiadów, które odwołują się do różnych projektów, sugerują przynajmniej możliwość zmiany owej perspektywy. Można nawet uznać pewne wyróżnione projekty jako typy mediacyjne, pośrednie – łączące cechy innych sposobów interpretacji. Holistyczna analiza uwzględniająca kontekst dynamiki społecznej ukazuje przede wszystkim mediacyjność projektu karierowicza.

Charakterystyka konkretnych, używanych przez rozmówców projektów interpretacyjnych umożliwia zaproponowanie opartego na nich modelu teoretycznego opisującego w sposób bardziej abstrakcyjny indywidualne projekty interpretujące siebie i innych w perspektywie dynamiki społecznej. Budowa takiego modelu jest jednocześnie zestawieniem wniosków, jakie wynikają z zastosowanej analizy holistycznej, jak i wstępną ramą dla wieloperspektywistycznej analizy swojskości i obcości.

W modelu określającym układ projektów interpretujących siebie i innych w perspektywie dynamicznej sześć typów pogrupowanych zostało na projekty dynamiczne, które operują kategoriami odwołującymi się do zmiany społecznej, oraz projekty strukturalne, w których interpretacje rzeczywistości bazują na wyobrażeniach grup i struktur społecznych. Choć kategorie zmiany i struktury społecznej mogą być łączone w ramach pewnych projektów (karierowicza, włóczęgi), to tworzą one kontinuum istotnie porządkujące symboliczne interpretacje rzeczywistości. Model projektów interpretacyjnych jest jednak wielowymiarowy. Tworzą go również inne kontinua: los *vs* wybór; etapowość *vs* sytuacyjność zmiany; rodzaj istotnej dla jednostki struktury społecznej (rodzina, naród, wspólnota cywilizacyjna). Dwa pierwsze kontinua określają pozycję typów dynamicznych. Trzy projekty dynamiczne różnią się więc tym, jak opisują „podróż życiową” i doświadczane przez jednostkę

zmiany (jako skutek wyboru lub przeznaczenia), oraz odczuciem „intensywności zmiany” (czy ma charakter powszechny czy incydentalny), co przekłada się na jej sytuacyjne lub etapowe opisywanie.

W projektach strukturalnych różnice dają się sprowadzić do preferencji dla pewnych struktur społecznych, z których – w opinii użytkowników owych projektów – składa się świat społeczny. Dla projektu lokalisty taką preferowaną strukturą jest rodzina, choć nie można pominąć wyraźnego indywidualizmu w opisie relacji społecznych, który rozbija nieco strukturalny charakter tej interpretacji. „Narodowi misjonarze” patrzą na siebie i innych przede wszystkim z perspektywy wspólnot narodowych. Podobnym punktem odniesienia w projekcie nowego Europejczyka jest Unia Europejska.

Model ów to produkt analizy zorientowanej na ujawnienie sposobów interpretowania siebie i innych w warunkach specyficznych – uczestniczenia w procesie społecznej i fizycznej mobilności, jaka jest udziałem imigrantów. W tym kontekście szczególnego doświadczenia społecznej dynamiki interesująca jest obecność u tych osób projektów interpretacyjnych ignorujących to doświadczenie i proponujących opis świata w kategoriach statycznych i strukturalnych. Odmienność interpretacji opartych na tych dwóch kategoriach: zmiany i struktury, wydaje się o tyle istotna, że nie przekłada się na pewne cechy społeczne badanych, jak ma to miejsce, gdy porównamy odmienne typy dynamiczne.

Różnice owe można więc interpretować w kontekście korzystania przez użytkowników owych projektów interpretacyjnych z symbolicznych zasobów różnych pól społecznych. Zakłada się więc, że w kontekście analizy wieloperspektywistycznej ujawniane są przez analizę holistyczną również prawdopodobne związki między opisanymi projektami interpretacyjnymi a polami społecznymi, które mogą stanowić źródło wartości i znaczeń dla jednostek kreujących i używających owe projekty. Szczególnie wyraźne są odniesienia do symboliki narodowej oraz unijnej przez użytkowników projektów misjonarza narodowego i nowego Europejczyka. Projekty turysty i włóczęgi, empirycznie weryfikujące wiele właściwości przypisanych tym terminom przez Z. Baumaną, mogą być powiązane z cechami wskazanymi w niniejszej pracy jako wyznaczniki globalnego tła współczesności (dynamika, indywidualizm, afirmacja różnorodności). Podobnie – lecz jedynie częściowo – rzecz się

ma z karierowiczami, rozwijającymi własne rozumienie zmiany oraz skłonnyimi do przyjmowania perspektywy indywidualistycznej lokalitami.

Podkreślić jednak należy, że takie powiązania między indywidualnymi projektami interpretacyjnymi a wartościami z pól społecznych, w których uczestniczą jednostki, mogą mieć bardzo nietrwały charakter. Migranci to osoby o szczególnie bogatej biografii społecznej, co implikuje ich uczestniczenie w wielu polach. Jak wspomniano, duża ilość wywiadów, w których występują elementy różnych projektów, sugeruje możliwość zmiany sposobu interpretacji, ale też łączenia zasobów z różnych pól społecznych.

Pierwsza analiza ukazała pewien interpretacyjny, symboliczny kontekst dynamicznego charakteru swojskości i obcości. Wskazała, że jednostki mogą z założenia, *a priori*, traktować doświadczenie swojskości i obcości jako ważne w ramach swojego widzenia świata, lub jako coś mało istotnego w kontekście zmieniającej się rzeczywistości. Z taką wiedzą o rozmówcach można było przyjrzeć się ich reakcjom na doświadczenie bardzo konkretnej obcości, z jaką zetknęli się w wyniku migracji.

Oswajanie obcości jako pogłębienie perspektywy dynamicznej

Drugi sposób analizy dotyczył procesu osvajania obcości. Prowadzony na tym samym materiale miał na celu pogłębienie perspektywy dynamicznej badanych zjawisk. Jednocześnie analiza ta skupiała się jedynie na pewnych konkretnych przejawach swojskości i obcości obecnych w wywiadach: stosunku do polskości, jako doświadczanej w procesie migracji etnicznej obcości. Celem tej analizy była między innymi weryfikacja zastosowanego wcześniej rozróżnienia na dynamiczne i strukturalne projekty interpretacyjne oraz sprawdzenie, jak stosowanie różnych typów indywidualnych projektów przekłada się na postrzeganie swojskości i obcości w konkretnych, doświadczanych przez imigrantów

sytuacjach. Analiza ta posiadała więc bardziej opisowy charakter. Dzięki temu udało się ustalić szereg zjawisk określających stosunek badanych do obcości, które w różnym stopniu mogą być uzgadniane z pozostałymi wynikami analiz w ramach budowanego modelu teoretycznego.

Za takie znaczące ustalenia tej analizy uznać należy *obecność* „szoku obcości”, jako zjawiska, które jest nie tyle pewną prawidłowością odnoszącą się do doświadczeń imigrantów, lecz sposobem interpretowania tych doświadczeń. Opisy „szoku obcości” pojawiają się u osób pozytywnie nastawionych do nowego środowiska. Jest to sposób „oczyszczenia” relacji z tym środowiskiem, poprzez przenoszenie negatywnych doświadczeń obcości w przeszłość. To, co jest złe w nowym otoczeniu, skumulowane zostało w wyobrażeniu pierwszego etapu pobytu. Tym samym to, czego doświadcza się obecnie, nie jest tak złe, jak to, co było już doświadczone. Ów sposób interpretacji obecny jest zarówno u tych, którzy przebywają w Polsce długo, jak i u osób będących na migracji przez krótki okres czasu.

Częściowo powiązane z taką perspektywą jest *oswojenie instant*, opierające się na pozytywnym uprzedzeniu do obcości. Jest po przyjęciu pewnych założeń o świecie – silnie kojarzących się z opisywaną przez Z. Baumana afirmacją obcości, „heterofilią”, która znacząco obniża poczucie wyobcowania w nowym miejscu pobytu i ułatwia wchodzenie w odmienne kulturowo pola społeczne w podobny sposób, jak tradycyjne „oswajanie przez długotrwałe zasiedzenie” w nowym środowisku. Zjawisko „oswojenia instant” wskazuje na łatwość znoszenia lub zawieszania granic etnicznych w procesie interpretacji, jaką wykazują cechujące się nim osoby.

Analiza oswojania obcości pozwala również na pewne uwagi o twarzy publicznej polskości – stereotypach przypisywanych Polakom przez imigrantów. Warte przypomnienia jest podkreślanie przez imigrantów życzliwości i uprzejmości, które to cechy dość wyraźnie wyparły „gościnnosć” nieobecną we współczesnej charakterystyce Polaków. Nietolerancja, uprzedzenia i rasizm to negatywne aspekty obrazu Polaków, szczególnie podkreślane przez ulokowanych na dole społecznej hierarchii imigrantów z Ukrainy. W tej kategorii badanych doświadczenie negatywnych cech Polaków jest odzwierciedleniem ich własnej etykietacji etnicznej, z jaką spotykają się w Polsce. Wartością kształtującą twarz publiczną polskości i odnoszącą się raczej do wspólnoty niż po-

szczególnej jej członków jest język polski. Jednoznacznie jest on postrzegany jako wartość rdzenna wspólnoty, a jego znajomość umożliwia akcesję do niej. Warto zauważyć, że Polacy w tym względzie stosują jednak podwójne standardy dla różnych grup imigrantów. Imigranci z Zachodu są doceniani za samą znajomość języka, niezależnie od poziomu tej znajomości. Imigranci ze Wschodu nie mogą liczyć na wejście do wspólnoty przy minimalnych naleciałościach języka rodzimego w używaniu języka polskiego.

Analiza procesu osławiania obcości ujawniła nieliczną grupę imigrantów, u których można zaobserwować odwrotny proces – budowania lub wzmacniania granic grupowych. Choć jest on zasadniczo tożsamy z takim zjawiskiem opisanym w literaturze przedmiotu (por. Barth 1969; Cohen 1985), to jego charakterystyczną cechą w warunkach emigracji jest to, że odgradzanie się od społeczeństwa dominującego nie wiąże się ze wzmocnieniem więzi z krajem pochodzenia lub w własną grupę imigrancką.

Analiza procesu osławiania obcości domyka dynamiczną charakterystykę swojskości i obcości. Z tego też powodu wiele jej wyników – jak na przykład analiza uwzględniania strzałki czasu w wywiadach – podporządkowanych było uzgodnieniu ich z wcześniejszymi ustaleniami. Te jednak będą omówione w kontekście wyników analizy wieloperspektywistycznej. Kolejna analiza cząstkowa przyjmowała już inną perspektywę ujmowania swojskości i obcości ujawniającą ich formalne i strukturalne właściwości.

Projekty interpretacyjne granic grupowych – perspektywa strukturalizująca

Trzecia analiza powróciła do wydobywania z wywiadów indywidualnych projektów interpretacyjnych. Tym razem były one jednak ustalone z uwzględnieniem ich strukturalnego kontekstu i formalnych właściwości. Odwoływanie się rozmówców do wyobrażenia struktur społecz-

nych jest tu założone, podobnie jak w analizie holistycznej uwzględnianie przez nich doświadczenia zmiany społecznej. Interpretacyjna skłonność do uwzględniania ładu społecznego jest opisywana w antropologii przez koncepcję granic grupowych – stąd przyjęte tu określenie projektów interpretacyjnych opisywanych z użyciem perspektywy strukturalizującej.

Punktem wyjściowym analizy była koncepcja trzech idealnotypicznych kategorii:

1) Projektu dychotomizującego, według którego granice grupowe dzielą rzeczywistość społeczną na dwie przeciwstawne i rozłączne struktury społeczne;

2) Projektu multiplikującego, interpretującego rzeczywistość jako przestrzeń, w której znajduje się wiele różnorodnych granic grupowych i struktur społecznych;

3) Projektu labilnego, w którym kategorie granicy grupowej i struktury społecznej używane są niekonsekwentnie, przypadkowo i rzadko.

Analizą strukturalizującą objęte zostały w pierwszej kolejności wywiady z pogranicza wschodniego Polski. W jej wyniku wprowadzone zostały korekty do wymienionych typów projektów. Projekt dychotomizujący został podzielony na dwa odrębne typy, różniące się tym, że jedyna używana w nich granica grupowa miała charakter narodowo-etniczny (typ dychotomizujący etniczny) bądź lokalny (typ dychotomizujący lokalny). Wyodrębniony też został projekt dualistyczny, opierający się na uznaniu dwóch krzyżujących się granic grupowych i nakładaniu się związanych z nimi zasad społecznej strukturalizacji. Na podstawie pierwszego etapu analizy strukturalizującej można zatem opisać pięć projektów interpretacyjnych granic grupowych.

Projekt dychotomizujący etniczny jako konkretna, indywidualna interpretacja siebie i innych odpowiada typowi wprowadzonemu do analizy w ten sposób, że posługuje się koncepcją jednej granicy, która dzieli świat społeczny na dwie części. Zasada tego podziału ma charakter etniczny, odwołuje się zatem do kategorii narodowych zarówno w samopisie, jak i kategoryzowaniu społecznego otoczenia. Oznacza to, że inne różnice społeczne uznawane są za nieistotne lub sprowadzane są do kategorii narodowej (np. zróżnicowanie religijne lub przynależność państwowa). Zasada ta jest podtrzymywana wbrew faktom – oznacza to, że

kwestionowana jest prawdziwość pewnych fenomenów niezgodnych z tak zarysowanym punktem widzenia (np. mniejszości narodowe). Projekt dychotomizujący etniczny odwołuje się do primordialnego ujmowania etniczności, jednoznacznie przy tym określając kto jest „swój” a kto „obcy”.

Projekt dychotomizujący lokalny odwołuje się również do jednej tylko granicy grupowej, którą wyznacza przynależność do wspólnoty lokalnej, czasem rozumianej nieco szerzej niż jedna tylko miejscowość (gmina, okolice). Z powodu skupienia się użytkowników tego projektu przede wszystkim na własnych sprawach i lokalnych odniesieniach, strukturalizuje on społeczną rzeczywistość mniej konfliktowo niż projekt poprzedni. To, co obce, znajduje się poza granicą lokalności i jest przede wszystkim obojętne, więc najczęściej nieobecne w interpretowaniu rzeczywistości.

Projekt dualistyczny opiera się na połączeniu dwóch zasad stosowanych we wcześniejszych sposobach interpretowania granic grupowych. Skrzyżowanie dwóch kryteriów, lokalności i etniczności, powoduje, że podział etniczny zostaje w pewnych warunkach – z perspektywy jednostki bardzo konkretnych, bo dotyczących jej najbliższego otoczenia, środowiska – zniesiony lub osłabiony. W etnicznej i strukturalnej wizji świata pojawia się „trzecia struktura”, która występuje lokalnie i do której nie odnoszą się tak jednoznaczne reguły podziału na swoich i obcych, jak w przypadku pozostałych (tj. spoza miejscowości) osób własnej i odmiennej narodowości.

W *projekcie multiplikującym* używanych jest wiele granic grupowych wyznaczających złożony układ struktur społecznych, których istotność jest określana przez kontekst sytuacyjny. Osoby używające tego sposobu interpretacji deklarują posiadanie wielu identyfikacji społecznych, kategorie „swój” i „obcy” używane są bardzo często w odniesieniu to różnych kontekstów grupowych (lokalnych, regionalnych, etnicznych, państwowych, pokoleniowych, zawodowych, koleżeńskich itp.). Najczęściej jest to mozaikowa wizja świata grup społecznych nakładających się na siebie. Ma ona do pewnego stopnia hierarchiczny charakter: niektóre konteksty grupowe są bardziej akcentowane niż inne (jeden lub dwa). Sytuacyjność i wielość granic grupowych może być także postrzegana jako następstwo ich zmienności i płynności.

Ostatnim z wyróżnionych typów projektów interpretujących granice grupowe jest *projekt labilny*. Wychodząc z założenia o niespójności zasad strukturalizowania społecznej rzeczywistości, wyróżnione zostały wywiady, w których odnaleźć można interpretacje siebie i innych w kategoriach silnie zindywidualizowanych, cechujących się pewną obojętnością wobec granic grupowych, co powoduje niekonsekwentne i mało czytelne ich stosowanie w wypowiedziach badanych. Czynnikiem wywołującym zmienność w stosowaniu kategorii „swój” i „obcy” jest więc w tych interpretacjach ignorancja i obojętność wobec społecznych podziałów, a nawet wobec problemu własnej społecznej przynależności.

Analiza treści wywiadów imigrantów ukazała oddziaływanie globalnych, cywilizacyjnych i państwowo-narodowych pól społecznych na indywidualne projekty kulturowe. W wywiadach z pogranicza można natomiast dostrzec silny wpływ pól regionalnych i *stricte* lokalnych. Projekt dychotomizujący lokalny odpowiada silnemu na pograniczu polsko-białoruskim zakorzenieniu w lokalnej tradycji wyznaniowo-etnicznej, scharakteryzowanej w rozdziale IV. Projekt dualistyczny jest „interpretacyjną reakcją” na etniczną złożoność środowiska lokalnego. Projekt multiplikujący rozpowszechniony jest wśród osób z mniejszości narodowych lub o bogatej społecznej biografii opartej na polach specyficznych dla pogranicza etnicznego. „Odpowiada” on zatem pewnej społecznej sytuacji jego użytkowników. Nawet projekt dychotomizujący etniczny, najwyraźniej odwołujący się do zasobów symbolicznych pola państwowo-narodowego, w dużej mierze zapośrednicza tę symbolikę przez regionalnie znaczące zróżnicowanie etniczne pogranicza polsko-litewskiego (por. charakterystykę Sejn i pogranicza w rozdz. IV). Wyjątek w tych wyraźnych powiązaniach indywidualnych projektów z polami lokalnymi, w jakich uczestniczą jednostki, stanowi typ labilny. Zauważyć przy tym należy, że obecny jest on najczęściej w społeczności, gdzie pola regionalne i *stricte* lokalne są słabe (Braniewo) lub używany jest przez osoby słabo umocowane w tych polach (np. w Zagórzcu).

Ta „nieadekwatność” dość często używanego projektu interpretacyjnego w stosunku do rozpoznanych zasobów symbolicznych pól pogranicza ukierunkowała dalszą analizę strukturalizującą. W kolejnym badaniu analizie tej poddane zostały trzy grupy rozmówców spoza pogranicza, tak

aby uchwycić wpływy pól globalnych i państwowo-narodowych na wyróżnione projekty interpretujące granice grupowe. Osoby te pochodziły z monoetnicznego, posiadającego tradycje walk narodowyzwoleniczych i głosującego na partię prawicowe Piłźnie; z Rzeszowa, silnie rozwijającej się stolicy tradycjonalistycznego regionu oraz z Warszawy, gdzie wybierano takich rozmówców, w których życiu rola powiazań globalnych jest szczególnie wyraźna.

Wszędzie dało się zaobserwować obecność wielu projektów w ramach jednego badanego środowiska, co wskazuje, że różnorodność sposobów interpretowania siebie i innych jest zjawiskiem wykraczającym poza specyficzną sytuację pogranicza. Drugie badanie również w istotny sposób uzupełniło wiedzę o właściwościach poszczególnych typów indywidualnych projektów interpretacyjnych. Przede wszystkim dało się zauważyć, że projekt dualistyczny w warunkach homogeniczności etnicznej środowiska lokalnego, wytwarza zupełnie inny sposób interpretowania rzeczywistości. Granice lokalna i narodowa w tych warunkach nie krzyżują się, lecz pozostają w układzie koncentrycznym. Lokalność staje się „zapleczem” etniczności, wzmacnia poczucie przynależności narodowej. Podobnie jednak jak na pograniczu, w projekcie tym większe znaczenie ma granica etniczna.

Konkretne projekty interpretacyjne stosowane przez respondentów z Rzeszowa i Warszawy i odpowiadające wyróżnionym typom – multiplikującemu i labilnemu – posiadają też nowe rysy, uzupełniające obraz uzyskany na pograniczu. Interpretacje multiplikujące są w tych wywiadach nie tyle zhierarchizowane, co budowane koncentrycznie od małej lokalnej wspólnoty, przez region, naród, tradycję kulturową kilku narodów po strukturę o charakterze cywilizacyjnym (Europę). Nie znosi to poczucia przecinania tej koncentrycznej struktury przez inne jeszcze granice grupowe. Zmiana z wizji struktur mozaikowych na koncentryczne nie powoduje też silniejszych preferencji dla jednej struktury i zasady rozgraniczenia. W wywiadach z Warszawy wyjaśnia się również natura granic w tym projekcie interpretacyjnym. Są one – wedle metafory jednej z respondentek – „szare”. Nie mają charakteru ostrych dychotomicznych rozgraniczeń, nie esencjalizują strukturalnego sposobu interpretowania świata. Są raczej kognitywną siatką pomocną jednostkom w interpretacji niż realnymi społecznymi podziałami. Dlatego granice te

poddają się interpretacyjnej manipulacji i nie tworzą realnych barier przy ich przekraczaniu.

Projekt labilny również po odniesieniu go zebranych danych ujawnia nowe właściwości. Przypadkowość i niekonsekwencja w stosowaniu granic grupowych do opisu siebie i innych w kilku wywiadach ma charakter świadomego zabiegu interpretacyjnego rozmówcy. Wynika ona zatem nie tyle z braku świadomości granic grupowych, co niezgody jednostki na stosowanie tej kategorii oraz strukturalizującej wizji świata do interpretowania własnych doświadczeń oraz społecznego otoczenia. Właściwość ta nie dotyczy wszystkich wywiadów, a stopień świadomego odrzucenia strukturalizującej interpretacji jest różny. Pokazuje to jednak, że projekt labilny – jako projekt koncypany, zaproponowany przez badacza – obejmuje bardzo zróżnicowane sposoby realizowanych indywidualnie interpretacji.

W drugim badaniu z zastosowaniem analizy strukturalizującej istotny był rozkład typów projektów w środowiskach o wyraźnie odmiennym wpływie kulturowym pól globalnych i narodowo-państwowych, niż miało to miejsce na pograniczu. Dlatego rozmówcy dobierani byli w ten sposób, aby w Warszawie znaleźć osoby szczególnie wyraźnie pozostające w polach globalnych, w Rzeszowie oddziaływanie tych pól na rozmówców było mniejsze, przy obecności znaczącego wpływu na środowisko pola narodowo-państwowego. Silny wpływ pola narodowego polskiego w Pilźnie był zapewniony przez wybór tej społeczności, jako posiadającej odpowiednie zasoby symboliczne (w tym tradycje narodowe), ale też celowy wybór osób silnie z nim związanych.

Zróżnicowanie używanych w tych środowiskach projektów interpretacyjnych wzmacnia istotnie przypuszczenia sformułowane na podstawie analizy społeczności pogranicza. Po pierwsze, potwierdza się związek większości projektów ze *stricte* lokalnymi polami, w których uczestniczą badani. Znow wyraźnie zapośredniczane są zasoby symboliczne z pola narodowo-państwowego przez pola lokalne. Przejawem tego jest projekt dualistyczny z dwiema granicami w układzie koncentrycznym. Takie powiązanie etniczności z lokalnością kojarzy się z relacją między ojczyzną prywatną a ideologiczną opisaną przez S. Ossowskiego (1967). Wiele jest tu rzeczywiście zbieżności. U Ossowskiego to powiązanie jest procesem świadomościowym, podobnie jak kreowanie i używanie

pewnych interpretacji. W owym procesie interferowania doświadczenia prywatnej ojczyzny z wyobrażeniem ideologicznym łączone są treści kulturowe, podobnie jak projekt dualistyczny korzysta z zasobów symbolicznych różnych pól. Wydaje się jednak, że traktując te relacje w kategoriach pól społecznych, pole lokalne nie łączy się z państwowo-narodowym. Raczej występuje tu taka zależność, że treści symboliczne z pola narodowego są przyjmowane przez jednostkę w relacjach w ramach pola lokalnego, które korzysta z tych zasobów. Dlatego w projekcie dualistycznym końcowym następstwem tego nie jest całkowite wchłonięcie obrazu lokalności przez ideologiczne, narodowe wyobrażenia (tak się dzieje w przypadku projektu dychotomizującego etnicznego). W ramach tego projektu (w wersji granic układających się koncentrycznie) dochodzi raczej do harmonijnego zespolenia treści lokalnych i etnicznych. Mimo dominacji tych ostatnich, to, co lokalne, jest w oczach badanych cenne i istotne w interpretowaniu społecznego świata. Lokalność w takim sposobie interpretowania świata jest strukturą społeczną, która zaczyna pośredniczyć pomiędzy jednostką a narodem, wypełniając socjologiczną próżnię wskazaną swego czasu przez Stefana Nowaka.

Drugim istotnym wnioskiem wpływającym z rozkładu różnych typów projektów w badanych środowiskach jest potwierdzenie wpływu zasobów z pól globalnych na projekty multiplikujący i labilny. Rozmówcy z Warszawy prawie wyłącznie używają tych dwóch projektów, choć z osobna żaden z nich nie przeważa w tej próbie jednoznacznie. Ich równoważność wskazuje, że uczestnictwo w kulturowo zróżnicowanych, ponowoczesnych polach społecznych wiąże się z dwiema wersjami „globalizacji” sposobu interpretowania siebie i innych: przez odwołanie się do wielu koncentrycznych i krzyżujących się granic grupowych lub przez negację istnienia takich granic i odpowiadających im struktur społecznych. Interesujące jest to, że obydwa projekty odwołują się do pewnych właściwości określonych na wstępie jako specyficzne dla współczesności. Projekt multiplikujący jest interpretowaniem świata uwzględniającym różnorodność. Projekt labilny uwzględnia przede wszystkim dynamikę społecznego świata, lecz nie mniej istotny wydaje się indywidualizm ceniony przez jego użytkowników. Choćby z racji tych treści symbolicznych owe projekty interpretacyjne uznać można za pozostające pod wpływem pól globalnych. Projekt labilny wydaje się

tylko nieco bardziej uwikłany w te pola, z racji wyraźnego wykorzystania w nim dwóch właściwości współczesności, oraz tego, że określająca go dynamika jest najbardziej istotną cechą kondycji ponowoczesnej. W odróżnieniu od projektu multiplikującego, typ labilny pojawia się też powszechniej – we wszystkich badanych środowiskach.

Trzecia analiza strukturalizująca miała jeszcze bardziej zawężone cele. Przeprowadzona została na wywiadach zakwalifikowanych wcześniej jako reprezentujące silne wersje projektów interpretujących siebie i innych w perspektywie dynamicznej. Miało to umożliwić domknięcie uzgodnienia wyników poszczególnych analiz cząstkowych w ramach analizy wieloperspektywistycznej. Samo uzgodnienie, jako przetłumaczalność wyników stosowane było też w trakcie analiz cząstkowych. Końcowy etap miał być jednak poszukiwaniem nowej interpretacji wiążącej wcześniejsze wnioski. „Losy” analizy wieloperspektywistycznej w całości opisu przypomniane będą tu po wypreparowaniu ich z poszczególnych analiz.

Uzgadnianie wyników analiz cząstkowych w ramach analizy wieloperspektywistycznej

Końcowym wynikiem badań miało być stworzenie modelu teoretycznego, będącego uwieńczeniem wielowymiarowej i wieloperspektywistycznej analizy swojskości i obcości. Model ów uwzględnia różnorodność indywidualnych projektów interpretacyjnych odnoszących się do tych kategorii. Wyłaniając się z analiz empirycznych opisuje on sposoby interpretowania swojskości i obcości w sposób abstrakcyjny, poprzez sformułowanie ogólnych właściwości owych kategorii (przedstawionych jako wymiary w modelu).

Podobnie jak niektóre analizy cząstkowe, również analiza wieloperspektywistyczna miała swój konceptualny punkt wyjściowy. Był nim model indywidualnych projektów interpretujących siebie i innych w per-

spektywie dynamicznej. Opisywał on sześć empirycznie wyróżnionych typów projektów przez wielowymiarowy, przestrzenny i kategoryalny układ odniesienia. Zasadnicze kategorie w tym układzie to: dynamiczny vs strukturalny charakter projektu; los vs wybór jako źródło zmienności; etapowość vs sytuacyjność zmiany; indywidualizm vs kolektywizm; rodzaj istotnej dla jednostki struktury społecznej.

Uzgodnienie wyników kolejnej analizy, oswojania obcości, z tym modelem polegało przede wszystkim na powiązaniu z projektami interpretacyjnymi stosowanej w wywiadach strzałki czasu w opisie obcości. Najbardziej wrażliwe na uwzględnianie perspektywy diachronicznej w opisie swych relacji z obcością etniczną (polskością) były osoby używające projektów dynamicznych. Wśród osób o niższych skłonnościach do opisu diachronicznego swych losów dominowali reprezentanci projektów strukturalnych (w tym prawie wszyscy lokaliści). Oznacza to, że wyróżnione dwa sposoby interpretowania społecznego świata odciskają się również na sposobie mówienia o nim – na logice stosowanej przez rozmówców narracji. Ci, którzy postrzegają siebie jako jednostki w strumieniu zmian, starają się oddać tę interpretację przez stosowanie diachronicznego opisu swych doświadczeń. Osoby interpretujące świat w kategoriach stałych struktur często ignorują temporalny aspekt zdarzeń.

Zaobserwowane w analizie „oswojenie instant” skojarzyć można z obecną w projekcie turysty afirmacją obcości. Osoby stosujące ten sposób interpretowania doświadczanej obcości są wyłącznie reprezentantami tego projektu oraz projektu nowego Europejczyka (uwzględniając typy mieszane tych projektów). Ukazuje to zbieżność reagowania na obcość w ramach tych dwóch projektów interpretacyjnych, która musi zostać wzięta pod uwagę w modelu teoretycznym.

Podobnie odgradzanie się od obcości przez budowanie granic etnicznych kojarzy się z projektem misjonarza narodowego. Nie wszyscy jednak użytkownicy tego projektu uczestniczą w tym procesie. Najczęściej zaś budują granicę „włóczędzy”. Jest to jednak proces niezawierający elementu grupowej integracji, co sugeruje, że wśród użytkowników tego projektu mamy do czynienia z występowaniem formy etniczności, która jest przede wszystkim miarą społecznego wykluczenia.

Wyniki analizy strukturalizującej w odniesieniu do wywiadów z pogranicza wschodniego Polski uzgadniane były przez próbę wkompono-

wania scharakteryzowanych projektów granic grupowych w schemat kategorialny z pierwszej, holistycznej analizy, uwzględniającej perspektywę dynamiczną. Projekty te dały się opisać według rodzaju istotnej dla jednostki struktury społecznej (projekty dychotomizujące, etniczny i lokalny), oraz według opozycji los–wybór, która pozwala określić pozycję w modelu wszystkich wyróżnionych w analizie strukturalizującej pięciu projektów. Oznacza to możliwość zastosowanie tego kontinuum nie tylko do projektów o charakterze dynamicznym, lecz w obrębie całego modelu przestrzennego. W projekcie labilnym wyraźne są odniesienia do indywidualizmu, zaś w projektach dychotomizujących do kolektywizmu. Nowym wymiarem, który został wprowadzony do modelu, to proste vs złożone postrzeganie społecznej strukturalizacji, specyficznie dla przestrzeni strukturalnej modelu.

Druga analiza strukturalizująca podkreśliła dostrzeżone już właściwości projektów w ramach modelu teoretycznego. Przede wszystkim uwytklony został indywidualistyczny oraz dynamiczny charakter projektu labilnego. Na tej podstawie można było powiązać wstępnie ów projekt z uzyskanymi w analizie holistycznej projektami dynamicznymi, co ukierunkowało dalsze poszukiwania na przeprowadzenie analizy strukturalizującej wywiadów reprezentujących silne wersje projektów wyłonionych w holistycznej analizie treści. Ponadto ugruntowany został pośredni charakter projektu dualistycznego. Cechuje go bowiem wewnętrzna dwubiegunowość: granic nakładających się, których stosowanie zbliża ten typ interpretacji do projektu dychotomizującego etnicznego i granic krzyżujących się, gdzie etniczność częściowo jest znoszona przez lokalność, o wielu założeniach podobnych, jak w projekcie multiplikującym.

Dalsze wzajemne tłumaczenie wniosków uzyskanych w dwóch rodzajach analizy – uwzględniającej perspektywę dynamiczną i strukturalizującą – polegało na poddaniu wtórnej analizie strukturalizującej tych wywiadów, które zaliczone zostały do silnych wersji projektów wyróżnionych w analizie holistycznej. Celem tej cząstkowej analizy było empiryczne ustalenie relacji między dwiema typologiami projektów interpretacyjnych ułatwiającej sprowadzenie ich do jednego modelu teoretycznego.

Należy przy tym zwrócić uwagę na charakter relacji między tymi typologiami. Pierwsza z nich pomyślana była jako sposób wyłonienia

z treści wywiadów pewnych kategorii, druga jako wypełnienie przyjętych form (kategorii) takimi treściami. Kierunki analizy nadały tym typologiom ów treściowy lub formalny charakter. Pozwala to na wyróżnienie dwóch poziomów abstrakcyjności projektów interpretacyjnych jako elementów koncipowanego modelu teoretycznego. Projekty granic grupowych traktować można jako formalne typy interpretowania siebie i innych, zaś projekty uwzględniające dynamikę społeczną jako typy treściowe, tj. odwołujące się do konkretnych przejawów uwzględnianych form swojskości i obcości. Te ostatnie w modelu teoretycznym ujawniają się jako pewne wersje projektów formalnych.

Projekt labilny może zatem być utożsamiony z projektami dynamicznymi, jako formalna kategoria dla różnych interpretacji. Zróżnicowanie tych interpretacji dokładnie odpowiada dostrzeżonym w analizie strukturalizującej odmiennościom pomiędzy konkretnymi wersjami projektu labilnego używanymi przez rozmówców. Powszechna w tym projekcie niechęć i niekonsekwencja w stosowaniu granic grupowych i wyobrażeń strukturalnych do interpretacji siebie i innych nakłada się na dynamiczną i zmienną perspektywę postrzegania społecznego otoczenia. Wielość typów dynamicznych tłumaczy natomiast inne właściwości projektów kulturowych, które różnicują interpretacje oparte na tych ogólnych założeniach.

Założenia projektu multiplikującego obecne są w wywiadach z reprezentantami wszystkich projektów strukturalnych wyróżnionych w analizie holistycznej. Obraz projektów czy też interpretacji strukturalnych jest jednak bardziej złożony. Silny związek zawierania się w projekcie multiplikacyjnym dotyczy projektu nowego Europejczyka. Wiąże się z tym sprawa podobieństwa tego projektu z interpretacją w kategoriach narodowych, dostrzeżonego w analizie holistycznej. To, że projekt nowego Europejczyka ma charakter multiplikujący, oznacza, że odwołuje się on do wielu granic grupowych, których obecność nie wywołuje skłonności do dychotomicznego przeciwstawiania sobie pewnych struktur czy grup społecznych. Preferowanie granicy cywilizacyjnej, europejskości nie powoduje zatem takich implikacji jak dychotomiczne stosowanie kryterium etnicznego. Podobieństwo tego projektu z narodowym misjonarzem nie jest jednak pozorne. Okazuje się bowiem, że silne wersje interpretacji odwołujących się do kryterium etnicznego wśród imi-

grantów mają również więcej cech multiplikujących niż dychotomizujących. Podobne są w tym względzie do projektów multiplikujących z pogranicza, gdzie w mozaikowym obrazie struktur społecznych preferowana bywa jedna z nich. Projekt narodowego misjonarza jest więc „multiplikujący w formie i narodowy (etniczny) w treści”.

Zawieranie się projektu narodowego misjonarza w typie multiplikującym zwraca uwagę na kolejną prawidłowość w uzgadnianym modelu. Z jednej strony, pewne formy swojskości i obcości zawierają w sobie projekty różniące się treścią – tak jak wskazano to już w odniesieniu do projektów labilnego i multiplikującego i możliwe jest w odniesieniu do dualistycznego (jego dwie wersje jako dwa projekty o różnej treści) oraz dychotomizującego (wersja etniczna i lokalna). Z drugiej zaś strony, w modelu można zauważyć, że konkretne treści wykorzystywane w interpretowaniu swojskości i obcości różnicują się ze względu na formy, jakie tym kategoriom są nadawane w projektach interpretacyjnych. Dotyczy to przede wszystkim etniczności i lokalności jako przejawów swojskości i obcości.

Etniczność ujawnia się aż w czterech formach: jedynej zasady podziału na swoich i obcych w projekcie dychotomizującym; najistotniejszej właściwości podziału społecznego ukrytej w częściej stosowanych na co dzień kryteriach lokalnych w projekcie dualistycznym; ważnej, lecz jednej z wielu struktury, w mozaikowej wizji świata projektu multiplikującego oraz sytuacyjnie wykorzystywanej interpretacji w projekcie labilnym (włączęgi). Podobnie w różny sposób są angażowane do interpretacji treści odnoszące się do lokalności w ramach projektu dychotomizującego, dualistycznego i lokalisty.

Ten ostatni posiada pewne właściwości projektu multiplikującego. Z powodu podobieństw do projektu turysty umieszczenie go blisko granicy wymiarów strukturalnych i dynamicznych w modelu przestrzennym posiada pewne uzasadnienie. Podkreślić jednak należy, że konkretne interpretacje imigrantów odwołujących się do poczucia bliskości i lokalności słabo wpasowują się w wypracowany model teoretyczny. Można je zatem uznać za taki element modelu, z którego powinny być wyprowadzane dalsze badania dla jego rozwijania i zmiany.

Relacje między formalnym a treściowym wymiarem swojskości i obcości potwierdzają założenie, że forma i treść tych kategorii nie są wo-

bec siebie autonomiczne. Występowanie tych samych treści w różnych projektach formalnych modyfikuje ich zastosowanie w interpretowaniu siebie, innych i świata społecznego w ogóle. Etniczność w projektach włości, dychotomizującym etnicznym i narodowego misjonarza ma zupełnie inne miejsce w ich wizji świata i rodzi inne konsekwencje dla relacji jednostki ze środowiskiem, o czym wnioskować można na podstawie analizy osvajania obcości. Podobnie wielość projektów odwołujących się do różnych treści w ramach poszczególnych projektów formalnych wskazuje, że także treść swojskości i obcości wywiera wpływ na konsekwencje przyjęcia określonych form symbolicznych. Przykładem są różnice między projektem włości i turysty, jak i różne wizje świata w projektach dychotomizujących – etnicznym i lokalnym.

Uzgodnienie typów projektów interpretacyjnych uzyskanych w różnych analizach i włączenie ich w ramy jednego modelu teoretycznego określającego relacje między tymi projektami, prowadzi w dalszej kolejności do modyfikacji zasadniczych wymiarów tego modelu, nadającej mu walor spójnej koncepcji teoretycznej. Zmiana ta polega przede wszystkim na połączeniu wyróżnionych wcześniej wymiarów, czasem przy pewnej ich modyfikacji.

Zasadniczym wymiarem opisującym zróżnicowanie indywidualnych projektów interpretujących siebie i innych jest więc dynamika vs strukturalizacja. W przestrzeni strukturalnej modelu na wymiarów nakłada się dychotomia interpretowania rzeczywistości jako prostego vs złożonego układu struktur społecznych. Co istotne, najbardziej odległe od dynamicznych projekty interpretacyjne opierają się prostej zasadzie strukturalizacji dychotomizującej społeczną rzeczywistość. Im bardziej w projekcie uwzględniania jest złożoność struktur społecznych, tym bliższe są one interpretacjom dynamicznym. Wysublimowane koncepcje strukturalistyczne tracą na swojej radykalności, stają się bardziej wrażliwe na dynamikę społecznego świata, co – jak widać w opisanych w pracy właściwościach teorii socjologicznej, jak i indywidualnych projektów interpretacyjnych – wydaje się być pewną zasadą we współczesnym, globalizującym się świecie.

Opozycja los vs wybór, pierwotnie odnoszona do źródeł zmiany społecznej, już wcześniej została rozszerzona na projekty strukturalne. Używając jej w kontekście bardziej abstrakcyjnych właściwości projektów

interpretacyjnych, wymiar ów odnosi się do ogólnego przekonania, że kryteria używane w interpretacji siebie i innych są lub nie są przedmiotem indywidualnego wyboru.

Kolejnym rozszerzonym wymiarem w modelu projektów kulturowych jest niezmienność vs sytuacyjność postrzegania relacji społecznych. Pierwotnie odnosił się on tylko do zmiany, która bywała postrzegana przez jednostki mniej lub bardziej kontekstualnie. Generalizacja tego wymiaru wskazuje, że również projekty strukturalne różnią się w interpretowaniu tego, na ile zasady organizujące relacje społeczne są sytuacyjnie zmienne lub uniwersalnie ustalone.

Obecny w poprzednich modelach kolejny wymiar, rodzaj istotnych dla jednostki struktur społecznych, nie może natomiast być uznany za ogólną właściwość modelu końcowego. Odnosi się on wyłącznie do projektów strukturalnych i różnicuje je przede wszystkim pod względem treści. Został on zatem rozpisany jako treści obecne w różnych projektach formalnych (etnicy, lokalności, Europejczycy). Wymiar indywidualizm–kołektywizm, który miał tłumaczyć specyfikę projektu lokalisty w analizie holistycznej, nakłada się w modelu końcowym na opozycję dynamika–struktura.

Model powstały w ramach uzgodnienia wyników analiz cząstkowych wyjaśnia nie tylko właściwości poszczególnych projektów interpretacyjnych oraz relacje między nimi. Pozwala on do pewnego stopnia wskazać na sytuację zmiany perspektywy interpretacyjnej przez jednostki. Wydaje się bowiem, że bliskość kategorii i interpretacji wiązanych ze swojskością i obcością, zwłaszcza zaś stosowanie identycznych form kategoryzacji ułatwia zmianę używanego projektu. Zatem założyć można, że zmiany takie najczęściej będą występowały w ramach pewnego projektu formalnego. Możliwe, że pewnym ułatwieniem w zmianie perspektywy jest też zachowanie treści określających swojskość i obcość przy przyjmowaniu innego projektu formalnego.

Model ten pozwala również na interpretację zjawisk łączonych z kategoriami swojskości i obcości: etniczności, tożsamości i granic grupowych. Ukazuje on zróżnicowaną pozycję etniczności w sposobie interpretowania społecznego świata przez jednostki. Wyjaśnia to, moim zdaniem, wiele problemów z konceptualizacją tego pojęcia. Używana w różny sposób etniczność (podobnie jak lokalność) może mieć zarów-

no primordialny, jak i sytuacyjny charakter. Będąc resentymentem w projekcie włości może być źródłem instrumentalizacji w konfliktach społecznych, stanowiąc zaś jedynie najważniejszą kategorię strukturalizacji w złożonym projekcie narodowego misjonarza łączy się ona z otwartością na obcość.

Z projektów interpretacyjnych można też odczytywać informacje o tożsamości jednostek. Projekty odwołujące się do etniczności, lokalności czy europejskości zdradzają podstawową tożsamość jednostek, najczęściej rzeczywiście przez nie deklarowaną. Istniejące rozbieżności między używanym projektem a identyfikacją, a zwłaszcza to, że deklaracje tożsamości narodowej, lokalnej i europejskiej są wymieniane jako pierwsze także przez użytkowników projektów turysty i karierowicza, informuje o ograniczonej trafności pytań o najważniejszą identyfikację jednostki. Ponadto przynależność interpretacji używanej przez jednostkę do określonego typu formalnego pozwala na określenie, czy dana tożsamość społeczna ma dla niej charakter „bezwyczajowy” (czyli uważa ona, że np. zawsze i wszędzie jest Polakiem), czy jest tylko jedną wśród wielu używanych tożsamości.

Podobnie wygląda sprawa z odczytywaniem z modelu granic grupowych. Po pierwsze, wiadomo z niego, że nie wszyscy współcześni posługują się koncepcją granic do interpretowania otaczającej ich rzeczywistości. Niektórzy widzą te granice bardzo wyraźnie i wręcz są skłonni do ich esencjalizacji, inni zaś traktują je jedynie jako interpretacyjny układ odniesienia nakładany na owo otoczenie. Należy przypuszczać, że te różnice mogą zasadniczo modyfikować zachowania jednostek wobec innych – co również sugerują wyniki analizy osvajania obcości.

Wypracowany w procesie analizy wieloperspektywistycznej teoretyczny model postrzegania społecznego świata w oparciu o kategorie swojskości i obcości nie stanowi rozwiązania, które zamykałoby jakiś zakres teoretycznych rozważań. Jestem raczej przekonany, że model ów może otworzyć dyskurs naukowy na nowe problemy. Celem przeprowadzonych analiz było bowiem sformułowanie kategorii i twierdzeń, które – podzielając tu opinię Kathy Charmaz (2003: 273) – „interpretują to, jak podmioty konstruują swoje rzeczywistości”. Proponowany model – podobnie jak w koncepcji przywołanej badaczki – służy przede

wszystkim temu, by przenieść go w ramach podobnej problematyki na inne obszary badawcze. Chcę też podkreślić, że otwartość proponowanego modelu można rozumieć również jako możliwość przekształcania i uzupełniania owej teorii w procesie dalszych badań. Uwagi na temat możliwości interpretacyjnych zaproponowanego modelu oraz potencjalnych kierunków jego rozwoju zawiera zakończenie.

Zakończenie

Uwagi o rozszerzaniu wypracowanego modelu teoretycznego oraz jego wartości interpretacyjnej

Celem rozważań końcowych jest „spojrzenie w przyszłość”. Polega ono na przekazaniu kilku sugestii wskazujących nowe perspektywy teoretyczne, które mogą być powiązane z dotychczasowymi ustaleniami, a z racji zastosowanej perspektywy poznawczej i badawczej zostały pominięte w przedstawionych analizach. Analiza wieloperspektywistyczna zakłada możliwość uzgodnienia twierdzeń wypracowanych w badaniach z użyciem zarówno różnej terminologii, jak i prowadzonych w oparciu o różne założenia teoretyczne. W prezentowanych badaniach możliwości tego podejścia wykorzystane zostały w moim przekonaniu jedynie częściowo. W modelu indywidualnych projektów interpretacyjnych udało się co prawda efektywnie i logicznie powiązać wiele odmiennych kategorii uwzględnianych w poszczególnych analizach, jednak koncepcje pól społecznych, tożsamości, granic grupowych, etniczności i in. wywodzą się z dość jednolitej podstawy teoretycznej. Jest ona indywidualistyczna i konstruktywistyczna w założeniach ogólnych, symboliczna w opisie kultury oraz interpretatywna w metodologii. Analiza wieloperspektywistyczna stwarza, moim zdaniem, szanse na rozbudowywanie zaproponowanego modelu teoretycznego również w kierunkach wykraczających poza zastosowany tu słownik pojęciowy.

Innym kierunkiem refleksji nad dalszymi perspektywami proponowanej koncepcji opisywania zagadnień swojskości i obcości, jest poszukiwanie nowych, potencjalnie istotnych obszarów badawczych dla tej problematyki. Zagadnienie to jest powiązane z pytaniem o implikacje wyników badań dla charakterystyki ogólnej kondycji życia współczesnych, a więc i pewien „potencjał generalizacyjny” modelu. Jest to więc bardzo ogólny wykaz nieuniknionych braków, jakie wykazuje wypracowana teoria oraz możliwości, jakimi może się ona wykazać w dalszym stosowaniu.

Indywidualne projekty interpretacyjne jako opis zjawisk świadomościowych

Najbardziej elementarny problem, który należy rozwinąć na bazie dotychczasowych analiz, przedstawić można w fundamentalnym pytaniu: jak rozumieć indywidualne projekty interpretujące społeczną rzeczywistość? W świetle ustaleń z II rozdziału są one pewnymi symbolicznymi strukturami powiązаныmi ze zjawiskami ujmowanymi w kategoriach osobowości, tożsamości i granic grupowych. W przypadku pierwszego z tych pojęć, podobnie jak w odniesieniu do światopoglądu, projekty owe stanowią składową denominowanych przez owe terminy zjawisk. Wobec dwóch pozostałych: tożsamości i granic grupowych, można je z kolei uznać za kategorie nadrzędne.

Poszukując nowych kontekstów teoretycznych do rozszerzenia dotychczasowego modelu, istotę indywidualnych projektów interpretacyjnych oddać można przez metaforę maski (por. Geertz 2005b: 69–70; Turner 2005: 200). Jednak w tym przypadku porzucić należy teatralne skojarzenia, popularne swego czasu w charakterystyce roli społecznej (np. Znaniecki 1968a; Berger i Luckmann 1966) czy interpretacjach teorii V. Turnera (Geertz 2005b: 38). Źródłem spektakli teatralnych były wszak rytuały religijne, w których obecność masek jest powszechna i specyficzna.

Dlatego też bliższe mi jest spojrzenie na problem powiązania indywidualnych projektów interpretacyjnych z działaniami jednostek przez metaforę maski opisaną we wczesnych pracach C. Geertza odnoszących się do jego badań na Jawie (szczególnie 2005a: 135–140). Choć autor ów później redukuje pewne swoje opisy do Turnerowskiej koncepcji rytuału społecznego (por. Geertz 2005b: 39), to wydaje mi się, że w tekście pierwotnym można znaleźć pewne świeże inspiracje dla opisywanego tu problemu. Maską jako metaforą projektu interpretacyjnego posiada trzy właściwości:

a) jest ona prawdziwym psychologicznie obrazem zarówno postaci odgrywanej w rytuale, jak i osoby aktora w tym czasie;

b) tu i teraz – w czasowych ramach danego rytuału – jest ona autentycznym odzwierciedleniem osoby, utożsamiającej się z przedstawianą postacią;

c) sztuczność maski polega jedynie na tym, że nie oddaje ona atemporalnej pełni osobowości jednostki, zatem wynika ona z założenia, że istnieje coś takiego jak ciągłość indywidualnej osobowości (lub szeroko ujmowanej tożsamości).

Można powiedzieć, że maska jako przedmiot materialny w rytuale religijnym jest jedynie zewnętrznym, symbolicznym przedstawieniem „maski”, jako pewnej tożsamości w tym momencie przyjmowanej przez osobę. Projekt interpretacyjny jako maska współczesnych odnosi się właśnie do tego wewnętrznego aspektu, sam zaś jest właśnie werbalną, niematerialną manifestacją tożsamości (dokładnie jak w referowanej w II rozdziale koncepcji A. Cohena). W opisie C. Geertza, konsekwencją rytualnego utożsamienia aktora z maską (postacią)¹, jest aktualny sposób widzenia przez nią świata i działania w świecie. Aktor, będący Rangdą, widzi w Barongu swojego przeciwnika oraz realnie siebie postrach i zagrożenie wśród „widzów”. Podobnie rzecz ma się z opisanymi tu projektami interpretacyjnymi². Aktor będący „narodowym misjo-

¹ Warto przypomnieć, że pochodzenie pojęcia osoby wywodzi się właśnie z łacińskiego określenia maski (*persona*).

² Wydaje się, że opisane tu projekty kulturowe to maski o dość szerokim zastosowaniu. Przynajmniej wyraźnie szerszym niż projekty tożsamości czy granic grupowych przedstawiane w literaturze przedmiotu. „Dość szerokie” to jednak nie uniwersalne, i za-

narzem” widzi świat podzielony na przedstawicieli różnych narodowości i podejmuje realne (co oznacza również symboliczne) działania zorientowane na własną i inne grupy narodowe. Te dwa aspekty, wyrażone przez dwie pierwsze właściwości maski – mają swoje uzasadnienie w tym, że stanowią one element rytuału religijnego, bądź społecznego. Rytuał stanowi więc symboliczne i społeczne zarazem ramy, w jakich używane są maski-projekty interpretacyjne. Oznacza to, że prawdziwość owych projektów uwarunkowana jest ich relacją do społecznego rytuału.

Tutaj otwiera się nowy, nie podejmowany szerzej w pracy problem relacji między symbolicznymi przedstawieniami jednostki i społecznego świata a działaniami społecznymi. Te ostatnie opisane mogą być podobnie jak w koncepcji rytuału społecznego V. Turnera (1969: 166 i nast.; 2005: 195 i nast.)³. Jednak naszkicowana tu ogólnie koncepcja posiada nieco inne „punkty ciężkości” w określaniu tego, co powinno być przedmiotem szczególnej refleksji badawczej. Różnica ta nie wiąże się bezpośrednio z wprowadzeniem metafory maski. W ujęciu relacji między sferą symboli i znaczeń a działaniami społecznymi są to podejścia zbieżne (por. Turner 1969: 6–7, 41–43; Turner 2005: 42–44). Różnica polega raczej na odmiennym stosunku do „istoty” rytuału. Turner, jak większość antropologów zajmujących się rytuałem religijnym, skupia swoją uwagę na pewnych prawidłowościach zachowań rytualnych, jego rolę w podtrzymywaniu struktury społecznej (por. Turner 1969: 200–203)⁴. Zauważyć należy, że jest to perspektywa nieobca socjologii. Takie „użycie” terminu do opisanego pozareligijnych zjawisk społecznych znaleźć można na przykład u P. Bergera i T. Luckmanna (1966). Wydaje się też, że Turnerowską wizję rytuału społecznego można z powodzeniem zestawiać z koncepcją rutynizacji A. Giddensa (2003).

Tego typu analizy w kontekście badanych projektów i problematyki swojskości i obcości wydają się możliwe i komplementarne z prezentowanym tu ujęciem. Jednak współcześnie tak rozumiana metafora ry-

pewne istnieje wiele aspektów codziennego życia jednostek, do których projekty te się nie odnoszą. Istotnym jest to, że zorientowane są one na 1) postrzeganie siebie w społecznych kategoriach oraz 2) doświadczenie inności, obcości.

³ Uczynił tak swego czasu Z. Mach (1989).

⁴ Co nie przekonuje również C. Geertza (por. 2005b: 38).

tuału wydaje się być osłabiona z racji wielości jednoczesnych relacji, które w określonych środowiskach są zorientowane na różne i mało zrutyinizowane scenariusze (a różne scenariusze stanowić mogą ciągłą kompilację innych scenariuszy). Jak zatem – zakładając ciągłość i płynność globalnej ekumeny oraz przenikanie się w niej ładów symbolicznych – określać w czasie życia jednostki jej uczestnictwo w kolejnych, odrębnych rytuałach społecznych? Rozpatrując to na konkretnym przykładzie migracji, można mniej więcej określić podjęcie decyzji o wyjeździe jako preludium do swoistego rytu przejścia. Trudno jest natomiast oszacować, kiedy ma miejsce ostatni jego akt. Czy „szok obcości” opisany w niektórych przypadkach zamyka ów proces? Jak w takim razie potraktować doświadczenie osób z kilkunastoletnim stażem imigranta, które wciąż „oswajają się” z Polską? Wątpliwości co do istnienia „skończonych” procesów rytualnych występują nawet w odniesieniu do praktyk przestrzennej mobilności właściwych dla reprezentantów interpretacji turystycznej. Systematycznie co kilka lat zmieniają oni kraj zamieszkania, co stanowi wyraźne etapy w ich doświadczeniu życiowym. Jednak w ich wizji samych siebie nie są to etapy radykalnie odmienne, odrębne, lecz wypełniają ich „procesualną” identyfikację „bycia podróżnikiem”.

Proponowany tu punkt widzenia sugeruje radzenie sobie z tymi problemami nieco na skróty. Istotność relacji między symbolami (projekty interpretacyjne-maski) a działaniami społecznymi (rytuały) polega bowiem na wzmacnianiu i uprawomocnianiu tych pierwszych przez rytuały. Rytuał nadaje sens społecznemu wyobrażeniu świata (por. Eliade 1993a). Problem właściwości czy struktury samego procesu rytualnego pozostaje w tym ujęciu poza analizą, dlatego koncepcje Turnera lub Giddensa można uznać za komplementarne z tą perspektywą, w której właściwym przedmiotem refleksji – tak, jak pokazała to niniejsza praca – są owe symboliczne maski, projekty interpretacyjne.

Ponieważ rytuał społeczny odbywa się według zasad określanych przez pola społeczne i w scenerii określonych środowisk, poprzez wskazane tu związki można dokonywać również analizy relacji między polem społecznym a projektem interpretacyjnym. Proponowane rozwiązania teoretyczne zmiierają w kierunku wykorzystania tego właśnie instrumentarium terminologicznego. W efekcie, daje się zauważyć silny

związek pewnych projektów z właściwościami pól społecznych. Oznacza to, że dwa sposoby opisanego świata proponowane w części teoretycznej: za pomocą pól społecznych, środowisk oraz projektów interpretacyjnych są komplementarne. Te pierwsze stanowią zbiór aktorów, reżyserów i scenarzystów. Ponadto elementy symboliczne w polu mogą być z perspektywy jednostki określone jako „dziedzictwo”, zasób symboliczny, z którego tworzy ona indywidualne projekty interpretacyjne: język życia społecznego. Zasób ów nie jest na pewno przypadkowy, chaotyczny. W polach formułowane są projekty proponowane dla ich uczestników. Nieciągłość pomiędzy opisem wielu pól społecznych, z którymi związani są badani, a sporadycznym przywoływaniem tych pól w wyjaśnianiu indywidualnych projektów interpretacyjnych, ukazuje częściowo dowolne, na pewno zaś wycinkowe przyjmowanie przez jednostki interpretacji proponowanych w poszczególnych polach społecznych. Środowiska stanowią scenografię według przyjętych już ustaleń. Projekty interpretacyjne są zaś scenariuszami określającymi zachowanie się jednostek w konkretnych sytuacjach społecznych (rytuałach).

Projekty realizowane i koncyptowane a projekty proponowane – projekty interpretacyjne w polach społecznych

Przedmiotem przedstawionych badań były indywidualne i realizowane projekty interpretacyjne uznawane i używane przez badanych w procesie interpretacji społecznych relacji i doświadczania innych. Wynikiem analizy jest zaś pewien koncyptowany model przedstawiający (ale też interpretujący) zasadnicze właściwości projektów realizowanych. Trzecim elementem prezentowanego w pierwszym rozdziale schematu projektów interpretacyjnych są natomiast projekty proponowane, formułowane przez indywidualnych lub instytucjonalnych autorów na użytek innych. Użytkownicy ci również mogą być – nawet *explicite* w takich projektach

– określani indywidualnie lub zbiorowo. Najwdzięczniejszym i oczywiście przykładem takiej praktyki wydają się być partie polityczne w społeczeństwach, w których władza w swej legitymizacji odwołuje się do powszechnych wyborów. Kreowane przez nie projekty proponowane same wskazują aktorów, którzy powinni być zainteresowani w przyjęciu danego projektu – czyli sposobu interpretacji otaczającej rzeczywistości. Jeszcze kilkadziesiąt lat temu dość łatwo dało się zidentyfikować, czy w ramach takiego projektu mamy do czynienia z podmiotowym traktowaniem jednostek, czy pewnych zbiorowości (co zresztą do tej pory jest przedmiotem dyskursu naukowego; por. Gordon 1981; Gawkowska 2004). Partie liberalne raczej orientowały się na indywidualnych aktorów, zaś np. partie narodowe nie tylko proponowały wizję pewnej wyobrażonej wspólnoty, lecz jednocześnie na taką zbiorowość się orientowały. Współcześnie dyskurs polityczny zagubił tę przejrzystość nie tylko dlatego, że trudno zakwalifikować proponowane projekty do znanych politologii nurtów ideologicznych. Biedni, ucziwi, pokrzywdzeni przez poprzednie rządy czy też przedsiębiorczy obywatele to pewne kategorie jednostek, choć raczej nie wyraźnie społecznie wyodrębnione zbiorowości. W kategoriach tych często pojawiają się natomiast cechy potencjalnych zwolenników, które mają raczej indywidualny niż społeczny charakter. Ta nieprecyzyjność we wskazaniu zbiorowego podmiotu zdaje się jednak wynikać z pewnej formy promocji projektów, z za której wyraźnie widać, że audytorium, do którego kieruje się ofertę, to po prostu głoszące indywidualia.

W odniesieniu do opisanych projektów interpretujących społeczną rzeczywistość nie można zastosować prostej analogii, że oto każdemu z typów odpowiada określony i dający się rozpoznać projekt proponowany. Nie jest przez to możliwa prosta analiza w rodzaju: projekt realizowany A zawiera się w projekcie proponowanym B wytworzonym przez instytucję X. Jednak takiego właśnie kierunku analizy zakwestionować się nie da. Jedyne relacje pomiędzy poszczególnymi fenomenami przedstawiać należy w bardziej elastycznej formie. Pewne jest to, że opisane projekty są (zwłaszcza pewne ich typy) dość złożone. Równie złożone (jeżeli nie bardziej) i liczne są źródła tych używanych interpretacji, czyli projekty proponowane. W tej złożoności materii symbolicznej wykreślać najwyżej można najbardziej oczywiste zależności. Naj-

większe wątpliwości można mieć do wyłącznie instytucjonalnego opisanie autorów projektów interpretacyjnych, choć badania pokazują, że np. państwo narodowe, czy Unia Europejska mają wyraźny udział w kreowaniu pewnych elementów indywidualnych interpretacji. W poszukiwaniu twórców projektów proponowanych można odwołać się jednak do szerszej kategorii, w jakiej mieszczą się również wymienione organizacje – pola społecznego. Pogranicze czy konkretne lokalne społeczności opisane w IV rozdziale pracy jako pola społeczne mogą również proponować jednostkom pewne perspektywy interpretacyjne.

Przyznać należy, że taki sposób myślenia o projektach proponowanych nie przypisuje wyjątkowej wagi dla roli czy intencji ich indywidualnych lub instytucjonalnych autorów. W odniesieniu do kategorii pola społecznego tego typu projekty są po prostu produktem pola, jako sieci interakcji między aktorami oraz jego istotnym elementem, gdy analizujemy pole jako zbiór symboli i znaczeń. Z tej perspektywy powinno być przynajmniej wskazane pole jako źródło danego projektu, natomiast więcej uwagi poświęca się użytkowaniu projektu jako zasobu z pola.

Ten sposób myślenia zastosowany został w przeprowadzonej w pracy analizie. Nie kwestionuje on możliwości pełniejszego rozpoznania procesu kształtowania się projektów proponowanych, to zagadnienie nie było jednak przedmiotem analiz, gdyż przy uwzględnieniu tak wielu potencjalnie działających współcześnie na indywidualne interpretacje rzeczywistości pól społecznych wymagałoby to osobnego opracowania tego zjawiska. Ponieważ jednak w ramach wykorzystywanego tu projektu badawczego podejmowane były cząstkowe analizy funkcjonowania wybranych pól społecznych oraz kreowania projektów proponowanych na poziomie społeczności lokalnych (Nijander-Dudzińska 2007; Wojakowski 2007b), można na tej podstawie sformułować kilka ostrożnych hipotez. Po pierwsze, zasadne jest łączenie projektu z polem społecznym w ogóle, nie zaś jedynie z polami o charakterze instytucjonalnym. Tworzenie projektu w polu może, lecz nie musi być zinstytucjonalizowane. Przynajmniej na poziomie lokalnym, gdy autorzy projektu są pozainstytucjonalni, do rozpowszechniania np. wizji lokalnej społeczności, jej historii itp. służą nieformalne, towarzyskie i sąsiedzkie relacje z szerszymi kręgami współmieszkańców. Takie projekty mogą być również wtórnie instytucjonalizowane, np. na potrzeby wyborów. Analiza lokalnych

(*sensu stricte*) projektów proponowanych pokazuje też, że niezależnie od autorów i ich intencji projekty te, jako zasób symboliczny w ramach pola, wypełniają się nową siecią znaczeń i mogą mieć zmienne zastosowania.

Bywa tak, że owe znaczenia są stale przez autora instytucjonalnego kontrolowane, ale jest to doświadczenie silnego pola społecznego działającego w niewielkiej społecznej przestrzeni. Jednak przechodząc na obszar indywidualnych koncepcji społecznego świata, swoich i obcych, widać wyraźnie, że owa niezależność jednostkowej interpretacji od jednego projektu proponowanego (np. ideologii narodowej) bywa dość silna. Tym samym wpływy ideologiczne, kojarzone z projektami proponowanymi, w myśleniu współczesnych o świecie uznać należy za przynajmniej bardzo zróżnicowane. Najlepszym przykładem wydaje się być kwestia etniczności w wizji swoich i obcych.

Aż cztery wyróżnione pod względem treści symbolicznych typy projektów indywidualnych odwołują się to ideologii narodowej (projekty włości, dychotomiczny etniczny, dualistyczny i narodowego misjonarza). Warto odnotowania jest to, że wśród badanych do jednego z typów (narodowego misjonarza) zaliczają się osoby odwołujące się do różnych narodowych ideologii – ukraińskiej, szwedzkiej i francuskiej. Podobnie projekt dychotomiczny etniczny używany jest przez Polaków oraz Litwinów. Brak zróżnicowania narodowościowego w pozostałych z tych czterech projektów wynika zatem raczej z struktury etnicznej wybranych prób (dominacja Polaków i Ukraińców) niż z jakiegoś specyficznego ich związku z określoną ideologią narodową. Proponowany projekt narodu wydaje się być zatem strukturą interpretacyjną ponadnarodową, dokładnie tak, jak postrzegał to B. Anderson (1997), pisząc o rozprzestrzenianiu się idei narodowych (por. też: Kurczewska 2006)⁵.

Oczywiście treści wykorzystywane z ideologii narodowej na użytek indywidualnej interpretacji rzeczywistości są silnie związane z polem państwowo-narodowym: polskością, litewskością, ukraińskością itd.

⁵ Uzyskane wyniki badań nie pozwalają jednak na twierdzenie, że jest to projekt interpretacyjny o charakterze globalnym – wszyscy badani używający typów „etnicznych” są bowiem Europejczykami, być może więc jest to projekt o takim, europejskim charakterze i zasięgu.

W wyróżnionych typach interpretowania społecznej rzeczywistości odgrywają jednak różną rolę. Wydaje się, że jedynie w przypadku typu dychotomizującego etnicznego związek między projektem indywidualnym a proponowanym jest bardzo jednoznaczny⁶. Podobna jednoznaczność relacji projekt indywidualny – projekt proponowany – pole społeczne jest również widoczna w marginalnych i odwołujących się do nieglobalnych pól społecznych indywidualnych interpretacjach. Oprócz dychotomizującej etnicznej, wymienić tu należy przede wszystkim dychotomizującą lokalną, dualistyczną w środowisku monoetnicznym (choć odwołuje się do dwóch pól i projektów proponowanych, to jednak jest to związek bardzo jednoznaczny) oraz – jednak tylko w dość ograniczonym zakresie – projekt nowego Europejczyka. Ta ostatnia przy tym wydaje się być najbardziej perspektywicznym projektem interpretacyjnym, silnie powiązaniem z bardzo „zinstytucjonalizowanym” polem społecznym, jakim jest Unia Europejska.

W pozostałych interpretacjach elementy ideologii narodowej przeplatają się ze specyficznymi wizjami lokalności (zwłaszcza na pograniczu) lub wyobrażeniem złożonego lub płynnego zglobalizowanego świata. Potraktować je więc można jako produkt oddziaływania różnych pól społecznych, w jakich uczestniczą badani. To właśnie poznanie owych indywidualnych projektów, wskazanie różnorodnych treści na nie się składających pozwala dostrzec, z jakiej symboliki, z jakich kulturowych zasobów korzystają jednostki w konstruowaniu swojej wizji rzeczywistości. Wyniki analizy sugerują, że opcjonalność w konstruowaniu własnego światopoglądu (na podstawie analizowanych jego fragmentów) przyczynia się do różnorodności opinii o świecie, lecz nie prowadzi koniecznie do chaosu subiektywnych i nieprzekazywalnych w procesie społecznych interakcji wizji. W określonej – lecz z założenia wciąż otwartej – liczbie używanych indywidualnych interpretacji można natomiast dostrzec obszary semantyczne, które są nieprzekładalne w relacjach użytkowników określonych projektów. Zakładać można, że osoba silnie zorientowana na lokalną wspólnotę nie zrozumie niechęci „turysty” do związania się z jednym, określonym fizycznie miejscem,

⁶ Biorąc pod uwagę to, że można wyodrębnić pewne ogólne właściwości nowoczesnego projektu narodowego (Kurczewska 2006).

nie mając wypracowanej wartości samorozwoju przez zdobywanie nowych, egzotycznych, kulturowych doświadczeń. Taka niekompatybilność wizji świata dotyczyć zresztą może także osób, których pewne elementy symboliczne projektów pochodzą z tych samych pól, czy projektów proponowanych. Znow dobrym przykładem są tu projekty odwołujące się do treści etnicznych. Projekt narodowego misjonarza, cechujący się otwartością na obcość, pozostaje w opozycji do projektu dychotomizującego, który wręcz utrudnia zrozumienie jego użytkownikom specyfiki odmienności narodowej swoich sąsiadów z pogranicza.

Z drugiej strony przedstawiciele różnych projektów mogą w bardzo zbliżony sposób reagować na podobne sytuacje kontaktu z obcością, co nie przekłada się na podobieństwo w interpretowaniu siebie i społecznego otoczenia. Przykładem jest otwartość na polskość, zainteresowanie się polską kulturą i poczucie szybkiego oswojenia nowego miejsca pobytu widoczne u użytkowników projektu turysty i nowego Europejczyka (opisane w rozdziale VI). Źródła tych reakcji są wyraźnie odmienne, co pozwala przypuszczać, że w innych warunkach i sytuacjach społecznych (np. poza Europą) ich zachowania i reakcje nie muszą być tak bardzo zbliżone.

W charakterystyce relacji między projektami indywidualnymi, realizowanymi a proponowanymi pojawia się pytanie kierunku wskazanych uwarunkowań. Czy projekty proponowane realnie kreują konkretne interpretacje? Czy też projekty proponowane są wyodrębniane jedynie dlatego, że są adekwatne do sposobu myślenia jednostek, *ergo* wyłaniają się w efekcie powszechności indywidualnych przekonań? Problem ów może być rozwiązany przez połączenie proponowanej tu analizy z perspektywą przyjmującą za swój zasadniczy przedmiot funkcjonowanie i rozpowszechnianie się we współczesnym świecie pewnych projektów proponowanych. Jest to drugi – po analizie rytuału społecznego – nowy obszar problemowy, który może być powiązany z prezentowaną koncepcją. Postulat łączenia dwóch perspektyw: od fenomenów jednostkowych ku zbiorowym oraz od tego, co widoczne w skali makro ku indywidualnej recepcji wyobrażeń zbiorowych, znajduje obecnie znaczącą podbudowę teoretyczną. Próby przezwyciężenia tych wpisanych w socjologię i antropologię poznawczych przeciwieństw to koncepcja struktury i antystruktury V. Turnera (1969; 2005), teoria strukturacji A. Gid-

densa (2003) oraz niezwykle jasno stawiająca ów problem teoria stowienia społeczeństwa P. Sztompki (1999; 2005: 202–219). Wydaje się, że podobnie jak koncepcja rytuału społecznego, podejścia owe są komplementarne wobec przyjętych tu propozycji i pozwalają rozwijać analizę tych aspektów swojskości i obcości, które potraktowane zostały w pracy jako istotne tło zjawisk świadomościowych. Proponowane badania można zatem rozszerzać w kierunku dokładnego rozpoznania powiązań pomiędzy fenomenami społecznymi oraz kulturowymi rozpatrywanymi na poziomie grupowym (pól społecznych, projektów proponowanych) oraz jednostkowym (działań i projektów realizowanych).

Przy analizach obierających zawsze za punkt wyjścia indywidualne interpretacje rzetelna odpowiedź na pytanie o kierunki wpływu między projektami używanymi przez jednostki (realizowanymi) a proponowanymi przez w ramach pól społecznych jest niemożliwa. Ukazuje ona jedynie obecność takiej zależności, opisanej w pracy przez związki między typami indywidualnych projektów interpretacyjnych a polami społecznymi, w których uczestniczą badani.

Jak się globalizujemy? Kto jest „swój”, a kto „obcy”? Co projekty interpretacyjne mówią o współczesności

Stawianie problemu powszechności zjawisk zaobserwowanych w ramach badań o charakterze lokalnym, cząstkowym i jakościowym kojarzy się ze specyficznym uroszczeniem generalizacji, trwale zwodzającym badaczy terenowych. Poczucie dotykania wielkich problemów teoretycznych w konkretnych splotach wydarzeń, do którego przyznał się swego czasu C. Geertz (2005a) nie jest żadnym usprawiedliwieniem dla owego uroszczenia, wyjaśnia co najwyżej powszechność takiego spekulatywnego podejścia badaczy terenowych. Prowadzone przeze mnie badania kuszą do tego typu rozważań z racji doboru poszczególnych prób

badanych, uczestniczących w bardzo zróżnicowany sposób we współczesnych procesach społecznych i kulturowych. Zasadniczym ograniczeniem owej różnorodności było ich obecne miejsce zamieszkania – Polska. Wskazania, że jest to kraj, którego kultura różnicowana jest przez procesy społeczne wynikające z różnych etapów rozwojowych: przednowoczesnego, nowoczesnego i ponowoczesnego (Ziółkowski 1997; Krzysztofek 2004) jeszcze bardziej skłaniają do wyprowadzenia z wyników badań pewnych ogólniejszych hipotez. Wszak zróżnicowania te były uwzględniane jako kryterium wyboru środowisk i osób badanych.

Skoro więc postrzeganie przez rozmówców społecznej rzeczywistości w ogóle, jak i swojskości i obcości w szczególności, odbywało się bowiem w tym szerokim kontekście oddziaływania na ich interpretacje różnych poziomów pól społecznych (od globalnego po *stricte* lokalny), można zapytać, na ile zaproponowany model indywidualnych projektów interpretacyjnych wyjaśnia pewne ogólniejsze cechy współczesności. Jak to już podkreślano, niektóre z wyróżnionych projektów są przede wszystkim emanacją pól globalnych, inne zaś wywodzą się z pól lokalnych (*sensu largo*, więc również narodowych). Pozwala to zakładać, że pewne obserwowane projekty powinny mieć charakter uniwersalny (turysta, włóczęga, być może karierowicz). Inne zaś być może są co najwyżej lokalnymi wersjami projektów wiążących się z nieco innymi treściami w innych częściach globu. Projekty labilne (dynamiczne) traktować można jako wskaźnik oddziaływania pól globalnych na środowiska, w jakich żyją ich użytkownicy. Pamiętając zaś, że projekty multiplikujące również, choć nie tak jednoznacznie, budowane są w oparciu o zasoby pól globalnych, również i je uwzględnić można w formułowaniu takich hipotez.

W ten sposób zastosowana koncepcja teoretyczna dostarcza narzędzia pozwalającego określić uwikłanie w procesy globalizacyjne poszczególnych badanych środowisk. Owo uwikłanie może być po prostu opisane jako siła działania globalnych pól społecznych w tych środowiskach oraz w poglądach i działaniach jednostek owe środowiska stanowiących. Znaczenie pól globalnych w lokalnym środowisku oraz indywidualnych projektach wydaje się być wartościowym miernikiem centralności i peryferyjności w globalnej ekumenie. Właściwie, na bazie

stosowanej tu koncepcji, możliwe byłoby skonstruowanie pewnej baterii mierników dla badań o charakterze ilościowym, określających „pozycję” środowiska w globalnej ekumenie. Wydaje się jednak, że nawet jeden uzyskany w analizie miernik – projekty interpretacyjne uwzględniające kategorie swojskości i obcości – pozwala na sformułowanie pewnych hipotez dotyczących owych środowisk.

W kontekście globalizacji istotna jest więc obecność projektów dynamicznych w badanych środowiskach. Ponieważ występują one wszędzie, oznacza to, że każde z nich jest jakoś włączone w globalną ekumenę. Różnorodność typów dynamicznych pozwala natomiast zapytać o naturę owego związku z procesami globalnymi. Wśród lokalnych (z pogranicza i Pilzna) przypadków używania projektu labilnego jednoznacznie bowiem dominuje jego „włóczęgowska” wersja cechująca się dominacją losu (przypisania) nad wyborem i negatywnym wartościowaniem doświadczenia ogarniających jednostkę zmian. Jest to zupełnie inna interpretacja doświadczenia globalizacji od tej, która ujawnia się wśród płynących na falach tych samych procesów badanych mieszkańców Warszawy. Może to oznaczać, że ogólnie w środowiskach peryferyjnych globalizacja jest bardziej odczuwana jako narzucenie niż wybór, podobnie jak w doświadczeniu imigrantów ukraińskich⁷. Wpływy pól globalnych są zatem istotne nie tylko w kontekście siły ich oddziaływania (których nie można jednak ustalić w badaniach jakościowych), lecz także i tego, jak jest ono wartościowane w danym środowisku.

Ciekawe jest też zestawienie owych labilnych projektów z multiplikującymi. Te drugie bowiem wskazują na przenikanie się w świadomości badanych projektów globalnych z lokalnymi, co interpretować można jako swego rodzaju upodmiotowienie pól lokalnych w procesie globalizacji. Ich znacząca obecność zarówno w wywiadach warszawskich oraz z pewnych miejscowości na pograniczu (Zagórz, Sejny i Gródek) zmienia zarysowaną tezę o wpływie czynników globalnych. Obecność projektów multiplikujących wskazywać może „alternatywny sposób globalizowania się” obecny przede wszystkim w środowiskach, gdzie

⁷ Oczywiście o ile jest znacząco odczuwana, gdyż w Sejnach i Gródku zauważone zostały tylko jednostkowe interpretacje labilne.

silne jest oddziaływanie lokalnych pograniczy etnicznych (Sejny, Gródek, Zagórz). Ta alternatywność, wskazywana już w analizach projektów interpretacyjnych, jest szczególnie widoczna w wywiadach z Warszawy. Na ich przykładzie widać, że osoby pozostające pod wyraźnym wpływem pól globalnych to z jednej strony zwolennicy postmodernistycznego ujmowania społecznej rzeczywistości (typy labilne), z drugiej zaś osoby, które starają się w różny sposób łączyć odmienne projekty proponowane w polach, w których uczestniczą. U tych drugich doświadczenie globalnych migracji łącone jest z wizją strukturalnie uporządkowanego świata (projekty multiplikujące).

Istnienie „dwóch ścieżek globalizowania” indywidualnej wizji świata widoczne jest też w obecności owych dwóch typów projektów interpretacyjnych na pograniczu. Jest więc tak, że jedne osoby w ramach peryferyjnych środowisk przyjmują wpływy zewnętrzne raczej biernie, inne „tłumaczą” je na znane, lokalne doświadczenia. Być może występowanie dwóch różnych typów formalnych projektów interpretacyjnych – labilnych i multiplikujących – informuje o różnych formach globalizacji. Jedna z nich opierałaby się na narzuceniu pewnych wzorów myślenia, druga zaś na ich lokalnym zmieszaniu.

Takie hipotezy nie zmierzają przy tym do arbitralnej i ostatecznej prawdy o współczesności. Zamiarem moim jest wskazanie, że proponowane tu rozwiązania przekształcają znane w dyskursie naukowym problemy na analityczne narzędzia diagnozy stanu konkretnych środowisk, sytuacji i relacji społecznych. Przy tak częściowych badaniach wątpliwości nie budzą tylko najbardziej elementarne stwierdzenia – w Polsce daje się zaobserwować powszechny wpływ pól globalnych, który cechuje się jednak środowiskowym zróżnicowaniem, przede wszystkim pod względem jego charakteru. Oznacza to więc, że nie można kwestionować, że nasza współczesność, nasze wyobrażenia i życie społeczne jest zglobalizowane. Problem badawczy, który, mam nadzieję, wstępnie udało mi się w pracy ukazać, to pytanie: w jaki sposób się globalizujemy?

Stawiając ten problem, przypomnieć należy, że wynika on ze specyficznego ujęcia swojskości i obcości prezentowanego w niniejszej pracy. Możliwość tak ogólnych spekulacji na temat współczesnego świata wynika więc, moim zdaniem, z wagi zjawisk opisywanych przez owe

terminy. Problem swoich i obcych wciąż jest kluczem do zrozumienia naszych wyobrażeń o świecie. Nie oznacza to jednak braku ograniczeń tego narzędzia ani nawet nie daje gwarancji zachowania przez nie stabilnej pozycji w teoretycznym opisie społecznego świata. Wskazany w rozdziale II związek swojskości i obcości z wyobrażeniami grup społecznych, w kontekście ustaleń na bazie badań empirycznych, problematyzuje również owe zasadnicze dla rozważań kategorie. Najistotniejsze bowiem dla społecznych przemian projekty interpretacyjne w zasadzie negują (labilność) lub rozmywiają (multiplikacja; „szare granice”) problem swoich i obcych. Czy oznacza to, że dla użytkowników takich projektów obojętnym jest, kto jest swoim, a kto obcym? Czy współcześni – a przynajmniej ich awangarda – rzeczywiście są w stanie odrzucić kategorie, którym badacze skłonni byli przypisywać uniwersalny charakter?

W praktyce negowanie terminów „swój” i „obcy” pojawia się na tyle rzadko, że trudno jest uznać tego typu postawy za charakterystyczne dla nowych projektów interpretowania świata. Zwolennicy projektów multiplikujących i labilnych raczej sytuacjonizują te pojęcia, stosując odmienne kryteria swojskości i obcości w różnych kontekstach społecznych. Trudno jest jednak taką praktykę uznać za *novum* w stosunkach społecznych, gdyż problem względności granic grupowych dostrzeżony został już w klasycznej pracy F. Bartha (1969), dowołującej się do badań z wielu, także tradycyjnych, społeczeństw. Również inna właściwość deklaracji badanych – indywidualizacja swojskości i obcości, opisywania ich w kategoriach osób bliskich, znajomych i znanych jest zjawiskiem dostrzeżonym wcześniej, za pomocą bardziej tradycyjnych sposobów opisywania tego zagadnienia (np. Nowicka 1999; Wojakowski 2002b). Co więcej, tego typu przemiany mieszczą się w ogólnym, dobrze rozpoznanym i wielokrotnie przywoływanym w pracy kierunku indywidualizacji życia społecznego.

Jest jednak jedna cecha, zaznaczająca się w wypowiedziach użytkowników projektów interpretacyjnych, powiązanych z procesami globalizacji, która wydaje mi się szczególnie intrygująca. Otóż osoby postrzegające rzeczywistość społeczną w sposób dynamiczny lub sytuacyjny najczęściej (dotyczy to jednej trzeciej tych badanych) w odpowiedzi na konkretne pytanie o swoich i obcych opisują te terminy w odniesieniu do systemu wartości innych osób: czy dzielą ją z badanym podob-

ne poglądy, czy są otwarci na innych, tolerancyjni, skłonni do porozumienia, wreszcie (choć bardzo rzadko) godni zaufania. Postawy takie obecne są zarówno wśród wielkomiejskich imigrantów, jak i mieszkańców małych polskich miasteczek. Tak jakby w sposobie myślenia osób „zaangażowanych” w globalizację dochodziło do swoistej aksjologizacji swojskości i obcości. Zjawisko to ujawniło się jako wynik zastosowanej analizy projektów interpretacyjnych. Wydaje się, że może mieć ono istotne znaczenie dla dalszych badań nad swojskością i obcością w zmieniającym się świecie i zrozumienia zachodzących w nim procesów.

Bibliografia

- Alcoff Linda M. 2003. *Introduction: Identities: Modern and Postmodern*. w: Alcoff L. M., Mendieta E. (ed.) *Identities. Race, Class, Gender and Nationality*. Blackwell Publ., Oxford: 1–8.
- Alcoff Linda M., Mendieta Eduardo (ed.). 2003. *Identities. Race, Class, Gender and Nationality*. Blackwell Publ., Oxford
- Anderson Benedict. 1997. *Wspólnoty wyobrażone*. Kraków, Znak.
- Appaduraj Arjun. 1996. *Modernity at Large. Cultural Dimension of Globalisation*. Minneapolis, Minnesota.
- Aronson Elliot. 2000. *Człowiek – istota społeczna*. Tłum. J. Radzicki, Warszawa, PWN.
- Ardener Edwin W. 1992. *Tożsamość i utożsamianie*. w: Mach, Z., Paluch A. K. (red.) *Sytuacja mniejszościowa i tożsamość*. Zeszyty Naukowe UJ, Prace Socjologiczne, Nr 15. Kraków: 21–42.
- Babbie Earl. 2003. *Badania społeczne w praktyce*. PWN, Warszawa.
- Babiński Grzegorz. 1982. *Grupa mniejszościowa a grupa etniczna. Przeciwko ogólnej teorii grup mniejszościowych*. W: „Przegląd Polonijny” z. 4, Kraków.
- Babiński Grzegorz. 1993. *Religia i nacjonalizm w Środkowej i Wschodniej Europie*. W: Borowik I., Szyjewski A. (red.) *Religie i Kościoły w społeczeństwach postkomunistycznych*. Kraków, Nomos: 193–198.
- Babiński Grzegorz. 1994. *Pogranicze etniczne, pogranicze kulturowe, peryferie*. w: “Pogranicze”, t. IV, Białystok: 5–28.
- Babiński Grzegorz. 1997. *Pogranicze polsko-ukraińskie. Etniczność, zróżnicowanie religijne, tożsamość*. Kraków, Nomos.
- Babiński Grzegorz. 1998. *Metodologiczne problemy badań etnicznych*. Kraków, Nomos.

- Babiński Grzegorz. 2005. *Metodologia a rzeczywistość społeczna. Dylematy badań etnicznych*. Nomos, Kraków.
- Banton Michael. 1994. *Modelling ethnic and national relations*. w: "Ethnic and Racial Studies", Vol. XVII, No 1, London: 1–19.
- Barber Benjamin. 2000. *Dżihad kontra McŚwiat*. Warszawa, Muza.
- Barth Fredrik. 1969. *Introduction*. w: Barth, F.(ed.) *Ethnic Groups and Boundaries*. Oslo, Universitetsforlaget: 9–38.
- Barth Fredrik. 2000. *Boundaries and connections*. W: Cohen A. P. (red.) *Signifying Identities. Anthropological perspectives on boundaries and contested values*. Routledge, London: 19–36.
- Barth Fredrik. 2004. *W stronę pełniejszego opisu i głębszej analizy zjawisk kulturowych*. W: *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej. Kontynuacje*. wyb. Kempny M., Nowicka E. PWN, Warszawa: 180–192.
- Bartkowski Jerzy. 2003. *Tradycja i polityka. Wpływ tradycji kulturowych polskich regionów na współczesne zachowania społeczne i polityczne*. Warszawa, Wyd. Akademickie Żak.
- Bartkowski Jerzy. 2005. *Narodowe, lokalne i europejskie identyfikacje elit lokalnych*. W: Malikowski M., Wojakowski D. (red.) *Granice i pogranicza nowej Unii Europejskiej. Z badań regionalnych, etnicznych i lokalnych*. Nomos, Kraków: 241–258.
- Barwiński Marek. 2005. *Współczesne stosunki narodowościowo-religijne na Podlasiu*. W: Malikowski M., Wojakowski D. (red.) *Granice i pogranicza nowej Unii Europejskiej. Z badań regionalnych, etnicznych i lokalnych*. Nomos, Kraków: 172–194.
- Bauman Zygmunt. 1993. *Dwa szkice o moralności ponowoczesnej*. Poznań, Instytut Kultury.
- Bauman Zygmunt. 1995. *Wieloznaczność nowoczesna. Nowoczesność wieloznaczna*. Warszawa, Wyd. Naukowe PWN.
- Bauman Zygmunt. 1996. *Socjologia*. Zysk i S-ka, Poznań. (I wyd. 1990)
- Bauman Zygmunt. 1998. *Identity – Then, Now, what For?* w: „Polish Sociological Review”, Nr 3 (123), Warszawa: 205–216.
- Bauman Zygmunt. 2000a. *Globalizacja. I co z tego dla ludzi wynika*. Warszawa, PIW.
- Bauman Zygmunt. 2000b. *Ponowoczesność jako źródło cierpień*. Warszawa, sic!

- Bauman Zygmunt. 2001. *Tożsamość – jaka była, jest, i po co?* W: Jawłowska A. (red.) *Wokół problemów tożsamości*. Warszawa, Wyd. LTW: 8–25.
- Bauman, Zygmunt. 2006. *Spółczesność w stanie obłąkania*. Warszawa: Sic! s. c.
- Beauvois Daniel. 2000. *Rzeczpospolita polsko-litewska w XVIII wieku i pięć narodów na jej obszarach w wieku XIX*. W: Kłoczowski J. (red.) *Historia Europy Środkowo-Wschodniej*. T. 1., Lublin, IEŚW: 243–316.
- Benedyktowicz Zbigniew. 2000. *Portrety „obcego”. Od stereotypu do symbolu*. Kraków, Wyd. UJ.
- Berger Peter, Luckmann Thomas. 1966. *The Social Construction of Reality. A Treatise in the Sociology of Knowledge*. New York, Anchor Books.
- Bertaux Daniel. 1990. *Funkcje wypowiedzi autobiograficznych w procesie badawczym*. w: Włodarek J., Ziólkowski M. (red.) *Metoda biograficzna w socjologii*. PWN, Warszawa-Poznań: 71–82.
- Berting Jan, Villain-Gandossi Christine. 1995. *Rola i znaczenie stereotypów narodowych w stosunkach międzynarodowych: podejście interdyscyplinarne*. W: Walas T. (red.) *Narody i stereotypy*. MCK, Kraków.
- Bhabha Homi. 1989. *Location, Intervention, Incommensurability: A Conversation with Homi Bhabha*. „Emergences” 1 (1).
- Bieniecki Mirosław, Bojar Hanna, Frelak Justyna, Gašior-Niemiec Anna, Konieczna Joanna, Kurczewska Joanna. 2005. *Regulacja migracji zarobkowej – wyzwania dla Ukrainy w kontekście polskich doświadczeń. Raport z badań socjologicznych*. Warszawa, PAUCI, ISP.
- Bieniecki Mirosław, Frelak Justyna. 2005. *Non-Poles on the Polish labour market. Problems and Challenges*. Gliwice, Caritas.
- Bieńkowska, Małgorzata. 2000. *Konflikty etniczne na przykładzie północno-wschodniego pogranicza Polski*. w: Malikowski M., Seręga Z. (red.). *Konflikty społeczne w Polsce w okresie przemian systemowych*. t. II. Rzeszów, Wyd. WSP: 397–409.
- Biuletyn Migracyjny*. Nr 2, sierpień 2005.
- Bojar Hanna. 2005a. *Przestrzeń publiczna w „słabej” i „mocnej” społeczności lokalnej pogranicza – na przykładzie Braniewa i Włodawy*.

- W: Kurczewska J., Bojar H. (red.) *Granice na pograniczach*. Warszawa, Wyd. IFiS PAN: 273–292.
- Bojar Hanna. 2005b. *Wprowadzenie*. w: Kurczewska J., Bojar H. (red.) *Granice na pograniczach*. Warszawa, Wyd. IFiS PAN: 7–33.
- Bojar Hanna, Gąsior-Niemiec Anna, Bieniecki Mirosław, Pawlak Mikołaj. 2005. *Migranci na rynku pracy w Polsce*. Warszawa, ISP.
- Boksański Zbigniew. 1997. *Stereotypy a kultura*. Wrocław, FNP.
- Boksański Zbigniew. 1999. *Tożsamość aktora społecznego a zmiana społeczna*. W: Kurczewska J. (red.) *Zmiana społeczna. Teorie i doświadczenia polskie*. Wyd. IFiS PAN, Warszawa: 55–71.
- Boksański Zbigniew. 2005. *Tożsamości zbiorowe*. Warszawa, PWN.
- Bondyra Krzysztof, Lisiecki Stanisław (red.) 2002. *Odmiany polskich tożsamości*. Poznań, Wyd. Humaniora.
- Bourdieu Pierre. 2005. *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądzenia*. Tłum. P. Biłos, Warszawa: Scholar.
- Bourdieu Pierre. 2006. *Logika pól*. w: *Współczesne teorie socjologiczne*. Wyb. A. Jasińska-Kania, L. Nijakowski, J. Szacki, M. Ziółkowski. Warszawa, Scholar: 651–662.
- Brozi Krzysztof J. 1992. *Antropologia kulturowa. Wprowadzenie*. t. I. Wyd. UMCS, Lublin.
- Buchowski Michał. 2004a. *Granica a uprawianie antropologii*. W: *Polska – Niemcy. Pogranicze kulturowe i etniczne*. Wrocław-Poznań.
- Buchowski Michał. 2004b. *Zrozumieć Innego. Antropologia racjonalności*. Kraków, Wyd. UJ.
- Buchowski Michał, Burszta Wojciech. 1993. *Antropologia kognitywna: charakterystyka orientacji*. w: Buchowski M. (red.) *Amerykańska antropologia kognitywna*. Warszawa, Instytut Kultury: 11–22.
- Burszta Wojciech. 1998. *Antropologia kultury*. Zysk i S-ka, Poznań.
- Bystroń Jan S. 1995. *Megalomania narodowa*. KiW, Warszawa [na podst. wyd. z 1935r.]
- Campbell Joseph. 1976. *The Masks of God*. t. I-III, New York.
- Campbell Joseph. 1988. *Historical Atlas of World Mythology*. Vol I: *The Way of Animal Power*. New York, Harper & Row Publ.
- Capra Fritjoft. 1985. *Punkt zwrotny*. Warszawa, PIW.
- Castells Manuel. 1997. *The Power of Identity*. Malden-Oxford, Blackwell Publishers.

- Charmaz Kathy. 2003. *Grounded Theory. Objectivist and Constructivist Methods*. W: Denzin N., Lincoln Y. S. (red.) *Strategies of Qualitative Inquiry. 2nd Ed.* Thousand Oaks-London, SAGE Publ.: 249–291.
- Chlebowczyk Józef. 1975. *Procesy narodotwórcze we wschodniej Europie środkowej w dobie kapitalizmu*. PWN, Katowice –Warszawa–Kraków.
- Chłopecki Jerzy. 1989. *Czas, świadomość, historia*. Warszawa, KiW.
- Cipolla Costantino, Giarelli Guido. 2000. *Epistemology*. w: Borgatta E. F., Montgomery R. J. V. (red.) *Encyclopedia of Sociology*. t. 2, New York, Macmillan Reference USA: 818–825.
- Clifford James. 2000. *Kłopoty z kulturą. Dwudziestowieczna etnografia, literatura i sztuka*. Warszawa, Wyd. KR.
- Clifford James. 2004. *Praktyki przestrzenne: badania terenowe, podróże i praktyki dyscyplinujące w antropologii*. W: *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej. Kontynuacje*. wyb. Kempny M., Nowicka E. Warszawa, PWN: 139–179.
- Cohen Anthony P. 1985. *The Symbolic Construction of Community*. London, Routledge.
- Cohen Anthony P. 1996. *Boundaries of consciousness, consciousness of boundaries. Critical questions for anthropology*. w: Vermeulen H., Govers C. (ed.) *The Anthropology of Ethnicity. Beyond 'Ethnic Groups and Boundaries'*. Het Spinhuis, Amsterdam: 59–79.
- Cohen Anthony P. 2000. *Introduction: Discriminating relations – identity, boundary and authenticity*. W: Cohen A. P. (red.) *Signifying Identities. Anthropological perspectives on boundaries and contested values*. Routledge, London: 1–13.
- Denzin Norman. 1997. *Interpretive Ethnography. Ethnographic Practices for the 21st Century*. Thousand Oaks-London-New Delhi, Sage Publ.
- Dlaczego polskie rolnictwo potrzebuje cudzoziemskiej siły roboczej*. W: „Biuletyn Migracyjny” nr 8/2006: 5.
- Edensor Tim. 2004. *Tożsamość narodowa, kultura popularna i życie codzienne*. Tłum. A. Sadza, Kraków, Wyd. UJ.
- Eliade Mircea. 1993a. *Sacrum – mit – historia*. Warszawa, PIW.
- Eliade Mircea. 1993b. *Traktat o historii religii*. Tłum. J. Wierusz-Kowalski, Warszawa, Opus.

- Eller Jack D. 1999. *From Culture to Ethnicity to Conflict*. Michigan, University of Michigan Press.
- Eller Jack D., Coughlan Reed M. 1993. *The poverty of primordialism: the demistification of ethnic attachments*. W: „Ethnic and Racial Studies”, Vol. XVI, No 2, London: 183–201.
- Gawkowska Aneta. 2004. *Wspólnotowcy o wspólnotach. Stanowisko współczesnych komunitarystów wobec kwestii wspólnot lokalnych*. w: J. Kurczewska (red.) *Oblicza lokalności. Tradycja i współczesność*. Warszawa, Wyd. IFiS PAN: 25–41.
- Geertz Clifford. 1993. *The Interpretation of Cultures*. Fontana Press, London.
- Geertz Clifford. 2000. *Dzieło i życie. Antropolog jako autor*. Warszawa, Wyd. KR.
- Geertz Clifford. 2003. *Zastane światło. Antropologiczne refleksje na tematy filozoficzne*. Tłum. Z. Pucek, Kraków, Universitas.
- Geertz Clifford. 2005a [1973]. *Interpretacja kultur. Wybrane eseje*. Tłum. M. M. Piechaczek, Kraków, Wyd. UJ.
- Geertz Clifford. 2005b [1983]. *Wiedza lokalna. Dalsze eseje z zakresu antropologii interpretatywnej*. Tłum. D. Wolska, Kraków, Wyd. UJ.
- Gellner Ernest. 1991. *Narody i nacjonalizm*. Warszawa, PIW.
- Gellner Ernest. 1995. *Pojęcie pokrewieństwa i inne szkice*. Kraków, Universitas.
- Giddens Anthony. 2001. *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*. Warszawa, PWN.
- Giddens Anthony. 2003 [1984]. *Stanowienie społeczeństwa. Zarys teorii strukturacji*. Tłum. S. Amsterdamski, Poznań, Zysk i S-ka.
- Giulianotti Richard, Robertson Roland. 2006. *Globalization, Glocalization and Migration*. W: “International Sociology”, Vol. 21 (2), London: 171–198.
- Glaser Barney G., Strauss Anselm L. 1967. *The Discovery of Grounded Theory*. Chicago, Aldine.
- Goodenough Ward. 1981 [1971]. *Culture, Language, and Society*. 2nd Ed. Menlo Park CA, Benjamin/Cummings Publ. Co.
- Gordon Milton. 1964. *Assimilation in American Life*. New York, Oxford University Press.
- Gordon Milton. 1981. *Models of Pluralism: The New American Dilem-*

- ma. W: „The Annals of the American Academy of Political and Social Sciences”, Vol. 454, No 3, New York: 178–188.
- Górniak Jarosław. 2005. *Tożsamość narodowa a tożsamość europejska. Wyniki badań sondażowych*. W: Romaniszyn K. (red.) *Portrety i autoportret. Polacy o sobie, innych narodach, Europie, Unii Europejskiej*. Kraków, Nomos: 105–142.
- Gruszczyński L. A. 2002. *Elementy metod i technik badań socjologicznych*. WSZiNS, Tychy.
- Grygiel Paweł, Grzesik Artur, Malikowski Marian. 2003. *Powiaty województwa podkarpackiego. Próba klasyfikacji*. w: Malikowski M. (red.) *Województwo podkarpackie na początku XXI wieku*. Rzeszów: 96–128.
- Gupta Akhil, Ferguson James. 2004 [1992]. *Poza „kulturę”: Przestrzeń, tożsamość i polityka różnicy*. W: *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej. Kontynuacje*. wyb. Kempny M., Nowicka E. Warszawa, PWN: 267–283.
- Gurdała Mikołaj. 2005. *Instytucja społeczno-kulturalna na pograniczu z perspektywy społeczności lokalnej*. W: Kurczewska J., Bojar H. (red.) *Grańce na pograniczach*. Warszawa, Wyd. IFiS PAN: 255–271.
- Hannerz Ulf. 1993. *Mediations in the global ecumene*. W: Pallson G. (red.) *Beyond Boundaries. Understanding, Translation and Anthropological Discourse*. Berg, Oxford: 41–57.
- Hannerz Ulf. 1996. *Transnational Connections. Culture, people, places*. London-New York, Routledge.
- Hannerz Ulf. 2004. *Skreolizowany świat*. w: *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej. Kontynuacje*. wyb. Kempny M., Nowicka E. Warszawa, PWN: 284–298.
- Hazelrigg Lawrence E. 2000. *Individualism*. w: Borgatta E. F., Montgomery R. J. V. (red.). *Encyclopedia of Sociology*. t. 2, New York, Macmillan Reference USA: 1301–1308.
- Hughes Everett. 1994. *On Work, Race and the Sociological Imagination*. Chicago.
- Iglicka K. 2001. *Trendy w migracji do Polski po roku 1989 w świetle rozszerzenia Unii Europejskiej*. w: *Polska droga do Schengen*. Warszawa: ISP, 201–221.
- Ingold Tim. 1993. *The art of translation in a continuous world*. W: Pal-

- Ison G. (red.) *Beyond Boundaries. Understanding, Translation and Anthropological Discourse*. Oxford, Berg: 210–230.
- Jałowicki Bohdan, Szczepański Marek S. 2006. *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*. Warszawa, Scholar.
- Jarosz Maria (red.). 2005. *Wygrani i przegrani polskiej transformacji*. Warszawa, Oficyna Naukowa.
- Jasińska-Kania Aleksandra (red.). 1992a. *Bliscy i dalecy. Studia nad postawami wobec innych narodów, ras i grup etnicznych*. t. II. IS UW, Warszawa.
- Jasińska-Kania Aleksandra. 1992b. *Stereotypy a dystanse społeczne: wprowadzenie*. W: Jasińska-Kania A. (red.) *Bliscy i dalecy. Studia nad postawami wobec innych narodów, ras i grup etnicznych*. t. II. IS UW, Warszawa: 5–14.
- Jenkins Richard. 1997. *Rethinking Ethnicity*. London, SAGE Publications.
- Kałużyński Adam, Krzywacki Adam, Pawlus Zygmunt. 1996. *Powstanie konspiracji na terenie Kraju, Ziemi Pilźnieńskiej i jej rozwój*. W: *III zgrupowanie Armii Krajowej na Ziemi Pilźnieńskiej*. Pilzno–Warszawa, Retro-Art: 17–32.
- Kempny Małgorzata. 2004. „Kultura lokalna” w świecie kulturowych hybryd. W: „Kultura Współczesna”, nr 4 (42), Warszawa: 64–83.
- Kempny Małgorzata, Kapciał Alina, Łodziński Sławomir (red.). 1997. *U progu wielokulturowości. Nowe oblicza społeczeństwa polskiego*. Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Kłoskowska Antonina. 1996. *Kultury narodowe u korzeni*. Warszawa, PWN.
- Kłoskowska Antonina. 1997. *Kultury narodowe wobec globalizacji a tożsamość jednostki*. W: „Kultura i Społeczeństwo”, t. XLI, z. 4, Warszawa: 3–18.
- Kohl Martin. 2000. *The battlegrounds of European identity*. w: „European Societies” Vol. 2, No 2, London: 113–137.
- Konecki Krzysztof. 2000. *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*. Warszawa, Wyd. Naukowe PWN.
- Kopaliński Władysław. 2000. *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*. Warszawa, Bertelsmann Media.
- Koralewicz Jadwiga, Ziółkowski Marek. 2003. *Mentalność Polaków*.

- Sposoby myślenia o polityce, gospodarce i życiu społecznym 1988–2000*. Warszawa, Scholar.
- Korczyńska Joanna, Kaźmierkiewicz Piotr. 2005. *Regulacja migracji zarobkowej – wyzwania dla Ukrainy w kontekście polskich doświadczeń. Doświadczenia Polski po roku 1989*. Warszawa: PAUCI, ISP.
- Kozek Wiesława. 1992. *Doświadczenie a stereotypy etniczne. Niemcy w opinii Polaków pracujących na obszarze państw niemieckich w latach osiemdziesiątych*. Jasińska-Kania A. (red.) *Bliscy i dalecy. Studia nad postawami wobec innych narodów, ras i grup etnicznych*. t. II. IS UW, Warszawa: 25–62.
- Krasnodębski Zdzisław. 1989. *O związkach fenomenologii i socjologii. Wprowadzenie*. w: tenże (red.) *Fenomenologia i socjologia. Wybór tekstów*. Warszawa, PWN: 7–51.
- Krzysztofek Kazimierz. 2002. *Uwarunkowania kulturowe w społeczeństwie informacyjnym*. w: Cellary W. (red.) *Polska w drodze do globalnego społeczeństwa informacyjnego. Raport o rozwoju społecznym*. Warszawa: 88–90.
- Krzysztofek Kazimierz. 2004. *Polska – kraj trzech prędkości*. W: „Problemy Polityki Społecznej. Studia i Dyskusje”, nr 6: 127–136
- Krzysztofek Kazimierz, Szczepański Marek S. 2002. *Zrozumieć rozwój. Od społeczeństw tradycyjnych do informacyjnych*. Katowice, Wyd. UŚ.
- Krzemiński Ireneusz. 2004. *Socjologiczne przemiany współczesnego świata*. W: Krzemiński I. (red.) *Socjologia a przemiany współczesnego świata*. Warszawa, Scholar: 9–35.
- Kubiak Hieronim. 1975. *Rodowód narodu amerykańskiego*. Wyd. Literackie, Kraków.
- Kubiak Hieronim. 1980. *Teoria, ideologia i polityka asymilacji*. w: Kubiak H., Paluch A. (red.) *Założenia teorii asymilacji*. Ossolineum, Kraków – Warszawa – Wrocław: 15–25.
- Kubiak Hieronim, Paluch Andrzej, Babiński Grzegorz. 1980. *Procesy asymilacji i ich odbicie w refleksji teoretycznej we współczesnych naukach społecznych*. w: Kubiak H., Paluch A. (red.) *Założenia teorii asymilacji*. Ossolineum, Kraków – Warszawa – Wrocław: 53–78.
- Kurczewska Joanna (red.). 2002. *Dusza społeczeństwa. Naród w polskiej myśli socjologicznej*. Narodowe Centrum Kultury, Warszawa.

- Kurczewska Joanna. 2003. *Dwie ideologie lokalności z narodem w tle*, w: „Kultura i Społeczeństwo”, t. XLVII, z. 3, Warszawa: 131–147.
- Kurczewska, Joanna. 2004. *Robocze ideologie lokalności. Stare i nowe schematy*. w: J. Kurczewska (red.) *Oblicza lokalności. Tradycja i współczesność*. Warszawa, Wyd. IFiS PAN: 88–129.
- Kurczewska Joanna. 2005. *Granica niejedno ma imię. Trzy podejścia teoretyczne*. W: Kurczewska J., Bojar H. (red.) *Granice na pograniczach*. Warszawa, Wyd. IFiS PAN: 365–396.
- Kurczewska Joanna 2006. *Nowoczesne doświadczenie narodowe (z różnorodnością teraźniejszości w tle)*. W: Nycz R., Zeidler-Janiszewska A. (red.) *Nowoczesność jako doświadczenie*. Kraków, Universitas: 221–247.
- Kurczewska Joanna, Kempny Marian, Bojar Hanna. 1998. *Spoločności lokalne jako wspólnoty tradycji – w poszukiwaniu korzeni demokracji*. w: „Studia Socjologiczne”, nr 2, Warszawa: 88–109.
- Kurczewska Joanna, Bojar Hanna (red.). 2005. *Granice na pograniczach*. Warszawa, Wyd. IFiS PAN
- Kurczewski Jacek. 2006. *Lokalność i narodowość. Badania w małym mieście śląskim*. w: Kurczewska J. (red.) *Oblicza lokalności. Różnorodność miejsc i czasu*. Warszawa, Wyd. IFiS PAN: 3–25
- Levi- Strauss Claude. 2001. *Antropologia strukturalna II*. Tłum. M. Fal-ski, Warszawa, KR.
- Luckmann Thomas. 1996 [1964] *Niewidzialna religia. Problem religii we współczesnym społeczeństwie*. Kraków, Nomos.
- Łukowski Wojciech. 2002. *Spoločzne tworzenie ojczyzn. Studium tożsamości mieszkańców Mazur*. Scholar, Warszawa.
- McCall George J., Simmons Jerry L. 1960. *Identities and Interactions*. Basic Books, New York.
- McLuhan Marshall. 2001. *Wybór pism*. Poznań, Zysk i S-ka.
- Mach Zdzisław. 1989. *Symbols, Conflict and Identity*. Kraków, Wyd. UJ.
- Mach Zdzisław. 1998. *Niechciane miasta. Migracja i tożsamość społeczna*. Kraków, Universitas.
- Maćkiewicz Jolanta. 1997. *Wszędzie dobrze, ale w DOMU najlepiej (There is no place like HOME) czyli dom we frazeologii polskiej i angielskiej*. W: Sawicka G. (red.) *Dom w języku i kulturze*. Szczecin, JotA.: 69–75.

- Malikowski, Marian. 1991. *Powstawanie dużego miasta. Drogi i bezdroża socjalistycznej urbanizacji na przykładzie Rzeszowa*. Rzeszów, Wyd. WSP.
- Malikowski Marian. 1997. *Polish-Ukrainian Relationship in the Province of Przemyśl in the Period of Political Transformation*. w: Szczepański M.(red.) *Ethnic Minorities and Ethnic Majority. Sociological studies of Ethnic Relations in Poland*. Katowice, Wyd. UŚ.
- Malikowski Marian. 1998. *Socjologiczne problemy miasta*. Rzeszów, Mana.
- Malikowski Marian, Sowa Kazimierz Z. 1995. *Szanse i bariery rozwoju „Ściany wschodniej” Polski*. WSP, Rzeszów.
- Małinowski Bronisław. 1987. *Argonauci Zachodniego Pacyfiku*. Dzieła, t. III, PWN, Warszawa.
- Manheim Karl. 1992 [1952]. *Ideologia i utopia*. Tłum. J. Miziński, Lublin, test.
- Marcus George E., Fischer Michael M. 1986. *Anthropology as Cultural Critique. An Experimental Moment in the Human Sciences*. The University of Chicago Press, Chicago-London.
- Marody Maria. 2002. *Trzy Polski – instytucjonalny kontekst strategii przystosowawczych*. W: Marody M. (red.) *Wymiary życia społecznego. Polska na przełomie XX i XXI wieku*. Warszawa, Scholar: 252–271.
- Massey Douglas S., Arango Joaquin, Hugo Graeme, Kouaouci Ali, Pellegrino Adela, Taylor Edward J. 1997. *Causes of migration*. w: Guibernau M., Rex J. (red.) *The Ethnicity Reader*. Oxford, Polity Press: 257–269.
- Mead George H. 1975. *Umysł, osobowość i społeczeństwo*. Warszawa, PWN.
- Mead Margaret. 1978. *Kultura i tożsamość: studium dystansu międzypokoleniowego*. Tłum. J. Hołówka, Warszawa, PWN.
- Migracje długookresowe ludności w latach 1989–2002*. 2004. Warszawa, GUS.
- Miller William L., Crabtree Benjamin F. 2003. *Clinical Research*. w: Denzin N., Lincoln Y. S. (red.) *Strategies of Qualitative Inquiry. 2nd Ed.* Thousand Oaks-London, SAGE Publ.: 397–434.
- Mitręga Marian. 1995. *Demografia społeczna*. Katowice, Wyd. UŚ.

- Mucha Janusz, Olszewski Wojciech (red.) 1997. *Dylematy tożsamości europejskich pod koniec drugiego tysiąclecia*. Toruń, Wyd. UMK.
- Nijander-Dudzińska Agata. 2002. *Przestrzenny rozkład opcji politycznych w województwie podkarpackim*. W: Malikowski M. (red.) *Spółczesność Podkarpacia na przełomie wieków. Studia socjologiczne*. Rzeszów, TN: 322–340.
- Nijander-Dudzińska Agata. 2007. *Władza samorządowa w społecznościach lokalnych Podkarpacia. Analiza pola społecznego*. Referat wygłoszony na XIII Ogólnopolskim Zjeździe PTS „Co nas łączy, co nas dzieli?”, Zielona Góra 13–15. 09. 2007, maszynopis.
- Noblit George W., Hare R. Dwight. 1988. *Meta-Ethnography: Synthesizing Qualitative Studies*. Qualitative Research Methods Series 11. Newbury Park, London, Delhi: SAGE Publ.
- Nowak Stefan. 1985. *Metodologia badań społecznych*. PWN, Warszawa.
- Nowicka Ewa. 1980. *Przyczynek do teorii etnicznych mniejszości*. w: Kubiak, H., Paluch, A.(red.) *Założenia teorii asymilacji*. Ossolineum, Wrocław: 105–126.
- Nowicka Ewa (red.). 1990. *Swoi i obcy*. Warszawa.
- Nowicka Ewa (red.). 1991a. *Religia a obcość*. Kraków, Nomos.
- Nowicka Ewa. 1991b. *Wprowadzenie. Inny jako obcy*. W: Nowicka E. (red.) *Religia a obcość*. Kraków, Nomos: 9–25.
- Nowicka Ewa. 1996. *Wprowadzenie. Poznawanie swojskości i obcości*. w: Nowicka E., Nawrocki J. (red.) *Inny – Obcy – Wróg*. Warszawa, Oficyna Naukowa: 7–28.
- Nowicka Ewa. 1999. *Badanie pogranicza. Kilka propozycji metodologicznych*. W: Sadowski, Andrzej (red.) *Pogranicze. Studia społeczne. Numer specjalny*. T. VIII, Wyd. UwB, Białystok: 13–22.
- Nowicka Ewa. 2002. *Świat człowieka – świat kultury. Systematyczny wykład problemów antropologii kulturowej*. Warszawa, Wyd. Naukowe PWN.
- Nowicka Ewa, Nawrocki Jan (red.) 1996. *Inny – Obcy – Wróg*. Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Obrębski Józef. 1936. *Problem grup etnicznych w etnologii i jego socjologiczne ujęcie*. W: „Przegląd Socjologiczny”, t. IV, z. 1–2, Poznań-Warszawa: 177–195.

- Ortner Sherry B. 2003. *O symbolach kardynalnych*. w: *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej*. wyb. Kempny M., Nowicka E. Warszawa, PWN: 106–116.
- Ortner Sherry B. 2004. *Pokolenie X. Antropologia w świecie nasyconym mediami*. w.: *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej. Kontynuacje*. wyb. Kempny M., Nowicka E. Warszawa, PWN: 420–447.
- Ossowski Stanisław. 1967. *Analiza socjologiczna pojęcia ojczyzna*. W: Ossowski S. *Z zagadnień psychologii społecznej. Dzieła*. t. III. PWN, Warszawa: 201–226.
- Oszwa Urszula. 2005. *Dziecko z trudnościami w uczeniu się matematyki w perspektywie międzynarodowej – próba syntezy*. W: „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, vol. XVIII, Lublin: 167–183.
- Palsson Gisli. 1993. *Introduction: beyond boundaries*. W: Pallson G. (red.) *Beyond Boundaries. Understanding, Translation and Anthropological Discourse*. Oxford, Berg: 1–40.
- Paluch Andrzej K. 1990. *Mistrzowie antropologii społecznej*. Warszawa, PWN.
- Pawluczuk Włodzimierz. 1972. *Światopogląd jednostki w warunkach rozpadu społeczności tradycyjnej*. Warszawa, PWN.
- Pawluczuk Włodzimierz. 1978. *Żywiół i forma*. Warszawa, PIW.
- Pawluczuk Włodzimierz. 1998. *Ukraina. Polityka i mistyka*. Kraków, Nomos.
- Polska. Dane liczbowe dotyczące postępowań prowadzonych wobec cudzoziemców w latach 2002 – 2004*. 2005. Warszawa, UdSRiC.
- Polska. Dane liczbowe dotyczące postępowań prowadzonych wobec cudzoziemców w latach 2003 – 2005*. 2006. Warszawa, UdSRiC.
- Richmond Anthony M. 1978. *Migration, Ethnicity and Race Relations*. w: “Ethnic and Racial Studies”, Vol. I, No 1, London: 1–23.
- Robertson Roland. 1992a. *Globality and Modernity*. W: “Theory, Culture and Society”, Vol. 9, London: 153–161.
- Robertson Roland. 1992b. *Globalization: Social Theory and Global Culture*. London, Sage.
- Romaniszyn Krystyna (red.) 2005. *Portrety i autoportret. Polacy o sobie, innych narodach, Europie, Unii Europejskiej*. Kraków, Nomos.

- Rybicki Paweł. 1979. *Struktura społecznego świata*. Warszawa, PWN.
- Rychard Andrzej. 2005. *Rozproszona Polska. Wstępna próba bilansu socjologicznego*. W: Domański H., Rychard A., Śpiewak P. *Polska, jedna czy wiele?* Warszawa, Trio: 109–141.
- Sadowski Andrzej. 1995. *Pogranicze polsko-białoruskie. Tożsamość mieszkańców*. Trans Humana, Białystok.
- Sadowski Andrzej. 2004. *Mniejszości narodowe w Polsce a wyniki Narodowego Spisu Powszechnego z 2002 roku*. w: Matuszczyk E., Krzywosz M. (red.) *W kręgu 'sacrum' i pogranicza*. Wyd. UwB, Białystok: 375–389.
- Sawicka Grażyna. 1997. *Kształtowanie się stereotypu DOMU w polszczyźnie*. W: Sawicka G. (red.) *Dom w języku i kulturze*. Szczecin, Jota.: 25–41.
- Sharot Stephen. 2002. *Beyond Christianity: a critique of the rational choice theory of religion from a Weberian and comparative religions perspective*, w: „Sociology of Religion”, Vol. 63, No 4.
- Siemieńska Renata. 1978. *Siła tradycji i siła interesów*. PWN, Warszawa.
- Simmel Georg. 2005 [1922]. *Socjologia*. Tłum. M. Łukasiewicz, Warszawa, Wyd. Naukowe PWN.
- Smith Michael G. 1960. *Social and Cultural Pluralism in the Caribbean*. W: „Annals of New York Academy of Sciences”, Vol. 83, No 6, New York: 763–777.
- Smolicz Jerzy J. 1999. *Współkultury Australii*. Nowa, Warszawa.
- Solecki Sławomir. 2002. *Mobilność przestrzenna ludności Rzeszowa w okresie przemian systemowych*. W: Malikowski M. (red.) *Społeczeństwo Podkarpacia na przełomie wieków. Studia socjologiczne*. Rzeszów, TN: 119–138.
- Spiro Melford E. 2004. *Relatywizm kulturowy i przyszłość antropologii kulturowej*. w: *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej. Kontynuacje*. wyb. Kempny M., Nowicka E. Warszawa, PWN: 27–53.
- Staniszkiś Jadwiga. 2003. *Władza globalizacji*. Warszawa, „Scholar”.
- Staniszkiś Jadwiga. 2004. *Początek i kres metafizyki państwa*. W: *To nie to... To nie tak miało być. Dialogi...* Warszawa, ego: 172–200.
- Storey John. 2003. *Studia kulturowe i badanie kultury popularnej*. Kraków, Wyd. UJ.

- Stomma Ludwik. 1986. *Antropologia kultury wsi polskiej XIX w.* Warszawa, PAX.
- Strauss Anselm L. 1959. *Mirrors and Masks. The Search for Identity.* New Brunswick-London, Transaction Publ.
- Suchocki Bolesław, Szafran Aurelia, Wawruch Krzysztof. 1990. *Możliwości zastosowania „metody statystycznej” do badania materiałów autobiograficznych.* W: Włodarek J., Ziólkowski M. (red.) *Metoda biograficzna w socjologii.* Warszawa-Poznań, PWN: 137–145.
- Sulima Roch. 1987. *Chłopi i mity europejskie.* W: „Regiony”, nr 2–4 (48).
- Szacki Jerzy. 2002. *Historia myśli socjologicznej.* Wydanie nowe. Warszawa, PWN.
- Szacki Jerzy. 2004. *O tożsamości (zwłaszcza narodowej).* W: „Kultura i Społeczeństwo”, r. XLVIII, nr 3: 9–40.
- Szlachcicowa Irena. 2003. *Trwanie i zmiana: międzygeneracyjne różnice w strategiach opracowywania zmiany społecznej.* W: Szlachcicowa I. (red.) *Biografia a tożsamość.* Wrocław, Wyd. UWr: 11–41.
- Szmeja Maria. 2000. *Niemcy? Polacy? Ślązacy! Rodzimi mieszkańcy Opolszczyzny w świetle analiz socjologicznych.* Kraków.
- Szpociński Andrzej. 1997. *Czy kryzys kanonu?* w: Kempny M., Kapciak A., Łodziński S. (red.) *U progu wielokulturowości. Nowe oblicza społeczeństwa polskiego.* Warszawa, Oficyna Naukowa: 98–116.
- Sztompka Piotr. 1999. *Stawanie się społeczeństwa: pomiędzy strukturą a zmianą.* W: Kurczewska J. (red.) *Zmiana społeczna. Teorie i doświadczenia polskie.* Wyd. IFiS PAN, Warszawa: 39–54.
- Sztompka Piotr. 2002. *Socjologia.* Kraków, Znak.
- Sztompka Piotr. 2005. *Socjologia zmian społecznych.* Kraków, Znak.
- Śnieżko, Dariusz. 2003. *Swojskie i obce w kronice uniwersalnej (przekład Marcina Bielskiego).* W: „Teksty Drugie”, z. 1, s. 23–40.
- Tambiah Stanley J. 2004. *Racjonalność, relatywizm, przekład a wspólmierność kultur.* w: *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej. Kontynuacje.* wyb. Kempny M., Nowicka E. Warszawa, PWN: 54–86.
- Turner Victor W. 1969. *The Ritual Process. Structure and Anti-Structure.* Ithaca (NY), Cornell Univ. Press.
- Turner Victor W. 2003. *Badania nad symbolami.* w: *Badanie kultury.*

- Elementy teorii antropologicznej*. wyb. Kempny M., Nowicka E. Warszawa, PWN: 89–105.
- Turner Victor W. 2005. *Gry społeczne, pola i metafory. Symboliczne działanie w społeczeństwie*. Kraków: Wyd. UJ.
- Turner Victor W. 2006. *Las symboli. Aspekty rytuałów u ludu Ndembu*. Tłum. A. Szyjewski, Kraków, Nomos.
- Vermeulen Hans, Govers Cora. 1996. *Introduction*. W: Vermeulen H., Govers C. (ed.) *The Anthropology of Ethnicity. Beyond 'Ethnic Groups and Boundaries'*. Het Spinhuis, Amsterdam: 1–9.
- Wagner Roy. 2003. *Wynalezienie kultury*. w: *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej*. wyb. Kempny M., Nowicka E. Warszawa, PWN: 59–72.
- Waldenfels Bernhard. 1989. *Rozumienie i porozumienie. Filozofia społeczna Alfreda Schuetza*. w: Krasnodębski Z. (red.) *Fenomenologia i socjologia. Wybór tekstów*. Warszawa, PWN: 235–254.
- Walicki Andrzej. 1991. *Trzy patriotyzmy*. Warszawa.
- Weber Max. 1984 [1904–5]. *Asceza i duch kapitalizmu*. w: tegoż. *Szki-ce z socjologii religii*. Warszawa, KiW: 88–110.
- Weber Max. 2002. *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*. Warszawa, PWN.
- Węglarz Stanisław. 1994. *Chłopi jako "obcy". Prolegomena*. W: Burszta W., Damrosz J. (red.) *Pożegnanie paradygmatu? Etnologia wobec współczesności*. Warszawa, Instytut Kultury: 78–101.
- Wikan Unni. 1993. *Beyond the words: the power of resonance*. w: Pallson G. (red.) *Beyond Boundaries. Understanding, Translation and Anthropological Discourse*. Oxford, Berg: 184–209.
- Wnuk-Lipiński Edmund. 2003. *Świat międzyepoki*. Kraków, Znak.
- Wojakowski Dariusz. 2000. *Religia a konflikty etniczne na pograniczu polsko-ukraińskim*. W: Malikowski M., Seręga Z. (red.). *Konflikty społeczne w Polsce w okresie zmian systemowych*. T. II. Wyd. WSP, Rzeszów: 385–396.
- Wojakowski Dariusz. 2002a. *O technice malowania obrazów, czyli teoretyczne dylematy socjologii pogranicza*. w: „Przegląd Polonijny” z. 3, Kraków: 39–56.
- Wojakowski Dariusz. 2002b. *Polacy i Ukraińcy. Rzecz o pluralizmie i tożsamości na pograniczu*. Kraków, Nomos.

- Wojakowski Dariusz. 2003. *Granica państwowa – recepcja zjawiska i tworzenie nowej struktury społecznej*. w: Zielińska M. (red.) *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Teorie, studia, interpretacje*. t. I, Zielona Góra, LTN, s. 367–378.
- Wojakowski Dariusz. 2004. *Władze lokalne wobec „swoich” mniejszości etnicznych*.: Kurczewska J. (red.). *Oblicza lokalności. Tradycja i współczesność*. Wyd. IFiS PAN, Warszawa: 452–585.
- Wojakowski Dariusz. 2005a. *Oswajanie obcości kulturowej – zarys koncepcji badań jakościowych imigrantów na przykładzie obywateli Ukrainy w Polsce*. w: Malikowski M., Wojakowski D. (red.) *Granice i pogranicza nowej Unii Europejskiej. Z badań regionalnych, etnicznych i lokalnych*. Kraków: Nomos, 195–222.
- Wojakowski Dariusz. 2005b. *Swojskość i obcość na pograniczu – strategie interpretacyjne granic grup społecznych*. W: Kurczewska J., Bojar H. (red.) *Granice na pograniczach*. Warszawa, Wyd. IFiS PAN: 37–65.
- Wojakowski Dariusz. 2005c. *Władza globalizacji, J. Staniszkis*. w: „Polska i Jej Wschodni Sąsiedzi”, z. 6, Rzeszów, Wyd. UR: 285–291.
- Wojakowski Dariusz. 2006. *Kultura lokalna, czyli węzeł symboliczny*. W: Kurczewska J. (red.) *Oblicza lokalności. Różnorodność miejsc i czasu*. Warszawa, Wyd. IFiS PAN: 127–144.
- Wojakowski Dariusz. 2007a. *Poza socjologię pogranicza: w poszukiwaniu nowych ujęć teoretycznych dla zjawisk pograniczności*. W: Zielińska M., Trzop B., Lisowski K. (red.) *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Pogranicza Polski w integrującej się Europie*. Zielona Góra, LTN: 29–47.
- Wojakowski Dariusz. 2007b. *Projektowanie lokalności. Na przykładzie Pilzna i Zagórza na Podkarpaciu*. Referat wygłoszony na XIII Ogólnopolskim Zjeździe PTS „Co nas łączy, co nas dzieli?”, Zielona Góra 13–15. 09. 2007, maszynopis.
- Wolska Dorota, Brocki Marcin (red.) *Clifford Geertz – lokalna lektura*. Kraków, Wyd. UJ.
- Wódz Kazimiera. 1997. *Ethnic Identity, Tolerance, Civil Society: Identification Options of Contemporary Inhabitants of Upper Silesia*. w: Szczepański M. S.(red.). *Ethnic Minorities and Ethnic Majority*. Wyd. UŚ, Katowice: 118–134.

- Ziółkowski Marek. 1997. *O różnorodności teraźniejszości*. W: „Kultura i Społeczeństwo”, r. XLI, nr 4: 17–48.
- Ziółkowski Marek. 2006. *Teoria socjologiczna początku XXI wieku*. w: *Współczesne teorie socjologiczne*. Wyb. A. Jasińska-Kania, L. Nijakowski, J. Szacki, M. Ziółkowski. Warszawa, Scholar: 15–32.
- Znaniński Florian. 1968a. *Grupy społeczne jako wytwory uczestniczących w nich jednostek*. w: Szacki J. *Znaniński*. Warszawa: 293–308.
- Znaniński Florian. 1968b. *Pojęcie roli społecznej*. w: Szacki J. *Znaniński*. Warszawa: 309–320.
- Znaniński Florian. 1971 [1963]. *Nauki o kulturze*. PWN, Warszawa.
- Znaniński Florian. 1990a [1931]. *Siły społeczne w walce o Pomorze*. W: Tegoż. *Współczesne narody*. PWN, Warszawa: 265–358.
- Znaniński Florian. 1990b [1931]. *Studia nad antagonizmem do obcych*. W: tegoż, *Współczesne narody*. Warszawa, PWN: 265–358.
- Znaniński Florian. 1990c [1952]. *Współczesne narody*. Warszawa, PWN.
- Znaniński Florian. 2001 [1934]. *Ludzie teraźniejsi a cywilizacji przyszłości*. Warszawa, PWN.

Indeks nazwisk

- Anderson, Benedict 207, 353
Albrow, Martin 19
Alcoff, Linda 70
Appadurai, Arjun 58
Ardner Edwin W. 81
Barth, Fredrik. 11, 47, 75, 81,
82, 83, 84, 89, 96, 360
- Babiński, Grzegorz 15, 38, 140
Bartkowski, Jerzy 15, 152, 289
Bastian, Adolf 91
Baumann, Zygmunt 28, 38, 39,
40, 41, 44, 56, 68, 79, 123,
135, 136, 170, 171, 173,
180, 183, 185, 204, 207,
208, 255
Benedyktowicz, Zbigniew 39,
68, 75, 93, 96, 97, 98
Berger, Peter 18, 25, 27, 28, 34,
72, 77, 348
Berting, Jan 75
Betraux, Daniel 111
Bieniecki, Mirosław 15, 158
Bojar, Hanna 15, 63, 116, 149,
158, 263
- Bokszański, Zbigniew 74, 92
Bourdieu, Pierre 53, 54, 55, 59
Buchowski, Michał 20, 26, 91,
92
Bystron, Stanisław 93, 96, 97,
98
- Campbell, Joseph 95
Capra, Fritjof 51
Castells, Manuel 80
Charmaz, Kathy 104, 106, 107,
343
Chlebowczyk, Józef 140
Clifford, James 23, 30, 102,
107, 120
Cohen, Anthony P. 50, 69, 75,
81, 82, 84, 99, 347
Comte, Auguste 37
Crabtree, Benjamin 110, 111
- Denzin, Norman 12, 25, 37, 102
Dudziński, Marek 105
- Edensor, Tim 60, 129, 131
Eliade, Mircea 32, 33, 94, 95

- Engelking, Anna 15, 116
Erickson, Erik 77
- Ferguson, James 40, 136
- Geertz, Clifford 10, 11, 13, 24, 34, 39, 40, 44, 47, 49, 81, 83, 96, 101, 103, 104, 106, 109, 110, 170, 171, 347
- Gellner, Ernst 195, 207, 255, 268
- Giddens, Anthony 18, 24, 25, 26, 29, 37, 51, 59, 60, 79, 83, 348, 349, 355
- Glaser, Barney G. 109
- Głowacka-Grajper, Małgorzata 84
- Gordon, Milton 77
- Gupta, Akhil 40, 136
- Hannerz, Ulf 56, 59, 60
- Hare, Dwight 104, 109, 112, 113, 116
- Herodot 32
- Homer 32
- Hughes, Everett 75
- Ingold, Tim 58
- Jenkins, Richard 39, 40, 44, 298
- Kaźmierkiewicz, Piotr 155
- Kaźmierska, Kaja 15, 116
- Kempny, Marian 58, 63, 116
- Kłoskowska, Antonina 107
- Koralewicz, Jadwiga 134
- Korczyńska, Joanna 155
- Krzemiński, Ireneusz 27, 29
- Krzysztofek, Kazimierz 132
- Kubik, Jan 103
- Kurczewska, Joanna 15, 47, 48, 49, 63, 116, 137, 263, 268, 292
- Kurczewski, Jacek 290
- Levi-Strauss, Claude 94, 95, 96
- Luckmann, Thomas 18, 25, 27, 28, 34, 42, 44, 49, 69, 70, 72, 77, 208, 348
- Łagódka, Danuta 15
- Łodziński, Sławomir 15
- Łukowski, Wojciech 15, 137
- Mach, Zdzisław 76, 143
- Maćkiewicz, Jolanta 191
- Malinowski, Bronisław 45, 165
- Malikowski, Marian 15
- Manheim, Karl 48
- Marks, Karol 54
- McCall, George 77
- McLuhann, Marshall 36
- Mead, George Herbert 23, 24, 57, 58, 78, 79, 83, 85
- Mendieta, Eduardo 70
- Merton, Robert 18
- Miller, William 110, 111
- Nijander-Dudzińska, Agata 15
- Noblit, George 104, 109, 112, 113, 116
- Nowak, Stefan 106, 268, 335

- Nowicka, Ewa 33, 71, 99, 211, 212, 263
- Obrębski, Józef 75
- Ortner, Sherry 26, 50
- Palsson, Gisli 25, 102
- Park, Robert 35
- Parsons, Talcott 54
- Pawluczuk, Włodzimierz 264
- Robertson, Roland 19
- Rybicki, Paweł 57, 59
- Sadowski, Andrzej 140, 263
- Sikora, Sławomir 69
- Simmel, Georg 33, 68, 71, 72, 257
- Simmons, Jerry 77
- Smith, Michael G. 262
- Smolicz, Jerzy J. 252
- Staniszki, Jadwiga 43
- Stomma, Ludwik 94, 95, 97, 98
- Stopa, Mateusz 15
- Strauss, Anzelm L. 77, 109
- Sulima, Roch 90
- Szacki, Jerzy 12, 70, 77
- Szpociński, Andrzej 46
- Sztompka, Piotr 56, 356
- Turner, Victor W. 19, 25, 29, 51, 52, 53, 54, 55, 59, 346, 347, 348, 349, 355
- Villain-Gandossi, Christine 75
- Weber, Max 18, 23, 24, 25, 51, 106, 108
- Wejland, Andrzej 74
- Węglarz, Stanisław 68, 89
- Wnuk-Lipiński, Edmund 20
- Wolszczan, Aleksander 33
- Ziólkowski, Marek 21, 133, 134
- Znaniński, Florian 22, 23, 24, 25, 53, 55, 56, 68, 71, 72, 89, 92, 249, 257, 258



DARIUSZ WOJAKOWSKI (1970) – doktor socjologii, absolwent nauk społecznych (WSP Rzeszów) i religioznawstwa (UJ). Pracownik Instytutu Socjologii Uniwersytetu Rzeszowskiego, autor monografii *Polacy i Ukraińcy. Rzecz o pluralizmie i tożsamości na pograniczu* (2002), redaktor prac zbiorowych i autor artykułów naukowych poświęconych problematyce stosunków polsko-ukraińskich, socjologii pogranicza, współczesnym ujęciom lokalności.

kułów naukowych poświęconych problematyce stosunków polsko-ukraińskich, socjologii pogranicza, współczesnym ujęciom lokalności.

Znaczenie swojskości i obcości dla zrozumienia sytuacji polskiego społeczeństwa dostrzegam jako poruszenie dwóch problemów. Po pierwsze, w naukach społecznych – szczególnie zaś w antropologii – kategorie te uważane są za konstytuujące zasady społecznej organizacji. (...)

Bez przesady można stwierdzić, że poprzez koncepcję swojskości i obcości jednostki uspołecniają się i otaczającą je rzeczywistość. (...) Po drugie (...) uważam, że sposoby rozumienia kategorii swojskości i obcości są istotną wskazówką, czy owe wszystkie, oczywiste i zewnętrzne czynniki zmiany społecznej, jakiej doświadczyła i doświadcza Polska, dokonały rzeczywistego przekształcenia posiadanych przez jej mieszkańców obrazów społecznego świata. Nie zmierzam przy tym do uzyskania odpowiedzi ostatecznych i definitywnych. (...) Celem pracy jest raczej ukazanie istotności związku między tym wszystkim, co dzieje się dziś w świecie, Europie, Polsce i w pewnych jej miejscach, a sposobami postrzegania i interpretowania społecznej rzeczywistości.

ISBN 978-83-7388-157-0



9 788373 881570 >